STAROŻYTNA POLSKA

POD WZGLĘDEM

HISTORYCZNYM, JEOGRAFICZNYM

I STATYSTYCZNYM

OPISANA

przez

Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego.

TOM III.

WARSZAWA.

Nakładem i drukiem S. Orgelbranda

1850.

STAROŻYTNA POLSKA

POD WZGLĘDEM

HISTORYCZNYM, JEOGRAFICZNYM

I STATYSTYCZNYM

OPISANA.

PRZEZ

MICHAŁA BALIŃSKIEGO

I

TYMOTEUSZA LIPIŃSKIEGO

TOM III.

WARSZAWA,

Nakład i druk S. ORGELBRANDA Księgarza

PRZY ULICY MIODOWEJ Nr. 496.

1 8 4 6.

ZA POZWOLENIEM CENZURY RZĄDOWEJ.

WIELKIE KSIĘZTWO
LITEWSKIE

OPISANE

PRZEZ

Michała Balińskiego.

III.

WIELKIE KSIĘZTWO LITEWSKIE.

WSTĘP.

DZIEJE LITWY

Okres 1.

Początki Lettońskiego narodu. Na północnym krańcu lądu europejskiego, prawie od ujścia Wisły aż do Dźwiny, wzdłuż brzegów Baltyckiego morza zasiadł wązkim szlakiem naród *Lettami* zwany. Ród jego i nazwisko, podobnie jak Celtów, Germanów i Słowian, wyszedł w odległej czasu przestrzeni z plemienia Kaukazkiego, i początkiem swym, oraz językiem, nic spólnego z tamtemi nie mając, został nakoniec po wielu domysłach i poszukiwaniach poczytany za naród samoistny, czyli Aborygenów. Zdanie to potwierdziły także liczne badania nad językiem, różnym od wszystkich innych dotąd trwających, pomimo śladu jakiejś mieszaniny obcych wyrazów. Naród *Lettów* znany Rzymianom pod ogólném imieniem Estów, w piątym zaś wieku

kiedy Rzym najeżdżał z różnemi hordami Azyi, niewątpliwie nazywający się Herulami *), na trzy oddzielne narzeczem, ale spojone religią i obyczajami rozróżnił się pokolenia. Chociaż rzymscy dziejopisowie niektóre jego ludy, jak Galindów, Sudawów i Borusków wspominają, pewniejsze jednak oznaczenie siedlisk i nazwy Lettonów, kronikarzom dwunastego wieku dopiéro przyznać należy. Najpółnocniejszą część téj ziemi leśnej i bagnistej wówczas, w któréj osiadł od wieków naród Lettoński, zamieszkali Kuronowie (Kors), inaczej Łotwą, lub Łotyszami zwani; do nich Semigalowie należeli, a siedliska wszystkich po obu stronach rzeki Winedy (Wenty) rozciągały się między ujściem małej rzeki Upissą zwanej a Dźwiną, sięgając nawet za tę ostatnią aż do kraju Finnów (Czuchonów) gdzie już Letgałami (Letgali) byli nazywani. Pierwsze to pokolenie Lettońskie w tych samych posadach zostało aż do naszych czasów, w obrębie dzisiejszej Kurlandyi i Semigallii, oraz w Inflantach polskiemi dawniej zwanych, a z powiatów Lucyńskiego, Rzeżyckiego i Dyneburskiego złożonych. Drugie pokolenie Litwą (Letuwis) zwane, do którego Žmudź (Žamaiten) należy, dotknąwszy wązkiego brzegu Baltyku między Wentą a Preglem rzekami, głęboko w ląd stałyrozciągnęło się na południe aż ku źródłom Niemna. Trzecie nakoniec pod imieniem Prussów (Pruzzi, Borussi) znajome, najszérsze pobrzeże morskie od ujścia Niemna aż do Wisły prawie zaległo, podzieliwszy się na jedenaście drobniejszych ludów. Do tych jeszcze pokoleń historycy policzyć

*) Od *Girulis* leśny. Pierwiastek *Gir*, *Ger*, jest bardzo przemagającym w języku Litewskim: mnóstwo nazwisk miejsc i osób od niego się zaczyna lub kończy.

chcą czwarte Jadźwingów (Jatwież); ale lud ten około Narwi i Biebrzy, aż ku jeziorom ziemi Pruskiej Sudawią zwanej zamieszkały, i w XIII wieku do szczętu znękany lub z sąsiedniemi narodami pomięszany, jest jeszcze dotąd zagadką co do swego pochodzenia i mowy, i obecnie silnie zajmuje uczonych badaczów historyi naszej *). Mowa tych trzech ludów jeden naród stanowiących, różniła się między sobą dosyć znacznie, do czego się naturalnie wpływ sąsiednich cudzoziemców najdzielniej przyłożył. Djalekt Kuronów czyli Łotyszów przyswoił mnóstwo wyrazów fińskich to jest czuchońskich, i podobno się najwięcej od dwóch pobratymczych języków oddalił. Djalekt pruski uległ wpływowi pierwiastku niemieckiego czyli gotskiego;

*) Uczony professor Dominik Szulc wpadłszy na tę myśl, że Jadźwingowie nie byli Litwinami, lecz cząstką ludu mazowieckiego która jakimś przypadkiem w pogaństwie pozostała, i dla tego z sąsiadami swemi Litwinami również poganami chętnie się łączyła: ogłosił ważną bardzo rozprawę, silnemi dowodami popierając swoje założenie. Mniemanie jego, rozczytując się w niej pilnie i bezstronnie, i porównywając fakta z położeniem jeograficzném ziemi Jatwieżskiej, prawie wątpliwości nie zostawiło, że P. Szulc ważne zrobił odkrycie. Zdaje się nam tylko, iż dwie jeszcze prawdopodobne rzeczy przypuścić należy, to jest: że garstka ta pogan Mazurów złączona była z częścią Rusinów, także w pogaństwie pozostałych po lasach koło źródeł Narwi, gdzie później Podlasie było, skąd łatwo się dadzą wytłumaczyć niektóre nazwiska Jatwieżskie; i powtóre, że ci Jadźwingowie najczęściej pod wodzą litewskiej starszyzny walczyli ze swojemi nieprzyjaciołmi. Trojden książe litewski w XIII wieku, długo rządził Podlasiem. Mogli nawet Litwini osiadać pomiędzy niemi, bo i nazwiska niektórych dowódców są litewskie (np, *Jundzill*), ale ziemia ich i osady różne były od Litwy zupełnie.

słowianszczyzna odbiła się znakomicie w dyalekcie litewsko-żmudzkim, z tą różnicą że Żmudź, to jest niższa część Litwy, mniej uległa wrażeniom obcym, bo otoczona spółplemiennemi ludami, i w głębszém ukryciu zasiadła, zachowała może największą czystość mowy dawnej Lettońskiej.

Wpływ obcych plemion. Odróżnienie się dyalektów Lettońskich między sobą, skutkiem było wpływu sąsiedzkich narodów, które zewsząd od nieznanych wieków naciskały szczep Lettoński, bardzo nieliczny i w szczupłych siedliskach zamieszkały. Najpiérwszy jednak ruch w tym narodzie, jak tego ślady w dziejach rzymskich pozostały, zdziałali Herulowie: którzy czyli to Litwinami, czyli też Łotyszami będąc, rozbici przez Gotów wracali w te strony około r. 500 po Chrystusie. W szóstym wieku, już około ujścia Wisły na stronie pruskiéj, historycy i geografowie dawni pokazują jakiś lud z mieszaniny różnych pokoleń powstały, który oni rozmaitemi Widami (vidi varii) nazywają *). Jakoż w ósmym wieku, tu właśnie w okolicach jeziora Druzno, znalazła się znaczna osada Saxonów, których jakieś pokolenie chroniąc się aż w te strony po ujarzmieniu swojém przez Karola W. (r. 777), znacznie wpłynąć miało na przekształcenie Prussów. W tych przemianach i poruszeniach plemion Lettońskich, widać znowu z drugiéj strony, że Winedowie ród Fiński po obu stronach rzeki Windy (Windawa, Wenta) w odległéj sta-

*) Tacyt piérwszy wyraźnie o nich mówi, a po nim Jornandes w swojej historyi Gotów (w VI wieku). Tu zapewne około ujścia Wisły, jak na pograniczu, mogło być zbiegowisko Słowian, Litwy i Niemców, ale oddzielnego rodu Widiwariow nie było.

rożytności osiadły, ustąpił z czasem miejsca posuwającym się ku Dźwinie Kuronom, zostawiwszy jednak na dawnych siedliskach pobratymców swych Angerami zwanych, którzy się ostatecznie z Kuronami pomieszali. Z tego wszystkiego łatwo jest wytłumaczyć odmiany w mowie, obyczajach, a nawet i fizognomii trzech głównych plemion Lettońskich.

Przybycie Skandynawów. Lecz zbliżając się do czasów zaprowadzonego chrześciaństwa na północy, do czasów więcéj historycznych, nowy wpływ, a daleko dzielniejszy od innych widzieć się daje. Ludy Skandynawskie z brzegów Szwecyi, Norwegii i Danii, rozlatują się na lekkich łodziach swoich po morzu Baltyckiém, i najeżdzać zaczynają pobrzeża Kuronów i Sambów czyli Prusaków. Te ich najazdy nieograniczają się nawet samemi rozbojami; mieszkańcy Szwecyi we środku dziewiątego wieku zdobywają osady w dzisiejszéj Kurlandyi i Żmudzi i mieszają się z krajowcami, gdzie dotąd w ostatniéj ślad ich bytu pozostaje w niektórych nazwiskach szlachty, zupełnie gockich. Duńczycy około połowy dziesiątego wieku, gnieżdżą się w Sambii pod imieniem Wittingów. Obok takich podań historycznych, powstają odpowiednie im tradycye między narodem Lettońskim. Tak na Żmudzi zachowuje się wieść o przybyłych niegdyś z zamorza cudzoziemcach, którzy tam gdzie są dzisiaj Ptotele osiedli i zamek w nich mocny wybudowali. Tak również powstaje przekształcona od kronikarzy powieść o przywędrowaniu z Rzymu aż w te strony Palemona, który miasto Lipawę jakoby zbudował, z towarzyszami Dorsprungiem, Ursynem i t. d., którzy nad rzeką Dubissą przy jéj ujściu do Niemna, Rzym nowy czyli *Romowe* założyli. Trady-

cye te ciemne i przekręcone, podpierają wszakże tę pewność historyczną, że plemie Lettońskie przed upowszechnieniem jeszcze chrześciaństwa w północnéj Europie, doznało wielkiego już wpływu obcych narodów na siebie. Od dziewiątego wieku zdaje się nowy rodzaj ukształcenia i porządku towarzyskiego zaprowadzony przez Normandów czyli Skandynawów, u bliższych morza Lettonów, wywiódł ich z pierwotnego gminowładztwa, utworzył nową hierarchią dotąd nieznanych naczelników, Kuningasów i Wittingów.

Religia. Wyobrażenia jednak religijne między Lettonami bujnie rozkrzewione i długo a upornie pielęgnowane, sięgać muszą daleko odleglejszéj niż te wszystkie wpływy obcych plemion epoki. Uległy wprawdzie i one wrażeniom przyniesionym od tych narodów, które jakimkolwiek sposobem stykały się z plemieniem Lettów, lecz to sięga widocznie przedhistorycznych czasów, chociaż późniéj mogli zapewne Lettowie przyswoić wiele dogmatów i obrzędów od Skandynawów i pogan słowiańskich. Dogmata wiary indyjskiéj i perskiéj, a nawet obrzędy bałwochalcze Gallów w religii Lettów postrzegać się dają. Niektórzy nawet chcą widzieć ślady idei mitologicznych Greków i Rzymian. W ogólności, ze starożytnéj czci żywiołów upowszechnionéj na wschodzie, pozostała mianowicie u plemion Lettońskich cześć dla ognia, który we wszystkich obrządkach głównym był przedmiotem pod nazwaniem *Znicza*, i na ołtarzach rozlicznych bóstw palił się pod strażą kapłanów i wajdelotek. Słońce uważane jako źródło ognia, odbierało cześć w postaci boga zwanego *Sotwaros*, inaczéj *Swajtestix*, który był światłem i duszą całego świata i wszystkich bogów. Fatalizm czyli wiara w prze-

znaczenie był głównym dogmatem Lettonów; bożek ich *Pramżimas* albo *Prokorimas* nazywający, się kierował losami bogów i ludzi. Pod tą niejako opieką rządzili ziemią trzej główni bożkowie: *Perkunas* władca piorunu, król bogów i ziemi, oraz całego przyrodzenia, *Poklus* bóg piekła karzący zbrodniarzy, i *Atrimpos* władnący morzem i wszystkiemi wodami, czczony w postaci węża. Wszyscy trzej stanowili jakąś trójcę pogańską, będąc symbolami nieba, ziemi i piekła, wszyscy razem w jednéj świątyni byli czczeni; wszakże pomimo bojaźni jaką Poklus mściwy i nieubłagany obudzał, najpiérwsze miejsce trzymał Perkunas. Wielbiono go i bano się więcéj od innych, dla tego zapewne że nie w saméj tylko wyobraźni, ale w gromach powietrznych widoczniéj od wszystkich moc swą objawiał. Dotąd jeszcze lud w Litwie chcąc komu złorzeczyć, powiada: »żeby cię Perkun zabrał.« (*Kat tau Perkunas ringti*). Jakoż istotnie bożek ten, najwższéj i najokazalszéj czci był celem. Jemu to olbrzymie dęby za ołtarze przeznaczano, jemu dzień nawet jeden w tygodniu to jest piątek poświęcono. Prócz tych głównych bóstw, pomnażające się związki Lettonów z poganami Słowiańszczyzny i Skandynawii namnożyły mnóstwo podrzędnych bożków, albo duchów opiekuńczych w rozmaitych przedmiotach i zatrudnieniach codziennego życia. Tak *Ziemienikas* był bogiem ziemi i urodzajów, *Kawas* wojny, *Gardoajtis* okrętów i burzy morskiéj, *Patelo* duchów powietrznych, *Auszlawis* chorych i zdrowych, *Kielo-Dewas* dróg i podróżnych, *Letuwanis* deszczu, *Gulbi* stróż osobisty, i wiele innych. Były i boginie, między któremi *Praurime* opiekunka ognia świętego, *Lajma* zawiadowczyni losu ko-

biet i dzieci, *Lietua* symbol swobody i roskoszy, *Milda* bogini miłości, powszechniéj od innych czczone, lub wzywane były. Pomimo jednak oddawania tak wielu różnéj natury bogom i duchom czci, wyobrażenia najwyższéj istoty, twórcy światów, nie były obcemi dla Lettonów. Mieli bowiem jeszcze dwa bóstwa wyraźnie tego dowodzące: to jest *Okapirmas* bóg przed czasem istniejący, który bytem swym uprzedził wszystkich innych bogów, i *Wirszajtos* nazywany od Żmudzinów *Auxtejas Wissagistis*, który był ojcem bogów.—Wreście wyliczyliśmy tu przedniejsze tylko bóstwa, i te mianowicie które u Litwinów cześć odbierały, bo mitologia wszystkich trzech pokoleń szczepu Lettońskiego razem wzięta, tak zwłaszcza jak ją wielu dziejopisów chce rozciągać aż do przymiotów bóstwa, byłaby nieskończoną.—Zasady religii téj, chociaż dzikością pogańską przejęte, jak i wiele innych narodów przed przyjściem Chrystusa, miały jednak pewien zaród moralności, pewną siłę w systemacie swoim, które długo nie pozwalały jéj upaść przed naleganiem gwałtownego apostolstwa Niemców i Słowian, które nieraz zagrzewało Litwinów i Prusaków do zwycięzkiéj walki z nieprzyjaciołmi, do czynów prawdziwie bohatyrskich. Kara i nagroda w przyszłém życiu, za postępowanie na ziemi, była jednym z głównych dogmatów wiary Lettońskiéj. Zgoda, przyjaźń, gościnność i skromność kobieca, nauczane były i zalecane od kapłanów.—Dawni kronikarze pruscy i litewscy zachowali nam wiadomość o obrządkach téj religii i duchowieństwie jéj pogańskiém. Miejsca bogom poświęcone były pospolicie na polach lub łąkach dębami porosłych, gdzie pod najsędziwszém drzewem, stawiano posąg Perkuna

w postaci starca trzymającego w dłoni pioruny, przed którym na kamieniu, jakby na ołtarzu jakim, palił się wieczny ogień *Znicz* pod strażą samego arcy-kapłana. Z prawéj jego strony umieszczone było straszne wyobrażenie Poklusa boga piekielnego, który chudą swoją twarzą, siwą brodą i dzikością spojrzenia przerażał obecnych; przed nim wisiały godła jego, to jest: czaszki ludzka, wołowa i końska, dla ubłagania gniewu jego czyniono ofiary z ludzi. Po lewéj ręce stał pospolicie posąg Atrymposa bożka morza i wody, w postawie młodzieńczéj, którego znamieniem było naczynie wodą napełnione i snopem zboża nakryte, gdzie węża wodnego chowano. Jemu przy świetle świec woskowych, palono w ofiarze kadzidło bursztynowe. Miejsce to całe, gdzie wszystkie drzewa były poświęconemi, albo gdzie jeden tylko ogromny i odwieczny dąb stał ze swemi konarami, było murem lub drewnianym parkanem otoczone, przy którym po kątach umieszczano innych bóstw mniejsze lub większe posążki; węże zaś święte w norach pod dębem chowano. Przy wnijściu stały zaraz domy kapłanów rozciągając się do koła parkanu, między któremi leżały stosy drew suchych do zasilania ognia świętego. Lud chcący oddawać cześć bogom swoim, zgromadzał się na placu między świątynią i domami. Ale takie bożnice były tylko jak się zdaje w Romowe, to jest tam gdzie najwyższy kapłan spólny Prussom i Litwinom miał stałe swe siedlisko, które podług zmiany losów narodowych przenosiło się z miejsca na miejsce. Po zagładzeniu pogaństwa w Prusiech mieczem krzyżackim, zbudowano takie Romowe na Żmudzi przy ujściu rzeki Dubissy do Niemna; ale zniszczone znowu przez rycerzy Zakonu, usunęło się

w głąb kraju ku ujściu Niewiaży do Niemna. Późniéj nieustanne walki z zakonem zmusiły arcy-kapłanów na inne święte miejsca przenosić bogów i mieszkania swoje, które o Kiernów i Wilno w XIII wieku oparły się, a nakoniec i tu zagasły na zawsze przed światłem religii Chrystusa. Wiele innych prócz tego miejsc uświęconych i bożnic, niemających takiéj okazałości, znajdowało się po Litwie i Żmudzi; jedne z nich szczególnym bóstwom, jak naprzykład bogini Praurymie, dla któréj kapłanki ogień wieczny paliły, drugie wszystkim razem jak na Antokolu pod Wilnem, przeznaczone były. Około znaczniejszych świątyń pospolicie rozciągały się zgliszcza, czyli place na których palono ciała zmarłych książąt i rycerzy z ich końmi i sługami, lub wojennych brańców na ofiarę bogom.

Kapłani. Swięta Na czele tych obrządków pogańskich i kapłanów lettońskiéj wiary, stał *Kriwe-Kriwejte* arcy-kapłan i głowa wszystkich pogan lettońskiego plemienia, co do wiary, a prócz tego sędzia najwyższy ludu i pojednawca jego przywódców. Powaga jega była wielka, znamie godności laska z trzema hakami w górze; rzadko się kiedy ukazywał ludowi, a doszedłszy późnéj starości palił się dobrowolnie na stosie. Stolica jego była zawsze w Romowe, naprzód w Natangii prowincyi pruskiéj, potém na Żmudzi, nakoniec w Litwie. Po nim szli kapłani *Kriwe*, mieszkający przy bożnicach po większych włościach lub miastach; pas tylko biały płócienny na zwykłéj sukni i laska dwa razy zakręcona, odróżniały go od innych, ale również miał prawo prócz obowiązków duchownych godzić lub rozsądzać spory między ludem, i przechowywał skarby publiczne albo prywatne. *Wajdeloci* byli

kapłanami niższego rzędu, którzy wszędzie po całym kraju przebywając, każdemu bogu i na każdém miejscu czynili ofiary, mieszkańców w wierze przodków utwierdzali, uczyli ich pewnéj moralności, zapowiadali dni świąteczne i pory roku oznaczali, błogosławili w pracach lub przedsięwzięciach, tłumaczyli niezwyczajne wypadki i nakoniec wolę bogów objawiali. Wajdeloci przy ofiarach kładli wieńce zielone na głowę, inaczéj mało się różnili od innych ubiorem, ale znaczenie ich i wpływ były niezmiernie obszerne. Oni to byli wzywani do chorych, oni pocieszali strapionych, a szli do boju z walecznemi, utrzymując zapał religii i narodowości między ludem. Prócz Wajdelotów w każdym domu mógł być zwyczajny ofiarnik, do oddania powszedniéj czci bogom, którego nazywano *Wirszajtos*, i który był zazwyczaj najstarszy w rodzinie lub osadzie wiekiem i rozsądkiem. — Obok kapłanów Lettoni mieli także dziewice bogom poświęcone, zowiące się *Wajdelotkami*, które utrzymywały ogień na ołtarzu bogini *Praurime* wiecznie palący się, i pewne ofiary z właściwym obrządkiem czyniły. Cały ten szereg pogańskiéj hierarchii religijnéj, kończył się różnego rodzaju i nazwiska, wróżbitami, czarownikami, guślarzami i śpiewakami. Zdaje się że ci co więcéj natchnienia okazywali, a wróżąc i śpiewając po domach wędrowali, nosili nazwę *Burtinikas*. Nie będziemy tu wyliczać wszystkich guseł i zabobonów gminu nieoświeconego prawdami Ewanielii, dodamy tylko, że lud Lettoński w prostocie swojéj równie jak wszystkie dawne narody w początkach cywilizacyi, składał na ofiarę bożyszczom płody kraju swego i domowe zwierzęta, jak zboże, mleko, miód, kury i t. d. Ofiara kozła

do najuroczystszych należała. Ale niekiedy były zdarzenia, że i ludzi poświęcano, naprzykład dla przebłagania Poklusa, albo dla wywróżenia losu wojny, kiedy jeńca zabijano. Wiele też świąt obchodzili dawni Lettonowie, z których najznakomitszemi były: święto wiosenne, *Sutinkaj*, w dniu pierwszym kwietnia kiedy dziewczęta o wschodzie słońca wybiegały ze wsi dla powitania wiosny; święto *Rosy*, zaczynające się w nocy 24 czerwca przed Śtym Janem, w którém palono ognie na błoniu i skakano przez nie, a nazajutrz zbierano zioła różne do leków i wróżenia przydatne *); święto wielkie na cześć *Ziemienika* obchodzone we wrześniu, gdzie mu za obdarzenie pomyślnym zbiorem plonów ofiarowano bydlęta domowe i ptastwo, oraz uczty wyprawiano przy odgłosie trąb i pieśniach; obchody żałobne czyli święto *Dziadów*; długie święto *Ilgi*, na cześć Perkuna w listopadzie; święto *Wajżgunta* w tymże samym miesiącu, podczas którego najurodziwsza ze wsi dziewica błagała tego bożka o wzrost i obfitość lnu; nakoniec święto *Kolady*, na cześć bożka *Okopirmas*, przypadało na czas Bożego Narodzenia.

To cośmy dotąd o języku i religii dawnych Lettonów powiedzieli pokrótce, podług zakresu pisma naszego, stosuje się do całego ich plemienia w ogólności. Teraz zajmiemy się jedynie Litwą, najgłówniejszym szczepem tego plemienia, który najdłużéj ze wszystkich zatrzymał całą swoją narodowość przedchrześciańską,

---

*) Zabytek święta *Rosy* został do dziś dnia w samém Wilnie. Zaraz za miastem w pięknéj dolinie między górami jest przedmieście zwane *Rosa*, z kilkudziesięciu domów złożone, gdzie się lud corocznie na zabawy w dniu S. Jana zgromadza.

a potém zjednoczeniem swém z Polską wszedł do składu całéj Rzeczypospolitéj.

Okres 2.

Początki właściwéj Litwy. Do XII wieku Litwini (*Letuwis*, *Letuwnikas*) jednoplemienni z Prusakami, węzłem religijnym z niemi połączeni, żyjąc po osadach i włościach, bez miast, wpośród lasów, spólnie też z témi pobratymcami wybiegali na zajazdy lub odparcie cisnących się ku nim Słowian, Lechitów i Mazurów. Imie ich zatém jako odleglejsze od pola działań, pokryte było główném nazwiskiem Prusaków *). W ubóstwie życia myśliwskiego, i rolniczego o tyle tylko ile zaspokojenie piérwszych potrzeb życia wymagało, społeczny ich porządek ograniczał się gminowładztwem; a jeżeli przymieszanie się Skandynawów wywołało pewną odmianę w ideach religijnych, jeżeli nauczyło ich może stawiać tu i owdzie drewniane warownie, pewnie jednak iż długo nie skłoniło ich do pod-

---

*) Zdanie uczonego A. W. Maciejowskiego, podług Szafarzyka, w Bibliotece Warszawskiéj (roku 1841, T. II. str. 173 i rok 1844, T. I. stron. 16) objawione, wyszukujące śladu Litwy w nazwie *Litow*, *Lidow*, *Laetow* za Cesarstwa Rzymskiego wspominanych; trudno żeby się utrzymało. *Notitia dignitatum imperii occidentis.* cap. 88 (ap. Graev. Thes. antiqu. Rom.) wspomina przełożonych owych Letów w tylu podległych Rzymianom lub pogranicznych narodach, że niepodobna przypuścić żeby to Litwini mieli być tak rozproszeni wówczas po świecie. I tak wymieni są tam: Praefectus *Laetorum* Teutonicianorum, — *Laetorum* Batavorum, et Gentilium Suevorum, — *Laetorum* Francorum,—Lingonensium,—Actorum,—Nerviorum i t. d.

dania się rządowi stałych panów i książąt. Wzmianki w dziejach tu i owdzie o naczelnikach tego pokolenia przed najściem Krzyżaków na Prussy i Łotwę, służą raczéj chwilowéj starszyznie do wypraw wojennych wybranéj, aniżeli panującym książętom. Dla tego więc, zamierzywszy w tak szczupłym zarysie skreślić obraz historyi starożytnéj Litwy, nie będziemy się zastanawiać nad imionami i wypadkami mgłą zupełnéj niepewności pokrytemi. Jednakże przed tém wielkiém wstrząśnieniem Lettońskiego narodu przez Apostolstwo Krzyżackie, właściwa Litwa prócz udziału w wojnach Prusaków z Polakami, należeć zaczęła przez zetknięcie się z pokoleniem Słowian Krewiczów do spraw i działalności publicznéj w tym zakącie Europy. Zrazu ludy bliższe granic wymienionych teraz Słowian, w górze rzeki Wilii zamieszkałe, uległy w pewnym stopniu władzy Jarosława Włodzimierzowicza W. Książęcia Kijowskiego, w połowie XI wieku. W tak małoludnym i ubogim kraju, władza ta ograniczając się na jakiejś daninie skór zwierzęcych, tyle tylko znaczenia mieć mogła, ile wstrzymała samychże Litwinów wprawionych spólnemi najazdami z pogaństwem pruskiém na Mazowsze, od wpadania na Rusinów. Lecz z końcem jedenastego wieku, gdy Ruś Kijowska z jednéj strony napastowana od Połowców, z drugiéj wojowana przez Polaków, zaczęła słabnąć i drobnieć przez podziały na księztwa: zmieniła się postać rzeczy. Litwini podnosząc głowę, stali się nawzajem zaborcami Rusinów. W téj epoce przebijają się w ciemnych tradycyach początkowéj historyi, imiona *Kernusa* domniemanego założyciela Kernowa, który miał być w Litwie zwierzchnim książęciem, i Połock już zdobył, i

Gimbuta który przewodził Żmudzinom w kłótni ich z pobratymcami Letgałami czyli Łotyszami. Są jeszcze inne nazwiska należące do różnych bądź książąt, bądź naczelników wypraw wojennych, którzy razem lub też kolejno objawiają się u kronikarzy. Ale krytyka historyczna, pomimo usiłowań niektórych dziejopisów, nie pozwala nam z pewnością ani nawet z podobieństwem do prawdy, ani kolei ich panowania ani rodowodu ich pochodzenia oznaczyć. Wreście do końca XII wieku czyny ich mało znaczące i ogólnie tylko znane, ściągając się do wzajemnych napaści na Ruś, lub obrony kiedy ta przemagała, nic stanowczego nie wywołały.

Monarchia w Litwie. W takiém położeniu zastało Litwę przybycie apostołów niemieckich z jednéj strony do Łotwy nad brzegi Dźwiny (r. 1201) pod imieniem kawalerów mieczowych, z drugiéj do Pruss (r. 1225) pod nazwą rycerzy zakonu Teutońskiego Panny Maryi (Krzyżaków). Łotwacy mniéj liczni a przedtém jeszcze osłabieni napaściami książąt Ruskich, w przeciągu prawie lat trzydziestu ulegli przybyszom; Prusacy potężniejsi, po długich dopiéro i krwawych walkach upadli pod jarzmem niemieckim i stali się chrześcianami ostatecznie (r. 1265). W obu tych walnych sprawach Litwini dzielili niebezpieczeństwa zagrażające ich pogańskiéj narodowości, czynniejszemi się jednak okazali w zapasach Kuronów i Semigallów z rycerzami mieczowemi Inflantskiemi, aniżeli w wojnach Prusaków z Krzyżownikami, bo tu ludność dzielna i silniejsza w liczbie, mniéj wymagała ich uczestnictwa. W tymże samym przeciągu czasu Mongołowie (Tatarzy) posuwając się z Azyi do Europy, zaczęli srogiemi swojemi najazdami trapić Ruś południową. Li-

twini mający już wodzów pewną władzą monarchiczną nadanych, nieomieszkali korzystać z takiego stanu rzeczy; napady ich z północy sięgały ziem Nowogrodu wielkiego, kończyły się jednak pospolicie na łupieztwie. Lecz wyprawy ku południowi i wschodowi były zaborczemi, i kolejno od końca dwunastego wieku do środka trzynastego postępując, dosięgły granic państwa Rusko-Halickiego. Wojny wywołując do coraz większéj czynności ludy litewskie przyczyniły się do założenia wśród nich rzeczywistego państwa i skupienia władzy najwyższęj w ręku najdzielniejszego z książąt. Takim z nich, o którym już historya zatrzymała pewniejsze podania, okazał się *Ryngold*, syn Algimunta. Wielkim umysłem i walecznością celujący między innemi książętami, potrafił rozproszoną ich władzę ześrodkować w osobie swojéj, i zostawszy najwyższym ich zwierzchnikiem, czyli Wielkim Książęciem; stolicę swą z Kernowa przeniósł do Nowogródka (r. 1230). Oręż jego dał się uczuć w Inflantach Rycerzom Mieczowym, kiedy podwładnych sobie Semigallów i Kuronów posiłkował, ale często powtarzane najazdy jego na ziemię inflantską znagliły Mistrza Volkwina do zrobienia wyprawy aż wgłąb Litwy i samego państwa Ringolta. Zaszła w r. 1236 krwawa bitwa pod Kamieniem w dzień ś. Maurycego, w któréj sam Mistrz z przedniejszém rycerstwem swojém poległ na placu i mało co mieczowników uszło z pogromu. Wypadek ten głośny nawet w Rzymie zatrwożył zakon Inflantski, ale nie miał tak stanowczych skutków jak wielkie zwycięztwo, które tenże sam Ringolt rokiem wprzódy odniósł pod Mohilną nad książętami Ruskiemi. Odtąd bowiem Połock poddał się władzy Litewskiéj, rządził nim książe *Min-*

gajło pod zwierzchniemi rozkazami Ringolta, który nakoniec dawszy głośniéj poznać imie Litewskie na wschodzie Europy i założywszy przyszłą potęgę narodu, umarł około r. 1240. W piérwszym dziesiątku lat po zgonie jego, zdaje się że Litwa przez pomknięcie się Tatarów wgłąb Rusi, swobodnie ziemie jéj pobliższe zdobywała pod różnemi wodzami, z których Erdziwił więcéj się od innych odznaczył. Jednakże ta nawała mongolska dosięgła Litwinów w samym środku ich państwa: Grodno, Wołkowysk, Nowogrodek i Słonim zburzone zostały.

Przyswojenie Rusi. Dopiéro wystąpił w postaci historycznéj na widownią dziejów politycznych owéj epoki, sławny *Meudowg (Mindowe*, Mendog) *) w saméj połowie XIII wieku, i Litwę jako monarchią już wprowadził do obrębu działań chrześciańskiéj Europy. Małym jeszcze będąc władcą jakiejś części Litwy w młodości swojéj, ukazuje się naprzód w historyi między licznemi książętami tego narodu, którzy w r. 1215 z wdową po Romanie królu Halickim i synami jéj Danielem i Wasilkiem przymierze zawierali **). Lecz do roku 1241 w taką urosł potęgę, bądź wyższością umysłu swego, bądź zgładzeniem równych sobie książąt i pokrewnych swoich, że się stał sam jeden Wielkim Księ-

---

*) Szukając źródłosłowu imienia tego w języku litewskim, natrafiamy na wyrazy *Mena* rozumie, *Doug* wiele, *Mendoug* zatém znaczyłby wiele rozumiejący. *Myndowe* możnaby także wywieźć od wyrazów *mynt'* cisnąć. i *dowe* czyli *doug* wiele.

**) Ob. Latopis Hypacowski, w T. III zupełnego zbioru Latopisarzy Ruskich wydanego w Petersburgu 1843, p. Kommissyą Archeograficzną, znajdujący się. Tam pod r. 1215 (str. 161—2) Mendog policzony jest do starszych książąt Litewskich i wymieniony jako brat Dowsprunga.

żęciem Litwy i Żmudzi, a jeżeli jeszcze jacy więksi możnowładcy pozostali, ci tylko byli jego namiestnikami. Wszakże jak mówią kroniki dawne, usunąwszy z Litwy synowców wysłał ich na szukanie państw dla siebie po sąsiedzkich miastach białéj Rusi. Tym sposobem Towciwiłł, Wikind i Erdziwiłł synowie Montwiłła brata Mendogowego, za pomocą zapewne stryja stali się kniaziami Połocka, Witebska i Smoleńska, siestrzan zaś zwany Trojnat czyli Strojnat zarządzał Zmudzią; gdy tymczasem Mendog sam żeby czuwać bliżéj nad groźném mu sąsiedztwem książęcia Daniela, a razem utwierdzać panowanowanie Litewskie w grodach zawojowanych przez Ryngolta, ciągle utrzymywał stolicę w Nowogródku. Ale synowcowie, Erdziwiłł w Smoleńsku, Wikind w Witebsku, a Towciwiłł w Połocku zarządzając temi krajami, stawszy się obrońcami religii i praw tych swoich ziem, zjednali sobie wielkie stronnictwo między mieszkańcami. Towciwiłł nawet przyjął wiarę wschodnią, i ochrzcił się pod imieniem Teofila. Zawistném okiem spoglądał na ten wzrost i przenarodowienie się krewnych swoich Mendog; poczyniwszy więc przygotowania do walnéj wyprawy na Ruś, wyszedł przeciw Towciłowi na zdobycie Połocka. Książęta Białoruscy nie czując się dość silnemi do odparcia potęgi stryjowskiéj wysłali z pomiędzy siebie Wikinda do Inflant dla wyjednania posiłków od Mistrza tamtejszego, które zbyt drogo opłacone zostały, bo ciż książęta ustąpili Krzyżakom połowę Zmudzi i ziemi Jadźwingów przez dobrowolną ugodę. Ta jednak pomoc inflantska tyle dokazała, że Mendog nie mógł dostać Połocka, a nawet zagrożony napaścią Daniela i innych książąt Rusi połudoiowéj, cofnął się do Litwy

(r. 1248). Tymczasem Kuronowie ciśnieni coraz więcéj od Mieczowników z Inflant błagali o pomoc Mendoga, który właśnie rad z nastręczającéj się sposobności do zemsty nad Krzyżakami, wywiódł trzydzieści tysięcy Litwy i obległ zamek Ambote (r. 1248). Wszakże niesprzyjało mu szczęście i przegrawszy bitwę z Mistrzem, tym spieszniéj uchodzić musiał do kraju, im z większemi siłami Tatarów i Rusinów Daniel zbliżał się do granic Litwy południowéj. Krzyżacy splądrowali wówczas Żmudź całą, a niebawnie Daniel i Wasilko z Tatarami stanęli w państwie Mendoga. Stanowcze zwycięztwo Litwinów pod Kojdanowem (r. 1249) gdzie wódz Mongolski Bałakłaj poległ, wyprowadziło na chwilę z przykrego położenia walecznego Mendoga. To jednak nie długo trwało, bo chociaż udało mu się nakoniec wygnać z Połocka Towciwiłła, równie jak Erdziwiłła z jego dzielnicy: nie służyło mu szczęście w powtórnym boju z Inflantczykami, których Mistrz nowy Stuckland wygrawszy (r. 1251) walną bitwę z Mendogiem w Kurlandyi, nietylko Żmudź zajechał, Semigallią ukorzył, ale nawet wgłąb Litwy aż nad Wilią zaszedł, ciągle zwyciężając i kraj niszcząc. Jednocześnie prawie Towciwiłł z bracią udawszy się pod opiekę Daniela wtargnął do Rusi Litewskiéj, i razem z Danielem i Wasilkiem aż do samego Grodna się posunął; Trojnat nawet z Niemcami się kojarzył. Przywalony temi nieszczęściami Mendog zaprosił Mistrza Inflantskiego do ugody; lecz ten oświadczył mu, że ze swojego powołania nie może wchodzić w żadne układy z książęciem pogańskim, chybaby z całym narodem przyjął wiarę chrześciańską. Żądał potém zatwierdzenia ustąpionéj zakonowi Kurlandyi przez synowców jego, obiecując na-

wzajem wyjednanie mu u Papieża korony królewskiéj. Zgodził się po niejakiém wahaniu się Mendog na tak ciężkie warunki, i z żalem zrzekł się wszelkiego prawa do Kurlandyi. Około tegoż czasu z Danielem również zawierając zgodę, Słonima i Wyłkowyska przymuszony mu był ustąpić, a w zakład dać syna Wołstynika.

Wpływ Cywilizacyi Chrześciańskiéj. Chrzest Mendoga. Dotrzymując przyrzeczeń danych Mistrzowi Inflantskiemu Mendog na wiosnę roku 1251 nietylko ochrzcił się z żoną, dziećmi i dworem swoim, oraz licznèm rycerstwem, ale jeszcze państwo swe pod zupełną opiekę i zwierzchność Stolicy Apostolskiéj poddał, wysławszy uroczyste poselstwo do Rzymu. Nawzajem Papież Innocenty IV wynosząc Litwę do godności królestwa, upoważnił Henryka-Biskupa Chełmińskiego do namaszczenia Mendoga na króla. Obrzęd téj koronacyi odbył się uroczyście r. 1252 na polu pod Nowogródkiem; Mistrz Stuckland uwieńczył bogatemi koronami głowę Mendoga i żony jego, która na chrzcie imie Marty przyjęła. Trudne jednak było apostołowanie, między tak energicznym ludem, którego część w Prusiech z taką zaciętością walczyła z Krzyżakami o byt dawnych swoich bogów. Urządzenie też nowego biskupstwa Litewskiego szło powoli, tak że po dwuletniéj zwłoce dopiéro ostatecznie dokonane zostało. Chrystyan kapłan zakonu teutońskiego w Inflantach, który zasad wiary chrześciańskiéj wyuczył Mendoga, na żądanie jego został poświęcony na tę katedrę (r. 1253). Uposażenie jéj przez króla Mendoga nastąpiło w roku 1254, i to szczególniejsza że z nadań na Żmudzi tylko, to jest z połowy Rosień i Betygoły składało

się *). — Przyjęcie to chrześciaństwa przez Mendoga nie było ani szczére, ani pomyślne dla niego, było to owszem gwałtowne lekarstwo w ostatniéj potrzebie użyte. Składał pomimo chrztu potajemnie Król Litewski ofiary bogom swoim **), a nie mając pokoju od mnożących się wewnątrz kraju między uporczywemi poganami nieprzyjacioł, zewnątrz zaś nieustannie ucierając się z kniaziami Rusko-Litewskiemi, którzy znieść nie mogli tych związków z Rzymem: Mendog mówię, dla oparcia się tylu wrogom musiał zupełnie prawie oddać się w ręce dumnych Krzyżaków. Stąd wynikły owe nadzwyczajnej hojności nadania, któremi w przeciągu lat kilku obarzył nienasycony w chciwości swéj zakon. Od r. 1254 do 1260 ustępował im kolejno różne dobra i powiaty na Żmudzi, a mianowicie drugą połowę Rosień i Betygoły, Kroże całe, ziemię Karszewską, połowę Ejragoły, Dejnowa i Poniemunia, potém ziemię Salen w Inflantach, całe Dejnowo czyli ziemię Jatwiezką, a nareszcie Szalowią i całą Żmudź ***). Zakon tymczasem korzystając z takiéj przewagi nad upokorzoną i uwikłaną w sidła swoje Litwą, gnębił do ostatka Prusaków, i pogańską ich narodowość do obrębu jednéj już ziemi Sambią zwanéj zacieśnił, a razem coraz obszerniéj i warowniéj rozsiedlał się w Prusiech i na Żmudzi. Przed zbudowaniem jeszcze w roku 1255 Królewca nad Preglem, Mistrz Inflantski założył

*) »Kodex Dyplomatyczny Litwy», Raczyńsk. Wrocław 1845, str. 2.—Jest tu wzmieniona i trzecia nomenklatura, ale i ta zdaje się do Żmudzi należeć.

**) Ob. »Latopis Hypacowski, w części I, pod r. 1252.

***) Wszystkie te nadania ob. w Kodexie Dyplomacznym Litwy Raczyńskiego, str. 6—19.

w r. 1252 zamek Memel, od krajowców Kłajpedą zwany, na wyspie oblanéj rzekami Niemnem i Dange, na brzegu Żmudzi; roku zaś 1258 spólnie z Mistrzem Pruskim wzniósł twierdzę Georgenberg w ziemi Karszewskiéj. Widząc to poganie Kurońscy i Żmudzini, którzy zawsze byli najzaciętszemi nieprzyjaciołmi, gwałtownie narzucanego pobratymcom ich chrystyanizmu, wystąpili przeciw Krzyżakom ze znacznemi siłami i w walnéj bitwie nad rzeką Durbe w Kurlandyi, r. 1259 w dzień ś. Małgorzaty stoczonéj, zupełne zwycięztwo odnieśli. Skutkiem tego było nietylko powszechne poruszenie ludów pruskich przeciw zakonowi, ale ciągłe i uporczywe boje Żmudzinów i pobliższéj Litwy z Mistrzem Inflantskim, bez względu na zwierzchność królewską Mendoga Stracił on zupełnie tą ślepą uległością dla zakonu wszelka władzę i znaczenie u swoich poddanych, których najwięcéj oburzały darowizny tylu ziem i prowincyj nieubłaganym ich wrogom poczynione przez Króla, za zgodą synów jego Repli i Gerstucha. Posunął wkrotce jeszcze daléj Mendog tę uległość, gdy r. 1260 we środku czerwca, za przybyciem na dwór jego Mistrza Inflantskiego Andrzeja, zakonowi jego całe królestwo Litewskie zapisał na przypadek śmierci swojéj bez zostawienia prawego potomstwa. Zdaje się jednak niezawodną rzeczą, że wszystkie te dowody zbytecznéj przychylności dla Krzyżaków, grożące już upadkiem Mendogowi, były tylko zręcznem pokryciem wcale innych jego zamiarów. Widząc on cały już naród oburzony przeciw sobie, a prawdziwego wsparcia i obrony od Krzyżaków nie mając, zaczął się wahać w dotrwaniu w przyjętéj wierze. Gwałtowne powstanie Prusaków przeciw zakonowi, mężne walki

Żmudzinów i Kuronów z Rycerzami Mieczowemi, obudziły w nim nadzieję zrzucenia jarzma krzyżackiego. Wszakże myśli swoje pokrywając tém większą uległością, wszelkie podejrzenie nawet odwracał od siebie. Nie będąc jednak pewnym odzyskania życzliwości i powagi w narodzie swoim, nie śmiał jawnie wystąpić. Tymczasem Trojnat synowiec przybył do króla na czele poselstwa Żmudzkiego, i wystawiwszy mu z całą usilnością że jest igrzyskiem złéj wiary i podstępów zakonu, ofiarował powrót pod jego władzę nietylko całego narodu Litewskiego, ale nadto pomoc i współdziałanie Kuronów i dalszéj Łotwy. Przekonany Mendog że tym tylko sposobem siebie i państwo swe ocalić może, pomimo oporu ze strony żony swojéj Królowéj Marty, nagle z wielkiém zadziwieniem Krzyżaków tegoż jeszcze roku 1260 wyrzekł się wiary chrześciańskiéj i tytułu królewskiego. Dziejopisowie krzyżaccy utrzymują że w téj chwili wszyscy chrześcianie w Litwie osiadli, wymordowani zostali. Nie można wiedzieć czy to jest ścisłą prawdą, to tylko pewna, że sam Mendog stanąwszy zaraz na czele Żmudzi i Litwy ruszył do Inflant, a część wojska wysłał na książęcia Wołyńskiego Wasila Romanowicza. Nim z Rusinami stanął pokój, Mendog nie mogąc mieć ich posiłków zwrócił się do Mazowsza i Pruss, i tam na czele powstałego pogaństwa srogie spustoszenia rozszerzał wszędzie. W roku 1262 spólnie ze Swarnem książęciem Halickim napadł niespodzianie na Mazowsze, i ogromne łupy stamtąd wyprowadził, sam Książe Mazowiecki Ziemowit ścięty od Swarna, a syn jego Konrad w niewolę dostał się litewską. Rycerze zakonni wszędzie zwyciężeni, kapłani chrześciańscy wymordowani, zamki pobrane lub

oblężeniem ściśnione; wszystko to groziło bliskim upadkiem wierze i zakonowi. Na odgłos tych niebezpieczeństw w jakich chrześciaństwo rzymskie w północnéj Europie się znalazło, zgromadzali się nowi Krzyżownicy z Niemiec pod znaki zakonu, i srogi bój z poganami Pruss, Litwy i Kuronii rozpoczął się po całém pobrzeżu Baltyckiego morza. Pomimo jednak bohatyrskiego męztwa Prusaków i Litwinów, takie wysilenie się ich nie mogło trwać długo i szala zwycięztw znowu na stronę Niemców przechylać się zaczęła. Starożytna narodowość pruska bolesny cios poniosła odstąpieniem samego Kriwe-Kriwejty nazwiskiem Allepsa w r. 1263, który jawnie bogi swe, jako słabe porzucił, przyjmując wiarę Chrystusa. Święte dawnych Lettonów Romowe, wgłąb Żmudzi nad brzegi Dubissy wyparte zostało. Jadźwingowie czyli Sudawi gwałtownie przywaleni ze wszystkich stron przeważnemi siłami Polaków, Rusinów i Krzyżaków, prawie do szczętu wytępieni zostali (roku 1264). — Tymczasem samowolne postępowanie Mendoga z krewnemi swemi w Litwie i na Rusi, a szczególniéj porwanie żony Dowmontowi (Doumund) książęciu Zanalszowskiemu, oburzyło ich przeciw niemu. Dowmont zniósłszy się tajemnie z Trojnatem rządcą Żmudzi, do czego jest podejrzenie że namowy krzyżackie pomogły, napadli zdradliwie na Mendoga znajdującego się na granicach Semigallii i w dniu 12 września r. 1263 razem z dwoma synami Replą i Gerstuchem zabili.

Zamieszanie i upadek jedynowładztwa. Zgon Mendoga wprowadził w ostatni zamęt Litwę, i historya jéj przez lat kilkadziesiąt, prawie aż do końca trzynastego wieku trudną jest do rozwikłania, pomimo wszel-

kich usiłowań i hipotez dotychczasowych dziejopisów. Widać tylko jak przez mgłę, że Trojnat czas niejakiś przewodził w całym kraju, gorliwie utwierdzając bałwochwalstwo i władzę swoję, przyswoił zupełnie Połock, i Mazowsze trapił najazdami. Ale został jeszcze trzeci syn Mendoga Wojsiełk, niegdyś mający dzielnicę swą w Nowogródku, który obmierziwszy sobie świat mnichem był w monasterze Połonińskim. Wywołała go z ukryci chęć pomszczenia się za śmierć ojcowską, — i wkrótce też zemsta dokonaną została. Zginął podstępnie zabity Trojnat, a Wojsiełk jako Wielki Książe Litewski i zwierzchnik pomniejszych panów zajął miejsce jego. Krótkie panowanie książęcia tego było zanadto krwawém i burzliwém, żeby się długo utrzymać mogło. Okazywaniem przychylności swéj dla chrześcian, i srogiém prześladowaniem krajowcow należących do stronnictwa Trojnata, wpadł w nienawiść powszechną, a Lew Daniłowicz Książe Halicki i Włodzimierski zabił go zdradliwie około r. 1267 we Włodzimierzu. Tymczasem Dowmont ujechawszy z Litwy po zabiciu Mendoga, ochrzcił się w Pskowie pod imieniem Tymoteusza, i obrany kniaziem mądremi rządami i gorliwą obroną téj Rzeczypospolitéj, znakomicie się wsławił. — Zdaje się, że po zabiciu Wojsiełka, zmordowane stronnictwa uspokoiły się na chwilę po całéj Litwie, któréj naczelnie przewodził (r. 1264—1270) stary Swyntorog syn Utenesa, dotąd siedzący na dzielnicy swéj po nad rzeką Wilią rozciągającéj się *). Ale nie długo, bo już w roku 1270, kronikarze Rusi południowéj Trojdenowi naznaczają powszechne panowanie w Litwie **). Dłuższe

---

*) Stryjkowski.

**) Latopis Hypacowski. Część II, pod r. 1270.

od poprzedzających ale niemniéj krwawemi czynami oznaczone, nie przedstawia dla ludzkości żadnego wypadku wpływającego stanowczo na losy narodu. Walka z Krzyżakami Inflantskiemi o Semigallią, i ratunek gnębionego pogaństwa między Łotwakami, głównie odbija w tym przeciągu czasu; do świetnych zaś czynów Trojdena, należy zwycięztwo nad Rycerzami odniesione r. 1279 w bitwie pod Aszerade. Zresztą rabunki po Mazowszu, zapasy z Rusią i odpieranie Tatarów, których najstraszniejszy najazd na Litwę przypada na rok 1278, zapełniają epokę Trojdena. Ciężkie jego napady na Polskę wstrzymał Leszek Czarny, walném zwycięztwem na Podlasiu w r. 1282 odniesioném. Obok Trojdena występowali inni książęta Litewscy, jak Germund, Giligin, Trabus i Narymund, ale jakie ich było położenie względem Trojdena, w jakim stopniu dzielili się z nim władzą nad ludami Żmudzi, Litwy i Rusi?— trudno z pewnością historyczną ocenić to w obecnym czasie *).

---

*) Stryjkowski w swojéj kronice i Gwagnin, jednocześnie usiłowali uszykować w pewne następstwo zwierzchności wielko-książęcéj te imiona, poszedł za niemi uczony Narbutt (Dzieje Narodu Litews. T. IV. str. 246 295). Miarkując jednak że wszyscy Litewscy i Zakonu Pruskiego kronikarze nic prawie o tych imionach w szczególności nie mówią, a Latopisowie Ruscy samego Trojdena za naczelnika Litwy wymieniają, zdaje się że albo Trojden istotnie był najwyższym książęciem tego narodu w ciągu lat trzynastu (r. 1270—1283), albo tamci i on także nie będąc wzajemnie zwierzchnikami nad sobą, oddzielnie rządzili po swoich dzielnicach. a spólnie tylko się łączyli na nieprzyjaciół, pod dowództwem Trojdena.

Okres 3.

Ścieśnienie pogaństwa, nowa dynastya. Rok 1283 stanowi epokę w dziejach narodu Litewskiego. Wkrótce po zabiciu Trojdena którego panowanie miało być okrutném, przez nasadzonych od Dowmunta Książęcia Uciańskiego spiskowych, stronnictwo litewsko-pogańskie przemogło nad wpływem Rusko-litewskim, a Lutuwer pan Ejragoły na Żmudzi stanął na czele rządu najwyższego w Litwie. Jedynowładztwo takie po długich rozterkach wewnętrznych, ważném i wielce pomyślnem było dla bałwochwalczéj narodowości i zachowania udzielnego bytu Litwy. Tenże sam rok bowiem, był ostatnim kresem podbicia Prus przez Krzyżaków. W Nadrawii jednéj z licznych ziem téj krainy i między Sudawitami, skonał starożytny poganizm Lettoński; ogień święty Perkuna przez gromadne szczątki najprzywiązańszych do bałwochwalstwa swego Prusaków, uniesiony został wgłąb Żmudzi, skąd sami wygnańcy rozeszli się na różne osady po całéj Litwie. Tak więc ostatek bałwochwalstwa staréj Europy we trzynaście wieków po Chrystusie, zawarł się w ciasnym obrębie ziemi nad wodami Baltyku, między ubogim, ale rycerskim i pierwotnéj tęgości ludem. Od téj epoki zakon Teutoński przedsięwziął zaczepnie już za granicami swych posiadłości, łamać w saméj Litwie zgnębioną przez nich w Prusiech narodowość Lettońską. Słabe były jeszcze na początku téj nowéj epoki usiłowania Krzyżaków, a raczéj ostrożne, chociaż mniéj więcéj spólne z działaniami mistrzów Inflantskich od Kuronii i Semigallii napastujących: i

ograniczały się tylko staraniem o utwierdzanie granic zakonu od Litwy, a razem niszczenie warowni wznoszonych przez Litwinów nad Niemnem i w Żmudzi. Dosyć miał jednak sił przemożny Lutuwer na zgromienie Krzyżaków, kiedy pomimo nieustannych z niemi utarczek, zdołał jeszcze wysłać ze znaczném wojskiem syna swego Witenesa w roku 1291 na złupienie Polski. Litwini aż do Łęczycy dosięgli, i w walnéj bitwie w któréj poległ Kazimierz Książe Łęczycki, Polaków od Mistrza posiłkowanych pokonali. Witenes ów około roku 1292 sam jeden już Królem, czyli Wielkim Książęciem Litewskim zostawszy, głośniejszym się stał od ojca Lutuwera przez swoje czyny wojenne*). Te jednakże nie miały charakteru zaborczego; zdaje się owszem że chęć zbogacenia się łupami bogatszych od Litwy sąsiadów, i myśl przerażenia ich nagłemi a srogiemi najazdami, przewodniczyły Witenesowi przez ciąg dwudziestu przeszło lat panowania (r. 1292—1315), w wyprawach jego na Ruś i Polskę. Pod dowództwem tego wojownika Litwini sprzymierzywszy się z Bolesławem Książęciem Mazowieckim, po trzykroć napadając Polskę szarpaną domowemi niezgodami za Władysława Łokietka, posunęli najazdy swe aż pod Kalisz (r. 1307), a wprzód jeszcze (r. 1300) ziemię Dobrzyńską spustoszyli. Krzyżakom Witenes zawsze stawiał mężne czoło, nieustanne ich napaści na Żmudź i na ziemię Grodzieńską silnie odpierał, wetując szkód swoich w Prusiech. Gdy zaś pomnożenie warowni nad granicą przez zakon wzniesionych utrudniało pomszczenie się za krzywdy: Wielki

---

*) Duisburg, *Chronicon Prussiae III.* 241, wyraźnie nazywa Lutuwera *Rex Lethovie,* a Witena synem jego.

Książe z innéj strony w głąb jego posiadłości trwogę i rabunek roznosił. Tak w r. 1298 zniszczył Brodnicę w ziemi Chełmińskiéj, r. 1311 spustoszył Warmią, a prócz tego każdorocznie wyprawami i oblężeniem napastował kraj i zamki pograniczne pruskie. Lecz i zakon w téj uporczywéj walce nie raz znaczne korzyści odnosił, nie raz ciężkie klęski Litwie zadawał. Najdotkliwszém z nich było zburzenie w r. 1294 nad rzeką Dubissą świętego miejsca pogańskiego *Romowe*, przez słynnego Komtura Ragnety Ludwika von Liebenzel, gdzie znaczne łupy Krzyżacy unieśli pozabijawszy kapłanów, a następnie pod sprawą tegoż Komtura, na niejakiś czas wielki wpływ i pewien rodzaj zwierzchności sobie nad Żmudzią zapewnili. Nie raz wyprawy krzyżackie plądrowały okolice Grodna, i w głąb Litwy: aż na prawy brzeg Niemna posuwały się. Raz nawet sam Wielki Książe osobiście wielkiéj doznał niepomyślności; gdy bowiem r. 1311 po spustoszeniu Warmii z wojskiem łupieżą i jeńcami obciążoném powracał do Litwy, napadł go w obozie pod Woplank blisko Rastenburga w Bartonii rozłożonego, Wielki Komtur Henryk von Plotzke z większemi siłami, i po zaciętéj walce do ucieczki przymusił. Jeńcy wydzierając się z więzów pomagali Krzyżakom do gromienia pogan, z których jedni na placu polegli, drudzy tułając się po puszczach z rozpaczy na drzewach się wieszali. Witenes cięty mieczem w głowę w boju przez rycerza zakonnego Dusmer, zaledwo życie uniósł z dwoma domownikami. Pogrom ów jednak w takich napaściach rabowniczych nie miał żadnego wpływu na losy Litwy: owszem Witenes podwoił jeszcze swoje usiłowania w niszczeniu Prus, i burzeniu warowni przez Krzyżaków budowanych na pograniczu

Żmudzi. Łatwiéj mu szły zapasy wojenne z rycerzami Inflantskiemi, bo zawzięte kłótnie arcybiskupów Ryzkich z zakonem, znacznie się przyczyniały do pomyślności jego wypraw. Ryżanie i arcybiskupi ich ciągle prawie trwali w przymierzu z Litwą, która też nieustannie pod wodzą Witenesa i syna jego Gwazełuty, szeroko aż za Dźwiną zamki i ziemie krzyżackie wojowała, a w roku nawet 1305 zamek nadmorski pod Rygą Dynamindę zdobyła. Inne było położenie wówczas Litwy względem Rusi, zupełnie różne stosunki Wielkiego jéj Książęcia z kniaziami na Polesiu i po za Dźwiną siedzącemi. Uciemiężenie Rusi przez Tatarów i upadek potęgi królestwa Halickiego, zabezpieczyły zupełnie Litwę z téj strony; i byłoby może znacznie powiększyło swe granice państwo Witenesa, gdyby go tak silnie nie zajmowali Krzyżacy. Jednakże mocarz ten około r. 1307 znowu do Litwy przyłączył księztwo Połockie, i synowi swemu Wojnowi rządzić w nim rozkazał. Obok tego sławny Dowmunt książe Uciański, broniąc wiernie i gorliwie Rzeczypospolitéj Pskowskiéj, sławę imienia Litewskiego na północy podnosił. Ruś zatém zaczęła może wtenczas wpływać już, pod względem obyczajów i wyobrażeń religijnych na Litwę. Witenes jednak był w całém znaczeniu słowa tego, pogańskim monarchą, bo siła żywotna jego władzy w starożytnéj narodowości Lettońskiéj istotnie jeszcze leżała, bo wreście skąd była największa natarczywość nieprzyjacielska i niebezpieczeństwo, stąd musiało być największe oddziaływanie. Ruś w téj epoce zostawiona była jeszcze na stronie, a walka z zawziętym na zagładę Litwy zakonem stała się powszechną i nieubłaganą. Witenes cały swój żywot jéj poświęcił, i dzieła swe wojenne zakończył silném i długiém oblę-

żeniem (r. 1315) zamku Christmemel, który W. Mistrz Karol Beffart na prawym brzegu Niemna między Jurborgiem a Wieloną zbudował. Umierając we wrześniu t. r. Witenes, podobno od piorunu rażony, zostawił rządy Litwy w jednéj dłoni zjednoczone, synowi swemu Gedeminowi, którego potwarz krzyżacka chciała zrobić zabójcą i przywłaszczycielem. Fałszywe to mniemanie stąd urosło, że Gedemin zaraz po śmierci ojca (r. 1315) kazał stracić Pelusę syna Trojnata Książęcia Żmudzi, który mu jak się zdaje dla nieustannych knowań Krzyżackich, zawadzał do spokojnego zawładania tronem Litewskim.

Panowanie Gedemina. Królestwo. Feudalność. Kiedy Gedemin obejmował rządy Litewskiego państwa, znaczna już była rozległość jego rozpostarta orężem Mendoga, Lutuwera i Witenesa. Od północy granice jego opierały się o Kuronią (Kurlandyą) i Semigallią zawładane już ostatecznie przez rycerzy Inflantskich, daléj idąc biegiem Dźwiny zajmowały po obu jéj stronach leżące księztwo Połockie, na wschód opierały się o Berezynę. Na południe, Polesie litewskie rzeką Prypecią oddzielone było od Wołynia aż do Bugu, od którego zaczynając, Litwa graniczyła na zachód przez Narew aż do rzeki Biebrzy i jezior dawnéj ziemi Jadźwingów, z Mazowszem: a daléj temiż jeziorami, do ujścia Szeszupy w Niemen, tą rzeką do Ragnety, stamtąd zaś lądem prawie aż pod sam Memel, z Prusami. Wązkim tylko pobrzeżem Żmudź dotykała Baltyku, między rzekami Upissą i Okmianą. Piękna rzeka Niemen z licznemi przypływami innych pomniejszych, skrapiała cały ten kraj od źródeł swoich aż do zamku krzyżackiego Ragnety.— Pierwsze sprawy wojenne Gedemina musiały

się naturalnie oprzeć o Krzyżaków, którzy zaraz chcąc korzystać ze zmiany panującego w Litwie, wpadli do niéj za Niemen i zamek Bissenę opanowali. Ale napady te ograniczały się podjazdową tylko wojną, w któréj niszczono i rabowano włości żmudzkie, oblegano zamki różne po Litwie, korzyści naprzemian i klęski odnosząc; ponieważ zakon ważniejszemi sporami był zajęty z Polską. I ze strony litewskiéj także nic ważniejszego rozpoczynać nie można było, bo kniaziowie ruscy z Wołynia zrobiwszy umowę z zakonem najechali (r. 1316) państwo Gedemina, zabrali Brześć i aż pod Grodno się posunęli. Gotowość do obrony W. Książęcia i męztwo Dawida rządcy Grodzieńskiego, zniweczyło zamiary Rusinów. Tymczasem zimą i latem powtarzały się napady Krzyżaków i przybywających do nich rycerzy z Czech i Niemiec, na Litwę. Znaczna część Żmudzi zagarniętą została, co nakoniec zmusiło Gedemina ubezpieczonego od strony Wołynia do zaczepnego działania. Zebrawszy więc potężne wojsko z całego kraju i od Tatarów, wyruszył na Żmudź r. 1318, i nad rzeką Żejmilą pod wsią Żejmelami blisko granicy Kurlandzkiéj spotkał się z główną siłą Krzyżaków. Dowodca jéj Henryk Plotzke Marszałek zakonu, miał w swoich szeregach cztéry tysiące Żmudzinów, którzy gdy walka długo i z uporem z obu stron trwała, przeszedłszy do Litwy, nakłonili zwycięztwo na stronę Gedemina. Wielką klęskę ponieśli wówczas Krzyżacy, znaczna ich część rozbita potonęła w rzekach, inni którzy nie polegli na placu, psami tropieni po lasach, od ludu wiejskiego pomordowani zostali, mała zaledwo garstka uszła pogoni. Zakon utracił wtenczas opanowną przezeń część Żmudzi *). Nieugięty

*) Stryjkowski, Kojałowicz, podług dawnych kronik

wszakże Marszałek Pruski w zamiarach swoich, corocznie z nowemi siłami napastował tę ziemię, a Dawid Starosta Grodzieński oddawał mu wet za wet pladrując w Prusiech. Nakoniec przedsiębierczy Marszałek Henryk, z mocniejszym oddziałem posunął się raz zuchwaléj, aż w głąb kraju ku jego stolicy Miednikom. Ale oskoczony w zasadzce przez mnóstwo Litwy pod wodzą Gedemina 27 lipca, i nie mogąc nawet uchodzić dla zawalonéj ściętemi drzewami drogi, po walecznéj obronie poległ wraz z dwudziestu rycerzami i większą częścią jazdy swojéj *). Poganie żmudzcy i litewscy składając dziękczynną ofiarę bogom swoim za to zwycięztwo, spalili żywcem na stosie Gerarda Rode Wójta Sambijskiego, w całéj zbroi na koniu do słupa przywiązanego **).—Klęski te tak były dotkliwe dla zakonu, że na dwa lata ustały zupełnie wzajemne najazdy, i rozejm zawarty został. Gedemin wtenczas odwrócił się ze wszystkiemi siłami na zawojowanie Rusi Wołyńskiéj, któréj kniaziowie słabi i niespokojni ulegając na przemian Tatarom i Litwie, nadwerężali nie raz bezpieczeństwo państwa Gedeminowego. Roku 1320 księztwa Włodzimierskie i Łuckie uległy orężowi tego monarchy, a zwycięztwo jego w r. 1321 pod Białogrodem oddały w moc litewską Żytomierz i Kijow z okolicznemi ziemiami i miastami ***), księztwo nawet Perejasławskie jemu się poddało. Gedemin zapewniwszy wyznanie

---

Litewskich. Dusburg i inni kronikarze Pruscy zupełne o tém milczenie zachowują.

*) Narbutt IV. 482—3, obie te bitwy za jedną uważa, co się jednak nie pokazuje z porównania dziejopisów między sobą.

**) Voigt, Geschichte Preussens. Band. IV.

***) Karamzin. T. IV.

wiary mieszkańcom: rząd swój, namiestników i załogi, po znaczniejszych grodach zaprowadził, i odtąd słusznie się nazwał Królem Litwinów i wielkiéj części Rusi (*Rex Letwinorum et multorum Ruthenorum*). Zbogacony takiém rozszerzeniem granic państwa, którego najwyżsi władcy dotąd raz w Kiernowie, drugi raz w Nowogródku przemieszkiwali: postanowił założyć inną stolicę więcéj już odpowiadającą nowéj postaci swojego kraju. Zrazu wybrał sobie na stały pobyt zamek w Starych Trokach, który sam zbudował. Ale nie długo polując po nad Wilią, zachwycony pięknéni położeniem miejsca zwanego *Swentoroga*, gdzie na łące przy ujściu rzeki Wilny do Wilii, wśród gaju dębowego kapłani Perkuna wieczny ogień mu palili, i gdzie już znaczna osada się znajdowała: wymurował zamek na szczycie góry Turzą zwanéj, i tu w mieście odtąd *Wilno* mianującém się, stolicę królestwa swego ustanowił. Mocarz ten piérwszy istotnie pod którym potęga Litwy silnie już na zewnątrz objawiła się w Europie, przyjął i utrwalił w niéj systemat feudalny, zapewne z własnéj myśli i położenia kraju wysnuty. Mniéj było wazalów we właściwéj pogańskiéj Litwie, gdzie już ród dawnych miejscowych panków spokrewniony z domem panującym znikał zupełnie. Żmudź ścieśniona z obu stron od Krzyżaków i rozdzielona na drobne włości, mając tylko swoich bojarów, nie pozbyła się jeszcze zupełnie pierwiastku gminowładztwa, i w tym względzie była odrębną niejako od reszty kraju. Ale obszerne ziemie Rusko-Litewskie miały rozlicznych kniaziów swoich, którzy na udziałach swych zostawieni od Gedemina, stali się jego lennikami i obowiązki swego stanu ściśle musieli wykony-

wać, nietylko wojenne lecz i cywilne, mianowicie co do spadku, i małżeństwa córek, czego ślady aż do ostatecznéj unii z Polską w prawach Litewskich pozostały.

Powtórne stosunki Litwy z Rzymem. Takiém państwem rządząc Gedemin, znalazł się w położeniu zupełnie wyjątkowém co do religii Nie porzucając pogaństwa, dla żywotnéj jego siły w rodzinnym kraju, podbudzanéj srogiemi gwałtami zakonu niemieckiego, zostawił zupełną wolność wyznania ludom ruskim, a nawet zwierzchności duchownéj Metropolicie Moskiewskiemu nie zaprzeczał. Czuł on wszakże niedostateczność owéj starożytnéj czci bogów swoich, i zbliżający się jéj upadek zapewne przewidywał; widział konieczną potrzebę nowéj cywilizacyi w kraju, przywoływał więc z Polski i Niemiec rzemieślników, tworzył miasta, murował zamki które dotąd drewnianemi były. Co większa! otworzywszy wolny wstęp do Litwy Franciszkanom opowiadającym Ewanielią, powznosił kościoły katolickie w Wilnie i w Nowogródku, a nakoniec żeby raz na zawsze zagrodzić Krzyżakom powód do napaści, postanowił sam dobrowolnie na wzór poprzednika swego Mendoga, przyjąć wiarę chrześciańską obrządku rzymskiego. Do tak stanowczego kroku skłoniła go ostatecznie krucyata ogłoszona (r. 1322) przez bullę Papieża Jana XXII przeciwko Litwie za poduszczeniem zakonu, i groźne przygotowania Krzyżaków do nowéj wyprawy po upływie dwuletniego rozejmu. Powodując się radami Arcybiskupa Ryzkiego i całego duchowieństwa Inflantskiego, napisał Gedemin dnia 26 maja r. 1323 ze stolicy swojéj królewskiéj Wilna list do Papieża Jana XXII, przekładając mu krzywdy sobie od zakonu wy-

rządzone, i przekonywając że krwawa jego walka z Krzyżakami nie ma na celu obalenia wiary Chrystusa, lecz własną tylko obronę od napastników. Na poparcie tego oświadczał że zawsze sprzyjał chrześcianom, słowo Boże im opowiadać dozwalał i sam kościoły katolickie budował, i że nakoniec teraz gotów jest przyjąć chrzest, i z całém państwem swojém uznać zwierzchność stolicy apostolskiéj. Jednocześnie posłał także listy Gedemin do zakonników św. Dominika i św. Franciszka, wzywając ich do wspierania zamiarów swoich i przysłania opowiadaczów Ewanielii, a do miast hanzeatyckich Lubeki, Stralsundu, Rostoku, Sztetyna i innych, z uwiadomieniem o postanowieniu połączenia się z kościołem rzymskim, i z proźbą o przysłanie rzemieślników i kolonistów różnego rodzaju, na osadę w Litwie, zapewniając im wszelkie swobody, opiekę prawa niemieckiego (Ryzkiego) i wolne przejście przez kraje Bolesława Książęcia Mazowieckiego. Nie przestając na tém Król Litewski tego jeszcze roku 1323 w jesieni, zawarł uroczyste przymierze w Wilnie z Arcybiskupem Ryzkim, Biskupami Ezelskim, tudzież miastami Kurlandyi, Inflant i Estonii, oraz rządcą téj ostatniéj prowincyi z ramienia Króla Duńskiego ustanowionym. Traktat ten swobodę handlu i wzajemnéj obrony mający na celu, ściągał się nietylko do Litwy wyższéj czyli *Auxtote*, oraz niższej czyli Żmudzi *Żamajten*, ale razem do Pskowa, który Gedeminowi podlegał i do całéj Rusi należącéj do państwa Litewskiego. Utwierdzili go zaś uroczyście swojemi pieczęciami w Wilnie posłannicy wszystkich stron, umyślnie do téj stolicy przez króla wezwani *). Skutkiem takiego kroku Gedemina było

---

*) Przymierze to i dalsze akta wyjaśniające ową epokę panowa nia

naprzód wezwanie do zakonu przez Papieża uczynione, żeby odtąd nie ważyli się napastować tego monarchy, jeżeli wiarę chrześciańską przyjmie: a nareście żeby pokój przezeń z pomienionemi miastami zawarty szanowali.

Powrót polityki Gedemina do pogaństwa. Duma i drapieztwo zakonu Teutońskiego zniweczyło chwalebne zamiary Gedemina, usiłowania Biskupów Inflantskich i troskliwość stolicy Rzymskiéj. Nie zważając na te wszystkie okoliczności Krzyżacy, wzmocnieni przybywającemi do nich corocznie rycerzami z Niemiec, zaczęli na nowo z coraz większém natężeniem najeżdzać ziemie Litewskie, a Gedemin oddawać im wet za wet podobnemi łupieztwami w Prusiech. W roku jeszcze 1322 namiestnik W. Mistrza Wildenberg spólnie z Bernardem Książęciem Szlązkim zdobyli zamek Wajken na Żmudzi, spustoszyli powiaty Rosieński i Ejragolski. Litwini nawzajem opanowali miasto Memel, w roku zaś 1323 splądrowali okolice Welawy; Dawid Starosta Grodzieński ścigał w Estonii Krzyżowników Inflantskich a potém miasto Psków od ich oblężenia wyzwolił, silna zaś pod dowództwem jego wyprawa do ziemi Dobrzyńskiéj, wielkie tam spustoszenia rozniosła. Przeszło 20,000 jeńców chrześciańskich przyprowadzili do siebie z tych wszystkich wypraw Litwini, i bogate łupy. Ponowiły się w r. 1324 z wielką natarczywością napady krzyżackie, oraz przybyłego rycerstwa z Czech i z nad Renu; tym razem przedmieścia Wileńskie nawet spalone

---

Gedemina w Litwie i stosunków jego politycznych z Rzymem i Inflantami, ob. w *Kodexie Dyplomat. Litews.* Raczyńskiego str. 25—42.

zostały, osada zwana Dowidyszki w Trockim zniszczona. Tymczasem Papież żeby się przekonać o rzeczywistości zamiarów Gedemina co do przyjęcia wiary chrześciańskiéj, wysłał legatów swych do Rygi, skądby się łatwiéj z nim znosić mogli, i załatwić zatargi między Arcybiskupem Ryzkim a Mistrzem Wielkim zakonu. Lecz Krzyżacy bojąc się nawrócenia Litwy bez ich udziału, boby się wówczas niepotrzebnym stał ich zakon, potrafili już w tym przeciągu czasu jaki upłynął od pierwszego oświadczenia Gedemina do r. 1324, ostudzić w nim chęć przyjęcia chrztu, swojemi gwałtami. Nie przestając na tém, posła Litewskiego Sedegajłłę jadącego do Rygi od Króla, dla układów z Legatami papiezkiemi srodze w zamku Aszerade zamordowali. Takie oburzające postępki zakonu, a stąd przekonanie się że przyjęcie wiary chrześciańskiéj nie uwolniłoby Litwy od opieki krzyżackiéj: może też wreście niepewność łatwego skłonienia pogan litewskich i żmudzkich do porzucenia ich bogów, a razem obawa osłabienia sił żywotnych państwa z bałwochwalczéj narodowości hart swój biorących, skłoniły Gedemina do wyrzeczenia się pierwotnych zamiarów. Zaparłszy się więc publicznie listów swych, które dawniéj z namowy Ryżan pisał i do Rzymu lub po Niemczech rozsyłał, dla udowodnienia że już o chrzcie nie myśli, wyprawił zaraz w jesieni tegoż r. 1324 Dawida na pustoszenie Mazowsza, którego władcy zaszli w ścisłe związki z zakonem; a drugie wojsko posłał za Dźwinę do Inflant. Zniszczenie ziemi Mazowieckiej było okropne: zrabowany i spalony Pułtusk, a z nim 130 wsi i miasteczek, trzydzieści kościołów parafialnych złupionych i zniesionych, 4,000 niewolnika uprowadzono.

Pierwszy wpływ Polski na Litwę. Klęska ta nazby dotkliwa dla Polaków, zwróciła uwagę Władysława Łokietka. Sam widząc w Krzyżakach największych wrogów swoich, postanowił nietylko zabezpieczyć się od najazdów Litwy, narodu wojownego i dzielnego, którego orężem trudno było zwyciężyć ostatecznie: ale jeszcze pozyskać w nim groźnych sprzymierzeńców, przeciw spólnym nieprzyjaciołom i ciemiężycielom swym Krzyżakom. Wyprawiwszy zatém posłów do Gedemina, żądał córki jego Aldony w małżeństwo dla syna Kazimierza, i obronnego przymierza przeciw zakonowi. Przyjął Król Litewski oświadczenia Władysława roku 1325, Aldona zostawszy chrześcianką pod imieniem Anny, oddała rękę synowi Łokietka, i przyprowadziła z sobą w posagu 24,000 jeńców polskich z głębi Litwy. Wkrótce też skutki tego piérwszego związku Polski z Litwą, dały się uczuć przeważnie Krzyżakom. Zatrwożeni temi stosunkami zajęli się wprawdzie zaraz pomnożeniem środków obrony, i weszli w ścisły związek z Królem Czeskim: ale to jeszcze nie mogło ich zupełnie zabezpieczyć, bo Król Polski jął się mądrych i skutecznych sposobów zgnębienia potężnego i szkodliwego dla wszystkich sąsiadów zakonu. Postanawiając naprzód osłabić sprzymierzeńców jego, nim rozejm z Krzyżakami upłynie, wpadł z posiłkami litewskiemi naprzód r. 1325 na Książęcia Mazowieckiego i Płock mu spalił: a następnego 1326 r. ze znacznėm wojskiém wspartém przysłanemi z Litwy hufcami pod wodzą słynnego Dawida, wyprawił się do Brandeburgii po św. Janie w lecie, i kraj cały osobliwie około Frankfortu nad Odrą, obyczajem owoczesnym zniszczył zupełnie. Litwini powracając przez Mazowsze nie przepuścili znowu spu-

stoszonej już po tylekroć ziemi; lecz i sami stratę wielką ponieśli, bo Dawid ów który był zięciem Gedemina i postrachem nieprzyjaciół kraju swego, zabity został przez niejakiego Andrzeja szlachcica Mazowieckiego, przez zemstę za tyle klęsk ojczyznie jego zadanych. Litwini w r. 1327 pod dowództwem Olgerda syna Gedemina wpadli naprzód do Prus, a potém powtórnie do Brandeburgii nad Odrę, i mnóstwo okolic do szczętu splondrowali, zwłaszcza że Krzyżacy nie dość silni chronili się do zamków. W następnym roku sam Gedemin spólnie z Łokietkiem najechał ziemię Chełmińską, ale Krzyżacy otrzymawszy posiłki z Niemiec wyprawili się nakoniec r. 1328 do Litwy i Grodna dobyli, a potém zamku Onkaim; korzystając zaś z rozejmu zawartego z Łokietkiem na rok jeden, większe siły obrócili ku Litwie, w któréj granicach nad Niemnem usiłowali nowe zamki budować. Krucyata ogłoszona przez Papieża w tym roku na Litwinów, sprowadziła mnóstwo rycerzy z Niemiec pod dowództwem Króla Czeskiego na Żmudź, gdzie z potężném wojskiem Krzyżacy ku Miednikom się posunęli. Lecz i ta wyprawa zeszła na niczém, bo Władysław Łokietek chcąc odwrócić oręż zakonny od Litwy, rozejm wypowiedział, a Krzyżacy Inflantscy kłócąc się nieustannie z Rygą, żadnéj pomocy W. Mistrzowi od Kurlandyi dać nie mogli. Gedemin na pomszczenie się za tę napaść posiłkując w r. 1330 Łokietka, zaszedł aż na brzegi Drwęcy ze swemi pułkami. — Następne dwa lata zakon zajęty wojną z Polakami zostawiał w pokoju Litwę, Król Gedemin zaś korzystał z tego czasu do czynniejszego zajęcia się sprawami Ruskiemi. Umocniwszy naprzód wpływ swój i opiekę nad Pskowem *),

---

*) Karamzin T. IV. str. 196—99 i 201.

dokąd Alexandra Książęcia Twerskiego z wygnania do rządów powrócił, pogodził miasto te z Nowogrodem Wielkim, i tam syna swego Narymunda jako kniazia osadził; obie zaś te rzeczypospolite do pojednania z W. Książęciem Moskiewskim Janem przywiódł. — Pomimo takiego zatrudnienia na Rusi, podjazdy litewskie po dwakroć napastowały Prusy, Gedemin zaś musiał się opierać w r. 1334 Mistrzowi Inflantskiemu, który uwolniwszy się od domowych kłótni z Ryżanami uczynił wyprawę na Żmudź, i do Litwy nawet wtargnął. Nastąpiła zgoda, przez którą Litwini oddali zachodnią Semigallią Inflantczykom. Ale wkrótce zakon przedsięwziął wielką wyprawę do kraju pogan, dla powetowania ich najazdów. Roku 1336 w poście W. Mistrz Teodoryk w towarzystwie Ludwika Margrabi Brandeburskiego, Filipa Hrabi Namur i wielu innych rycerzy, z wyborem zbrojnego ludu wyprawił się na Litwę, i wszedłszy do ziemi Troppen obległ warownią nazwaną przez kronikarzy zakonnych *Pillenen* czy też *Pullenie* *), zbudowaną z ogromnych sztuk drzewa, która służyła za schronienie dla pogan powracających z wycieczek do Prus. Za zbliżeniem się chrześcian, cztery tysiące oko-

---

*) Nie można wiedzieć z pewnością, dla przekręcenia nazwisk w kronikach niemieckich, gdzie się ten zamek znajdował? Czy na Żmudzi jak chce mieć Voigt T. IV. 535. czy w Zapuszczańskim jak przypuszcza Narbutt T. IV. 600?—Zdaje mi się że w tym ostatnim przypadku ziemia Troppen byłaby powiatem Trockim, a zamek Pullen, czy nie byłby toż samo co dzisiejsze *Punie* nad Niemnem w powiecie Trockim; gdzie istotnie są ślady warownego miejsca. W każdym razie odkrycie istotnego położenia tego zamku byłoby ważném dla historyi, bo wypadek którego był sceną, nader jest zajmującym i zaszczytnym dla Litwy.

licznych mieszkańców z rodzinami i majątkiem schroniło się do téj warowni. Wkrótce jednak Niemcy opasawszy ją ściśle, tak gwałtowne szturmy we dnie i w nocy z przeważnemi siłami przypuszczali, że wały i ściany zupełnie były stłuczone taranami, albo zagrożone podsadzeniem min: a większa część oblężeńców przy najdzielniejszéj obronie ranami okryta, stała się niezdatna do boju. W takiéj ostateczności widząc Litwini niepodobieństwo dalszéj obrony jeżeli odsiecz nie przyjdzie, postanowili zginąć raczéj wszyscy, sami sobie śmierć dobrowolnie zadając, aniżeli poddać się nienawistnym Krzyżakom. Odsiecz nie przyszła — i Litwini umrzeć potrafili. Wymordowawszy naprzód żony i dzieci, zwłoki ich zrzucili na ogromny stos drew zapalonych pośród zamku, poczém sami siebie nawzajem zabijając rzucali się na ogień, paląc i to wszystko co tylko posiadali. Stara jedna kobieta wielkiego wzrostu i siły, stu poganom siekierą głowy pościnała, a potém siebie zabiła *). Dowódca warowni książe jakiś nazwiskiem Marger, bronił się jeszcze walecznie na czele swojéj straży, lecz gdy wszyscy prawie polegli, okryty ranami rzucił się w podziemną kryjówkę, i własną ręką zabiwszy żonę, sam sobie nakoniec życie odebrał **). Krzyżacy opanowawszy zamek, zwaliska tylko, popioły i trupy walecznych obrońców jego znaleźli. Czyn ten godny bohaterstwa dawnych Greków i Rzymian zadziwił zwycięzców, a wieczną sławą okrył Litwinów. — Mistrz Wielki zrównawszy z ziemią tę warownią, chciał tegoż roku zbudować zamek na stronie litewskiéj, przy ujściu Dubissy

---

*) Kronika Wiganda z Marburga, wyd. Raczyńs. Poznań 1842, str. 51. **) Voigt, IV, 536—7.

do Niemna, gdzie było dawniéj Romowe pogańskie zniszczone od Krzyżaków, ale mu Gedemin przeszkodził. W następnym roku dopiéro (1337), Jan Król Czeski z liczną gromadą książąt i rycerzy aż z nad Renu, wyprawiwszy się do Litwy, twierdzę pomienioną pod nazwaniem Marienburg pomógł wznieść Krzyżakom, a nadto inny jeszcze zamek nad Niemnem nazwany *Bajern* od założyciela swego Henryka Książęcia Bawaryi dokończyć ułatwił *). Uzbrojono więc obie twierdze i załogami opatrzono, a tymczasem liczne wojska krzyżowe przebiegały głąb kraju i niszczyły go srodze. Wyprawę tę poczytano w Europie za tyle znaczącą, że Cesarz Ludwik Bawarczyk wielki orędownik zakonu, w przekonaniu że już łatwo całe państwo Gedemina podbitém od Krzyżaków zostanie, darował im na wieczność Żmudź, Litwę i Ruś, przez akt uroczysty w Monachium 17 grudnia roku 1337 datowany **).—Nie mogąc spokojném okiem patrzeć na tak niebezpieczne umacnianie się Krzyżaków nad Niemnem, Gedemin przedsięwziął r. 1338 wyprawę dla opanowania zamku Bajern, do czego przyrzekł mu być pomocą jeden z Wittyngów, który uszedłszy stamtąd przybył na dwór Króla Litewskiego. Brat jego pozostały w zamku miał go podpalić, i otworzyć bramy za zbliżeniem się Litwinów. Zdrada giermka królewskiego rodem Niemca, który tajemnicę wydał Krzyżakom, nietylko zniweczyła całe przedsięwzięcie, ale jeszcze wielkiéj klęski litewskiéj stała się przyczyną. Litwini będąc pewni pomocy Wittynga nie

*) Obacz szczegółowe opisanie tych zamków do dziś dnia widocznych w mojéj »Historyi Wilna» T. I. str. 105—9.—oraz w niniejszém dziele, niżej przy opisie Żmudzi.

**(»Kodex Dyplomatyczny Litwy», Raczyńsk. str. 42.

wzięli machin potrzebnych do oblężenia zamku; gdy więc zawiedzeni w nadziei ubieżenia zamku znaleźli gotowość załogi do obrony, zaczęli długiém ale bezskuteczném szturmowaniem probować szczęścia. Tymczasem Wielki Mistrz z potężnemi siłami pospieszył na odsiecz i napadłszy z nienacka na wojsko litewskie, zniósł je zupełnie. Tu jak się zdajc poległ stary Gedemin, raniony śmiertelnie ognistym pociskiem w szyję przez Tylmana Sunpach Krzyżaka *); chociaż inni utrzymują że następnego dopiéro roku podobnymże sposobem, przy oblężeniu zamku Wielony zabity został **). Cóżkolwiek bądź nie ustawali Litwini w dzielnéj obronie Żmudzi, najbardziéj napastowanéj od Krzyżaków; jednakże w tym czasie nie wiodło się im pomyślnie, bo w dzień Wniebowzięcia P. Maryi r. 1338 na polach Doblawken w zaciętéj bitwie, przez Marszałka zakonu Dusemer i Palatyna Renu zupełnie zwyciężeni zostali.

Wpływ Rusi przez rozrodzenie dynastyi Gedemina. Olgerd. W tak trudnych okolicznościach zostawił umierając Gedemin Litwę jednemu z młodszych synów swych Jawnucie, urodzonemu z Jewny czyli Ewy córki jakiegoś książęcia Ruskiego ***). Liczne potomstwo Gedemina ze trzech żon: Widy Żmudzinki, Olgi Wszewołodówny księżniczki Smoleńskiéj, i wyżéj wymienionej Jewny, rządziło różnemi księztwy od Baltyku do Dniepru, które potężny ten mocarz porozdzielał synom za życia w państwie swojém Rusko-Litewskiém, lub za granicami jego powyjednywał dla nich dzielnice. Naj-

---

*) Kronika Wiganda z Marburga. wyd. Raczyńs., str. 57.

**) Długosz, Naruszewicz, a za niemi Narbutt IV, str. 614—19.

***) *Jawnutis* znaczy w języku litewskim *młodziuchny*.

starsi z tego potomstwa urodzeni z Widy, Montwid dzierży Kernow i Słonim, Narymund księztwo pińskie, skąd wezwany r. 1333 do Nowogrodu Wielkiego rządzi tą Rzecząpospolitą przyjąwszy chrzest pod imieniem Hleba czy też Wasila; synowie Olgi, starszy Olgerd odziedziczył zamek litewski Krewo z okolicznemi powiatami i trzymał Księztwo Witebskie w posagu po żonie Maryi spadłe, młodszy Kiejstut posiadał Troki z Grodnem i rządził na całej Żmudzi; nakoniec trzej inni synowie młodsi zrodzeni z Jewny, posiadali: Lubart po żonie swej Buczy córce Książęcia Włodzimierskiego, toż księztwo na Wołyniu, Jawnuta główne całego państwa miasto Wilno z rozległemi włościami i zamkami oraz zwierzchnią władzą nad wszystkiemi książętami, nakoniec Koryat miał dzielnicę swą na Nowogródku i Wołkowysku. Tyleż córek co synów powiązało małżeństwami swemi ród Gedemina, z jednéj strony z Piastami, z drugiéj z plemieniem Ruryka. Prócz najstarszej która była żoną sławnego rycerza Dawida Rządcy Grodna, trzy inne poślubiły Wielkich Książąt Ruskich i Jerzego Księcia Halickiego. Aldona czyli Anna podzieliła tron Kazimierza W., Marya wyszła za Bolesława Książęcia Mazowieckiego i Ruskiego, Danmilla czyli Elżbieta za Wacława panującego na Płocku. Łatwo stąd wnieść jak wielka potęga i powaga, otaczała wśród takich związków tron Gedemina, i jak coraz bardziéj wpływ cywilizacyi chrześciańskiej, ściesniał znaczenie i działanie w jego państwie, litewskiej dawnej narodowości bałwochwalczej. Najsilniejsze jednak wrażenia przychodziły z Rusi, bo Ruś wpływała dwojako, raz przez kojarzenia się małżeństw, drugi raz jako przemagający już pierwiastek w składzie obszernego państwa litewskiego. Ale

gwałtowna zawiść i chciwość krzyżacka kładła nieprzełamaną zaporę do zupełnego rozwinięcia się tego pierwiastku Ruskiego, bo nieustannie obudzała w poganach litewskich, to jest w ludzie panującym, tak mocne oddziaływanie, że monarchowie Litwy dla swojej własnej obrony od zakonu, musieli się trzymać poganizmu, widząc w nim żywotną i niczém niepokonaną siłę, utrzymującą byt ich polityczny. Dodać jednak potrzeba, że Ruś przygnieciona jarzmem mongolskiém i nadto rozdrobniona, nie mogła pod tym względem, pociągać do siebie panujących nad znaczną jéj częścią W. Książąt Litwy. Ruś jednak wpływała coraz więcej od czasów Gedemina, mową swą i religią, a może nawet i obyczajami, na rodzinę panującą i dwór jej najwyższego księcia, który oswojony z chrześciaństwem, chociaż się nie mógł wyrzec bożków swych dawnych, nie bronił jednak apostołującym mnichom tak zachodniego jako i wschodniego kościoła, opowiadać Ewanielii i stawiać kościołów.—Trzeba jednak było dzielniejszej dłoni do sterowania tak wielkiém a różnorodném mocarstwem, od tej jaką młody Jawnuta ujął wodze zwierzchniej dostojności nad feudalnemi kniaziami Litwy. Poznali to zaraz zdolniejsi nad innych, a sprzyjający sobie, bracia jego Olgerd i Kejstut, wsławieni już mnogiemi wyprawami za życia ojca. Bojąc się ażeby Litwa mądrością jego i męztwem podniesiona do rzędu najznakomitszego państwa w one czasy na północy, nie rozerwała się na części jak Ruś: postanowili złożyć z dostojeństwa nieudolnego Jawnutę. Dokazawszy tego z łatwością oddali mu na dziedzictwo Księztwo Zasławskie, a Olgerd za zgodą Kejstuta zasiadł na tronie W. Księztwa Litewskiego r. 1341 i rozpoczął długie wojenne panowanie, które

potęgę Litwy szeroko od Baltyckiego aż do Czarnego morza posunęło. Rozległość jego państwa, nader rozmaitych stosunków i rozmaitych nieprzyjaciół wkrótce mu nastręczyło. Prócz bowiem wiecznych i nieugiętych wrogów Litwy Krzyżaków, z którémi nigdy nieustawały krwawe spory: Olgerd zwrócić musiał uwagę na położenie Rusi północnej względem swoich krajów, a z drugiej strony na dziedzictwo krain składających niegdyś państwo Halickie. Z piérwszych widoków wynikły: walka z Inflantczykami, a potém opieka nad Pskowem i Nowogrodem, zajścia z Moskwą i Tatarami; z drugich poszły wojny i umowy z Polską o Wołyń, Bełz i Podole. Takie sprawy składają osnowę panowania Olgerda, przeplatane corocznym bojem z Krzyżakami. Przebieżemy je po krótce, głównych tylko dotykając wypadków.

Wzrost potęgi Olgerda. Jak Krzyżacy pruscy siłą oręża i podstępów usiłowali zagarnąć Pomorze i część Mazowsza, tak znowu Rycerze Mieczowi posuwali się z zaborami swemi od Inflant do Estonii. Zwodząc tam walki z Finnami i Łotwą, zajść musieli w zatargi z sąsiednią Rusią. Olgerd zacząwszy w niej przewodniczyć już w r. 1341, (kiedy sie wyprawił pod Możajsk dla przywrócenia go sprzymierzeńcowi swemu księciu Razańskiemu, wystąpił roku następnego w obronie Pskowa przeciw Niemcom którzy go oblegli, i przymusił ich do odstąpienia. Skutkiem tej wyprawy było ustalenie opieki litewskiej nad Pskowem, który Andrzeja syna Olgerda wziął sobie za rządcę. Zbliżenie się Olgerda z wojskami pod mury Nowogrodu w r. 1346, dostateczném było do uśmierzenia zamiarów nieprzyjacielskich na Litwę, z namowy oddalonego z niej Jawnuta wynikłych. I ta Rzeczpospolita zawarła z W. Książęciem

Litewskim obronne przymierze przeciw Krzyżakom. Z niemi ciągle wiódł się bój zacięty; lecz za jednym razem ze wszystkich stron Litwa uderzyła na zakon. Znaczne jej wojska wpadły do Sambii i okropnie ją spustoszyły, a inne oddziały wtargnąwszy do Semigallii zdobyły zamek Tarweit, potém zniszczywszy część Kurlandyi, spaliły Mitawę, przeszły Dźwinę i aż w środek Inflant z nadzwyczajną szybkością zniszczenie i przestrach rozniosły (r. 1343). Następnego zaś roku ponowił się równie niespodziany i równie szybki napad Litwy pod wodzą Kejstuta na okolice Rastenburga, Sudawią i Mazowsze. Niedołęztwo W. Mistrza Ludolfa nie umiało korzystać z posiłków, które królowie Węgierski i Czeski w tymże roku przywiedli na Litwę, i zakon znalazł się w najniebezpieczniejszém położeniu. Dopiéro nowo obrany Wielkim Mistrzem Henryk Dusemer, zdołał r. 1345 podnieść zachwianą w tej stronie sprawę Krzyżaków. Zebrawszy ze 40,000 wojska wyprawił się na Żmudź, gdzie na polach Onkaim wielką zadał klęskę Litwinom. Ci jednak nie zrażeni tém niepowodzeniem, znowu pod naczelnictwem Olgerda i Kejstuta wpadli r. 1347 w sam post do Prus, gdzie zniszczywszy powtórnie Rastenburg, splondrowali Bartnią i część Warmii, spalili przedmieście Lewenburga i z ogromnemi łupami, oraz więźniami do kraju swego powrócili. Napady te ustawicznie powtarzane z wielką szkodą dla Krzyżaków, sprowadziły wreście na Litwę mściwy ich oręż w groźniejszy niż dotąd wyprawie roku 1348. Wielki Mistrz Dusemer w towarzystwie marszałka zakonu Zygfryda Dahenfeld, W. Komandora Winryka Kniperode i gościnnych rycerzy z Anglii, Francyi i Niemiec, wszedł na czele potężnego wojska

do wyższej Litwy, i tam w powiecie Trockim nad rzeką Strawą do Niemna wpadającą, spotkał się z Olgerdem idącym na czele Litwy i Rusinów. Drugiego lutego przyszło w tém miejscu do walnej bitwy, (może około Żyżmor) w której po krwawym boju Krzyżacy zupełne odnieśli zwycięztwo, położywszy od 10 do 18 tysięcy trupem Litwy i Rusi, gdzie też poległ Narymund brat W. Księcia. Zwłoki jego Komtur Labiawski odesłał Olgerdowi, a ten kazał je spalić uroczyście podług obrządku pogańskiego. Krzyżacy stracili 50 przedniejszych rycerzy i Komturów, a 4,000 żołnierza; nie posuwając się wszakże w głąb Litwy, odwrócili się ku Żmudzi, gdzie zdobywszy Wielonę, powiat Ejragolski i inne pobliższe szeroko spustoszyli *).

Zatargi z Polską o Wołyń. Wojna na Podolu. Po tém starciu się potęgi zakonu z Litewsko-Ruskiemi siłami, ustała na czas niejakiś wojna od tylu lat i z taką zaciętością prowadzona; Olgerd miał czas obrócić uwagę i czynność swą niczém niezmordowaną, w inną stronę. Kazimierz W. Król Polski korzystając z rozdrobnionéj Rusi południowej i mając dawniejsze do niej prawo od Litwy, zaczął w r. 1349 wojować ją przeważnie, bez względu na zwierzchnie prawo do niej W. Książąt Litewskich. Łuck i Włodzimierz prędko uległy jego orężowi, a nawet Brześć należący do posiadłości Kejstuta został opanowany. Olgerd bądź osłabiony zwycięztwem

*) Wyrażenie Wiganda z Marburga: »et ita terminatum est hoc bellum *in Lithwania juxta flumen Streben,*» zdaje się niezawodnie potwierdzać zdanie tych, którzy sądzą, że ta wielka walka zakonu z Olgerdem, nie w Prusiech pod Labiau, lecz w Trockiem nad rzeką Strawą zaszła. Porównać V o i g t a T. V, dodatek 11, str. 692.

nad Strawą, bądź zajęty bacznością na obroty Krzyżaków Inflantskich przy granicy Żmudzkiej, nie należał z razu do wojny z Polską. Kejstut tylko z Lubartem bronili spólnie swoich dziedzictw, a gdy drugiemu tylko Kazimierz Łuck oddał z warunkiem hołdownictwa, w Brześciu zaś swojego starostę zostawił: Kejstut udał się do wybiegu, oświadczając za powrócenie odjętych mu krajów przyjąć wiarę chrześciańską. Sam nawet Papież Klemens VI uwiedziony tém oświadczeniem Litewskiego Książęcia, pisał do niego okazując mu stąd radość swoję i zapewniając opiekę. Zmieniły się jednak, jak dawniej Mendoga i Gedemina tak i teraz Kejstuta zamiary, skoro pokój dwuletni od Krzyżaków dozwolił wzmódz się na siłach potędze litewskiej. R. 1351, Olgerd z Kejstutem i Lubartem wtargnąwszy na Ruś z posiłkami tatarskiemi, zaszedł aż pod Lwów niszcząc okolice jego, zdobył zamek Bełzki, odebrał Brześć i Włodzimierz. Kazimierz musiał wejść w tymczasowe układy z Litwą, przy której Włodzimierz pozostał. Lecz zaledwo ich dokonał z potrzeby, natychmiast zrobiwszy umowę z Ludwikiem Królem Węgierskim uderzył spólnie z nim na Litwinów, i przy zdobyciu Włodzimierza, wziąwszy w niewolę Kejstuta z Lubartem, cały Wołyń napowrót opanował *). Kejstut potrafił ujść z więzienia, Lubarta sami Polacy uwolnili, który im wszakże nie wypłacił się za to wiernością, bo w roku 1353 i Wołyń odebrał i zagony swe aż pod Halicz zapuścił. Tymczasem Olgerd uśmierzywszy napad Tatarów na Podole (r. 1351), za ich pomocą przywrócił pod władzę swą buntujących się przeciw sobie synow-

---

*) Naruszewicz T. VI, str. 174, wyd. Mostows.

ców Książąt Koryatowiczów, którzy szukali pomocy węgierskiej.

Walka ciągła z Zakonem od r. 1351. Czyny i przygody Kejstuta. Dalszy ciąg panowania Olgerda nad Litwą trzydzieści lat prawie obejmujący, wystawia obraz nieustannej i uporczywej walki z Zakonem Teutońskim, który w niej znajdował jedyne żywioły przedłużenia bytu i świetności swojej. Ale zakon walcząc i zdobywając na około wszędzie, nie mógł wydołać dzikiej i silnej natarczywości Litwinów w obronie ziemi i bogów jej narodowych; szukał więc pomocy w gasnącym już duchu rycerstwa krzyżowego, który po ustaniu krucyat do ziemi świętej, chciał tu jeszcze ożyć w puszczach Litwy, gdzie ostatnie schronienie obrał sobie poganizm, wygnany przez wiarę Chrystusa z całej Europy. Co rok więc tłumy szlachty i książąt z Francyi, Anglii i Niemiec, z towarzyszami broni i sługami swemi, chciwe przygód i godności rycerskiej, garnęły się pod chorągiew zakonu, pomagając okrutnym Krzyżakom łupić i pustoszyć kraje Żmudzi i Litwy, mordować lub w niewolą zapędzać nieszczęśliwy jej lud, dla igraszki i urojeń własnych. Ale ten lud z którym jego naczelnicy dzielili toż samo przywiązanie do ojczyzny i bogów domowych, i też same niebezpieczeństwa w uporczywych na śmierć zapasach: nie miał potrzeb prawie, nie znał wygód, a wychował się w wojnie. Liche domostwa co rok niszczone od Niemców, co rok snadno odbudowywał, bogactw nie posiadał żadnych prócz żyznej ziemi: a kiedy ich potrzebował, wypadał na rzeskich rumakach zbierać łupy u bogatszych od siebie chrześcian sąsiadów. Ciemne i nieprzebyte lasy były jego warownią, gdzie się sam z dobytkiem swym chronił tak

szybko, jak szybki był najazd wrogów. Tam pod sędziwemi dębami czcił bogów, tam palił im na ofiarę jeńców, lub odprawiał pogrzeby poległych wojowników. Lecz obok tego stanu natury, w którym żył ten samodzielny naród litewski, książęta jego panując razem nad wielką częścią plemienia słowiańskiego, oswojeni z cywilizacyą chrześciańską, znali już jej potrzeby, powznosili miasta i zamki, utwierdzali granice warowniami; nie mogąc zaś zrównać potędze zakonu siłami tylko samej rodzinnej ziemi swej, siłami pogan: wywołali do walczenia z nim podwładnych sobie Rusinów, a nawet nie raz sprzymierzonych Tatarów. — Tym sposobem utrzymał się bój ciągły między Litwą a Zakonem Teutońskim, z różném na przemiany szczęściem za życia Olgerda, Kejstuta i synów ich, aż do przenarodowienia Litwy i upadku Krzyżaków.—Wstrzymane wypadkami wyżej wymienionemi wzajemne najazdy Krzyżaków i Litwy, opóźnione morową zarazą grassującą w Prusiech, odnowiły się z wielkiém natężeniem roku 1351 za mistrzostwa Winryka Kniprode, który z gośćmi niemieckiemi zniszczył Żmudź pograniczną. Oddali mu sowicie wet za wet Olgerd z Kejstutem i synem jego Patirgiem (Patrykiem) Książęciem Smoleńskim, najechawszy Sambią r. 1353, a w następnym okolice Ressla. Ponawiały się podobne napaści z obu stron w latach następnych, których jedynym skutkiem było spalenie włości, rabunek i uprowadzanie kobiet i dzieci w niewolą. Dopiéro w r. 1357 kiedy się zakon zupełnie uspokoił ze strony Polski, Krzyżacy pomyśleli o stanowczej wyprawie na Litwę. Wzmocnieni hufcami rycerzy z Anglii i Francyi przybyłych, którzy ślubem obowiązali się do walczenia z poganami, wtargnęli na Żmudź pod dowództwem

marszałka zakonu Dahenfeld. Olgerd widząc że na ten raz nie wydoła siłom nieprzyjacielskim, unikał spotkania: ale napadłszy z tyłu na obóz niemiecki, zabrał go w całości pozabijawszy straże; udając się potém do zwykłego fortelu, oświadczył W. Mistrzowi że żąda rozejmu i gotów jest przyjąć wiarę chrześciańską. Czy dla pokrycia zamiarów i zyskania czasu, czy też istotnie dla probowania: azali pod pewnemi warunkami nie przyjdzie kiedykolwiek do zabezpieczenia Litwy od srogiego drapieztwa zakonu: Olgerd wysłał r. 1358 do Cesarza Karola IV do Norymbergi poselstwo, donosząc o postanowieniu swém ochrzczenia się. Uradowany Cesarz wysłał od siebie do Litwy arcybiskupa pragskiego, Bolkona Książęcia Swidnickiego i Mistrza prowincyonalnego Nollenburg dla ostatecznych układów. Zgodzono się na zjazd do Wrocławia, dokąd Olgerd miał przybyć dla widzenia się z cesarzem. Ze strony Cesarza główny warunek był przyjęcie wiary Rzymsko-katolickiej, ze strony Olgerda zwrócenie przez zakon krajów zagrabionych Litwie. Lecz Olgerd widząc że Krzyżacy nigdy szczerze tego warunku nie dopełnią, a z drugiej strony może przeczuwając wielkie trudności w nakłonieniu Kejstuta i właściwej Litwy ze Żmudzią do porzucenia dobrowolnego swych bogów: zamiast przybycia do Wrocławia, posłał z doniesieniem że chrztu nie przyjmie, chyba mu Krzyżacy ziemie zabrane powrócą. Złudzony temi umowami zakon gotował się do nowej a groźniejszej wyprawy do Litwy, gdy tymczasem Olgerd uzbrajał się do dzielnego odporu. Kejstut korzystając z krótkiego uspokojenia się od Krzyżaków, wszedł w stosunki przyjaźni z Ziemowitem Książęciem Mazowieckim i umową 13 sierpnia r. 1358 w Grodnie zawartą,

oznaczył stale granice swojego księztwa Grodzieńskiego od Mazowsza *). — Skoro więc czas rozejmu upłynął, Krzyżacy w r. 1360 zaczęli robić znowu wycieczki wgłąb Żmudzi, dla odwrócenia uwagi Olgerda od budowania zamków, które na pograniczu wznosili. Trzykrotne jednak wyprawy to na Żmudź, to pod Grodno od samego W. Mistrza lub Marszałka zakonu Schindekopf przedsiębrane, nie powiodły się zupełnie. Ale czwarta na wiosnę r. 1361 pod naczelnictwem Henryka Kranigfeld wykonana, ważniejsze miała skutki. Krzyżacy dowiedziawszy się że sam W. Książe Olgerd z Kejstutem i Patrykiem znajdują się w pobliżu granicy pruskiej, napadli na nich z przemagającą zapewne siłą, w kwietnią niedzielę. Walka była krwawa i zacięta przez cały dzień, Litwini straciwszy 150 ludzi zostali nakoniec przełamani i pierzchać zaczęli; tymczasem chcący ich wstrzymać Kejstut zwarł się z rycerzem Henrykiem Eckersberg, który uderzywszy go silnie włócznią zwalił z konia i wziął w niewolą. Chciał bronić ojca Patryk i rzucił się między walczących, lecz również strącony dzirytem z konia, musiał bić się pieszo, aż póki go towarzysze broni nie wyratowali, drugiego konia podając. Krzyżacy z wielką radością zaprowadzili Kejstuta do Malborga i tam go w ścisłém więzieniu zamkowém osadzili. Ale nie długo cieszyli się posiadaniem tak znamienitego jeńca. Wprawdzie liczna straż dniem i nocą czuwała

*) Ważny dokument tego ograniczenia, który nam szczegółowie posady Litwy od Mazurów oddziela, i po części odkrywa siedzibę, a może i ród Jadźwingów: znajduje się dotąd w aktach ziemskich ziemi Wizkiej od r. 1343 do 1544, Nr. 7. — Naruszewicz przywodzi go w T. VI, ks. III, 205 i w przypisach, Historyi Narodu Polskiego.

przy drzwiach komnaty gdzie siedział Kejstut, nie przeszkodziło mu to jednak do obmyślenia sposobów ucieczki. Obejrzawszy mieszkanie swoje książe, widział że okna żelazną obwarowane kratą nie czyniły żadnej nadziei ratunku, ale w jednej ścianie odkrył zasłonioną kobiercem framugę, której cienki mur przebiwszy można było spuścić się z łatwością do przekopu za wały zamku. Kejstut postanowił pracować nad tém. Tymczasem do więzienia jego nikt nie miał przystępu, tylko zaufany giermek W. Mistrza imieniem Alf, który mu jedzenie przynosił. Był on w dzieciństwie uwieziony przez Krzyżaków z Litwy, i ochrzczony pod imieniem Adolfa czyli Alfa. Widok słynnego męztwem i nieszczęściami bohatyra rodu swego, poufałe z nim rozmowy codzień w ojczystym języku prowadzone, obudzając miłe wspomnienia rodzinnego kraju, skłoniły Alfa wiernego dotąd Krzyżakom, do ułatwienia ucieczki Litewskiemu książęciu. Jakoż Kejstut jednej nocy wybiwszy za pomocą jego szeroki otwór w owej framudze, spuścił się po drabinie do fossy, i tam znalazłszy konie przygotowane przez Alfa, przebrany w płaszcz krzyżacki schronił się razem z nim naprzód do lasów, a potém nocami pieszo przedzierając się przez głuche puszcze, dostał się nakoniec głodem i ranami wycieńczony do Mazowsza, na dwór córki swej Danuty poślubionej Książęciu Januszowi. Ale nie tu był koniec przygód, tego pamiętnego w dziejach Litwy rycerza. Powróciwszy do kraju, żeby się pomścić niewoli swojej, zaraz w jesieni wpadł do Prus w Galindyą i zdobywszy zamek Johannisberg, z ziemią go zrównał, poczém z wielkiemi łupami i wziętym w niewolą Komturem Gdańskim Janem Kollin wracał do kraju. Tymczasem zaszli mu drogę

Komturowie z Rastenburga i Bartensztejnu, a wprowadziwszy w zasadzkę na głowę porazili. Sam Kejstut zwalony z konia, i cięty mieczem przez Krzyżaka Mikołaja Windekaim, powtórnie został jeńcem zakonu. Wszakże i tym razem waleczny i obrotny Książe Litewski, potrafił jakimś sposobem ujść niewoli krzyżackiej *).

Dalsze wyprawy Krzyżaków. Strata Kowna, klęski Litwy. Z tych pojedyńczych i cząstkowych najazdów przyszło nakoniec do walnej wyprawy ze strony zakonu, która potężny cios Litwie zadać miała. Na wiosnę roku 1362 Wielki Mistrz Winryk uprzedzając gotujący się przez Olgerda napad na Prusy, zebrał w Królewcu wielkie wojsko i sam z najprzedniejszemi rycerzami zakonu, Biskupem Sambijskim, oraz znakomitemi ochotnikami z całej Europy, między któremi byli hrabiowie Hohenlohe, rozwinąwszy chorągwie P. Maryi i ś. Jerzego, rzeką Niemnem na statkach wypłynął do Kowna, dla zdobycia zamku i zaniesienia potém wojny w sam środek państwa Litewskiego. Pospieszyli zaraz na odsiecz Kejstut od Niemna, Olgerd od Wilii z licznemi zastępy, ale nie mogąc wydołać równie potężnemu, a więcej wyćwiczonemu wojsku Teutonów, zmuszeni byli cofnąć się na góry otaczające miasto, i czekać sposobnej pory do ratowania załogi Kowieńskiej. Stamtąd musieli oba patrzeć jak rycerze zakonni ściśle opasawszy zamek, w widłach przy ujściu Wilii do Niemna po-

*) O tej niewoli Kejstuta ob. »Kronikę Wiganda» str. 111—15 i Voigt T. V. p. 143—8. Niektórzy kronikarze utrzymują, że Kejstut prócz tego, był już rokiem wprzódy (r. 1360) wzięty w niewolą, w bitwie z Arnolfem Wittingofem Mistrzem Inflantskim.

łożony i mocno obwarowany, gotowali się zdobyć go szturmem. W tym celu wykopali naprzód wielki rów od Wilii do Niemna niżej koryta jego, i ogradzając się tam zasiekami do koła, bardzo warowny szaniec dla siebie utworzyli: potém biegli mechanicy wznieśli dwa tarany do tłuczenia murów aż do wysokości ścian zamkowych. Mistrz zatém bez zwłoki przystąpił do szturmu. Długo i z niesłychaną walecznością bronili się Litwini; Krzyżacy naprzód zdobyli basztę nad Wilią, a wreście dniem i nocą mordując oblężonych walką i kruszeniem wałów, potrafili znaczny wyłom w murze opasującym zewnątrz zamek zrobić. Załoga litewska schroniła się do samej twierdzy, i tam do upadłego bronić się zaczęła. Około kwietniej niedzieli Mistz Markward wzniósł nową machinę, którą aż do wielkiej środy tłuczono bezustannie mury wewnętrzne zamku, dla zrobienia wyłomu; co wiedząc Kejstut prosił o glejt do rozmowy z Mistrzem, ale ta na niczém spełzła. W. Mistrz w wilią Zmartwychwstania Pańskiego zapaliwszy za pomocą podsunienia pod wały innej nowej machiny, zamek, zdobył go szturmem po dzielnej i zaciętej obronie Litwinów, których 3,500 od miecza lub ognia miało zginąć, a 36 tylko z Wojdatem synem Kejstuta i dowódcą zamku, dostało się w niewolą. Nazajutrz w dzień Zmartwychwstania Pańskiego Biskup Sambijski, mszą i komunią dziękował Bogu za świetne zwycięztwo dane chrześcianom; Olgerd zaś z Kejstutem nie mogąc zapobiedz klęsce spółrodaków, stali na górach przypatrując się z ropaczą zdobyciu najwarowniejszej twierdzy swojej, i śmierci tylu walecznych jej obrońców. Rychłém następstwem upadku Kowna było zburzenie przez Krzyżaków twierdz litewskich nad Niemnem leżących, Pisten

i Wielony. Zachęceni rycerze niemieccy takiém powodzeniem wyprawili się w następnym 1363 r. z Prus i Inflant wgłąb Litwy, okolice Łabunowa i Żejm złupili; lecz z drugiej strony kusząc się o opanowanie Grodna, przez Patryka innego syna Kejstuta od tego miasta odparci zostali, pomimo tego że wielu rycerzy z Anglii i Szkocyi przybyłych w pomoc im przyszło. Olgerd i Kejstut widząc za jednym zamachem zniszczone wszystkie twierdze nad Niemnem, które dotąd wstrzymywały, a przynajmniej utrudzały zakonowi napady na Litwę, a bojąc się o same stołeczne grody Troki i Wilno, które tym sposobem zupełnie odsłonione zostały: zajęli się najpilniej odbudowaniem zamków w Kownie, Pisten i Wielonie, do których jeszcze nową twierdzę przydali przy ujściu Niewiaży do Niemna. Niedługo wszakże zamki te powtórnemu zniszczeniu uległy, bo Krzyżacy z wielkiemi siłami najechawszy Litwę r. 1364, nietylko tej warowni kończyć przeszkodzili spaliwszy to co było zaczętém, ale zamek Pisten po dwudniowém oblężeniu został przez załogę litewską opuszczony. Sam W. Mistrz zdobył Wielonę dzielnie bronioną przez Gastolda, który w niewolą wzięty, zdradziecko zamordowany został. Tak szkodliwe najazdy Krzyżaków, grożąc coraz większém niebezpieczeństwem Litwie, zmusiły nakoniec jej książąt do powetowania klęsk tych, w kraju nieprzyjacielskim. Wypadł więc Kejstut sam pojedyńczo upatrzywszy porę do Prus, w tym samym roku jeszcze, i w okolicach Georgenburga wiele łupów i niewolnika zabrał. Ale w następnym 1365 r. na czele potężniejszej wyprawy W. Książe Olgerd z Kejstutem, Patrykiem i Alexandrem Koryatowiczem książętami, udali się do Szalawii ziemi zakonnej, a wszy-

stko spustoszywszy do zatoki Kurońskiej ogniem i mieczem, dwa zamki zniszczyli: a potém przedmieścia Tylży i Ragnity spaliwszy, z ogromną zdobyczą i gromadą więźniów wrócili do kraju. Wprzód jednak równie jak Niemcy chrześcianie pod Kownem, nabożeństwem i przyjęciem komunii dziękowali Bogu za zwycięztwo: oni obyczajem dawnym narodowym zapalili stos ofiarny swoim bogom, gdzie obok zabitego cielca, poświęcili jednego z więźniów krzyżackich. Jednakże rok ten nowym wypadkiem zasmucił, strapioną tylu klęskami Litwę. Butowt (Butaw) jeden z synów Kejstuta, i inny jeszcze Książe Litewski Surwiłł, z powodów nieznanych historyj, uknowali spisek na obalenie władzy najwyższej Olgerda, postanowiwszy za pomocą samychże Krzyżaków przywłaszczyć ją dla siebie. Odkrył te zamachy Dyrsun namiestnik Wileński, a Butowt z Surwiłłem ujechali do Insterburga oddając się w opiekę zakonu Uradowali oni wprawdzie ochrzczeniem się swém Niemców, ale sami nie potrafili dokonać zgubnych zamiarów dla Litwy. Kejstut zażalony na Krzyżaków, za przytułek dany zdrajcom kraju, zemścił się nad niemi zdobyciem i spaleniem zamku Johannisberga.—Groźniejszą była od poprzedzających wyprawa W. Mistrza, któremu zdrajca Butowt towarzyszył, na Litwę w sierpniu tegoż roku. Krzyżacy wówczas po raz pierwszy dotarli aż pod bramy samego Wilna, spustoszywszy na początku powiat Kowieński, a potém zdobywszy Kernów i zamek w Mejszagole. Równe tym najazdy, co rok wzajemnie po razy kilka wykonywane, z niezmiernym uciskiem ludu i zgubą nieszczęsnego kraju, trwały bez przerwy w następnych latach aż do 1370 r. Najczęściej w nich Kejstut przewodził, najczęściej on sam niezró-

wnany w męztwie, czynności i podstępach wojennych, lotem błyskawicy zapuszczał mściwy swój oręż wgłąb posiadłości zakonnych, wtenczas kiedy rycerze teutońscy plądrując Litwę mniemali że go mają przed sobą. Olgerd zaś pospolicie gdzieindziej walczył, lub inne sprawy załatwiał, o czém zaraz mówić będziemy. Ale w r. 1370 wojna ta z większém natężeniem prowadzona, większe też skutki w swych działaniach okazała. Kejstut rokiem wprzódy rozgniewany na marszałka zakonu, że zdobywszy zamek litewski Bajerburg, załogę pomimo proźby księcia niełitościwie w pień wyciąć kazał, przyrzekł mu że na przyszłą zimę zawita do Prus i potrafi się zemścić. Jakoż dotrzymując słowa spólnie z Olgerdem zebrawszy liczne wojsko 60 do 70,000 wynoszące z Litwy, Rusinów i Tatarów, przy końcu zimy r. 1370 wtargnęli do Prus. Kejstut postępując z okolic Grodna wpadł do ziemi Golędzinowskiej i zamek Ortelsburg spalił, a potém przeleciawszy prawie sam środek Prus, połączył się w Sambii niedaleko Kurońskiego hafu z wojskiem Olgerda, z którym już spólnie zaczął dobywać zamku Rudawy. Niedaleko stamtąd pod Królewcem, leżał obozem sam Wielki Mistrz Winryk z dostojnikami zakonu i licznemi gośćmi z Europy, zebrawszy około 40,000 zbrojnego ludu. W niedzielę 17 lutego ruszyli się Krzyżacy z obozu swego, i uderzyli na stanowisko litewskie. Krwawa i zacięta była walka z obu stron, ale niepewna do południa; nakoniec lewe skrzydło którém Olgerd dowodził, złamane zostało i uchodzić zaczęło do lasów ku wsi Laptawie, co widząc Kejstut po długim boju zmuszony był także ustępować. Olgerd porobiwszy zasieki w lasach, nazajutrz znowu został napadnięty i bitwa z równąż zaciętością wszczęła

się na nowo; ale cios śmiertelny, który Wojszwiłło szwagier Kejstuta zadał w twarz marszałkowi zakonu Henrykowi Schindekopf, ostudził zapał Krzyżaków. Litwini chociaż bitwę przegrali, więcej mieli korzyści od zwycięzców, bo Niemcy prócz marszałka samych komturów i przedniejszych dostojników 26, a innych rycerzy do 200 stracili, prócz wielkiej liczby żołnierstwa. Litwini chociaż większe może straty w ludziach ponieśli, ale z bogatemi łupami do kraju wrócili. W pamiętnej owej bitwie pod Rudawą, Jagiełło syn Olgerda i Witowd (Witold) syn Kejstuta, oba w samym kwiecie młodości, walcząc pod znakami swych ojców, po raz pierwszy występują na pole sławy i historyi. — Zaraz w jesieni tegoż samego roku na odgłos zbyt okrzyczanego zwycięztwa przez Krzyżaków, znakomici rycerze z Niemiec, Leopold Książe Austryacki, dwaj książęta Bawarscy, Landgraf Leuchtenberski i wielu innych, na czele tysiąca zbrojnych przybyli do Prus, dla walczenia z poganami. Powiódł ich W. Mistrz na Żmudź i całą krainę między rzekami Jurą i Niewiażą, aż do Kołtynian splądrował w ciągu sześciu dni. Wywzajemnił się Niemcom natychmiast dzielny Kejstut, podobnymże napadem na okolice Insterburga.—Przez następne sześć lat takiemiż samemi najazdami, bez ustanku niszczyły się obie strony; krainy pograniczne ani ludzi, ani włości już nie miały do nasycenia wzajemnych mordów i rabunków. Jedna z takich wypraw pod wodzą Olgerda, Kejstuta, Książęcia Swerdejki i Witowda, w czerwcu roku 1376 odbyta, więcej się nad inne dała we znaki krajom zakonnym; Litwini tłumy jeńców chrześciańskich uprowadzili do siebie. Lecz Krzyżacy w r. 1377, walniejszym napadem postanowili zatrwożyć państwo Litewskie.

Marszałek zakonu Gotfryd Linden na czele gości zagranicznych i 12,000 zbrojnych, wtargnął w powiat Trocki, a Merecz i Sumiliszki zniszczywszy podstąpił pod zamki Trockie bronione od Kejstuta, i nie mogąc ich dostać, po spaleniu miasta przyszedł oblegać Wilno. Stary Olgerd zamknąwszy się z rodziną w zamku odparł nieprzyjaciół, lecz większa połowa miasta spaloną została. W trudnćm położeniu zostając W. Książe wzywa do rozmowy i zgody dumnych dostojników zakonu i obcych rycerzy, podejmuje ich wspaniale i ugaszcza w Wilnie, a Kejstut w Trokach; odchodzą drapieżni wojownicy uczyniwszy zawieszenie broni, ale Witowd udał się przodem w 500 koni i zniszczywszy wszelką żywność po drodze, ścigał powracających nieustannie, tak, że przez 6 dni chleba nie widząc, zaledwo z życiem za Niemen się przebrali *). — Ostatnia wielka wyprawa Krzyżaków za panowania Olgerda odbyła się na Żmudź w tymże samym roku 1377, w którym Jagiełło objął tron Litewski, ustąpiony sobie, jak się zdaje za życia ojcowskiego. Celem jej było jedynie uczczenie Albrechta Książęcia Austryi, bo natychmiast po spaleniu kilkunastu wsi i wyrznięciu wiele bezbronnego ludu, został on passowany rycerzem wraz z przybyłą w orszaku jego szlachtą z Niemiec; sute uczty zapełniły resztę pozostałego czasu od mordów i rabunku, a głód i słoty zmusiły mniemanych zwycięzców do powrotu do Królewca. Takiego to rodzaju wojna, w której robiono sobie igrzysko z życia całego narodu, w duchu średnich wieków prawa i zaszczytna, trapiła Litwę przez cały ciąg panowania Olgerda! Takiemi środkami zakon

---

*) Wigand p. 227.

teutoński usiłował ostatnich pogan w Europie wprowadzić na łono wiary Chrystusa, i nauczyć świętych prawd Ewanielii!

Znowu zatargi z Polską o Wołyń. Wyprawy i układy z Moskwą. Przewaga Litwy na Rusi Wschodniej. Zhołdowanie Tatarów. W pośród takich zapasów z Krzyżakami, Olegerd mając dzielnego wyręczyciela w osobie brata i przyjaciela swego Kejstuta, zwracał skwapliwie baczne oko na stan i stosunki polityczne sąsiednich mocarstw z Litwą. Dawne sojusze z Polską związkiem małżeństwa Aldony z Kazimierzem W. umocnione, słabieć zaczęły po jej zgonie; Wołyń stał się jabłkiem niezgody między dwoma narodami. Jednakże trudno było monarsze litewskiemu rozpierać się długo orężem o zwierzchnictwo nad tym krajem, bo zawzięta wojna z zakonem, zaledwo mu trochę czasu spokojnego od niej zostawiała. Powiedzieliśmy już wyżej, że traktat Olgerda w r. 1351 z Królem Kazimierzem zawarty, podzielił Wołyń, Polesie i Podole między dwa państwa. Kejstutowi przyznano posiadłość Polesia, Lubartowi Wołynia. Wszakże owi Książęta Litewscy w Rusi południowej panujący, i Lubart i Narymuntowicze, nie chcieli zachować się w pokoju z Polakami. Lubart siedząc w Łucku, w dwukrotnej wyprawie do Polski r. 1354, raz zdobył Halicz, drugi raz aż pod Zawichost kraj splądrował i Włodzimierz opanował. Ciągła burzliwość Lubarta zmusiła Kazimierza W., do wielkiej wyprawy przeciw niemu w r. 1366. Wyzuty ze wszystkich posiadłości swoich orężem polskim, udał się pod opiekę Olgerda, który powtórny układ zawierając z Polską tegoż roku, potrafił wyjednać dla Lubarta powrót ziemi Łuckiej i Włodzimierskiej, a dla Kej-

stuta zabezpieczyć dziedzictwo Brześcia, Drohiczyna i Bielska. Lecz odtąd Książe Lubart ściślej poddany był zwierzchności lennej W. Księcia Litewskiego; Polska zaś granice swoich posiadłości na Wołyniu oparła o Krzemieniec. Tak tedy z Kazimierzem W. zachowała Litwa, odtąd aż do zgonu jego trwały pokój; Mazowsze tylko, a raczej posiadłości Mikołaja Biskupa Płockiego, za jego związki z zakonem nieprzyjazne Litwie, doznało strasznej zemsty Kejstuta. Napadł on w r. 1368 niespodzianie na Pułtusk, zrabował i spalił miasto z okolicznemi włościami, a potém zniszczywszy zamek, powrócił z wielką zdobyczą i mnóstwem niewolników do siebie. Wkrótce jednak śmierć Kazimierza ośmieliła Lubarta do nowych kłótni z Polską, a nawet całą potęgę Litwy zwaliła na nią. Sam Olgerd i Kejstut połączeni z Lubartem zagarnęli w r. 1370 pod swoję władzę, resztę Wołynia i Rusi halickiej część znaczną, aż do ziemi Lubelskiej; zagony zaś swe aż w Sandomirskie zapuścili, zdobywszy warowny klasztor Benedyktynów na Łysej górze. Utrapieni Polacy taką napaścią, nie mogli jej zapobiedz, dla niezgód domowych pod niewieścim rządem Elżbiety Łokietkowny. Czém rozzuchwalona Litwa powtórzyła w roku 1376 swój najazd pod przewodnictwem Kejstuta, Lubarta, Jagiełły i Witowda, bo już sędziwy Olgerd domu pilnował, i aż pod Tarnów i Sandomierz spustoszenia rozniosła. Klęski te pobudziły Ludwika Króla Polskiego i Węgierskiego do wyprawienia się na czele silnych wojsk r. 1377, przeciw książętom litewsko-ruskim, a szczególniej do ziemi Bełzkiej. Układy za pośrednictwem Kejstuta, zagrodziły dalszej wojnie, i Olgerd przy śmierci swej zostawił państwo Litewskie

w pokoju z Polską.— Śmielsze było postępowanie Olgerda z Moskwą; uważany za opiekuna przez Psków i Nowogród, a za zwierzchnika od mnogich kniaziów szukających pod tarczą potęgi litewskiej ochrony od ucisku Tatarów, spokrewniony z wielu innemi, oparł ten wielki mocarz granice swego państwa aż o Możajsk, i nie raz orężem lub umowami pojednywał zatargi niezgodnych między sobą władców Rusi północnej. Tak w r. 1352 przez posłów swoich ochronił Smoleńsk od przewagi W.Książęcia Symona Iwanowicza, już idącego z siłami znacznemi z Moskwy na opanowanie tego miasta. Wielka przestrzeń północno-wschodniej Rossyi przeszła była do r. 1360 pod panowanie lub opiekę Olgerda. Mścisław, Brańsk, Biała, Rżew, cała ziemia Siewierska należały do Litwy; Twer i Smoleńsk, oprócz Pskowa i Nowogrodu Wielkiego, władzę jego zwierzchnią uznawały *). Jeden tylko Dymitr Iwanowicz Dońskim później nazwany, W. Książe Moskwy, przewidując zamiary litewskiego monarchy, i sam już dążąc do otrząśnienia się z jarzma tatarskiego, i pozyskania jedynowładztwa Rossyi, postanowił mu się oprzeć. Gdy wielu kniaziów pogranicznych Litwie, waśniąc się z Dymitrem o wypłatę haraczu Tatarom, wzywało opieki i pomocy Olgerda: przybył W. Książe Litewski ze znaczném wojskiem do Witepska w zamiarze rozstrzygnienia tych sporów, i wezwał Dymitra do zadosyć uczynienia skargom żalących się na niego. Lecz Dymitr zaufany w siłach własnych, a może i pomocy hanów, wyzwał Olgerda do walki. Zaszła w dniu 21 listopada r. 1365 bitwa nad rzeką Trostną; w niej wojsko litew-

---

*) Karamzin T. IV, str. 255—63, nota 377.—Ustriałow.

skie odniósłszy zwycięztwo podstąpiło pod Moskwę, o której mury tryumfujący Olgerd skruszył kopią *). Dymitr zawarł z nim przymierze, ale w pięć lat potém (r. 1370) zacząwszy uciskać Michała Alexandrowicza Kniazia Twerskiego i szwagra Olgerdowego, dał powód do powtórnej wyprawy Litwinów na swoją stolicę. W grudniu znowu Olgerd stanął pod Moskwą, nie chcąc jednak w przezorności swej puszczać się na losy długiej i odległej wojny, znowu zakończył spory układem i skojarzeniem małżeństwa córki swej Heleny z Włodzimierzem bratem Dymitra. Wszakże burzliwy książe Twerski i nieubłagany spółzawodnik Dymitra, stał się jeszcze po raz trzeci powodem do niezgody między Moskwą a Litwą. Podmówiwszy naprzód Kejstuta, Andrzeja Książęcia Połockiego i Dymitra Korybuta do najazdu krajów W. księztwa Moskiewskiego, obległ z niemi r. 1372 Perejasław i ogromne łupy z tamtych stron pozabierał, a później sam ze swojém wojskiem zniszczył miasto Torżek. Dymitr wezwawszy pomocy całego narodu obrażonego gwałtami Michała, zachwiał panowanie jego w dziedziczném księztwie. Stary Olgerd jakkolwiek niechętny nadwerężać wieczyste z Dymitrem przymierze, poszedł znowu w pomoc książęciu Twerskiemu, i po trzeci raz zbliżył się do Moskwy. Wyszedł Dymitr ze swojemi do nowej walki, już miało przyjść do spotkania, już kilka dni obie strony stały przeciw sobie, grożąc wzajemnie: aż nakoniec duch zgody natchnął serca wojowników i pod Borowskiem stanął pokój 1 sierpnia r. 1372, określający wzajemne obowiązki i granice między władcami Tweru i Moskwy.—

*) Narbutt, T. V, 155.

Położenie Litwy względem Tatarów za epoki Olgerda, było jeszcze poważniejsze i groźniejsze dla nich niż dla kogo innego. Horda Kipczacka począwszy się od roku 1341 osłabiać domowemi kłótniami i dzielić, nie mogła już dosięgać strasznemi swemi najazdami Litwy, która i dawniej nawet umiała zachować z nią zgodę, pomimo coraz większego posuwania się w głąb Rusi ulegającej ciężkiemu jarzmu Mongołów. Te ich niesnaski wewnętrzne sprawiły nakoniec oderwanie się od głównej ordy, Krymskich Tatarów, którzy grasując na Podolu zmusili Olgerda do zrobienia walnej wyprawy na nich, o czém jużeśmy wyżej wspomnieli. Ale potężny ów mocarz pokonawszy najezdników w bitwie za Dnieprem, nie przestał na tém, i w tymże samym 1363 roku przeszedł za uciekającemi Przekopem na półwysep Chersoński do własnego ich siedliska. Całą tę krainę przebiegłszy, zdobył samo miasto Cherson, i z ogromnemi skarbami w świątyniach i domach zabranemi powrócił do Litwy. Odtąd Tatarowie Krymscy podlegać zaczęli państwu Litewskiemu, a następcy Olgerda blisko przez dwa wieki stanowili i zmieniali im hanów.—Sławny ten wojownik ustępując tronu synowi swemu Jagielle, zostawił kraj potężny z Litwy pogańskiej, do której wstępu spokojnym apostołom chrześciańskim pozwalał, i Rusi złożony, systematem feudalnym politycznie związany: zostawił pokój i bezpieczeństwo od wschodu i południa, ale przekazał walkę mściwą i nieskończoną z zakonem Teutońskim przysięgłym na zagubę narodu litewskiego.

Panowanie Jagielły. Bój z Krzyżakami. Czyny Kejstuta. Poróżnienie się jego z Jagiełłą. Kejstut opuszczony — odbiera mu W. Księztwo. Krzyżacy bądź

nieodstępując głównej zasady swojej nieustannego napastowania i gnębienia pogan, bądź czując że po objęciu W. Księztwa Litewskiego przez Jagiełłę, nie mającego takiej dzielności w charakterze jak ojciec, nie znajdą silnego oporu dla oręża swego: zaczęli znowu dawnym obyczajem coraz częstszemi rozbojami niszczyć państwo litewskie. Potrójna ich wyprawa roku 1378 z Albertem Książęciem Lotaryngii, Leopoldem Austryackim i innemi panami niemieckiemi odbyta, rozniosła spustoszenia nietylko na Żmudzi, w Trockiém i Kowieńskiém, ale posunęła się aż do Kamieńca Litewskiego, ku Bugowi. Następnego zaś roku siedm aż wypraw na Litwę zakon uczyniwszy, tak srodze w różnych kierunkach do Narwi i Bugu cały kraj splądrował, że ledwo ślad ludności w niektórych okolicach pozostał. Nie wiadomo z dziejów czemu przypisać należy nieczynność owczesną Jagiełły, który już władał Litwą, chociaż Olgerd podobno aż w r. 1381 w późnej starości życia dokonał *). Czy roztargnieniom młodości, czy innym jakim sprawom na Rusi, czy nakoniec chęci unikania wszelkiej spólności ze stryjem Kejstutem, którego przewaga moralna musiała być wielką w całym kraju? Słowem że jeden tylko stary Kejstut, niezwalczony bohater poganizmu litewskiego, wystąpił z młodzieńczym zapałem do boju, i obrony znękanego ciągłemi najazdami Krzyżaków narodu. Najsroższym ze wszystkich napastników zakonnych był niejaki Jan Surbach dowódca zamku Eckersburg, który najwięcej dał się we znaki Litwinom. Kejstut miał oko na niego; puściwszy więc r. 1379 pogłoskę że jest słabym, nagle

*) »Wigand z Marburga« p. 257 wyd. Raczyńs.

po Zielonych Swiątkach wypadł z hufcem 500 jezdnych manowcami do Prus, i zdobył pomienioną warownią, spalił ją, a samego Surbacha wziął w niewolę. Gdy go przyprowadzono w kajdanach do Trok, lud wołał żeby go żywcem na stosie, w ofiarze bogom spalić. Nie zezwolił na to Kejstut, i Surbacha w więzieniu strzedz kazał. Tymczasem Żmudzini usiłując ze swojej strony zemścić się nad Krzyżakami za dwuletnie spustoszenia w ich ziemi, napadli na Memel i część miasta z zamkiem ogniem zniszczyli. Ta jednak zbójecka wojna musiała się obu stronom naprzykrzyć, gdyż w jesieni r. 1379 przyszło do rzeczy niezwyczajnych dotąd między obu stronami, wzajemnie siebie napastującemi z taką zaciętością: to jest do tego, że książęta Litewscy żądali ugody, a Krzyżacy na nią przystali. Kiedy bowiem nowo obrany marszałek zakonu Kuno von Hattenstein najechawszy okolice Jaswojń (Gesow)*), Pastowa, Łabunowa i Berzd, posuwał się w kierunku Kowna na spotkanie wojsk litewskich pod wodzą Kejstuta: ten zamiast bitwy, sam pierwszy żądał wstrzymania kroków nieprzyjacielskich i czasu do rozmowy. Jakoż przyszło natychmiast do niej gdzieś nad brzegiem Wilii, między Kejstutem a Komturem z Bałgi, za pośrednictwem tłumacza Tomasza Surwiłły, który będąc Litwinem z urodzenia, ochrzcił się i służył zakonowi**). Zgodzono się na zawieszenie broni i naznaczenie

*) Znając położenie tych okolic na Żmudzi, możemy z największém podobieństwem do prawdy twierdzić, że powiat *Gesow, Jesow*, tak często w wyprawach krzyżackich wspominany, jest nieco innego, jak Ciwuństwo Jaswojńskie (Jaswojnie).

**) Stąd się pokazuje, że Kejstut nie umiał po niemiecku, jak to niektórzy dziejopisowie chcą utrzymywać; są wprawdzie od niego

zjazdu do traktowania o pokój;—i wnet Krzyżacy spokojnie powrócili do Prus, a Wielki Mistrz Winryk z W. Komturem i Marszałkiem Zakonu, oraz wielu innemi dostojnikami, niezadługo zjechali się nad brzegami Narwi, z W. Książęciem Jagiełłą, Książętami: Kejstutem, Witowdem i Langwenim (Langwenis). Tam stanęły punkta przedugodne do traktatu urzędowego, który w dzień ś. Michała tegoż roku w Trokach ostatecznie zawarty został. Osobliwszy ten pokój ściągał się co do Litwy, tylko do księztwa Grodzieńskiego i Brzeskiego, najsrożej ostatniemi czasy napastowanych przez zakon, dla tego zapewne że te ziemie były chrześciańskiemi: Krzyżacy więc nie mogli dla zachowania pewnej przyzwoitości odmówić z tej strony ugody. Traktat ten na lat 10 zawarty, upewniał bezpieczeństwo granic od najazdów wzajemnych, możność budowania wsi i zamków na pograniczu, oraz swobodę w myślistwie dla mieszkańców. Nie było tu mowy o handlu, a poddani obu stron nie byli wyjęci od obowiązku służenia swoim panom, podczas wojny w innych stronach Litwy i Prus nie objętych traktatem *). — Jeżeli ten pokój przyniósł niejaką ulgę w zabezpieczeniu zewnętrznych stosunków litewskiego państwa, powstające już w tym czasie niesnaski między lennikami jego a zwierzchnim monarchą,

---

listy po niemiecku do Krzyżaków pisane, ale to jeszcze nie dowowodzi że umiał język, bo korespondencya zależała od pisarza który po łacinie lub po niemiecku ją załatwiał.

*) Traktat ten obejmujący ziemie i grody litewskie Wołkowysk, Suraż, Drohiczyn, Mielnik, Bielsk, Brześć. Kamieniec i krainę Grodzieńską (Landt Garten), ważny nawet pod względem owczesnej jeografii Litwy, po niemiecku pisany, znajduje się umieszczony w »Kodexie Dyplom. Litwy» Raczyńs. str 53.

groziły wewnątrz rozerwaniem jedności i osłabieniem potęgi feudalnej, utrzymującej dotąd w sile i czerstwości tron Gedemina i Olgerda, oraz władzę panującą w plemieniu litewskiém. Młody Jagiełło podejrzliwy z przyrodzenia, a do tego uniesiony wielmożnością swojego tronu, zaczął się mianować królem litewskim, a zarazem coraz więcej troszczyć się o zachowanie swojej władzy między wielką liczbą zazdrośnych, chociaż pokrewnych sobie książąt. Najprzykrzejszą mu była powaga stryja Kejstuta, który mu nieraz ze wszelką otwartością przypominał obowiązki monarsze. Jagiełło rad nadstawiał ucha doniesieniom i namowom otaczających go dworaków, a wreście zupełnie dał się opanować polubieńcowi swemu Wojdylle. Człowiek ten niskiego stanu, zręcznością w posługach przypodobany Olgerdowi i uczyniony Łozniczym na dworze jego, przyszedł nakoniec do znaczenia i dostojeństw; Jagielle zaś tak się stał miłym, że mu siostrę Maryą wdowę po jakimś książęciu Ruskim Dawidzie oddał za żonę. Obrażony takiém spowinowaceniem się Kejstut, nie szczędząc ostrych wymówek Jagielle i matce jego, a tém bardziej samej Maryi, ściągnął nieubłagany jej gniew na siebie. Wojdyłło zaczął wmawiać Wielkiemu Książęciu i przekonywać go, że stryj Kejstut nie zwykłą wziętością i obszerném dziedzictwem równoważy jego potęgę, i z łatwością będzie mógł z czasem tron litewski przywłaszczyć. Snadnie uwierzył podstępnym namowom podejrzliwy Jagiełło i ułożywszy sprzymierzyć się naprzód z zakonem, z wyłączeniem Kejstuta, a potém dopiéro osłabić lub odjąć mu władzę: zaczął od zawarcia zawieszenia broni i wzajemnej pomocy z Mistrzem Inflantskim, w Rydze r. 1380, które zajmowało

księztwo Połockie trzymane wówczas od Skirgajłły brata Jagiełłowego, ale wyraźnie oddalało od tych stosunków Kejstuta i ziemię Żmudzką. Postępując dalej w ułożonych zamiarach Jagiełło wysłał skrycie Wojdyłłę do Malborga, dla odkrycia W. Mistrzowi zamiarów swych wejścia w związki tajemne z zakonem bez udziału w nich Kejstuta. Wielki Mistrz który śledząc wszystkie kroki książąt litewskich, wiedział doskonale o powstającej niezgodzie między stryjem a synowcem, skwapliwie przyjąwszy wezwanie Jagiełły, wysłał opatrzonych pełnomocnictwem, Wielkiego Komtura Rydygiera Elner i dwóch innych dostojników zakonu do zawarcia umowy. Pod pozorem spólnych łowów zjechał się z niemi W. Książe Litewski z dworem swym pod Dawidyszkami, przy wielkiej puszczy od Trok ku Grodnowi rozciągającej się. Ażeby zaś wszelkie podejrzenie usunąć, zaproszeni zostali Witowd syn Kejstuta, i wnuk jego a syn Patryka Iwan, młodzi książęta i niedomyślający się żadnego podejścia. Tymczasem pod hasłem zabawy myśliwskiej, potrafiono mimo ich obecności ułożyć tajemne przymierze r. 1380 w oktawę Bożego Ciała, między samym tylko Jagiełłą a W. Mistrzem Winrykiem Kniperode, którzy wzajemnie zaręczając sobie pokój i bezpieczeństwo dla ziem swoich i mieszkańców, wyłączali od tego ziemie Kejstutowi i dzieciom jego podległe. Cała treść tej krótkiej umowy zawierała się w tém, że kiedy zakon wyśle swoich na pustoszenie krajów Kejstuta albo jego dzieci, Wielki Książe chociaż dla pozoru każe swoim wojskom wyjść w pole, nie będzie jednak walczył z Krzyżakami, ani przez to pokój z zakonem będzie zerwanym. Jeżeliby zaś przez niewiadomość Krzyżacy z ziemi Kejstuta weszli do kra-

jów Jagiełły i krzywdę jaką zrządzili, albo jeńców zabrali, pokój jednak będzie zachowany i jeńcy bez okupu zaraz wydani zostaną wzajemnie: z tą wszakże ostrożnością, żeby rozumiano iż okup został wzięty, dla ukrycia tajemnicy *).—Tym sposobem obie strony mniemały że najskuteczniej dogodzą swoim widokom. Zakon widział w tym układzie łatwość opanowania całej Litwy, przez poróżnienie jej władców i pojedyńcze ich pokonywanie; Jagiełło poduszczony od nieprzyjaciół stryja, dogadzał postanowieniu swemu zniszczenia jego potęgi, a razem miał nadzieję że dokazawszy tego, łatwiej potrafi się oprzeć napaściom krzyżackim. Zdaje się wszakże, iż widoki polityczne Wielkiego Książęcia głębiej jeszcze sięgały na przyszłość. Podobno Jagiełło zapatrując się na rozerwanie Rusi wschodniej i usiłowania W. Książęcia Moskiewskiego Symona do zniesienia niepodległości udziałowych księztw osłabiających potęgę całego narodu, chciał zapobiedz tym samym niedogodnościom w państwie Litewskiém, którego rządy dzielić istotnie był przymuszony z Kejstutem. Oprócz tego Jagiełło przewidywał bliski upadek pogaznizmu litewskiego i konieczną potrzebę przyjęcia wiary chrześciańskiej; a Kejstut stojący na czele stronnictwa pogańskiej narodowości, stawiał do przyszłego przekształcenia Litwy niezłomną zaporę. Okoliczności te przy wrodzonej podejrzliwości W. Książęcia, podsycanej namowami Wojdyłły, nadały odtąd wcale różny kierunek polityce litewskiej, od tej jaką była za Olgerda.—

---

*) Krótką tę umowę po niemiecku spisaną a pieczęciami tylko Jagiełły i W. Mistrza stwierdzoną pod Dawidyszkami, ob. w »Kodexie Dypl. Lit.« str. 55.

Tymczasem Jagiełło korzystając z tych potrójnych traktatów z Prusami i Inflantami, chciał odwetować W. Książęciu Moskiewskiemu Dymitrowi (nazwanemu później Dońskim), za przyjęcie pod zwierzchnią jego opiekę Andrzeja Książęcia Trubczewskiego i Dymitra Korybuta Książęcia Starodubowskiego Olgerdowiczów (r. 1379) braci swoich, od Litwy odrywających się *). Właśnie w tej chwili szło o rozwiązanie przyszłego losu Rusi wschodniej. W. Książe Dymitr oburzony uciążliwém wdawaniem się do rządów Rusi hana tatarskiego Mamaja, wyzwał go do walki postanawiając oswobodzić naród swój z pod jarzma Mongołów. Dumny Mamaj miał sprzymierzeńca w Olegu Książęciu Razańskim spółzawodniku Dymitra, i temu postanowił oddać połowę ziem ruskich, których zawojowania był pewien: lecz dla większej pewności powodzenia wyprawił posłów do Jagiełły zapraszając go do uczestnictwa w tej wojnie, a w nagrodę przyrzekając mu ustąpić drugą połowę tejże Rusi. Usłuchał W. Książe Litewski wezwania hana i Olega, i wyszedł z wojskiem, bo chciał poniżyć niebezpieczną dla Litwy potęgę Dymitra. Ale przezorny w działaniu, nie życząc bynajmniej ożywiać szkodliwej wszystkim przewagi Tatarów, zwolna postępował oczekując na czyją stronę los rozstrzygnie w zbliżającém się spotkaniu Dymitra z Mamajem. Zaszła nakoniec pamiętna bitwa na polu Kulikowem dnia 8 września r. 1380, między Dymitrem i Mamajem która zwycięztwo przechylając na stronę Rusi, stała się hasłem i początkiem oswobodzenia jej od Mongołów. Jagiełło wrócił spokojnie do kraju ubezpieczony bądź

---

*) Karamzin. T. V, str. 45—6.

ugodą z Dymitrem, której warunki nas niedoszły, bądź zatrudnieniem jego we własném państwie.—Krzyżacy wytrwawszy do końca roku w przygotowaniach do wyprawy na ziemie Kejstuta, zaraz na początku następnego 1381 r. wtargnęli do Żmudzi, z jednej strony Komtur Ragnety, z drugiej Mistrz Inflantski, a niszcząc kraj i uprowadzając mnogiego niewolnika wielką klęskę mieszkańcom zadali. Zaledwo ci opuścili nieszczęśliwą tę krainę, natychmiast drudzy w większej liczbie wojska zakonnego i zagranicznych rycerzy pod dowództwem Marszałka zakonu i W. Komtura wkroczyli do księztwa Trockiego i przeprawiwszy się przez Niemen w okolicach Rumszyszek, wpadli po przebyciu Strawy na zamek Dorsuniszki: ale ten zastali opuszczony od mieszkańców, którzy spaliwszy podzamcze wgłąb kraju pouchodzili. Posunąwszy się potém w górę Niemna oblegli 14 lutego jakąś twierdzę którą *Neuenpille* sami nazywali; tam silnie z bombard czyli dział strzelając, tak przerazili mieszkańców, którzy po raz pierwszy skutek ich widzieli, że wszyscy się poddali, a było ich 3,000, z obowiązkiem przyjęcia chrztu i przeniesienia się do Prus. Poczém Niemcy zrównawszy z ziemią twierdzę, podzielili się na dwa oddziały, z których jeden ogniem i mieczem pustosząc wszystko po drodze, obległ miasto warowne *Sunenpille* *) o 5 mil od pierwszego zamku odległe, i spalił je. Tu margrabia badeński passowany był rycerzem, a Krzyżacy nadzwyczajnie uradowani takiém powodzeniem, chociaż nikt się im nie opierał, zwrócili się od tego miejsca do Prus unosząc łupy i

---

*) Czy to nie będą dzisiejsze *Sumiliszki*, starostwo niedaleko Trok położone i właśnie w takiej prawie odległości od Niemna.

niewolników bez żadnej przeszkody. Po takiej wyprawie za którą W. Mistrz po wszystkich kościołach zakonu dziękczynne modły odprawić kazał, nastąpiła zaraz druga w okolice Niewiaży i ujścia Wilii, podobnemiż tryumfami oznaczona. Zmordowany powtarzaniem takich najazdów Kejstut, ułożył potajemnie pomścić się za nie, i tegoż roku niespodzianie napadł okolice Welawy; a chociaż go wójt sambijski i rządca z Tapiów zmusili do cofania się, książe jednak 500 jeńców do Litwy zdołał uprowadzić. Wkrótce potém przeprawił się za rzekę Inster i wtargnął do Nadrawii, lecz i ztamtąd odparty został przez marszałka zakonu; kiedy zaś wracał do Litwy, już w kraju zapuszczańskim zabiegał mu drogę Komtur R gnety.—Tak niezwyczajna ostrożność ze strony krzyżackiej obudziła uwagę przezornego Kejstuta i naprowadziła na domysł, że zakon musi z samej Litwy odbierać jakieś wiadomości o zamiarach jego. Wkrótce domysły książęcia zamieniły się w pewność, gdyż nadszedł list od Komtura Osterody, ojca chrzestnego księżnej Mazowieckiej córki Kejstuta, ostrzegający go o knowaniach Wojdyłły i żony jego Maryi na zgubę jego, i o tajemném przymierzu Jagiełły z W. Mistrzem. Uwiadomiony o wszystkiém Witowd od ojca, nie chciał dawać wiary takiej powieści, twierdząc że ścisłą przyjaźnią złączony z Jagiełłą i najczęściej na dworze jego przebywając, świadkiem był każdej jego czynności. Ale ostrożny Kejstut postanowił dostateczniej przekonać się o dobrej wierze W. książęcia. Dowiedziawszy się że twierdza krzyżacka Bajerburg nad Niemnem źle jest opatrzona w załogę, umyślił ją opanować i w tym celu wezwał zaraz do spółdziałania Jagiełłę. Wielki Książe nie wyszedł sam w pole, lecz tyl-

ko brata swego Korybuta z nielicznym oddziałem wysłał na pomoc. Kejstut pozbawiony większych posiłków, zamiast nagłego podchwycenia warowni pięć dni musiał ją zdobywać, a tymczasem zgromadzone wojska krzyżackie zniewoliły go do odstąpienia od miejsca, które już prawie miał w ręku. Złe chęci Jagiełły wydały się wkrótce jeszcze wyraźniej, w sprawie o rządy Połocka. Kiedy bowiem Andrzej Wingolt zbuntowany przeciw W. Książęciu Litewskiemu, postradał tę dzielnicę: posadzony był na księztwie Połockiém inny Andrzej zwany Garbatym syn Kejstuta. Jagiełło zawierając układy z Mistrzem Inflantskim warował ich pomoc, dla wprowadzenia tam Skirgajłły brata rodzonego na miejsce Andrzeja. Sprzeciwili się tej zmianie mieszkańcy Połocka, przyszło więc do tego, że Jagiełło wyprawił dla wsparcia Skirgajłły wojsko, a spółcześnie stanęły pod murami jego znaczne posiłki Inflantskich rycerzy. Tak widoczna nieprzyjaźń oburzyła Kejstuta, który poznając wtenczas wyraźne zamachy na zgubę swoją, postanowił uprzedzić synowca. Tym końcem zebrawszy spiesznie wojsko ze Żmudzi, i tajemnie zniósłszy się ze stronnikami swemi w Wilnie, wpadł niespodzianie do tej stolicy i nagle ją zająwszy, nieostrożnego Jagiełłę z matką Julianną, całym dworem i skarbami zabrał. Po przybyciu Witowda zaszły nowe układy między stryjem a synowcem. Jagiełło ustąpiwszy swojej władzy zwierzchniej i stolicy Kejstutowi, otrzymał w dzierżawę dawną dzielnicę rodzicielską na Krewie i Witebsku, dokąd też zaraz z matką się udał, a Kejstut obwołany został najwyższym Książęciem Litewskiego państwa.

Krótkie panowanie Kejstuta, i śmierć jego. Oca-

lenie Witowda. Lecz nie długie było panowanie tego ostatniego obrońcy Litwy pogańskiej, bo prócz groźnych nieprzyjaciół którzy go zewsząd otaczali, sam poganizm ów tak był już ścieśniony krwawą i upartą walką z zakonem, i tak podkopany przewagą żywiołu chrześciańskiego w témże samém państwie, że długo w takim stanie rzeczy litewskie zostać nie mogły. Kejstut jednak zaczął swe rządy, dzielnie występując przeciw Krzyżakom. Jeszcze tegoż samego roku w grudniu, wojska jego zdobyły i spaliły miasto Osterode, w początku następnego 1382 r., spustoszyły Warmią, a sam W. Książe oblegał Jurborg i po raz pierwszy dział używał do tłuczenia tamtejszych murów. Krzyżacy też oddawali jak zwykle wet za wet, grasując po Żmudzi i Litwie aż pod Wilno i Troki. Ale nie był to jedyny środek, którym chcieli szkodzić rycerze zakonni nowemu zwierzchnikowi książąt litewskich. Chociaż na odgłos zmian zaszłych w Wilnie Skirgajłło zaniechał wdzierać się do Połocka, i natychmiast z Inflantskiemi Krzyżakami uszedł do Rygi: wszakże pobyt jego za granicami Litwy zgubniejszy był dla Kejstuta, aniżeli nieprzyjaźń w kraju. Zakon obrał go za narzędzie nowych knowań i układów z Jagiełłą dla przywrócenia go do stolicy Wielkiego księztwa, i zapewnienia sobie nadal coraz większego wpływu do spraw litewskich. Czekano tylko sposobnej chwili do wykonania zamiarów. Tymczasem wschodnie granice państwa zagrożone zostały buntem Dymitra Korybuta rządzącego Nowogrodem Siewierskim, i poddaniem się jego pod władzę W. książęcia Moskiego. Kejstut postanowiwszy go przywieźć do posłuszeństwa, wyszedł z połową wojsk swoich na tę wyprawę, lecz dla zabezpieczenia spokojności w kraju

który opuszczał, kazał powiesić bojara Wojdyłłę jako sprawcę niezgody domowej, Witowda syna ze znacznemi siłami zostawił w obozie pod Wilnem, a Jagiełłę wezwał jako lennika żeby mu ze swoim posiłkiem towarzyszył na wojnie. Lecz Jagiełło zupełnie wpływowi matki Julianny i siostry Maryi rozżalonej śmiercią męża, uległy, a przytém mający już porozumienie z przełożonym w Wilnie Hanulonem, tajemny zaś układ z Krzyżakami, gdy stanął na czele wojska udając że idzie połączyć się ze stryjem: nagle zwrócił się ku Wilnowi, i napadł na obóz Witowda bynajmniej nie myślącego o zdradzie. Zabiwszy mu tysiąc ludzi zmusił do zamknięcia się w zamku Trockim, a sam opanował miasto i zamki wileńskie. Wkrótce nawet Witowd dowiedziawszy się o zbliżaniu Krzyżaków, opuścił Troki uwożąc matkę i skarby swoje do Grodna. Uwiadomiony Kejstut o tych wypadkach, powracał spiesznie z Rusi, a Żmudzinom rozkazywał stawać zbrojno nad Wilią; usunąwszy za przybyciem swém żonę do Brześcia, wezwał zięcia Janusza książęcia Mazowieckiego żeby mu na pomoc przychodził. Okoliczności jednak stawały się coraz groźniejszemi dla Kejstuta; Jagiełło połączony z Krzyżakami zdobył zamki Trockie i Skirgajłłowi bratu swemu oddał, Janusz zaś książe zamiast pomagania teściowi, zajął dla siebie na Podlasiu, Drohiczyn, Suraż, Mielnik i Kamieniec. Mimo tych przeciwności wystąpił wszakże do walki dzielny Kejstut połączywszy siły swe z hufcami Witowda, i obległszy Troki posunął się ku Wilnowi. Wkrótce stanęły przeciw niemu niemniej potężne wojska które prowadzili Jagiełło, Marszałek zakonu z Albrechtem Książęciem Saskim i Skirgajłło. Już miało przyjść do bitwy, w tém Skirgajłło

przybywa do obozu Kejstuta wzywając go imieniem Jagiełły do zgody, i zaprasza do W. Książęcia dla osobistej rozmowy, zaręczając zupełne bezpieczeństwo osoby jego i syna. Zaufani w przysiędze Kejstut z Witowdem z małym pocztem udają się do stanowiska Jagiełły; ale wnet otoczeni hufcem zbrojnych usłyszeli z ust Jagiełły, że do Wilna mają się udać dla zrobienia układów. Zdrada będąca owocem domowych poróżnień i chytrości krzyżackiej dokonaną została; Kejstut z Witowdem za przybyciem do stolicy natychmiast byli uwięzieni, a wojska ich na hasło mniemanej zgody z Jagiełłą rozpuszczone do domów. Kejstuta wywieziono zaraz do zamku Krewa o 10 mil od Wilna odległego, gdzie osadzony w głębokiém więzieniu pod wieżą, piątej nocy od kilku oprawców między któremi Krzyżak jeden się miał znajdować, został uduszony. Może być że sam Jagiełło nie miał udziału w tém morderstwie Kejstuta, plama wszakże pozostała na życiu monarchy litewskiego, którą dopiéro chrześciański jego zawód wielkiemi czynami oznaczony zatarł w oczach potomności. Zwłoki ostatniego bohatyra pogańskiej Litwy, pogańskim też pogrzebem uczczone z rozkazu Jagiełły zostały. Na świętém miejscu zwaném Swintoroha, wśród ogromnego zamku Gedemina w Wilnie znajdującém się, wzniesiono stos suchych drew. Na nim złożono zwłoki księcia Kejstuta, w zbroję i płaszcz książęcy przybrane. Tuż przy nich stał koń co go nosił w bojach, leżały powiązane psy i sokoły myśliwskie. Kiedy już to wszystko przygotowane zostało, ofiarnicy rzucając rysie i niedźwiedzie szpony zapalili stos, śpiewając pochwały zmarłego. Lecz skoro gwałtowne płomienie ogarnęły

i strawiły wszystko, powiadają *) że nagle otwarła się głębsza nad wzrost człowieka przepaść, i popioły bohatyra Litwy pochłonęła na zawsze. Lecz i Witowd uległby może podobnemu losowi, gdyż go natychmiast po śmierci ojca do tegoż samego więzienia w Krewie wtrącono, gdyż co większa! dzielność i młodość jego niebezpieczniejszą była stronnictwu, które ojca zgubiło. Ale go miłość i poświęcenie się żony Anny, ratowały od zguby. Otrzymawszy pozwolenie zostawania przy mężu, udała wkrótce że zmienia zamiar i prosi o wolny wyjazd do Mazowsza. Tymczasem w wilią podróży wszedłszy do więzienia pożegnać męża, przebranego w suknie swojej służącej, zdołała uprowadzić go z wieży, i tak zręcznie uwieźć z sobą, że ledwo aż na trzeci dzień ucieczka Witowda postrzeżoną została. Inni dziejopisowie utrzymują że Anna odziawszy w swoje szaty męża, sama na jego miejscu została w więzieniu. Cóżkolwiek bądź, czyn tej cnotliwej i wielkomyślnej niewiasty uświetnił mało znane światu dzieje Litwy, a narodowi i północnej Europie ocalił jeszcze jednego bohatyra, który jej losom przez trzydzieści lat tak świetnie przewodniczył.

Upadek stronnictwa bałwochwalczo-narodowego w Litwie. Związki Witowda z zakonem, Przymierze z Krzyżakami Jagiełły. Zerwanie jego, i wojna. Odstąpienie Witowda od zakonu i klęski krzyżackie. Ucieczka Witowda, który się zaraz udał pod opiekę Krzyżaków była wypadkiem nader pomyślnym dla nich: dla Jagiełły zaś źródłem kłopotów i bojów, które większą połowę jego panowania w Litwie i Polsce za-

---

*) Ob. Kronikę Wiganda z Marburga wyd. Raczyńs. str. 289.

trudniły. Musiał on wzmocnić swój powrót na tron litewski i ubezpieczyć się wewnątrz, zupełném zniszczeniem stronnictwa Kejstuta, politykę zaś zewnętrzną zastosować do położenia, w jakiém go nieprzyjaźń i spółzawodnictwo Witowda postawić miało. Skutkiem tego znakomici panowie żmudzcy Widymund i Butrym, bliscy krewni księżnej Biruty żony Kejstuta, i inni wierni mu bojarowie, ponieśli karę śmierci. Zakon tylko pruski, który się najwięcej przyczynił do tych niezgód w rodzinie Olgerda, sam jeden potrafił korzystać z udręczonej przez niego od tylu czasów Litwy. Jagiełło chcąc uprzedzić zabiegi Witowda, oświadczył nowo obranemu W. Mistrzowi Konradowi Zolner zamiar wejścia w stalsze z zakonem przymierze. Ułożono więc na jesień w roku 1382 zjazd obustronny na wyspie przy ujściu Dubissy do Niemna, na który Mistrz Wielki nie mogąc sam przybyć dla ważnych spraw z Zygmuntem Margrabią Brandeburskim, wysłał W. Komtura Rydygera Elner, Marszałka zakonu Konrada Wallenrod i Mistrza Inflantskiego Wilhelma Frimersheim. Tam w wigilią Wszystkich Świętych Jagiełło W. książe, i Skirgajłło książe Trocki, z bracią swemi obecnemi: Korybutem, Langwenem, Korygajłłą, Wigantem i Swidrygajłłą, za zezwoleniem matki W. księżnej Julianny, i zgodą rad swoich zaręczyli naprzód pokój z zakonem na lat cztery, z warunkami zaczepnego i obronnego przymierza, i obietnicą przyjęcia w tym przeciągu czasu wiary chrześciańskiej; a przez oddzielną tranzakcyą w tymże samym dniu sporządzoną, ustąpili zakonowi całą zachodnią część Żmudzi, ograniczającą się od morza korytem Niemna aż do ujścia Dubissy, a z tego miejsca prawym brzegiem tej rzeki do granic

Kuronii *).—Uspokojeni tym sposobem Krzyżacy, i tym bardziej zaufani że powiększyli wpływ swój na losy Litwy, zostawili swobodny czas Jagielle do odzyskania zagarniętych niedawno przez Janusza Książęcia Mazowieckiego zamków na Podlasiu. Sam W. książe udał się na tę wyprawę, zdobył szturmem Drohiczyn, opanował Suraż, Mielnik i Kamieniec, słowem całe Podlasie do Litwy odzyskał na początku r. 1383. Oburzyli się książęta Mazowieccy tak niespodzianym napadem, i odebraniem tego, co nie uważali za własność Jagiełły, ale synów Kejstuta. Janusz więc żeby się zemścić ne Jagielle, a razem poratować krewnego, zajął się natychmiast pośrednictwem w układach między zakonem a Witowdem, które w Insterburgu z marszałkiem Konradem Wallenrodem przyszły do skutku. Witowd i Towciwiłł bracia rodzeni oddali się pod opiekę zakonu, przyrzekając za odzyskaniem swojego dziedzictwa, zostać jego hołdownikami, a zakon obowiązał się wyjednać u W. książęcia Litewskiego powrócenie ich do kraju i oddanie księztw po ojcu zabranych. Tym sposobem Krzyżacy bez względu na ledwo co porobione układy z Jagiełłą, do nowych niezgód otwierali pole, i nowej drogi szukali do zawichrzenia i przywłaszczenia Litwy. Witowd gościnnie przyjęty w Malborgu, czekał na skutek przedsięwziętych kroków od W. Mistrza względem niego. Jakoż niebawnie Jagiełło odebrał od Krzyżaków przełożenie, o wolność powrotu do kraju dla obu synów Kejstuta i oddanie im księztw dziedzicznych. Lecz do tego przydano zapytanie: dla

---

*) Ob. traktaty te w Kodexie Dyplom, Litw., wyd. Raczyńs. w języku niemieckim, str. 56—9.

czego W. książe pomimo warunków traktatu z zakonem, prowadził wojnę z' Mazowszem, bez żadnego w tém odniesienia się do W. Mistrza? który go obecnie wzywał do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich i przyjęcia pośrednictwa krzyżackiego. Widział zaraz Jagiełło do czego to wszystko zmierza, zwłaszcza że niedługo po zawarciu przymierza nad Dubissą, W. Mistrz pożyczył Ziemowitowi książęciu Mazowieckiemu siedm tysięcy czerwonych złotych węgierskich na zastaw zamku Wizny, na granicach Litwy położonego, a książe użył tych pieniędzy na wspieranie Witowda, którego w stosunki z zakonem wprowadził. Nie dosyć na tém, posłańcy tego księcia zaczęli przebiegać państwo litewskie, usiłując wznowić i ożywić stłumione stronnictwo Kejstuta; sam nawet Witowd skrycie odwiedził Żmudź, która pomimo odstępstwa jej zakonowi nie chciała mu ulegać dobrowolnie, W. Mistrz zaś rozsyłał podarunki szlachcie zamieszkałej w dawném państwie Kejstuta. Pomimo jednak widocznego łamania ugody ze strony Krzyżaków, Jagiełło unikając wojny dla różnych okoliczności które panowaniu jego wewnątrz i zewnątrz zagrażały, odpowiedział W. Mistrzowi w przychylnych wyrazach, ale z pewną godnością i stanowczo odmawiając głównym żądaniom jego, zarzuty zaś odpierając zarzutami. »Radzibyśmy, pisał w liście datowanym z Wilna w dzień trzech Króli (6 stycznia) r. 1383, zadosyć uczynić żądaniom waszym co do zwrócenia Witowdowi i Towciłłowi książętom niegdyś litewskim dziedzictwa ich, dla przyjaźni jaką mamy dla was; ale nie możemy w nich żadnego mieć zaufania, w czém porady waszej żądamy. Zwracamy przytém uwagę waszą na to, czy powinniście przyjmować i utrzymywać u siebie zbiegów

naszych. W każdym razie nie zdaje się nam być przyzwoitą rzeczą, chować węża w zanadrzu! Co sie tycze zawieszenia broni z książętami Mazowsza, gotowi jesteśmy dla przyjaźni waszej, uczynić je do Wielkiejnocy, a nawet jeżeli się wam podoba, potém na rok jeszcze przedłużyć: z tym jednakże warunkiem żeby wspomnieni książęta powrócili wszystkie towary kupcom wileńskim zabrane, i uwolnili ludzi niektórych z tego miasta zatrzymanych. Wcale nas nie obchodzi żeście zamek Wiznę wzięli w zastaw, lecz to się nam zdaje rzeczą niewłaściwą, że naszym nieprzyjaciołom i przeciwnikom otuchę dajecie i wspieracie ich na krzywdę i szkodę naszą. Wszakże, wiadomo jest dobrze Łaskawości Waszej, jakeśmy się z sobą ostatecznie ułożyli, że nikt z nas jeden drugiemu szkodzić nie ma, ani jeden drugiemu przeciwnikiem być nie może; lecz owszem obowiązaliśmy się wzajemnie dopomagać sobie przeciw wszelkim naszym nieprzyjaciołom! Wreście co do Żmudzi *), którą chcecie zniewalać ku sobie, żądamy od przyjaźni Łaskawości Waszej, żebyście jej nie pociągali do siebie, przez wzgląd że wszyscy ci Żmudzini poddali się nam i bratu naszemu miłemu Skirgajle, i że bez tego wszystkiego wiele doświadczamy przeciwności od ludzi naszych i od Litwinów, o czém na ten raz nie możemy wam pisać **).» — Od tej

---

*) Ma się rozumieć że tu jest mowa o Żmudzi pozostałej przy Litwie, a podburzanej od W. Mistrza i Witowda.

**) Ob. ciekawy ten list po łacinie pisany, umieszczony w Transumpcie w »Kodexie Dyplom. Lit.» R a c z y ń s. str. 60. Jagiełło podpisał się na nim tym sposobem: *Jagal magnus Rex Lyttawye amicus vester sincerus.* Pieczęć zawieszona wyobrażała na czerwonym wosku konia w biegu, a na nim zbrojnego rycerza z mieczem wzniesionym do cięcia, to jest, Pogoń. W otoku napis: *Jagal dei gratia Rex Lyttawye.*

chwili zaczęły się rozwijać nowe zabiegi i podstępy krzyżackie, dążące do zupełnego złamania uroczyście zawartego przymierza nad Dubissą. Jagiełło cierpliwie znosił to wszystko, i na zarzuty marszałka zakonu Wallenroda, uczynione Skirgajle, jakoby odwodził Żmudź ustąpioną zakonowi od posłuszeństwa, odpowiedział upomnieniem tego księcia żeby unikał wszelkiego wpływu na mieszkańców jej, a Żmudzinom objawił że skutkiem traktatu powinni być uległemi Krzyżakom. Odebrawszy więc z tej strony zadosyćuczynienie W. Mistrz udał się do innych środków zerwania z Jagiełłą układów, które ocalały dotąd kraje litewskie od napaści zakonu. W maju tegoż roku wezwał on W. książęcia do nowego zjazdu na wyspę Dubissy, celem dokonania wszystkich zobowiązań się w przeszłym układzie zawartych, a mianowicie dla przyjęcia chrztu przez Jagiełłę i braci jego. Po dwukrotném naleganiu, przybył nakoniec książe najwyższy litewski ze swoją rodziną na umówione miejsce, lecz nie przyszło do żadnej umowy, bo wzajemna nieufność oddalała obie strony od siebie. Jagiełło nie chciał przybyć do stanowiska W. Mistrza, bo się bał przymuszonego chrztu i uwikłania w coraz większą uległość zakonowi; Mistrz W. lękał się o bezpieczeństwo osoby swojej, bo mu doniesiono o jakimś spisku na uwięzienie jego uczynionym przez W. księżnę Juliannę wdowę po Olgerdzie. Tym sposobem obie strony nic nie zdziaławszy, rozjechały się w wyraźném nieporozumieniu. Na dokonanie powziętej niechęci, Jagiełło łatwo przewidujący do czego fałszywość krzyżacka wkrótce dojdzie, nie chciał przyjąć ani widzieć wysłanego do Wilna Komtura Ragnety dla zamiany jakichściś jeńców. Przyszło więc wkrótce do

jawnego wypowiedzenia wojny, które Mistrz W. w lipcu r. 1383 przysłał na pismie W. książęciu w najdumniejszych wyrazach czyniąc mu zarzuty, a jednocześnie w osobném oświadczeniu przed Europą wywiódł obszernie powody do tej wojny.— W jesieni znaczne wojsko krzyżackie, nim jeszcze Litwa mogła zebrać swoje hufce i do obrony należycie się przygotować, wtargnęło do księztwa Trockiego, pod dowództwem samego Mistrza Zolnera, przy którym znajdował się Witowd ze stronnikami swemi, i dnia 11 września obległo same Troki. Po długich szturmach działa zburzyły jedną ścianę zamku, a załoga dzielnie się broniąc zmuszoną została nakoniec do zdania się z warunkiem wolnego wyjścia ze swoją własnością. Wielki Mistrz zajął się naprawą twierdzy i osadzeniem tam mocnej załogi, a tymczasem wysłał czterech komturów na zniszczenie Wilna. Ci jednak po uporczywej bitwie z Litwinami u bram miasta stoczonej, odparci zostali zdoławszy tylko część miasta zapalić. Poczém W. Mistrz powierzywszy dwóm swoim rycerzom zamki Trockie, a Witowdowi oddawszy dziedzinę ojcowską, do Prus powrócił. Został więc syn Witowda swojemu własnemu losowi oddany, i chociaż codzień pomnażał liczbę przychylnych dla ojca Kejstuta Żmudzinów, nie mógł się jednak długo utrzymać. Nadszedł wkrótce z przeważnemi siłami z księztw Ruskich zebranemi Skirgajłło, i na początku października oba zamki Trockie Krzyżakom odebrał; z czego wypadło że znowu Witowd musiał szukać schronienia i opieki u zakonu, lecz na ten raz opieka jego drogo mu kosztowała. Nie inaczej W. Mistrz przychylił się do żądania jego, aż póki nie przyjął chrztu w Tapiau 21 października (r. 1383) pod imieniem

Wiganda. Był to wstęp do dalszej uległości i obowiązków, jakie wziął na siebie względem zakonu upokorzony książe. Nie długo bowiem w pierwszych dniach lutego następnego 1384 roku, uczynił Witowd na zamku Królewieckim spólnie z Jerzym książęciem Nowogrodzkim synowcem swoim, Lwem księciem Druckim szwagrem i kilku wiernemi sobie bojarami litewskiemi, fatalny dla siebie i dla Litwy zapis, którego warunki odkrywały już najoczewiściej do czego widoki Krzyżaków na Litwę zmierzały. Wyznawał w nim Witowd że po wyzuciu jego z dziedziny ojcowskiej, mając otrzymać zwrót jej z łaski zakonu, uważa ją za lenność dla siebie daną, a zatém przyrzeka mu służyć odtąd jako lennik ze wszystkiemi ludźmi swemi, w każdej potrzebie. Nadto ustępuje zakonowi cały kraj zapuszczański między Niemnem, Prusami i Mazowszem rozciągający się, i całą prawie Żmudź aż do połączenia się rzeki Niewiaży z Niemnem, oraz jedną milę okolicy Kowna z wolnością zbudowania w tém mieście zamku.—Takim sposobem Mistrz W. nabywszy prawa niejakiego do całej już niemal bałwochwalczej Litwy, nieośmielił się jednak nic stanowczego przedsięwziąść na poparcie sprawy Witowda. Zdaje się że zebranie wielkich wojsk przez Jagiełłę i zupełne jego zabezpieczenie się od Rusi, najwięcej się do tego przyczyniało, a prócz tego trzeba było zakonowi mieć jakąś większą warownią od tych, jakie posiadał dotąd nad brzegiem Niemna, żeby skutecznie dokonywać podbicia Litwy. Pierwsza podjazdowa wyprawa na Żmudź pod Wędziagołę, gdzie udało się Krzyżakom i Witowdowi rozbić lud zgromadzony na obchód jakiegoś święta pogańskiego, po długiej wszakże obronie z jego strony: żadnych większych

skutków nie miała. Dopiéro w maju r. 1384 W. Mistrz stosownie do warunków zapisu Witowda, udał się na czele bardzo znacznych wojsk, rycerstwa zakonnego i gości z różnych krajów przybyłych, z Ragnety do Kowna, prowadząc na statkach z sobą żywność i wszelkie materyały do odbudowania zamku w tém miejscu przed dwudziestu laty zburzonego. Stanąwszy 24 maja w Kownie, Krzyżacy tak śpiesznie zaczęli się krzątać około przywrócenia do dawnego stanu zamku Kowieńskiego, że w ciągu sześciu niedziel twierdza na nowo wzniesioną została i w mocną załogę opatrzona. Podczas tak ważnego dzieła którém się sam W. Mistrz czynnie zajmował, wojsko zakonne podzielone na kilka znacznych hufców, zwiedzało okolice Kowna szukając żywności i strzegąc główne stanowisko, od niespodzianego napadu nieprzyjaciół. Lecz jeden z takich oddziałów pod dowództwem Wiganda Komtura Ragnety, plądrując po lewym brzegu Wilii w górę, znęcony korzystnym rabunkiem wsi, zapuścił się niebacznie aż pod Kernow, i nagrabiwszy łupów wyprawił z ciężarem wozy naprzód, a sam postępował za niemi w odwodzie dla ochrony w razie napaści Litwinów. Jakoż wkrótce wojsko Jagiełły i Skirgajłły doścignęło komtura (pod *Wilkembergiem*, co ma bydź Wilkiszkami) wtenczas właśnie kiedy rozumiał się być zupełnie bezpiecznym: i po krwawej bitwie, zupełnie cały ten oddział krzyżacki zniosło. Poległ sam komtur i 23 zakonnych, a ośmiu gościnnych rycerzy z nim razem prócz żołnierzy i niższych dowódców. Litwini wzięli wiele niewolnika i łupy zrabowane odebrali. Klęska ta obeszła mocno W. Mistrza, nie przeszkadzając mu wszakże dokończyć warowni Kowieńskich. Nowo zbudowany zamek w zbie-

gu dwóch rzek Niemna i Wilii, i przekopem od lądu łączącym je zewsząd oblany wodą, nazwany odtąd został przez Niemców: *Ritterswerder*, to jest wyspa Rycerzy.—Tymczasem Wielki Mistrz powracając do Prus, chciał jeszcze bardziej uległego sobie Witowda w coraz głębsze uwikłać stosunki z zakonem. W tymże samym więc zamku zniewolił młodego książęcia do nowego opisu, którym potwierdzając siebie za lennika zakonu, przyznawał mu dziedzictwo państw swoich, w razie gdyby on sam lub jego właściwi następcy, prawego potomstwa nie zostawili. Jeżeliby córkę miał tylko Witowd, ta ma być naprzód wychowaną pod okiem przełożonych zakonu, który jej sam męża wybierze, lecz ów mąż w przypadku bezdzietności nie będzie miał prawa do spadku po żonie, ale zakon. Brat zaś Witowda Sigitas, wtenczas tylko będzie mógł zostać spadkobiercą jego, w braku potomstwa, kiedy wiarę chrześciańską przyjmie. — Witowd wydawszy tak uciążliwe opisy, bez wątpienia z ostatniej niedoli i potrzeby, oddał się cały jednaniu sobie coraz potężniejszego stronnictwa na Żmudzi, którą posłańcy jego nieustannie przebiegając, burzyli lud i szlachtę *). Widząc Jagiełło kraj cały na takie zawichrzenie, a władzę swą na ciągłe niebezpieczeństwo narażone, przez zupełne oddanie

*) W tym czasie Narbutt (T. V, str. 347) kładzie pod r. 1384 powtórzenie napadu jakiegoś Litwy pod wodzą samego Jagiełły, na Polskę, rabunek Łysej góry, spalenie Opatowa i Zawichostu. Wiemy o takiém najściu Litwy pod Olgerdem w r. 1370, ale żeby to się powtórnie stało za Jagiełły, kiedy on właśnie w rok potém oświadczył się Polakom o Jadwigę i tron polski, przypuścić niepodobna, zwłaszcza że na to żadnych wiarogodnych dowodów autor nie przytacza.

się zakonowi Witowda, postanowił powrócić ojczyznie dzielnego obrońcę jej w osobie książęcia, a Krzyżaków pozbawić potężnego środka niepokojenia jej ustawicznego. Tym końcem wysłane do Prus zaufane osoby, w największej tajemnicy ofiarowały Witowdowi powrót do łaski i przyjaźni dawnej Wielkiego Książęcia, oraz dzierżawę księztwa Grodzieńskiego, Podlaskiego i części Wołynia, zamiast Trok i Żmudzi oddanych Skirgajle, z warunkiem wyrzeczenia się raz na zawsze wszelkich związków z zakonem. Nie odrzucił syn Kejstuta przełożeń braterskich, bo mu nieznośną była opieka przewrotnych Teutonów, bo mu co większa! tęskno było za rodzinnym krajem i boleśno żebrać chleba u zawziętych jego nieprzyjaciół, których walczeniu sławny ojciec Kejstut cały swój żywot poświęcił. Zabezpieczywszy się zatém o pewności dotrzymania umówionej zgody z Jagiełłą, udał przed Mistrzem zamiar wyprawienia się na wojowanie Litwy, i 12 lipca roku 1384 we czterysta koni wiernych sobie Litwinów, opuścił Prusy. Potrzeba koniecznego odebrania zagarnionych i nowo zbudowanych przez Krzyżaków twierdz nadniemeńskich, które ułatwiały im powtarzanie rozbojów po Litwie, a przytém zapewne tajemny o to układ z Jagiełłą, zniewoliły Witowda że w tym swoim powrocie stanąwszy pod Jurborgiem, podstępnie go opanował, równie jak Bajerberg. Nie udały się podobne zamiary jego na inne zamki, a mianowicie na Kowieński; i dla tego ten ostatni jako klucz do całej Litwy, Jagiełło połączywszy się z Witowdem postanowili zdobyć wstępnym bojem. Pamiętne to oblężenie Kowna, trwające miesiąc cały, pomimo walecznej obrony Krzyżaków, pomimo odsieczy przyprowadzonej przez Marszałka zakonu

Konrada Wallenroda, skończyło się w dniu 25 października r. 1384, po gwałtownym szturmie Litwinów, zdaniem się załogi na łaskę W. Książęciu. Dotkliwa to była klęska dla zakonu to zdobycie Kowna, a bardziej jeszcze podstępne rozerwanie związku z nim przez Witowda. Stracił on przez te dwa wypadki w poległych sto pięćdziesiąt zakonnych i obcych najdostojniejszych rycerzy, i wielką liczbę prostego żołnierstwa; pięćdziesięciu zaś pięciu Krzyżaków, dwieście pięćdziesiąt świeckich rycerzy, i więcej niż tysiąc pięćset niższych wojowników dostało się w niewolą Litwinom. Wszystkie powodzenia dotychczasowe przez stratęobronnych zamków na granicach Litwy, i przez wyzwolenie się niespodziane Witowda z pod wpływu zakonu, w kilku miesiącach spełzły na niczém. Władca starej Litwy bałwochwalczej i rozległej Rusi zupełnie mu oddanej, już zachwiany polityką i orężem zakonu na swoim tronie, stał się znowu potężnym władcą na północy, i mógł się mierzyć z nim w każdej potrzebie. Wypadki te i wewnętrzne niespokojności w Prusiech, skłoniły W. Mistrza Konrada Zolner do zawieszenia broni z Jagiełłą i Witowdem.

Jagiełło Królem polskim wybrany, jednoczy Litwę z Polską, przyjęciem wiary chrześciańskiej. Przeszkody ze strony Krzyżaków bezskuteczne. Pożądana owa zgoda między temi dwoma mocarzami Litewskiego państwa, nie była tylko skutkiem żądzy przecięcia raz na zawsze zakonowi, powodów do wichrzenia w pośród rodziny Olgerda. Jagiełło powziął już był wielki zamiar wejścia w poczet chrześciańskich królów Europy, kiedy zaczął nakłaniać Witowda do pojednania się z sobą. Oddawna Litwa, Żmudź tylko wyjąwszy,

pielęgnowała w łonie swojém zarody nauki Chrystusowej. Sama ile bałwochwalcza w szczupłym obrębie zawarta, widziała od półtora wieku już, bo od czasów Mendoga, apostołujących po ziemi jej tu i owdzie Minorytów; widziała za Gedemina wprowadzonych Dominikanów, i budujące się po jej grodach kościoły wyznania rzymskiego. Stolica jej Wilno, za Olgerda stała się przytułkiem chrześcian rzymskich i wschodnich. Franciszkanie pod opieką jednego z panów litewskich Gastowda (Gastolda) osiedli przy zbudowanej dla nich świątyni, i jednając sobie zwolenników wiary ponieśli męczeństwo od podburzonych bałwochwalców; lecz napastnicy z rozkazu samegoż monarchy pogańskiego ukarani zostali, a mnisi na nowo sprowadzeni, nowy kościół i nową wziętość zyskali. Żony Olgerda, księżniczki Ruskie, wznosiły swobodnie w tejże samej stolicy wschodniego obrządku cerkwie, jako w głównym grodzie pobytu mocarza, który władał zarówno pogańskim jak i chrześciańskim ludem. Taki stan rzeczy oswoił przynajmniej gmin z widokiem nowej dla niego wiary, zniewalał ku niej możnych, łatwiejszych zawsze do przyjęcia nowych wrażeń, bądź w widoku korzyści osobistych, bądź tylko dla ocalenia posiadanych dostatków; lecz co większa przekonywał książąt i jedynowładców narodu o potrzebie wyjścia z takiego położenia, które nie dając im znaczenia w Europie, ściągało owszem ze wszystkich jej stron nieprzyjaciół na jej ujarzmienie. Znał to Jagiełło, ale widział że zaprowadzenie cywilizacyi chrześciańskiej w Litwie pod tarczą drapieżnego zakonu, stało się niepodobném do pogodzenia, z zachowaniem niepodległości narodowej. Zwrócił więc uwagę na sąsiednią Polskę, ktora z natury

swej nie zaborcza i nie skwapliwa do podbojów, oddawszy berło swe w ręce młodej dziewicy, potrzebowała dzielnego człowieka, do podźwignienia zachwianego w niej porządku, i utrzymania dawnej monarchii Piastów. Jagiełło czuł się być zdolnym do zadosyć uczynienia tak wielkiemu powołaniu, a razem mniemał że jedynie już zjednoczeniem się z Polską potrafi wydobyć z wyłącznego stanu rodzinną swą ziemię, i podnieść potęgę swą nad wszystkie inne na północy. Jednostajna nieprzyjaźń i zawiść Krzyżaków względem Polski i Litwy, ułatwiała litewskiemu książęciu dokonanie wielkiego przedsięwzięcia. Na wiosnę zatém r. 1385 wyprawione od Jagiełły świetne poselstwo z książąt braci jego, Borysa i Wiganda, oraz rządcy Wileńskiego Hanulona złożone, mając na czele swém książęcia Trockiego Skirgajłłę, stanęło w Krakowie. Tam ofiarując bogate dary dla Królowej Jadwigi, oświadczyło stanom królestwa życzenie Jagiełły pojęcia jej w małżeństwo, oraz gotowość jego po wyniesieniu na tron polski ochrzczenia się z całym narodem litewskim, i wszystkiemi książętami bracią jego. Gdy panowie polscy chętnie się chwycili oświadczeń tak potężnego mocarza, Skirgajłło na towarzyszów zlewając godność poselską wrócił do Litwy wspierać Jagiełłę w doprowadzeniu do skutku układów z Witowdem, i zastawianiu się napaściom krzyżackim. Reszta posłów udała się do Węgier, dla wyjednania zezwolenia na ten związek od Elżbiety Królowej Węgierskiej, matki Jadwigi. Otrzymawszy je po niejakich trudnościach posłannicy, wracali już do Litwy w towarzystwie posłów węgierskich, niosąc Jagielle pożądaną wiadomość. Odebrał ją na zamku w Krewie z wielką radością, i razem z bracią swą Skir-

gajłłem, Korybutem, Lingwenem i przyjaznym już Witowdem, potwierdził uroczystém pismem w wigilią Wniebowzięcia Panny Maryi tegoż roku, warunki układu zawartego ze stanami polskiemi o rękę Jadwigi i o tron jej przodków. Wszakże zezwolenie na ten związek młodej królowej, zaręczonej oddawna i zakochanej w Wilhelmie książęciu Rakuskim, było wielką z jej strony ofiarą, jedynie tylko dla wielkiego celu zjednania kościołowi Chrystusowemu, ostatniego ludu bałwochwalczego w Europie poniesioną. Bogobojna Jadwiga pomimo swej miłości dla Wilhelma, pomimo ciągłych zabiegów stronnictwa niemieckiego w Krakowie, skłoniła się nakoniec do życzeń narodu polskiego, i chociaż uprzedzona względem Jagiełły, po niejakim oporze zezwoliła na poślubienie książęcia którego nie znała, i o którym nie najlepiej uprzedzoną była.— Nim jednak do skutku przyszły wszystkie te układy z Polską, Litwa wstrząśnioną znowu została gwałtowném najściem Krzyżaków. Dowiedzieli się oni wkrótce z wielką trwogą o niespodzianych zamiarach Jagiełły, i przyjęciu go od Polaków za króla; zmiana ta w położeniu Litwy groziła im w przyszłości zupełném osłabieniem ich potęgi i znaczenia, silnie się więc zajęli usiłowaniem zerwania tych stosunków. Przez poselstwa jakieś do samego Jagiełły, chcieli go odwieść od przedsięwzięcia, a razem potajemnie szpiegowali i jednali skrytych dla siebie przyjaciół w Litwie. Jednocześnie przy pomocy dworu Rakuzkiego rozsiewali po całej Europie najtrwożliwsze a razem najfałszywsze wieści, jakoby przez to zjednoczenie się Polski z poganami, miał nastąpić upadek chrześciaństwa w samej Polsce, zguba kościoła katolickiego w tych stronach i zguba zakonu, który go

najsilniej podpierał. Wielki Mistrz wzywał zatém ze wszystkich krajów rycerstwo, żeby pod jego dowództwem i znakiem krzyża pospieszali bronić zagrożonej wiary. Nie szczędził przytém obietnic, nagród i zaszczytów rycerskich, które w ziemi pogańskiej miały być nagrodą walecznych zapaśników chrześciaństwa. Pod tém hasłem zebrał się tłum wędrownych wojowników, z całych Niemiec do Królewca. Tu W. Mistrz w sierpniu r. 1385 wyprawił im tak zwaną ucztę honorową (Ehrentish), a po niej zaraz z liczném wojskiem wyruszył na Litwę. Gdy cała ta wyprawa przybyła nad Wilią niedaleko Kowna, zaszedł jej drogę Skirgajłło i zaczął bronić przeprawy. Krwawa była bitwa i uporczywa, Litwini jednak musieli ustąpić straciwszy cały swój obóz, chociaż nieprzyjaciela zwycięztwo drogo kosztowało. Krzyżacy uskuteczniwszy przeprawę sześciu oddziałami poszli plądrować księztwo Trockie, a potém omijając Wilno udali się przez rzekę Merecz ku Oszmianie. Tu był kres ostateczny tej napaści krzyżackiej; W. Mistrz nie ośmielił się postępować dalej w kraj zupełnie sobie nieznany, i zwrócił większą część sił swoich pod zamek Miedniki o 4 mile od Wilna położony. Tu się powtórzyła tryumfalna uczta, tu nowi rycerze passowani zostali; lecz tu razem dowiedział się tenże Mistrz Konrad Zolner, że Jagiełło obsadził zbrojnemi brzegi Wilii i Niemna przecinając odwrót Niemcom, i że Skirgajłło z Witowdem przebiegają ze swojemi hufcami okolice miejsc zdatnych do przeprawy. Krzyżacy widząc że pod zamkami Wileńskiemi niepodobna było przebyć Wilii, rzucili się ku Niemnowi i zdołali pod Rumszyszkami dostać się na drugi brzeg tej rzeki, a stamtąd idąc wzdłuż jej koryta, póki na zostawione

statki swe nie trafili, udali się do Prus żadnego pożytku z tak wielkiej wyprawy nie odniósłszy. Ale nie był to jeszcze koniec ich knowań w r. 1385, na szkodzenie Litwie wymykającej się już z ich przemocy. Andrzej syn Olgerda a brat Jagiełły, Książe Połocki, zawsze burzliwy, zawsze nieprzyjazny dla braci, i za to pozbawiony swojej dzielnicy, uknował z rycerzami Inflantskiemi zamach na odebranie owego księztwa. W tym celu zrobił zapis w dniu 9 października r. 1385 na rzecz zakonu, Połocka którego nie posiadał, z warunkiem że po odebraniu go z rąk litewskich otrzyma dawne swoje państwo prawem lenném od Krzyżaków *).— Wszystkie te jednak zamachy zawziętych wrogów Jagiełły, nie przeszkodziły mu dokonać raz zrobionego postanowienia względem Polski. Ciągnęły się dalej układy między nim a stanami polskiemi, i kiedy W. książe czekał na ostateczny ich wypadek w Wołkowysku, jako w miejscu bliższém granic polskich: przybyli posłowie polscy donosząc mu o wyborze jego na tron polski i przeznaczeniu za żonę Królowej Jadwigi. Tamże zaraz zawarli nową umowę we czwartek między oktawą trzech Króli w r. 1386, z Jagiełłą jako już opiekunem Królestwa Polskiego, że sam przybędzie z bracią swą i szlachtą litewską na zjazd do Lublina w dniu 2 lutego mający się odbyć, a tymczasem wyśle posłów swych do Polski, dla

*) Andrzej ten obległ Połock z Mistrzem Inflantskim r. 1386, wtenczas właśnie kiedy Jagiełło tron polski i rękę Jadwigi przyjmował w Krakowie; lecz mieszkańcy nie sprzyjali ani Andrzejowi, ani jego sprzymierzeńcom, którzy gdy go nakoniec opuścili, wzięty w niewolą w Łukomli i odesłany został Królowi do Polski. Trzyletnie więzienie w zamku Chęcińskim, było dla niego owocem jego zdrad i burzliwości.

ogłoszenia narodowi po wszystkich ziemiach o przybyciu swojém. – Feudalny dotąd mocarz Litwy i Rusi, ostatni książe pogański w Europie, przestępując granice Litwy, dokonał wielkiego dzieła dziwnego zjednoczenia dwóch wielce różnych od siebie narodów;—dokonał nie zaraz, nie nagle, bo przenarodowienie jakich bądź plemion rodzaju ludzkiego jest owocem nietylko usiłowań człowieka, ale długich lat, i szczęśliwego zbiegu różnych innych spółczesnych wypadków. Litwa, chociaż w następnym zaraz roku 1387, widziała we własnej stolicy obalone świątynie swych dawnych bogów, wycięte dęby, zagaszony ogień Perkuna, a na ich miejscu zatknięty krzyż Chrystusa, wzniesione kościoły jego wiary błogiej; jednak Litwa, długo nie zapomniała swego bałwochwalstwa, a Żmudź uporczywsza od niej, zaledwo w 1413 r. skłoniła się do wyrzeczenia się swoich bożków i swoich zabobonów. Obie na polu stosunków politycznych, długo jeszcze pielęgnowały różnicę i udzielność swą wewnętrzną od Polski; przez półtora wieku jeszcze pomimo otrzymanych z tego zjednoczenia korzyści, z zawiścią nie raz odosobniały sprawy i dobro swego kraju od uczestnictwa nowych swoich braci; co większa! burzyły się czasem pod wpływem namiętności możnowładców, i targały się na zerwanie związku wyrokiem Jagiełły skojarzonego! Dopiéro ostatni jego szczepu potomek, pamiętny władca, Zygmunt August, korzystając z upowszechnionego w ziemi swej ojczystej światła cywilizacyi, który był właśnie najpiękniejszym owocem tego zjednoczenia, usunął przez akt unii na sejmie Lubelskim r. 1500, ostateczną zawadę zlania się w jedną Rzeczpospolitę obu narodów. Tym sposobem spełnione zostało wielkie dzieło Władysława Jagiełły.

Wypadki tej wielkiej epoki przenarodowienia Litwy, stanowią ostatni okres jej właściwej historyi, do zamienienia się w trzecią wielką prowincyą Starożytnej Polski. Rzucając okiem wstecz na przeszłość Narodu Litewskiego, te główne przesilenia po wyjściu jego na widownią polityczną Europy dostrzegać się dają. Naprzód *Ryngold* zdobyczami swemi na Rusi okolicznej, przyswaja obcy pierwiastek do Litwy i czyni ją narodem podbijającym. Potém *Mendog*, znamienity mąż, czując słabość rozdzielonego na drobne księztwa kraju, dobija się na chwilę samowładztwa. *Gedemin* widząc że się przy niém nie utrzyma, tworzy albo raczej doskonali państwo feudalne, i tym może sposobem opiera się podbojom krzyżackim. Bo doświadczenie uczy, że jak trudno jest narodowi podbijać kiedy nie ma ześrodkowanej władzy w jedném ręku, tak znowu kraj pod rządem kilku władców będący łatwiej się obronić może najezdcom wrazie niepowodzenia, ci bowiem z tylu oddzielnemi siłami walczyć muszą, ile jest rządców udzielnych *). Po Gedeminie *Jagiełło* przyjmu-

---

*) Widziemy to w dziejach Irlandyi, kiedy ją Anglicy zaczęli podbijać w XII wieku. Stan jej polityczny wówczas był bardzo podobny do urządzeń w Litwie za Gedemina. Na poparcie naszego twierdzenia, mamy w historyi litewskiej później występującego Kejstuta podległego Olgerdowi, lecz udzielnego królika. Gdyby Kejstut nie miał swojej indywidualności w składzie państwa litewskiego, równie jak podobni jemu feudalni książęta. i swoich jeszcze oddzielnie wyrobionych sił, możeby się Olgerd nie utrzymał przeciw Krzyżakom. Raz złamany wyższością taktyki niemieckiej, musiałby upaść. Ale Krzyżacy nie z jedną siłą mieli do czynienia, nie z jednym Olgerdem. Był Kejstut, byli inni podobni mu władcy, którzy prócz ogólnego narodowego, mieli jeszcze swój własny i

jąc wiarę Chrystusa, zespala swój naród z Europą i otwiera dlań dobrodziejstwa przyszłej cywilizacyi. Litwa kształci nową społeczność i wyrabia znakomite prawodawstwo. Nakoniec *Zygmunt August*, ostatnim i silniejszym węzłem łącząc Litwę z Polską, zamyka jej krótką ale pełną życia historyą. W tych pięciu sławnych imionach uosobione zostały, że tak powiem, koleje kilkowiecznego bytu plemienia litewskiego. Początki jego gęstą mgłą tajemnicy pokryte, może już nigdy nie będą zbadane; pierwiastki cywilizacyi może się jeszcze dadzą wyśledzić, z odkrywających się codzień nowych zabytków dziejowych w Skandynawii i u Słowian. Jeżeli zaś wieki średnie Litwy, epoka walki z zakonem krzyżackim i zetknięcia się z Rusią, coraz bardziej się wyjaśnia, i staje się już oczewistą: jeżeli nas zajmuje swoim duchem rycerskim?—jakże nie powinien obchodzić wszystkich okres tych dziejów ostatni, pod panowaniem rodu Jagiełłów, kiedy się naród przeistaczał dobrowolnie pociągniony potrzebą i urokiem cywilizacyi? My nie mogąc w tak szczupłym zakresie, pracy naszej zawrzeć wszystkiego, staraliśmy się umieszczać niektóre szczegóły tych ważnych i zajmujących dziejów, a mało dotąd wyjaśnionych, w opisach ziemi i grodów litewskich, któremi teraz mamy się zająć: odsyłając z resztą czytelnika do ogólnej historyi polskiej, albo do tych prac i badań, jakie już dotąd winniśmy

---

osobisty interes uporczywego bronienia się. i swoje siły do walki. Dla tego przegrywane bitwy, dla Litwinów nie były straszne. Dla Krzyżaków zaś, same zwycięztwa były nużące i bezkorzystne.

kilku pisarzom pracującym nad dziejami samej tylko Litwy *).

---

*) W naszym wieku piérwszy sławnej pamięci Czacki zwrócił uwagę publiczną na dzieje i świetne prawodawstwo Litwy, Bohusz rozprawą o narodzie swym i języku jego, pobudził wydawcę Historyi Wagi do tych wielkich badań o dziejach litewskich, które rozjaśniły ciemny ich początek i działania wielkich mocarzy założycieli potęgi narodowej. Uczony Daniłowicz głębokiemi swojemi rozprawami, odkryciem nowego statutu i nieznanej kroniki zbogacił historyą, a na prawodawstwo nowe światło rzucił. Narbutt w obszerném dziele skupiając w jedną całość, rozpierzchłe podania miejscowe, lub wiadomości autentyczne historyków pruskich, Jaroszewicz porównywając z sobą fakta dziejowe i prawodawcze z wielką erudycyą. nakoniec Onacewicz, Raczyński i Działyński wydaniem ważnych pisarzy, praw i dokumentów, przygotowali dla następców swych znakomite i obfite źródła. Teraz p. Kraszewski i na polu historyczném znany z nader szacownego opisu Wilna. gotuje nam nowe Dzieje Litwy. ułatwioną mając drogę licznemi pracami poprzedników. Obok tego wszystkiego, może i nasza geograficzno-historyczna praca niniejsza, potrafi zająć chociaż skromne miejsce w dziejowém piśmiennictwie Litwy!

POŁOZENIE, GRANICE
I
PODZIAŁ W. KSIĘZTWA LITEWSKIEGO.

Po ostatecznej Unii z Polską r. 1569 przez Zygmunta Augusta, tak wspaniałomyślnie z jego strony skojarzonej, W. Księztwo Litewskie zaczęło stanowić trzecią prowincyą po Wielkiej i Małej Polsce w ogólnym składzie Rzeczypospolitej. Cóżkolwiek bądź dawni ziemiopisarze krajowi, zacząwszy od Sarnickiego, Gwagnina i Stryjkowskiego aż do późniejszych za wieku Stanisława Augusta, powiedzieli o ziemi litewskiej, cóżkolwiek długo jeszcze prawiono i powtarzano nie zgłębiwszy rzeczy, o jej lasach głuchych, o jej bagnach niezmierzonych: Litwa taka jaką znalazł ją rok 1772, pięknym i żyznym jest krajem. Przyrodzenie prócz obfitości kruszców, nie odmówiło jej żadnych innych płodów i bogactw. Czegóż bowiem nie znaleźć na przestrzeni jedenastu województw składających dawne W. Księztwo? Sto z górą mil od Maryenhauza w Inflanciech do granic Wołynia, z północy na południe, rozciąga się jego ziemia: sto również mil wschodnie granice odległe są od zachodnich, biorąc od Mścisławia za Dźwiną aż do Wisztyńca pod granicę pruską, w prostej linii. Na tej przestrzeni chociaż klimat zimniejszy nieco od polskiego, na północy jednak zdrowy, zbożu i owocom przyjazny, ku południowi w niczém się nie różni od tamtego. Mnóstwo rzek, jezior i strumieni skrapia rozległy ów kraj, a trzy główne żyły wód tych przerzynają go w różnych kierunkach: Niemen,

Dźwina i Prypeć. Ale Niemen, ów piękny i tyle sławiony Niemen, od Rzymian *Chronos* zwany, jest sercem ziemi litewskiej. Na samej granicy województwa Mińskiego i Nowogrodzkiego wynurzając się z głębi lasów, na północ Słucka, między Brzozowem a Kopylem, skromnie zrazu płynie ze wschodu na zachód, powiększając się rzekami Uszą, Berezyną, Dzitwą, Mołczadzem, Szczarą i Kotrą, i choć szeroki i spławny, zdaje się wszakże chować wszystkie swoje piękności aż do granic dawnej krainy Ryngolta i Gedemina. Tu dopiéro w Grodnie, pod murami starożytnej Garteny, rozkoszne brzegi jego łamią się w spadziste góry świętemi dawniej gajami porosłe, dziś różnobarwnemi łanami zbóż pokryte. Stąd obierając już krótszą do morza podróż, zmienia bieg swój i zwraca go od południa na północ, a rzeki Merecz i Strawa zwiększają wody jego, czyniąc je przezroczystszemi i głębszemi. Lecz w Kownie, Niemen przyjąwszy do siebie największą i najpiękniejszą po nim z rzek litewskich Wilią, staje się uroczym i poetyckim. Wspaniałe góry uwieńczone gajami, i porozdzielane przepaścistemi parowami, osłaniają bystry nurt jego, smugi zielonych łąk rościełają się coraz częściej między korytem a stromemi wybrzeżami. Za Kownem naprzód Niewieża, potém Dubissa łączą się z Niemnem, a wielka droga pocztowa nigdzie już go nie odstępując, odsłania czarowne widoki owego Renu północnego. Podróżny oswojony z ojczystemi dziejami, wielkie ich pole widzi rozwinięte przed sobą. Tu były niegdyś w zbiegu wód Niewiaży i Dubissy z Niemnem, święte czcicieli Perkuna *Romowe*, tu arcykapłan *Kriwe-Kriwejte* w dębowych gajach chował bogi swe przed mściwém okiem Krzyżaków, tu dalej

Mendog, Gedemin i Olgerd wznosząc po górach na przemiany z Teutonami obronne zamki, których starożytne mury stoją do dziś dnia, walczyli z zakonem o niepodległość narodu. Za Jurborgiem dopiéro Niemen, zagarnąwszy wprzód do siebie dwie jeszcze rzeki, Szeszupę i Jurę, opuszcza ziemię litewską, i przybierając w Prusiech imie Memla wpada kilku korytami do zatoki Kurońskiej. Żywiąc wiele gatunków ryb, a między niemi łososie i pstrągi, spławny jest dla statków zbożem ładownych *Wicinami* zwanych, od miasta Stołpców w województwie Nowogrodzkiém położonego: od Kowna zaś unosi już pruskie berlinki masztowe. Jak większą część rzek litewskich, tak i Niemen, zawalały głazy granitowe utrudzając żeglugę. Za Zygmunta Augusta Mikołaj Tarło z Szczekarzewic Chorąży Przemyślski i dworzanin królewski, swojém staraniem oczyścił go z większych przynajmniej kamieni, od Grodna aż do granic; za co mu wdzięczni ziomkowie, nad brzegiem tej rzeki wznieśli kamienny pomnik, a młody wierszopis szlązki Schroether, pamięć tego dzieła w wiérszu łacińskim przekazał potomnym *). — Z przypływów do układu wodnego Niemeńskiego należących, rzeka *Berezyna* mniejsza i różna od Berezyny do Dniepru wpadającej, zaczyna się w okolicach Bogdanowa w powiecie Oszmiańskim i przerzynając lasy Wiśniewskie, wpada do Niemna między Mikołajewem a Delatyczami; *Szczara* wypływa z bagien poleskich, przechodzi województwo Nowogrodzkie i wyżej Mostów łączy

---

*) Ob. *Mizler*, Historiarum Poloniae et M. D. Lit. collectio Magna, T. I, p. 767. „*De Fluvio Memela Lithuaniae* etc. carmen elegiacum, auctore Adamo Schroetero Silesio."

się z Niemnem; *Merecz* rzeka bystra, przezroczysta i pstrągami zarybiona, wynurzywszy się z lasów Wialbutowa w powiecie Oszmiańskim, bieży przez rozległe bory Jaszun, Olkienik i Oran, a pod miastem Mereczem wpada do Niemna. *Strawa* pokazując się blisko jezior Trockich, krótkim biegiem swym skrapia żyzniejsze okolice powiatu Trockiego, i między Rumszyszkami a Dorsuniszkami niknie w Niemnie. Wspanialsza nad inne towarzyszki jego *Wilia*, a spółzawodniczka Niemna, co do czystości wód i piękności swych brzegów górzystych, ma swoje źródło w bagnistych lasach ciągnących się od Borysowa wzdłuż Berezyny, pod wsią Szylimy (czy też Szylińce) na pograniczu województw Witebskiego i Mińskiego. Inaczej u ludu litewskiego zaraz niżej Wilna zwana *Neris* lub *Niaris*, zabrawszy z sobą różne mniejsze rzeki, jak *Serwecz*, *Ilią*, *Wiazyń*, *Żejmianę*, *Wilnę* czyli *Wilenkę* zdradliwą dla wielkiej swej bystrości, *Wakę* węgorzami zarybioną, i *Świętą* rzekę, spławia zrazu tratwy z drzewem towarném i zbożem, a wyżej Wilna nawet dla wicin jest przystępną aż do ujścia swego pod Kownem do Niemna. a przytém w różnego rodzaju ryby obfitującą. Za Kownem Niemen przyjmuje do siebie: *Niewiażę*, która wypływając z żyznych równin powiatu Wiłkomirskiego, oddziela Żmudź od Trockiego województwa; *Dubissę* w powiecie Szawelskim zaczynającą się i pod Średnikiem z nim łączącą się; *Szeszupę* która biorąc początek w lasach traktu Zapuszczańskiego, z lewej strony z nim się spotyka; *Mitwę* pod Jurborgiem doń uchodzącą, i nakoniec *Jurę*, co za Retowem w głębi Żmudzi ma swój początek, a blisko już granicy pruskiej, razem z Mitwą wpada do Niemna.—

Wszystkie te rzeki któreśmy dotąd wyliczyli, prócz wielu innych mniejszych strumieni, spólnie z ojcem swym Niemnem, są po większej części istotnie rodzinne litewskie, nad któremi praojcowie plemienia Lettońskiego zasiedli i językiem Mendoga rozmawiali. Inne, jak Dźwina, Prypeć, Bug, Narew i Dniepr, należą raczej do państwa, niż narodu litewskiego. O nie oparły się granice potęgi Gedeminów, Olgerdów i Witowdów, one jednak skrapiały przestronne ziemie województw składających prowincyą litewską w roku 1772; o nich więc również nie możemy zamilczeć.— *Dźwina* (zachodnia) u Ptolomeusza *Rubon* zwana, zaczynając się w Rossyi za granicami województwa Witebskiego, płynie środkiem jego i województwa Połockiego, a potém oddzielając Inflanty polskie od Litwy, i Księztwo Kurlandzkie od dalszych Inflant wpada pod Rygą do morza Baltyckiego. Piękna ta rzeka, rybna, żyznemi nie raz wybrzeżami zalecona i spławna, przybiera do siebie w różnych miejscach liczne strumienie, z których znaczniejsze są: *Widźba* pod Witebskiem z Dźwiną łącząca się, *Łuczosa*, *Uła*, *Obola*, *Połota* pod zamkiem Połockim do niej uchodząca, *Dzisna*, *Dryssa*, *Druja*.—*Dniepr* z głębi Rossyi wziąwszy swój początek, przypływa z pod Smoleńska do granic województwa Mścisławskiego i wzdłuż je przerznąwszy odgranicza potém od województwa Mińskiego, a wszedłszy na Ukrainę oblewa mury Kijowa, i nakoniec przez dawnych Tatarów posady wchodzi niżej Chersonu do morza Czarnego. Znakomitym jego przypływem z lewego brzegu w obrębie Litwy, jest rzeka *Soż* paralelnie prawie płynąca od Mścisławia przez powiaty Mohilewski, Rohaczewski i Rzeczycki. Z prawej strony

wpada do Dnieprn powyżej Rzeczycy *Berezyna* (większa), mająca źródła swe w lasach Borysowskich opodal miasteczka Berezyny w województwie Mińskiém. Dalej łączy się z Dnieprem jedna z najznaczniejszych rzek W. Ks. Litewskiego *Prypeć*, która wielkością swą i zagarnieniem do siebie wielu innych strumieni zdaje się tworzyć osobny systemat wodny. Zrazu nazywana *Strumieniem*, wysączywszy się z błot ziemi Chełmskiej pod miastem Hołownem, niedaleko Lubomli, zabiera z lewej strony rzekę *Pinę* i odtąd *Prypeci* imie przybiera, potém zagarnia z tegoż boku *Jasiołdę*, *Słucz* Litewską i *Pczyc*; z prawej zaś *Turyą*, *Styr* i *Horyń*. Prócz tego wpadają do niej mniejsze rzeki: *Łania*, *Stwiha* niżej Turowa, *Uborć* i *Sławeczna*. Rzeka *Prypeć* z przypływami swojemi teraz wyliczonemi, zaczynając od Ratna do Pińska i stąd do Mozyra, przepływa całą tę płaszczyznę, którą od północy Litewskiém, a od południa Wołyńskiém Polesiem nazywamy. Szeroka i spławna już wyżej Mozyra nie tylko na tratwy, lecz i na wielkie statki *Bajdakami* zwane, ułatwia cały handel drzewem, smołą i zbożem, tych stron z Ukrainą. Obfitując w różne gatunki ryb, a między innemi w te które się *Wierozubami* zowią, łączy się z Dnieprem poniżej Czarnobyla. — Ostatnia wielka rzeka, która od granic Małopolski sam kraniec prowincyi litewskiej w województwie Brzesko-Litewskiém przerzyna, jest *Bug*. Źródła jej są w województwie Ruskiém między Oleskiem a Lwowem, pod Brześciem przyjmuje do siebie wody *Muchawca*, rzeki spławnej, i pod Serockiem łączy się z Narwią. — Obfitość wód zalewających w południowej stronie Litwę, i pomyślny ich kierunek dla handlu, oddawna już napro-

wadzały na myśl rząd i przemyślniejszych obywateli Rzeczypospolitej do urządzenia tu i ułatwienia za pomocą kopanych kanałów kommunikacyi wodnej. Trwa dotąd jeden z nich idący ze Sporowskiego jeziora przez błota Kokoryckie do miasteczka Bezdzieża (w dzisiejszym powiecie Kobryńskim, gubernii Grodzieńskiej), trzy ćwierci mili zaledwo długości mający, który jak podanie miejscowe niesie, miał być kopanym kosztem Królowej Bony! Połączyć Berezynę z Wilią Królewic Władysław zamyślał, i na to konstytucyą sejmową sobie wyjednał *). Ale późniejsze wojny i niepomyślności krajowe, zniweczyły wszelkie zamiary polepszenia gospodarstwa wewnętrznego. Dopiéro kilkunastoletni pokój za Stanisława Augusta, i rozszerzająca się jego staraniem cywilizacya ze stolicy po wszystkich prowincyach, przekonały o potrzebie korzystania z niezliczonych darów przyrodzenia, któremi ziemia dawnej Polski na całej swojej przestrzeni uposażoną została. Zrobiony więc został za tego panowania kosztem publicznym na 40,000 czerw. złot. wynoszącym, naprzód kanał *Brzeskim*, lub *Rzeczypospolitej* zwany, który rzekę *Pinę* łączy z Muchawcem pod wsią Worotyniczami, w przeciągu mil dziesięciu; a tém samém wiąże port Gdański z morzem Czarném **). Spółcześnie prawie Michał Ogiński Hetman W. Lit. zagrzany duchem prawdziwie obywatelskim, sam własnym nakładem połączył rzeki Jasiołdę ze Szczarą, a zatém morze Czarne przez Niemen z morzem Baltyckiém pod Królewcem.

---

*) Konst. an. 1631. Vol. Leg. III. fol. 684, tit. Przekopanie.

**) Konst. an. 1775, koszta na jego wykopanie przeznaczyła ze skarbu W. Ks. Lit.

Kanał ten którego długość mil 7 wynosi, nazwany *Kanałem Ogińskiego*, uwiecznił imie swojego twórcy, i bardzo się przyczynił do pomyślności handlu w tych okolicach *). Jest jeszcze czwarty kanał zwany *publicznym*, wypływający z jeziora Turskiego przy źródłach Prypeci, który przechodzi przez jezioro Mokrańskie, potém przez jezioro Łuki, staw Rudzki, i nakoniec wpada do Muchawca.

Tak pięknemi i licznemi wodami oblana Litwa, w lasy masztowe, zboże wszelkiego rodzaju. najpiękniejszy len, zwierzynę wyborną, ryby i miód obfita, daleko sięgała granicami swemi w r. 1772, pomimo strat przed ostatnią unią i za Jana Kazimierza poniesionych. Granice jej od północy zaczynały się, zajmując w obrębie swym Inflanty polskie, od ujścia rzeki Efst czyli Iwikszty do Dźwiny, i ciągnęły się przez koniec jeziora Łuban do zamku Maryenhauz, stamtąd przez jezioro Newelskie, częścią biegu rzeki Łowat; dalej na wschód szły po za Uświatem i Wieliżem do jeziora Kaspli, brzegiem województwa Witebskiego aż do Dniepru niżej miasta Dubrowny, potém równoodlegle od koryta Soży z lewego jej brzegu, prawie aż do ujścia tej rzeki do Dniepru pod Łojowem. Tu już granica W. Księztwa południowa oddzielająca je od województw Kijowskiego i Wołyńskiego, ciągnęła się w poprzek całego Polesia od Brahina pod Dąbrowicę, stamtąd do Kamienia nad Turcem, aż za Bug ku Parczewu w ziemi Łukowskiej. Następnie załamawszy się na zachód dzieliła Litwę od Podlasia, przez Między-

*) Konst. r. 1768 obszernie o tym kanale mówi: tit. *Kanał wielki Piński*, czyli *port Ogiński*.

rzecz, Janów, Wysokie Lit. do okolicy niżej nieco źródeł Narwi położonej, skąd przez Suraż i Wasilków opierała się w jeziorze Augustowskiém; od niego szła dzisiejszą linią z Prusami aż do ujścia rzeki Szeszupy do Niemna, skąd tym samym szlakiem jaki teraz trwa między Żmudzią a Prusami wpadała do morza Baltyckiego między Memlem a Połągą. Morza nakoniec zaledwo przez kilka mil dotknąwszy, ciągnęła się od ujścia doń małej rzeczki *Szwenty*, długą linią lądową oddzielając Kurlandyą i Semigalią od Żmudzi i Litwy aż do Dźwiny, niedaleko od Krasławia, gdzie się taż granica W. Ks. Litews. kończyła; dalej bowiem nurt Dźwiny doprowadzał ją aż do ujścia weń rzeki Iwikszty skąd się była zaczęła.

Prowincya litewska w powyższych granicach zawarta składała się w r. 1772 z następujących województw w porządku wówczas używanym.

1. Województwo Wileńskie.
2. Trockie.
3. Księztwo Żmudzkie.
4. Województwo Smoleńskie.
5. Połockie.
6. Nowogródzkie.
7. Witebskie.
8. Brzeskie Litewskie.
9. Mścisławskie.
10. Mińskie.
11. Inflantskie, inaczej księztwem zwane, spólnie do Litwy i Polski należące.

Prócz tego podziału politycznego, który wynikł ze składu państwa litewskiego i połączenia późniejszego

z Polską, zachowały się w użyciu pospolitém inne nazwania ziem tworzących W. Księztwo, z różnicy rodowej mieszkańców ich, lub miejscowego położenia i zwyczajów pochodzące. Tak, całe województwo Wileńskie i większa połowa Trockiego są istotnie *właściwą Litwą*, a księztwo Żmudzkie niższą jej częścią, czyli *Żmudzią*. Województwa Połockie, Witebskie i Mścisławskie z częścią Mińskiego nazywają *Białorusią*, Nowogrodzkie z częściami Trockiego około Grodna i Mińskiego, *Czarną Rusią*; inna część wojew. Trockiego między Niemnem, puszczą Augustowską i granicą pruską zawarta, zowie się *Traktem Zapuszczańskim;* nakoniec południowe strony województw Mińskiego i Brzesko Litewskiego, *Polesiem*. — Herb W. Księztwa jest *Pogoń* w polu czerwoném pod czapką to jest mitrą książęcą, czyli jeżdziec zbrojny w hełmie z mieczem w prawej ręce do cięcia podniesiomym, a na lewej z tarczą, na której dwa krzyże złote w jeden spojone; koń pod nim biały rozpędzony, i czaprakiem czerwonym długim prawie do kopyt z potrójną złotą frędzlą okryty. Prócz tego jest jeszcze inny herb Litwy, albo raczej dynastyi Jagiellońskiej właściwy, to jest *Kolumny*, czyli trzy żółte słupy w czerwoném polu, których używali Witowd i Zygmunt Kejstutowicz na tarczach Pogoni zamiast krzyża w swoich pieczęciach, a ostatecznie Zygmunt August na owych pięknych pieniądzach litewskich bitych w mennicy wileńskiej. Dla tego też na pogrzebie Zygmunta I r. 1548 w Krakowie, niesiono prócz krajowej litewskiej chorągwi z Pogonią, inną jeszcze chorągiew księztwa tym właśnie Jagiellońskim herbem, kolumnami oznaczoną. Chorągiew W. Księztwa Litews. podług

opisu Gwagnina*), była o czterech rogach dla różności inszych. Sześćdziesiąt łokci czerwonej kitajki w sobie zamyka, w pośrodku herb własny, to jest mąż we zbroi, na koniu białym rączo bieżący, miecz goły nad głową, rękę prawą wyciągnąwszy, wynosi: a na wierzchu herbu czapka książęca. Na drugiej zaś stronie chorągwi, Najświętszej Panny Maryi z dzieciątkiem, Zbawiciela naszego Chrystusa Pana Rodzicielki, obraz w słońcu**).

*) Kronika Sarmacyi Europejs. księga II. część 2, przekład Marcina Paszkowskiego.

**) Chorągiew hetmańska litewska dodaje Gwagnin, różna od tej, była koloru lazurowego, z jednej strony miała Pogoń w polu czerwoném, z drugiej obraz ś. Stanisława biskupa i męczennika.

I.

WOJEWÓDZTWO WILEŃSKIE.



Utworzone zostało w r. 1413 za Władysława Jagiełły przy zatwierdzeniu unii z koroną na sejmie Horodelskim, a Moniwid otrzymawszy herb Leliwa piérwszym był Wojewodą; chociaż przed nim jeszcze metryka lit. wspomina o Keżgajle, jako Wojewodzie Wileńskim, który miał być razem Starostą Żmudzkim. Do dwunastego wieku kraina ta granicami swemi stykająca się z posadami słowiańskich pokoleń, musiała być dzielnicą książąt litewskich: na końcu zaś trzynastego stała się posiadłością główną władców zwierz-

chnich całej Litwy. W czasach przedchrześciańskich dzielić się musiała równie jak Żmudź, na małe powiaty od zamków obronnych lub główniejszych osad, biorące nazwisko, pod imieniem *Ciwuństwo* znajome, od czego jeszcze piérwszy urząd ziemski w powiecie Wileńskim Ciwuna aż do r. 1794 dotrwał. – Granice województwa Wileńskiego są zapewne też same, jakie oddzielały od tej ziemi księztwo Trockie i Grodzieńskie, to jest dziedzinę Kejstuta od posiadłości Jagiełły, lub które rozróżniały od nich późniejsze nabycia na Rusi. Na południe stykało się Wileńskie z Nowogrodzkiém województwem u samego ujścia rzeki Dzitwy do Niemna który je przedzielał korytem swém do złączenia się z Berezyną mniejszą; stamtąd zaczynało się województwo Mińskie i granica szła naprzód biegiem rzeki Isłocz, potém szlakiem długim między Dubrową a Mołodeczną do źródeł Wilii ku Dokszycom, skąd wpadłszy na początkowy bieg rzeki Serwecz ciągnęła się do jeziora pod Wołkołatą. Tu się stykało województwo Witebskie z Wileńskiém, i granica szła przez pomienione jezioro do innego jeziora Plissa, gdzie się już zaczynało województwo Połockie aż do złączenia się Plissy przez rzeczkę z nurtem Dzisny. Tu już od północy toż województwo graniczyło także z Połockiém, naprzód ciekiem tej rzeki, a potém Dźwiną do ujścia w nią rzeki Indryki, od której zaczynały się Inflanty polskie przedzielone od województwa Wileńskiego korytem Dźwiny. Od piérwszego wielkiego jej załamania granica północna lądowym szlakiem opierała się o miasto Jeziorosy, stamtąd zaś załamując się na zachód, ciągnęła się w różnych kieruukach między rzekami Świętą a Niewiażą oddzielając powiat Wiłko-

mirski od Upitskiego i Kowieńskiego czyli od województwa Trockiego, aż do Wilii pod Skorulami, stamtąd zaś korytem rzeki tej w górę aż pod same Wilno prawie do ujścia w nią Waki. Stąd dopiéro województwo Wileńskie z Trockiém graniczyło naprzód łożem tej rzeki w górę ku Rudnikom, a od nich rzeką Mereczem aż za Przełaje do źródeł Kotry, od niej potém załamawszy się granica do źródeł strumienia Turyi do jego wpadnienia w Niemen, nurtem jego przyszła do ujścia weń Dzitwy, skąd zaczęliśmy opisywać granicę *).

Na takiej przestrzeni trzy czwarte części osad i mieszkańców należy do dawnego plemienia litewskiego, czego dotąd świadkami są dochowany język ludu i nazwiska osad jego. Z resztą każdego powiatu osobno opiszemy położenie i różnicę rodu jego mieszkańców. —

---

*) Granicę tę wyjaśniamy nietylko z aktów i wiadomości miejscowych, ale nadto podług dwóch dawnych mapp litewskich, które w naszym księgozbiorze posiadamy. Piérwszej z nich tytuł: *Magni Ducatus Lithuaniae caeterarumque Regionum illi adiacentium exacta Descriptio Illsmi ac Excellentissimi Principis et Dni D. Nicolai Christophori Radziwil, D. G. Olijce ac in Nieswies Ducis, S. Rom Imperii Principis in Szydlowiec ac Mir Comitis et S. Sepulchri Hierosolimitami Militis etc. opera, cura et impensis facta ac in lucem edita.*— U spodu karty pod herbem Pogonią wyryto: *Amsterodami excudebat Guilhelmus Jansonius sub signo Solarii deaurati Anno* 1613. Mappa ta wielkości dużego arkusza jest iluminowaną. Druga ma tytuł: *Magnus Ducatus Lithaunia in suos Palatinatus et Castellanias divisa, non solum accuratissime delineata. sed etiam plurimis in aliis Mappis omissis locis aucta, cura et sumptibus Tob. Corn. Lotter, Geogr. et Chalcogr. Aug. vinde.* Mappa ta zaraz po podziale kraju w r. 1772 jest zrobiona, i odpadłe części oznaczone kolorem.

Herb województwa jest tenże sam co i W. Księztwa Lit., to jest Pogoń.—Prócz senatorów któremi są: Biskup, Wojewoda i Kasztelan, każdy powiat ma urzędników ziemskich, w następnym porządku podług konstytucyi sejmowej r. 1677, idących po sobie. Ciwun (tylko w Wileńskim powiecie) marszałek, podkomorzy, starosta, chorąży, sędzia ziemski, wojski, stolnik, podstoli, pisarz ziemski, podwojewodzy sądowy, sędziowie grodzcy trzej, pisarz grodzki, podczaszy, cześnik, horodniczy, skarbnik, łowczy, miecznik, koniuszy, oboźny, strażnik, krajczy, mostowniczy i budowniczy, strukczaszy, derewniczy, regenci ziemski i grodzki. Województwo Wileńskie zawiera w sobie powiatów pięć: Wileński, Oszmiański, Lidzki, Wiłkomirski i Brasławski *). Każdy z nich u siebie sejmikuje obierając po dwóch posłów na sejm, i deputatów na trybunał.—Mundur województwa: kuntusz granatowy, żupan i wyłogi karmazynowe.

POWIAT WILEŃSKI.

Po obu stronach Wilii położony, którego część cała zachodnia między Wilnem a Wiłkomierzem rozciągająca się jest bardzo żyzna, w pszenicę i len obfita, a od południa wielkiemi borami wybornego gatunku sosny zarosła, zaludniony jest samemi Litwinami. Jednakże język litewski panuje ciągle dopiéro od strony północnej czyli z prawego brzegu Wilii; od południa pod samym Wilnem ustąpił polskiemu, dalej zaś mieszają się z sobą wsi mówiące po litewsku z wsiami gdzie mowa polsko-

*) Nie Bracławski, jak wielu pisze, bo *Bracław* jest na Podolu, a *Brasław* w Litwie.

ruska jest w użyciu. Wszakże między ludem wiejskim język litewski, przeważa w tym powiecie obie poprzedzające mowy. W niektórych miejscach, chociaż nazwiska wsi, i nawet mieszkańców ich, są czysto litewskie, wszakże zapomniano już języka rodowego. Dawne inwentarze czyli opisy włości, dowodzą że zmiana ta początek swój bierze od wojen szwedzkich za Jana Kazimierza, które spólnie z morową zarazą po nich grasującą w kraju wiele wypleniły ludności. Nowi osadnicy z głębszej rusko-litewskiej części W. Księztwa przybyli, przyłożyli się do zmiany tej językowej między pozostałemi mieszkańcami.

MIASTO WILNO.



W dolinie otoczonej górami i tylko od północy otwartej, rozciąga się starodawny gród Gedemina, zajmując murami swemi ujście rzeki Wilny czyli Wilenki do Wilii. Położony pod 54^{0}, 41′ 0″ szerokości geograficznej północnej, a 22^{0} 57′ 45″ długości wschodniej,

wznosi się na 306 stop paryzkich, 1 cal i 2 linie nad powierzchnią morza *). Wilno skądkolwiek widziane od przybywających do niego, stawi się oczom w zachwycającém położeniu, z traktu tylko grodzieńskiego zakryte zupełnie, wtenczas dopiéro objawia się podróżnemu, kiedy nagle z pomiędzy gór wyjeżdżając, w jego murach się znajdzie. Piękna Wilia srebrzystym pasem wijąc się po dolinie, na której miasto jest zbudowane, przyjmuje do siebie pod samemi murami starożytnego zamku Gedemina bystry nurt Wilenki (Wilny) wyrywającej się z górzystych okolic, które zdaje się że usiłują gwałtem ją u siebie zatrzymać. W zbiegu obu tych rzek jest początek miasta posuwającego się swojemi domami coraz wyżej od północy ku południowi, w całej szerokości tej pochyłej doliny. Ztąd niedaleko na urwistym brzegu Wilenki, była podobno piérwsza posada jego, piérwsza warownia drewniana, podług dawnych podań gminnych, która imie Wilna od tej rzeki przyjęła. Kto jej dał początek? niewiadomo; to tylko pewna że już na początku XII wieku Wilno, chociaż w ciemnych i nieoznaczonych wspomnieniach ukazuje się w dziejach. Kroniki Ruskie niektóre twierdzą że w r. 1129 miało być stolicą pewnej dzielnicy, gdzie rządził jakiś książe litewski Dawil. Snorro-Sturlesohn wędrownik i historyk iślandzki zwiedzając strony litewskie w tymże samym wieku, znalazł osadników skandynawskich w miejscu zwaném *Velni*, co podług

---

*) Obszerniejsze wiadomości topograficzne i statystyczne o Wilnie znajdzie czytelnik w książce mojej pod tytułem: *Opisanie Statystyczne miasta Wilna* roku 1835. Wilno, nakładem Józefa Zawadzkiego.

wszelkiego podobieństwa do prawdy jest Wilnem. Widoczniejszy jednak ślad bytności tego miasta okazuje się dopiéro w samychże dziejach litewskich pod rokiem 1272. Podają one że książe litewski sędziwy Swintorog, czy też syn jego Germont, w lesie dębowym pokrywającym łąkę przy ujściu Wilny do Wilii, wzniósł ołtarze na cześć Perkuna i rozniecił ogień święty, postanowiwszy tu arcy-kapłana Kriwe-Kriwejte i innych ofiarników, a miejsce to na groby, czyli całopalenie zwłok książęcych przeznaczył. Powieść ta naprowadza na myśl, że właśnie Germont ów, czy ojciec jego Swintorog, podczas największego zamieszania w Litwie osieroconej śmiercią Mendoga, z którego korzystając Krzyżacy szarpali ją i wiarę jej gnębili, przeniósł do Wilna zniszczone przez zakon podwakroć święte *Romowe* nad Dubissą i Niewiażą. Byt zatém Wilna zdaje się być niewątpliwym w XIII wieku, ale pewna jego historya zaczyna się dopiéro w r. 1323, którego Gedemin Król Litwy i Rusi pisał stąd listy swoje do Papieża, zakonów i miast niemieckich w sam dzień Bożego Ciała. Nazywa on Wilno miastem swojém królewskiém, musiało być więc z dawien dawna znakomitym już grodem. Jakoż około r. 1320 tenże sam Gedemin był założycielem zamków których poważne ostatki trwają dotąd nad miastem. Podług powieści Stryjkowskiego wyczerpniętej z dawnych podań i kronik, mocarz ów polując w tém miejscu, gdzie tak zwane Łyse-Góry otaczające ujście Wilny do Wilii wznosiły się nad świętą doliną Perkuna, miał sen, w którym widział ogromnego wilka na jednej z owych gór, na której właśnie Tura zabił, żelazną blachą okrytego; wilk ten tak rozległym głosem wył, że się

zdawało jakby stu innych wilków w sobie zawierał. Lezdejko arcy-kapłan czyli *Kriwe-Kriwejte*, wytłumaczył dziwny ów sen królowi i otaczającym go Litwinom. Wilk żelazny mówił on, oznaczał zamek i wielkie miasto, które będą zbudowane na Zgliszczu *Swintoroha*, i na górze gdzie tur był zabity, a stu wilków w nim wyjących moc i sławę jego mieszkańców. Przyjął wróżbę Gedemin i zaraz na szczycie góry owej, Turzą odtąd zwanej, kazał murować kształtny i potężny kasztel, sześciogranną wieżą wyniosły, a u spodu przy świętych zgliszczach pod gajem Perkuna, zbudował drugi z drzewa, zwany Krzywym-Grodem albo od miejsca w którém Kriwe-Kriwejte mieszkał, albo od krzywego kształtu doliny. Przeniesiona wkrótce z Trok stolica państwa litewskiego do Wilna, przyczyniła się do rozszerzenia i wzrostu jego tak co do budowli, jak i mieszkańców, których liczba pomnażała się przybywającemi z Niemiec na głos Gedemina osadnikami. Może być, że i prawa miejskie niemieckie w Rydze używane, rozciągnęły opiekę swoję nad owemi przychodniami w Wilnie, z woli tego monarchy: bo ślad o tém pozostał. Krajowi mieszczanie jednak rządzili się zapewne zwyczajami, których przestrzegał dozorca i sędzia podobno owczesnego miasta, zrazu *Ciwunem*, a za Jagiełły już *Horodniczym* z ruska zwany. Z tej epoki początkowego bytu Wilna, dwa ważne akta świadczą o jego znaczeniu historyczném jako stolicy państwa. Tu bowiem Gedemin w dniu 2 października r. 1323 zawarł ugodę z arcybiskupem ryzkim i podległemi mu biskupami, oraz mistrzem zakonu rycerzy mieczowych inflantskich; tu stanęło owe pamiętne przymierze z Łokietkiem w r. 1325, które w pół wieku później zamieniło

się w zjednoczenie dwóch narodów. Stąd piękna Aldona wiodąc z sobą radośne gromady uwolnionych jeńców polskich, wyjeżdżała do Krakowa zasiąść obok Kazimierza tron starożytny Piastów, gdzie może nie piérwsza z litewskiego narodu wiarę chrześciańską rzymskiego obrządku przyjęła. Byli już albowiem za Gedemina Franciszkanie apostołami w Litwie, i mieli swój kościół w Wilnie, a nawet może i Dominikanie; niepodobna więc żeby się i zwolennicy tego wyznania prócz niemieckich osadników, między mieszkańcami miasta nie znajdowali. — Po śmierci Gedemina, w roku 1338 syn jego Jawnut osiadłszy na stolicy litewskiej, niedługo się w niej utrzymał. Bracia jego Olgerd i Kejstut bystrzejsi i mężniejsi, nie uznając go zdolnym do tak wysokiego przeznaczenia, zmówili się odebrać mu zwierzchnie księztwo. Kejstut nagle z Trok przypadłszy o świcie do bram wileńskich, wyrąbał je i oba zamki opanował. Jawnut zaledwo wpół nagi z łoża uciec w góry zdołał, ale zaraz pojmany, poszedł do więzienia. Tymczasem pośpieszył przybyć z Krewa Olgerd, i na mocy układu z Kejstutem, podzieliwszy się z nim skarbami brata, otrzymał Wilno i godność najwyższego książęcia Litwy; Jawnutowi zaś Zasław Miński na posiadłość oddano. Potęga Olgerda z każdym dniem wzrastająca wpłynęła na wzrost jego stolicy, przez rozszerzenie handlowych związków Wilna z Rusią, którą pod panowanie swoje zwycięzkim orężem zagarnął, lub którą przez związki małżeńskie do ścisłego z sobą przymierza zniewolił. Olgerd wszystkim mieszczanom wileńskim bez różnicy wiary handlującym w Litwie, nadał przywilej uwalniający ich od cła w całém państwie. Za jego panowania przychodnie i kupcy

ruscy zaczęli osiadać w tém mieście. Stąd powstała część ludności miejskiej słowiańska, stąd początek fundacyi cerkwi obrządku wschodniego. Olgerd wszakże chociaż nie bronił przybyłym chrześcianom wyznawać wiary Chrystusa, a nawet apostołującym mnichom nie przeszkadzał opowiadać słowa Bożego: w trudném jednak był często położeniu względem tych wyznań, przez wzgląd na lud panujący w kraju, który był bałwochwalczym. Tak około r. 1342 Franciszkanie tajemnie wprawdzie lecz żarliwie nawracający Litwinów do kościoła rzymskiego, za oburzeniem się pogan miejscowych i kapłanów ich, wstrzymani zostali w swém apostolstwie przez W. Książęcia, a nowochrzczeńcy nawet śmiercią przywiązanie do wiary opłacili. Tak znowu przed r. 1347, tenże sam los spotkał kilku dworzan W. Książęcia, nawróconych na wyznanie wschodnie przez mnicha ruskiego Nestora, kapelana Maryi Księżniczki Witebskiej żony Olgerda, który sam ich kazał więzić i nakoniec za naleganiem kapłanów pogańskich wydać im był zniewolony. Wszyscy powieszeni na dębach gaju Perkuna, ponieśli śmierć męczeńską. Kroniki ruskie utrzymują że na pamiątkę tego wypadku Marya Olgerdowa kazała piérwszą cerkiew w Wilnie postawić pod tytułem ś. Trójcy, i tam ciała męczenników pogrześć. Inni znowu budowę tej cerkwi przyznają drugiej żonie Olgerda Juliannie księżniczce Twerskiej. Pomimo tego prześladowania liczba chrześcian wzrastała w Wilnie, bo dla obu wyznań znalazła się zawsze opieka na dworze W. Książęcia. Obie żony Olgerda dawały ją Rusinom, a dla katolików rzymskich znalazł się silniejszy jeszcze orędownik. Był nim Piotr Gastowd czyli Gastold, najznakomitszy w tej

epoce z panów litewskich, który posiadając zaufanie Olgerda, rządził zawsze jako namiestnik w Litwie i w stolicy, kiedy samego W. książęcia sprawy wojenne gdzieindziej powoływały. Gastowd pojąwszy za żonę Annę Buczacką Polkę i katoliczkę, sam został katolikiem, i na miejscu dawnej missyi tego wyznania, sprowadził z Polski czternastu Franciszkanów, zbudował dla nich klasztor niedaleko zamku (gdzie dziś Bonifratrzy) i parkanem go mocnym kazał ubezpieczyć. Nowi apostołowie zaczęli z największą gorliwością opowiadać słowo Boże między Litwinami, lecz gdy liczba zwolenników wiary Chrystusa mnożyła się z każdym dniem w stolicy państwa, zawiść pogańskich kapłanów rosła z nią razem. Po roku 1345 kiedy Olgerd wojował Ruś, a Gastowda namiestnika jego, sprawy publiczne na Podlasie wezwały: podburzony od nich lud wileński, napadł dnia jednego na ubogi klasztor zakonników i dobywszy go, zelżył siedmiu Franciszkanów i przed sąd miejscowy zaprowadził. Tam skazani na śmierć, ponieśli ją mężnym umysłem, ścięci publicznie na rynku. Drugich siedmiu co się potrafili skryć w górach nad Wilenką, ujęto potém, i już bez sądu zamęczonych zrzucono z *Łysej-góry;* gdzie z czasem kiedy wiara Chrystusa oświeciła Boskim swym promieniem całą przestrzeń Litwy i jej stolicę, samiż potomkowie owych ciemnych i okrutnych bałwochwalców, wznieśli trzy krzyże na pamiątkę męczeństwa czcigodnych rozgłosicieli Ewanielii *). Za powrotem Gastowda, sprawcy

---

*) Professor Daniłowicz który tyle się przyczynił uczonemi swojemi pracami, do wyjaśnienia prawodawstwa i dziejów litewskich, chce poczytywać owe trzy krzyże nie za godło męczeństwa Franci-

tej zbrodni odkryci i uwięzieni, dopiéro z rozkazu samegoż Olgerda ukarani zostali, jako burzyciele publinej spokojności. Gastowd sprowadził powtórnie większą jeszcze liczbę Franciszkanów, i już na inném miejscu za miastem na piaskach, gdzie i dotąd trwają, przy strumieniu Winger usadowił, dwór im swój na klasztor oddawszy. Tam zaczęty z muru kościół Panny Maryi nie prędko potém dokończonym został. Pomimo całej potęgi Olgerda i sławy, jaką okrył Litwę, jednakże stolica jej po kilkakroć zagrożoną była bliską napaścią od Krzyżaków i Dymitra W. Książęcia Ruskiego. Rok 1362 dotknął ją ciężkim głodem, ale przy końcu panowania tego mocarza większa klęska je spotkała. Marszałek zakonu Gotfryd Linden z 12,000 zbrojnych podstąpił pod miasto, w którém się zamknął od przewyższającej siły sędziwy już Olgerd z rodziną. Dzielna obrona zamków skłoniła Krzyżaków do zawieszenia broni, podczas

---

szkanów. ale za wykonanie tego przepisu prawa magdeburskiego, który poleca stawiać krzyże wszędzie pod miastami, kiedy już nadaniem tego prawa emancypowane zostały i przeszły na stopień municypalnych i chrześciańskich osad (Civitates). Dowodzi więc że owe krzyże dopiéro za Jagiełły, w chwili obalenia bałwochwalstwa i nadania Wilnu praw miejskich, wzniesione zostały. Chociaż ten domysł może nie być bezzasadny, jednakże nie podobna dla niego odrzucać podań dziejopisów krajowych uważających tę pamiątkę inaczej. Ale można oba mniemania pogodzić, ponieważ w obu te krzyże są wypadkiem chrześciańskiego czynu, i pamiątką wiary. Może ci co je wznosili za Jagiełły, wybierali miejsce już zasłużone dla niej, i męczeństwem jej posłanników naznaczone, może dwie razem pamiątki w tych trzech krzyżach uczcić chcieli! Wszak i Franciszkanie póki Wilno Perkunowi cześć oddawało, nie ośmielili się zapewne tak jawnie godła Chrystusa stawiać w obec ludu bałwochwalczego.

którego wszakże podłożony od nich ogień między parkany miejskie strawił dwie części domów, piérwszy wielki cios wzrastającemu grodowi zadając. — Odzyskali znowu pomyślność swą mieszkańcy Wilna za Jagiełły, który im opiekę dawał i wzajemnej też życzliwości w następnej wojnie domowej od nich doświadczył. Powiedzieliśmy wyżej (wstęp str. 82—7) powody do niej i dwuletnią walkę która wstrzęsła Litwą i jej stolicą. Kronikarze nasi *) pisząc o ubieżeniu Wilna przez Kejstuta w sierpniu r. 1381, dodają powieść o podstępie który je ułatwił. Kejstut zapewniony o spiknieniu się Jagiełły z Krzyżakami na zgubę jego, postanowiwszy mu odebrać tron W. Księztwa, wysłał potajemnie do Wilna 300 wiernych swoich rycerzy, którzy róznemi stronami weszli do miasta przebrani za podróżnych, potém 600 zbrojnych ukrytych na wozach ładownych sianem i skurami, tam wprowadził. Gdy takie przygotowania uczynił, sam wówczas w tysiąc koni nagle z Trok przypadł do Wilna, zamek dolny spólnie z utajoném swém żołnierstwem opanował, i niegotowego do obrony Jagiełłę z matką, i siostrą Maryą, oraz jej mężem Wojdyłłą pojmał. Przyjaźń Witowda ocaliła go od gorszego losu; skończyło się na tém, że mu oddano skarby, dzielnicę na Krewie zamku i powiecie, oraz macierzyste księztwo Witebskie. Zmuszony Jagiełło do ustąpienia z tronu litewskiego, wcale nie znękany przeciwnością, upatrywał tylko sposobnej pory do jego odzyskania, która mu się też wkrótce nastręczyła. Kejstut zajęty wojną z Korybutem książęciem

---

*) Stryjkowski str. 465. — Kojałowicz str. 361.

Siewierskim, zostawił Witowdowi małe siły do strzeżenia Trok i Wilna. Wiedząc o tém Jagiełło zwrócił się ku stolicy i łatwo ją opanował, bo mieszczanie wileńscy i horodniczy to jest naczelnik grodu, Hawnul czyli Hanko *) zwany, więcej mu sprzyjali niż Kejstutowi. Piérwszy to raz widać w historyi litewskiej, że mieszkańcy Wilna mieli już udział jakiś w sprawach pnblicznych kraju. Krwawe to były owe niezgody domowe, których głównym teatrem stało się Wilno. Jak Wojdyłło szwagier Jagiełły, poczytany od Kejstuta za głównego matacza i sprężynę ich, a podobno i za przewodcę stronnictwa chrześciańskiego, powieszony został na Łysej-górze, w obec mieszkańców stolicy: tak po upadku Kejstuta ścięto Widymunda ojca Biruty żony jego, roztargano końmi Butryma jej krewnego, a cały ten dramat skończył się ostatnim pogrzebem pogańskim na dolinie Swintoroha, zwłok samegoż Kejstuta, któryśmy już wyżej opisali (str. 86). Pomyślny był dosyć stan miasta za rządów Jagiełły, przed ochrzczeniem się jego, bo zamożność dworu i opieka W. księcia dla handlujących, pomnażały ludność i ruch w tej jeszcze nie europejskiej stolicy. Mieszkańcy Wilna, z kraju własnego i z głębi Rusi dostając futra, skury, wosk i miód, prowadzili je na sprzedaż

*) Ten Hanko, który wielką grał rolę w przesileniu polityczném Litwy owczesnej, w dyplomatach Jagiełły niemieckich zwany jest *Hannike* albo *Hancke* (ob. *Kodex Dyplomat. Litwy* Raczyńs. p. 57, 58 i 60). W. Książe zawsze dodaje: Hanko, mieszczanin wileński i nasz wierny sługa, (Hannike bürger zeur Wilne, unser getruwer diner). Kroniki krajowe poczytują go za jedno z Hawnulem, o którym czyt. moje *Opisanie Statystyczne Wilna* 1835 r. u Zawadzkiego w Wilnie, str. 177.

do krajów zakonu i do Niemiec, a chociaż nie raz handel ten przez drapieżstwo krzyżackie był uciskany, kupcy więzieni, a towary zabierane: bronił wszakże Jagiełło orężem i traktatami poddanych swoich od napastników *). Pod taką opieką klęska jakiej miasto doznało na schyłku panowania Olgerda, przez spalenie większej jego części, w ciągu lat dwudziestu zatartą została. Nowe domy, łatwe do budowania z drzewa, powstały wkrótce, i aż w góry rozciągnęły miasto. Lecz w r. 1383 powtórny napad Krzyżaków, znowu wstrzymał ten postęp na czas niejakiś. Chociaż zamki litewskie w Kownie i Trokach zasłaniały stolicę od bezpośredniej napaści nieprzyjaciół, wszakże tym razem usiłowania W. Mistrza wsparte spółdziałaniem Witowda, przemogły wszystko. Po wzięciu Trok czterech Komturów z silném wojskiem posunęło się na zniszczenie Wilna; ale waleczność Litwinów broniących z rozpaczą bogów swych i domów rodzinnych, wstrzymała burzę. Przyszło do spotkania pod samém miastem, i po krwawej bitwie Niemcy ustępować musieli, część jednak Wilna znowu spaloną zo-

---

*) Ślad tego pozostał prócz innych dowodów, w odpowiedzi Jagiełły danej W. Mistrzowi roku 1383, na wstawienie się jego w sprawie Witowda i Toćwiłła Książąt Litewskich, gdzie Jagiełło nie inaczej zgadza się na zawieszenie broni z książętami mazowieckiemi, aż póki Krzyżacy nie uwolnią mieszkańców wileńskich pojmanych, i nie oddadzą towarow im zabranych. »*Tali tamen condicione addita, ut omnia bona et mercimonia, que sunt nostris hominibus de Vilna recepta et arestata, ex integro restituantur, et reddentur, et eciam homines nostros de Vylna, que sunt arrestati, cum omnibus leonis liberi dimittentur.*» Ob. Kod. Dyplom. Lit. Raczyńs. p. 61.

stała.—Rok 1387 przyniósł tę wielkę przemianę porządku społecznego jak w Litwie całej, tak i w jej stolicy, do której ją przygotowały już oddawna poprzedzające wypadki. Kiedy Władysław Jagiełło po wstąpieniu na tron Piastów, zobowiązawszy się wprowadzić na łono wiary Chrystusa, kraj swój rodzinny, przybywał doń spólnie z Jadwigą wypełniać przyrzeczenie: Wilno było już w wielkiej części chrześciańską osadą. Przemagała wprawdzie ludność litewska i bałwochwalcza, ale przy niej niemieccy rzemieślnicy gnieździli się już od Gedemina, kupcy ruscy osiadali od Olgerda. Prócz chrześcian, żydzi podobno już od r. 1326 także tu zamieszkali. Chociaż dla pogan liczne wznosiły się ołtarze i bożnice w pośród miasta, chociaż posąg Perkuna stał w śród dębów poświęconych pod samym zamkiem na dolinie Swintoroha, a wieczny ogień Znicz palił się przed nim ciągle, pod strażą Kriwe-Kriwejty: jednak już Niemcy i inni katolicy, słuchali Ewanielii i śpiewali hymny na cześć Bogarodzicy w kościele Franciszkanów. Rusini zanosili modły w dwóch już cerkwiach, za Olgerda postawionych. Lud więc oswojony z godłem krzyża, a tym bardziej *Bojarowie* czyli szlachta, nie byli tak uporczywi do przyjęcia wiary i cywilizacyi chrześciańskiej, jak dawniej za Gedemina. Wreście władza samowładna Wielkiego książęcia obok prostoty ludu, powaga samychże książąt przedniejszych już w Krakowie ochrzczonych, i obecność rycerstwa polskiego przybyłego z Jagiełłą, przemogły wszelki opór i żal narodu, porzucającego mimowolnie dawne bogi swoje i zwyczaje naddziadów. Nie mogli już temu przeszkodzić kapłani pogańscy, bo wpływ ich zupełnie upadły nie wystarczał potrzebie moralnej

narodu. Łatwo zatém na rozkaz Jagiełły, w obec królowej Jadwigi, książąt mazowieckich, panów i duchowieństwa polskiego, obalano świątynie i posągi bożków w Wilnie, zagaszono ogień Perkuna, i na jego miejscu właśnie założono posadę kościoła katedralnego pod tytułem św. Stanisława. Zbierano lud nietylko z miasta, ale i z okolic gromadami, i tak go chrzczono nadając każdej z nich jedno imie, dla prędszego odbycia obrządku. Ściągali się téż tłumnie Litwini, zwabieni białemi sukmanami, które Jagiełło zakupiwszy w Polsce rozdarowywał nowochrzczeńcom. Zaraz potém wszędzie na gruzach obalonych bożnic w Wilnie, na głos Wielkiego książęcia zatknięto krzyże, i poczęto budować kościoły, ażeby lud przywykły tam do pokłonu bożkom swym, snadniej do nich zbierał się dla czci prawdziwego Boga. Bogate było uposażenie katedry i biskupa jej, którym został Andrzej Wasilo Franciszkan, wprzódy biskup Cereteński i spowiednik królowej węgierskiej. Bodzanta arcybiskup gnieźnieński poświęcił kościół katedralny, a królowa go opatrzyła drogiemi sprzętami i naczyniem. Założono także kościoły ś. Jana, i ś. Marcina na szczycie góry zamkowej, do którego tytuł prelatury probostwa katedralnego przywiązano. Prócz tych, zdaje się że wtenczas także powstał drewniany zrazu kościół ś. Piotra, na Antokolu, na miejscu jakiejś świątyni pogańskiej, chociaż mu tradycya dawniejszy daleko początek sięgający czasów Olgerda przypisuje, uznając fundatorem jego owego Gastowda, który był tak gorliwym opiekunem Franciszkanów *). Wreście ustanowiona została

---

*) Kraszewski zrobił to słuszne postrzeżenie w ważném swojém i nader pracowitém dziele, pod tyt. *Wilno od początków*

kapituła z prałatów i kanoników katedralnych złożona, a w główniejszych osadach Litwy fundowane kościoły parafialne, jak to niżej na swojém miejscu powiémy. Po takiém urządzeniu hierarchii rzymsko-katolickiej w stolicy Litwy, przystąpił Jagiełło do przekształcenia na stopę europejską samego miasta, jeszcze wpół azyatyckiego. Dotąd stan jego był prawie barbarzyński i niewolniczy, a widok chociaż zawsze uderzający pięknością położenia i uroczysty, ale ponury *). W pośród kilku wielkich gromad domów ubogich i ciemnych, rozległą przestrzenią pola rozdzielonych, wznosił się z głębi doliny przerzniętej dwiema rzekami na stromej górze czerwony zamek z cegły, wysokim murem i basztami otoczony; u spodu jego rozciągał się dolny zamek *Krzywym-Grodem* zwany, z którym się łączyła święta niedawno dla pogan dolina *Swintoroha*, z jej obaloną już świątynią Perkuna, a powstającym natomiast kościołem katedralnym. Zamek ów mieszkanie wielkich książąt, otaczały przestronne domy drewniane możniejszych *Bojarów*, od nich zaś wyżej ku południowi ciągnęła się część miasta kupiecka, od kram i sklepów *Kramnym-Grodem* zwana. Z pomiędzy tej kupy niekształtnych i poziomych budowli, błyskały nieznacznie trzy godła wiary Chrystusa, cierpiane oddawna przez pogańskich nawet władców Litwy. Były to skromne dwie cerkiewki ś. Trójcy i ś. Mikołaja, z jednej strony

---

jego do r. 1750, u Zawadzkiego Wilno 1841 r. T. I. str. 78.— T. II. str. 362.

*) Ob. obszerniejszy opis postawy pogańskiego jeszcze Wilna, w mojej *Historyi miasta Wilna*, drukow. u Marcinows. w Wilnie 1836 r. T. I. str. 111—117.

miasta, a z drugiej ubogi kościołek P. Maryi na piaskach Franciszkanów. Może wreście i Dominikanie mieli tu jakieś oratorium, kaplica zaś ś. Krzyża (gdzie dziś Bonifratrzy) leżała w gruzach. Mieszkańcy takiej dziwnej postaci miasta, rodowici Litwini uprawiali ogrody i służyli zamkowi lub bojarom swoim, rzadko handlem i rzemiosłami się trudniąc; Niemcy zaś i Rusini przeciwnie, temu tylko oddani zamożniejszemi byli od piérwszych. Tamtemi rządził podług dawnych zwyczajów zapewne, Horodniczy zamkowy, lub Ciwun powiatu okolicznego; przybysze, a mianowicie Niemcy zostawali pod opieką osobnego prawa, jakiego ryzcy mieszczanie używali. Jagiełło urządzając starodawną swoją stolicę litewską na wzór Krakowa, nadał tegoż roku 1387 jej mieszkańcom prawo magdeburskie, ze wszystkiemi jego swobodami a mianowicie wolnym wyborem burmistrza i sądów wójtowskich, uwalniając ich od władzy ziemskich urzędników. Mieszczanie mieli tylko włożony obowiązek strzeżenia zamków. Wszakże wyłączeni zostali od praw municypalnych, ci mieszkańcy miasta, którzy na placach własnością duchownych lub na ziemi do zamku należącej osiedli; zapewne dla tego, że to byli wieśniacy poddani, do których właściciele jako sprowadzonych dla swojej posługi, mieli prawo podług ówczesnych zasad i wyobrażeń. Ostatnim nakoniec walnym czynem Jagiełły w chwili tej wielkiej reformy w Litwie, było ustanowienie namiestnika w osobie Skirgajłły brata rodzonego, i osadzenie zamków wileńskich polską załogą. Rządy tego książęcia były dla Wilna bardzo niepomyślne; mieszkając ciągle w Trokach, nie dbał o Wilno, o utrzymanie w niém swobód miejskich i handlu, ani też wiary nowej w kraju nie rozkrzewiał.

Wierność wszakże mieszkańców tej stolicy dla Jagiełły była niezachwianą: bo kiedy Witowd zamierzywszy strącić niedołężnego Skirgajłłę z namiestnictwa, pokusił się o opanowanie Wilna, mieszczanie spólnie z dowódcą swym Sudimuntem wszystkie usiłowania jego wniwecz obrócili. Raz jednak mało co się nie udał podstęp Witowdowi, który puściwszy pogłoskę że ma wesele sprawiać siostrze swej nadobnej Ryngale z Henrykiem książęciem mazowieckim w Wilnie, wysyła tam naprzód 300 wozów niby zwierzyną i inną żywnością ładownych, a w istocie zbrojne żołnierstwo ukrywających, sam zaś w pobliżu miasta z innym hufcem w gotowości staje. Lecz podejście odkryto i Witowd z niczém powrócił do Krzyżaków, z któremi w nowe związki wszedłszy ściągnął na Litwę chociaż chrześciańską już, największą jaka dotąd być mogła krucyatę z całej Europy. Prócz wojsk pruskiego zakonu, szli pod jej znakami mistrz inflantski ze swojemi hufcami, hrabia Derby syn księcia Lankaster, później król angielski pod imieniem Henryka IV z tysiącem łuczników, Jan Boucicaut syn marszałka Francyi z ochotnikami swojego narodu, i nakoniec sam Witowd z podburzoną od siebie Żmudzią. Wszystkie te siły do 40,000 zbrojnych wynoszące, pod dowództwem marszałka zakonu Engelharda Rabe, wtargnęły do Litwy w lecie roku 1390. Na wieść o tak silnej napaści Jagiełło wysłał Mikołaja z Moskorzewa podkanclerzego koronnego z oddziałem Polaków dla wzmocnienia załogi zamku wileńskiego, a Skirgajłło zebrał wojsko litewskie ku odparciu nieprzyjaciół. Krzyżacy przemagający w siłach, po wzięciu Kowna i spaleniu Trok, zmusiwszy do cofania się Skirgajłłę, zwarli się z nim po raz drugi

pod samém Wilnem. W walnej i zaciętej bitwie między Werkami a górami Szyszkinia zwanemi, napastnicy pokonali słabszą Litwę, która kilku swoich dowódców straciwszy schroniła się do niższego zamku, pod naczelnictwem książęcia Kazimierza Korygajłły brata Jagiełły. Moskorzewski zaś zamknął się z Polakami w górnej twierdzy. W takim stanie rzeczy Krzyżownicy ściśle opasawszy Wilno, przypuścili do niego szturm gwałtowny dnia 4 sierpnia, i po zapaleniu bądź zdradą, bądź ogniem bombard swoich, parkanów i domów drewnianych, zdobyli nakoniec Krzywy-gród. W straszliwej rzezi zginęło tam wówczas, pod mieczem Anglików i Żmudzinów, bo Prusacy z Inflantczykami i Francuzami szturmowali do górnego zamku, kilkanaście tysięcy żołnierzy i mieszkańców wileńskich. Sam dowódca książe Korygajłło poległ w tej zaciętej walce, lecz i nieprzyjaciel wielką stratę poniósł, bo prócz wielu zabitego ludu, zginęli Towciwiłł brat Witowda i Algard hrabia z Hohensztejnu. Po tém krwawém zwycięztwie Krzyżaków i opanowaniu spalonego miasta, górny zamek zajęty polską załogą ściśle opasany został. Cudzoziemcy uwzięli się zdobyć go koniecznie i codzień silne szturmy przypuszczali: ale Moskorzewski tak dzielnie się bronił, że przez pięć tygodni wytrzymał wszystkie ich napady. Tymczasem głód, zimno jesienne i brak prochu, zmusił Krzyżaków do odstąpienia od twierdzy. Pomogło zapewne do odwrotu ich, zbliżanie się Jagiełły z odsieczą, który w listopadzie przybył z Polski do zniszczonej stolicy W. Księztwa, niosąc ratunek mieszkańcom i załodze. Król wsparłszy mieszczan co do budowy domów, zbogaciwszy kapitułę nowych dóbr nadaniem i urządziwszy obronę zamków na nowo umo-

cnionych pod dowództwem Oleśnickiego, który nastąpił po Mikołaju z Moskorzewa, wrócił do Polski. Tymczasem nowa równie wielka wyprawa za poduszczeniem chciwego władzy Witowda, pod dowództwem W. Mistrza Konrada Wallenrod, zagroziła Wilnu, w r. 1392. Należeli do niej znowu różnych narodów rycerze, a mianowicie Anglicy i Szkoci niezgodni z sobą. Wszyscy w znacznej sile, we wrześniu roku 1392 rozłożyli się obozem między Krzywym-grodem a kościołem P. Maryi Franciszkańskim. Lecz Oleśnicki spaliwszy resztę domów miejskich pozostałych od piérwszego oblężęnia, tak dzielną zrobił wycieczkę i taką im zrządził stratę, że Wallenrod napróżno pieniądze i lud tracąc musiał zaniechać zamiarów swoich i odstąpił do Kowna. Tu jest kres niesfornych rządów Skirgajłły w Litwie, i drugiej epoki dziejów Wilna. W ciągu jej stan municypalny stolicy, dla tylu klęsk, dla niedołęztwa Skirgajłły namiestnika, nie mógł się rozwinąć, lecz owszem nadwerężany co chwila samowolnością rządu wojskowego, upadł prawie zupełnie. Miasto spalone i zrabowane, zmniejszało w rozciągłości swej, handel zapewne bardzo zmalał, i Wilno zamiast rosnąć i kwitnąć pod tarczą cywilizacyi chrześciańskiej, przyszło do nędzy, któréj będąc w pół pogańskiém może nie znało. Jagiełło po zgonie ulubionego brata Wigunta, którego pogrzebiono obok Korygajłły, w kościele katedralnym wileńskim, znużony skargami na rządy Skirgajłły, skłonił się do ostatecznej zgody z Witowdem. Sam przybywszy w r. 1392 do Wilna z Królową Jadwigą, postanowił go swoim namiestnikiem w Litwie, i za usilném jej staraniem pojednał ze Skirgajłłą, któremu księztwo Kijowskie w posiadłość oddał.

Wilno stolicą Witowda. Nie dotrzymał traktatów chciwy najwyższej władzy Skirgajłło, i spiknąwszy się z bratem swym Swidrygajłłą zaczął zbierać wojska na Rusi dla obalenia rządów Witowda. Swidrygajłło zaś udał się do Krzyżaków w celu zachęcenia ich na nowo do napaści na Litwę. Obecność Jagiełły z Jadwigą powtórnie stała się potrzebną w tym kraju, dla uśmierzenia gotującej się burzy. Znowu zatém r. 1393 przybyli do Wilna oboje królestwo, i jeszcze raz uposażeniem Skirgajłły i nadaniami różnych ziem innym pokrewnym książętom, zdołali przywrócić zgodę. Jeden tylko Swidrygajłło nie dał się do niéj skłonić i zaraz w następnym 1394 r. spólnie z W. Mistrzem Konradem Jungingen wtargnął do Litwy, i spustoszywszy całą przestrzeń kraju między Grodnem, Kownem a Wilnem, pobudził Krzyżaków do oblężenia stolicy. Witowd ze swojej strony opatrzywszy dostateczną załogą oba zamki wileńskie i umocniwszy miasto, usunął się z wojskiem na stronę, żeby tém skuteczniej działać przeciw napastnikom. Krzyżacy przybywszy z wielkim trudem przez zniszczone powiaty pod Wilno, licząc dzielną jazdę i 300 wybornych łuczników burgundzkich w szeregach swoich, a potém wzmocnieni połączeniem się mistrza inflantskiego, ściśle opasali miasto i pobudowawszy ruchome wieże z balów drewnianych, zaczęli potężnie rozbijać wały i łamać ostrokoły miejskie. Ale załoga broniła się uporczywie, gdy tymczasem Witowd opasawszy nawzajem ze wszystkich stron nieprzyjaciół, ogołocił ich ze wszelkich sposobów dostania żywności dla ludzi i koni. Nareszcie nieustanne wycieczki z zamków, i ciągłe niepokojenie przez Witowda obozu niemieckiego, po trzech tygodniach bezskutecznych usiło-

wań zmordowały i zniechęciły zupełnie W. Mistrza do dalszych działań. Lecz Swidrygajłło chciał innym jeszcze sposobem probować szczęścia, i zdradą dostać się do zamków. Jakoż mając w mieście stronników niektórych między Rusinami, uknował spisek do zapalenia baszt, podczas mającego się przypuścić szturmu. Wszakże gdy i ten podstęp odkryty został, zmuszonym był W. Mistrz zaniechać oblężenia, a nawet układać się z Witowdem o spokojny powrót za Niemen. Pomimo tego Krzyżacy napadnieni od Żmudzinów w lasach nad rzeką Strawą, stracili razem z dwumięsięczném oblężeniem rachując większą połowę sił swoich. — Odtąd Wilno po zawarciu pokoju między W. Mistrzem Konradem Jungingen, a Litwą w d. 12 października r. 1398 na wyspie Niemeńskiej Salin *), przez cały ciąg rządów sławnego Witowda, wolném zostało od najazdu nieprzyjaciół. Dzielny oręż jego rozprzestrzenił granice kraju w odległe strony, i oddalił od stolicy wszelkie niebezpieczeństwo. Kilkonastoletnie potém walki tego bohatyra z Tatarami i na Rusi, sławą swą zatarły pamięć tego, co zrobić mógł dla pomyślności swojej stolicy pod względem swobód municypalnych. Ożywiał się jednak coraz więcej handel, rosło Wilno w domy i ulice, osadzenie sprowadzonych z pod Azowa Tatarów w samém mieście, pomnożyło liczbę jego różnorodnych mieszkańców, a coraz większe uposażenie duchowieństwa katedralnego przyczyniało się do pomyślności mieszczan. Ale straszliwy pożar r. 1399 w sierpniu ze

---

*) Traktat ten bardzo ciekawy dla oznaczonych w nim z dokładnością granic Litwy i Prus, znajduje się umieszczony w Kodexie Dypl. Lit. Raczyńs· Wrocław r. 1845, p. 251.

stajen książęcych wszczęty, okropny cios zadał tej pomyślności. Zgorzało całe miasto prawie, a z nim zamek dolny i kościół katedralny; sam W. książe stracił wszystkie swoje konie, a co większa cały swój skarbiec na 60,000 sztuk srebra szacowany. Klęska była zupełną, ale wszechwładna potęga Witowda zdołała prędko podźwignąć utrapioną stolicę, i już w r. 1401 powstając z popiołów mogła przyjąć Jagiełłę i umieścić liczne dwory jego i książąt, oraz panów zgromadzonych do nowych układów z Witowdem. Celem ich było nowe skojarzenie się korony z Litwą po zgonie Jadwigi, i zapewnienie dla potomków Jagiełły panowania nad nią w przyszłości. W ciągu następnych lat kilkunastu, upokorzenie Krzyżaków zwycięztwem pod Grunwaldem (r. 1410), zupełne odzyskanie Żmudzi, nowe urządzenia administracyi w Litwie w skutek unii Horodelskiej, ciągłe pomnażanie funduszów duchownych, znowu podźwignęły jej stolicę i do rzędu najznakomitszych grodów na północy podniosły. Zabrane podczas wojny z Krzyżakami łupy, zbogaciły kościoły wileńskie, a najbardziéj katedralny, bogatem naczyniem, księgami i ornatami. Król Władysław Jagiełło z żoną swą Anną odwiedzał znowu r. 1411 Wilno i świetne znalazł tu przyjęcie. Po reformie zarządu w Litwie, po przyjęciu przez Litwę przywilejów i herbów szlachty polskiej (r. 1413). ustanowieniu urzędów Wojewody i Kasztelana, również zapewne i municypalność stolicy ściślejszemu dopełnieniu warunków prawa magdeburskiego uległa. Wilno stało się wówczas środkowym punktem układów z Krzyżakami i stanowiskiem, z którego Witowd z Jagiełłą dokonywali nawrócenia bałwochwalczej dotąd Żmudzi.—Ciekawy, chociaż bar-

dzo niedokładny opis Wilna w r. 1413, przez Gilberta de Lannoy, rycerza, dyplomatę i pielgrzyma, niedawno odkryty *), daje nam poznać jakie było wyobrażenie o tej stolicy potężnego Witowda w owym wieku, w Europie. Wędrownik ten powracając z Nowogrodu W. na Dyneburg i przejeżdżając przez Litwę, tak pisze o Wilnie: — „Także, z Dworu Królewskiego przebywałem pomiędzy wielą wsiami, przez wielkie jeziora i lasy; potém stanąłem w główném mieście Litwy, zwaném Wilno, gdzie jest zamek położony bardzo wysoko na piaszczystej górze, otoczony kamieniem, ziemią i murem, a wewnątrz całkiem z drzewa zbudowany. Zstępuje zaś obręb rzeczonego zamku z wierzchołka góry we dwa boki, zamknięty murem aż do dołu: w którym obrębie jest wiele domów objętych. A w rzeczonym zamku i w jego obrębie przebywa zwyczajnie wspomniony książe Witowd, władca Litwy, i ma tam swój dwór i swe mieszkanie. A bieży blisko rzeczonego zamku rzeka, która ciągnie i prowadzi swój bieg i swoje wody przez miasto na dole, która rzeka zowie się Wilna**). A nie jest miasto zamknięte, ale jest długie

---

*) Voyages et ambassades de messire Guillebert de Lannoy, chevalier de la toison d'or, seigneur de Santes, Willerval, Tronchiennes, Beaumont et Wahenies, 1399—1450. Mons, typographie d'Em Hoyois libraire MDCCCXL (1830) 8-vo str. 140 i tytułow. kart 4.—Autor dzieła: „Rozbiory Dzieł“ i t. d. w r.1844 wydanego, piérwszy nam dał poznać podróże te, zrobiwszy z nich wyciąg tyczący się naszego kraju, z przekładem polskim obok textu francuzczyzną starą pisanego, od 342 do 431 str.

**) »Laquelle riviere se nomme *le Wilne.*» Zdaje się więc, że tu Lannoye nie o Wilii pisze, lecz o wpadającej do niej i rzeczywiście przez miasto płynącej *Wilence*, czyli Wilnie.

i wązkie z góry na dół, bardzo źle zabudowane domami drewnianemi; a są niektóre kościoły z cegły. Rzeczony zaś kasztel na górze jest z drzewa wzniesiony, na sposób muru."—Lannoy znalazł wówczas dwie siostry żony Witowda Anny, na zamku mieszkające, które odwiedził. — Jednakże Wilno, chociaż niekształtny jeszcze gród podług świadectwa Flamandczyka, ale jako stolica potężnego mocarza, ludny, handlowny i w różnego narodu kupców i rzemieślników zamożny, nabierał coraz większego znaczenia i świetności. Wiele jeszcze zaszło w niém wypadków za życia Witowda godnych pamięci. Szkoda tylko że piśmienne dowody przywilejów i swobód mu nadanych, zatarte czasem, zaledwo w nadaniach późniejszych władców Litwy odbiły się, ślad tylko po sobie zostawując. Wszakże ulgi w ciężarach publicznych i dobrodziejstwa Witowda ściągały się najwięcej do tych mieszczan prawie, którzy należeli do wyznania rzymskiego. Świadkiem tego są przywileje r. 1424 uwalniające mieszkańców stolicy od różnych podatków. Duch czasu i nowe przetworzenie się kraju, nie sprzyjały tolerancyi będącej owocem późniejszych wieków oświaty. Wszakże nie usuwał wszechwładnéj swéj opieki Witowd dla wyznawców wschodniego kościoła; poróżnienia się jego tylko z metropolitą moskiewskim Focyuszem i chęć skupienia w swojej osobie wszelkiej supremacyi, stały się powodem do ustanowienia osobnego dla Rusi litewskiéj metropolity w osobie Grzegorza Cemblaka. Założył on siedlisko swojéj duchownéj zwierzchności w Wilnie r. 1416, i odtąd cerkiew Bogarodzicy w tém mieście stała się metropolitalną. W ogólności jednak stan miejski w Wilnie nabrał takiéj już w owym wieku powagi,

że przy zawarciu w r. 1422 pokoju z Krzyżakami nad Ossą, stolica litewska po raz piérwszy razem z przedniejszemi miastami koronnemi przypuszczoną została do poręki na dotrzymanie traktatu. Rozległe stosunki Witowda nietylko z Polską, ale z Rusią, Carogrodem, Tatarami i zachodnią Europą, sprowadzały nieraz do Wilna liczne i znakomite osoby, i czyniły je potém siedliskiem ważnych i świetnych wypadków; a wszędzie w nich odbijały się potęga i bogactwa tego wielkiego mocarza. Nad podziw wspaniale przyjmował on w Wilnie roku 1415 Władysława Jagiełłę i towarzyszących mu Polaków; wprowadziwszy króla do skarbcu swego, ofiarował mu 20,000 kop groszy prazkich, 40 kożuchów sobolich, sto rumaków i sto szat szkarłatnych. W r. 1417 po weselu swém z Granowską również odwiedził Jagiełło Wilno, a w r. 1425 po trzykrotném ożenieniu się przybył także z królową do stolicy Litwy; ale grasujące wówczas powietrze zmusiło go zamiast w zamkach naddziadów, głuche zamieszkiwać puszcze. Roku 1414 Nowogród W. posłów swych tu przysyła i nowe przymierze z W. książęciem Lit. zawiera; w latach 1427 i 1429 posłannicy pskowscy składali tu podwakroć przyjęte na siebie skutkiem ugody, okupy. W Wilnie zapewne bogaci cesarza wschodniego i patryarchy posłowie błagali Witowda o pomoc w zbożu, dla utrzymania ścieśnionego nie raz od Turków Konstantynopola; i Witowd ładowne okręty żywnością wysyłał z portu swojego Kaczybej nad morzem Czarném, ażeby dać ratunek gnębionym od Mahometa I Grekom. Na zamku to wileńskim po dwakroć w roku 1419 W. książe Litwy, wynosił na dostojność hanów, dwóch książąt tatarskich Betsabułę i Geremferdena, i mitrę im na głowę uroczy-

ście wkładał; w tym samym zamku przyjmował i oglądał bogate dary od cara czarnomorskiej ordy Edygi, na wielbłądach pod szkarłatném pokryciem przyniesione, i 27 koni do tego przydanych. W tej stolicy posłowie czescy po trzykroć usilnie zapraszali Witowda na króla, ztąd wreście posłał im roku 1422 na tę dostojność Zygmunta Korybuta synowca swojego. Za tego władcy r. 1427 dokończono i poświęcono w Wilnie kościół archiprezbiteryalny ś. Jana, kosztem podobno miasta samego. O dwóch jeszcze klęskach z tej epoki na Wilno spadłych, ślad pozostał w historyi. Na początku piętnastego wieku góra zamkowa od nadzwyczajnych upałów osunęła się nagle i przywaliła dwór Moniwida pana litewskiego tuż pod nią leżący, znaczne szkody zrządziwszy. Ale dotkliwszą plagą była zaraza morowa, której uległo miasto w r. 1420 i z której umarł Cemblak metropolita wileński wschodniego wyznania.—Przed zgonem bohatyra Litwy, stolica jej zabłysła na chwilę nową świetnością, i ściągnęła uwagę znacznej części Europy. Wiadome są z dziejów usiłowania cesarza Zygmunta o rozerwanie związku połączonych przez Jagiełłę narodów, wiadome skutki kongresu łuckiego w r. 1429 na którym ofiarował koronę litewską Witowdowi. Pomimo oporu króla i rad koronnych W. książe postanowił uroczyście koronować się w Wilnie. Roku więc następnego przybywają tu zaproszeni W. książe Bazyli Bazylewicz Ślepym zwany z Moskwy, książęta Twerski, Riazański, Odojewscy, Focyusz metropolita, Eliasz wojewoda wołoski, Rusdorf mistrz pruski, mistrz inflantski, książęta mazowieccy, hanowie tatarscy i mnóstwo innych książąt pomniejszych. Wspaniale podejmuje ich Witowd, wszyscy goś-

tują się obecnością swą uświetnić koronacyą. Lecz niespodzianie przychodzi wiadomość, że korony od Zygmunta przysyłane, przejęte i zatrzymane zostały w Polsce; a zamiast nich zbliża się Jagiełło z orszakiem rad koronnych, żeby odwrócić zgubne dla związku obu narodów zamiary Witowda. Ten chociaż strapiony przeciwnością wyjeżdża o milę za miasto razem z W. księciem Bazylim na powitanie króla, przyjmuje go po bratersku, ale po długich umowach wszystkie jego starania o dostojność królewską, próżnemi się stają. Rozjeżdżają się goście i sędziwy Witowd znękany niepowodzeniem, skończywszy życie w Trokach, ostatnich dni października roku 1430 pogrzebionym zostaje w Wilnie w obecności Jagiełły, w kaplicy królewskiej przy kościele katedralnym ś. Stanisława.

Wilno pod rządem Namiestników i WW. Książąt do Zygmunta I. Nikczemne i kłótliwe rządy burzliwego Swidrygajłły, którego król W. książęciem Litwy po zgonie Witowda mianował, nic dobrego ani pamiętnego dla jej stolicy nie zdziałały. Stosunki z Polską zerwane, prawie znacznie handel wileński z nią osłabiły, ale pomnażał się on z Prusami i Rusią. Nie były również pomyślniejszemi rządy następcy jego Zygmunta Kejstutowicza (1431—1440), zaraz już w r. 1432 podstępy przeciw królowi knującemu *); wszakże od niego pochodzi ponowienie dawniejszych swobód miejskich przez Jagiełłę i Witowda nadanych dla Wilna. Przywilej jego 23 września r. 1432 zapewnił mieszczanom wolność handlu bez opłaty ceł i myta po całej ziemi

*) Ob. skargę Władysława Jagiełły w tym roku na Zygmunta W. Ks. i na Biskupa Wileńskiego zaniesioną do Papieża, w »Kodexie Dypl. Lit. Raczyńs.» p. 363.

litewskiej; a drugi we cztéry dni potém wydany potwierdził im prawa magdeburskie, wyłączając od władzy wszelkich urzędów ziemskich, i samemu tylko wójtowi poddając. Miasto otrzymało zarazem wagę, postrzygalnią sukna i prawo propinacyi z miodu, piwa i wina. Przywilej ten służył mieszczanom obu wyznań łacińskiego i ruskiego bez różnicy. Niezgody jednak między Zygmuntem i wdzierającym się do władzy Swidrygajłłą, zniweczyły wszelką powagę tych ustaw i nadzieje z nich powzięte. Swidrygajłło raz pokonany przyszedł powtórnie z większemi siłami z Rusi do Litwy, i po ustąpieniu Zygmunta zająwszy r. 1433 Wilno, złupił je i spalił. Okrucieństwa późniejsze Zygmunta, kiedy ostatecznie pokonawszy przeciwnika znowu powrócił do władzy, nie sprzyjały podniesieniu się szybkiemu miasta. Handel upadał, trwoga i niesprawiedliwość oddalała ztąd cudzoziemskich kupców, a gnębiła miejscowych. Wreście obaj ci władcy, od śmierci Wielkiego Witowda więcej w Trokach aniżeli w Wilnie przebywając, pozbawiali stolicę znacznych korzyści i świetności. Zygmunt zostawił tylko później ślad swojej hojności dla duchowieństwa w kilku nadaniach kościołowi katedralnemu ś. Stanisława i biskupowi jego. Po zabiciu jego w Trokach r. 1440 i pogrzebieniu zwłok w Wilnie, pomimo wielu ubiegających się o rządy w Litwie, utrzymał się Kazimierz syn drugi Władysława Jagiełły, a brat króla Władysława Warneńczyka. Sam nawet Michał syn Zygmunta złożył mu hołd uległości. Przyjęty z wielką czcią Kazimierz Jagiellończyk w Wilnie od biskupa Macieja, senatorów i szlachty litewskiej, przy powszechnej radości mieszkańców, podniesiony na W. Księztwo, zaraz im potwierdził na-

dane od poprzedników swobody municypalne. Ważniejszym był drugi przywilej r. 1441 w Brześciu wydany, którym W. książe odnawiając znaczenie praw magdeburskich w stolicy swojej osłabione domowém zawichrzeniem, ustanowił dwa tygodniowe jarmarki, jeden na trzy Króle, drugi na Wniebowzięcie Pańskie. Ożywiony niemi handel zagraniczny, otworzył odtąd dla kupców, *gośćmi* zwanych, różnego narodu, drogę do swobodniejszéj zamiany towarów w Wilnie. Tym samym przywilejem miasto otrzymało na własność rozległe pole po nad Wilią rozciągające się za obrębem swoim, i odtąd przedmieście zwane *Łukiszki* początek swój wzięło. Kazimierz w tymże samym roku uwolnił mieszczan od opłaty cła po całej Litwie, oddzielnie zaś nadał im tę swobodę w handlu z Czernichowem. Zostawszy królem rozciągnął ten sam przywilej do wszystkich kupców wileńskich, prowadzących handel w Polsce. Przymierze zawarte w Wilnie z Pskowem, który pod opieką Kazimierza zostawał, rozszerzyło znacznie stosunki tego bogatego miasta ze stolicą litewską. Rozdawał król szlachcie za zasługi place do zamku wileńskiego należące, na zabudowanie, i uwalniał w r. 1451 mieszczan, pod prawem magdeburskiém zostających, od dawania podwód. Wszystkie te urządzenia polepszały znacznie stan długo wyludnianej i nękanej rozruchami stolicy, i rozszerzały jej rozległość *). Za tego panowania częste zjazdy i obrady krajowe, przyjmowanie posłów zagranicznych i traktaty z niemi, uświetniły miasto i pamiętném je w historyi uczyniły. Kazimierz bowiem raz przywiązany do dziedziny ojcowskiej, drugi raz zniewolony chwiejącém się jej połączeniem z Pol-

---

*) Ob. moją *Historyą Wilna*, T. II. str. 30.

ską, połowę prawie królowania swego przepędził w Litwie, chociaż nie w samém tylko Wilnie przebywając, bo częściej jeszcze w zamku trockim lub na łowach czas przepędzał. W Wilnie r. 1443 Hadzi-Gerej na prośbę Tatarów krymskich, uczyniony został hanem od króla; r. 1455 przyjmowani byli posłowie Ecyn-Giereja cara perekopskich Tatarów ofiarujący posiłki na wojnę z Krzyżakami, r. 1463 zaś od miasta Kaffy. Tu r. 1467 zaszły przyjazne związki z hanem Mendli-Gerejem; tu przybywali do króla w r. 1468 namiestnik W. Mistrza Krzyżaków Henryk Plauen, a w r. 1485 książe twerski celem załatwienia różnych stosunków między swojemi krajami. W r. 1448 zjechało się do stolicy litewskiej bardzo wielu posłów z Rusi, od Tatarów, mistrzów pruskiego i inflantskiego, z Nowogrodu, dla powinszowania Kazimierzowi korony: pobyt ich był długi, przyjęcie hojne i świetne. Ale najuroczystszą epoką dla Wilna za jego rządów był rok 1451. Obchodzono tu z postanowienia Piusa II Papieża, pierwszy Jubileusz od wprowadzenia wiary chrześciańskiej do Litwy. Obrzęd, na który mnóstwo pobożnego ludu się zgromadziło, dopełniony został w kościele katedralnym ś. Stanisława. Nie wyliczamy tu sejmów czyli raczej zjazdów panów rad litewskich, bo te niemal każdego roku kończyły się domaganiem, za podburzeniem wojewody Gastowda największego nieprzyjaciela unii z koroną, ażeby król namiestnika w Litwie naznaczył. Jeden z takich zjazdów r. 1464 pamiętnym się stał nadaniem krajowi ustaw sądowych, które poprzedziły statut litewski *). Na innym w r. 1477 dopraszano

*) *Statut Kaźimierza Jagiellończyka*, wynaleziony i drukiem ogłoszony przez *Ignacego Daniłowicza* prof. Wilno 1826, w 8ce.

się u króla, o powierzenie rządów W. księztwa królewicowi Janowi Albrychtowi, ale zamiast niego zostawił ojciec wyjeżdżając z Wilna w r. 1478 innego syna królewica Kazimierza, nie dawszy mu jednak żadnej wyraźnej władzy. Ten w pobożności i cnocie pędząc cichy i ustronny żywot w niższym zamku wileńskim, umarł w nim z suchot 4 marca r. 1484, i pogrzebiony został z powszechnym żalem w kaplicy kościoła katedralnego, gdzie Witowd spoczywał; uznany później przez stolicę apostolską za świętego i patrona Litwy. Kazimierz IV z równąż usilnością jak Witowd, starał się o utwierdzenie wyznania rzymskiego w Litwie. On to wezwał zakonników Minorytów Bernardynami zwanych r. 1468 do Wilna, gdzie im nadał do zbudowania drewnianego kościoła i klasztoru rozciągłą dolinę z kilku na niej domami i łąką, po nad rzeką Wilną naprzeciw gór, łysemi zwanych, i obok młyna królewskiego. Kościół zbudowany został i poświęcony w roku następnym pod wezwaniem śś. Franciszka Serafickiego i Bernarda Seneńskiego. Za tego panowania powstał inny kościół pod tytułem ś. Mikołaja, fundowany przez Hawnula Nakiennę, namiestnika wileńskiego, przodka Dowgiełłów *). Długie i spokojne panowanie Kazimierza Jagielończyka, już przez samo oddalenie klęsk wojennych stało się błogiem dla Wilna i znakomicie przyłożyło się do wzrostu jego. Pomyślność jednak istotna tego miasta rozwijać się zaczęła dopiéro za Alexandra, którego w r. 1492 po śmierci ojcowskiej panowie litewscy, nie czekając na zdanie rad koronnych, podnieśli z wielką uroczystością w kościele katedralnym wileńskim na W. księztwo.

*) *Niesiecki* T. II, str. 76. *Grzybowski* Skarb i t. d. str. 115.

Marszałek lit. Chreptowicz oddając mu berło i miecz upominał w imieniu wszystkich żeby nie włoskim, które jest obłudne, ani czeskim lub niemieckim obyczajem, ale prawdziwym litewskim i Witoldowym przykładem krajem rządził. Jakoż dla Wilna przynajmniej rządy jego były pomyślnemi. Prócz potwierdzenia bowiem oddawna służących mu przywilejów, przyznano miastu wyłączny handel małmazyą i innemi winami, oraz chmielem, i nadano woskownią. Ciągły pobyt Alexandra na zamku wileńskim, z zaniedbaniem mieszkania w Trokach, pomnożył natychmiast liczbę porządniejszych budowli w mieście; panowie bowiem do dworu i rady należący zaczęli nabywać domy od mieszczan i przekształcać je na stosowne do swoich potrzeb dwory. Powiększyła się następnie zamożność i rozległość stolicy od r. 1495, kiedy Alexander dla załatwienia sporów z carem Janem Wasilewiczem i zabezpieczenia z tej strony trwalszej spokojności kraju, pojął w małżeństwo córkę jego W. księżnę Helenę. Świetność bowiem dworu pomnożona przyciągała więcej ludności krajowej i zagranicznej; handlowe stosunki z Rusią większej rozciągłości nabrały. Wszakże nie długo te ostatnie trwały, dla wszczętych nieporozumień Alexandra z teściem swoim: przyszło nawet do wojny r. 1499 niepomyślnej dla Litwy, która zaledwo r. 1503 koniec wzięła. Sześcioletni rozejm z carem Janem Wasilewiczem zawarty, znowu sprowadzać zaczął do Wilna kupców z Moskwy, Nowogrodu, Tweru i dalszych miast ruskich. Z tego powodu Alexander, już królem po śmierci brata Jana Alberta r. 1501 obrany, przywilejem r. 1503 wydanym dozwolił miastu zbudować *dom gościnny*, w którym kupcy ruscy obowiązani byli

stawać, cło od towarów opłacać i o przybyciu swojém horodniczemu zaraz obwieszczać. Lecz odtąd już chwiać się zaczęło bezpieczeństwo i pokój Litwy i jej stolicy. Słabość króla dla Glińskiego, z krzywdą większej części szlachty krajowej, nakoniec wszczęte niebacznie zatargi z krymskiemi Tatarami i ciągła wojna z niemi, stały się do tego powodem. Zawiedziony od Alexandra i pozbawiony posiłków Szach-Achmet han kapczackiej ordy, utraciwszy państwo swe w kłótni z Mendli-Gerejem, osadzony był w Wilnie. Tymczasem han krymski wysłał dwóch synów swoich do pustoszenia Litwy i Polski. Bliskie niebezpieczeństwo, gdy już pod Mińsk najazdy Tatarów dochodziły, zniewoliły mieszczan wileńskich do starania się o umocnienie miasta. Zaczęto więc naprawiać oba zamki, a król r. 1505 uwalniając mieszkańców miasta na rok jeden od służby wojskowej, zalecił im własnym kosztem obwarować murem całe miasto. Zaraz w następnym roku przyszło do skutku postanowienie królewskie, za pomocą Wojciecha Tabora biskupa wileńskiego. Miasto wysokim murem otoczono, zostawując pięć bram do wjazdu. Jakoż powód do pośpiechu był wielki, bo Tatarowie coraz głębiej w Litwę zagony swe posuwali. Tymczasem król słaby oddawna, zapadłszy niebezpiecznie w Lidzie, w lipcu r. 1506, dla zbliżenia o milę od tego miasta koszów tatarskich, musiał być w lektyce przeniesiony do Wilna, i tam umarł 10 sierpnia: pogrzebiony zaś został w katedrze obok ś. Kazimierza, dowiedziawszy się przed zgonem o zwycięztwie nad Tatarami przez Glińskiego pod Kleckiem odniesioném. Od panowania Alexandra, jakeśmy już wyżej powiedzieli, zaczyna się epoka większej pomyślności i wzrostu Wilna; chociaż dla całego kraju

nie było ono szczęśliwém. Za niego urządziła się i czynną być zaczęła mennica wileńska pod dozorem Ulryka Hozyusza *). Wtenczas poznało miasto lekarzy i aptekę, rzemieślnicy zaczęli otrzymywać przywileje, a mianowicie cechy szewcki i złotniczy. Alexander sprowadził r. 1501 z Polski do Wilna Dominikanów, i na miejscu drewnianego kościoła ś. Ducha wzniósłszy nowy z muru, tam ich osadził. Za przyczyną króla i Mikołaja Radziwiłła wymurowano piękny kościół Bernardynów, a przy nim jednocześnie prawie ów kościołek ś. Anny dotąd ściągający oko widza pięknością stylu swego gotyckiego. Królowa Helena zbudowała swoim kosztem cerkiew ś. Ducha, a Mikołaj Radziwiłł Wojewoda wileński i Kanclerz W. Lit. na pamiątkę odniesionego nad Tatarami pod Kleckiem zwycięztwa, w którém miał udział, założył kościół Panny Maryi Śnieżnej i ś. Jerzego męczennika na wzgórku niedaleko dolnego zamku i później przed rokiem 1514 Karmelitów tam osadził. Za Alexandra nakoniec urządzona została zamożna zbrojownia na wyższym zamku.

Najwyższa pomyślność miasta za Zygmunta I, Zygmunta Augusta i Stefana Batorego (1506—1586).

---

*) Zdaje się że mennica była już znaną w Litwie za rządów Witowda, dowodzą tego odkryte niedawno denary z czystego srebra w Kownie, z pogonią na jednej stronie, a z kolumnami herbem domu Jagielońskiego na drugiéj. To wszakże niepewna, czy ta mennica w Wilnie lub w Kownie była. W dokumentach z czasów Alexandra, częste znajdywałem wzmianki o rublach litewskich, ale te ruble były sztabki srebrne, zapewne jakieś cechy na sobie mające. Takie odkryto raz w okolicach Oszmiany. ale je Żydzi dostawszy w swoje ręce przetopili natychmiast.— Za Alexandra bili tylko półgroszki i denary.

Od wyniesienia na W. Ks. Lit. Zygmunta I Księcia naonczas Głogowskiego zaczyna się epoka lepszego a nawet najszczęśliwszego bytu Wilna. Sprawiedliwy ten bowiem i rządny monarcha niczego nie opuszczał, coby do wzrostu tej stolicy przyczyniać się mogło; a przez większą część panowania swego w koronie i Litwie, przepędzając połowę czasu prawie w Wilnie, dla wypraw wojennych, nie szczędził dlań przywilejów i nowych urządzeń. Za jego czasów i z jego myśli lub opieki wiele najpożyteczniejszych zakładów w mieście tém powstało. Nie będziemy tu wspominać o potwierdzeniach i rozszerzeniu dawnych nadań dla miasta przez Zygmunta I, powiemy tylko o tém, co nowego dlań zrobiono. Prócz uwolnienia od myta po całej Polsce kupców wileńskich, zabezpieczony dla nich został od wszelkiej opłaty skład towarów w Kownie. R. 1522 miasto otrzymało na zupełną własność kramy znajdujące się przed ratuszem. Za porozumieniem się z wojewodą, który nad zamkami miał zwierzchność, uwolniono mieszczan od dawania do nich straży, i urządzono odtąd siłę wykonawczą z 24 pachołków złożoną pod rozkazami magistratu, opatrzono bramy miejskie przyzwoitą wartą. Cechy pomnożone w liczbę i w rynsztunek wojenny opatrzone, stanowiły niejako w potrzebie obrony milicyę miejską. Przez ugodę z biskupem, zyskało miasto wyłączne dla siebie prawo wybijania wosku i sprzedaży wina. Roku 1536 z powodu częstych sporów mieszczan z magistratem o zarząd miasta, król po zasięgnieniu rady biegłych w prawie magdeburskiém, osobnym przywilejem nowy i stalszy porządek w administracyi miejskiej wprowadził. Burmistrze z rajcami obierani w połowie z mieszczan łacińskiego, a w poło-

wie z greckiego wyznania, zarząd miasta mieli w swoim ręku, wójt z ławnikami sądy sprawował. Szafarze kassę utrzymujący co rok obierani byli. Wiele jeszcze innych zbawiennych środków uchwalono do utrzymania porządku, obrony i wzrostu stolicy; ale to wszystko ściągało się do samego środka jej, to jest do części murem obwiedzionej do juryzdyki ratuszowej, pod prawem magdeburskiém zostającej. Inne juryzdyki, jak Biskupia i Wojewodzińska, pod prawem pospolitém zostały, a co do administracyi od woli i urządzeń biskupów i wojewodów zależały. R. 1538 Zygmunt I postanowił dla powiększenia i ustalenia ludności miejskiej, aby szlachta nie miała mocy odbierać poddanych swoich z miasta, którzy przez sześć lat swobodnie w niém zamieszkali. Ulryk Hozyusz Horodniczy i Mincarz wileński, człowiek światły i przemyślny, otrzymał od króla naprzód w r. 1515 pozwolenie młyn zwany królewskim na Wilence zbudować, z wolnością pobierania trzeciej miary za nakład; powyżej zaś niego w r. 1522 papiernia piérwsza w Litwie stanęła. Nie prędko potém, bo w r. 1536 otrzymał drugi przywilej na wystawienie trwałego mostu na rzece Wilii (*zielony most* dziś zwanego). Po zwróceniu wydatków na koszta budowy poniesionych z naznaczonej od przejeżdżających opłaty, obowiązany był wymurować szpital publiczny przy kościele Dominikańskim ś. Ducha, który potém zwał się szpitalem ś. Trójcy. Święcie dopełnił zobowiązań się swoich Hozyusz, syn jego tylko dokończył murów szpitala tego, przed którym na lat już kilkanaście wprzódy założony był inny może piérwszy w Wilnie, szpital ś. Maryi Magdaleny przy zamku razem z kościoł-

kiem tego tytułu *), nakładem i uposażeniem Marcina z Dusznik kanonika wileńskiego, a razem doktora medycyny. Do wygody miasta posłużyło także rozprowadzenie do ważniejszych miejsc i domów rurami wody, ze źródła za bramą Subocz zwaną, któremu król darował na wieczność.—Za Zygmunta I porządniej nieco zabudowało się Wilno i w mury zaczęło się wzmagać, a mianowicie po dwóch wielkich pożarach, w r. 1513 i 1530. W piérwszym zamek dolny i przyległa część miasta spłonęła. Zygmunt dźwignął go z ruin i na mieszkanie królewskie kazał wyporządzić, syn zaś jego Janusz biskup wileński przy pomocy kapituły i składek odnowił katedralny kościół. Roku 1508 zbudowany został klasztor na Zarzeczu pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Panny Maryi dla sprowadzenia trzech zakonnic ś. Franciszka, Bernardynkami zwanych. Książe Konstanty Ostrogski na podziękowanie Bogu za zwycięztwo odniesiono nad rzeką Kropiwną niedaleko Orszy w r. 1514, wymurował nową cerkiew ś. Trójcy, na miejscu dawnej drewnianej, na wzgórzu blisko bramy do Miednik wiodącej (gdzie później byli Bazylianie unici), i podobnież drewnianą i upadającą już cerkiewkę ś. Mikołaja na murowaną zamienił. Franciszkanie wymurowali około r. 1522 kościół ś. Mikołaja katolicki, po spaleniu się drewnianego; a w r. 1543 zniszczona w pożarze ostatnim kaplica ś. Krzyża drewniana, wystawiona już została z cegły przez Pawła Książęcia Holszańskiego biskupa wileńskiego. Miasto znowu także wymurowało na miejscu dotychczasowych drewnianych, dom gościnny i dom kusznierski do składu i sprzedaży futer

*) Ob. *Kraszewski* Wilno T. II, 218.

i czapek, które na ścianach wystawiano. Wreszcie domy prywatne pod sznur odtąd i za wiedzą urzędu miejskiego budować zaczęto. Herbersztein Zygmunt poseł cesarski do Moskwy, bawiąc za powrotem swoim z Moskwy w Wilnie około r. 1520, powiada w opisie swojego poselstwa i podróży, że to miasto między wzgórkami przy złączeniu się Wilny rzeki do Wilii położone, obszerne jest i murem już obwiedzione; że ma wiele kościołów i domów murowanych; że posiada stolicę biskupią którą zajmuje Jan syn naturalny króla Zygmunta, który powracającego posła z wielką ludzkością przyjął. Dodaje Hebersztein, że Wilno ma oprócz katedry kościół parafialny i kilka klasztorów, a między niemi najznakomitszy Franciszkanów obserwantów wielkim kosztem zbudowany, i że wiele jest także cerkwi ruskich *).—Od czasów Zygmunta I ukazuje się początek szkół publicznych w Wilnie, ustanowiona bowiem roku 1522 piąta prelatura Scholastyka w kapitule miała na celu utrzymywanie szkoły katedralnej; około roku 1530 zaś otworzono szkółkę początkową przy kościele archiprezbyteryalnym ś. Jana. Wtenczas także powstały tu drukarnie, około r. 1522 słowiańska u Jakóba Babicza, polska i łacińska około r. 1533 u Andrzeja Łęczyckiego **). Król sam piérwszy utworzył zbiór

*) Rerum Moschoviticarum Commentarii, Sigismundo Libero authore. Antverpiae 1558. w 8-ce, str. 113.

**) O piérwszej książce drukowanej tego roku w Wilnie, wspomina *Narbutt*: Dzieje Nar. Lit. T. IX, str. 287.—Kraszewski umieścił w swoim opisie Wilna T. IV, str. 113—365, spis wielu ksiąg drukowanych w Wilnie w różnych językach aż do r. 1800. Teraz oczekujemy szczegółowego traktatu o bibliografii Wileńskiej,

ksiąg, które w dolnym zamku umieścił, i piérwszy przyczynił się do założenia stałej i porządnej apteki w mieście; on téż dom wiejski dla swojej rozrywki i zwierzyniec na Wirszupce za przedmieściem Antokol zwaném urządził. Kilka jeszcze ważnych wypadków zaszło w Wilnie za tego panowania, które miasta tego pamięć w historyi zostawiły. Roku 1509 Zygmunt zaprzysiągł tu pokój z carem Bazylim w obec posłów jego. Wtenczas także na zjezdzie panów rad, Gliński ogłoszony został zdrajcą kraju. W tymże samym czasie odprawił się sobór duchowieństwa Rusi Litewskiej pod metropolitą Józefem Sołtanem. Roku 1513 umarła tu królowa Helena, pogrzebiona, w cerkwi Bogarodzicy; r. 1514 przyjmował król wspaniale Konstantego książęcia Ostrogskiego po jego świetnych zwycięztwach. Roku 1522 na sejmie litewskim nadany statut dla W. Księztwa, od którego samo tylko Wilno, w części do juryzdykcyi ratuszowej należące, wyłączone zostało, jako sądzące się prawem magdeburskiém; r. 1528 król podpisał osobną ustawę dla ziemi Żmudzkiej; roku 1529 na walnym sejmie w Wilnie, wyrokiem królewskim miasto zostało zobowiązane do złożenia na potrzeby wojenne 1500 kop groszy lit. *); r. 1538 odbył się synod dyecezalny w kościele ś. Jana. Obok tych wypadków wpływających mniej więcej na pomyślność miasta, dotknęło je także kilka klęsk, a mianowicie oprócz pożarów w latach 1513, 1530 i 1542, w którym

---

którego ułożeniem trudni się uczony professor b. uniwersytetu wileńskiego Poliński.

*) Ob. Zbiór Praw Lit. od r. 1389 do r. 1529. i t. d. Poznań 1841, str. 138.

katedralny kościół się spalił, morowa zaraza od Tatarów przyniesiona w r. 1506 i powtórnie około r. 1533 panująca. — Za życia jeszcze ojcowskiego młody Zygmunt August ożeniony z Elżbietą córką Ferdynanda króla rzymskiego, objął w r. 1543 rządy W. księztwa, i razem z żoną zamieszkał stolicę jego w dolnym zamku. Odtąd Wilno stanęło na stopie innych znaczniejszych miast europejskich. Świetność dworu królewskiego, zbiór najmożniejszych panów, budowanie przez nich pałaców i dworów, ściągało do miasta cudzoziemców, doskonaliło rzemiosła, ożywiało przemysł i handel, a ludność o sto tysięcy podniosło. Nim do tego jednak przyszło mieszczanie zaraz po przybyciu Augusta w roku 1544 ucierpieli bardzo od głodu, który, z powodu zjawionej w poprzedzającym roku szarańczy, cały kraj przycisnął. Lecz sprawiedliwe i czynne rządy młodego króla, dobroć żony jego usuwały dotkliwość klęski, szerzyły wszędzie pomyślność. Prędko jednak wszystko zamieniło się w smutek i żałobę; Elżbieta w kwiecie młodości umarła r. 1544, pochowana w kościele katedralnym obok króla Alexandra. Zygmunt August zaczął odtąd mniej porządne życie prowadzić i mniej być pilnym w rządzeniu krajem. Potém Barbara Radziwiłłowna wdowa po Gastoldzie zajęła jego myśl i serce. Skryta miłość ich trwała przez dwa lata 1545—6, August najmilsze godziny przepędzał w towarzystwie pięknej Barbary, której pałac niedaleko zamku, nad Wilią wśród ogrodu włoskiego wznoszący się, kazał galeryą z nim połączyć. Nakoniec tajemny ślub we wrześniu r. 1547 zawarty uwieńczył to rzadkie przywiązanie, i Barbarę wkrótce wyniósł do godności królowej; umarł bowiem następnego roku Zygmunt Stary

i August objął tron polski po ojcu. Pomimo jednakże takich roztargnień Augusta, Wilno ulubiona jego stolica, z każdym dniem rosła w pomyślność, kształcąc się na wzór Krakowa, i coraz lepszych nabywając zakładów, a obok tego utwierdzała się coraz mocniej na zasadach prawa magdeburskiego. Ztąd wynikły roku 1543 postanowienia o testamentach mieszczan, oraz wzbronienie wojewodom nie mieszania się do spraw miejskich. Roku 1545 po zrzeczeniu się zarządu szpitala ś. Trójcy i mostu przez Jana Hozyusza, król poruczył go miastu, opiekę zaś nad szpitalem od Biskupa do siebie przeniósł. Roku 1547 na sejmie w Wilnie odbytym dla Litwy zaszło ważne urządzenie na dobro miasta względem przekupniów i wyroków, których nadużycia starano się ukrócić. Tegoż roku powstała w Wilnie tuż za miastem pierwsza huta szklanna, na którą przywilej wyjednał sobie niejaki Palecki dworzanin królewski. Ta pierwsza epoka rządów Zygmunta Augusta w Litwie była wstępem do najwyższej pomyślności miasta, której dosięgło między 1548 a 1572 rokiem. Chociaż bowiem zwaliły się nań po zgonie ojca sprawy całej Polski, chociaż tyle czasu na sejmach w Piotrkowie musiał przepędzać i w Krakowie jako stolicy całego państwa zamieszkać, jednak skoro załatwił naglejsze rzeczy, zaraz go ulubione Wilno przynęcało do siebie. Nie było prawie roku żeby do niego nie przyjeżdżał i długo w niém nie przebywał, tak że istotnie to tylko miasto za prawdziwą stolicę swoję uważał. Ztąd też Wilno doszło najwyższego kresu swojej pomyślności. Opatrzone najlepszemi rzemieślnikami z Krakowa, pomnożyło liczbę cechów swych. Coraz większa liczba cudzoziemców, a mianowicie przybyszów z Niemiec,

osiadała w mieście, przyczyniając się razem z możniejszemi krajowcami do lepszego zabudowania miasta. Sam król także swoim nakładem zamek przyozdobił, fundamenta kościoła przy nim ś. Anny gdzie grób dla siebie i dwóch żon swoich przeznaczał, założył, a nadewszystko puszkarnią czyli fabrykę broni przy zamku nad Wilią fundował, zkąd działa, rusznice i różnego rodzaju pociski a nawet proch rozsyłano po zamkach litewskich. Zygmunt August wreszcie doprowadził mennicę wileńską pod stérem Justa Ludwika Deciusza do stanu udoskonalenia równającego się najpiérwszym owego czasu za granicą *) Po nowém jej urządzeniu przeniesiono ją do domu murowanego przy ulicy Niemieckiej, kupionego w r. 1545 przez Hornostaja Podskarbiego lit., za 500 kop groszy litewskich. R. 1552 potwierdził król ułożony na zgromadzeniu miejskiém wielkierz czyli sposób postępowania sądowego podług praw magdeburskich, mianowicie co do opłat różnych z wyroków wynikłych; szlachcie nabywającej domy w obrębie juryzdyki ratuszowej posłuszeństwo dla magistratu nakazał; cechy rzemieślnicze znacznie rozkrze-

*) Wybijano w niej pięknego stępla pieniądze srebrne i złote wysokiej stopy, zacząwszy od denara do portugałów. Znajdzie je czytelnik opisane i rytowane w dziele szacownèm *Ignacego Zagórskiego*: *Monety Dawnej Polski z trzech ostatnich wieków*. Warszawa 1846 w 4-ce dwa tomy. Mincarzami byli Niemcy, naprzód Enoch Olffirer, potém Jerzy Behm; głównie zaś zarządzali prócz Justa Decyusza, Jan Lutomirski podskarbi nadworny, a po nim Jan Hornostaj podskarbi litewski. O postanowieniach i rachunkach tyczących się tej mennicy, ob. przywiedzione dzieło Zagórskiego str. 115—124, oraz moję *Historyą Wilna*, T. II. str. 284—290.

wione na nowo urządził. W następnych latach ważniejszemi jeszcze przywilejami Wilno obdarzone zostało; na sejmie bowiem panów rad lit., odbytym tu r. 1560, miasto razem ze szlachtą otrzymało pozwolenie wysyłania na sejmy posłów swoich, z czego też zaraz korzystać nie zaniedbało na sejmie unii; inny zjazd lit. w Grodnie r. 1568 dokonany nadał mieszczanom, którzy będą sprawować nienagannie urzędy miejskie, przywilej szlachectwa i wszystkie jego prerogatywy; magistratowi zatwierdził używanie dawnej pieczęci z wyobrażeniem ś. Krzysztofa na czerwonym laku, a nakoniec zapewnił mieszkańcom Wilna sprawiedliwość w rozdawaniu gospód dla posłów i dworu królewskiego. Od tej epoki poczyna się wyzwolenie stanu miejskiego w stolicy litewskiej i przypuszczenie go do swobód krajowych wraz z innemi stanami obu narodów, połączonych ostatecznie na sejmie lubelskim r. 1569.—W pośród takiej pomyślności i wzrostu Wilna, nowe opinie religijne dotąd mało kogo obchodzące, zaczęły się coraz wyraźniej objawiać między jego mieszkańcami i poruszać umysły wszystkich. Jeszcze w r. 1539 niejakiś ksiądz Abraham Kulwa powróciwszy z Niemiec zaczął rozsiewać zasady Marcina Lutra, i już nawet szkołę założył; ale zamiary jego zostały zniweczone silnym oporem Pawła księcia Holszańskiego biskupa wileńskiego; po nim inny duchowny za Wiklefistę poczytany około roku 1555 lub nieco pierwej, na kazaniach swych dla Niemców w kościołku ś. Anny miewanych, nieznacznie odnowił zakazaną naukę. Ale kiedy się postrzegła kapituła, i ten wygnany został. Wszakże odtąd nasiona reformy potajemnie rozkrzewiać się zaczęły. Już było kilku możnych ludzi w mieście, którzy się nią opieko-

wali, jak Morsztyn co w domu swym dozwalał nauczać skrycie temuż samemu wygnańcowi. Ale w r. 1556 Mikołaj Radziwiłł Czarny wojewoda wileński odważył się nawet dwór swój na przedmieściu Łukiszkach zamienić na zbór dla reformatorów. Co większa sam Zygmunt August patrzał na to obojętnie, a nawet i pobłażał pociągniony do tolerancyi silnym wpływem ducha czasu. Za jego upoważnieniem Radziwiłł przeniósł nawet zbór ów do środka miasta, i umieścił go w rozległym pałacu swoim od rybnego rynku do kościoła ś. Jana rozciągającym się, gdy coraz jawniej kazania i nabożeństwo nowowiercy zaczęli odprawiać. Odtąd reforma religijna bujnie krzewić się zaczęła w stolicy Litwy, i ztąd na cały kraj szerokie rozpuszczać konary. Chciał wstrzymać gwałtowny ku niej popęd przybyły r. 1555 do Wilna Aloizy Lippomani legat papiezki, ale król nie dał się nakłonić do użycia ostrych środków w celu zatamowania nowych opinii. Skuteczniej temu chciał zaradzić następny biskup wileński Waleryan Protasowicz, sprowadzając r. 1569 niedawno utworzony zakon Jezuitów, główny cel wytępienia różnowierstwa mający. Zrazu jednak nie łatwo było nowym przybyszom, pomimo całej ich przebiegłości usadowić się w Wilnie. Niemiłém okiem patrzała na nich kapituła, a Piotr Rojzyusz kanonik wileński i proboszcz kościoła ś. Jana, sławny praworadca, całemi siłami opierał się razem z magistratem, przyłączeniu tej świątyni do ich kollegium. Wkrótce jednak powstało gimnazyum Jezuickie, i kościół ś. Jana stał się własnością nowo przybyłego zakonu. Od tej epoki reforma znalazła w Litwie potężnych nieprzyjaciół, którzy ją po długich zapasach zwalczyć nakoniec potrafili.—Ciągły niemal pobyt Zyg-

munta Augusta w ulubionem od niego Wilnie, uczynił je miejscem pamiętnem w dziejach naszych z powodu wielu znakomitych zdarzeń publicznych i mniej więcej na losy całego kraju wpływających. Przebieżmy je kolejno, nieopuszczając nawet klęsk obarczających miasto, wśród jego wielkiej pomyślności. Tu w roku 1551 pogrzebał August ukochaną żonę swoję Barbarę w kościele katedralnym; tu mieszkając król w r. 1553 pomimo panującej zarazy od dwóch lat, powziął zamiar ożenienia się po raz trzeci i ztąd rozsyłał listy sejm zwołujące. W r. 1555 odbył się w kościele ś. Stanisława synod dyecezalny pod przewodnictwem biskupa żmudzkiego, na którym zamyślano postanowić urząd inkwizytora. Z Wilna r. 1557 wyruszył król z wojskiem na powściągnienie Wilhelma Fürstemberga Mistrza zakonu inflantskiego, i w Wilnie r. 1561 Gotard Kettler jego następca razem z arcybiskupem ryzkim uroczyście poddali mu w hołd Kurlandyą, a Inflanty z Estonią na dziedzictwo. R. 1562 przywieziono tu pojmanego koadjutora arcybiskupa ryzkiego ks. Meklemburskiego za związanie się jego z królem szwedzkim Erykiem napastującym Inflanty; i w tym samym czasie niejakiś szlachcic podlaski Wojcik zwany, za przylepienie kartki na bramie zamkowej z pogróżkami na króla, za niesprawiedliwość uczynioną mu przez mierniczych, sądzony był i ścięty. R. 1562 d. 4 października odbył się w tej stolicy z wielką uroczystością ślub Jana książęcia Finlandyi z siostrą królewską królewną Katarzyną, w kościele katedralnym, który dawał biskup Protasowicz, a potém wspaniałe wesele, na którém przy oddawaniu królewny miał mowę ksiądz Myszkowski. Gdy w roku 1563 wojska cara Iwana Wasilewicza po wzię-

ciu Połocka już zagroziły Wilnu, a posłowie Augusta w grudniu stanąwszy w Moskwie nie mogli zrobić żadnego układu: wyszli ztąd Mikołaj Radziwiłł Hetman Lit. i Grzegorz Chodkiewicz z wojskiem naprzeciw wojewodom ruskim i na polach Druckich w walnej bitwie ich pokonali. Nie było jednak końca tej wojnie, zbiegły z Moskwy kniaź Kurbski, do Wilna pod opiekę Augusta udawszy się, więcej jeszcze zawikłał ułatwienie warunków pokoju. Nie prędko, bo aż w r. 1568 rozejm między wojującemi stronami przyszedł do skutku. Na sejmie r. 1564 w Bielsku odbytym król nadając drugi statut dla Litwy, wyłączył od niego mieszczan wileńskich nowym swoim przywilejem, jako uległych prawom magdeburskim. Na schyłku tego błogiego dla Wilna panowania, w r. 1571 głód okropny dotknąwszy cały kraj, sprowadził znowu zarazę, która więcej roku grasując przeszło dwadzieścia tysięcy mieszkańców w samém mieście zgładziła.—Wojownicze panowanie Stefana Batorego, po krótkim pobycie na tronie Henryka Walezyusza, w dziesięcioletnim przeciągu czasu (r. 1576—1586), nie wywarło żadnego niepomyślnego wpływu na byt materyalny mieszkańców Wilna. Owszem jeżeli przestało być ciągłą stolicą króla, jak było za Augusta, zawsze jednak znaczenia raz nabytego nie postradało nieustannie ożywiane pobytem Stefana, który w istocie nie miał pewnej stolicy, bo pół życia w obozie przepędził, jak niemniej ruchem wojsk i zapasami religijnemi. Jakoż o te dwa przedmioty obija się tylko cała historya Wilna za panowania Batorego. Po pierwszym swoim przejeździe przez stolicę litewską w roku 1577, kiedy się w następnym na dłuższy czas tu wybrał, idąc na wojnę z Moskwą, w pośród przygo-

towań wojennych, gdy w puszkarni pod zamkiem lano działa nowe, a pułki jedne po drugich ciągnęły ku Dźwinie. Król troskliwy o pomnożenie oświaty w kraju, pomimo oporu wielu senatorów, ustanowił przy kollegium Jezuickiém Akademią. Biskup Protasowicz pierwszy jej opiekun, wzbogacił ten zakład fundacyą bursy Walerjańskiej dla ubogich uczniów, a biblioteka akademicka powstała jeszcze z zapisu ksiąg posiadanych przez Zygmunta Augusta i chowanych na zamku pod dozorem Łukasza Gornickiego. Jezuici silnie się wzięli za publiczną instrukcyą widząc w niej całą nadzieję wykorzenienia reformy, tak że zaraz w następnym 1579 roku Batory idąc na odebranie Połocka, znalazł akademią w największej czynności. Wtenczas to witany mową łacińską przez jednego z jej uczniów młodego Jana Karola Chodkiewicza, przepowiedział jego wielkość rycerską w przyszłości. W tej porze znajdowali się tu posłowie tatarscy i Gottard Kettler książe Kurlandzki, piérwszy nastręczając się z posiłkami swemi, drugi dla złożenia hołdu i otrzymania inwestytury. Król powracając tegoż roku z wyprawy potwierdził niektóre przywileje miastu. Przebywanie tego monarchy w Wilnie po raz trzeci w r. 1580 równie pamiętném się stało. Wówczas udającemu się znowu na wojnę, biskup Żmudzki Melchior Giedrojć, oddawał publicznie w katedralnym kościele przed wielkim ołtarzem, miecz i czapkę książęcą poświęcone i przysłane od Papieża Grzegorza XIII, w obecności Jana Andrzeja Caligario Legata. Wtenczas także Kasper Bekiesz dowódca piechoty węgierskiej, z przeciwnika stały przyjaciel króla, zmarły w Wilnie i pogrzebiony jako aryanin na górze nad Wilną rzeką, uczczony został pomni-

kiem w kształcie wieży wymurowanym *). Batory wówczas także, obok pamięci i nagrody walecznych, wymierzył sprawiedliwą karę na przestępców. Grzegorz Ościk znakomitego rodu człowiek, ale zdrajca i fałszerz monety, pojmany i po zapadłym wyroku ścięty publicznie został. Rok 1581 zaczął się ważnym i pożądanym wypadkiem nietylko dla miasta, lecz i dla całego kraju. Stefan Batory urządzając sądownictwo w koronie, témże samém dobrodziejstwem obdarzył Litwę, i zaraz po nowym roku piérwszykroć trybunał litewski zaczął się sądzić w Wilnie przez 6 miesięcy, przenosząc się do innych miast na drugie półrocze. Tymczasem skutek zabiegów jezuickich o wstrzymanie postępu reformy, dał się widzieć po raz piérwszy. Kiedy po śmierci Mikołaja Czarnego Radziwiłła, wyznawcy helweccy pozbawieni zostali r. 1565 przez syna jego Sierotkę domu modlitwy w pałacu jego pośrodku miasta założonym: brat stryjeczny zmarłego Mikołaj Rudym zwany kupił dla nich od Hornostaja w r. 1579 dwór blisko cerkwi Przeczystej **). Tam usadowiwszy się Kalwini zaczęli jak dawniej odprawiać nabożeństwo, szkołę i drukarnią utrzymywać. Widząc to Jezuici jęli się wszelkich środ-

*) Szacowny ten chociaż skromny grobowiec, tyle zdobiący śliczne położenie miasta, runął do Wilenki, przez osypanie się piaszczystej góry podczas powodzi roku 1844. Mały tylko ułamek tej wieży pozostał jeszcze na wierzchołku, jakby ostatni świadek pamięci Bekiesza.

**) Dwór ten Hornostajowski z przyległościami, bardzo rozległy, ciągnął się aż do dzisiejszego domu Machnaura przy ulicy Zamkowej, gdzie i do dziś dnia są ślady cerkwi Przeczystej Bogarodzicy. Zbór utrzymywał się w pomienionym dworze, na miejscu którego urządzono z czasem salę do lekcyi chemii i gabinet chemiczny.

ków do wstrzymania reformy; ale środki te były gwałtowne i nieprawne. Podmówiony od nich biskup stary Protasowicz, zabrawszy z drukarni zborowej stosy ksiąg dyssydenckich, kazał je publicznie przez kata spalić przed kościołem ś. Jana. Poburzone tym czynem pospólstwo ośmieliło się napaść na zbór, razem z uczniami akademii, i byłoby zapewne przyszło do wielkiego rozruchu, gdyby nie sprężystość Jana Abramowicza namiestnika Wojewody, który zapobiegł gwałtom. Uwiadomiony król Stefan o takich bezprawiach, w liście pisanym z obozu pod Pskowem (26 września 1581) do Abramowicza, kazał mu zgromić je publiczném po rynkach obwołaniem, i objawić że nikogo nie chce gwałtem do zmiany wyznania przymuszać, sumienie każdego oddając na sąd Pana Boga, a przytém zalecając burzliwych imać i królowi samemu o nich donosić *). Z równąż przezornością zapobiegł król Stefan zamieszkom powstającym z wprowadzenia poprawnego kalendarza w r. 1582; gdy bowiem mieszczanie wschodniego wyznania trzymający się nie chcieli go przyjąć, Batory uważając ten opór pod względem religijnym, okrył ich swoją opieką zakazując przymuszać grekorusinów do stawania w sądach w dni ich świąteczne. Tak więc mądre umiarkowanie dzielnego króla zapobiegło nadużyciom, z niebacznej żarliwości pochodzącym, utrzymało spokojność miasta i przeciągnęło na czas niejakiś pomyślność jego, do której doszło pod błogiem panowaniem obu Zygmuntów.

---

*) Ob. ciekawy ten list zacnego króla w szacownem dziele *Łukaszewicza: Dzieje kościołów wyznania Helweckiego w Litwie.* Poznań 1843. T. II. str. 114 umieszczony.

Miasto nachyla się do upadku za Zygmunta III i Władysława IV (1588—1648). Jak w całym kraju tak i w Wilnie zaraz od początku panowania Zygmunta III, zaczął się rozprzęgać dawny porządek. Spory naprzód religijne, potém wzmagająca się przewaga możnowładztwa podkopywały niedawno założone posady państwa Jagiełłowego. Pod złą wróżbą zaczęły się rządy tego króla dla stolicy litewskiej. Okropny głód a za nim choroby zaraźliwe w 1588 i 1589 zaczęły gnębić jej mieszkańców. Zygmunt III potwierdziwszy przywileje miasta na sejmie koronacyjnym, piérwszy raz je oglądał w takim stanie nieszczęśliwym, przejeżdżając do Rewla, ale nie zaradził złemu. Umysł jego całkowicie był zajęty sprawami religii. Dokonana w r. 1590 na synodzie Brzeskim unia kościoła wschodniego z rzymskim, wkrótce wprowadzoną została do Wilna; wywołując tam pamiętny związek niechętnych jej Greków z Ewanielikami pod przewodnictwem książęcia Konstantego Ostrogskiego w r. 1599, w celu zabezpieczenia wyznań i praw politycznych spólnie ze wszystkiemi różnowiercom służących *). Odtąd zaczęły się nieustanne walki religijne, naruszające pokój publiczny i roznoszące zgorszenie powszechne. Cerkiew ś. Trójcy oddana Unitom, odebrana została r. 1607 przez Greków, co nawet i trybunał potém potwierdził, ale Zygmunt zwrócił ją pierwszym. Mieszczanin Tupeka zranił na ulicy r. 1609 biskupa Pocieja największego orędownika unii; zawziętość wzajemna i gwałty działy się nieustannie, i zaledwo pod koniec panowania tego króla zdołały

---

*) Ob. ten nader ważny akt w dziele Kraszewskiego: *Wilno od początków jego do r.* 1750. T. I. str. 313.

się powściągnąć. Zawziętsze jeszcze ale więcej stanowcze rozterki trwały między Katolikami a Ewanielikami; w r. 1611 i 1619 przyszło do krwawych zajść z poduszczenia Jezuitów. Grali oni największą w tych zapasach rolę, lecz wreście coraz potężniejsi słowem i nauką, przenieśli walkę na pole kaznodziejstwa i piśmiennictwa. Tu stanął znamienity wielkiemi zdolnościami i nieugięty w żarliwości obrońca kościoła Skarga; występowali naprzeciw niemu Wolan, Trzecieski i inni pełni talentów i nauki protestanci. Poruszyły się wszystkie umysły; kazalnice brzmiały potężną wymową, usiłującą wlać w nie zasady obu wyznań ścierających się z sobą; drukarnie tłoczyły bez ustanku ich gwałtowną polemikę teologiczną. Wszakże pomimo dzielnego oporu protestantów, brak zgody między niemi i nadto wielka rozmaitość samychże opinii i zasad reformy, rozdrobnionej na wzajemnie sobie niechętne wyznania Luteranów, Kalwinów i Aryanów, osłabiały ich stronę. Jezuici bogacąc się w ludzi biegłych ze wszech stron i majątek, jednając tysiącznemi sposobami szlachtę, zaczęli nakoniec przemagać i naginać do upadku reformę, tak niedawno potężną w Litwie. Spory te religijne rozmnożyły w Wilnie znaczną liczbę drukarni. Oprócz Daniela Łęczyckiego, pod firmą Radziwiłłowskiej a potém Hlebowiczowskiej, i oprócz słowiańskiej Babicza, od pierwszej połowy XVI wieku już trwających, powstały w Wilnie drukarnie: Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, oddana później Jezuitom około r. 1595, słowiańskie Mamoniczów r. 1576 i Tymofiejewicza, Melchiora Pietkiewicza dyssydencka roku 1598, Jana i Józefa Kartzanow r. 1581 gdzie różnych wyznań księgi drukowano, Kmity r. 1600, Wolbram-

czyka r. 1590, Ulryka i Salomona Sultzerów około roku 1600, i drukarnia zborowa założona przez Andrzeja Wolana r. 1592. Oprócz religijnych burzliwości Wilno r. 1600 stało się miejscem gorszącego wypadku, który był niejako przepowiednią następnej niesforności możnowładców w kraju. Była to walka między Krzysztofem księciem Radziwiłłem wojewodą wileńskim, a Hieronimem Chodkiewiczem kasztelanem, o rękę Zofii Olelkowiczowny ostatniej dziedziczki księztwa Słuckiego, narzeczonej Januszowi Radziwiłłowi synowi Krzysztofa. Walka z początku sądowa przed trybunałem, tak dalece rozżarzyła się wzajemną nienawiścią dwóch potężnych domów, że za niedotrzymaniem umowy przez Chodkiewicza przyszło do walnych przygotowań na krwawy bój o księżniczkę. Strzeżona od wuja swego kasztelana, znalazła się otoczoną wojskiem i działami w pałacu Chodkiewiczowskim przy ulicy Zamkowej *). Radziwiłłowie w gmachu swoim *Kardynalia* zwanym zgromadzili liczniejsze jeszcze roty, zamierzając gwałtem odebrać księżniczkę. Liczne posiłki przedniejszych panów nietylko z Litwy ale i z korony, pomnażały zastępy gotujące się do gwałtów i boju. Katolicy łączyli się z Chodkiewiczem, protestanci z Radziwiłłami; ci chociaż byli silniejsi w liczbę zbrojnych, bo 6,000 wynosiła, ale przeciwnicy mogli się z niemi mierzyć wybrańszém wojskiem i bieglejszym wodzem w osobie Jana

*) Dom nabyty później przez marszałka Pusłowskiego i przerobiony z znacznym kosztem, ale razem z wielką stratą dla pamiątek starożytności w mieście, bo dawniejsza jego postać sędziwa 17 wieku sięgająca, zniknęła ustepując miejsca wygładzonemu stylowi dzisiejszego budownictwa.

Karola Chodkiewicza. Miasto z przerażeniem patrzało na tę gotowość do wojny domowej, wśród pokoju z cudzoziemcami, ze wzgardą praw i ujmą powagi królewskiej zuchwale rozpoczętą. Już dnia 6 lutego miało przyjść do bitwy, już najeżone działa i rusznice miały dać hasło do rozlewu krwi, kiedy nakoniec wdania się przyjaciół po długich sporach i formalnościach zapobiegły gorszemu nieszczęściu *). Nie brakło jego wszakże w innym rodzaju; oprócz powtórnej zarazy w r. 1602, powstał w Wilnie około godziny 9 rano dnia 1 lipca r. 1610 okropny pożar za murami przy kościele ś. Stefana, i wiatrem podniecany szerząc się gwałtownie ogarnął większą część miasta, a nakoniec strawiwszy 4,700 domów, dziesięć kościołów, kollegium Jezuitów, obrócił się na zamek. Wtenczas spłonął ten starożytny gmach kosztem ostatnich Jagiełłów odnowiony; spaliła się katedra, tylko kaplica ś. Kazimierza ocalała, gdy nawet most na Wilii zaczął gorzeć, królowa Konstancya obecna wówczas w mieście ratując się z płomieni na łódkach, ze swojemi kobiétami, zaledwo z życiem uszła, z których jednak kilka utonęło. Klęska ta tyle wrażenia zrobiła, że nawet opiewano ją w żałosnych rymach **);

---

*) Ob. *Naruszewicz*, w Życiu Jana Karola Chodkiewicza. T. I, ks. 1, str. 27 w Zbiorze Pis. Pols. Mostowskiego.

**) Jan Eysymont wydał pisemko w 4-ce goc. drukiem kart 4, bez miejsca druku, pod tytułem: *Threnodia abo Żałośne Pienie o zgorzeniu Wilna stolicy W. X. Lit.* które się stało r. 1610, dnia 1 lipca, z wielkim żalem wszystkich obywátelow tey R. P. y z nieoszacowaną szkodą ták samych mieszczan, iáko y inszych ludzi.—Autor mówiąc o gwałtowności ognia, pisze:

„Wdarł się nawet do zamku ten gość nieproszony,
„I rozpuścił po wszystkich gmachach swe zagony:

a tak była dotkliwą, że miasto zaledwo po kilkunastu latach, przy usilnych staraniach mieszczan bogatych jeszcze dawną zamożnością, mogło przyjść do siebie. Lecz w kilkanaście lat nie mniejsza od tego spadła nowa plaga na Wilno. W latach 1624 i 25 powstało tak srogie powietrze i głód, że trzecia część prawie ludności miejskiej wyginęła. Klęski te jednakże wywołały nowe środki, do zabezpieczenia się na przyszłość od nich, lub skutkom. Roku 1588 zawiązało się tu bractwo miłosierdzia pod tytułem Zbawiciela, i *Mons pietatis*, zapewne za staraniem Skargi na wzór tych, jakie już w Krakowie i Warszawie były ustanowione; r. 1626 utworzone drugie podobne bractwo ś. Nikodema dla ratunku chorych na zarazę i grzebania umarłych. Były one bardzo potrzebne w Wilnie, bo w r. 1630 ponowiło się powietrze w mieście i znowu srogie w ludności jego spustoszenie rozniosło. Również dwa jeszcze pożary się zdarzyły, jeden r. 1615 od mennicy wszczęty, gdzie Żydzi w święto robili, spalił kilkanaście domów; drugi zajął się r. 1630 blisko Bernardynów i mało co nie stra-

---

„Popsował wnet pałace, popsował y grody,
„I nieoszacowane poczynił tam szkody.
Komu tak wiele stanie
Łez na płakanie!
„Tam kościół wniwecz poszedł ze wszem ochędostwem
„Z organy, z ołtarzami, z rożnych skarbów mnóstwem
„Sama tylko została kaplica Świętego
„Kazimierza, to pewna za prożbami iego.“ i t. d.

Inny z tej okoliczności wiersz drukiem ogłoszony w 4-ce w Wilnie pod tytułem: *Pożar Wileński, Jana Krajewskiego* Kom. K. J. M. w Wilnie r. 1610, gdzie właśnie jest wzmianka o spaleniu się mostu na Wilii.

wił kościoła ś. Michała: oba jednak małą szkodę zrządziły. Też same klęski, jakie w owej epoce dotknęły Wilno, pobudziły rząd nareście do uczynienia pewnych urządzeń policyjnych, wstrzymujących nadużycia. Roku 1600 uchwalono dla wszystkich trzech juryzdyk, którym jedne miasto z wielką szkodą swoją podlegało, jednostajne przepisy porządku obowiązujące wszystkich. Utrzymujący szynki o 7 godzinie na półzegarzu zamykać je byli powinni i gasić ogień; o przyjezdnych i o podejrzanych zaraz dawać znać do ratusza; zabroniono chodzić po ulicach w nocy, przechowywać kobiéty lóżne; kupować rzeczy kradzione, tandeciarzom naznaczone były pewne tylko miejsca do handlu i niektóre dni; przekupniom wzbroniono po drogach i przedmieściach nabywać produkta od przybywających; nakoniec zobowiązano mieszkańców wszystkich juryzdyk do zgody i wzajemnej pomocy, do ratunku od ognia. Na nieposłusznych naznaczono kary pieniężne i więzienie. R. 1603 zaszło nowe urządzenie królewskie względem cechu kupców i rzemieślników skórników; r. 1605 zalecono szlachcie posiadającej domy płacić jak dawniej podatki do miasta; potwierdzono pobieranie myta od nowo odbudowanych mostów na Wilence pod Bernardynami i Spaską cerkwią. Roku 1610 miasto upoważnione zostało do przedstawiania królowi zamiast jednego, cztérech kandydatów na urząd wójta; a r. 1611 uwolnione z powodu zniszczenia na 4 lata od poboru. Jan Karol Chodkiewicz wojewoda wileński przyczynił się znacznie do porządku w mieście, ustanawiając r. 1617 nowe przepisy zgodnego postępowania w rzeczach porządkowych juryzdyki zamkowej z ratuszową; co téż następca jego Lew Sapieha w r. 1623 ponowił. R. 1622 potwierdzono

dla kupców wileńskich skład towarów w Kownie, a w r. 1630 prawo magdeburskie, razem z wolnością pobierania brukowego. Wszystkie te urządzenia miasto winno było troskliwości znakomitych i gorliwych mężów, jacy wówczas dostojność wojewodzińską piastowali. Zygmunt mało się do tego wszystkiego przyczynił, zajęty wojnami i waśniami religijnemi. Kilka wypadków publicznych spraw kraju tyczących się, zaszłych tu za jego panowania, wspomnieć należy. Roku 1601 gdy powracał król przez Wilno z wojny inflantskiej, przywieziono tu jeńców szwedzkich Karolsohna i Jakóba de la Gardie, następnego roku 7 stycznia zaprzysiągł on w Wilnie przymierze z Rossyą, po którém posłowie ruscy Sołtykow i Własow, w imieniu carewicza Teodora, pozdrawiali uroczyście królewicza Władysława *). Roku 1607 z polecenia królewskiego kommissya, złożona z deputatów pod przewodnictwem Lwa Sapiehy, zajęła się przepisywaniem starych i zużytych metryk litewskich w skarbcu zamkowym chowanych. Dłużej Zygmunt zabawił w Wilnie r. 1609 idąc z wojskiem na wyprawę ruską, a królowę Konstancyą na cały czas wojny nawet tu zostawił z licznym dworem, okazując nadzwyczajne łaski Jezuitom. Następnego roku w lipcu powracając na sejm do Warszawy, passował tu na rycerza sławnego Bartłomieja Nowodworskiego. R. 1613 znowu król do Wilna przybywa, a królowa Konstancya w naprawionym po spaleniu zamku przemieszkuje.— Za Zygmunta III mieszczanie własnym kosztem po dwakroć, raz w r. 1589, drugi raz r. 1605 zajmowali się ułatwieniem spławu na rzece Wilii, przez oczyszcze-

*) Karamzin.

nie jej z kamieni zawalających łożysko. W ciągu tego panowania znaczne fundacye kościelne pomnożyły się w mieście. Prócz bowiem kościołka ś. Nikodema i Józefa za Ostrą bramą ze składek pobożnych powstałego, Lew Sapieha kanclerz W. litewski r. 1596 wprowadził do wymurowanego przez siebie klasztoru i kościoła ś. Michała, na miejscu gdzie miał swój pałac przedtém, drugie zgromadzenie Bernardynek inaczej Klaryskami zwanych, i bogato je uposażył. Stefan Pac r. 1626 wystawił kościół ś. Teressy przy Ostrej bramie, a Dubowicz rajca miasta klasztor dla osadzonych przy nim Karmelitów bosych. R. 1604 spólném staraniem króla, biskupa Wojny i Lwa Sapiehy założono wspaniały kościół ś. Kazimierza i oddany Jezuitom, którzy tam później wymurowali kollegium dla professów swoich; r. 1622 biskup Eustachy Wołłowicz wzniósł dla nich inny kościół pod tytułem ś. Ignacego, do czego prócz innych i znajoma w historyi Urszula Meyerin składką 9000 zł. się przyłożyła, tu był klasztor dla nowicyatu Jezuickiego. Biskup Wołłowicz fundował także po r. 1616 Benedyktynki przy kościele ś. Katarzyny, i dopomógł do fundacyi kościoła ś. Stefana na przedmieściu Rudnickiém; Jerzy Chreptowicz kasztelan smoleński wymurował r. 1632 kościół ś. Jakóba dla Dominikanów na przedmieściu Łukiszkach, a Wojciech Chludziński Sekr. król. kościół WW. Świętych dla drugiej reguły Karmelitów. Ale ze wszystkich uroczystości religijnych za Zygmunta III, najpamiętniejszą dla stolicy litewskiej było podniesienie na ołtarz w r. 1604 ciała niedawno kanonizowanego ś. Kazimierza. Był to obrzęd wspaniały i serca pobożne poruszający, który zaczął się w kościele ś. Stefana; i tu przy napływie ludu ze

wszystkich stron Litwy i najdostojniejszych osób w kraju, Lew Sapieha kanclerz lit. przewodniczący temu aktowi z polecenia królewskiego, po wysłuchaniu bulli papiezkiej, otrzymał z rąk Nuncyusza chorągiew z obrazem ś. Kazimierza. Szła potém processya do kościoła katedralnego, i tam w kaplicy ś. Trójcy przed trumną świętego złożono chorągiew, a nakoniec dopełniano przepisanej uroczystości z wielkiém zbudowaniem obecnych *). Zygmunt III na miejscu tej samej kaplicy ś. Trójcy, zaraz kazał założyć fundamenta nowej pod tytułem ś. Kazimierza, w której zwłoki jego na ołtarzu umieszczone, miały odbierać cześć późnych pokoleń.—Krótkie panowanie syna jego Władysława IV (1632—48), jest dla Wilna przedłużoną tylko epoką powolnego upadania na siłach i utraty dawnej zamożności. Jednakże za jego czasów miasto pełne było świetnych uroczystości i odwiedzane przez znakomitych cudzoziemców, co mu jednakże nie mało korzyści przyniosło. Władysław lubił w niém przebywać i nie raz długo mieszkał z licznym dworem, załatwiając dość ważne sprawy polityczne. Zawsze przyjmowany od umiejących się zasługiwać Jezuitów mowami i panegirykami, wiele też względów okazywał dla miasta, na którego czele występował ciągle poważny wójt Tomasz Bildziukiewicz. Piérwszy raz odbyło się to roku 1633, kiedy Władysław po koronacyi i potwierdzeniu na sej-

*) Opis tego obrzędu przez Kwiryna Knoglera i żywot ś. Kazimierza przez Jerzego Święcickiego kanonika wileńskiego znajdują się w książce owocześnie wydanej nakładem Lwa Sapiehy, pod tytułem: *Theatrum S. Casimiri in quo ipsius prosapia, vita, miracula, graphice proponuntur*. Vilnae Typ. Acad. S. J. 1604. w 4-ce str. 123 i 66.

mie przywilejów wileńskich, przybył tu razem z królewicem Janem Kazimierzem w pochodzie na wyprawę wojenną ku Smoleńskowi. Dwa miesiące mieszkał na zamku, zasiadając na sądach lub też polując w okolicach. Wtenczas w d. 20 lipca złożył tu królowi hołd lenności Fryderyk Kettler książe kurlandzki, a nazajutrz odbył się wspaniały pogrzeb sławnego Lwa Sapiehy w kościele ś. Michała, w obec króla, na którym miał kazanie wielki ów poeta Kazimierz Sarbiewski Jezuita. W powrocie swoim z wyprawy w następnym 1634 r. po zawarciu pokoju w Wiazmie znowu czas niejakiś zabawił w Wilnie, Władysław zawsze uroczyście witany. Ale świetniejszy był jeszcze pobyt króla w Wilnie r. 1636, dokąd w powrocie z Prus 7 marca przybywszy całe lato przepędził, w gronie bardzo wielu znakomitych osób. Znajdowali się tu bowiem królewic Jan Kazimierz i królewna Anna Katarzyna Konstancya, Nuncyusz Philonardi, posłowie hiszpański i siedmiogrodzki. Wówczas to Waleryan Magni Kapucyn, ajent dworu cesarskiego ułożył małżeństwo Władysława IV z arcy-księżniczką Cecylią Renatą, które niebawnie przyszło do skutku. Król wśród zabaw i uroczystości różnego rodzaju, które mu panowie i Jezuici wyprawiali, znajdował się także na obrzędzie publicznej doktoryzacyi sławnego Sarbiewskiego w kościele akademickim ś. Jana odbytej, z królewną i całym dworem; gdzie własnym pierścieniem z palca zdjętym udarował poetę przez kanclerza Gembickiego *). Najdłuższe zaś przebywania Władysława IV przypadło w roku 1639 kiedy 27 stycznia razem z królową Cecylią przyjechał.

---

*) Wassemberg. Gestor. Vlad. IV. Lib. III. c. 1. p. 209.

Do ważniejszych czynności jego wówczas w Wilnie, należy przyjęcie poselstwa od Gdańszczan, nadanie inwestytury Wilhelmowi Kettlerowi na księztwo kurlandzkie *) i zagajenie układów z Ludwikiem XIII o wyzwolenie Jana Kazimierza uwięzionego z rozkazu kardynała Richelieu w zamku francuzkim Cisteron **). Ztąd po wszystkich tych sprawach udał się król do wód w Baden, dokąd mu towarzyszył lekarz nadworny Maciej Lettow rodem z Wilna. Roku 1642 odbyła się tu za bytności królewskiej wielka uroczystość kościelna z processyą na cześć ś. Józefata męczennika, którą poprzedził przegląd wojsk za miastem; r. 1643 w Wilnie przyjmował Władysław Waldemara królewica duńskiego, jadącego do Moskwy dla starania się o rękę carownej Eudoxii. Po tych wszystkich dniach wesołości, które król w stolicy litewskiej dotąd przepędzał, nadszedł z kolei czas smutku i żałoby; r. 1644 królowa Cecylia z przestrachu na polowaniu od dzika, poroniwszy płód nieżywy, i sama 24 marca na zamku wileńskim umarła. Krócej bawił król w tém mieście r. 1648, bo umyślnie tu prawie zjechał dla pokazania go drugiej swojej małżonce Ludwice Maryi; ale czas swój spędzał pożytecznie dla kraju, zasiadając często na sądach relacyjnych, i godząc zwaśnionych możnowład-

---

*) Szczegółowy tego pobytu i ciekawy opis ob. w *Pamiętnikach Albrychta Ks. Radziwiłła*, wyd. Edw. Raczyńskiego 1839. T. I. str. 391, i t. d.

**) Ob. listy przez króla do Ludwika XIII i do kardynała Richelieu z Wilna 27 kwietnia r. 1639 pisane, w rzadkiej książce: *Serenissimi Johannis Casimiri Poloniarum Sueciaeque Principis, Carcer Gallicus, ab Everhardo Wassembergio conscriptus.* Gedani apud Georgium Försterum an. 1644. 4-to. p. 190—195.

ców umysły *). Królowej podobało się bardzo Wilno, wjeżdżając bowiem do miasta z wielką wystawą pomimo tęgiego mrozu w d. 19 marca powiedziała mężowi, że co do porządku i wspaniałości lepiej się nawet jej wydało niż Kraków podczas koronacyi **). Ostatni to raz odwiedzał Władysław IV ulubione sobie Wilno, bo wyjechawszy ztąd 4 maja tegoż roku, skończył życie w Mereczu. Za tego króla zakon Jezuicki, już potężny pod Zygmuntem, przyszedł w Wilnie do wielkiego znaczenia. Roku 1640 obchodził on z nadzwyczajną wystawą jubileusz stulecia od założenia towarzystwa Jezusowego, i przeniósł tu szkołę filozofii z Połocka dla połączenia z akademią, którą Lew Sapieha, będąc jeszcze marszałkiem nadwor. lit., pomnożył katedrami prawa kanonicznego i cywilnego sprowadziwszy dwóch professorów z Ingolsztadu. Przemógł on do reszty prawie w tej epoce osłabiony za poprzednich rządów protestantyzm, i ślady by może jego zatarł, gdyby nie potężna opieka Radziwiłła wojewody wileńskiego trzymającego się jeszcze reformy. Pomimo tego jednak korzystali Jezuici z każdej zręczności do osłabienia wpływu jej zwolenników. Pomimo więc tolerancyi królewskiej, nie mało było zamieszek religijnych w Wilnie za czasów Władysława IV. Tak r. 1637 gmin skrycie podburzony napadł na zwłoki znakomitego burmistrza Gibla prowadzone do kościoła ewanielickiego, i pogrzebowi gwałtownie przeszkodził ***). Większy jeszcze

---

*) *Kwiatkowski*: Dzieje Nar. Pols. za panowania Władysława IV. Warszawa 1823, w 8-ce, str. 363.

**) Pamiętniki Ks. Radziwiłła. T. II. str. 286.

***) Wizerunki i Roztrząsania Naukowe Wileńskie.

rozruch i pamiętny w dziejach kraju nawet powstał r. 1639 w pierwszych dniach października, który przytłumioną od niejakiego czasu niezgodę między dwoma wyznaniami na nowo rozpalił. Jakiś szlachcic Piekarski ze sługą swoim strzelając dla zabawy czy też z umysłu do wystawy kościoła ś. Michała, trafił w obraz jego na kościele wymalowany, tak że kilka strzał w nim utkwiło. A że pociski szły od strony zboru ewanielicko-reformowanego, który stał na przeciw kościoła, osądzono że zniewaga poszła od protestantów. Uczniowie akademii razem z pospólstwem wdarli się do zboru i zaczęli go niszczyć. Rozruch był okropny i krew się lała, aż nakoniec piechota przysłana od wojewody ze strażą miejską, zdołała powściągnąć swawolę zapaleńców. Król naznaczył kommissyą do wyśledzenia winnych, która się ciągnęła i w r. 1640; sprawa skończyła się wyrokiem sejmowym przyznającym winę ewanielikom, skutkiem czego zbór przeniesiony został za miasto, gdzie i dotąd trwa *). Pozwali jednak ewanielicy Piekarskiego o to, że swém strzelaniem stał się przyczyną do ich nieszczęścia; wszakże sąd grodzki wileński, ażeby nie działać wbrew wyrokowi sejmowemu, sprawę umorzył, kazawszy mu tylko złożyć przysięgę że dla zabawy a nie w złym zamiarze dopuścił się tak niezręcznego strzelania **). Takim sposobem zły jeden przykład bezkarnie zostawiony, pociągnął zaraz inny równie gorszący. Wojewoda Radziwiłł odprawiał uro-

*) Akt owej kommissyi umieściłem w całości z rękopisu, w wydawanym przezemnie Tygodniku Wileńskim r. 1818, T. V.

**) Ob. ciekawy ów dekret w dziele *Kraszewskiego*. Wilno. T. II. str. 109.

czysty pogrzeb dworzaninowi swemu Przypkowskiemu w tymże samym roku. Że zaś był protestantem prowadzili go pastorowie do swego kościoła; tymczasem tłum ludu napadł na kondukt przy kościele ś. Jana i zwłoki wyrzuciwszy z trumny zelżył. Sam wojewoda dopiéro nadszedłszy ze swoim orszakiem, potrafił napastników rozpędzić. Innego rodzaju był tumult między studentami akademii, którzy w r. 1644 zabrali się hurmem do opuszczenia miasta niewiedziéć z jakiej przyczyny. Posłany do wstrzymania ich niesforności niejaki rotmistrz Osiński ze 400 strzelcami, sam życie postradał. Wszystko to zapowiadało na przyszłość coraz większe rozprzężenie się porządku publicznego, które ciągłemi wojnami pod następném panowaniem przyspieszoném zostało. Za Władysława IV biskup Abraham Wojna wprowadził r. 1635 Bonifratrów do Wilna, oddawszy im kościołek ś. Krzyża, co pomnożyło liczbę szpitalów w mieście, a w r. 1638 kanoników Lateraneńskich do kościoła ś. Piotra na Antokolu. Stefan Pac podkanclerzy lit. spólnie z żoną fundowali r. 1638 kościół ś. Józefa i klasztor panien Karmelitek bosych, a jakiś Jakób Proniewał Załamaj założył r. 1647 na Zarzeczu kościół z klasztorem dla kanoników regularnych *de poenitentia*. Samo miasto co do swych pożytków wyłącznych, nie wiele skorzystało w tym przeciągu czasu; wszakże roku 1633 oznaczono wyraźniej stosunki handlowe Żydów, którzy już od czasów Witowda w Litwie zamieszkali, względem kupców wileńskich, i na pewnych tylko ulicach pozwolono im mieszkać i handlować; to jest w części miasta od kościoła ś. Mikołaja do ulicy Niemieckiej, i na ulicach Jatkowej i Żydowskiej. Roku 1643 uwolniono znowu domy urzędników magistra-

towych od gospod; r. 1647 urządzono stale przychody miejskie i szafunek ich, przepisano ćwiczenia wojenne dla cechów. Wreszcie za staraniem i pod dozorem Jakuba Gibla Burmistrza stanął w r. 1624 most murowany na rzece Wilii, brama zwana Spaską wzniesioną została, i kościół wyznania auszpurskiego przy ulicy Niemieckiej, na nowo po pożarze odbudowany. Sejm warszawski r. 1641 naznaczył stałe dochody na opatrzenie i utrzymanie w porządku zbrojowni wileńskiej.

Upadek miasta. Nowy król Jan Kazimierz (r. 1649—69) zastał Wilno w stanie owej jeszcze błogiej zamożności, która je od czasów Zygmunta Augusta podniosła na stopień jednego z pierwszych miast na północy. Znakomita ludność z różnych narodów i różnych wyznań złożona, rozległość, wielka liczba świątyń, pałaców i dworów szlacheckich, składy kupieckie, pomimo nieregularnej budowy ulic, znaczne zakłady naukowe i miłosierne, wszystko to nadawało Wilnu postać stołecznego grodu, jakkolwiek stolicą już być przestało. Ale był to zachód jego pomyślności. Ciężkie i spodziewane już klęski miały nań spaść, za tego nieszczęsnego panowania. Wojna ogarnęła ze wszech stron całą krainę, a tymczasem wkradający się oddawna nieład wprowadził niedbalstwo w zabezpieczeniu pewnej obrony od nieprzyjaciół. Opuszczone wały i zamki, niedostatek wojska rozpierzchnionego na wszystkie strony, gotowały dla miasta ostateczny upadek. Jakoż nastąpił on wkrótce; ogromne wojska Alexego Michałowicza zagarnąwszy w r. 1654 całą Litwę prawie, przybywają pod Wilno 10 sierpnia t. r., i za ustąpieniem słabego oddziału Janusza Radziwiłła Hetmana W. Lit.

biorą je razem z zamkami w których się bronił Kazimierz Żeromski. A chociaż bogatsi mieszkańcy i duchowni uszli z miasta unosząc co kto zdołał, zginęło jednakże w chwili zajęcia około 25,000 mieszkańców, a pożar wszczęty podczas tego okropnego zamieszania zamienił domy i przedniejsze gmachy w gruzy i popioły. Po tém wszystkiém nastąpiło morowe powietrze, utrzymując nawet większą część tych którzy ocaleli od powrotu. Jednakże ustanowiony od Alexego wojewodą kniaź Szachowski usiłował przywrócić dawny porządek miejski, odprawiały się sądy wójtowskie i burmistrzowskie, miasto wyprawiało r. 1657 deputacyą do Cara w potrzebach swoich, i chociaż zniszczenie było okropne, zdołano przecie ostatkom ludności zapewnić bezpieczeństwo, bo wojewoda Szachowski łagodnie rządził. Ale wkrótce niespokojność i klęski powróciły z większém natężeniem. Wojska królewskie kusząc się o odebranie miasta jątrzyły Daniela Myszackiego, dowodcę ruskiej załogi w obu zamkach, który nastąpiwszy po Szachowskim zaczął okrutnie z mieszczanami postępować. Tymczasem straszliwy głód przywodził ich do rozpaczy, ludzie umierali na ulicach i zabijali się wzajemnie o kawałek chleba. Dopiéro w r. 1660 ustała zaraza wygubiwszy połowę pozostałej ludności, lecz wojna i srogie jej skutki nie ustawały. Nakoniec Michał Pac Hetman Lit. po dwukrotném usiłowaniu opanował w r. 1661 przed samą Wielkanocą miasto, załoga ruska wszakże zamków bronić postanowiła; wkrótce jednak widząc się zbytecznie słabą musiała się poddać pomimo oporu Myszackiego, który przypła-

cił głową swoje postępki *). Gdy tak po sześciu latach Wilno odzyskaném zostało, przybył do zwalisk jego Jan Kazimierz, i prócz uwolnienia mieszkańców od stacyi żołnierskich niczém go podźwignąć nie mógł. Nie miał bowiem żadnych do tego sposobów, a tymczasem wojsko oddawna niepłatne domagało się żołdu, utworzyły się więc związki nieprawe między żołnierstwem w Koronie i Litwie. Na czele ostatniego stanął Kazimierz Żeromski. Zgromadzona w Wilnie r. 1662 kommissya na obmyślenie opłaty wojskom, trudniła się obrachowaniem należności, lecz zuchwałość rozuzdanego żołnierstwa nie miała cierpliwości czekać końca, a mając w podejrzeniu marszałka swego Żeromskiego i samegoż Hetmana Gąsiewskiego, o zamiary poskromienia ich buntu, postanowiła zemścić się nad niemi. Porwany naprzód Żeromski z mieszkania swego u Karmelitów bosych, i ciągniony na Antokol, tamże zabity został. Gąsiewski rychło potém gwałtownie zawieziony z Wilna do Wołpy, w tém miejscu przez spiskowych był rozsiekany; zwłoki jego odzyskane przez żonę, wspaniałym grobowcem w kościele ś. Kazimierza uczczone zostały **). Po uspokojeniu rozruchów żołnierskich, przeciągały się jeszcze aż do r. 1667 działania wojenne w Litwie, stolica jej długo jeszcze musia-

*) Rostowski L. X.

**) Nagrobek ten z marmuru wzniesiony z prawej strony od wejścia w kościele ś. Kazimierza, rozebrany został przy zamienieniu tej świątyni na cerkiew soborną greko-rossyjską. Hr. Eustachy Tyszkiewicz (dzisiejszy marszałek borysowski). kazał ów nagrobek zrysować i wydać kosztem swoim piękną jego rycinę w Petersburgu roku 1844.

ła mieścić i utrzymywać wojska swoje, od cudzych zaś w częstej zostawać obawie, mianowicie w sierpniu roku 1664, pomimo uroczystego przyjęcia przebywającego tu Jana Kazimierza. Starał się on zapobiedz wszelkim uciemiężeniom, jakie nieustannie uciskały miasto w pośród tak nieszczęsnego położenia kraju, ale usiłowania jego były po większej części bezskuteczne, bo nieład brał górę wszędzie. R. 1663 król zabronił deputatom trybunalskim gwałtownie postępować z mieszczanami, zabieraniem domów ich i wypędzaniem z mieszkania; r. 1665 upomniano wojskowych ażeby w przechodach nie ważyli się wymagać gospod od miasta ani kontrybucyi. Jednakże nie wiele to pomagało, tymczasem kupcy i rzemieślnicy musieli nowemi składkami zastępować niedostatek kassy miejskiej, co trwało bez ustanku aż do r. 1667. Podana później likwidacya wszelkich kosztów i wydatków miasta, za prowianty, za utrzymanie i uzbrojenie chorągwi kozackiej podczas wojny, za dostarczenie amunicyi, za naprawę wałów i szańców, nigdy nie została zaspokojoną, pomimo swojej słuszności, bo skarb publiczny zupełnie wycieńczony sam potrzebował ratunku.—Pod następném krótkiém panowaniem króla Michała, Wilno używając martwej niejako spokojności odbudowywać się zaczęło po straszliwém swojém zniszczeniu, żadne wreście wypadki godne pamięci w niém nie zaszły, ewanielicy reformowani tylko postradali zbór swój, który się spalił z nieostrożności w r. 1670 razem z pobliskiemi domami. Za Jana III posłowie wyznaczeni od miasta na sejm koronacyjny r. 1676 pod przewodnictwem Pawła Boim wójta ówczesnego, przełożywszy różne uciski i szkody

swoje, a między innemi nadzwyczajne rozmnożenie się w samym środku miasta żydów z uszczerbkiem handlujących i rzemiosłami trudniących się chrześcian, wyjednali że w r. 1678 Wilno znowu we wszystkich swych przywilejach, z Krakowem porównane zostało. Sam też król odwiedził po raz piérwszy to miasto w r. 1688 wracając z Grodna po nieszczęśliwie zerwanym sejmie. Pocieszyli go mieszczanie przyjmując z taką wspaniałością i z takiemi oznakami radości, jak wypadało przyjąć zwycięzkiego obrońcę chrześciaństwa. Jan III, którego powitał aż za miastem magistrat ofiarując przy kluczach na tacy sto czerwonych złotych, wjechawszy przez bramę Rudnicką z królewicem Jakubem, otoczony dworem i dygnitarzami udał się przez rynek do pałacu Paca, gdzie mu dla ruiny zamku przeznaczono mieszkanie. Poprzedzali króla urzędnicy, muzyka i piechota węgierska, a lud z całego miasta zgromadzony zalegał ulice, okna i dachy kamienic. Przez cały czas pobytu swego zwiedzał król nietylko kościoły i gmachy przedniejsze nowo podźwignione z upadku, ale nawet bliższe okolice miasta *). Jakoż odrodziło się było już z gruzów i popiołów swych Wilno w ciągu lat trzydziestu; nietylko dawne kościoły i klasztory odbudowano, ale i nowe fundacye przybyły. Najpamiętniejsza z nich, a razem najświętszą dla całej Litwy i głównego jej miasta, jest wzniesienie kaplicy nad Ostrą bramą w r. 1674, dla umieszczenia ku czci powszechnej cudownego obrazu Maryi Bogarodzicy. Starożytny ten wizerunek błogosławionej

*) Coyer.—Kraszewski.

orędowniczki prawowiernych, na dębowej desce malowany, wyobrażający N. Pannę jako matkę miłosierdzia z rękami na krzyż założonemi, jakby chciała przytulać pod swoją opiekę udających się do niej śmiertelnych, trwał oddawna w kościele ś. Teressy Karmelitów bosych. Jeden z nich ojciec Karol od ś. Ducha słynny wieku swojego kaznodzieja, zachęcił w r. 1671 pobożnych do wzniesienia na bramie miasta, od traktu Lidzkiego stojącej, kaplicy drewnianej, do której tegoż samego roku przeniesiono go z wielką uroczystością, przez biskupa Alexandra Sapiehę, za papieztwa Klemensa X. Brama ta z czasem nazwana została *Ostrą* od ulicy kończącej rynek ratuszowy ku południowi i zwykle *ostrym końcem* mianowanej, tak jak północna krawędź tegoż rynku od północy *rybnym końcem* zwana była. Prócz tej sławnej i aż do naszych czasów wielbionej kaplicy, powstały fundacye około r. 1677 Augustyanów Eremitów przy ulicy Sawicz, r. 1678 Dominikanek klasztor przy kościele ś. Ducha przez Alexandra Hilarego Połubińskiego Pisarza polnego Lit., r. 1685 Missyonarzy, których wprowadził do Wilna biskup wileński Kotowicz, a kościół na *górze Zbawiciela* za miastem, pod tytułem Wniebowstąpienia Pańskiego wymurował im Teofil Plater. — W tej epoce spokojnej wprawdzie od napaści obcych, ale burzliwej z powodu niesforności wewnętrznej, okazały się w Wilnie skutki fanatyzmu powszechnego i krnąbrności możnowładców, które owładały umysłami w Litwie w drugiej połowie 17 wieku, na miejscu owej tolerancyi i uległości prawom jakie jeszcze panowały w niej w szesnastém stuleciu. Wilno było świadkiem

i teatrem dwóch właśnie wypadków, z których jeden skaził kartę historyi krajowej za panowania Jana III, a drugi bezprzykładném zgorszeniem zatrząsł moralność publiczną. Piérwszym jest uwięzienie i trzymanie w wieży *in fundo* na zamku wileńskim w r. 1688 Kazimierza Łyszczyńskiego podsędka brzeskiego, który za napisanie na brzegach książki jakichściś wątpliwości o sposobie dowiedzenia istności Boga, oskarżony o ateizm przez głównego nieprzyjaciela swego i dłużnika Brzozkę, zamiast naprowadzenia go na drogę prawdy środkami łagodnej i przekonywającej nauki przez Chrystusa wskazanemi, spalony potém został w Warszawie, za wyrokiem z fanatycznej ślepoty wylęgłym. Z tego to więzienia Łyszczyński napisał do Jana III odwiedzającego po raz piérwszy stolicę litewską, ów list tłómaczący swoją opinię religijną z taką szczerością i prostotą, że w wieku oświeconym w oczach najsurowszych nawet stróżów nauki religijnej, byłby dostatecznym na oczyszczenie obwinionego ze wszelkich zarzutów *). Drugim nieszczęsnym dla całej Litwy i zaburzającym jej spokojność przez lat kilka wypadkiem, było publiczne w kościele katedralnym wileńskim wyklęcie Hetmana W. Lit. Kazimierza Sapiehy w dniu 18 kwietnia r. 1694, przez biskupa wileńskiego Konstantego Brzostowskiego za to, że nie mając czém utrzymywać wojska porozstawiał je na zimowe leże

---

*) Nader zajmujący ten dokument umieszczony jest w ważnym zbiorze aktów historycznych, pod tytułem: *Źródła do Dziejów Polskich* wydawane przez *Mikołaja Malinowskiego i Alexandra Przezdzieckiego.* Wilno 1844. Tom II. str. 449.

w dobrach biskupich i duchownych, szkód zaś poczynionych stąd w dochodach nie chciał wynagrodzić. Biskup utrzymując że nie ma z czego odbywać nabożeństwa w kaplicy ś. Kazimierza na zamku, zamknąć ją rozkazał, a gdy rozjątrzenie przyszło do większego stopnia udał się do klątwy. Tymczasem hetman zaufany w liczbie swoich stronników i niechęci publicznej przeciw gwałtowności biskupa, w tymże samym dniu jakby urągając się z niego huczną biesiadę w pałacu swym na Antokolu sprawiał. Biskup nazajutrz klątwę po wszystkich kościołach ogłosić rozkazał, lecz zakony oparły się woli biskupiej, stąd wypadł interdykt Brzostowskiego na kościoły wileńskie wzbraniające nabożeństwa i processyi. Zwada ta przeciągniona aż do r. 1696, z wielkiém zgorszeniem miasta i całego kraju, skończyła się za pośrednictwem Nuncyusza Santa Croce przywiedzeniem do posłuszeństwa biskupowi klasztorów, i skłonieniem Sapiehy do ugody z Brzostowskim. Za tą nieszczęsną kłótnią poszły inne coraz zgubniejsze, które z każdym dniem coraz bardziej rozprzęgały wszelki porządek, wyniszczały do gruntu sprawiedliwość i moralność w kraju. W r. 1696 zawiązuje się konfederacya wojska pod naczelnictwem Ogińskiego, dopominająca się o wypłatę zaległego żołdu, z czego następuje zjazd senatorów w Wilnie r. 1608 w sierpniu. Uspokojone wprawdzie zostało wojsko przy końcu roku wypłatą jednorocznego żołdu i rozbrojeniem, ale środek ten był doczesny tylko, bo zarzewie niezgody mocno już działało między różnemi stronnictwami. Sapiehowie potężni majątkiem i urzędami, rozjątrzyli lekceważeniem nieuległych sobie, prawie całą

szlachtę litewską, która pod dowództwem Wiśniowieckich krwawo się z niemi rozprawiła w r. 1700 niedaleko od Wilna pod Olkienikami, co we właściwém miejscu opiszemy. Niezgody i zamieszania takie najniepomyślniej na byt miasta wpływały, które za wstąpieniem na tron Augusta II, nic więcej nie zyskało prócz nowego przywileju potwierdzającego dawniejsze w r. 1699. Tymczasem pożar 18 marca r. 1700 uszkodził część miasta od zamku do ratusza po lewej ręce, mieszkańcy ciągle musieli cierpieć od niekarności wojsk to sapieżyńskich, to związkowych. Wśród takiej niedoli zastała Wilno, druga wojna szwedzka. W kwietniu r. 1702 wojska Karola XII weszły do niego, obsadziwszy miasto z przedmieściami, a z resztą pułków rozłożywszy obóz za miastem na prawym brzegu Wilii, gdzie na przedmieściu Snipiszkach stanęła główna kwatera. Krótki, bo miesięczny pobyt Szwedów kosztował miastu w kontrybucyi pieniężnej i przez dostarczenie prochu i ołowiu, 15,000 złp., prócz nałożonej opłaty na duchowieństwo *). Później w całym ciągu tej długiej wojny, Wilno, jak i wiele innych miast polskich wystawione było na ciągłe przechody różnego rodzaju wojsk, i wszelkie dolegliwości wojenne. Do pamiętniejszych wypadków tej epoki należą: naprzód pobyt Cesarza Piotra W. w Wilnie r. 1705, który mieszkając w pałacu Słuszkow nad Wilią, nietylko miasto rozpoznawał, ale przedniejsze jego zakłady. Szczególniej zwiedzał kolegium i klasztory Jezuickie, dyspucie

*) Ob. Listy Chochłowskiego Stanisława, *de Episcopo litigioso* 1695, u *Kraszewskiego*. Wilno. T. II. 82.

nawet akademickiej był przytomny, i na trybunale głównym słuchał wywodu sprawy przez obustronnych patronów. Później w r. 1708 zawitał tu z kolei Karol XII z królem Stanisławem Leszczyńskim, którzy zwołali do Wilna Radę Senatu, dla ułożenia punktów powszechnej amnestyi. Do fundacyi kościelnych i miłosiernych za panowania Augusta II należą: Rochici, których po roku 1700 sprowadził biskup Brzostowski, nadawszy im place przy zamkowej bramie, gdzie w skromnym klasztorze utrzymując szpital ubogich kobiét i poświęcając się grzebieniu zmarłych nędzarzy, w następnych klęskach, a mianowicie w r. 1710 wielkie przysługi ludzkości wyświadczali. Trynitarzów fundował na początku 18 wieku i osadził na Antokolu przy kościele P. Jezusa, Kazimierz Sapieha Hetman W. Lit.; Wizytki zaś sam król fundował w r. 1717, z przyłożeniem się biskupa Brzostowskiego, którego serce złożone jest w kościele klasztornym ozdobionym malowidłami sławnego Czechowicza. Kościół ś. Rafała na przedmieściu Snipiszkach, wymurował dla Jezuitów przy ich domie trzeciej probacyi, Michał Koszyc Pisarz ziemski wileński przed r. 1709; Pijarowie najpóźniej znaleźli się w Wilnie, wprowadzeni także od biskupa Brzostowskiego w r. 1722, których stałym i zamożnym funduszem opatrzył później gorliwy o rozkrzewienie lepszej instrukcyi w kraju, Antoni Sapieha Starosta Merecki. Ten nadał im własny pałac przy ulicy ś. Ducha (dziś Dominikańskiej) na kollegium. Sam czcigodny Konarski przyjeżdżał tu z Warszawy urządzać szkoły, ktore doznawszy różnych kolei w uporczywej walce przez ciąg trzydziestoletni z Jezuitami, zamie-

niły się wreście w konwikt dla młodzieży. Największą ozdobą tego zgromadzenia w Wilnie, byli Maciej Dogiel uczony wydawca Kodexu Dyplomatycznego, a w późniejszych czasach sławny nasz naturalista i założyciel ogrodu botanicznego w tém mieście, sędziwy Jundziłł *). W takiej postaci miasto pomnożone licznemi gmachami i odbudowane, zastał wiek ośmnasty, kiedy liczne i niesłychane klęski spadły na nie, tak gromadnie i tak gwałtownie, że wkrótce i miasta i mieszkańców zaledwo słabe szczątki pozostały. Klęski te były: pożar, głód i morowe powietrze, skutki nieszczęsne wojny i nieładu. Wśród ciągłych zaburzeń wojennych od roku 1702 do 1712, wśród przechodów wojsk szwedzkich, saskich i sprzymierzonych, mieszczanie zaledwo przyszedłszy do siebie po ostatnim pożarze, ujrzeli d. 18 maja r. 1706 ogień od kościołka ś. Mikołaja przy Wielkiej ulicy, zajmujący się gwałtownie po dachach najwięcej drewnianych, który od zamku ciągnąc ku ratuszowi, doszedł aż do kościoła Karmelitów bosych, i ratusz z częścią najdawniejszych aktów miejskich i

---

*) Było także zaprowadzone zgromadzenie Paulinów w Wilnie, ale krótko trwało i fundacya dla swej niedostateczności rozchwiała się. Fundatorem zaś był Kazimierz Pociej Wojewoda Witebski, brat Hetmana, który pewną summę zapisał i plac dał na zbudowanie kościoła, a Michał Kociełł Podskarbi Lit. darował małą i nadrujnowaną kamienicę, tylko 250 florenów przynoszącą. Roku 1727 pojechali dla objęcia téj nowej osady Paulini z Częstochowy, ale tak ten fundusz był lichy, że go po śmierci Wojewody witebskiego zaniechać musieli. Summa została przeniesiona do konwentu włodawskiego, i już przed rokiem 1759, jak się pokazuje z akt prowincyi, Paulini z Wilna zupełnie się wynieśli.

kramy w popiół obrócił. Sam tylko obraz cudowny Matki Boskiej przeniesiony dla ostrożności do kościoła, ocalał jak żeby przytomnością swoją nakazywał straszliwemu żywiołowi wstrzymać dalsze zniszczenie. Pożar ten był tylko poprzednikiem straszliwszej plagi, to jest głodu, który w r. 1708 od krańców Żmudzi aż za Wilno zaczął srodze grasować. Lud zgłodniały zbiegając się z okolic, powiększał okropność nędzy publicznej. Tysiącami umierali ludzie po domach i ulicach z zarazy z głodu wyrodzonej, i nie było już ratunku na podobne nieszczęście, bo stan wojenny niweczył przedsiewzięcie środków, a szpitale i litość publiczna nie były wystarczającemi. Głód ten i mor przetrwały do r. 1710, i 30,000 chrześcian a 4,000 żydów w samém mieście padło ich ofiarą *), pożerano psy i koty, zabijano się nawet w uniesieniu rozpaczy. Tak zaś pamiętne wrażenie owa klęska niesłychana uczyniła na umysłach, że cały jej widok wystawiono w obrazie malowanym na murach cmentarza przy kościele ś. Piotra na Antokolu. Tymczasem w r. 1715 d. 26 maja powtórny pożar, w którym nawet kaplica drewniana na Ostrej bramie zgorzała, znowu część miasta zniszczył. Lecz w ciągu następnych lat kilkunastu odbudowali się mieszczanie, po zakończeniu wojny szwedzkiej, jakby dla tego jedynie, żeby znowu czém zasilić nieubłagany ogień, którym podobało się Opatrzności dotknąć po kilkakroć jeszcze ową dawną stolicę Jagiełłów. Jeden

---

*) *Załuski* w T. III *Epistolar. familiar.* p. 903 squ. i *Naramowski Facies. Rer. Sar.* Lib. I. cap. 164 opisują obszernie te klęski wileńskie, Ob. także *Kraszewskiego* II. str. 85.

z tych pożarów drugiego czerwca r. 1737 wszczęty, wielkie szkody w mieście poczynił; w nim bowiem zgorzał starożytny kościół z klasztorem Franciszkanów, kościół ś. Jana z kolegium Jezuickiém, kościół ś. Ignacego z ich nowicyatem, Bonifratrzy, kościołek ś. Maryi Magdaleny, Rochici, ratusz i kościół ś. Kazimierza. Nie długo po nim, bo w dniu 21 marca r. 1741, spalił się kościół katedralny z kaplicami. Ale szkody te jakkolwiek nader znaczne, niczém były w porównaniu tego, co wkrótce nastąpiło. Pobudzony niemi magistrat wydał wprawdzie surowe polecenie, aby dachy wszystkie dotąd drewniane, dachówką pokryć, i inne środki ostrożności przedsięwziął: lecz nim to do skutku przyprowadzono, powstał 11 czerwca r. 1748 na Zarzeczu z niedbałości żydowskiej tak gwałtowny ogień, że w pół dnia dwie trzecie części miasta, to jest północna i środek jego, stały się kupą gruzów i popiołów. Kilka tysięcy domów, a między niemi 469 znaczniejszych kamienic i dworów, 15 pałaców, 12 kościołów i cerkwi, 21 ważniejszych handlów, do których należała apteka i księgarnia niemiecka, stały się pastwą płomieni. Dwie kolumny ognia połączywszy się w jeden kłąb ognisty, okryły większą część przestrzeni miasta, i strawiły ją bez ratunku, tak że wiele mniejszych kościołów i klasztorów na zawsze zniknęło *). Ale nie dosyć na tém,

*) Jak na dawniejsze pożary, tak i na ten znalazł się rymopis który o nim wydrukował kilka arkuszy in folio, pod tytułem: »Relacya o straszliwym upadku stołecznego miasta wileńskiego w W. Księztwie Lit. i t. d. i t. d. przez Bazylego Bonifacego Jachimowicza uczyniona.«

w rok potém równie straszny pożar dokonał ostatecznej ruiny, owej niegdyś ulubionej stolicy Zygmunta Augusta. Zajął się on d. 8 czerwca r. 1749 na przedmieściu Subocz i pozostałą trzecią część miasta w perzynę obrócił *). Po tak okropnych klęskach trudno już było samym mieszczanom zaradzić nieszczęściu, prosili więc na sejmie konwokacyjnym o niektóre ulgi i wsparcie na dźwignienie się z tak wielkiego upadku. Długo też gruzy i ruiny zalegały ulice, a niektóre gmachy dawnej świetności ostatki, jak np. sam zamek Jagielloński, dwa pałace Radziwiłłowskie Januszowski i Bogusławowski zwane, oraz cerkiew metropolitalna unicka ś. Spasa, do najpóźniejszych lat w smutnych zwaliskach pozostały. Dopiéro kilkunastoletni pokój za Stanisława Augusta, i związki handlowe ożywione z Królewcem, polepszając byt kupców i rzemieślników, odmieniły ponurą postać miasta. Odnawiano lub z gruntu murowano nowe kamienice; kościół katedralny kosztem kapituły i biskupa Zienkowicza, oraz jego następcy księcia Massalskiego, a sztuką sławnego budowniczego Wawrzyńca Gucewicza, zaczął się wznosić na nowo od r. 1777. Podobnież po r. 1781 powstał nowy ratusz, od tegoż Gucewicza postawiony, i zwolna całe miasto z ruin wyszło. Reforma Akademii Jezuickiej na szkołę

---

*) Tenże sam Jachimowicz opis tej powtórnej klęski także wierszem wydał z rozkazu magistratu, pod tytułem: »Światło okropne w przeraźliwém wszystkich serca przeniknieniu przez zawzięty pożar, nienagrodzone klęski i szkody miasta wileńskiego, w powtórnej Relacyi objaśniające, pod wstecznym Raka, w miesiącu Junii obrotem i t. d.»

główną W. Ks. Lit. pod rektorstwem słynnego Poczobuta, założenie obserwatoryum, uświetniło miasto i więcej doń ludności sprowadziło. Wilno na schyłku panowania Stanisława Augusta liczyło 32 kościołów katolickich i tyleż prawie klasztorów, 10 pałaców prócz zamku, akademią, 2 konwikta szlacheckie wielkie (collegium nobilium), dwa seminaria duchowne, 8 szpitalów i 4 drukarnie. Ludność przechodziła 60,000 mieszkańców stałych. Kończąc ten pogląd na dzieje dawnej stolicy litewskiej dodamy to jeszcze, że historya jej we trzech naturalnych i siłą ludzką nie łatwych do zgładzenia pomnikach, uosobiła się na zawsze. Pomniki te są owemi trzema górami nad miastem przy korycie Wilenki wznoszącemi się, w których zawarte są trzy główne epoki cywilizacyi narodu. Góra zamkowa dźwigając zwaliska grodu Gedemina, przedstawia pogaństwo i feudalność, góra łysa ze swemi trzema krzyżami ofiarę i tryumf chrześciaństwa, góra nakoniec Bekieszowa z grobowcem na grzbiecie, przypomina potęgę i oświatę europejską. Każdy mieszkaniec Wilna patrząc na ten łańcuch malowniczych wyniosłości, otaczających szanowne starożytnością jego siedlisko, jednym rzutem oka obejmuje cały ciąg wypadków i odmian, jakim uległa ziemia litewska.—Herb miasta jest ś. Krzysztof. Sądzi się tu trybunał główny litewski przez 22 niedziel, zaczynając od pierwszego poniedziałku po ś. Stanisławie, i po skończeniu kadencyi wileńskiej, przenosi się na kadencyą ruską do Mińska lub Nowogródka; w Wilnie zaś odbywa się dalej trybunał duchowny, po przybraniu do koła deputatów, 3 członków z kapituły wileńskiej, a jednego ze smoleńskiej.

Do kadencyi wileńskiej należą Wdztwa: Wileńskie, Trockie, Smoleńskie, Połockie, Brzeskie-Litewskie i Księztwo Żmudzkie. Prócz tego Wilno ma ziemstwo i gród swojego powiatu.

W powiecie wileńskim znajdują się następujące miasta i osady godne wspomnienia:

Werki, wieś na prawym brzegu Wilii, o milę od Wilna, w zachwycającém położeniu, z pałacem na stromej górze, skąd widok rozciąga się na miasto, i na długi pas Wilii rozścielający się pomiędzy zielonemi borami. Letnie mieszkanie biskupów wileńskich. Dobra te zostały im nadane r. 1387 przez Władysława Jagiełłę, pałac zaś czyli zamek wymurował pod koniec wieku 17 Konstanty Brzostowski biskup wileński. R. 1390 Witold złączony z Krzyżakami wygrał tu walną bitwę ze Skirgajłłą W. Ks. Lit. po czém obległ Wilno; r. 1659 zaś książe Dołgoruki i Chowański wygrawszy bitwę wzięli pod Werkami w niewolą hetmana polnego lit. Gąsiewskiego. Tu umarł r. 1519 Albrycht Radziwiłł naprzód łucki, potém wileński biskup, zwany jałmużnikiem, a słynący powszechnie ze swojej miłosierności. Śliczne to miejsce, które zwiedzali królowie Władysław IV i Stanisław August, stało się nakoniec własnością prywatną biskupa wileńskiego ks. Ignacego Massalskiego, gdy po zaszłej umowie z kapitułą, potwierdzonej przez sejm i Nuncyusza, zamienione było około r. 1780 na majętność Czerwony dwór. Wtenczas Massalski zostawiwszy na stronie dawny pałac rujnujący się już, wymurował nowy w pięknym stylu, z nader wspaniałą kaplicą i dwiema dużemi oficynami podług planu budowniczego Gucewicza po roku 1782.

Nazwanie Werek ma pochodzić od wyrazu litewskiego *Werkt*, oznaczającego płacz dziecięcia, jakoż podanie gminne zachowane w kronice Stryjkowskiego, utrzymuje, że tu właśnie znaleziony został w orlém gniaździe Lizdejko arcy-kapłan pogańskiej Litwy [*]).

Kalwarya, o ćwierć mili od Werek, w przyjemnej pagórkowatej okolicy, wieś i kościół z klasztorem księży Dominikanów Obserwantów, fundowanym 20 marca r. 1675 przez Stefana Paca, naprzód kasztelana, potém biskupa wileńskiego, który téż zaczętą od Jerzego Białłozora biskupa wileńskiego Kalwaryą dokończył. Znajduje się tu kilkanaście kapliczek murowanych z figurami przypominającemi mękę Chrystusową, rozrzuconych po wzgórzach i gajach na dość znacznej przestrzeni, które podczas Zielonych Świątek, tłumy ludu pobożnego z miasta i odleglejszych stron przybywające, obchodzą z wielkiém nabożeństwem.

Trynopol, klasztor księży Trynitarzów z kościołem między r. 1643—1722 założony od biskupa Konstantego Brzostowskiego, w ślicznem położeniu nad samą Wilią; od której tylko drogą z Werek do Wilna wiodącą, jest przedzielony. W kościele znajduje się portret fundatora.

Zameczek, dawniej zwany *Suderwa Wirszyłłow*, o milę od Wilna, dwór na wyniosłém miejscu, gdzie niegdyś był istotnie zamek murowany, możnej a dziś zgasłej rodziny Wirszyłow, który z czasem przeszedł

---

[*]) Uczony P. Jan Gwalbert Rudomina zebrawszy liczne i ważne dokumenta i wiadomości, gotuje nam opis historyczny Werek.

do Hlebowiczów. Na polach tej majętności znajduje się dotąd mogiła pobitych przez Litwę Krzyżaków nad rzeką Suderwianką, o czém téż wspomina Stryjkowski. W XVI wieku było tu porządne gospodarstwo i pięć machin, między któremi młyn wielki, tartak i hamernia. Zameczek stał się z czasem własnością Jezuitów wileńskich.—Miarkując położenie tego miejsca blisko brzegów Wilii i rozległość śladów warowni, zdaje się, że to będzie niezawodnie zamek *Wissewalde*, tak często od Krzyżaków wspominany.

Kiernow, *Kernow*, starostwo o 5 mil od Wilna, i wieś z kościołem parafialnym, na wysokiej górze nad Wilią, który jednym jest z pierwiastkowych fundacyi Władysława Jagiełły w Litwie po zaprowadzeniu chrześciaństwa. Tu był najdawniejszy gród pogańskiej Litwy, i najpiérwsza stolica jej książąt najwyższych. Kroniki litewskie utrzymują, że jeszcze w r. 1040 był założony przez Kernusa książęcia, wnuka Palemona; ale to do niepewnych dziejów należy. Zdaje się wszakże, iż na dzielnicy Kiernowskiej panowali książęta mający zwierzchność nad innemi, aż do r. 1230, to jest do Ringolta, który posunąwszy podboje swe do ziemi słowiańskiej, przeniósł stolicę do Nowogródka. Długo jednak tu wielcy książęta byli podnoszeni na tron litewski, jak Mendog w r. 1242 i syn jego Wojsiełko roku 1265, i tu się główne narady państwa odbywały. Nawet zdaje się, że około r. 1282 znowu Kiernow stałém był mieszkaniem WW. książąt, aż do Gedemina, który przed r. 1321 stolicę do Trok przeniósł, synowi najstarszemu Montywidowi Kiernow z ziemią okoliczną oddawszy. Kiernow za Jagiełły był jeszcze udzielném

księztwem i należał do Alexandra Wigunta syna Olgierdowego, aż do zgonu jego w r. 1391, poczém wcielony do własności W. księcia, został z czasem policzony do starostw. Zdaje się że zamek z warowniami i przyległościami swemi, gdzie była świątynia pogańska i więzienie, zajmował trzy najwyższe pagórki na wyniosłym brzegu Wilii, na których do dziś dnia są ślady okopów i kopców sypanych, a widok z nich rozległy i wspaniały. Ale ów zamek musiał być drewniany, bo żadnego znaku murów nie pozostało; z resztą miejsce to, skąd niegdyś potężni mocarze wychodzili odległe wojować plemiona, gdzie piękna księżniczka Pojata corka Kernusa mieszkała wielbiona od wszystkich: dziś jest dzikiém ustroniem krzakami i cierniem zarosłém, obok którego rozciąga się uboga wieś, a wśród niej drewniany kościół r. 1739 zbudowany. Pierwotną jego fundacyą odnowił Zygmunt I r. 1512, a Władysław IV nadania te potwierdził. Fundował przy nim bogatą altaryą w XVI wieku Jan Piotr Dowbor Muśnicki, ostatni tego imienia dziedzic na Muśnikach. Zygmunt I dał r. 1522 dożywociem Kiernow za zasługi, książęciu Siemionowi Jamontowiczu Podbereskiemu dzierżawcy Kiernowskiemu *). Nazwanie Kiernowa może pochodzić od *Kieras* pień, *Kiernouiej* pień nowy. Powiadają że po obaleniu ołtarzy Perkuna w Wilnie, tu się schronił arcykapłan pogański Lizdejko i święty ogień Źnicza utrzy-

---

*) Metryk. Lit. Ks. I. Lit. H. h. h. przywilej datowany w Brześciu 19 grudnia r. 1522 z podpisem królewskim. Od tego Siemiona idzie mieszkająca dotychczas w powiecie wileńskim rodzina Podbereskich.

mywał aż do zgonu swego, na który nie długo czekał. W Kiernowie i następujących osadach lud wszędzie mówi po litewsku.

Muśniki nad rzeką Mussą blisko Kiernowa, wieś kościelna miasteczkiem nazywająca się, dawniej znaczne dobra do Radziwiłłów należące, z których Mikołaj Podczaszy Lit. brat rodzony królowej Barbary, pisał się na Muśnikach i zbór kalwiński tu założył, który z czasem upadł. Na początku 17 wieku przeszły do rąk możnej rodziny Kiszków, która wygasła w r. 1653 na Januszu Wdzie Połockim Hetmanie W. Lit. Fundusz kościoła parafialnego uczyniony jest w r. 1614 przez Stanisława Kiszkę Wojewodzica Witebskiego; powiększył go syn Mikołaj Wda Mścisławski Ssta wiłkomirski w r. 1642, i altaryą fundował. Muśniki słyną najżyzniejszemi gruntami w powiecie wileńskim.

Mejszagoła (u Długosza *Mischoli*) wieś kościelna miasteczkiem nazywana, o 4 mile od Wilna przy wielkiej drodze stąd do Wiłkomierza prowadzącej, nad rzeczką Mussą, w otwartém i pagórkowatém położeniu i dobrych gruntach. Jest to zapewne jedna z najdawniejszych osad litewskich, tu był za pogaństwa jeszcze drewniany zamek i dwór wiejski WW. książąt litewskich, i stał na okrągłej sypanej górze, którą do dziś dnia widać w ogrodzie, i którą dla tego zamkiem królowej Bony dotąd nazywają, że za jej czasów kiedy tę majętność dzierżała od męża, dwór czyli zamek jeszcze się na niej utrzymywał. Tu podług podania najdawniejszych dziejopisów *), mieszkający zapewne

---

*) *Długosz.* Lib. X. 114.

po ustąpieniu tronu synowi Jagielle Olgerd W. książe Lit., zmarły w późnej starości, pogrzebiony został obyczajem pogańskim około r. 1380. Blisko zamku zieleniał cienisty gaj odwiecznych dębów, a między niemi stał kamienny posąg Kukowojtisa, któremu był poświęcony; tam przyprowadzono zwłoki sławnego bohatyra i mocarza Litwy, w bogate szaty ubrane i razem z koniem jego najlepszym i bronią, spalono na stosie rękami kapłanów urządzonym. Okolice tutejsze za czasów Olgerda zwłaszcza i Jagiełły aż do objęcia rządów przez Witowda, często były wystawione na najazdy krzyżackie i stawały się polem bitew i zapasów nieustannych, mianowicie w r. 1365, w którym i sama Mejszagoła została przez W. Mistrza zniszczoną. Po przyjęciu chrześciaństwa i wyznania rzymskiego w Litwie, Jagiełło właśnie z pomiędzy siedmiu kościołów parafialnych r. 1387 w Litwie ustanowionych, tu jeden z nich kazał zbudować. Król Aleksander fundusz plebanii powiększył i odtąd ciągłe legata prywatne pomnażały go znakomicie. Altaryą fundowali roku 1495 Stanisław i Szymon Bohdanowiczowie, co Aleksander zatwierdził. Było przy tutejszym kościele trzy inne altarye, a z nich najznamienitsza Radziwiłłowska w r. 1517 przez Marcina Radziwiłła Wołczkiewicza założona pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Panny Maryi, której nadał plac w miasteczku i dworzec nad Mussą z 27 poddanemi. Królowa Bona przyczyniła się r. 1536 do pomnożenia funduszu innej altaryi. Po kilku pożarach kościoła, Zygmunt III odbudowawszy go, fundusze r. 1589 potwierdził. Dzisiejszy drewniany został zbudowany r. 1760 przez księdza Bejnarta pro-

boszcza miejscowego, za pomocą Eperyesza Starosty mejszagolskiego. Kaplica starodawna do ściany kościelnej przymurowana, jest właśnie ową altaryą Radziwiłłowską; na zewnętrznej ścianie obok drzwi z jednej strony osadzony jest kamień z napisem: „Ten co tę kaplicę miia, niech zmówi Zdrowaś Marya. an. 1733.“ Z drugiej tablica żelazna staroświecka z wyciśniętém na niej dość zgrabnie wyobrażeniem chrztu Pana Jezusa przez ś. Jana. Ś. Duch w postaci gołębicy spuszcza się z góry, u spodu wyryty rok 1579.—Nazwanie Mejszagoły wywodzą od wyrazów *Majszas* worek, i *Gałas* koniec, jakoby to był koniec worka, niewiadomo dla czego. Starostwo mejszagolskie w r. 1782 płaciło kwarty zł. 2,518, z czasem zamieniono je na dobra dziedziczne, które po Massalskich przeszły do Houwaltów.

Giedrojcie o 6 mil od Wilna na północ, nad jeziorem osada z kościołem parafialnym fundowanym roku 1445 od książąt tego imienia, którzy się właściwie w języku litewskim zwali *Giedrejtis* *). Po drugiej stronie jeziora leży wieś *Pilkańce*, a przy niej wznosi się góra sypana, gdzie był dawniej zamek rodziny książęcej Giedrojciow wystawiony, podług Stryjkowskiego, razem z miastem przez Gedrusa wnuka Giligina książęcia litewskiego. Dziś na tém miejscu prócz góry wieś tylko została, której nazwa *Pilkańce*, przypomina samą górę usypaną, bo wyraz litewski *Pilt* znaczy sypać, a *Kalnas* góra **). Ten książe *Gedrus* miał być panem

---

*) Giedrejtis pochodzi od *Giedat'* śpiewać. i *Rejtas* konno jadący, po litewsku. Znaczy więc, jeździec śpiewający.

**) Takich *Pilakąlniow* czyli gór sypanych, które były miejsca-

obszernej ziemi od brzegów Wilii aż prawie do Dźwiny rozciągającej się. Potomkowie jego rozdrobnieni i ze szlachtą tego imienia, ale nie rodu, nie raz pomieszani, podzielili między siebie krainy, skąd powstało kilka majętności w okolicy tej dotąd nazywających się Giedrojcie.

Widziniszki, wieś parafialna o 3 mile za Giedrojciami, nad rzeką Cesarką, przy granicy powiatu wiłkomirskiego, dawniej zamek założony przez Dowmonta syna Hurdy-Giedrojcia, który był jednym z dzielniejszych wodzów litewskich pod Kejstutem, i stąd wypadając na Inflantczyków mocno ich gromił. Zmordowani tą napaścią rycerze mieczowi przyszli raz z niemieckiemi posiłkami zamek oblegać, ale ich Dowmont na polach Widziniskich zupełnie poraził. Długo jeszcze wieśniacy nazywali je *Kaulis*, co oznacza po polsku miejsce bitwy, i długo wyorywano tu ułamki mieczów i hełmów. Zamku samego dziś jeszcze dają się widzieć ślady w gruzach i okopach na górze nad rzeką pozostałych, które oblewa ją w półkole. Wały jeszcze są dość wysokie, podziemne przejścia wyraźne, i nadto pozostała z dawnego zamku jakaś starożytna budowa murowana o piętrze, teraz na skład obrócona. Ale to miejsce zwane *Widziniszki murowane* czyli Biały-Dwór, należące do Missyonarzy wileńskich, leży o pół mili od samej wsi kościelnej. W tym swoim zamku Widziniskim, skończył niegdyś sławne, a potém utrapione i smutne życie waleczny Dowmont, gdy jak powiada

---

mi warownemi u pogan litewskich, bardzo wiele po całym kraju widać, i wsi téż podobnie nazwanych jest nie mało.

Stryjkowski, wyzuty z rozległych posiadłości swych na Rusi i w Litwie, przez Witowda, umarł tu z melancholii. Powiadają, że czarnemi obarczony myślami chodził często na pole Kaulis, na którém odniósł zwycięztwo i wbijając koł dębowy, kręcąc nim mawiał: „Kręć się ty i ruszaj jak chcesz, jednak zgnijesz, a ziemia wiecznie będzie stała.“ Myślał, to czyniąc i mówiąc, o Witowdzie, i charakter jego niesforny wystawiał.

Poboisko, *Pobojsk*, wieś kościelna o 1½ mili od Wiłkomierza, a o 2 wiorsty od traktu do Wilna prowadzącego, pamiętna krwawą bitwą i walném zwycięztwem, jakie dnia 1 września roku 1435 Michał syn Zygmunta Kejstutowicza W. książęcia litewskiego odniósł dowodząc polskiém i litewskiém wojskiem nad Swidrygajłłą z Inflantczykami złączonym, który nieustanne spory z Jagiełłą prowadząc burzył lat kilkanaście spokojność Polski i Litwy. Walka skończyła się zupełnym pogromem Niemców, oraz śmiercią Franka Kirskorf Mistrza Zakonu rycerzy mieczowych, niedobitków dokończono na przeprawie przez rzekę Świętą pod Wiłkomierzem. Książe Zygmunt dla uwiecznienia pamiątki tak ważnego wypadku w dziejach Litwy, nazwawszy pole bitwy *poboiskiem* (pobojowisko), a małą rzeczkę *Wiktoryą*, kościół pod tytułem ś. Trójcy parafialny w tém miejscu założył r. 1436. Po spaleniu się jego i zatraceniu aktu erekcyi, Zygmunt I odnowił r. 1544 fundacyą hojniej ją uposażywszy dziesięcinami. Położenie Pobojska jest nierówne, ale otwarte i dość przyjemne, ziemia żyzna, rzeczka Wiktorya żywa i wdzięczna *).

---

*) Akt fundacyi tej umieściłem w mojej *Historyi Wilna*, T. II s. 48.

Niemenczyn małe miasteczko, w wesołém, choć piasczystém położeniu, nad samym brzegiem prawym Wilii, o 3 mile od Wilna, przy wielkiej drodze z tego miasta do Dyneburga. Kościół tutejszy parafialny znacznym funduszem opatrzony, należy właśnie do najpiérwszych świątyń rzymsko-katolickich w Litwie, bo jest jeden z tych siedmiu, które Władysław Jagiełło z królową Jadwigą chrzcząc lud cały, pierwiastkowo założył. Wszakże sama budowa drewniana datuje od lat kilkudziesięciu.

Dubinki, miasteczko parafialne o 7 mil od Wilna w stronie północno-wschodniej, za Witowda naczelne miejsce powiatu Dubińskiego (*Districtus Dubinensis*). Na górze oblanej piękném jeziorem sterczą zwaliska zamku Radziwiłłów, których jedna linia pisała się właśnie książętami na Birżach i Dubinkach. Zachwycający jest stąd widok na czyste wody jeziora, na pola zbożem ubarwione i ciemne lasy dębowe, co zdala okrążają cały widnokrąg. Tu czas niejakiś mieszkała piękna królowa Barbara z Radziwiłłów Gastoldowa, dopóki jej potajemne małżeństwo z Zygmuntem Augustem nie zostało objawionèm *). Witowd posiadając wprzód te dobra, jako własność WW. książąt litewskich, ufundował w nich kościół parafialny, którego erekcyą Kazimierz IV w d. 23 kwietnia r. 1449 potwierdził. Altaryą dodał Paweł Korejwa r. 1451, odnowił zaś ją i uposażył r. 1542 Paweł Szymkowicz Giedrojć. Mikołaj książe Radziwiłł Rudym zwany (*Rufus*), brat

*) Ob. Pamiętniki moje o Królowej Barbarze. T. I. str. 34 i dalsze, wydanie piérwsze.

rodzony królowej Barbary, jawnie oświadczywszy się za nauką Kalwina, kościół tutejszy księżom wyznania helweckiego powierzył około r. 1565, i w nim r. 1588 pochowanym został. Janusz Radziwiłł kasztelan wileński, kazawszy zbór drewniany rozrzucić, nowy z cegły wymurował, gdzie także r. 1621 pogrzebionym został. Po upadku reformy w Litwie, plebani dubińscy powróciwszy do kościoła, rozpoczęli w r. 1642 proces o fundusz jego i altaryi, który się skończył dopiéro w roku 1672, na wyroku trybunalskim. W skutek czego Karolina Radziwiłłowna księżna Nejburska, dziedziczka ówczesna Dubinek, zawarła tegoż roku konwencyą z kapitułą wileńską, kościół odbudować z drzewa rozkazała, a pleban zaczął odtąd pobierać procent od summy 6,000 złp. opartych na Dubinkach. Wszakże do r. 1704 zbór reformowany jeszcze się tu utrzymywał, i kaznodzieja był przy nim *). Zdaje się, że ten zbór musiał być tuż przy zamku, a kościół katolicki na drugiej górze stoi.

Bystrzyca, miasteczko i starostwo niegrodowe na lewym brzegu Wilii, o 5½ mil od Wilna. Zygmunt I czyniąc fundusz na sufragana wileńskiego przywilejem 14 sierpnia r. 1528, probostwo te do sufraganii przyłączył, ale kościół tutejszy musi być dawniejszy, bo wiadomo skądinąd, że Błogosławiony Michał Giedrojć zakonu Kanoników ś. Maryi de Metro, około r. 1640 fundował tu klasztor Augustyanów *de poenitentia*, który właśnie Zygmunt I zniósł, oddając plebanią kapitule

---

*) Jak pisze *Łukaszewicz* w »Dziejach kościołów wyznania helweckiego w Litwie.« T. II. str. 14. Poz. 1843.

wileńskiej. Kościół dziś stojący wymurowany jest roku 1760 i ma tytuł Podwyższenia ś. Krzyża.

Worniany, piękna majętność i dawne dziedzictwo Abramowiczów. W miasteczku kościół parafialny fundowany był r. 1462 przez Marynę Sągajłową bogatą właścicielkę tych dóbr. Pod koniec 16 wieku Jan Abramowicz Ssta lidzki i wendeński, a potém Wojewoda smoleński przychyliwszy się do wyznania helweckiego, zbór reformowany tu założył, a przy nim szkołę i szpital, hojnie młodzież uczącą się wspierając. Za biskupa wileńskiego Abrahama Wojny, ksiądz Żabiński proboszcz miejscowy plebanią dźwignął i fundusz jej od Mikołaja Abramowicza kasztelana mścisławskiego uzyskawszy, pomnożył.

Miedniki, zwane od Krzyżaków *Medeniken*, zamek o 4 mile od Wilna przy drodze pocztowej z tego miasta na Oszmianę do Mińska prowadzącej. Jest-to plac czworokątny otoczony grubym trzyłokciowym blisko murem z kamienia polnego i cegły, długi łokci 249, szeroki ł. 195. Wysokość muru opustoszałego dochodzi jeszcze 16 łokci. Głęboki przekop wodą zapewne napełniony otaczał wszystko, w północno-wschodnim zaś węgle była wysoka kwadratowa o trzech piętrach wieża, tyle przestronna, że na każdém z nich dwie duże o wielkich oknach gotyckich komnaty znajdować się mogły. Dotąd jeszcze nie opadły starożytne schody dębowe, prowadzące z dołu na piérwsze piętro. Pośród tego zamku musiały być liczne zabudowania drewniane *). Taki zamek nie wiedzieć kiedy i od którego z książąt litewskich

---

*) Ob. moją Historyą Wilna II. 32.

wzniesiony, zamieniony z czasem w rozległe i wysoko sterczące zwaliska, wznosi dotąd zczerniałe i podarte swoje mury nad poziomemi chałupami podległej sobie wioski. Ponury jego widok, bo zaległ głęboki rozłóg między nagiemi pagórkami bez lasu i bez żywej wody. Jednakże to są jeszcze jedne z najznakomitszych ruin starożytnych, jakie pozostały nam w Litwie. Najważniejsze wspomnienie historyczne o Miednikach, przed wiarą chrześciańską w kraju, jest pod rokiem 1385. Konrad Zolner von Rotenstein Wielki Mistrz krzyżacki, chcąc rozerwać zagajoną od Jagiełły ugodę z Polakami o tron ich i rękę Jagiełły, przerażony odstrychnieniem się od zakonu Witowda, i zdobyciem przez Litwę zamku kowieńskiego, puścił się z wielkiém wojskiem na wyprawę do Litwy. Tym razem ośmielił się zajść głębiej niż kiedykolwiek, bo minąwszy Wilno udał się aż za Oszmianę, skąd po splondrowaniu kraju wracając we wrześniu stanął obozem pod zamkiem miednickim. Tu dla wszystkich wodzów krzyżowych wyprawił ucztę i wielu pasował na rycerzy *). Miednicki zamek miał być częstym pobytem w lecie Olgerda i żony jego W. księżnej Julianny **). Później bawili w nim czasami królewicowie synowie Kazimierza IV kiedy w Litwie przebywał, pod dozorem nauczyciela swego Długosza.

---

*) Ob. Kronikę Wiganda str. 299 wydanie Raczyńskiego r. 1842 gdzie powiada, że W. Mistrz ćwiczenia wojenne odbywał na cześć ś. Jerzego.

**) Jak twierdzi Narbutt Dzieje Nar. Lit. V. str. 237 przywodząc rękopism krzyżacki opisujący obyczaje dworu Olgerda. cf. T. VII. 168.

Kazimierz święty zostawiony od ojca w r. 1478 w Litwie, jeździł nie raz do Miednik dla powietrza wiejskiego, a gdy w r. 1484 d. 4 marca skończył świątobliwe życie swoje w Wilnie, zwłoki jego w późniejszym czasie w tymże samym zamku przez kilka lat spoczywały, aż do przeniesienia ich uroczystego w dniu 14 sierpnia r. 1636 stamtąd do nowo wzniesionej kosztem Zygmunta III i Władysława IV kaplicy przy kościele katedralnym wileńskim. Przy kościele parafialnym w Miednikach zapewne od Witowda fundowanym, osadzeni zostali później Karmelici.—Zygmunt Baron Hebersztein poseł cesarza niemieckiego Maxymiliana powracając z Moskwy r. 1517, kiedy przejeżdżał tędy, znalazł już zamek miednicki opustoszały.—W Miednikach i następujących osadach, wieśniacy już po największej części zapomnieli po litewsku.

Niemież, wieś rozległa w położeniu wesołém, o milę od Wilna, gdzie na żyznych wzgórzach W. książe Witowd osadził Tatarów. Wśród ich folwarków otoczonych sadami błyszczy półksiężyc, godło Islamizmu, nad meczetem. W dobrach tych, niegdyś własności WW. książąt litewskich, był dwór w którym przemieszkiwał latem Witowd z rodziną swoją. Krzyżacy przekręcając język, Niemież nazwali *Memitz*, skąd właśnie datowany jest 8 lipca r. 1426 list księżnej Julianny żony Witowda, po niemiecku pisany do W. Mistrza krzyżackiego, dziękujący mu za przysłane chłodniki *). Bo Julianna wówczas chorą była, i W. Mistrz lekarza swego przybocznego jej przysłał.—Pod Niemieżą na drodze

---

*) *Napierski*, Ind. Cod. Dipl. Livoniae I. 1208.

do Wilna, Alexander Jagielończyk wtenczas jeszcze W. książe litewski, w lutym r. 1496 spotkał i po raz piérwszy powitał żonę swoją przyszłą, W. księżnę Helenę córkę Cara Iwana Wasilewicza. — Miejsce to również pamiętne jest zawartą w dniu 3 listopada r. 1656 umową Jana Kazimierza z Carem Alexym Michałowiczem, pomimo przeszkód i zabiegów króla szwedzkiego Karola Gustawa *).

Rudomina wieś kościelna o 1 ½ mili od Wilna, często wspominana w relacyach Krzyżaków, którzy plądrując Litwę, nie raz tu się z nią spotykali. Zaszła tu naprzód za Olgerda jeszcze w r. 1377, świetna walka siedmiuset jazdy litewskiej spieszącej na odsiecz Wilnu z Niemcami, którzy po niej skwapliwie do układów z W. książęciem i Kejstutem przystąpili. Mniej pomyślne było przy tej wsi spotkanie w r. 1394 Witowda z Krzyżakami, który mniemając że ma całą siłę W. Mistrza przed sobą, gdy przedzielony rzeką i parowem od nieprzyjaciół, dla gęstej mgły nic nie mógł rozpoznać, cofnął się z pośpiechem, chociaż tylko cztéry chorągwie niemieckie były w tém stanowisku. Witowd stracił cztéry znaki wojskowe, a Jan książe Holszański dostał się w niewolą. Podanie miejscowe utrzymuje, że za Jagiełły, kiedy cały naród porzucał pogaństwo, przodek imienia Rudominów, a dziedzic tej majętności, sam ze wszystką rodziną i ludem swoim w wodach płynącej tu rzeki Rudomianki ochrzczony został. Krzyżacy w swoich kronikach i skazówkach drożnych, Rudominę

---

*) Ob. Dzieje panowania Jana Kazimierza ks. Krajewskiego, mojego wydania. I, 21.

nazywali: *Rudminne* (das grosse dorf). Grzegorz i Maryanna Massalscy dali fundusz na tutejszy kościół parafialny r. 1592.

Soroktatary nad rzeką Waką na wzgórzu o 2 mile od Wilna, osada Tatarów sprowadzonych od Witowda na początku XV wieku, z meczetem. Nazwanie tego miejsca od wyrazu ruskiego *Sorok* (czterdzieści), stąd ma pochodzić, że jakoby 40 braci Tatarów razem tu miało osiąść *).

Korzyść o 2 mile od Wilna przy samej drodze wielkiej z tego miasta do Lidy, majętność niegdyś Ogińskich. Tu nad gościńcem stoi opustoszała murowana kaplica, która była niegdyś zborem wyznania helweckiego.

Pawłow dwór i wieś nad rzeką Mereczem, o 4 mile od Wilna, w miłém położeniu, tém pamiętna że dziedzic tych dóbr Paweł Brzostowski kanonik wileński Referendarz W. Ks. Lit. około r. 1770 ulżywszy włościanom swym w poddaństwie, godnym naśladowania przykładem, troskliwie zajął się ich oświeceniem, ustaleniem własności i usposobieniem wszystkich do straży i obrony wewnętrznej. Dotąd ślady tych jego urządzeń w okopach, ostatkach ratusza i szkółki pozostały. Ustawa opisująca urządzenie tej gminy, wyszła z druku w małej książeczce we trzech językach: polskim, francuzkim i włoskim **).

---

*) Ob. moję Historyą Wilna T. I. str. 165.

**) Poźniej Brzostowski ogłosił drukiem krótką historyą swojej reformy w tych dobrach, pod tytułem: *Pawłów od r.* 1767 *do r.* 1795, *od jednego domowego przyjaciela opisany* w Wilnie i Warszawie u Józefa Zawadzkiego 1811, str. 48 in 12mo.

Kurmelany, mała wioseczka rządowa w parafii Turgielskiej, o 6 mil od Wilna ku południo-wschodowi. Tu na górze są ślady jakiejś warowni, w kamieniach, gruzach i fundamentach pozostałe, a przytém okopy. Dotąd w okolicy nazywają to miejsce: *Zameczek Kurmelański.*

Soleczniki miasteczko drewniane pomiędzy wielkiemi lasami, o 6 mil od Wilna przy wielkiej drodze stąd na Lidę do Grodna, w 16 wieku do Hlebowiczów należące, przeszło potém na dziedzictwo Chodkiewiczowskie. Na kościół parafialny ś. Mikołaja w 14 wieku założony, uczynił fundusz Jan Hlebowicz r. 1523, powiększony przez Jana Alfonsa Lackiego podkomorzego wileńskiego r. 1622. Krzyżacy nie raz tu plądrowali, a w ich kronikach i doniesieniach miejsce to raz się nazywa *Salseniken*, drugi raz *Saltzeniken*. Roku 1378 nawiedził Soleczniki Gotfryd von Linden marszałek zakonu ze znaczném wojskiem *), r. 1382 sam W. Mistrz Konrad Zolner, na czele wyborowego rycerstwa oddając wet za wet Kejstutowi za jego wyprawy do Prus, przemknął się lasami aż do Solecznik, skąd poszedł na Troki, ale cały ten najazd nie udał mu się. Potém Swidrygajłło wojując z Witowdem, aż dotąd r. 1394 posunął zagony swoje razem z W. Mistrzem Konradem Jungingen i z pod Solecznik dopiéro cofnął się z łupami, niedoszedłszy do Wilna. Nakoniec w r. 1403 czyli też 1406 Jerzy Swiatosławowicz książe smoleński, śmiałą uczyniwszy wyprawę, przedarł się skrycie z hufcem swoim przez tutejsze lasy, z pod Lidy aż do

---

*) Wigand, str. 239.

Wilna, gdzie Franciszkanów klasztor d. 7 sierpnia opanował.— Około Solecznik w niektórych wsiach jeszcze jest w użyciu mowa litewska.

Rykonty, osada wiejska o 3 mile od Wilna na gościńcu kowieńskim. Tu przy samej drodze na wzgórzu jeden ze znakomitej żmudzkiej, a dziś zgasłej rodziny Talwoszow, razem z żoną swą trzymając się wyznania helweckiego, zbór kalwiński pięknej budowy na końcu wieku 16 wymurował; gdzie téż oboje zmarłszy około r. 1630 w sklepie pod chórem pogrzebieni zostali. Kiedy potém Rykonty dostały się Ogińskim, ostatni tego imienia dziedzic ich, umierając zapisał te dobra Dominikanom, a zbór na kościół im oddał. Zbór rykoncki należał do najdawniejszych w Litwie, i zdaje się, że przed murowanym, musiał już tu istnieć drewniany, bo Paweł Wergeryusz słynny reformator włoski, odwiedzając Litwę w r. 1555, już o nim wspomina.

Są jeszcze inne pomniejsze miasteczka czyli wsi kościelne w tym powiecie, jak np. *Rakanciszki* pod Wilnem starostwo, gdzie przodek książąt Holszańskich miał w 12 wieku zbudować zamek na górze; *Malaty* z kościołem ostatecznie zbudowanym około r. 1700 przez biskupa Brzostowskiego; *Ławaryszki* Sstwo, z kościołem fundacyi Anny z Rudominów Pacowej Podkanclerzyny Lit. w r. 1642; *Michaliszki* gdzie Jan Brzostowski fundował Augustyanów, syn zaś jego Cypryan Paweł wymurował im koś. r. 1653; *Inturki* Sstwo, z koś. od królowej Bony fundowanym r. 1555; *Szyrwinty* gdzie kościół fundowany roku 1475 przez Katarzynę, Agnieszkę i Bohdankę Ościkowny pod tytułem ś. Michała; *Turgiele* z kościołem parafialnym fundacyi Wacła-

wa Mongirdowicza w r. 1511; *Jaszuny* *) dawne dziedzictwo Radziwiłłów, gdzie miał być zbór kalwiński w 16 wieku (dziś pamiętne grobem Jana Śniadeckiego); *Orniany* gdzie był także zbór wyznania helweckiego; *Szumsk* z kościołem i klasztorem Dominikanów fundowanym r. 1697 przez Michała i Halszkę z Stachowskich Dzierzgowskich Szumskich; *Giełwany* (Żabow) gdzie był zbór kalwiński w 17 wieku; *Szeszole* i t. d.

POWIAT OSZMIAŃSKI.

Oszmiana **) (u kronikarzy krzyżackich *Asschemynne* nazywana) miasto drewniane, o 7 mil od Wilna, przy trakcie do Mińska, leży między żyznemi i wesołemi pagórkami nad rzeką tegoż imienia wpadającą do Wilii. Jest główném miastem nader obszernego powiatu, (konst. r. 1717 liczy w niém 8,420 dymów) gdzie sądy ziemskie i grodzkie się odbywają, oraz sejmiki na wybór posłów. Marszałek jest najpiérwszym urzędnikiem powiatowym. Krzyżacy w r. 1384 robiąc wielką wyprawę na zniszczenie dziedzicznych posiadłości Jagiełły t. j. księztwa Krewskiego, zbliżyli się po raz piérwszy pod Oszmianę, skąd zwróciwszy się ku Wilnu stanęli obozem pod Miednikami, gdzie ich podjazdy załogi oszmiańskiej niepokoiły ***). W roku 1432 kiedy przygotowano upadek Swidrygajłły dla jego nieznośnych rządów w Litwie, zaszła tu stanowcza z nim rozprawa, która się skończyła wygnaniem go z W.

---

*) Tu podług mniemania Narbutta (Dzieje Nar. Lit, VII. 228) miało się w r. 1440 ułożyć sprzysiężenie na Zygmunta Kejstutowicza. Wszakże domysł ten wątpliwości ulega.

**) *Aszmenies* wyraz litewski znaczy »ostrze.»

***) Wigand, p. 299.

księztwa. Przebywał on we dworze swoim pod Oszmianą z niewielkim pocztem Rusinów i Tatarów, kiedy go z nienacka napadł Zygmunt Kejstutowicz książe Starodubowski przeznaczony wolą Jagiełły do rządów Litwy, z księciem Holszańskim, kilku wojewodami i bojarami, mając liczne i silne wojsko. Orszak Swidrygajłły rozproszony, a sam ledwo we 14 koni ucieczką zdołał się ratować. Wszakże w jesieni tegoż roku za powrotem Swidrygajłły z Połocka, przyszło tu do walnej bitwy z Zygmuntem, a chociaż obie strony znaczną klęskę poniosły, jednakże Swidrygajłło straciwszy około 10,000 w zabitych, a 4,000 w jeńcach, i ośm chorągwi ustąpić z pola bitwy był przymuszony. Zygmunt na podziękowanie Bogu za zwycięztwo, fundował przy kościele parafialnym, który tu musiał być założonym przez Jagiełłę lub Witowda, kollegiatę około r. 1434. Ta wszakże w dalszych czasach upadła. W tej epoce Oszmiana mając dwór książęcy zaczęła się zabudowywać w miasto, bo pierwotna osada tego nazwiska, która teraz nosi imie *Starej Oszmiany* o ćwierć mili oddalona, została oddana Franciszkanom, których tu fundował r. 1505 Aleksander Jagielończyk, kościół im i klasztor drewniany zbudowawszy *). Inni przyznają tę fundacyą Witowdowi po klęsce pod Worsklą. Już za Zygmunta Starego nowa Oszmiana była miastem mającém zabezpieczone swoje prawa i swobody. Lustracya r. 1537 odbyta z rozkazu królewskiego, opisuje ustawę poboru targowego i powinność mieszczan, z których ci co w rynku siedzą płacić mają do skarbu J. K.

---

*) Dzisiejszy kościół wymurowali samiż zakonnicy r. 1822.

Mci po. $7\frac{1}{2}$ pieniędzy białych, a którzy w ulicach po pięć takichże pieniędzy od pręta sadzibnego, a od ogrodowego po $2\frac{1}{2}$. Z każdego morga ogrodów miejskich zapłacą po groszy 3, z pręta po jednym białym, czynszu z włoki po gr. 40, z morgów miejskich po gr. 3. Prócz tego do żadnych powinności mieszczanie nie będą pociągani, t. j. do stacyi, ani do straży, ani do roznoszenia listów. Szynki miodu, piwa i gorzałek spólne są, i od tych do skarbu króla Jmci płaci miasto, od miodu kopę jednę, od piwa również, a od gorzałki po gr. 30. Ustawę tę Jan III potwierdził przywilejem roku 1683 danym. Roku 1667 dnia 18 stycznia przybyła w tém mieście nowa fundacya. Andrzej i Dorota z Oborskich Poczobutowie zbudowali kościół ś. Trójcy i klasztor z drzewa swoim nakładem, i Dominikanów przy nim osadzili. Mikołaj *Rudy* Radziwiłł brat królowej Barbary Wda wileński, będąc Stą oszmiańskim założył tu zbór kalwiński, w drugiej połowie wieku XVI. Z powodu zaginionych przywilejow lokacyjnych, Stanisław August na prośbę burmistrza, radców i ławników oszmiańskich, wydał im 22 maja r. 1792 w Warszawie przywilej *renovationis*, uznający Oszmianę poczytaną przez sejm wielki jako miejsce przyzwoite dla sądów i sejmików, za miasto wolne i niepodlegające żadnej innej administracyi bezpośredniej, prócz swego własnego magistratu. Przywilej ów zatém uchylił wszelkie juryzdyki obce, oraz wpływ starościński, własność mieszczan zapewnił i od samowolnych podatków zabezpieczył. Obywatel miejski nie przestający na wyroku urzędu miejskiego, mógł apelować do sądu apelacyjnego w Wilnie, lub do assessoryi zadwornej

W. Ks. Lit. Przytém herb miastu nadany taki, jaki same sobie obrało, to jest: na jednej stronie ręka trzymająca szalę, na drugiej tarcza, pomiędzy niemi ciołek Poniatowskich z napisem pod nim: „*Memoria Stanslai Augusti* 1792“ *).—Starostwo oszmiańskie płaciło w r. 1782 kwarty złp. 1,157.

Oszmiana Murowana czyli *Oszmianka*, wieś kościelna, zwana miasteczkiem, w równinach bezleśnych ale żyznych, o milę od miasta Oszmiany, dziedzictwo możnej a oddawna wygasłej rodziny Moniwidow Dorohostajskich. Tuż przy wsi leży dwór obszerny, a w nim dotąd stoi stary murowany dom, w którym w 16 wieku był zbór kalwiński, a w 17 Krzysztof Dorohostajski Marszałek W. Lit. założył drukarnią. Wojciech Salinarius kaznodzieja tego zboru wydał w drukarni tutejszej książkę przeciw Socynianom, pod tytułem: *Censura albo rozsądku na Confessią ludzi tych: którzy pospolitym nazwiskiem rzeczeni bywaią Arriany: a w rzeczy samej są Socinistami: naśladując we wszystkim przewrotnej opinijej Fausta Socina Włocha. Księgi pierwsze, które są o Znajomości Bożej. A przytym okazanie prawdziwej sentenciej Ewangelickiej: przeciwnej temu: Pismy świętymi dobrze utwierdzonej. Drukowano w Ośmianie Je*[o] *M. Pana C. M. Marszałka W. X. Litewskiego. Roku* 1615.—in 4[to] str. 101, nieliczb. 24. — *Księgi wtore, które są o Istności Pana Christusowej.*—str. 595, nieliczb. 14. vol. 1. W dedykacyi podpisał się *Wojciech Salinarius* **). Tu w Oszmianie drukował także Dorohostajski swoją Hippikę.

---

*) Akta Trybunału Lit. r. 1797 czerwca 21.

**) Łukaszewicz w swojém szacownem dziele: *Dzieje kościo-*

Olszany czyli *Holszany* zamek i miasteczko o 3 mile od Oszmiany nad rzeką Olszanką. Była to dzielnica książąt Algimuntów Holszańskich herbu Hippocentaurus; wiodących ród swój od Romunta książęcia Lit., którego syn zwany Holsza, jak utrzymuje Stryjkowski, dostał szeroki udział ziemi i włości od Narymunda W. Ks. Lit. od ujścia Wilny, skąd o milę znalazłszy górę ozdobną (naprzeciw Rakanciszkom pod Wilnem) miał z razu zbudować zamek i nazwać Holszą. Ale potém zachodząc na łowy coraz głębiej w lasy, znalazł o 10 mil stąd nad rzeką Korablem, wielkiemi równinami obległą, niemniej piękną górę, na której drugi zamek zbudował, tam się usadowił i Holszanami nazwał. Taki początek daje Olszanom stary nasz kronikarz, my zaś wiemy z późniejszych podań dziejowych, że książęta Holszańscy raczej od Trabusa książęcia pochodzący, bo Romunt umarł bezdzietnie r. 1280, trzymając się strony Witowda zawsze, do wielkiego znaczenia za Jagiełły przyśli i byli ciągle potém przychylnemi unii z Polską. Córka książęcia Jana Algimunta Holszańskiego Uliana, była żoną Witowda. Zamek ich stołeczny wznosił się na tak wysokiej górze, i w części zapewne sypanej, jak zamkowa w Wilnie, którą dziś widać samotnie sterczącą o ćwierć mili od miasta Olszan, bez śladu nawet (prócz okopów jeszcze widocznych) że na grzbiecie swym

---

łów wyznania helweckiego w Litwie. Pozn. 1843 T. II. str. 204. wspomina o trzeciej części tej Cenzury Salinariusa, pod tytułem *Księgi trzecie są o stanie człowieczym, to jest jakim był człowiek stworzony od Boga, a jakim się stał po upadku,* str. 207; ale tej części nie widziałem.

zamek dzielnych Algimuntów dźwigała. Ostatni z rodu tych książąt Paweł, naprzód łucki, potém wileński biskup, co w r. 1512 zasiadał na Koncylium Lateraneńskiém, zapisał testamentem r. 1551 między innemi dobrami Olszany Zygmuntowi Augustowi *), któremu bardzo sprzyjał, i małżeństwu jego z Barbarą Gastoldową pomagał. Widać jednak, że ten zapis nie przyszedł do skutku, bo Anna księżniczka holszańska jedna z synowic Pawła poszedłszy za Bohdana Sapiehę Wdę mińskiego, wniosła Holszany w dom Sapiehów. Był tu czas niejakiś znakomity zbór kalwiński, założony przez książąt holszańskich w XVI wieku, na który nawet kościół parafialny katolicki obrócili. Dopiéro syn Bohdana Paweł koniuszy W. Lit. oddalił pastorów, przywróciwszy kościół katolikom. Tenże Paweł Sapieha już będąc podkanclerzym W. Lit. fundował w miasteczku nad rzeką Łostoją r. 1618 d. 6 sierpnia Franciszkanów, którym klasztor wielki i kościół wspaniały wymurował. Ornat podarowany przez niego, perłami i drogiemi kamieniami sadzony miał kosztować 80,000 złp., dzwon zaś wielki który dał przedtém, nosi napis: »Paulus Sapieha Dux in Holszany Procancellarius M. D. Lit.»—Świątynia ozdobiona jest marmurowemi ołtarzami i przepysznym grobowcem, gdzie i sam r. 1635 pochowany został. Są także sarkofagi granitowe, w których inny Sapieha z trzema swemi żonami spoczywa. Jeden z piérwszych dwóch właścicieli tego miejsca między Sapiehami, Bohdan czyli też syn jego Paweł

---

*) Testament datowany w Wilnie w dzień ś. Jana Ewanielisty, pod 4ma pieczęciami. Ob. Metr. Lit. Ks. I. Lit. 2. q.

wymurował tuż za miasteczkiem wielki kwadratowy zamek na płaszczyznie, który się dotąd zachowuje. Dobra te po śmierci Pawła w ręku dwóch już Sapiehów zostające, zapewne synów jego, poszły w r. 1642 w połowie na ex-dywizyą. Była ona piérwszą w Litwie, i piérwszy raz wierzyciele prawnie i urzędowie skrzywdzeni zostali *). Połowa Holszan i połowa zamku przeszły w ręce różnych właścicieli, i połowa zamku zniszczeniu uległa, a druga bratu zostawiona, który nie zbankrutował, ocalała. Majętność ta w piérwszej połowie 18 wieku, już była w posiadaniu Żabow.

Traby o 4½ mili od Oszmiany, miasteczko parafialne, prawem miejskiém magdburskiém zaszczycone, przy którém w pobliżu jest góra w kształcie ostrokręga śpiczasto wznosząca się. Jeszcze w XV wieku był na niej zamek zapewne drewniany, stolica niegdyś książęcia litewskiego Trabusa szeroko w tych okolicach panującego za pogaństwa, a przez czas niejakiś rządzącego może całą Litwą. Ślady zamku pozostały tylko w okopisku sam szczyt góry wieńczącém, która jest dziś zarosła krzakami. Na samym początku wieku XV żyła jeszcze jakaś księżna Trabska, pokrewna z domem książąt Holszańskich i z Gastoldami, która nawet posiadała wiele innych dóbr, jak Holszany, Hłusk, i t. d. **). Ta księżna imieniem Maryna córka książęcia Dymitra

*) Prezydujący na tej ex-dywizyi (jak powiadają z tradycyi dotąd w oszmiańskiém dochowanej) Starosta sądowy oszmiański S. zaczął dekret od wydzielenia sobie za pracę wioski najlepszej, a komornikowi (geometrze) Narkiewiczowi drugiej.

**) Jest wzmianka o jej testamencie w Metrykach Lit. Ks. J. J. sporządzonym w Wilnie r. 1409 d. 18 września z pieczęcią.

Dąbrowickiego, a żona ks. Symeona Siemionowicza Trabskiego, wnukowi swemu Olbrychtowi Marcinowiczowi Gastoldowi Wdzie trockiemu, dobra te między innemi, a przytém skarby i stada r. 1490 zapisała. Tym sposobem dziedzictwo Trab przeszło do Gastoldów. Kościołowi parafialnemu w Trabach Wojciech Gastold fundusz nadał r. 1534. Ale wkrótce bo w r. 1543 wszystkie dobra Gastoldowskie, a z niemi i Traby, po zmarłym bezpotomnie Stanisławie Gastoldzie mężu Barbary Radziwiłłowny, spadły podług praw litewskich na króla Zygmunta I, który je podarował synowi swemu Zygmuntowi Augustowi. Starostwo trabskie płaciło podług lustracyi r. 1765 kwarty złp. 2460.— Okolice tutejsze obfitują w piękne bardzo lny, i w ogólności mają grunta żyzne. W Trabach był niegdyś tak zwany *Przysądek grodzki* i akta.

Gieranony czyli *Gieranojnie* o $6\frac{1}{2}$ mil od Oszmiany ku Lidzie położone miasteczko, z dawnym zamkiem Gastoldów, imienia nader zasłużonego w dziejach litewskich: oświatą, wielkiemi czynami i wielmożnością odznaczającego się. Zwaliska dawnego ich zamku w piérwszym dziesiątku bieżącego wieku dochodziły jeszcze wysokości piérwszego piętra; ale przez obojętność owczesną właścicieli na zachowanie zabytków starożytności krajowych rozebrane zostały w znacznej części na materyał do różnych budowli w sąsiedzkich dobrach Lipniszkach. Dotąd jednak pozostałe ślady owego zamku okazują, że budowa jego zewnętrznych ścian, czyli raczej wałów, była czworoboczna z basztami po rogach okrągłemi, przekopem otoczona. W nich były główne mieszkania, a między murami inne budo-

wy musiały być drewniane. Wspomnienie w dziejach litewskich o Gastoldach (inaczej Gasztołdach albo właściwiej Gastowdach) sięga wieku XI, kiedy Erdziwiłł książe Lit. po odzyskaniu ziem pogranicznych litewskich przywłaszczonych przez pokolenia słowiańskie, rozdawał je waleczniejszym swoim wodzom żmudzkim. Z nich jeden zowiący się Grumpia, dostał znaczną przestrzeń nad rzeką Oszmianą, a syn jego mając imie Gastold, nadał je wszystkim swoim potomkom. Z nich podobno Piotrowi należy piérwsze utwierdzenie wyznania rzymskiego w Litwie, a za Gedemina jeszcze dzielnie hetmanili wojskom i możnemi już byli wielką część kraju w powiecie oszmiańskim posiadając *). Gieranony jednak nie tak prędko przyszły do ich dziedzictwa, bo dopiéro Zygmunt Kejstutowicz W. Ks. Lit. nagradzając wierność i służbę bratu jego Witowdowi okazaną przez Jana Gastolda, nadał im r. 1433 między innemi dobrami na dziedzictwo także i Gieranony **). Po śmierci Marcina Gastolda Wdy trockiego, Kazimierz IV nie wiedzieć z jakiego powodu wziął był te dobra na siebie, ale je potém Alexander zwrócił wdowie i zapisał na jej potomków r. 1493 ***). Olbrycht czyli Wojciech

*) Imie Gastoldów podobno pochodzi od rzeczki *Gast*, płynącej w gruncie rudą czerwoną żelazną przesiękłym, w lasach między Wiśniewem a Trabami, i uchodzącej do Berezyny. Stryjkowski chce nawet Gastolda wywodzić od włoskiej rodziny Gastaldi.

**) Datowany przywilej Zygmunta na zamku trockim, w piątek bliski przed ś. Walentym r. 1433, nadający darem ogromne dobra temu Gastoldowi, a między wielu innemi: Gieranony, Dziewieniszki, Miedniki, Tykocin. Ob. Metr. Lit. Ks. I.

***) Zapis Alexandra, w Wilnie w piątek w wigilią Podniesienia ś. Krzyża r. 1443, wymieniony w Metr. Lit. Ks. I. Lit. G.

Gastold syn Marcina Wda wileński Kanclerz W. Lit. Bielski i Mozyrski Starosta, pisał się już *Grabia z murowanych Gieranon* (Groff de Murata Geranoinii), i on, czy téż ojciec jego zamek tu wystawił. Podczas bezkrólewia r. 1576 szlachta litewska zjechała się tu na obrady, do której przybył od zjazdu Jędrzejowskiego 24 lutego Stanisław Karśnicki Sędzia Sieradzki przekładając zabiegi domu Rakuskiego; nielegalność wyboru Maxymiliana i zaciętość stronników jego; donosząc oraz że co rychlej zapobiegając dalszym rozterkom, Annę Jagielonkę za królową obrawszy, przeznaczyli jej na męża Stefana Batorego księcia siedmiogrodzkiego. Prosił więc ażeby się panowie litewscy do uchwały zjazdu Jędrzejowskiego przychylili, i na koronacyą do Krakowa na d. 14 marca zjechali. Litwini uznając słuszność przełożeń, wdzięcznie to poselstwo przyjęli i postanowienia panów koronnych potwierdzili. Następnie senatorowie i rycerstwo litewskie kilka takich zjazdów w Gieranonach odbyli, radząc o zachowaniu przez nowego króla praw i swobód swoich, i o przyjęciu go na W. Księztwo. Po śmierci ostatniego z tej rodziny Stanisława syna Wojciecha, dobra te podług praw krajowych przeszły na króla Zygmunta Starego r. 1542, który je oddał Zygmuntowi Augustowi. W 17 wieku były już w ręku Paców. Z tych Michał Pac Wojewoda wileński hetman W. lit. zapisał je w r. 1670 ze wszystkiemi przynależnościami na utrzymanie artyllèryi lit. i cekauzu wileńskiego. Jeden z Gastoldów Wda wileński z żoną swą księżniczką Drucką, fundował bogate probostwo w Gieranonach z tytułem Infułacyi; Olbrycht zaś Marcinowicz Gastold Grabia z murowanych Giera-

noin ustanowił altaryą przy tym kościele i przeznaczył na nią co rok z dóbr swoich po 77 kop czynszu, oraz dziesięciny w snopach. W r. 1708 król Stanisław Leszczyński przybył tu z wojskiem szwedzkiém na początku marca, i po krótkim wypoczynku udał się do Wilna, gdzie po królewsku był przyjmowany. Stamtąd wrócił 29 marca i dwa dni zabawiwszy wyjechał do Radoszkowicz dla widzenia się z Karolem XII.

Lipniszki nad rzeką Gawią, małe parafialne miasteczko o 7 mil od Oszmiany, obok Gieranon położone, i również dziedzictwo Gastoldów. Zygmunt I nadał je wieczyście r. 1528 Wojciechowi synowi Marcina Gastoldowi Wdzie wileńskiemu kanclerzowi lit. za zasługi jego, gdy zamek połocki będąc jeszcze tamtejszym wojewodą, od oblężenia wyzwolił i w ziemię nieprzyjacielską z pocztem swym wtargnąwszy, onę mieczem i ogniem wzdłuż i wszerz spustoszył, a do ordy tatarskiej dla stanowienia pokoju jeździł. Przywilej pisany w Wilnie na sejmie walnym w poniedziałek nazajutrz po ś. Trójcy *). W późniejszym czasie Lipniszki razem z Gieranonami przeszły do Paca i stały się dobrami Artylleryi W. Ks. Lit. Ustawy sejmowe r. 1670 wyrażają: „Na artylleryą W. Ks. Lit. dobra królewskie possesionis suae, to jest dzierżawę gieranońską i lipniską w powiecie oszmiańskim leżącą, ze wszystkiemi *in genere et specie* przynależytościami, *post fata sua* wiecznemi czasy za pozwoleniem króla i Rplitej ordynował, aby stąd puszkarze, prochownicy i furmani i stada do wożenia armaty prowidowani byli, także prochy i

---

*) Metr. Lit. Ks. I. Lit. M.

inne wszelakie potrzeby, i cekauz wileński, aby był restaurowany. Podczas pokoju zaś intrata wszystka pomienionej dzierżawy, na fortyfikacyą zamku wileńskiego obracać się ma. A dobra *in administratione* magistra artylleryi W. X. L. zostawać powinny, który z dochodów na każdym sejmie *sufficientem calculum* przed wysadzonemi z Senatu i koła Poselskiego *more solito* deputatami ma czynić, a panowie Hetmani doglądać powinni."

Iwje *) miasteczko drewniane o mil 7 od Oszmiany i od Lidy, dawniej dziedzictwo jak się zdaje Kiszków, bo Mikołaj z Ciechanowca Kiszka, kasztelan trocki, podskarbi W. lit. przed r. 1538 fundował tu Bernardynów, a r. 1631 kościół farny funduszem opatrzył. Wprzódy zaś, t. j. około r. 1611, któryś z Kiszków założył w Iwju zbór wyznania helweckiego. Miejsce to ostatecznie stało się własnością Tyzenhauzów.

Wiszniew, wieś kościelna zwana miasteczkiem o $5\frac{1}{2}$ mili od Oszmiany. W r. 1498 dziedzic tych dóbr Siemion Gedygołdowicz kasztelan wileński, fundował tu zamożne probostwo i kościół wymurował, który trwa do dziś dnia w stylu gotyckim. W prezbiteryum widać portret fundatora dawnego pęzla, szacowny że w nim zachowany owczesny ubior **). Właścicielem Wi-

---

*) Nie trzeba Iwja brać za jedno z Jewiem wsią leżącą w Wtwie trockiém przy wielkiej drodze z Wilna do Kowna.

**) W imieniu tych Gedygołdów albo Gedygowdów nie raz bywało starostwo oszmiańskie. Na autentycznym przywileju Władysława Jagiełły danym w Wilnie r. 1387, feria sexta post diem cinerum, zachęcającym Litwinów i Rusinów do wyznania katolickiego, i potwierdzającym poprzedzające nadania kapitule wileńs.,

śniewa liczącego się jeszcze do powiatu krewskiego, w r. 1522 był Jan Steczko czyli Steckiewicz z Dołubowa marszałek króla Jmci. Tradycya miejscowa utrzymuje, że kościół ten przez czas niejakiś należał do wyznania kalwińskiego. Po zniesieniu Jezuitów i reformie akademii wileńskiej założono tu szkoły podwydziałowe, za dziedzictwa już Joachima Chreptowicza podkanclerzego W. Lit.—Wiśniew otoczony jest wielkiemi lasami, obfitującemi w rudę żelazną, w których Chreptowicz zaprowadził znakomitą fabrykę, z wielkiemi piecami do topienia tej rudy.

Łosk, niegdyś zamek w wieku już XIV istniejący *) książąt tego imienia, o 7 mil od Oszmiany, a o 2 od Krewa, dziś miasteczko parafialne. Tuż przy niém wznosi się góra na 30 łokci wysoka, staw ją kiedyś oblewał, a teraz tylko rzeka płynie, i na niej to właśnie był ów zamek. Wierzchołek góry owalny ma ze dwa morgi przestrzeni, i tam gdzie niegdyś możne książęta i pany mieszkały, siedzi teraz w skromnej chałupie rolnik czynszowy, obsiewając część tego gruntu zbożem, a część zostawując na pastwisko. Pełno tu szczątków cegły, wszędzie ślady sklepów. Przed dziesiątkiem lat wyorano jeszcze jakiś obręcz srebrny, podobny do naramiennika. Wszystko to było niegdyś pełne życia i ruchu, wszystko obronne i zamożne, a nawet sama osada pod zamkiem miała być rozległa, kiedy

---

znajduję między świadkami: *Michael. alias Mingał Gedygowd Capitaneus in Osmiany.*

*) Kronika Ruska z tego wieku od Szlecera (Geschichte von Lithauen str. 17—19) przywiedziona i u Karamzina przytaczana, kładzie między zamkami litewskiemi *Łoszesk* czyli *Łosk*.

tu zwłaszcza książęta Łoscy mieszkali. Ostatnia z tego rodu księżna Łoska ciągle tu przebywająca zrobiła r. 1498 fundusz dla kościoła parafialnego i plebanii *). Po jej zgonie zawładał temi dobrami Stanisław Piotrowicz Kiszka (Marszałek lit. i Namiestnik lidzki), skąd wytoczyła się o to między nim a kniaziem Iwanem Jarosławiczem przed królem Alexandrem sprawa w Brześciu **). Kniaź Jarosławicz dowodził, że po księżnej Łoskiej bezpotomnie zmarłej, siostra jej a żona jego, powinna była Łosk odziedziczyć; Kiszka zaś składał się przywilejem na te dobra, jaki król Kazimierz IV dał ojcu jego, nieboszczykowi Piotrowi Janowiczowi Kiszce Wojewodzie trockiemu. Że jednak Kiszka przywileju z sobą nie przywiózł, król odłożył rozstrzygnienie sprawy do powtórnego swego przyjazdu do Litwy. Z tém wszystkiém Łosk pozostał w ręku Kiszków, którzy wkrótce potém do ogromnych bogactw przyszli. Jeden z nich, a podobno syn Stanisława Jan Kiszka z Ciechanowca Ssta żmudzki i Krajczy lit. pan 70 miast i 400 wsi, stawszy się głównym orędownikiem Aryanów w Litwie, zbór helwecki w Łosku znaj-

---

*) Akta wizyty kościołów dyecezyi mińskiej, wymieniają pod tymże samym 1489 rokiem Elżbietę z Sakowiczów Iwaszkiewiczową, jako tę która miała opatrzyć funduszem plebanią łoską. Może więc ona tytułowała się Księżną Łoską.

**) Sprawa ta odbyła się 15 marca, Indykta 8, którą król dla pamięci kazał wpisać do metryk litewskich (ob. Ks. V). Wiadomość ta służy do objaśnienia rodowodu Kiszków, zwłaszcza, że z niej widać iż dziadem Stanisława a ojcem Piotra był ów Jan Kiszka, którego za jedno poczytują z Janem Białym Hetmanem Lit. za Kazimierza IV. Cfr. *Niesiecki* pod wyrazem Kiszka.

dujący się oddał w połowie 16 wieku Aryanom, gdzie sławnego z nauki Szymona Budnego ministrem zrobił. Żarliwość zaś swoją posuwając dalej, założył tu roku 1574 drukarnią jedynie celem ogłaszania ksiąg socyniańskich. W Łosku to Budny przełożył na język polski Nowy-Testament, i w Łosku go r. 1574 wydrukował. Podobno że drukarnia tutejsza została przeniesiona z Węgrowa, co dowodzi podobieństwo druków. Zarządzał nią naprzód Daniel z Łęczycy, a po nim Jan Karcan z Wieliczki, aż do r. 1587 kiedy się przeniósł do Wilna. Poczém zdaje się że drukarnia ta wkrótce upadła. Wydała ona niemało dzieł socyniańskich, a między innemi: Szymona Budnego, Paleologa, Marcina Czechowicza, Alexandra Witrelina (w r. 1586). Tu wyszły słynne Frycza Modrzewskiego *Księgi o poprawie Rptej* r. 1577, przełożone po polsku przez Cypryana Bazylika, z przemową Wolana, nakładem Mikołaja Moniwida Dorohostajskiego Wojewodzica połockiego. Musiano jednak, przynajmniej z początku, i kalwińskie księgi tu wytłaczać, kiedy Węgierski dziejopis kościołów wyznania helweckiego w Polsce i Litwie, drukarnią Łoską do swoich policza *). — Radziwiłłowie odziedziczyli po Kiszkach Łosk, który z czasem oddany został na fundusz altaryi przy kościele katedralnym wileńskim.

---

*) W dziele pod tytułem *Rys historyczny wzrostu, postępu i upadku Reformacyi w Polsce*, wydan. w Lond r. 1840, w tomie 2, na str. 400—403. podana jest wiadomość o dalszych losach Aryanów czyli Socynianów, po wygnaniu ich z Polski. Ślad istnienia ich w Hollandyi pozostał w wydaniu Nowego Testamentu po polsku w Amszterdamie 1680 r. Co do tych którzy się schronili do

Krewo albo *Krew*, o 5 mil od Oszmiany, małe miasto drewniane, z pięknemi rozwalinami starożytnego zamku, i starostwo. Sławne to jest i wiekopomnemi wypadkami w dziejach litewskich uświęcone miejsce. Posępne położenie jego między rozłogiem dwóch łańcuchów nagich pagórków, okolice bezleśne kamieniami gęsto usiane, zdają się uprzedzać przybywającego tam, że to jest scena krwawego dramatu, który się tu przed kilku wiekami odegrał. Zamek ten stołeczny niegdyś księztwa krewskiego, dziedzictwo Olgerda, leżał w dolinie oblanej od północy strumieniem, od wschodu małym stawem. Zwaliska jego otoczone są teraz z innych

---

Prus (Książęcych) autor powiada, że gościnnie byli przyjęci przez Bogusława Radziwiłła rządzącego podówczas tą prowincyą w imieniu Elektora Brandeburskiego, z którym był blisko spokrewniony. Byli oni wszakże nie raz wystawieni na prześladowanie, póki Elektor na przedstawienie Samuela Przypkowskiego, jednego z najuczeńszych między niemi, nie zabezpieczył im zupełnej wolności religijnej. Nie przestali też jej używać pomimo oporu Stanów Pruskich w r. 1670 i 1679, założywszy dwie osady zwane Rutow i Andreaswalde blisko granic polskich. Mieszkańcy ich otrzymali w roku 1779 pozwolenie od króla Fryderyka II na wybudowanie kościoła; lecz gminy ich które nigdy licznemi nie były, stopniowo zmniejszały się, tak że według urzędowej wiadomości gmina Andreaswalde do roku 1803 trwająca, została w tymże roku rozwiązaną, i obecnie nie pozostało się po niej żadnego śladu. W roku 1838 żyli jeszcze dwaj ostatni członkowie tej sekty w Prusiech, Morsztyn i Szlichtyng, oba nader starzy, oba noszący znane imie w dziejach i literaturze polskiej. Reszta Socynianów przeszła na protestantyzm, a z niemi i rodziny dwóch indywiduów wyżej wspomnianych. Wiadomość ta udzieloną była autorowi przez Barona Bülow posła pruskiego przy dworze W. Brytanii, z urzędowych źródeł.

stron łąkami, które dawniej zapewne wodą zalane, ubezpieczały warownię od napaści nieprzyjaciół, nieznających jeszcze ognistej broni. Mury do dziś dnia pozostałe, z czerwonej cegły bez tynku jak zazwyczaj wzniesione, mogły mieć z górą 20 łokci wysokości. Obwód ich prostokątny z jednego boku długi jest na sto kroków, z drugiego na 140. Dwie bramy od południa i wschodu ze zwodzonemi zapewne mostami prowadziły do wnętrza obwodu, na którego obszernym dziedzińcu była wielka sadzawka i niektóre budowle drewniane, a w rogu murów między południem a wschodem niewielka wieża do mieszkania i obrony, znacznie nad mury wywyższona. Strzelnice u góry ścian zamkowych i gdzieniegdzie drewniane blanki, co pozostałych dotąd belek dębowych końce okazują, służyły rycerstwu do rażenia zbliżających się napastników. Do obwodu murów tych przytykała zewnątrz ich w rogu od północy wzniesiona wielka baszta, blisko 20 łokci w kwadrat przestronna, a więcej niż na trzy piętra prócz dołu wysoka. W niej to były mieszkania nietylko dla przywodców załogi, ale i dla książąt w których dzielnicy różnemi czasy Krewo zostawało. Dotąd jeszcze w groźnych jej rozwalinach, otwory trzypiętrowych okien gotyckich widzieć się dają, a pod niemi u spodu małe okno więzienia zamkowego. Podstawa tej baszty aż do wysokości sześciu łokci nad ziemię, jest z wielkich kamieni polowych, tak jak i wszystkie mury na około: wyżej zaś, ściany wszystkich piąter, chociaż z tegoż materyału murowane, wielką jednakże i gładką cegłą podwójnie wewnątrz i zewnątrz są wyłożone. Główne komnaty książęce musiały być na drugiém pię-

trze, miarkując ze śladu najszerszych okien jaki dotąd pozostał; a sama baszta była zapewne daleko wznioślejsza, bo nad oknami trzeciego piętra jest jeszcze otwór, który służył za miejsce do wnijścia ku wierzchołkowi baszty na wschody, albo do jakiegoś mieszkania. Krewo z całém księztwem aż do większej Berezyny rozciągającém się w podziale Litwy przez Gedemina pomiędzy synów około r. 1338 dostało się Olgerdowi. Tu syn jego Jagiełło po niespodzianej zmianie rządu w Wilnie r. 1381, zrzucony z wielkiego księztwa od stryja swego Kejstuta, wrócił z matką księżną Julianną, jako do ojczystej dzielnicy sobie na utrzymanie się oddanej. Ale od Krzyżaków podburzany i wspierany, opuścił wkrótce to ustronie, a przemógłszy podejściem stryja, znowu do władzy przyszedł. Na jego miejscu powrócił do Krewa r. 1382 stary bohater i ostatni obrońca bałwochwalczej Litwy, Kejstut książe Trok i Żmudzi, lecz jako niewolnik w kajdany okuty. Bez względu na wiek i dostojeństwo osadzono go zaraz w więzieniu, które było w głębi owej baszty, którąśmy opisali. Tam ciemnością i wilgocią otoczony, przez jedne tylko małe okienko, którego otwór dotąd w całości widzieć się daje, poglądał na dzienne światło; i tam cztery doby w towarzystwie wiernego sobie pacholęcia przepędził. Tymczasem zguba jego na dworze Jagiełły postanowioną została, może nie przez wyraźny rozkaz W. książęcia, z widocznej jednak chęci pozbycia się raz na zawsze niebezpiecznego więźnia, może nawet przez zabiegi Maryi siostry Jagiełłowej a żony Wojdyłły, którego Kejstut powiesić kazał? Cóżkolwiekbądź, piątej nocy weszli do więzienia, Proksza podczaszy Ja-

giełły z bratem Bilgenem, a z niemi Mostew, Getko mieszczanin z Krewa, Lisica, Żybintis pokojowiec W. księcia i Kuczuk ziemianin, i złotym sznurem od ferezyi Kejstuta udusili *). Chciano potém i z synem jego Witowdem również postąpić, wszakże osadzono go tylko w komnatach książęcych na zamku. Lecz Anna żona młodego Witowda, która miała pozwolenie odwiedzać codzień męża, znalazła w swej miłości środek ocalenia jego. Przebrawszy sługę swą, czy też samę siebie zostawiwszy w zamku, ułatwiła ucieczkę Witowdowi, który potém naród swój do takiej potęgi i sławy podnieść umiał **).— W rok po tych wypadkach umocniony Jagiełło w zwierzchności swej nad Litwą, zamierzywszy zasiąść tron Piastów i rękę Jadwigi osięgnąć, tu w sierpniu (r. 1383) przyjął posłów polskich i węgierskich, i tu zawarł w Wigilią Wniebowzięcia P. Maryi z niemi układ określający warunki, pod jakiemi miał panować nad Polską.—Od r. 1387 posiadał księztwo krewskie Alexander Wigunt, najulubieńszy brat Jagiełły, i najzdolniejszy, aż do r. 1391, kiedy od zada-

---

*) *Stryjkowski* z właściwą sobie prostotą pisze: — »Tam był (Kejstut w Krewie) nad wodą w smrodliwey wieże, którą ieszcze i dziś widzimy murowaną, wrzucony i osadzony mocną strażą. Piątey potym nocy Kieistut Gediminowic Xiąże przesławne, dzielne, mężne, w fortelach i w staczaniu rozmaitych bitew przeważne, przemyślne, murem Litewskim nieprzebitym i basztą mocną przeciw naiazdom Niemieckim będąc, drugi Achilles, Hector, Aiax, Ulisses i Hercules Litewski i Żmudzki, udawion iest z rozkazania Jagiełłowego.»

**) Ob. mój artykuł w Noworoczniku *Niezapominajki* rok 1844, pod tytułem *Krewo*.

nej trucizny z powszechnym żalem życie zakończył. Po bezpotomnym, Krewo przyłączone zostało do wielkiego księztwa litewskiego. i odtąd zostawszy starostwem przynosiło w r. 1782 kwarty rocznej złp. 2,010. Jednakże podczas najazdu Tatarów na Litwę za króla Alexandra, zamek tutejszy zburzony od nich został i miasteczko zniszczone. Powracający z Moskwy w roku 1518 poseł cesarski Herbersztein zastał go już opustoszałym *). Pomimo tego juryzdykcya zamkowa zawsze się utrzymywała; są bowiem akta okolicznych majętności w zamku krewskim aktykowane i przyznawane po roku 1500. Ratusz długo mieścił się w budynku drewnianym w obwodzie zwalisk zamkowych stojącym, gdzie był zapewne i gród. Ale się potém spalił. Do ośmiu kościołów parafialnych wyznania rzymskiego, w dzień zniszczenia bałwochwalstwa Perkuna fundowanych w Litwie, należało i Krewo. Sam kościół drewniany r. 1387 tu założony, powstał zapewne na zwaliskach jakiejś świątyni pogańskiej. Kazimierz IV r. 1440 fundacyą tę odnowiwszy, dobra Puciłow i Łoszko (Łosk) oraz dziesięcinę kościołowi nadał, roku zaś 1626 Gastoldowie fundusz probostwa powiększyli. O 2 wiorsty od miasta Krewa przy drodze do Smorgoń po prawej stronie, daje się widzieć góra na 10 sążni wyniesiona nad poziom, stromo w ostrokrąg skopana, którą dotąd nazywają Horodyszczem. Wierzchołek jej zajmuje morg przestrzeni, ale tak jest wydrążony w kształcie owalnym głęboko, że ściany owalu tworzą

*) »Creva oppidum cum castro deserto« są jego wyrazy. Ob. *Rerum Moscov. Commentarii.* Antverp. 1557. pag. 150.

okop na 2 sążnie wysoki. Wewnątrz wyraźne ślady studni, a wszystko tak zewnątrz jak wewnątrz najpiękniejszą murawą porosłe. Rozkopując tę górę widać rozmaite warstwy ziemi, co oczéwiście pokazuje że była ku wierzchołkowi przynajmniej sypaną. Podług podania gminnego, stąd aż do zamku krewskiego szedł podziemny loch, tak szeroki że sześć koni obok siebie zprzężonych można było przezeń prowadzić. Góra ta jest niewątpliwie dawném grodziskiem czyli warownią, sięgającą odleglejszych czasów niż założenie samego zamku w Krewie. O wiorstę od tego grodziska znajdują się cztéry wysokie mogiły starożytne, zwane pospolicie w Litwie *Kurhanami* *). W Krewie mieszkał czas niejakiś ów znajomy w dziejach wychodziec Ruski, książe Kurbski, który od Zygmunta Augusta dzierzawę tę otrzymał. Tatarowie owi osadnicy Witoldowscy, zamieszkują znaczną część parafii krewskiej, a między niemi są i tacy którzy od kilkunastu dymów folwarki posiadają; meczet zaś jest we wsi Doubuciszkach pod Krewem. Krewo jest miastem Rptej, prawem magdeburskiém sądzi się i na pieczęci Leliwy używa.

Boruny mała mieścina do wsi raczej podobna, z klasztorem i kościołem księży Bazylianów którzy tu szkołę

---

*) Nazwisko to *Krewo* znalazłem w odległej stronie od tutejszych okolic. W nadaniu Jakóba Arcybiskupa Gnieźnieńskiego r. 1290 d. 21 października (Indictione tercia in die Sanctarum XI milium virginum) Bertoldowi Opatowi Cystersów w Byszowie (de Byssovia) dziesięcin biskupich w posiadłościach zamku Nakło, między wyliczonemi wsiami, które w zamian owych dziesięcin Cystersi arcybiskupowi ustąpili, znajduje się *Krevo* (może z łaciny na polskie tłumacząc *Krzew*).

publiczną utrzymują, obdarzone prawem miejskiém, o mil 3 od Oszmiany. W pięknej okolicy Borun żyznemi pagórkami i zielonemi gajami zapełnionej, a osiadłością gęstych wsi i dworów inne przewyższającej, znajdują się owe *Bijuciszki* z folwarkiem *Wolanowem*, ulubione dziedzictwo uczonego Andrzeja Wolana, najgłówniejszego obrońcy i rozkrzewiciela wyznania kalwińskiego w Litwie. Tu najwięcej swoich ksiąg polemicznych napisał, tu żywot swój głośny na początku 17 wieku zakończył.

Smorgonie miasto o 5 mil od Oszmiany na trakcie do Mińska, dziedzictwo w 16 wieku możnej niegdyś rodziny Zenowiczów. Jeden z nich Krzysztof Wojewoda Brzeski Lit. założył tu zbór kalwiński, ale syn jego zostawszy katolikiem, oddał kościół ten proboszczowi rzymskiemu. W r. 1626 pomnożyły się zapisy pobożne na tę świątynię. Anna Zofia Zenowiczowna kasztelanka połocka, poszedłszy za mąż r. 1668 za Albrychta Radziwiłła kasztelana wileńskiego i ordynata nieświeżskiego, wniosła tę majętność w dom Radziwiłłowski. Smorgonie długo słynęły szczególniejszym przemysłem mieszczan swoich, którzy się trudnili hodowaniem i uczeniem niedźwiedzi, oprowadzając je po całej niemal Europie i okazując zdziwionemu gminowi ich tańce, i nadzwyczajną karność tych drapieżnych zwierząt. Słynęła więc po całej Polsce taka szkoła, żartobliwie akademią smorgońską zwana; a zatém poszły różne przysłowia, jak np: „uczeń z smorgońskiej szkoły;—gagatek smorgoński i t. d.“

Lebiedziew, miasteczko drewniane przy trakcie z Wilna do Mińska, o 15 mil od Wilna, a o 11 od Miń-

ska, starodawna dziedzina książąt Holszańskich, z których Alexander Algimuntowicz fundował tu r. 1476 kościół parafialny, uposażony hojniej w r. 1542 od Pawła ks. Holszańskiego biskupa wileńskiego. Ostatni ten potomek imienia swego, między innemi dobrami i Lebiedziew testamentem Zygmuntowi Augustowi zapisał (Metr. Lit. Ks. I); jednakże przeszedł on do rąk Radziwiłłów i do końca prawie 18 wieku u nich zostawał. Był tu oddawna zbór kalwiński murowany, zapewne przez którego z Radziwiłłów pod koniec wieku 16 założony. Od r. 1704 już przy nim kaznodziei nie było, tylko z Župran dojeżdżał, wszakże zbór Lebiedziewski jest jednym ze czterech kościołów wyznania helweckiego w dystrykcie wileńskim, które aż do końca panowania Augusta III w całości zostały.

Mołodeczno, miasto drewniane nad rzeką Uszą wpadającą do Wilii, (dziś w powiecie wilejskim) o mil 9 od Mińska, skąd wielka droga idąca z Mińska rozdziela się na dwa trakta, do Wilna i do Dzisny, dziedziczne Ogińskich. Piérwszą wzmiankę o tém miejscu znajdujemy w dziejach pod rokiem 1389, bo Dymitr Korybut książe Nowogrodu Siewierskiego w Mołodecznie t. r. w d. 16 grudnia wydał dokument zapewniający wierność swą hołdowniczą Władysławowi Jagielle i królowej Jadwidze. Po nim przeszły te dobra do książąt Zbarażskich, którzy zamek obronny i błotnistemi łąkami zasłoniony wystawili. Ogińscy późniejsi właściciele przerobili go na rozległy i piękny pałac. Kościół parafialny drewniany zbudowany roku 1758, oddany został Trynitarzom, których tu osadzili w murowanym klasztorze Tadeusz i Anna z Radziwił-

łów Ogińscy, w roku 1762. Zakonnicy ci posiadają bibliotekę dość liczną. Niedaleko stąd są źródła małej Berezyny. (W Mołodecznie, miejscu pamiętném w roku 1812 pobytem Napoleona, utrzymywana była szkoła publiczna pod wiedzą uniwersytetu wileńskiego).

Swir, miasteczko drewniane, dziedziczne w 16 wieku razem z okolicznemi wsiami książąt Swirskich, przedane z czasem Radziwiłłom, wróciło znowu do Swirskich, aż nakoniec za rozdrobnieniem i upadkiem zupełnym tego imienia wyszło z ich rąk. Leży nad bardzo piękném i rozległém jeziorem o 2 mile od koryta Wilii, od Wilna mil 12, od Świencian mil 6. Na zachód miasteczka na wysokiém wzgórzu jest dwór także Świrem zwany mieszkanie aż do naszych czasów Świrskich książąt, z których ostatni wyzuty własną bodaj winą ze szczupłego już mienia, błąkał się po domach obywatelskich, żyjąc z jałmużny, ale gorliwie i arystokratycznie broniąc swojej mitry książęcej *). Nad samém miasteczkiem wznosi się na kilkadziesiąt stóp wysoka i ręką ludzką sypana góra, podobna krewskiej, na wierzchu płaska: posada dawnego zamku Świrskich, kiedy jeszcze istotnie mogąc się nazwać książętami, nad obszernym powiatem w około panowali. Założycielem jego miał być Dowmont książe litewski syn Romunta, w XIII wieku. Kościół parafialny tutejszy z probostwem do najbogatszych w wo-

---

*) Wiadomości miejscowe o Świrze winniśmy uprzejmości znamienitego naszego powieścio-pisarza Ignacego Chodźki, który z tak rzadkim talentem i tak powabnie obrazy spólnej obu nam ziemi litewskiej, umiał przedstawić.

jewództwie wileńskiém należącém, fundował roku 1452 książe Jan Świrski. Z razu drewniany, kosztem księdza Gaspra Jasińskiego proboszcza i za pomocą Koziełła chorążego oszmiańskiego w roku 1653 został wymurowany, i pod wezwaniem świętego Mikołaja roku 1654 konsekrowany. Około r. 1570 kiedy wszystka prawie szlachta na około Swira mieszkająca przyjęła wyznanie helweckie, i sami Świrscy do nich się przyłączyli; kościół tutejszy został opuszczony *), a znaczne fundusze probostwa rozebrane przez sąsiadów. Dopiéro w r. 1598 kiedy już reforma chwiać się w Litwie poczynała, Mikołaj Koryzna kanonik wileński objąwszy za instrumentem biskupim *Beneficium* Świrskie, wytoczył proces o zabranie całego funduszu jego, niejakiemuś Rosce podkomorzemu oszmiańskiemu, posiadaczowi dóbr stykających się z plebanią Świrską. Następca jego Ks. Wojciech Kulczyński pilnie tę sprawę popierając, większą część rozszarpanego funduszu odzyskał, tak że do najpóźniejszych czasów probostwo tutejsze za najbogatsze uważaném było. O milę od miasteczka Świra jest *okolica* Świrskiemi zamieszkana, to jest cała wieś podzielona na chałupy rolnicze z gruntami, między drobnych ale dziedzicznych właścicieli. Pomimo tego że ich sąsiedzi nazywają książętami, ale niemi za-

---

*) *Łukaszewicz* w nader ważném i ciekawém dziele swojém: *Dzieje Kościołów wyznania Helweckiego w Litwie* (Tom II, str. 83) w Pozn. r. 1843 drukow., wspomina o zborze kalwińskim w Swiranach mającym się znajdować. Chociaż są *Swirany*, majętność międzv Kobylnikiem a Komajami położona o kilka mil od Swira, wszakże mamy wątpliwość czy nie będzie to raczej wzmianka o zborze w Swirze, a nie w Swiranach.

pewne nigdy nie byli; jest to raczej szlachta mająca swoje nadania na ziemi Świrskiej dzielnicy, za zasługi wojenne lub służbę domowi książąt Świrskich czynioną. Z tém wszystkiém mają oni razem z książętami swego imienia, prawo kollacyi plebanii Świrskiej *). Oprócz tego cośmy powiedzieli o Świrze, jest on jeszcze miejscem pamiętném w historyi krajowej. Tu właśnie król Stefan Batory rozpoczynając w r. 1579 wojnę o Inflanty z Iwanem Wasilewiczem, kazał ściągnąć wszystkie wojska w piérwszych dniach lipca t. r.; dokąd sam wyjechawszy z Wilna 30 czerwca, zaraz za przybyciem odbył popis okazałej jazdy litewskiej, mianowicie rot Radziwiłłowskich i Jana Kiszki krajczego W. Ks. Lit. Potém złożył radę wojenną, na której przeważyło zdanie królewskie, żeby nie iść prosto do Inflant, lecz do zdobywania Połocka się obrócić. W skutek tej rady Batory wydał ze Swira, 12 lipca datowaną odezwę, czyli jak dawniej zwano, Manifest do wojska, wyborną łaciną przez siebie napisany, i zaraz na trzy języki, polski, węgierski i niemiecki, dla zrozumienia żołnierzy swych co się z tych trzech narodów składali, wytłumaczony **).

Miadzioł, sądowe miasto leży na wzgórku oblanym wodami nader pięknego jeziora zwanego *Miastro*,

---

*) Lud w okolicy Świra, z ruska już mówiący, przekonany że szlachta z okolicy Świrskiej, równie pochodzi od książąt, jak ci którzy dziedzicami dworu byli, żartując z ich ubóztwa obok mitry książęcej, ułożył dwu-wiersz uszczypliwy: »Szumi Dąbrowa, — Jedzieć Kniaź po drowa!

**) Edictum Regium Suirense ad milites. ob. *Pistoryusza* Polon. Histor. Corpus. T. III. p. 118.

o mil 18 od Wilna, a 20 od Mińska. Wązki szlak ziemi przedziela je od innego jeziora zwanego *Narocz* około mil 7 w obwodzie mającego, które jest największém jeziorem w Litwie. Andrzej Sakowicz kasztelan trocki fundował tu kościół farny około r. 1454, pod tytułem ś. Stanisława. W tém mieście dla nader wielkiej rozciągłości powiatu oszmiańskiego odbywały się przez długi przeciąg czasu, sądy grodzkie a nawet i ziemskie, ale w r. 1775 przez konstytucyą sejmową zostały przeniesione do Postaw. Starostwo Miadziolskie opłacało w ro. 1782 kwarty złp. 2,000.—Na przeciwnym brzegu jeziora Miastra leży *Stary Miadziol*, miasteczko dziedziczne niegdyś Koszczyców; z tych jeden, Antoni Starosta Zarzecki, osadził tu Karmelitów bosych roku 1754 kwietnia 24, wymurowawszy dla nich klasztor z kościołem konsekrowanym t. r. w d. 15 sierpnia, oraz Kalwaryą. Relikwie ś. Justyna przywiezione tu z Rzymu przez fundatora, sprowadzają do tego kościoła mnóstwo pobożnego ludu. Znajdują się w nim portrety i groby Koszczyców. Tu jest właśnie parafia Staromiadziolska. Trzecie jezioro *Miadziol* zwane i o pół mili od miasta Miadzioła leżące, ma wyspę na której są ślady zamku, podobno Radziwiłłowskiego. Prócz tych dwóch miejsc jedne nazwisko noszących, jest jeszcze *Nowy Miadziol*, później *Kobylnikiem* nazwany, o kilka mil od tamtych odległy, dawne dziedzictwo książąt Świrskich. Ciż książęta w liczbie siedmiu, między któremi był Andrzej Pietkowicz kanonik wileński, potwierdzając r. 1463 fundacyą przodków swoich, kościoła paraf. ś. Andrzeja, nowe mu nadania poczynili w ziemi okolicznej i dziesięcinach, do czego nawet część miasteczka

dodali. W roku 1533 Wojciech i Andrzej książęta Swirscy sprzedali dobra te (28 maja Indykta 6) za 400 kop groszy lit. Olbrychtowi Marcinowiczowi Gastołdowi *Grofowi* z Murowanych Geranojń (Metr. Lit. Ks. I lit. V. u. u. u).

Żodziszki małe miasteczko parafialne, nad brzegiem Wilii w pięknem położeniu, nabyte w r. 1523 od Podbipiętów przez Jana Zabrzezińskiego marszałka W. Lit. Wdę Nowogrodzkiego, syna owego Jana Zabrzezińskiego, którego Gliński zabił. Późniejszy dziedzic Krzysztof Komar wymurowawszy tu kościół ś. Trójcy, fundował w r. 1612 grudnia 20 plebanią i szkółkę; Jezuici zaś posiadłszy z czasem tę majętność, wymurowali tu nad Wilią wielki klasztor.

Lyntupy małe miasteczko z kościołem parafialnym drewnianym fundowanym r. 1459 przez Andrzeja Dowgerdowicza Wdę wileńskiego, a później odbudowanym r. 1700 od Jana Władysława Brzostowskiego kasztelana trockiego. W 17 wieku mieli tu kalwini zbór przez czas niejakiś.

Swienciany, miasto drewniane (dziś główne powiatu zawilejskiego, czyli świenciańskiego), zdaje się być dawną osadą litewską bodaj nawet od Krzyżaków już znaną. W 16 wieku kiedy je Gastołdowie trzymali, wielkie puszcze zalegały okolice Swiencian. Witold fundował kościół paraf. z drzewa, który odbudowany w r. 1638 konsekrował Abraham Wojna biskup wileński pod wezwaniem WW. Świętych. Zygmunt III potwierdził fundusz ziemny dla tego probostwa.

Daugieliszki (od wyrazów litewskich *Doug gilis,* co znaczy bardzo głęboki), miasteczko drewniane i sta-

rostwo znaczne, o 4 mile od Swiencian a 16 od Wilna, odwieczna własność Gastoldów. Wojciech Gastold Wda wileński kanclerz W. Lit przeniósł tu z Sieniszek kościół fundowany przez Barbarę Narbutowiczową roku 1511, i założył parafią roku 1526, zostawiwszy w Sieniszkach kaplicę. Królowa Barbara Radziwiłłówna wdowa po Stanisławie Gastoldzie i właścicielka tych dóbr, zapisała je umierając mężowi swemu Zygmuntowi Augustowi. Tym sposobem Daugieliszki stały się starostwem. Znajdowały się w kościele Daugieliskim groby tej sławnej rodziny. Kanclerz Lit. Plater ostatni possessor emfiteutyczny tego starostwa, kazawszy zdjąć z palca jednego z Gastoldów pierścień formy piramidalnej zakończony dyamentem, oddał go jako zabytek starożytności królowi Stanisławowi Augustowi. Mieszkańcy miejscowi utrzymują że to miasteczko było niegdyś daleko większém tak dalece, że się w nim znajdowało ze 40 gorzelni i browarów.

Postawy, nad rzeką Miadziołką, miasto sądowe (dziś w powiecie dziśnieńskim) od Wilna o mil 18 położone, w którém odbywają się sądy kadencyami z Oszmianą, dla wielkiej rozległości powiatu oszmiańskiego, przeniesione tu na mocy konst. r. 1775 z Miadzioła. Jest to dziedzictwo możnej niegdyś rodziny Deszpotow Zenowiczow, z których Jan Zenowicz fundował tu roku 1522 kościół drewniany parafialny, odbudowany przez jego potomków w r. 1760. Postawy były ważném stanowiskiem wojenném, gdzie się artyllerya polska zbierała, wtenczas kiedy Stefan Batory idąc pod Połock przeciw Iwanowi Wasilewiczowi w r. 1581, całe wojsko przez te okolice do Dzisny prowadził. Tuż przy

mieście Stanisław Biegański sekretarz królewski z żoną Anną, fundowali r. 1640 Franciszkanów klasztor z kościołem. Od czasu reformy akademii wileńskiej po upadku Jezuitów, to jest od r. 1780, utworzono szkołę tak zwaną podwydziałową w Postawach, która do rządu szkoły głównej wileńskiej należeć zaczęła. W drugiej połowie 18 wieku wielka majętność ta stała się własnością jednego z najznakomitszych mężów publicznych w kraju, Antoniego Tyzenhauza podskarbiego nadwor. lit. Pamiętny ten minister i prawdziwie postępowy człowiek, zaprowadziwszy ulepszone gospodarstwo i ożywiwszy przemysł w Litwie, i tu zostawił ślady swoich chwalebnych usiłowań. Za niego Postawy z nędznej drewnianej osady, zamieniły się w piękne murowane miasteczko. On tu porządnemi domami zamurował rynek w kwadrat, wzniósł wielki czworokątny pałac, domy sądowy i szkolny, pomurował młyny, założył fabryki papieru i wyrobów płóciennych *).— W jednym z folwarków do tych dóbr należacych jest wał z jednego boku otwarty i do jeziora przypierający, który musiał być koszem tatarskim niegdyś, bo uprawiając ogrody wśród niego znajdujące się, wyorano raz garnek monet kuficznych bagdadzkich srebrnych.

Duniłowicze mała mieścina na trakcie z Wilna do Połocka (dziś w powiecie wilejskim). Kościół parafialny

---

*) Teraz kiedy to piszemy, w pałacu Postawskim znajduje się szacowny zbiór zoologiczny i piękna galerya obrazów, utworzone staraniem uczonego naturalisty hr. Konstantego Tyzenhauza, który ważném swojém dziełem pod tytułem: *ornitologia*, zaszczytne miejsce zajął w literaturze polskiej.

drewniany fundacyi Jana Dymitrowicza na Wołkołacie Dołmata Isajkowskiego podkomorzego oszmiańskiego, klucznika wileńskiego r. 1624, na nowo odbudowany w r. 1690 i funduszem opatrzony, przez Elżbietę z Isajkowskich Białłozorową chorążynę lit.—Tu w wielkim ołtarzu jest obraz Panny Maryi Częstochowskiej w srebrzystą sukienkę obleczony. Taż Białłozorowa wspólnie z mężem swym Krzysztofem Starostą Upitskim roku 1683 czerwca 13, założyła i bogato nadała Dominikanów, którzy mają tu wielki murowany klasztor z takimże kościołem. Duniłowicze niegdyś dziedzictwo książąt Holszańskich, należały do liczby tych dóbr, które Paweł książe Holszański biskup wileński, testamentem r. 1551 zapisał Zygmuntowi Augustowi.

Dołhinow, miasteczko drewniane niedaleko Wilii, a nawet blisko jej źródeł, niegdyś dziedzictwo książąt Druckich Sokolińskich (dziś w powiecie wilejskim) o mil 13 od Mińska, a o 4 od Wilejki odległe, przy drodze pocztowej z Mińska do Dzisny, licznemi targami i jarmarkami dawniej słynne, leży na granicy województwa mińskiego. Karol i Ewa Druccy Sokolińscy fundowali w niém kościół paraf. katolicki z drzewa r. 1704. Tu podług miejscowych podań zaszła potyczka za Jana Kazimierza między Litwą a oddziałem ruskim w roku 1661; ślady jej pozostały dotąd w okopach nad rzeką Serweczem wznoszących się.

Łuczaj miasteczko dziedziczne Ogińskich blisko od Postaw na trakcie połockim. Jezuici fundowani tu r. 1766 od Elżbiety z Ogińskich księżny Puzyniny (tej samej która się znakomitym darem przyczyniła do założenia obserwatoryum wileńskiego), mieli piękny i du-

ży kościół murowany pod tytułem ś. Tadeusza Apostoła, który po ich kassacie stał się parafialnym.

Inne mniejsze miasteczka w powiecie oszmiańskim są: *Surwiliszki* z kościołem uposażonym w r. 1603 przez Bohdana Koryznę, które to dobra dziedzic ich Hilary Połubiński marszałek W. Ks. Lit. r. 1678 Jezuitom wileńskim darował; *Narwiliszki* z murowanym gotyckim klasztorem Franciszkanów fundowanym 17 października r. 1617 przez Dorotę z Zenowiczów Szorcowę, na wyniosłej górze lasem porosłej, w prześlicznem położeniu; *Bienica* z klasztorem Bernardynów fundowanym r. 1700 przez Michała Kociełła podskarbiego W. Lit.; *Taboryszki*, ojczyzna i dziedzictwo Wojciecha Tabora biskupa wileńskiego, nad rzeką Mereczem w pięknem położeniu, z klasztorem drewnianym Karmelitów trzewiczkowych fundow. przy kościele paraf. przez Michała Ważyńskiego pisarza W. Lit. późniejszego dziedzica; *Horodniki*, wieś z kaplicą na górze, do dóbr Bołtup należąca, od znanego badacza starożytności Chodakowskiego (Czarnockiego) za starożytne grodzisko poczytana (obecnie pamiętna grobem Jędrzeja Sniadeckiego, który tu spoczywa pod pięknym z marmuru kararyjskiego pomnikiem); *Dziewieniszki*, starostwo; *Wojstom* z kościołem uposażonym r. 1491 przez Stefana Radziwiłła; *Żuprany* starodawna majętność Radziwiłłów z wielkiemi i pięknemi lasami, gdzie był zbór kalwiński w 17 wieku i trwał jeszcze w początku panowania Stanisława Augusta. Tu kalwini litewscy nie raz synody swoje odbywali. Żuprany podczas konfederacyi tarnogrodzkiej spalone zostały; *Wilejka* (dziś powiatowe) starostwo płacące w roku 1782

kwarty złotych pols. 1955; *Markow* o mil 9 od Oszmiany, starostwo w żyznych gruntach płacące w roku 1782 kwarty złp. 3161; *Zabrześ* gniazdo imienia Zabrzezińskich, z których Jan Wda trocki zginął zdradziecko z ręki Glińskiego; *Wołożyn* ojczyste książąt tego imienia, już wygasłych, gdzie Józef Bogusław Słuszka późniejszy dziedzic fundował r. 1681 Bernardynów (dziś Tyszkiewiczów); *Komaje* z kościołem murowanym fundacyi r. 1606 Jana Rudominy Dusiatskiego, Wojskiego brasławs. (obecnie Sulistrowskich); *Hoduciszki*, wielka majętność niegdyś Kiszków, z których Stanisław wprzód kanonik wileński, a potém biskup wileński r. 1608 ufundowawszy tu kościół paraf. oddał te dobra na wieczność kapitule wileńskiej *); *Graużyszki* wieś kościelna w pięknem położeniu między łąkami (*Graužas* po litewsku znaczy piękny) założona podług powieści Stryjkowskiego przez Graużę jednego ze trzech wodzów książęcia litews. Erdziwiłła; i t. d.—Powiat oszmiański zasiany jest prawie mnóstwem mogił starożytnych czyli kurhanów, zwłaszcza koło Olszan i Borun. Między niemi jest wiele grodzisk (Horodyszcz) litewskich lub sławiańskich, o których nawet tradycya już zaginęła. Największe z nich, są: góra sypana przy drodze z Olszan do Borun o ćwierć mili od piérwszych, ze śladem studni na szczycie, do 30 łokci wysoka, którą lud Horodyszczem i *Chwałą Bożą* nazywa; góra warowna pod wsią Montuciszkami na trak-

---

*) Czcigodny biskup teraźniejszy wileński ks. Cywiński będąc jeszcze officyałem i dziekanem kapituły wileńskiej, wymurował swoim kosztem w Hoduciszkach piękny kościół.

cie z Oszmiany do Krewa, w obwodzie 560 kroków mająca, na 10 sążni wyniosła, z przekopem na około, *Szańcem* od gminu zwana i wodą niegdyś oblana rzeczki Ponarki, z odwiecznemi drzewami; góra zwana *Żygiańska* przy drodze z Olszan do Graużyszek, niedaleko rzeki Łostajki, także poczytana u mieszkańców za Horodyszcze, gdzie wykopywano dawniej blaszki jakieś, rurki szklanne i stare pieniądze i t. p. *). Język litewski między ludem wiejskim trwa dotąd w powiecie oszmiańskim: naprzód ku granicy powiatu lidzkiego, w Dziewieniszkach, Narwiliszkach i Surwiliszkach, w Lipniszkach, Gieranonach i w okolicznych włościach; od wileńskiego powiatu, w Graużyszkach, Wialbutowie, Klewicy, a z drugiej strony w parafii Solskiej około Jakientan; od granicy powiatu nowogródzkiego, w Bakształach starostwie, w parafii Trabskiej około Tokarzyszek, w całej parafii Iwiejskiej (Iwie). Jadąc z Oszmiany traktem olszańskim do Wiszniewa, nie ma mowy litewskiej; dopiéro się zaczyna w Łazdunach. Są tam wśród mowy ruskiej, wioski po litewsku mówiące, znajduje się nawet w okolicach tamecznych starostwo zwane *Łotewskie*. Również mówią po litewsku w tej części powiatu dawnego oszmiańskiego, która obecnie składa powiat zawilejski, jak np. około Świencian, w Daugieliszkach, i. t. d.

---

*) Winienem wdzięczność panu R. Zienkowiczowi za dostarczenie mi wielu wiadomości tyczących się powiatu oszmiańskiego, o tych zwłaszcza miejscach w których sam nie byłem.

POWIAT LIDZKI.

MIASTO LIDA.



Lida, miasto naczelne powiatu nad małą rzeką Lidzieją, pod 53° 59′ 45″ szerok. północ., i 44° 4′ długości, położone, o mil 12 od Wilna na trakcie pocztowym z tego miasta do Grodna. Jest to jedna z bardzo dawnych osad litewskich, co i samo nazwisko *(Lida, trzebież)* czysto litewskie pokazuje. Chociaż zamek tutejszy ma być wymurowany podług twierdzenia Stryjkowskiego, od Gedemina około r. 1323, wnosić jednak można że daleko przedtém miejsce to obronném być musiało i warownię drewnianą miało, jako na granicy właściwej Litwy i Rusi litewskiej leżące. Po śmierci Gedemina kiedy kraj na zasadach feudalnych urządzony, podzielił się na części pod zwierzchnością Wielkiego Książęcia: Lida stała się głównym grodem księztwa lidzkiego. Posiadał je naprzód sam Olgerd, potém Ja-

giełło syn jego (r. 1381) książe na Witebsku, Krewie i Lidzie, nakoniec Witowd. Już w r. 1366 Franciszkanie przybyli z Polski do tego miejsca opowiadać wiarę Chrystusa, a liczba ich urosła w r. 1376 do dziewięciu missyonarzy, którzy mieli z sobą przynieść z Wizny obraz Bogarodzicy, dotąd łaskami słynący. Ale dopiéro w r. 1397 mnisi ci stale tu osiedli za staraniem Andrzeja piérwszego biskupa wileńskiego. Kościół zaś odnowiony w r. 1414, konsekrowano pod tytułem N. Maryi Panny, WW. świętych i ś. Krzyża. Około roku 1460 utworzyło się zamiast tej missyi Franciszkańskiej probostwo, w którém dopiéro wymurował kościół roku 1747, proboszcz Michał Zienkowicz biskup wileński, przeniósłszy go na inne miejsce z podzamcza. Dla wyznania wschodniego poświęcono cerkiew w Lidzie r. 1533. Takie są początki wprowadzonego chrześciaństwa w tém miejscu; dzieje zaś polityczne Lidy i historya jej swobód miejskich dosyć szczegółów zawiera, cały kraj obchodzących. W Lidzie r. 1387 we wtorek po ś. Wicie (15 czerwca) Skirgajłło książe trocki i połocki złożył akt hołdu Jagielle z tego ostatniego księztwa. Roku 1392 w styczniu Krzyżacy między któremi wielu rycerzy angielskich się znajdowało, razem z Witowdem poróżnionym z Jagiełłą, zrobili wyprawę na Lidę, i podszedłszy z łatwością przez zamarzłe błota zapalili podzamcze. Książe Korybut trzymając wówczas straż zamku, z Siewierzan złożoną, pomimo silnych jego warowni, bronić się nie chciał, i opuściwszy twierdzę, wszystkie składy broni i potrzeb wojennych, na łup Niemcom zostawił *). Podobny najazd na Lidę po-

---

*) *Voigt*, V, 607—9.

wtórzyli Krzyżacy r. 1394, przy których znajdowali się hrabia Leiningen z Niemiec i hrabia Bedford z Anglii, również w zimie, ale znalazłszy zamek mocno obsadzony a miasto spalone, cofnęli się stąd raptownie nic mu nie zrobiwszy. Po objęciu rządów Litwy przez Witowda, zamek lidzki jeden z najobszerniejszych w całém państwie, którego dzierżawcą był za Olgerda jeszcze, ulubieniec jego a później szwagier Jagiełły, Wojdyłło, stał się w r. 1397 przytułkiem Tachtamysza Hana Tatarów zawołżańskich, wygnanego z ordy. Najechać miał Lidę w r. 1406 dnia 5 sierpnia, Jerzy Swiatosławowicz książe smoleński ze zbrojną gromadą*), zapewne dla odzyskania żony swojej trzymanej w niewoli na zamku; miasto zrabował i spalił, ale do zamku próżno szturmował, bo starosta nieobecny wówczas przypadł z oddziałem w porę i napastników odpędził. Miejsce to uświetnioném zostało w r. 1422 w lutym pobytem króla Władysława Jagiełły, który po ślubie swym z Zofią księżniczką kijowską w Nowogródku, zjechał tu z nią i z Witowdem, oraz licznym dworem. Zjechał też w on czas Antoni Zeno Nuncyusz Marcina V papieża, przysłany do Polski dla wybadania świadków w sprawie jej z zakonem krzyżackim, i sprawdzenia ich przywilejów. Roku 1434 Swidrygajłło wichrzący Litwę spalił miasto, sam tylko kościół ocalał. Zamek pomimo wszystkich klęsk nienaruszony, stał się mieszkaniem Hadży-Gereja książęcia tatarskiego wychodźca z ordy, który tu przez lat kilka przebywał otrzymawszy od Kazimierza W. Ks. Lit. dzierżawę lidz-

*) *Narbutt*, T. V. dodat. 1.

ką, aż do r. 1443, kiedy go Tatarowie perekopscy na hana do siebie wezwali. Za Alexandra powstał o to starostwo zawzięty spór w r. 1505 między Illiniczem Krzysztofem, a niejakim Drozdem, któremu król przez zabiegi Glińskiego oddaliwszy Illinicza oddał dzierżawę. To się przyczyniło potém do zabójstwa Zabrzezińskiego, który się ujął za Illinicza, a tym sposobem ściągnął na siebie zemstę wszechwładnego Glińskiego. Roku 1506 król Alexander nakazawszy pospolite ruszenie przeciw Tatarom najeżdżającym gwałtownie Litwę, sam udał się do Lidy, pomimo ciężkiej choroby, namówiony od Glińskiego dla zachęcenia szlachty do śpiesznego wystąpienia. Przybywszy w kolebce na zamek lidzki, jeszcze ciężej zasłabł, ostatnią kommunią przyjął i testament kazał napisać. Tymczasem mało tu zebrało się szlachty, kiedy więc dano znać że Tatarowie o milę już od Lidy dotarli, wyniesiono króla na poły martwego w lektyce z zamku między dwoma końmi do Wilna, w towarzystwie królowej Heleny, kanclerza Łaskiego i niektórych panów. Odtąd na długo miejsce to zostało spokojném od nieprzyjaciół. Sejm r. 1611 potwierdził dla miasta dawniej nadane jarmarki, konstytucya zaś r. 1638 dozwoliła obywatelom zbudować przy murze zamkowym wewnątrz sklep na chowanie ksiąg ziemskich lidzkich. Dopiéro za Jana Kazimierza, Lida razem z całym krajem dotkliwym uległa klęskom. W r. 1662 tak srogie powietrze zaczęło grassować w Lidzie, że sejmik gromniczny został stąd przeniesiony do Myta. Na nim przez uchwałę (Laudum) ustanowiony został sąd szczególny na sądzenie zbrodni popełnionych w czasie zawojowania kraju od nieprzyjaciół, z nada-

niem wyrokom jego mocy dekretów trybunalskich. Stało się to za potwierdzeniem królewskiém *) Dla zniszczenia jakiemu Lida uległa, sejm r. 1676 uwolnił ją od stanowisk, ugod i ciężarów, ze wszystkiemi juryzdykami. Ale podczas powtórnego najścia Szwedów pod Karolem XII, znowu miasto wiele ucierpiało i zamek przed r. 1710 spalony został, i już się więcej nie podniósł. Sejm więc r. 1717 zostawił Lidzie dawne ulgi, ponawiając uwolnienie od hyberny i lokacyi wojska. Konstyt. sejmowa r. 1776 policzyła Lidę do miast, którym prawo magdeburskie zostawione, a sejm r. 1791 prawem o miastach zapadłém, przyłączył ją do wydziału wileńskiego sądów apellacyjnych miejskich.— Dwie fundacye duchowne ozdobiły miasto w późniejszych czasach; prócz altaryi bowiem która przed r. 1644 powstała, Adam Narbutt Wojski lidzki z żoną Elżbietą fundował tu r. 1672 Karmelitów trzewiczkowych, a Ignacy Scypion podstoli W. Lit. sprowadził do Lidy Pijarów, którzy tu murowane kollegium i szkołę założyli, nazwaną z czasem podwydziałową; jakową fundacyą stany sejmowe r. 1775 potwierdziły **). Starostwo lidzkie opłaca kwarty złp. 720, i jest grodowém; czas niejakiś należało pod tytułem Ekonomii lidzkiej do dóbr stołowych królewskich. Sądy odbywały się w zamku i akta grodzkie tam się przechowywały aż do panowania Stanisława Augusta, pomimo jego spalenia, lecz odtąd zamek ów poszedł w zupełną ruinę. Obecnie jednak stoją jeszcze piękne jego zwaliska w samém mieście.

---

*) Akta Trybunału Główn. W. Ks. L. Księga I.

**) Vol. Leg. 8. 663.

Czworogranne czerwone jego mury poważnie się wznoszą, widać ślady baszt i przekopów, kształt zaś jego zupełnie jest ten sam jak zwalisk zamkowych w Miednikach i Krewie.

Ejszyszki, miasteczko królewskie o mil 9 od Wilna, zalecone wielkiemi targami co czwartek i jarmarkami na bydło i konie. Jest to bardzo dawna osada litewska i przez Krzyżaków nie raz w ich najazdach na Litwę zwiedzana. Podług kronik litewskich, Erdziwiłł syn Montwiłła, jeden z książąt litewskich w jedenastym wieku, odzyskawszy od książąt ruskich pograniczne powiaty litewskie, rozdzielił znaczne w nich ziemie między trzech najzasłużeńszych wodzów swoich. Z tych jeden zwany *Eixis* czy też *Ejszius*, rodem Żmudzin dostał około r. 1070 znaczną posiadłość w okolicach Lidy, która od imienia jego, *Ejxiszki* czyli *Ejszyszki* została nazwaną *). Dawniej przed podziałem kraju na województwa, Ejszyszki były główném miejscem powiatu tegoż nazwania. Podobno że je posiadał Sudemund pan litewski, który należał do owego zapisu uczynionego przez Witowda Zakonowi krzyżackiemu Żmudzi i części ziem litewskich, w Królewcu r. 1384. Zdaje się że tenże Sudemund jako wychodziec i towarzysz tułactwa Witowda, za powrotem do wielkiego księztwa Jagiełły, musiał stracić tę posiadłość, która przeszła do skarbu i została starostwem. Kościół parafialny ma być fundacyi Witowda, pod tytułem Bożego Ciała. Uposażył go w r. 1506 król Alexander, i drugi

---

*) Stryjkowski str. 237.— Rękopism Kroniki Lit. u Narbutta T. III. str. 239.

raz dochody pomnożył, a Zygmunt I w r. 1522 toż samo uczynił. Ejszyszki leżały dawniej na trakcie z Wilna do Krakowa, najbardziej uczęszczanym. Bardzo blisko tego miasta jest folwark zwany teraz *Hornostaiszki*, który niegdyś nazywano również Ejszyszkami, ale dostawszy się Hornostajom przemienił nazwisko. Jakoż w 16 wieku okoliczne dobra należały do znakomitej rodziny, teraz wygasłej, Hornostajów. Dotąd o milę od Hornostaiszek w znacznym lesie, jest uroczysko zwane *sienny dwór*, a w dokumentach *sany dwór*, to jest z litewska *stary dwór*, bo wyraz litewski *senas* znaczy po polsku stary, które było dziedzictwem i mieszkaniem Hornostaja podskarbiego W. Lit., za czasów Zygmunta Augusta. Między miastem a Hornostaiszkami jest przestrzeń ziemi około $2\frac{1}{2}$ morga zawierająca, wielkim wałem i rowem otoczona, która w dawnych papierach miejscowych, nazywana jest *Horodyszczem* *).

Gojcieniszki, zamek o milę w stronę traktu wileńskiego położony, a o 4 od Lidy. Nonhart horodniczy wileński rodem Kurlandczyk, dziedzic tej wsi, wymurował r. 1611—12 zameczek otoczony przekopem i wodą, nie wielki wprawdzie, tyle jednak obronny, że się w nim Szwedzi napadnięci za Augusta II, obronili od Sasów, których nawet dowódca miał poledz. Córka Nonharta Chreptowiczowa dopełniając woli ostatniej ojca, z funduszu jego i własnego swojego, oraz siostry swojej, fundowała i wymurowała blisko zamku kościół ewanielicki, który jest uważany za filią kościoła wileńskiego tegoż wyznania. W nim są groby Nonharta

*) Dziś w tym okopie telegraf postawiono.

i dalszych dziedziców Gojcieniszek protestantów, jak Szretterów, Puttkamerów i Sackenów. Zameczek gojcieniski w stylu zbliżonym do gotyckiego wystawiony, dotąd jest mieszkalnym.

Konwaliszki wieś kościelna w pobliżu Gojcieniszek. Jest tu we dworze dawny murowany kościół aryański (podług miejscowej tradycyi), na którego szczycie dotąd zachowany napis: *Renovatum anno Domini* 1666, co zdaje się oznaczać datę odnowienia go z przeznaczeniem dla innego wyznania, po wywołaniu Aryanów. W inném znowu miejscu na tych murach widać napis: *Restauratum* A. D. 1724, i to oznacza datę przerobienia go na dom mieszkalny. Dziś kościół ten jest szpichlerzem.

Raduń miasteczko i starostwo o 11 mil od Wilna, na trakcie którym zwykle najprościej w wieku 16 udawano się z Krakowa do Wilna. Podług lustracyi w roku 1538 odbytej było tu 7 ulic prócz rynku i 210 domów chrześciańskich, bo żydom wzbroniono osiadać. Szynków do sprzedaży piwa znajdowało się 35, miodu 7, gorzałki jeden tylko. O ćwierć mili od miasteczka na rozległej płaszczyznie przy wsi Horodyszczu leży wielki okop, a chociaż go mieszkańcy nazywają szwedzkim, kształt jego wszakże i nazwisko wsi przyległej, okazuje że jest dawném grodziskiem przed uniowém.— Raduń zwany jest od ziemio-pisarzy i wędrowników 16 wieku *Radomi*. Starostwo Raduńskie w r. 1782 płaciło kwarty złp. 2,510.

Werenow małe miasteczko między Lidą a Wilnem, o 4 mile od niej przy wielkiej drodze wileńskiej poło-

żone. Jan Scypio kasztelan smoleński fundował tu kollegium i szkoły pijarskie przed r. 1738.

Wasiliszki miasteczko targowe i starostwo znaczne opłacające kwarty w r. 1782 złp. 4,566. Marcin Dominik Lemont czy też Limont sędzia ziemski lidzki fundował tu r. 1658 kościół z klasztorem Dominikanów, których Katarzyna Abrahamowiczowna Frąckiewiczowa pisarzowa polna lit., zapisem summy 10,000 złp. r. 1662 uposażyła. — W r. 1706 podczas drugiej wojny szwedzkiej, stał tu czas niejakiś w lutym z wojskiem swojém król Stanisław Leszczyński, i tu się dowiedział o walném zwycięztwie jenerała szwedzkiego Rheinschild pod Wschową. Poczém wielka część szlachty litewskiej zaczęła przybywać do głównej kwatery w Wasiliszkach, poddając się królowi Stanisławowi I. — Między Wasiliszkami a miasteczkiem Ostryną leży wieś *Szeibakpole*, dziedziczna niegdyś Alexandrowiczów z klasz. Franciszkanów, pamiętna walném zwycięztwem Erdziwiłła książęcia żmudzkiego w r. 1242 odniesioném nad Szejbakiem wodzem Batego najeżdżającym Litwę z Tatarami.

Iszczołna wieś na drodze pocztowej między Lidą a Grodnem, dziedzictwo Dowojnów znanego w dziejach litewskich imienia. Kościół parafialny uposażony r. 1515 funduszem ziemnym od Andrzeja Dowojnowicza podkomorzego W. Ks. Lit.

Szczuczyn Litewski, miasteczko przy wielkiej drodze z Wilna do Grodna w żyznych równinach, o mil 8 od Lidy, piękna posiadłość Scypionów, którzy tu Pijarów kollegium i szkoły założyli. Te później stały się szkołą podwydziałową. W r. 1742 Teressa z Hlebickich Józefowiczów Scypionowa, kasztelanowa smo-

leńska, zaprowadziła tu zgromadzenie Siostr Miłosierdzia, i szpital urządziła. Obie te zacne fundacye hojnością światłych dziedziców dostatecznie opatrzone, uczyniły to miejsce ważnym punktem oświecenia i dobroczynności w kraju. Prócz tego Szczuczyn jest miastem targowém.

Żołudek, miasteczko dziedziczne niegdyś Sapiehów, niedaleko od Niemna, z klasztorem i kościołem Karmelitów fundacyi Kazimierza i Alexandry Radzimińskich Frąckiewiczów starostów lidzkich w r. 1682. Kościół parafialny tutejszy wspominany jest w aktach przed rokiem 1673. Karol XII ucierając się w Litwie r. 1706 z wojskiem rossyjskiém i oddziałami polskiemi trzymającemi się strony Augusta II, miał tu przez czas dość długi od 10 lutego t. r. główną kwaterę zimową, i stał w klasztorze karmelitańskim, wtenczas właśnie kiedy Stanisław Leszczyński z drugą kolumną wojsk szwedzkich i krajowych jemu sprzyjających zajmował Wasiliszki.— Niedaleko stąd przy wsi nazywanej od Szwedów Ołłowa o 9 mil od Grodna, Karol XII uległ przypadkowi który o mało co życia go nie pozbawił. Kazawszy bowiem stojącemu w niej jenerałowi Stenbock z pułkiem Dalekarlii budować most na Niemnie, dojeżdżał i sam bardzo często, dla zachęcenia pracujących. Gdy dnia 8 marca udał się tam w celu przekonania się o postępie roboty, po obejrzeniu zaczętego mostu, wieczorem już chciał przejść rzekę po słabym lodzie, ażeby wziąść konia swego na drugim brzegu zostawionego i powrócić do Żołudka. Ale przybywszy do miejsca gdzie był najgwałtowniejszy pęd wody, nagle załamał się pod nim lód, tak że aż po szyję zanurzył się w wo-

dzie. Niebezpieczeństwo było wielkie, ponieważ bystrość rzeki w tém miejscu łatwoby go unieść mogła. Szczęściem nogi oparły się na grubej zawale lodu, która jakimś trafem zatrzymała się na dnie, i król mógł czas niejakiś oprzeć się pędowi wody. Tymczasem książe Wirtemberski, który już raz ocalił życie Karolowi XII, znajdując się i teraz przy nim razem z podpułkownikiem Siegroth i młodym hrabią Wachtmeister, rzucił się z niemi na lód i porwawszy za rękę króla który ją podniósł do góry, póty go utrzymywał, aż póki nie nadbiegli inni wojskowi i nie wydobyli go z toni przy największej trudności. Zdarzenie to było jedném z największych niebezpieczeństw, w których się kiedykolwiek Karol XII znajdował, i niezawodnieby życie postradał, gdyby lód niedotrzymał pod stopami tych co go ratowali. Jenerał Stenbock widząc króla zupełnie przemoczonego i przeziębłego, błagał go żeby na noc we wsi pozostał; ale żadne przełożenia nic nie pomogły. Odpowiedziawszy na prośby, żè „to nic nie znaczy“ wsiadł na konia w tym samym mundurze i butach, z których się woda strumieniem sączyła, i pojechał napowrót do Żołudka. Ale nie był to jeszcze koniec niepomyślności dnia tego fatalnego, bo zaledwo Karol ruszył z miejsca, koń jego spotkawszy wśród zapadającego zmroku wóz z belkami do mostu jadący, uderzył się gwałtownie i upadł z jeźdzcem pod koła, tak że gdyby krzykiem nie zdołano wstrzymać woźniców, król mógłby i tu zginąć. Wszakże pomimo tych dwóch tak niebezpiecznych przypadków, skończyło się na tém tylko, że Karol XII wbrew swojemu zwyczajowi, cały dzień nazajutrz nie wychodził z mieszkania w Żołudku i dawał posłuchanie

deputowanym miasta Wilna.—Żołudek przeszedł z czasem na własność Tyzenhauzów, którzy dwór swój ozdobili pięknym ogrodem. W kościele tutejszym spoczywają zwłoki sławnego męża i jednego z największych ministrów krajowych, Antoniego Tyzenhauza podskarbiego litewskiego.

Bielica miasteczko o 3 mile od Lidy na prawym brzegu Niemna, przy ujściu Mołczatki i Niemenka; dawniej starostwo z zamkiem należącym do bardzo dawnych w Litwie. Zygmunt August ożeniwszy się z Barbarą Radziwiłłówną, darował je Mikołajowi Radziwiłłowi Rudemu, który około r. 1553 kościół tu wyznania helweckiego założył, czyli raczej kościół parafialny mu oddał. W 17 wieku bywały tu częste synody kalwinów, którzy dotąd zbór ten zachowali. Przy końcu tegoż wieku Jan Sapieha Wda wileński fundował w Bielicy Dominikanów.

Oprócz wyżej opisanych miejsc znajdują się w tym powiecie: *Ostryna* małe miasteczko targowe i starostwo; *Rożanka* miasteczko dziedziczne Paców; *Myto* wieś nad Dzitwą tychże majętność, gdzie Władysław Jagiełło jadąc w czerwcu r. 1415 z Podola do Litwy, przybył tu z Kobrynia i czas niejakiś spocząwszy, pojechał do Wołkowyska, i gdzie się w r. 1662 dla zniszczenia Lidy sejmiki odbywały; *Żyrmuny* do Radziwiłłów należące, z kościołem pięknym choć drewnianym fundacyi jednego z Radziwiłłów i żony jego z domu Pociejowny, w 18 wieku; *Bieniakonie* z kościołem fundowanym r. 1634 przez Czaplińskiego.

Powiat lidzki zajmuje płaszczyznę nie mającą żadnych prawie wzgórków większych, dosyć leśną i w pa-

stwiska obfitą, a licznemi strumieniami oprócz Niemna przerzniętą, między któremi znaczniejsze są rzeki: Solcza, Dzitwa, Kotra, Żyżma, Pielasa, Turya, Raduńka, Niecieeza, Mołczadź, Niemenek.— Językiem litewskim mówią jeszcze po rzekę Dzitwę, w Żyrmunach, Bieniakoniach i Bolcienikach, około Ejszyszek i nawet za Lidą do Niemna. Wszakże i za tą rzeką, jadąc ku Zdzięciołowi w słonimskie, znajdują się dwie wsi pośród Rusinów po litewsku mówiące. Są to zapewne osady przez wychodźców pruskich, podczas wojen krzyżackich założone.

POWIAT WIŁKOMIÉRSKI.

Zajmuje główną i najpiękniejszą prawie część wyższej Litwy; język też litewski panuje powszechnie między ludem, tak że wiele, mianowicie kobiet, nie zna innego. Każdy z właścicieli musi nim mówić dla zrozumienia swoich kmiotków; również kazania mają proboszczowie po wsiach w tymże samym języku po większej części. Na czele urzędników powiatowych stoi marszałek, chorągiew wiłkomiérska jest czerwona, na której z jednej strony Pogoń, z drugiej wyobrażenie ś. Michała. Naczelném miastem powiatu jest:

Wiłkomierz *Vilcomiria* (*Vilkemirgen* u Krzyżaków) po litewsku *Wiłkamergie* *) nad *Swiętą* rzeką,

---

*) Od wyrazów litewskich *Wiłkas* wilk, i *merga* dziewka. *Wiłkamergie* znaczyłoby więc *Wilcza dziewica*. Mylnie Narbutt (T. III. 246) wywodzi nazwę Wiłkomiérza od *Wilkas* (zamiast *Wiłkas*) wilk i *Mirts*, umrzeć po łotewsku, albo *Mirhs*, śmierć po herulsku, jakoby Wiłkomierz śmierć wilków. Po cóż szukać obcych, łotewskich i herulskich słów, kiedy mamy swoje litewskie.

pod 55° 16′ 0″ szerokości, a 24° 26′ 0″ długości położony o 11 mil od Wilna. Żyzne i wesołe okolice tutejsze musiały już w odległych czasach zwabić Litwinów do założenia tu osady, położenie zaś górzyste nad wyniosłym brzegiem pięknej rzeki, skłoniło naczelników do wzniesienia obronnego zamku. Jakoż gród ten należy do najdawniejszych w Litwie; dziejopisowie nasi założenie jego odnoszą do dziesiątego wieku przyznając go Dorszprungowi jednemu z potomków wątpliwego Palemona. Stał on na górze dotąd zamkową zwanej, a po otaczających go wąwozach i wzgórkach zaległo miasto, z drewnianych i niekształtnych domów złożone. Stryjkowski pisze, że Julian Dorsprung ciągnąc z ludem swoim nad rzeką Świętą znalazł tu piękny kopiec (wzgórek), na którym ofiary bogom uczyniwszy zamek jeden wyższy tu zbudował, a drugi pod wzgórkiem niższy. Wiłkomierz od 13 wieku zaczął podlegać groźnym i częstym napadom rycerzy mieczowych inflantskich; tędy ich wyprawy szły na burzenie pogańskiej Litwy i tu nie raz rozbijały się o męztwo Litwinów. Sam wszakże zamek nie miał nigdy takiego znaczenia, jak inne w tym kraju, i nigdy nie był warownią piérwszego rzędu. Dla tego też podczas kłótni Witowda z Jagiełłą w r. 1391, gdy wojska krzyżackie nic pod Wilnem dokazać nie mogły, Wiłkomierz łacno przez oddział wysłany od W. Mistrza Konrada Wallenroda zdobyty i spalony, załoga wyciętą została. Przywodził tej wyprawie sam Witowd z marszałkiem zakonu. Ale roku 1435, pamiętny wypadek uwiecznił to miejsce w dziejach Litwy. Za panowania Władysława Warneńczyka w Polsce, a za rządów namiestniczych w Li-

twie Zygmunta Kejstutowicza. Swidrygajłło wyzuty jeszcze z nich przez króla Jagiełłę, zebrawszy stronników swoich z Rusi litewskiej uderzył z posiłkami Krzyżaków inflantskich na Litwę. Na czele całej wyprawy szedł Zygmunt Korybut synowiec Jagiełły, który czas niejakiś na tronie czeskim zasiadał, a podmówiony od Zygmunta cesarza, wdał się niebacznie w tę sprawę. Ale i W. Książe Litewski nie zasypiał obrony. Wsparty ośmiotysięcznym hufcem jazdy polskiej pod wodzą Jakóba z Kobylina, wysłał połączone z nim wojska litewskie pod naczelnictwem syna swego Michała, na spotkanie nieprzyjaciół. Zaszła krwawa bitwa pod Poboiskiem w okolicach Wiłkomierza, o której wyżej powiedzieliśmy, i zwycięztwo na stronę jego przeważyło się. Lecz ostatnia zguba Niemców i stronnictwa Swidrygajłły, pod samym Wiłkomierzem 1 września dokonaną została. Klęska mianowicie Inflantczyków zupełną była, sam W. Mistrz Frank Kirkshoff poległ na placu, a kronikarze ich utrzymują że kilkanaście tysięcy Niemców tu zginęło. Kilku książąt ruskich i litewskich straciło życie w boju, dwóch synowców Swidrygajłły pojmanych zostało, on sam tylko z małą garstką niedobitków zdołał ujść aż do Połocka. Pogrom Inflantskich Krzyżakow był tak okropny i stanowczy dla nich, jak pruskich pod Grunwaldem. Lecz największym tryumfem dla Zygmunta Kejstutowicza było wzięcie w niewolę króla Korybuta naczelnego wodza, ranami okrytego, bo go osobiście nie lubił i bał się więcej niż Swidrygajłły, dla jego talentów wojskowych. Kiedy się Polacy nad losem mężnego Korybuta litujący, pytali go dla czego się nie ratował ucieczką, mogąc uchodzić

z placu: pamiętną im dał odpowiedź. „Długi czas będąc między wami, nie nauczyłem się uciekać.“ *) — Dziejopisowie niektórzy wspominają że dzielny ten mąż, z rozkazu zawziętego Zygmunta w Świętéj rzece utopiony został, ale ten los spotkał raczej szlązkiego rycerza Roth za złamanie dawniej danego słowa Królowi Jagielle, że nie będzie przeciw niemu walczył. Późniejsze świadectwa okazują że Korybut umarł z ran, nie bez podejrzenia że do nich W. książe Zygmunt zalecił tajemnie zatrutych maści przyłożyć.—W 18 wieku podczas konfederacyi barskiej, zaszła pod tém miastem potyczka konfederatów z obcemi wojskami, pomyślna dla piérwszych.—Kościół farny wiłkomierski jest jednym z owych siedmiu, które w Litwie sam Władysław Jagiełło wprowadzając chrześciaństwo r. 1387, założył pod wezwaniem śś. Piotra i Pawła Apostołów. Z drzewa naprzód zbudowany, nie prędko bo aż w r. 1790 zamienił się w murowany staraniem jednego ze swoich proboszczów, po trzykrotném swojém spaleniu się. Oprócz piérwiastkowego funduszu, pomnażały go później różne zapisy około r. 1583 prywatne, a w r. 1579 czerwca 9 nadania Stefana Batorego. Fundacya kaplicy sięga r. 1425, altaryą zaś ś. Anioła Stróża fundował niejaki Władysław Włodko w r. 1492. Swobody miejskie datują od Zygmunta I, który Wiłkomierzowi prawo magdeburskie, zapewne na nowo nadał, dwa stałe targi w niedzielę i czwartek w mieście naznaczył, i jarmark w dzień śś. Piotra i Pawła wprowadził. Podczas najścia Szwedów w r. 1711, zginął oryginalny przywilej

---

*) *Stryjkowski, Gwagnin, Kojałowicz.*

w rabunku miasta, o co dopiéro w r. 1729 mieszczanie manifest zanieśli. Stanisław August stosując się do nowych urządzeń miejskich na wielkim sejmie zapadłych, wydał dla Wiłkomiérza dyploma *renovationis* w dniu 22 maja roku 1792, któróm potwierdzając prawo magdeburskie, oswobodził mieszczan rolników od wszelkich powinności względem starostów wiłkomiérskich, którzy ich nie raz uciskali, place zaś wieczyście im przyznał. Nowy herb tymże samym dyplomatem miastu nadany, wyobrażał dom z gruzów powstający, na którego wystawie była księga rozłożona, z herbem kraju i napisem: *wdzięczność wiekuista królowi*, na lewej karcie, a na prawej z herbem mającym w sobie pięciolisciową różę.—Do podniesienia bytu miasta, przyczyniła się ostatecznie fundacya kollegium i szkół pijarskich. Szlachta zebrana w r. 1745 na sejmiki, złożyła znaczne składki na zbudowanie temu zgromadzeniu kościoła. Jeden z donataryuszów Teodor Chomicz zapisał plac Skopowszczyzną zwany, Tomasz Siesicki marszałek wiłkomiérski ofiarował 12,000 złp., Dąbrowscy nadali folwark i t. p. Powstały więc szkoły, nazwane z czasem podwydziałowemi. Wiłkomiérz jest miejscem sejmików swojego powiatu, oraz sądów ziemskich i grodzkich. Starostwo wiłkomiérskie należy do grodowych i znacznych (ostatnim starostą był Benedykt Morykoni.). Na górze zamkowej w zwaliskach opustoszałego zamku, utrzymywano jeszcze *wieżę fundową* dla przestępców, lecz teraz nie ma już najmniejszych śladów dawnej warowni.—*Rzeka Święta* która przezroczystym swoim korytem obmywa wzgórza, na których stoi Wiłkomiérz, zwana po litewsku od ludu *Szwenta*,

według mniemania dziś upowszechnionego, miała wziąść nazwisko od tego, że Jagiełło w jej wodach kazał mnóstwo zgromadzonych tu pogan ochrzcić. Zdaje się jednak, że to podanie jest mylném i od dziejopisów naszych póżniej ustaloném. Rzeka Święta biorąc początek w okolicach jeziora Dusiackiego w północnej stronie powiatu wiłkomiérskiego, nazywała się w starych dokumentach *Dusiatą* zwłaszcza w początkowym swoim biegu. Lecz co większa? w kronikach krzyżackich, już w 13 wieku napotykamy nazwisko tej *Rzeki Świętej.* Zdaje się więc, że za czasów pogańskich imie *Szwenta* jej służyło, zapewne od tego że świętość tej wody, przez lud była uznaną oddawna, i zabobony jakieś musiały być do tego przywiązane. Wreszcie tak nazwanych rzek Świętych, znajduje się kilka na Żmudzi, a mianowicie ta co między Połongą a Lipawą wpada do morza. Wszakże wsi niektóre w okolicach Wiłkomiérza nad tą rzeką położone, i *Święto rzeczami* zowiące się, nie noszą nazwy starożytnej *Szwintaupie* (*upie* albo *upe* po polsku rzeka, *szwintas* święty), ale *Szwinta reczius*, (od nowszego nazwania rzeki *reczius*); co może pochodzić i ztąd także, że już po wprowadzeniu chrześciaństwa założone zostały. *Świętą rzekę* sejm r. 1589 pozwolił oczyścić (vol. Leg. 2. f. 1286), ustawa zaś sejmowa z r. 1792 za spławną uznała ją, nakazawszy usunienie z jej koryta głazów; zabroniono na przyszłość stawiać młyny i jazy, mosty miały być otwierane, dozwolono nakoniec place nadbrzeżne w Wiłkomiérzu obracać na budowanie magazynów.— Utrzymuje się dotąd podanie miejscowe, jakoby też rzeka Święta w pewnej części, razem z rzeką Cesarką

i jeziorem tego imienia, miała być kiedyś granicą Litwy od posiadłości rycerzy mieczowych; a to dla tego, że znaleziono nad brzegami Świętej rzeki dwie tablice spiżowe z herbem cesarstwa niemieckiego, na których miała być wyrażona w płaskorzeźbie osoba na majestacie siędząca z mieczem, berłem i jabłkiem w ręku, oraz z napisem wyrytym *Vivat Leopoldus* *). Wzięto zatém owe tablice za znaki graniczne. Podanie to wszakże dalekie jest od prawdy, bo naprzód wiemy z historyi, że nie podbicia, ale napaści Inflantczyków dochodziły nietylko do Świętej rzeki, lecz i do Wilna. Powtóre znaki graniczne Inflantczyków nie były jednostajne z cesarskiemi. Wreszcie tablice owe należeć mogą do tych rycerzy niemieckich, którzy w tych stronach jako Krzyżownicy przeciw Litwie wojowali, a może pochodzą z pobojowiska przegranej przez Korybuta bitwy pod Wiłkomiérzem.

Dziewałtow, po litewsku *Dieltawas* (Boży przybytek) zwany od tego, że w pobliżu święte miejsce za czasów bałwochwalstwa znajdowało się **). Starożytny to gród, i podług mittycznych podań Stryjkowskiego, przez Juliana Dorsprunga towarzysza Palemonowego w odległych jeszcze wiekach założony, gdzie przesiadując, nad wiłkomiérską krainą od Wilii aż do Dźwiny

---

*) Tablice te mają się znajdować w zbiorze starożytności litewskich marszałka wiłkomiérskiego Żagiela, we dworze jego *Radziunach.*

**) *Dieltawas* istotnie znaczy po polsku *dla ciebie*, ale domyślano się wyrazu *Boże*. Inni nawet utrzymują, że Dziewałtów nazywano dawniej po litewsku: *Diewultawa* co znaczy *Bożku, twoje!*

miał panować. Może to jaka Normannów (Skandynawów) osada, kiedy te strony od VIII wieku najeżdżali! W każdym razie do najdawniej zamieszkałych i znaczących miejsc w Litwie liczyć się bez wątpienia powinien. Jakoż piękne i żyzne okolice otaczają Dziewałtów, rozliczne strumienie w pobliżu płyną, nie dziw więc, że stara Litwa ma tu odwieczne swoje pamiątki!— O pół mili od Dziewałtowa, przy ujściu rzeczki zwanej po litewsku *Siania*, to jest stara, do Świętej-rzeki, wznosił się za pogańskich czasów dębowy gaj, na prześliczném wzgórzu, który miał wyrość na tém miejscu, gdzie Utenes książe litewski pogrzebłszy ojca swego Kukowojtisa książęcia żmudzkiego, syna Żywibunda, około roku 1221, wystawił posąg czyli słup kształt osoby jego wyobrażający. Ale wprzódy jeszcze miał tu być pogrzebiony, podług powieści Stryjkowskiego*), Kernus przez zięcia swego Żywibunda i córkę Pojatę, którzy na jego pamiątkę podobnyż posąg wznieść mieli. Lud bałwochwalczy aż do czasów Jagiełłowych, składał w tym gaju ofiary swym bogom, i ogień święty palił. Zagasiło go chrześciaństwo, nazwisko tylko *Kukowojtis* miejscu temu od tylu wieków nadane, aż dotąd pozostało. Na drugiej stronie Świętej rzeki, naprzeciw góry *Kukowojtis*, widać dotąd kamień z wydrążoną dziurą po środku, 4 stopy wysokości, a ze 20 stóp obwodu mający. Podanie gminne utrzymuje, że to jest kamień ofiarny, nazywają go teraz *Mak*.— Przed 20 laty w rozkopanym kurhanie w pobliżu Kukowojtisa, znaleziono trupie głowy przepasane brązowemi obrę-

*) Kronika str. 87 i 248.

czami.—Dziewałtów o milę od Wiłkomiérza położony, jest teraz wsią kościelną, miasteczkiem zwykle nazywaną. Posiadali go potém jako małą dzielnicę książęta Ginwiłłowie, którzy jak powiadają, przezwali się z czasem Kulwieciami. Następnie dostał się książęciu Dowmontowi, razem z okolicznemi włościami; od jego następców przeszedł do Kieżgałów, z których dwaj bracia, Michał Wda wileński kanclerz W. litew., oraz Jan starosta żmudzki, fundowali tu r. 1476 kościół farny, a podług innych podań założony już i dawniej odbudowali i uposażyli. W 16 wieku jeden z książąt Wiśniowieckich dziedzic Dziewałtowa, założył w nim zbór helweckiego wyznania; minister czyli pastor tutejszy Stanisław Marcyanus delegowany od kollatora swego, podpisał r. 1570 synod sandomiérski. Następny posiadacz tej majętności Podbereski marszałek brasławski, nowy zbór murować zaczął dawszy mu przyzwoitsze opatrzenie; lecz gdy niedokończywszy umarł, żona jego Dorota Zawiszanka, kasztelana witebskiego córka, dzieła mężowskiego dokonała. Tymczasem wszczął się proces o zatracenie funduszu plebanii katolickiej, między sukcessorami Podbereskiego, Szemiotową i Nonhardem, a księdzem Rabszą proboszczem, który się skończył zawarciem r. 1626 konwencyi, potwierdzonej przez biskupa wileńskiego Wołłowicza i całej kapituły w r. 1692. Utrzymał się jednak w Dziewałtowie zbór kalwiński, kollatorem jego w r. 1704 był Jakób Grużewski kuchmistrz W. litewski.— Jedna gałąź rodziny Gintowtow, przybrała od tego miejsca przydomek Dziewałtowskich, mając je zapewne niegdyś w posiasiadaniu.

Siesiki, nad jeziorem tegoż nazwiska, o milę od Dziewałtowa między Szatami a Wiłkomiérzem, zamek wymurowany najpóźniej w XV wieku, od jednego z potomków Dowmonta (raczej Dowmunta) książęcia na Ucianie panującego w końcu wieku XIII, a syna Romunta W. ks. lit. Dowmontowie ci nazwali się z czasem Siesickiemi od miejsca swojego mieszkania, długo posiadając rozległe włości na około, a między niemi Leonpol i Dziewałtów. Majętność tę nakoniec Elżbieta Dowmontowna Siesicka jedynaczka w swojej rodzinie *) wniosła w dom Radziwiłłowski, poślubiwszy w piérwszej połowie 18 wieku Leona Radziwiłła, podobno krajczego lit., od którego nabywszy Dowgiałłowie, przerobili zamek i do mieszkania wygodniejszym uczynili. Po odnowieniu jego, ze czterech dawnych baszt dwie pozostało, jedna okrągła, druga czworogranna. Jest to jeden z małej liczby dawnych zamków litewskich, dotąd zamieszkały. Kościół parafialny w Siesikach, sięga zapewne swoim początkiem najdawniejszych fundacyi po wprowadzeniu wiary rzymskiej-katolickiej za Jagiełły. Wzmiankę dotąd piérwszą o istnieniu jego, znajdujemy w nadaniu r. 1441 przez niejakiegoś Bartłomieja Urbanowicza Snukis, szlachcica, temuż kościołowi niwy jego zwanej Ponatery, na której zobowiązał się wystawić kaplicę. Lecz kościół do dziś dnia stojący wymurowali w r. 1537, Abraham i trzej bracia jego Siesiccy, chorążowie litewscy, pod tytułem ś. Bartłomieja. Starożytny ten przybytek ma na drzwiach

*) Pozostała wszakże inna jeszcze gałąź Siesickich, początek swój od Dowmonta prowadzących.

dotąd herb fundatorów hippocentaurus, i cyfry ich. Pamiątka imienia Dowmonta zachowała się do dziś dnia, w kilku wsiach około Siesik zwanych Dowmontyszkami.

Szaty, między Wiłkomiérzem a Kiejdanami miasteczko dawniej dziedziczne Pietkiewiczów, z których Bohdan, do którego prócz Szat, należały Nidoki i Abele, zrobił tu na kościół parafialny fundusz r. 1499. Przy końcu wieku 16, dziedzice tutejsi zamienili go na zbór wyznania reformowanego, który jeszcze się tu znajdował w połowie następnego. W roku 1779 jeden z proboszczów miejscowych wymurował kościół na miejscu drewnianego.— Stanisław August dał r. 1785 stycznia 18 przywilej Szatom na jarmarki.

Kowarsk, wieś kościelna nazywana miasteczkiem, o 4 mile od Wiłkomiérza, dziedzictwo niesławnie znanego w historyi krajowej 16 wieku Grzegorza Ościka, gdzie dotąd są ślady dworu jego i kaplicy, z kościołem fundowanym r. 1538, którego fundusz pomnożył i ustalił Marcyan Ogiński kasztelan mścisławski r. 1697 *). Jadąc z Wiłkomiérza do Kowarska jest u brzegu Świętej rzeki źródło zwane po litewsku *Kragzła*, które u pogan litewskich za święte uważaném było.

Owanta dobra dziedziczne niegdyś tegoż samego Ościka, którego przodkom nadał je na dziedzictwo roku 1436 Zygmunt Kejstutowicz W. książe litewski. Leży o mil 5 od Wiłkomiérza ku Dyneburgowi nad dwiema

*) Dzisiejszemu dziedzicowi Kowarska p. Felixowi Siesickiemu marsz. wiłkomiér. winniśmy wdzięczność za dostarczenie nam kilku podań tyczących się starożytności powiatu wiłkomiérskiego.

rzekami Wiryntą i Owantką, w wesołej i otwartej okolicy. Stefan Batory ukarawszy za zdradę Hrehorego Ościka, dobra te przypadłe na króla podług prawa pospolitego, nadał wieczyście przywilejem d. 13 lutego r. 1581 na sejmie walnym warszawskim podpisanym, w nagrodę męztwa i zasług Gabryelowi Bekieszowi sławnemu dowódcy piechoty węgierskiej, który się tyle odznaczył przy zdobyciu Połocka. Po śmierci króla Stefana, Anna z Ościków Sanguszkowa i syn jej Grzegorz, wszczęli proces z Bekieszem, i za dekretami ziemstwa wiłkomiérskiego, oraz trybunału litews. odebrali mu dwie trzecie części tych dóbr. Nakoniec Bekiesz wspólnie z Sanguszką, sprzedali d. 7 sierpnia r. 1598 Owantę książęciu Krzysztofowi Radziwiłłowi. — Na wzgórzu wznosi się tu kościół farny murowany w stylu gotyckim, fundacyi Jakóba Hrehorewicza Ościka Wdy mścisławskiego w d. 1 sierpnia r. 1534, pod tytułem ś. Jakóba Apostoła. Był on czas niejakiś przemieniony na świątynię wyznania helweckiego, ale pod koniec 17 wieku powrócił do katolików. – Między ludem tutejszym utrzymuje się podanie, jakoby w rzece pod Owantą bożki *Dziewule* podczas wprowadzenia chrześciańskiej wiary zostały potopione.

Onikszty, po litewsku *Anikszczej* miasto rozległe i w części murowane, o 4 mile od Wiłkomiérza, ze znacznėm starostwem płacącém kwarty złp. 5,989, wśród lasów rozległych, zbudowane nad Świętą-rzeką. Była tu dawniej repartycya sądów ziemskich tego powiatu, którą sejm r. 1775 przeniósł do Wiłkomiérza. Kościół fundowany w r. 1514 przez Zygmunta I pod wezwaniem ś. Mateusza, wymurowany został w r. 1765. Przy dro-

dze z Wiłkomiérza do Onikszt znajduje się wielki głaz granitowy, w obwodzie 40 stóp mający, a 10 stóp wysoki. Na nim za czasów bałwochwalstwa kapłani litewscy ofiary czynili. Jest między ludem podanie że Bajor (t. j. Bojar) Pantukis przełożony nad temi kapłanami dopuścił się świętokradztwa jakiegoś, za które na tym samym kamieniu gardłem ukarany został. Odtąd głaz ów zowie się *Pantukie*.

Uciana, po litewsku *Utena*, małe miasteczko drewniane, o $9\frac{1}{2}$ mili od Wiłkomiérza, a o 15 od Wilna, w pięknej i wzgórkowatej okolicy położone, nad trzema strumieniami, Ucianką, Wieszą i Kraszoną, w pobliżu kilku jezior i mnóstwa zdrojów. Odległej starożytności miejsce to sięga w dziejach litewskich. Lecz dopiéro o pół mili stąd leży owo miejsce, które znaczenie historyczne Ucianie nadaje. Zowie się *Pilekalnis*, i składa się z dwóch gór nad brzegiem rzeki Ucianki wznoszących się, na których właśnie Utenes *) książe Litwy Zawilejskiej na początku wieku 12, ciągłe tocząc boje z zakonem inflantskim, dla obrony przeciwko niemu, zamek drewniany zbudował i od swego imienia Uteną go nazwał **). Góry te wielkie mają podobieństwo do tych, które są nad Wilią w Kiernowie. Jedna z nich ma na szczycie potężny kwadratowy kopiec usypany ręką ludzką, i ten zapewne musiał służyć do ofiar

---

*) Nazwisko *Utenes* wywodzą niektórzy od dwóch wyrazów litewskich: *Ut* oto, *anas* on.

**) *Stryjkowski* w kronice swojej str. 248, mylnie o półtory mili od miasteczka zamek ten umieszcza nad jeziorem. Zapewne przez to rozumie inne miejsce *Pokolnie* zwane.

bałwochwalczych, albo téż jest mogiłą Utenesa, jak podanie miejscowe utrzymuje. Druga góra właściwie zamkowa, bardzo podobna do wileńskiej, leży nad samą rzeką, otoczona dwoma rzędami głębokich przekopów. Na grzbiecie prócz wałów ziemnych lasem już porosłych, nie ma żadnego śladu murów, prócz powierzchni ziemi czarnej, a w niej gliny przepalonej, wśród której wykopują czasami ułamki żelaza i miedzi. Wszystko dowodzi, że zamek Utenesa był drewniany. Panował w nim r. 1281 Doumund albo Dowmunt książe, brat W. książęcia Litwy Narymunta i razem szwagier jego, ponieważ oba pojęli, może zdobywszy na wojnie, dwie siostry rodzone a córki jakiegoś Inflantczyka Flandry. Kiedy żona Dowmunta umarła, Narymunt wysłał na jej pogrzeb swoję żonę do Uciany. Ale Dowmunt tak się w niej rozmiłował, że bez względu na brata zatrzymał ją przy sobie. Narymunt żeby się pomścić wyrządzonej sobie obelgi, obległ z potężném wojskiem zamek Uciannę. Ścieśniony ciężkiém oblężeniem Dowmunt, widząc że uledz musi, spuścił się w nocy z wałów po drabinie i uszedł do Pskowa; po czém Narymunt zamek miał opanować i żonę odzyskać. Prócz tego podania zachowanego w kronikach litewskich, pozostała jeszcze między ludem wsi pobliskiej *Narkun* *) inna powieść. Podług niej książe Utenes mieszkając w zamku

*) *Narkuny*, od wyrazów litewskich: *Nar* choć, *Kunas* ciało, ma być nazwane od tego, że kiedy Witenes udawszy się do Nowogrodu, w powrocie swoim pojmany od Inflantczyków i więziony, umarł w niewoli: zdradliwi nieprzyjaciele, choć ciało jego powrócili Litwinom.

na górze *Pilekalnis*, miał we wnętrzu pieczarę żelaznemi drzwiami zawartą, gdzie chował przecudnej urody brankę. Sam wysokiej postawy mąż, przechadzał się często w pobliżu ze swojskim niedźwiedziem. Z czasem kiedy wojny i klęski różne upadek Uciany zrządziły, a miejsca te po wyludnieniu się lasem zarosły: długo widywano w pewnych dniach wyjeżdżający z pod tej góry bogaty powóz od sześciu koni ciągniony. Siedziała w nim śliczna kobiéta, wóz kierował się na przyległe łąki, jeździł czas niejakiś po zielonych smugach i nakoniec w mgle z nich podnoszącej się, znikał powoli z oczu ciekawych i zadziwionych mieszkańców.—Dobra uciańskie z razu królewskie, na mocy konstytucyi sejmowej r. 1671 stycznia 7 rozdano pomiędzy Exulantów Smoleńskich, którym w późniejszym czasie dziedzictwo przyznano, i dla tego długo zostawały w ręku kilkunastu właścicieli, potém przeszły do Strutyńskich *).— Kościół parafialny ma być fundacyi Witowda, uposażony dwiema wioskami. Miasto rządziło się prawem magdeburskiém, a położenie jego nader korzystne pod względem handlowém, bo przy drogach krzyżujących się z Oszmiany i Świencian, oraz Wiłkomiérza do Dyneburga, utrzymywało mieszkańców w dobrym bycie, którzy lnem najwięcej handlowali. Dopiéro wojna szwedzka wyludniła te miejsca. Lud okoliczny przystojny, prawdziwie litewski, światłych włosów, łagodnego temperamentu, mówi czyściej od wielu innych

---

*) Z Uciańskiego starostwa dla Exulantów Smoleńskich i Starodubowskich dano wynagrodzenie wieczyście, przez konstytucyą sejmową r. 1699. Vol. Leg. VI. fol. 321. tit. *Securitas*.

ziomków swych po litewsku; kobiéty po większej części ładne. Wszyscy noszą siwe sukmany, a nigdy szarych, zamężne niewiasty okrywają głowę cienkim płótnem lub perkalem i takie ubranie namiotkami zowią. Weseli są i lubią śpiewać przy robotach polnych; ulubiona piosnka dziewcząt jest *Sauleła toli* (słoneczko daleko). Uprawa lnu obficie tu rodzącego, główne bogactwo rolników stanowi. - O półtory mili prawie od miasteczka Uciany na starym gościńcu do Wiłkomiérza, jest wieś *Pokolnie* nad jeziorem, gdzie także widać górę *Pilekalniu*, to jest grodzisko dawne, o której Stryjkowski, mówiąc o Ucianie wspomina. Oprócz tej mnóstwo takich grodzisk widać po wsiach i dobrach okolicznych, jak w *Witkunach*, *Kaławelach*, *Sungaliszkach*, *Szykszniach*, *Kurklach* i t. d. Nie mało też jest po różnych stronach rozsianych kurhanów czyli mogił, w których znajdują ułamki zbroi i różnych ozdób rycerskich i kobiécych z czasów bałwochwalczych. Tak w jesieni roku 1844, przy drodze z Uciany na Uszpole do Komaj wiodącej, znaleziono w rozkopanym kurhanie: pięć berdyszów żelaznych osobliwszej formy, dwa piękne brązowe naszyjniki, cztery bransolety, miedziane szpilki i strzały *).

Uszpole, nad Swiętą-rzeką miasteczko o 2 mile od Uciany, na trakcie z Wiłkomiérza do Dyneburga, ze

*) Wszystkie te zabytki starożytności złożone zostały panu Franciszkowi Wilczyńskiemu dziedzicowi majętności Jasan w okolicy uciańskiej leżącej, który będąc gorliwym miłośnikiem takich pomników, wiele już ich od zatracenia ochronił. Winniśmy temu znawcy języka i archeologii litewskiej, wiele wiadomości o Ucianie tu umieszczonych.

starostwem płacącém kwarty złp. 12,019, najczęściej bywało w posiadaniu Sapiehów. Jednakże w 16 wieku i Radziwiłłowie je trzymali. Roku 1522 był jakiś kontrakt na dobra Uszpole i Pieniany, między krolem Zygmuntem Starym, a Janem i Stanisławem Radziwiłłami synami Mikołaja Wojewody wileńskiego, jak świadczy Metryka Lit. (ks. I. Litera N.) Stefan Batory uposażył tutejszy kościół parafialny w r. 1574. Był tu czas niejakiś na początku 17 wieku zbór kalwiński, ale nie długo trwał. Tu, jak niektórzy z dziejopisów domyślają się zaszła w r. 1233 krwawa bitwa między Ryngoltem W. książęciem litewskim, a Volkwinem mistrzem Krzyżaków inflantskich. Litwini chociaż z wielką stratą utrzymali plac bitwy, a Niemcy zaniechali dalszego napadu *).

Wiżuny nad jeziorem blisko Uszpola, małe miasteczko z kościołem murowanym gotyckim, dawne dziedzictwo Radziwiłłów linii Birżańskiej. W drugiej połowie 16 wieku kościół tutejszy oddany został kalwinom, skąd w następnym powstały zatargi ze zwierzchnością duchowną katolicką, aż nakoniec r. 1664 przywrócono go proboszczowi katolickiemu; kalwini zaś w osobnym zborze jeszcze około r. 1720 odbywali nabożeństwo, który nie długo potém upadł. W kościele wiżuńskim kiedy go trzymali protestanci, pogrzebiony został w r. 1603 Krzysztof Mikołaj Radziwiłł hetman W. litewski. Przed kilku laty odkryto w kurhanach przy wsi Surdegach pod Wiżunami groby pogańskie ze spalonemi kościami. (Obecnie majętność ta należy do Pusłowskich).

---

*) *Alnpek Reim. Chronik.* S. 31, który Uszpole, wsią *Alsen* nazywa. *Narbutt.* IV. 71.

Swiadość, miasteczko do Birżańskich Radziwiłłów należące, które z czasem przeszło do Morykonich, na północ od Onikszt, z kościołem parafialnym fundacyi kardynała Radziwiłła. Poprzednicy jego założyli tu zbór kalwiński; ten w r. 1734 przyłączony został do Sołomiejskiego.

Bolniki, nad jeziorem między Owantą a Wiłkomiérzem, mała mieścina z kościołem parafialnym fundacyi Zygmunta I. Teraźniejszy drewniany zbudował Jan Zyberg Ssta bolnicki w r. 1773. Starostwo bolnickie płaciło w r. 1782 kwarty złp. 1,475.

Żmujdki, wieś kościelna pod Wiłkomiérzem, do Jezuitów wileńskich niegdyś należąca. Fundowali oni tu kościół parafialny d. 30 maja r. 1591. Akt fundacyi podpisał ksiądz Garcia Alabiani, za konsensem jenerała zakonu Klaudyusza Aquaviva, i prowincyała litews. Ludwika Masella.

Traszkuny, zwane także dawniej *Władysławów* o $5\frac{1}{2}$ mil na północ od Wiłkomiérza dobra w r. 1775 od sejmu przyznane Pietkiewiczom, gdzie poprzedzający ich dziedzic Władysław Sokołowski w r. 1700 klasztor z kościołem dla Bernardynów fundował. Zakonnicy ci utrzymują tu szkołę powiatową.

Rogów, nad Niewiażą rzeką oddzielającą niegdyś Żmudź od wyższej Litwy, małe miasteczko na trakcie z Wiłkomiérza do Poniewieża, bierze nazwanie swoje od wyrazu litewskiego *Rogas* albo *Ragas*, ołtarz. Była tu zapewne za czasów bałwochwalstwa znakomitsza od innych świątynia. Kościół parafialny ufundował w tém miejscu r. 1680 Alexander Ogiński Wojewoda trocki, z żoną Marcybellą Anną z Hlebowiczów, jako-

wą fundacyą syn ich Marcyan roku 1699 utwierdził. Starodawna posiadłość Ogińskich, stała się z czasem dziedzictwem Straszewiczów. — Pod Rogowem nad brzegiem Niewiaży, leżał dawniej znacznej wielkości kamień granitowy zwany po litewsku *Żaltis*, wąż, dla tego, że na nim były wyryte postaci trzech wężów. Kamień ten był w tém miejscu czczony, jako symbol bóstwa u pogan litewskich, co właśnie potwierdza mniemanie o świętości miejsca w Rogowie, i o pochodzeniu jego nazwiska. Kamień ten przeniesiony potém został do Kiejdan.

Kupiszki, miasteczko starościńskie na pograniczu Żmudzi, o 4 mile od Dusiat, nad rzeką Ławeną między lasami położone. Zygmunt III fundował w niém kościół parafialny pod wezwaniem Aniołów Stróżów r. 1616, i uposażył lepiej probostwo r. 1631, Władysław IV fundusz jego w r. 1636 pomnożył. Wielkie to starostwo, które w 18 wieku w ręku Tyzenhauzów i Czartoryskich kolejno zostawało, przynosi rocznej kwarty złp. 7,090. — Pod Kupiszkami są znaczne szańce, niewiadomo przez kogo usypane.

Rakiszki, wielka majętność i miasteczko nad granicą kurlandzką, z kościołem parafialnym ś. Mateusza Apostoła, który funduszem opatrzył Alexander Jagiellończyk, a pomnożył go Zygmunt I r. 1516. Dzisiejszy kościół zbudowany jest r. 1713 przez Helenę Tyzenhauzową wojewodzinę inflantską. Dobra te dawniej lenne, stały się dziedzictwem Tyzenhauzów; słyną zaś najlepszym może na całym świecie lnem, który tu w okolicach wszędzie najpiękniejszy rośnie, i do Rygi sprzedawany jako czoło wszystkich lnów litewskich,

czyli jak zowią terminem kupieckim korona, idzie do Anglii i Hollandyi.

Dusiaty, miasteczko nad wielkiém jeziorem tegoż nazwiska, dawniej dobra Radziwiłłowskie, gdzie Jan Radziwiłł marszałek litewski fundował r. 1520 kościół parafialny. Przeszedłszy potém na własność Platerów, już się r. 1686 w tém imieniu znajdowały.

Abele, wieś kościelna, miasteczkiem nazywana, o 14 mil od Wiłkomiérza przy granicy kurlandzkiej, nad jeziorem tegoż imienia. Majętność ta znaczna była dawniej własnością Giedrojciów, później Tyszkiewiczów, nakoniec Pietkiewiczów. Kościół parafialny drewniany fundowany r. 1629 za potwierdzeniem Zygmunta III. Położenie *Abel* jest rzadkiej piękności; dwór stoi na górze, której cała pochyłość okryta rozległym ogrodem aż do brzegów jeziora. Za jego przezroczystém zwierciadłem na przeciwnej stronie, widać spadzistą górę, a na niej wśród cienistego lasu wznosi się kościół. Rozrzucone tu i owdzie domy po brzegach jeziora dopełniają krajobrazu. Nad jeziorem Abelskim pod Kuranami, znajduje się massa popiołu z niedopalonemi kościami ludzkiemi, a wśród tego kawałki przepalonych mieczów, strzał, ostróg, pancerzy, igieł i ubrania na konie. Musiały to być zgliska i grobowce pogańskie, albo też pole bitwy jakiejś.

Inne miasteczka i osady znaczniejsze w powiecie wiłkomiérskim są: *Wieprze* zamek dawny w roku 1384 wspomniany w kronikach pruskich pod nazwą *Weperen* (Wigand p. 296), nad Świętą rzeką i małém jeziorem: ślady tej warowni dotąd pozostały; *Upniki* wieś kościelna na lewym brzegu tej samej rzeki (należąca po większej

części do wileńskiego powiatu) gdzie był zbór kalwiński za dziedzictwa Grużewskich protestantów, od których fundusz kościelny r. 1650 odzyskał dziekan Mejszagolski; *Wejtkuszki* albo Wojtkuszki o milę od Wiłkomiérza, także wieś kościelna w śliczném położeniu na górze, jest tu kopiec na którym według miejscowego podania miał być dworzec W. książęcia Swidrygajłły, (obecnie dziedzictwo Kossakowskich). Tu na schyłku 18 wieku wykopano sztaby srebrne naznaczone herbem litewskim pogonią, lub nazwiskami różnych rodzin, próby 15½, które były monetą litewską zwaną rublami *); *Towiany* wieś z pięknym pałacem, gdzie pod koniec 18 wieku pisarz lit. Morykoni, założył piérwszy w Litwie ogród angielski; *Subocz* miasteczko ze starostwem płacącém kwarty złp. 1,782; *Poławeń* wieś z klasztorem Dominikanów fundacyi Michała Odlanickiego Poczobuta podsędka wileńskiego potwierdzonej przez sejm r. 1676; *Sołomieść* miasteczko Radziwiłłów, którzy tu zbór wyznania helweckiego utrzymywali; *Popiel* majętność także Radziwiłłowska ze zborem kalwińskim; *Radziwiliszki* dobra tychże Radziwiłłów gdzie był podobnież kościół kalwiński; *Wenusow* nad jeziorem gdzie także zbór istniał aż do początku 18 wieku; *Łyngmiany* nad rozległém jeziorem miasteczko i starostwo z kościołem parafialnym fundacyi Zygmunta I w r. 1517; tu się lny wyborne rodzą; *Łabonary* majętność w r. 1387 nadana przy wprowadzeniu wiary chrze-

---

*) Taka sztabka srébra karbami naznaczona nazywała się *Rubl groszy*, w innych zaś razach *kopa groszy* stosownie do ilości karbów. Znawcy języka litewskiego nazwę kopa u Litwinów, wywodzą od wyrazu *kapat*, rąbać.

ściańskiej biskupowi i kapitule wileńskiej, z kościołem erekcyi biskupiej; *Kurkle* dawniej ze zborem kalwińskim; *Oknisty* na granicy kurlandzkiej Łotyszami osiadłe; *Jużynty* także; i t. d. i t. d.

Powiat wiłkomiérski w ogólności żyzny, korzystnie i malowniczo położony, w lasy i piękne rzeki obfitujący, a we wschodniej części licznemi jeziorami zajęty, jest już właściwą Litwą, gdzie język litewski jedynie między ludem jakeśmy już wyżej namienili, panuje, i w którym za każdym krokiem pełno pamiątek historycznych się napotyka. Uprawa lnu jest powszechną i ta najważniejsze bogactwo mieszkańców stanowi. Między rzekami skrapiającemi ziemię wiłkomiérską jest jedna zwana *Niemenek*, która złączywszy się pod Bauskiem w Kurlandyi z rzeką Muszą, tworzy potém rzekę *Aa* (*Leela Upe* po łotewsku) pod Mitawą płynącą. Przy Niemenku są wsi Poniemunie i Poniemunek, tak jak nad Niemnem. Między jeziorami znajduje się także jedne nazwane *Spera*, historyczne i od Stryjkowskiego wspomniane.

POWIAT BRASŁAWSKI.

Powiat ten w części litewski, a w części ziemie Ruskie od Słowian naddźwińskich obejmujący, zapełniony wielkiemi jeziorami i lasami, ma na północ Semigalią do Kurlandyi należącą, na wschód dotyka województwa połockiego, na południe powiatu oszmiańskiego, na zachód wiłkomiérskiego. Lny dobre, i mnóstwo ryb wybornych obficie ta okolica do handlu dostarcza. Najpiérwszym urzędnikiem w powiecie jest marszałek, naczelném zaś miejscem:

MIASTO BRASŁAW.



Bratysław inaczej zwane (*Braslavia, Bratislavia*) małe i drewniane, ale z zamkiem warownym, niegdyś na wysokiej górze tu wznoszącym się, nad jeziorem bardzo wielkiém okrągłej formy, *Brasławskie* inaczej *Drywiata* nazywaném, którego powierzchnia 270 włók wynosi. Leży o mil 20 na północ Wilna, 7 od Drui, a o 5 na wschód od Widz; ma swojego starostę grodowego, jest miejscem sądów i sejmików swojego powiatu. Starożytna ta osada słowiańska na pograniczu Litwy, jeszcze około r. 1063 zdobytą została na książętach połockich przez Kernusa książęcia litewskiego, połączonego z bratęm swym Gimbutem książęciem żmudzkim. — Konstytucya sejmowa r. 1661, miasto Brasław z powodu klęsk krajowych, uwolniła na lat cztéry od stanowisk, stacyi, wydawania chleba, noclegów i przechodów żołnierskich, także od wszelkich podatków,

wyjąwszy: cła, myto i czopowe *).—Na początku wieku XV Moniwid wojewoda wileński, założył tu kościół parafialny katolicki, z rozkazu Witowda; fundusz zaś na plebanią uczynił Alexander Jagiellończyk r. 1500 października 20 indykt. 4, po odbudowaniu pogorzałego kościoła. Zygmunt I fundacyą r. 1514 lutego 3 odnawiając fundusze powiększył. Tenże sam wyżej wspomniany Moniwid, cerkiew wschodniego obrządku zbudował tu, przy której ustanowione zostało opactwo. Starostwo brasławskie płaciło w r. 1782 kwarty złp. 8,968.

Opsa mil 3 od Brasławia, mil 2 od Dryświat, szczupła mieścina a raczej wieś, nad niewielkiém jeziorem. Starostwo opeskie w r. 1782 znajdując się w posessyi emfiteutycznej hr. Manuzzi, płaciło kwarty złp. 4,409. Kościół parafialny drewniany.

Dryświaty, miasteczko małe o 6 mil od Brasławia przy dawnej drodze z Dyneburga do Wilna, nad bardzo rozległém jeziorem tegoż nazwania, i większém jeszcze od brasławskiego, ale podłużném. Był tu w 16 i 17 wiekach warowny zamek, który potém zniszczał. Zdaje się, że Dryświaty będą owym *Dworem Królewskim*, o którym *Gilbert de Lannoy*, wędrownik francuzki z 15 wieku, w takich słowach wspomina **). „Także, opuściwszy Dyneburg w Inflantach, wjechałem (w grudniu roku 1413) do Królestwa Litewskiego przez wielkie puszcze, i tak podróżowałem ciągle dwa dni i

---

*) Vol. Leg. IV, fol. 821. Tit. miasta Mińsk, Pińsk i Brasław.

**) Voyages et ambassades de Messire *Guilbert de Lannoy*. Ob. wyżej str. 145.

dwie nocy, nie znajdując żadnego mieszkania, po siedmiu lub ośmiu wielkich jeziorach zamarzłych, aż nakoniec przybyłem do jednego z dworów rzeczonego Witowda, zwanego *Dwór Królewski* (La Court le roy). A jest z Dyneburga dotąd, piętnaście mil (*lieues*).“ Dalej powiada że jadąc z tego Dworu do Wilna, przebywał wiele wsi, wielkie jeziora i lasy. Odległość Dryświat od Dyneburga na piętnaście leuków (*lieues*) przez Lannoy oznaczona, właśnie się zgadza z rachunkiem na mile późniejsze. Co się zaś tycze puszcz i jezior: piérwsze w tamtych czasach zwłaszcza, istotnie zalegały całą przestrzeń między temi miejscami, a jeziorami napełnione są całkowicie tamte okolice, i rzeczywiście jadąc z Dyneburga do Dryświat, ośm większych i mniejszych rachując w to i same dryświackie, napotyka się koło samej drogi; zimą więc Lannoy śladem utorowanym saniami po lodach je przebywał.— Zygmunt I dał roku 1514 fundusz na tutejszy kościół parafialny, który już przed nim istniał. Dzisiejszy wybudowany z drzewa r. 1725. Dryświaty stały się z czasem własnością Łopacińskich.

Druja, inaczej zwane *Sapieżyn*, starodawne dziedzictwo imienia Sapiehów, którzy się stąd hrabiami pisali. Rozległe to jest miasto, nad brzegiem Dźwiny przy ujściu do niej rzeczki Drujki zbudowane prawie całe z drzewa, prócz kościelnych gmachów; dla znacznej zaś liczby ich, wzięte razem z tą częścią która leży na przeciwnym brzegu Dźwiny i nazywa się *Przydrujsk* (ob. województwo połockie), wydaje się z daleka przejeżdżającemu, jakby było wielkiém miastem. Jest zaś istotnie dosyć handlowém i stanowi przystań

dla statków płynących z produktami Białej Rusi do Rygi, odległe od Dzisny mil $7\frac{1}{2}$, od Brasławia mil 6. Nad samym brzegiem Dźwiny wznosił się tu zamek w 18 jeszcze wieku, wymurowany przez Sapiehów, ale pod koniec tej epoki już same fundamenta jego pozostały, i nazwanie zamku. W Drui liczą w ogóle do siedmnastu kościołów tak murowanych jako i drewnianych po obu stronach Dźwiny. Po lewej stronie to jest we właściwej Drui są naprzód Bernardyni z kościołem i klasztorem murowanym, fundacyi Lwa Kazimierza Sapiehy Podkanclerzego W. Ks. Lit. w r. 1646 dnia 21 listopada, którą konstytucya sejmowa w r. 1653 utwierdziła; i Dominikanie sprowadzeni przez Piotra Kaczanowskiego Podczaszego brasławskiego w r. 1706, który im klasztor i kościół wymurował, gdzie jest razem parafiia. Prócz tego Bernardyni posiadają inny jeszcze kościół drewniany ś. Antoniego; Unici dwa kościoły także drewniane, ś. Ducha i ś. Spasa; a nad samą Dźwiną jest cerkiew grecka murowana. Przydać do tego należy jeszcze, że żydzi mają tu szkołę swoję tak wielką i tak okazałą, jakich mało w Litwie. Dźwina pod tém miastem jest tak płaska, że ją latem w bród przebyć można.

Jeziorosy, (dziś przezwane *Nowoalexandrowsk* i powiatowém uczynione) nad jeziorem tegoż nazwiska, przy granicy semigalskiej czyli kurlandzkiej, małe miasteczko o mil 10 od Brasławia *), razem ze wsiami na około położonemi jest starostwem. Jan z książąt litew-

*) Powiat brasławski za naszych czasów, został wolą Rządu nazwany Nowoalexandrowskim.

skich biskup wileński odnowił i pomnożył r. 1530 fundusz kościoła parafialnego, który tu już oddawna był zbudowany pod tytułem Wniebowzięcia Panny Maryi. Altarya ś. Anny fundowana r. 1522.

Ikaźń, nad niewielkiém jeziorem niedaleko Brasławia a o 9 mil od Dzisny, dobra w których był dawniej zamek dziedziczne w 16 wieku książąt Prońskich, z kościołem parafialnym katolickim fundowanym od Iwana Siemionowicza Wdy podlaskiego. Jeden z tych Prońskich czyli też następny po nich właściciel Strabowski, oddał go Kalwinom. Kiedy się ta majętność nie długo potém dostała do rąk Lwa Sapiehy, ten porzuciwszy zasady reformy jakich zrazu się chwycił, oddał na powrót kościół ów r. 1593 katolikom, plebanią uposażył, szpital i szkółkę założył. Sam król Zygmunt III dopomógł mu do pomnożenia funduszu kościelnego. Ikaźń należała w pewnej epoce do województwa połockiego.

Dukszty, wieś kościelna, dawne dziedzictwo imienia Rudominów. Jeden z nich Józef Rudomina Dusiacki Doktor teologii i Rektor kollegium Jezuickiego w Mińsku, fundował tu dom dla Jezuitów, czyli mniejszy klasztor, zwany podług ich zwyczaju Missyą. W Duksztach mieszkał znany ze swoich wierszy komicznych ksiądz Baka Jezuita! (Obecnie Dukszty są dziedzictwem Biegańskich) *).

Tauroginy, majętność nadana r. 1387 przy wprowadzeniu wiary chrześciańskiej do Litwy przez Władysława Jagiełłę biskupowi i kapitule wileńskiej. Fundacya też kościoła parafialnego tutejszego sięga

---

*) Inne Dukszty do Pijarów należące, są o 3 mile od Wilna.

tejże samej epoki, a tytuł pod którym konsekrowany jest ś. Jerzego.

Widze. W r. 1524 dobra te sprzedane zostały, jak świadczy Metryka Litewska, Olbrachtowi Marcinowiczowi Gasztołtowi (Gastoldowi) i małżonce jego, wiekuiście z kościelném zabudowaniem, za 400 kop groszy liczby i monety litewskiej, po 10 białych pieniędzy w każdy grosz licząc, ale nie wyraża przez kogo. Kościół parafialny fundowany był w r. 1481 przez Cwietkę i Hanusza Dowgirdowiczów braci rodzonych, poprzedzających zapewne dziedziców. Później w r. 1498 uposażenie jego powiększone zostało hojnością Alberta Tabora biskupa wileńskiego. Stanisław Naruszewicz prokurator wileński dzierżąc tę majętność w 17 wieku, utrzymywał tu dom modlitwy wyznania helweckiego, przy którym był katechista. W pewnej epoce, dobra te należały do biskupów wileńskich. Widze są miastem drewnianém, dosyć rozlegle budowaném. (W naszych czasach słynęły czas niejakiś wodami mineralnemi, siarczanemi, których znaczenie prędko upadło. Własność Wawrzeckich.)

Inne miejsca znaczniejsze w tym powiecie są: *Belmont*, majętność z wielkim pałacem na górze wysokiej nad jeziorem, w nader śliczném położeniu. Wymurował go przy końcu przeszłego wieku hrabia Manuzzi Włoch, który zostając na dworze Stanisława Augusta osiadł w Litwie; *Zawierz*, dobra z pałacem także nad jeziorem dziedziczne Światopełków Mirskich; *Sołoki* małe miasteczko skarbowe, z kościołem parafialnym dawnej fundacyi. Między Sołokami a Jeziorosami są liczne mogiły (kurhany), które lud za szwedzkie

okopy uważa. Na jednym z takich kurhanów jest wielki kamień z wyrytą na nim monstrancyą i polskim napisem gockiemi literami, ale nieczytelnym. i t. d.

Język litewski w tym powiecie kończy się o 2 mile przed Brasławiem jadąc od Wilna; mówią nim także około Dryświat, Widz i Jezioros.

Dawne województwo wileńskie zajmowało przestrzeni 1,350 mil kwadratowych.

II.

WOJEWÓDZTWO TROCKIE.



Dawna to dziedzina Mendoga i Gedemina, po zgonie tego ostatniego stała się dzielnicą syna jego sławnego Kejstuta, pod tytułem Księztwa Trockiego, należąc do zwierzchniej władzy brata jego W. Książęcia Litwy Olgerda. Do składu jego weszła część tylko Rusi powiat grodzieński zamieszkującej, reszta od granic pruskich aż do Kurlandyi wzdłuż, a od Żmudzi do szlaku Wdztwa wileńskiego wszerz, zajęta osadami plemienia litewskiego, jest właściwie Litwą Wyższą (*Auxtote*). Prócz tego za czasów Kejstuta, część także Podlasia należała do Księztwa Trockiego aż do Rajgrodu po rzeki Nettę i Biebrzę, jak świadczy doszłe do naszych czasów ograniczenie jego od Mazowsza, w r. 1358 między Kejstutem a Ziemowitem Książęciem Mazowieckim

w Grodnie zrobione *). Po Kejstucie i przychyleniu się Witowda do Zakonu krzyżackiego. Skirgajłło od roku 1388 był książęciem trockim aż do r. 1392, kiedy Witowd zostawszy W. Ks. Lit. przywrócony został do dziedzin ojcowskich. Przez unją Litwy z Koroną w Horodle r. 1413 powstało województwo trockie, zatrzymując zawsze część tę Podlasia, która aż w r. 1520 postanowieniem Zygmunta I w Toruniu, odeszła do nowo utworzonego województwa podlaskiego. Piérwszym wojewodą trockim był Jawnus herbu Zadora od r. 1413, a piérwszym kasztelanem Symon Sunigajło, wymieniony jako świadek w traktacie pokoju zawartego przy jeziorze Mielnik między Jagiełłą, a Zakonem krzyżackim r. 1422 **). Wojewodowie troccy siedzieli w senacie zaraz po kaliskich, a kasztelanowie po wojewodach sieradzkich. Cała ta kraina nadzwyczaj w kształcie swym długa, w miarę szerokości, bo się od granic Semigalii aż do Podlasia prawie na 50 mil ciągnie, ma powierzchni 1050 mil kwadratowych. Postać jej przyrodzenia i płody odmienne w różnych ziemiach do składu jej wchodzących, opiszemy mówiąc

---

*) Termini Communes terrestres Visnae habiti, Feria tertia in vigilia Sanctae Elisabeth, anno Domini Millesimo quingentesimo quadragesimo quarto etc. Privilegium ubi Kinstutus Dux Lithuaniae cum Semovito Haereditario Duce Masoviae *granities* inter terram Grodnensem ipsius Ducis Kinstuti et terram Masoviae, Visnensem, Districtumque Goniądzensem Duci Semoviti fecerunt, et per certa loca et fluvia consignaverunt. Ob. wyżej str. 60— i w Rozprawie Dominika Szulca roku 1816 w Warszawie wydanej str. 150.

**) Ob. moją Historyą Wilna T. I. str. 177.

w szczególności o każdym powiecie. Województwo trockie ma na północ Kurlandyą, na wschód powiaty wiłkomiérski, wileński i lidzki, na południe województwo podlaskie, od zachodu toż województwo i Prusy, a dalej Żmudź, którą naprzód rzeka Niewiaża oddziela, a potém sucha granica aż do Kurlandyi. W tym obrębie dzieli się na cztéry rozległe powiaty: trocki, grodzieński, kowieński i upitski. Urzędnicy ziemscy są ciż sami jak w wileńskiém; Ciwun im przewodniczy w trockim, marszałkowie w dalszych. Każdy powiat obiera po dwóch posłów na sejm i po dwóch deputatów na trybunał.—Mundur województwa: kuntusz pąsowy, żupan i wyłogi zielone. Herb, pogoń w czerwoném polu.

POWIAT TROCKI.

Nie obszerna ziemia, ale prawdziwie historyczna dla Litwy, mianowicie przed wprowadzeniem do niej wiary Chrystusa. Każda jej stopa naznaczona zaciętym bojem, między zbrojnemi apostołami Zakonu a wytrwałemi obrońcami czci Perkunusa, każda prawie oblana krwią szukającego tu sławy rycerstwa ze wszystkich krańców zachodniej Europy. Cała niemal powierzchnia okryta mocnemi grodami, lub trudnemi do przebycia zawadami, jakiemi ją przyrodzenie w rozległych puszczach, niedostępnych błotach i jeziorach obwarowało. Granica tego powiatu zaczynając się ku północy niedaleko od tego punktu gdzie Święta-rzeka uchodzi do Wilii, między Giegużynem a Skorulami, idzie od wschodu korytem rzeki Wilii oddzielającym go od powiatu wileńskiego, aż do ujścia rzeki Waki, dalej uszedłszy nieco biegiem jej krótkim i porzucając

go niedaleko Wilna, wchodzi w lasy Rudnickie, a od jeziora Kernowa załamuje się rzeką Wisińczą na południe i przez wielkie lasy Olkienik, Oran i Mereckiego starostwa opiera się o Niemen, tam gdzie do niego rzeczka Rotnica uchodzi pod Druskienikami. Stąd już od zachodu ciągnie się korytem Niemna, i opuściwszy go między Olitą a Puniami, rozgranicza lądem powiat kowieński, aż do miejsca z którego się zaczęła na północy.—Po Niemnie i Wilii największa rzeka płynąca tym powiatem, jest *Merecz* inaczej Mereczanką zwana. Wychodzi ona ze zdrojów góry Barszczowej na samej granicy lasów Wialbutowskich i Klewickich w powiecie oszmiańskim, i tworzy naprzód wielkie błota zwane *Żelwy*, wyżej wsi Wialbutowskiej Bujnian; przepłynąwszy potém część wspomnianego powiatu i wileńskiego, wchodzi do trockiego pod Rudnikami, i wpada do Niemna pod Mereczem. Prócz tego płyną przez powiat trocki, rzeka Solcza, Gruda i Oranka uchodzące do Mereczanki, Waka, Strawa i wiele mniejszych strumieni. Do znaczniejszych jezior należą: Trockie, Duszmiańskie, Daugowskie Ilgi, i t. d. — Północna część tego powiatu jest otwarta i żyzna, południową zalegają niezmierne puszcze, błota i jeziora. Język ludu wiejskiego powszechnie jest litewski, wyjąwszy część jego wschodnio-południową, gdzie około samych Trok przez dawny napływ różnorodnych mieszkańców, ustąpił oddawna polskiemu lub rusko-polskiemu, albo gdzie, jak między rzeką Mereczem, ku rzece Kotrze, już się ziemie słowiańskie stykają, albo nakoniec gdzie się znajdują osady ruskie.

Miasto **Troki**, *Nowe Troki*, *Trocum*, (Trakken,

Trakin u Krzyżaków nazywane), od litewskiego wyrazu *Trakas*, znaczącego las wytrzebiony, trzebież brzeziny, jest główném miejscem tego powiatu, i stolicą województwa *). Położenie jego jest tak piękne i tak romantyczne, że gdyby się znajdowało w południowej lub zachodniej Europie, mnóstwoby wędrowników je odwiedzało, mieszkańcy zbogaciliby się z ciekawości publicznej, nie jedna książka opisująca to śliczne ustronie, nie jedna rycina przedstawiająca w uroczym krajoobrazie te wspaniałe zwaliska zamków, zajęłaby pióra zdolnych pisarzy i rylec znakomitych rysowników. Zbliżając się do Trok z Wilna, od którego o 4 tylko mile są oddalone, miasto wydaje się być znaczném, same kościoły z klasztorami na wyniosłościach stawiane, nadają mu pozór znakomitości. Lecz w istocie, szczupła to jest dzisiaj mieścina i cała drewniana, prócz gmachów kościelnych. Rzadkiej piękności jezioro, głębokie i rozległe, oblewa do koła całą tę osadę; wązki tylko przesmyk lądu stanowi wjazd od gościńca wileńskiego, a istotnie jedna prawie ulica Karaimską zwana od zamieszkujących ją Karaitów, tworząca mały półwysep, składa całe niemal miasto. Zaraz od wjazdu na wzgórzu wznioślejszém nad inne otaczające jezioro, widać rozległe mury klasztoru i kościoła Bernardynów. Pośród miasta stoi również na wyższém

*) Nie potrzebujemy tu zbijać niedorzecznej powieści Stryjkowskiego o pochodzeniu nazwiska *Trok* od troczenia zwierzyny ubitej przez myśliwców Gedemina. Dziwna rzecz. że znaleźli się po nim jeszcze historycy, którym się ta etymologia zdała naturalną, i na której opierając się, chcieli Trokom odjąć początek litewski.

miejscu fara, poważny i nie mały kościół, a w drugim końcu jego inny jeszcze ukazuje się wzgórek, zajęty zwaliskami obszernego zamku. Wśród nich Dominikanie wymurowali kościół swój i klasztor, którego białość nowożytna dziwnie odbija od ciemnej czerwoności starodawnych baszt, z których dwie jeszcze silnie oparły się czasowi, jakby na urągowisko jego wielowładnej potędze. Obok takich zabytków pogańskiej jeszcze świetności Litwy, stérczy stroma góra w połowie sypana zapewne, okolona niegdyś przekopem i oblana wodami, na której oddzielna wznosiła się przed wieki warownia, wchodząca do ogólnego systematu obrony zamkowej. Dziś zaledwo ślady jej fundamentów rozpoznać można, ale pozostał na zawsze ów czarujący widok, którym się dosyć nasycić nie można. Tu się odkrywa w zupełności całe owe jezioro, na którego modrém tle błyszczy dwanaście tak zielonych jak szmaragdy wysepek. Na jednej z nich, która jest największa, z głębi wód wychodzą najpiękniejsze zwaliska starożytnego zamku, jakie tylko na ziemi litewskiej do dziś dnia pozostały. Zajmują one całą powierzchnią wyspy, tak, że mury ich płukane są nieustannie od fali wód, nawet lekkim wietrzykiem kołysanych. Dwie jeszcze baszty potężne okrągłej formy od wschodu, wznoszą się wyżej nad mury czyli wały, w kształcie wielkiego prostokąta tworzące obwód zamkowy; trzecia już upadkiem swym zrównała się z niemi. W czwartym rogu od północy, pięć wieków nie potrafiły zniszczyć zupełnie właściwego zamku, który był mieszkaniem władców Litwy. Dwa jeszcze jego piętra czworograniastej postaci występują z wód jeziora, poorane mnogiemi szczelinami, po-

rosłe mchem i krzewami, a wieża w połowie rozwalona od południa, pnie się jeszcze wyżej nad te posępne zabytki siedliska zapomnianych królów i książąt. Wewnątrz widać jeszcze ślady sklepień, rozkład komnat mieszkalnych, a co większa! widać nawet pozostałe po ścianach i framugach okien ostatki malowideł w kaplicy. Styl całej budowy należy do najczystszego gotyzmu 15 wieku, cegła wybornie robiona i w różnych kształtach, osobliwie do gzémsów i krawędzi w oknach.—Jezioro oblewające ten zamek i miasto, zowie się po litewsku *Galwie*, od wyrazu *Galwa*,znaczącego głowę, jakby główne. Lud jednak inny początek temu nazwaniu przyznaje, twierdząc jakoby od tego poszło, że każdego roku przy puszczeniu lodów, jakakolwiek głowa, bądź ludzka, bądź bydlęca, alboli też ptasia, musi paść ofiarą i utonąć w niém. Jakoż głębokość tego jeziora jest nadzwyczajna, mianowicie pod wyspą zamkową, gdzie właśnie najwyborniejsze sielawy poławiają się. Inne podanie zachowane u gminu utrzymuje, że rybacy corocznie zawadzają w niém o jakiś łańcuch, do którego przykuta jest skrzynia ze skarbami Kejstuta. Skrzynia ta pociągniona łańcuchem wypływa nie raz na wierzch, ale pomimo wszelkich usiłowań ujętą być nie może. Zbyteczne wody tego jeziora upływają do Wilii rzeczką zwaną *Brażola*. — Historya tego miasta ściśle zbadana, zajęłaby znakomitą część dziejów całej Litwy w 14 i 15 wieku. My główniejszych tylko wypadków dotkniemy. Stryjkowski naznacza Gedemina założycielem Trok około r. 1320, dokąd miał przenieść stolicę z Kernowa *). Chociaż podanie to jest jedyną

*) Kronika ks. VI, rozdz. 4, str. 369, wyd. r. 1845.

wzmianką o Nowych Trokach w dziejach naszych, co do ich początku: można jednak być pewnym, że to się stosuje tylko do zamku, który na lądzie stoi i w którego zwaliskach później Dominikanie osiedli. Sama osada bez wątpienia sięga dawniejszych czasów, i jeżeli Gedemin był piérwszym twórcą zamku w tém miejscu, musiał tu nie z Kernowa, ale ze Starych Trok już stolicę swą przenosić, bo Kernow podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, wprzód jeszcze znaczenie swe utracił. Zdaje się wszakże, iż za Gedemina zamek Nowotrocki, był raczej myśliwskim pobytem tego władcy, bo w roku już 1322 stolicą jego było Wilno, gdzie najczęściej przebywał. Wreszcie mógł być niejako przedmurzem jej, gdy coraz groźniejsze i głębsze najazdy Krzyżaków zmuszały króla feudalnej Litwy do pomnażania środków obrony. Dopóki jednak Zakon krzyżowy zajęty pokonywaniem ostatnich śladów pogaństwa w Litwie pruskiej, walczył tylko o pograniczne zamki na Żmudzi z Gedeminem: dopóty odleglejsza Litwa, a z nią i Troki w spokojności zostawały. Ale po śmierci jego, chociaż potęga i męztwo syna Olgerda nie ustępowały ojcowskim, urośli też i Krzyżacy w siłę i chęć zaborów. Litwa dokuczała im srodze swojemi zagonami, aż do Warmii nawet zapędzając się. Piérwszy Henryk Dusemer Mistrz W. zebrawszy najznaczniejsze dotąd wojsko, zrobił stanowczą wyprawę w głąb wyższej Litwy. Od zwycięztwa jego w r. 1348 nad rzeką Strawą nad Litwinami, okolice Trok zaczęły być znane rycerstwu zakonnemu. Lecz dopiéro w 1377 r., podobno po raz piérwszy, Gotfryd Linden marszałek zakonu z wielką swoją wyprawą stanął pod Trokami i kusił

się o ich zdobycie. Nie dokazał tego wprawdzie, bo silnie broniony był zamek, miasto jednak zewsząd otwarte w perzynę obrócił. Zdaje się, że około tego czasu, a zawsze w drugiej połowie 14 wieku, Kejstut panujący w księztwie trockiém i na Żmudzi, pod zwierzchnią władzą brata swego W. księcia Olgerda, wymurował na sposób francuzki drugi zamek na wyspie kształtniejszy od stojącego na lądzie, i tam stolicę swojej dzielnicy założył, zaniechawszy odtąd przebywania w Starych Trokach. Po objęciu W. księztwa przez Jagiełłę, zamek ów stał się pamiętnym przez zawarcie traktatu w dzień ś. Michała r. 1379 między Jagiełłą, Kejstutem, Witowdem i Langwenim, książętami Litwy, a dostojnikami Zakonu opatrzonemi w pełnomocnictwa: o stosunki myśliwskie, osadnicze i handlowe, między krainami Litewskiemi, Grodzieńską, Brzeską i Podlasiem, a ziemią pruską im pograniczną na lat dziesięć. Podczas domowej wojny między Jagiełłą a Kejstutem, W. Mistrz Konrad Zolner zjawił się niespodzianie r. 1382 ze znacznym oddziałem pod Trokami, ale znalazł Kejstuta gotowego do obrony, i z niczém musiał odejść. Kiedy Jagiełło potrafił znowu do władzy powrócić i zająć stolicę państwa Wilno: Witowd napadniony z nienacka w niebytności ojca, przegrawszy bitwę z Jagiełłą zamknął się roku 1382 w zamkach trockich. Lecz że się zbliżały przemożne hufce krzyżackie na pomoc Jagielle idące, opuścił je sam uwożąc matkę i skarby do Grodna. Wtenczas załoga zostawiona w nich, nie mogła się obronić przeciw połączonym siłom zwycięzcy; Troki zdobyte zostały i Skirgajłło rząd w nich otrzymał. Daleko większe je-

dnak klęski miały dotknąć to miasto w roku następnym 1383. Witowd wspierany od Zakonu przedsięwziął pomścić się śmierci ojca Kejstuta, i odzyskać wydarte sobie przez Jagiełłę dziedzictwa. Wielka wyprawa krzyżacka pod wodzą W. Mistrza Konrada Zolner wkroczyła do Litwy, i gdy wszystkie swoje oddziały połączywszy w okolicach Trok, udała się na zdobycie Wilna: Witowd tymczasem z hufcem przyjaznych sobie Litwinów i Żmudzinów uderzył na zamki trockie, od załogi Skirgajłły bronione. Za przybyciem dział krzyżackich przypuszczono szturm, jedna ściana wyłamaną została, i załoga się poddała. Zaraz naprawiono warownie zajęte na rzecz Witowda; do obrony ich wszakże dodano 60 Niemców prócz Litwy, i dowództwo powierzono dwom rycerzom zakonnym Janowi Rabe i Henrykowi Clee. Działo się to w lecie roku 1383; lecz po odciągnięciu Krzyżaków do Prus, gdy się im niepowiodło zdobyć Wilna: wojska Jagiełły w początkach października pod dowództwem Skirgajłły, znowu obległy Troki, i po uporczywém bronieniu się Krzyżaków, opanowały je nakoniec. W powtórném kuszeniu się Witowda z Krzyżakami na Litwę r. 1391 w październiku, także pod murami Trok na chwilę otarły się potężne wojska Konrada Wallenroda, ale znalazłszy miasto spalone dla łatwiejszej obrony przez Skirgajłłę, nie kwapiły się o dobywanie zamku. Spokojnie znowu przez to miejsce w r. 1394 na początku października przeciągnęła cała wyprawa krzyżacka pod mistrzem Konradem Jungingen, powracająca do Prus, nic pod Wilnem nie dokazawszy. Spokojne to zachowanie się było skutkiem umowy W. Mistrza z Witowdem, gdzie

wyraźnie zastrzeżono żeby zamek W. księcia został nienaruszony. Podobnież r. 1403 około święta N. Panny Gromnicznej, w pośród rozniesionego spustoszenia i rabunku po całym powiecie trockim przez marszałka Zakonu Wernera von Tettingen, który pomagał Swidrygajle: zamki trockie szczęśliwym losem ominięte od najezdzców zostały. Odtąd podnosząca się potęga Witowda, i pokonanie przewagi Zakonu na polach grunwałdzkich, jak całej Litwie tak i Trokom, jej drugiej stolicy, zabezpieczyły na zawsze spokojność od Krzyżaków. Witowd panując nad rozległą Litwą, upodobawszy wspaniały zamek przez ojca w Trokach na wyspie wystawiony, w tak piękném położeniu, chętniej w nim przebywał niż w Wilnie, gdzie dla siebie tak zręcznego i obfitego polowania, jedynej owych czasach rozrywki panujących, nie mógł znaleźć. Ten jego pobyt rozszerzał miasto i ludność jego pomnażał. Dotąd jeszcze znać ślady jego rozległości, na drodze ku Wilnu: wzrost liczby mieszkańców idzie od tej epoki, kiedy Witowd sprowadził z Krymu 383 rodziny Karaitów, czyli Żydów nie uznających talmudu i tatarskim językiem mówiących, na osadników do Trok, i przywileje im nadał. Czas tej kolonizacyi wypada na rok 1402—3, właśnie wtenczas, kiedy wojownik ten, aż w siedliskach tatarskich na Krymie oręż swój dał poznać. Zdaje się, że i sami Tatarzy wówczas jeżeli nie w samém mieście, to w jego okolicach się usadowili; niektórzy zaś jako jeńcy zabrani w wojnie z Edy-Gerejem hanem perekopskim, sprzymierzający się z Krzyżakami przeciw Litwie, tu osadzeni zostali. W Trokach, jak świadczy Czacki, urodził się Hadgi-Dewlet-

Geraj, przodek tylu hanów panujących w Taurydzie przez długie lata. Żydów zaś pomimo Karaitów którzy się z niemi nienawidzą, niemniej napłynęło tu za Witowda, który im wójta osobnego ustanowił, prawa przepisał. Troki więc za epoki Witowda były obcą osadą wśród głębokiej Litwy, co do ludu zamieszkującego miasto. Dwór i panowie ciągle tu niemal przebywający, należeli do dwóch pokoleń litewskiego i ruskiego. Stąd początek różnorodnych świątyń, które już na początku XIV wieku w Trokach założone zostały. Roku 1409 wpośród samego miasta na wyniosłości nad owém piękném jeziorem, Witowd który tak się okazał żarliwym w rozkrzewianiu wyznania rzymskiego po Litwie pogańskiej, fundował tu wielki kościół farny przywilejem w Trokach danym. Fundusz jakim tę nową fundacyą opatrzył, był bardzo znacznym, którego połowę na proboszcza i szkołę, a drugą na dwóch kanoników przeznaczył. W wielkim ołtarzu tej Fary W. książe kazał umieścić obraz N. Panny Maryi, starożytnego pędzla w stylu bizantyńskim, który miał w darze od Manuela II Cesarza wschodniego otrzymać. Prócz tego na zamku wyższym znajdowała się kaplica pod tytułem ś. Jerzego, również katolicka. Co do obrządku wschodniego, chociaż mieszkańcy prócz małej liczby Litwinów katolików rzymskich, należeli prawie wszyscy do wyznania mojżeszowego lub mahometańskiego: obecność jednak Anny drugiej żony Witowda, księżniczki smoleńskiej, wymagała znowu tego wyznania świątyni. Za jej życia wszakże zdaje się, że tylko kaplica grecka w nowym zamku na wyspie urządzoną była. Dopiéro kiedy po jej zgonie tu w Trokach r. 1418

zaszłym, W. książe pojął trzecią żonę Juliannę córkę Jana książęcia holszańskiego, która wspólnie z mężem wymurowała cerkiewkę czyli kaplicę grecką pod tytułem ś. Jerzego na wyspie Jeziora Trockiego między dwoma zamkami, z nadaniem łąki w pobliżu jeziora położonej, oraz gruntów pod miastem. Po zgonie Witowda Sapiehowie należący jeszcze w wieku 15 do obrządku wschodniego, objęli opiekę i kollacyą tej kaplicy, i groby swojej rodziny tu założyli*). W tej samej epoce powstał w Trokach inny monaster ruski z cerkwią Narodzenia Przeczystej Bogarodzicy, który był zabudowany nad jeziorem blisko później fundowanych Bernardynów. Archimandrya ta, która zapewne winna jest swój początek gromadzącym się do Trok panom rusko-litewskim, podczas pobytu tam ciągłego prawie WW. książąt lit. w 15 wieku, i opiece żon Witowda razem z trzecią cerkwią Zmartwychwstania Pańskiego, przyłączona została za nastaniem unii kościelnej do monastyru wileńskiego ś. Trójcy, pod zarząd metropolity unickiego Korsaka **). Jakie były Troki

---

*) Kwit Intromissyi woźnego pod r. 1646 Junii 20 w księgach aktowych województwa trockiego.

**) Przywilej Władysława IV dany na sejmie warszawskim roku 1638 kwietnia 16.— W zbiorze wydanych aktów tyczących się miast niektórych litewskich, a mianowicie cerkwi prawosławnych w nich znajdujących się (Wilno wdrukarni Marcinows. r. 1843) umieszczono w Części II na str. 146, list Witowda nadający na żądanie księżny Julianny żony swojej, łąkę nad jeziorem monasterowi Narodzenia Przeczystej Bogarodzicy trockiemu, pod datą r. 1384 Augusta 23, wniesiony do ksiąg trybunalskich r. 1585 Julii 9. List ten w kopii był jawiony na trybunale przez niejakiego Andrzeja Iłgow-

za panowania Witowda, znajdujemy spółczesne świadectwo w opisie podróży, tylekroć już wspomnianego Gilberta de Lannoy *). Oto jest własne jego opowiadanie. „Także, wyjechawszy z Wilna (na początku stycznia r. 1414) abym wrócił do Prus, przebywałem Królestwo Litewskie następującą drogą. Naprzód do jednego bardzo dużego miasta w Litwie, zwanego Troki (premier a une tres grosse ville en Letau, nommee *Trancquenne)*, licho zabudowanego, domami samemi drewnianemi i wcale nie zamknięte. A jest tam dwa zamki, z których jeden jest wielce stary, zrobiony całkiem z drzewa i wałów ziemnych darnią okładanych. A jest ten stary zamek położony na brzegu jeziora, ale z drugiej strony stoi na otwartej ziemi. A inny zamek jest po środku innego jeziora, o wystrzał działa ze starego zamku; a ten jest całkiem nowy, zrobiony z cegieł na sposob francuzki. Także, przebywa w rzeczoném mieście Trokach i zewnątrz w kilku wsiach, bardzo wielka ilość Tatarów, którzy tam mieszkają pokoleniami, są zaś zwyczajni Saraceni, nie mający nic z wiary Jezusa Chrystusa, a mają język osobny zwany tatarski. I mieszkają podobnie w rzeczoném mieście, Niemcy, Litwini, Rusini, i wielka ilość Żydów, z których każdy lud ma swój język szczególny. A jest rzeczone miasto książęcia Witolta. Więc jest z Wilna aż

---

skiego Ciwuna twerskiego.— Zdaje się, że ta kopia była sfałszowaną, bo Witowd w r. 1384 będąc u Krzyżaków i właśnie wtenczas powracając na stronę Jagiełły, nie mógł być w Trokach, a tym bardziej w nich rządzić, powtóre nie miał wówczas żony Julianny ale Annę.

*) Ob. wyżej stron. 144 i 287.

dotąd, siedm leuków. Także, w rzeczoném mieście Trokach jest zwierzyniec ogrodzony, w którym są wszelkiego rodzaju zwierzęta dzikie i zwierzyna, jakie można mieć w lasach, i pochodzą też z nich; a są rozmaite, jako byki dzikie zwane żubry *(ouroflz)*, i innych jest tam, jako wielkie konie zwane osłowate, i inne zwane łosiami; i jest tam koni dzikich, niedźwiedzi, dzików, jeleni i wszelkiego rodzaju dziczyzna.“ — Nad tym ciekawym i zapewne jedynym opisem Trok, w tak odległym czasie, te można zrobić uwagi. Lannoy jako cudzoziemiec i niewielki dostrzegacz, nie mógł dobrze uważać, jako wśród zimy podróżujący, że zamek górny nie był wcale tylko z drzewa stawiany, bo zabytki potężnych baszt dotąd przeciwnie świadczą, ale główny budynek w obrębie tych murów był drewniany, i za murami wały wielkie ziemne były usypane. Powtóre źle także patrzał, kiedy mu się zdało, że nowy zamek stał na innémjeziorze, bo istotnie na jednémi tém samém zwaném Galwie oblewającém sam gród i oba jego zamki. Oprócz tych dwóch niedokładności, świadectwo dalsze Lannoy o stanie ówczesnym Trok, jest nader ważne. Znaczenie jego, i plemiona mieszkańców są niewątpliwe. Niemcy i Rusini w mieście zamieszkali byli kupcami, gmin składał się prócz Litwinów z Karaitów, Tatarów i z Żydów, którzy pewnemi przywilejami od Witowda r. 1388 zostali nadani *). Zwierzyniec, o którym wspomina istotnie bardzo obszerny i napełniony różnym zwierzem, rozciągał się w pobliżu miasta nad jeziorem, zdaje się od południowo-zacho-

*) Ob. Zbiór praw Litews. Działyńs. str. 102—9.

dniej strony, i trwał aż do czasów Zygmunta III zapewne.—Dla wielkiego znaczenia Trok w owym czasie, można słusznie wnosić, że prawa miejskie magdeburskie musiały im być przez Witowda nadane. Później Kazimierz IV przywilejem w Brześciu roku 1444 wydanym *) między innemi miastami i Troki do rzędu miast głównych Litwy policzył i prawem miejskiém niemieckiém nadał. W takim to grodzie choć na pozór ubogo i niekształtnie zabudowanym, w owym zamku wspaniałym na wyspie przyjmował roku 1415 Witowd przybyłego z Polski Jagiełłę. Spotkał króla jadącego z Ejszyszek o milę przed miastem, razem z obecnym wówczas Landerem Sponheim mistrzem inflantskim, i podejmując go najświetniej przez kilka dni, hojnemi obdarzył podarunkami. Długosz powiada **), że wówczas Witowd ofiarował Jagielle 20,000 szerokich groszy prazkich, czterdzieści szub sobolowych, sto płaszczów szkarłatnych i sto koni. W piętnaście lat później innego rodzaju uroczystości odbywały się na zamku trockim. Witowd uwiedziony namowami Zygmunta cesarza, zapragnął korony litewskiej w późnej starości i nie mając dzieci płci męzkiej. Nic niedokazawszy na kongresie Łuckim, chciał nieco później w Wilnie i w Trokach zamysłów swych dokonać. Roku 1430 przybył król Jagiełło do Wilna, Witowd przyjąwszy brata mieszkał w Trokach, ale osłabiony wiekiem i przeciwnościami zapadł tam w ciężką chorobę od 15 października, z której już nie powstał.

*) Feria 9-ta post Dominicam Judica.

**) Lib. XI, p. 368.

Dnia 27 t. m. i r. po godzinie 6 rannej nastąpił zgon bohatyra Litwy w obecności króla i panów obojga narodów, siódmego zaś listopada zwłoki jego w kościele katedralnym wileńskim pogrzebiono. Odtąd smutnemi się stały zamki trockie, bo za burzliwego i niespokojnego panowania Swidrygajłły, upadła zgoda i pokój w Litwie, a po jego wygnaniu, kiedy Zygmunt brat Witowda objął jej rządy, chociaż ciągłe sobie mieszkanie obrał w zamku większym na wyspie w Trokach *): okrutne jego rządy, podejrzliwość i srogość, odstrę-

*) Kraszewski w Historyi Wilna, Narbutt w Dziejach Litewskich, oba nazywają większym zamkiem, ten co leżał na lądzie w mieście, a mniejszym, który jest na wyspie. Ja przeciwnie uważam, iż zamek nowo przez Kejstuta na wyspie jeziora Galwie wymurowany był większym nazywany, i na pobyt WW. książąt przeznaczony, bo wileński ówczesny niższy zamek nie był tak wspaniały, ani też cały murowany. Mniemam więc, że nie w tym zamku trockim, w którym dziś są Dominikanie, ale w tym, którego zwaliska wspaniałe stérczą na wyspie, zaszły owe wypadki o jakich niżej mówić będziemy, jak np. śmierć Witowda, zabicie Zygmunta i t. d. Mniemanie nasze opieramy naprzód na opisie wędrownika Lannoy wyżej przytoczonym, potém na świadectwie starodawnej mappy litewskiej nakładem Sierotki Radziwiłła r. 1613 przez Jansoniusa w Amszterdamie wydanej, gdzie wystawione są oba zamki trockie, z napisem przy tym co był na lądzie: *Arx minor*. Do tego dodać należy, że jak widać na tej mappie most pływający łączył oba zamki. Wreszcie na relacyi Długosza, który pisze (Lib. XII, p. 752), że Michał Goligin trzymał na księcia Michała Zygmuntowicza zamek wyższy w Trokach (*castrum superius*), i że go nie chciał oddawać Kazimierzowi przybyłemu z Polski. Dodaje potém, że książe Jan Czartoryski zawarł się w większym zamku tego miasta ze skarbami zabitego Zygmunta, żeby się ubezpieczyć u stronników Michała.

czały stąd wszystkich. Posiadł on władzę Witowda, ale dzielności umysłu, potęgi i sławy odziedziczyć nie zdołał. Po straceniu Rumbolda marszałka litewskiego i Moniwida wojewody trockiego, postanowił Zygmunt wygubić wszystkich przedniejszych panów w kraju. Tym końcem nakazał zjechać się im na obrady do Trok na Wielkanoc r. 1440. Lecz Dowgird wileński, Lelusz trocki wojewodowie, Jan książe Czartoryski i Alexander synowiec jego, przeczuwszy zamiary Zygmunta, postanowili uprzedzić go, i zgładzić ze świata. Krwawy ten dramat dokonany został 20 marca w niedzielę kwietnią; sprzysiężeni potrafili sprowadzić dziewięćset ludzi zbrojnych do zamku, ukrywszy ich na wozach sianem ładownych. Potém ułatwiwszy sobie wejście do wewnętrznej komnaty Zygmunta, udając drapanie po drzwiach ulubionej mu niedźwiedzicy, Skobejko podkoniuszy nadworny ostatni mu cios zadał.—Za Kazimierza Jagiellończyka znowu Troki dawną świetność odzyskały. Władca ten objąwszy wielkie księztwo, w zamku trockim pomieszkanie ciągłe założył i to miejsce bardzo lubił. Po wstąpieniu na tron polski nawet, gdy połowę czasu w Litwie przepędzał, Troki były jego zwykłym pobytem. Tu w roku 1477 przyjmował Kontaryniego posła weneckiego, który wracając z Persyi od Uzum-Kassan dzielnego jej szacha, przybył również z poleceniami Rptej i do króla Kazimierza. Kontaryni nazywa Troki miasteczkiem, ale nie opisuje żadnych szczegółów osady tej lub kraju tyczących się. Jedynie przyjęcie jego w zamku, który pałacem nazywa, może dać nieco wyobrażenia o wspaniałości tej królewskiej rezydencyi.— „J. K. Mość dowiedziawszy

się o mojém przybyciu, pisze Kontaryni, wysłał ku mnie dwóch swoich dworzan, dla powinszowania mi szczęśliwego powrotu i zaproszenia na dzień następny na obiad. Nazajutrz, 15 lutego, przysłał mi Król Jmć suknią adamaszkową koloru szkarłatnego podszytą sobolami, i żądał abym na dwór przyjechał w jego saniach zaprzężonych sześcią pięknemi rumakami, w towarzystwie czterech baronów, którzy stali zewnątrz przy saniach, i wielu innych znakomitych osób. Tak przybyliśmy do pałacu J. K. Mości; tam król zaprowadził mnie do swojej komnaty, zasiadł na wspaniałém siedzeniu, a przy nim dwaj królewicze w szatach karmazynowych, młodzi i piękni jak gdyby dwaj aniołkowie *). W tej komnacie było także wielu baronów, dworzan i innych panów; w pośrodku i naprzeciw Króla Jmci, postawiono ławkę dla mnie; Król Jmć obchodził się ze mną z niewypowiedzianą łaskawością; chciał abym uściskał rękę królewiczów, słowem przyjął mię tak, że syna własnego nie mógłby przyjąć lepiej. Zabierając głos chciałem uklęknąć, lecz Król Jmć niedopuścił mi tego i nie pozwolił mi mówić, aż gdym usiadł. Usiadłszy więc, opowiadałem z pilnością wszelkie przygody podróży mojej; opisywałem kraje którem przebywał i obyczaje ich mieszkańców, mówiłem o potędze Uzum-Kassana i o tém com u niego sprawił; czego wszystkiego Król Jmć chciwie słuchał. Dotknąłem także o zwyczajach i o sile narodu tatarskiego. W ciągu mojej mowy, która około półgodziny trwała, Król Jmć z taką uwagą mię

---

*) Byli to dwaj młodsi synowie Kazimierza IV, to jest: Alexander liczący w roku 1477 lat 16, i Zygmunt lat 11.

słuchał, że nikt przez cały ten czas nie śmiał ust otworzyć; poczém złożyłem dzięki J. K. Mości w imieniu Rzeczypospolitej, za cześć i dobrodziejstwa, któremi mię obdarzył. Odpowiedział mi przez swego tłumacza, iż się wielce raduje z powrotu mojego, tém bardziej, iż nie miał nadziei, abym kiedy z tak dalekiej podróży miał wrócić; że miło mu było słuchać com mówił o Uzum-Kassanie i o Tatarach, że w mojém opowiadaniu znalazł potwierdzenie skądinąd powziętych wiadomości. Nakoniec kazał mi wejść do innej sali, gdzie były nakryte stoły i gdzie zastałem znakomite towarzystwo; wkrótce tam i Król Jmć przyszedł z królewiczami, poprzedzony od wielu trębaczów. Kiedy zasiadł do stołu, po prawej ręce jego usiedli królewicze, po lewej piérwszy biskup państwa, po biskupie ja, w pewnej odległości baronowie; a znaczna liczba osób może około 40, przy innych stołach. Potrawy były przynoszone na wielkich tacach, a zawsze przodem szli trębacze. Siedzieliśmy u stołu około dwóch godzin; w ciągu obiadu Król Jmć zadawał mi jedne po drugich pytania o mojej podróży, na które odpowiadałem. Po obiedzie wstawszy od stołu, stojąc prosiłem Króla Jmci o odprawę i pytałem czy mi jakie rozkazy dać raczy? Kazał odpowiedzieć mi abym upewnił senat naszej prześwietnej Rzeczypospolitej, jako najmocniej pragnie pozostać z nią w przyjaźni i w ciągłych związkach; chciał też aby i królewicze toż samo mi poruczyli.“ *). — Z tego opisu przyjęcia widać przynajmniej jaki to musiał być wspaniały zamek na owe czasy, kiedy się w nim tak

*) Wyjęte w przekładzie Niem. ze Sk. h. p. S. I. 13.

potężny mocarz, jakim był Kazimierz, z wielkim swoim dworem mógł wygodnie mieścić i posłów cudzoziemskich z wystawą przyjmować. — Za króla Alexandra Jagiellończyka, który znowu najczęściej w Wilnie rad był przebywać, zamki trockie przeznaczone zostały na mieszkanie dla Szach-Achmeta hana kapczackiej ordy, który utraciwszy państwo swe, szukał pomocy polskiej. Tu i w Wilnie na przemiany żyjąc, pół swobodnie, pod czujném jednak okiem wojewody i namiestnika jego, i trudniąc się łowami, ułożył raz uciekać między Tatary, za pomocą przybyłych do niego posłańców od Carzyków Nogajskich (między rokiem 1501 a 1506), ale go pod Kijowem aż dogoniono, i schwytanego odprowadzono do Trok. Herbersztein poseł od Cesarza Maxymiliana wracający z Moskwy r. 1517 przez Litwę i Polskę do Niemiec, umyślnie zboczył z drogi żeby Troki odwiedzić, jechał bowiem z Wilna traktem mereckim do Grodna. Wspomnienie jego o tém, zasługuje na przytoczenie własnych wyrazów wędrownika. „Przybywszy do Wilna oczekiwałem po wyjeździe króla (Zygmunta I) do Polski, przez niejakiś czas na sługi moje, co mi konie z Nowogrodu przez Inflanty odprowadzali. Za ich więc powrotem udałem się w drogę, zboczywszy z niej o cztery mile do Trok. Tam widziałem w pewnym ogrodzie zamkniętych i utrzymywanych żubrów, których inni turami, Niemcy zaś *auroch* zowią. Wojewoda (trocki) chociaż mojém nagłém i niespodzianém przybyciem, zdawał się być nieco obrażonym: zaprosił mię jednak na obiad, na którym był także Szachmet król zawołżańskich Tatarów (Scheachmet rex Sawolensis Tartarus). Ten w mieście Trokach,

w dwóch murowanych zamkach między jeziorami położonych uczciwie był chowany, jakby pod wolną strażą. Król przy stole o różnych rzeczach przez tłumacza ze mną rozmawiał: Cesarza zawsze bratem swym nazywał, wszystkich monarchów i królów uważając między sobą za braci" *). W zamku trockim Kazimierz IV złożony nakoniec został r. 1492 ciężką ową chorobą, która go wkrótce w Grodnie o śmierć przyprawiła.— Od Zygmunta I Troki chociaż przestały już być rezydencyą panujących, nie straciły jednakże zaraz, ani swojej ludności, ani dawnej rozległości. Wszakże do upadku widocznie pod względem zamożności i ruchu handlowego nachylać się zaczęły. Król ten zniósłszy ustanowionych przy kościele farnym tutejszym kanoników dwóch, ustanowił tyluż mansyonarzy, pomnażając fundusz kościelny i nowy stanowiąc obowiązek posługi duchownej w kaplicy ś. Jerzego, która się na zamku wyższym znajdowała. Pokazuje się wszakże, iż prócz tych świątyń katolickich w Trokach, był jeszcze inny kościołek zapewne drewniany, który czasów obecnych nie dotrwał. Jest bowiem w metrykach litews. (ks. I) zapisano, że: Zygmunt I r. 1522 dozwolił Albrychtowi Gastoldowi wojewodzie trockiemu, kościół ś. Mikołaja

---

*) Rerum Moscoviticarum Commentarii, Sigismundo Libero Authore. Antverpiae MDLVII. p. 150.—Z tej relacyi Herberstejna wydaje się, że Szach-Achmet (t. j. Achmet-Kan.) han perekopski po powrocie z ucieczki swojej która mu się nie udała, nie w Kownie w więzieniu jak Bielski w kronice swej (ks. IV pod r. 1506) utrzymuje, ale w zamkach trockich przyzwoicie był utrzymywanym. Musiał go Zygmunt z tego więzienia kowieńskiego wyswobodzić. Wszakże dziejopisowie twierdzą, że w Kownie umarł.

w Trokach zbudowany przez ojca jego, na nowo budować i fundować, i ziemię na której kościół stoi prawem dziedziczném mu nadał. Przywilej wydany w Piotrkowie t. r. w oktawę ś. Jana Ewanielisty. Innym zaś aktem w tymże roku podpisanym, Zygmunt starszym tego kościoła, dał ziemię z poddanemi i wolność łowienia ryb w jeziorze *Galwie*. Mieszczczanie troccy czując już grożący miastu upadek, upraszali króla o nadanie im jarmarków, dla ściągnięcia kupców obcych do siebie. Skłaniając się do tej proźby król i widząc, że wiele domów pustkami stać zaczyna w mieście, a mieszkańcy rozchodzą się w różne strony, r. 1516 sierpnia 9 ustanowił dwa jarmarki w Trokach w dni jakie sobie miasto wybierze, z wolnością wszystkim kupcom przybyłym targowania bez opłaty myta. Nadto wzbronił kupcom jeździć z towarami z Wilna do Kowna, i nawzajem, inaczej jak na Troki*).—Syn jego Zygmunt August opiekujący się wszystkiemi miastami, nie zapomniał też o Trokach. W roku bowiem 1552 uwolnił mieszczan od dawania podwód pod gońców królewskich, Tatarów zaś zamieszkałych w Trokach, a unikających płacenia serebszczyzny do kassy miejskiej, zmusił do uiszczania się z tego podatku; r. 1555 nadał mieszczanom grunta na pastwiska. Król Stefan dał opiekę kupcom trockim, co się okazuje z kilku jego przywilejów i listów. Jeden roku 1570 kwietnia 2 z Wilna pisany do Łukasza Żyrzyńskiego exaktora województwa lubelskiego, upominał go aby się wstrzymał od wybierania poboru 4go grosza

---

*) Ob. zbiór dawnych dyplomatów i aktów miast: Wilna, Kowna, Trok, i t. d. wydany w Wilnie r. 1843 in 4-to, str. 166.

u kupców miasta Trok, ustanowionego na sejmie, gdyż takowy podatek dotyczył się tylko kupców koronnych; drugi r. 1579 nakazywał burmistrzom i mieszczanom kowieńskim, żeby nie zaprzeczali Troczanom handlować towarami na rynku kowieńskim *). — Oprócz tych i wielu innych przywilejów, zaprowadzenie nowych fundacyj kościelnych, wstrzymywało zupełny upadek pomyślności w tém mieście. Eustachy Wołłowicz biskup wileński, a razem proboszcz trocki, fundował tu w r. 1617 na górze od wjazdu wileńskiego nad jeziorem, obszerny klasztor i kościół z muru dla Bernardynów. Chwała obrazu Bogarodzicy w Farze codzień nowemi łaskami słynniejszego, pomnażając się z czasem sprowadzała w licznych processyach tłumy bogobojnego ludu z różnych stron Litwy, mianowicie w uroczystość Wniebowzięcia Panny Maryi. Taka między innemi w r. 1604 prowadzona przez samego biskupa wileńskiego Benedykta Wojnę z Wilna, napełniła Troki mnóstwem obcego ludu. Tym sposobem chociaż upadło znaczenie polityczne Trok i zamożność ich handlowa, przybywająca im z innej strony świetność nie dała przynajmniej zapomnieć Litwinom o przedchrześciańskiej ich stolicy. Ale przyszła chwila powszechnej i niesłychanej klęski na kraj za Jana Kazimierza; roku 1655 Troki równie ze wszystkiemi miastami Litwy smutnemu losowi uległy. Wojska obce zbliżając się do stolicy zrabowały i spaliły miasto, a wtenczas oba zamki owe tylu wypadków świadki zburzone zostały **). Odtąd już

*) Id. ibid. str. 168—175. **) Świadczy *Cellaryusz*, który z dawnych jeografów choć krótki ale najdokładniejszy opis Trok zostawił. Ob. w Zbiorze Mitzlera T. I. 574.

Troki nie mogąc przyjść do dawnego stanu, odbudowały się tylko w tak małą mieścinę, jaką ją teraz widziemy. Wynieśli się mieszczanie litewscy i ruscy, a nawet Żydzi, a zostali sami prawie Karaici wyjednawszy przywilej wyłączający Żydów od mieszkania w Trokach, dla różnicy wyznania zbyt sobie przeciwnej. Od tego czasu upadek dwóch cerkwi wschodnich rachować wypada. Karaici zaś wybudowali dom modlitwy dla siebie, czyli szkołę na końcu miasta.—Konstytucya sejmowa roku 1678 oddała rozwaliny zamku mniejszego górnego Dominikanom, albo raczej na nowo ich wprowadziła, bo zdaje się że już w Trokach za Zygmunta III byli fundowani, a teraz Marcyan Ogiński kanclerz litewski pomnożywszy fundusze, postarał się o przywrócenie ich na miejsce skąd jak pisze konstytucya, przez inkursye nieprzyjacielskie rugowani zostali. Na początku 18 wieku proboszczowie troccy zajęli się gruntowną naprawą i odnowieniem Fary *), oraz ułożeniem pięknej posadzki marmurowej. Roku 1718 d. 8 września odbył się tu akt uroczysty koronacyi obrazu cudownego P. Maryi, koronami z Rzymu przywiezionemi szczérozłotemi przez biskupa wileńskiego Konstantego Brzostowskiego. Obraz ten, o którego starożytnym początku jużeśmy wyżej powiedzieli, malowany na miedzianej blasze, był dawniej w całej postaci, ale podczas odnawiania kościoła w r. 1600, nie wiedzieć z jakiego powodu odjęto mu część spodnią. Szata na nim srebrna wyzłacana, i bogatemi wotami pobożnych okryta.

---

*) Kilka lat temu za staraniem czcigodnego biskupa wileńskiego, ostatecznie starożytny ten kościół odnowiono.

Koronacya dopełnioną została na mocy bulli Klemensa XI, a tytuł przy konsekracyi odbytej bezpośrednio przed koronacyą, nadany Nawiedzenia Panny Maryi. W późniejszym czasie święty ten obraz wyrytowanym został na blasze we Wrocławiu przez Bartłomieja Strachowskiego.—Corocznie tedy odbywa się tu w Farze uroczysty fest na Wniebowzięcie P. Maryi, na który zbierają się tłumy ludu zewsząd. Processya wileńska wychodzi z kościoła ś. Kazimierza prowadzona przez bractwo Wniebowzięcia P. Maryi; podobneż processye przychodzą z Kowna i z Merecza. Przy kościele był skarbiec opatrzony w dosyć bogate sprzęty i wota kosztowne; rodzina zaś Romerów ma swoją osobną w tejże Farze kaplicę zwaną Romerowską, gdzie są jej groby familijne.—W Trokach odbywają się sądy ziemskie i grodzkie, oraz sejmiki powiatowe; dawniej i trybunał główny litewski miał tu swoją kadencyą. Starostwo należy zawsze do wojewody. Z ekonomii zaś trockiej przychodzi kwarty co rok złp. 498.

Stare Troki, wieś z opactwem Benedyktynów, o pół mili od miasta Trok, na wzgórzu położona, a niegdyś zamek stołeczny WW. książąt litewskich. Jeżeli damy wiarę kronice odkrytej przez Narbutta, i nazwanej przez niego J. F. R., Troki te już w jedenastym wieku będąc miastem głównem dzielnicy książąt litewskich od Dorszprunga idących zwały się *Ghurgani*, gdzie jakoby prócz grodu książęcego miały być świątynie rozległemi i dziwnemi gmachami słynne*). Nie polegając zupełnie na tém podaniu i na powieści, że Wilno

---

*) Dzieje Narod. Lit. I. 232.

z Trokami miało być prawie jedném miastem, albo też że na miejscu owej dawnej warowni litewskiej *Ghurgani* namiestnik książęcia kijowskiego zawładawszy na czas niejakiś tą ziemią, zbudował w roku 1045 Stare-Troki *): nie polegając mówię na tém, powiemy tylko, że *Snorro-Sturlesohn* Islandczyk, dziejopis norwegski, zwiedzając krainy nadbaltyckie wspomina przy końcu 12 wieku miejsca zwane *Tyrki* (Troki), Velni (Wilno) i Misiri (Merecz), gdzie słyszał mowę skandynawską, od osadników tego narodu zdawna tu zamieszkałych pochodzącą **). Tu już pewniejszy znajdujemy ślad bytności Starych-Trok w 12 wieku, które podług tego mogły być pierwiastkową osadą Normandów, co od dziewiątego już wieku wycieczki swe ze Skandynawii do krajów nad Baltykiem leżących, aż wgłąb lądu pomykali. Miejsce to wszakże pomimo swego starożytnego początku, długi czas żadnego znaczenia nie miało. Dopiéro na początku 14 wieku Dzieje Litewskie piérwszą o niém wzmiankę uczyniły. Stryjkowski pisze, iż Gedemin W. książe litewski przebywając w Kiernowie stolicy swojej, gdy się zapuścił z łowami swemi w głębokie lasy między rzekami Wilią i Waką rozciągające się, w roku 1321, podobało się mu jedno miejsce gdzie najwięcej zwierzyny ubił; nazwał je więc Troki i zamek przekopem i wałem otoczony zbudował, a nie przestając na tém, stolicę książęcą z Kiernowa tu przeniósł ***). Nie długo jednak-

*) Id. III. 227.

**) *Czacki* o Litews. i Pols. praw. wyd. dawn. T. I. str. 8. Porówn. moję Historyą Wilna, T. I. str. 50.

***) Kronika Rozdz. IV. str. 369 wyd. r. 1845.

że trwało tu przebywanie tego władcy, podobało się mu więcej piękne położenie okolicy przy ujściu Wilny do Wilii, tam zaraz nastąpnego roku 1322 zamek inny zbudował i stolicę swą ze Starych-Trok przeniósł. Za panowania tego sławnego mocarza, Litwa podbiwszy Ruś i wyparłszy Tatarów, zajęta była ciągle walką z Krzyżakami nad brzegiem Niemna dolnego. Okolice zatém stolicy litewskiej w pokoju zostając, żadnych wspomnień historycznych po sobie nie zostawują. Dopiéro po zgonie Gedemina i podziale państwa litewskiego między jego synów, miejsce to stało się stolicą Kejstuta książęcia trockiego i żmudzkiego. Tu on zamiast drewnianej warowni przez ojca swego Gedemina wzniesionej, wymurował zamek obronny i stołeczny, gdzie naprzód zamieszkał niż w zamku Nowo-Trockim górnym, a może nawet nie opuszczał Starych Trok aż póki nie wymurował nowego wspaniałego zamku na wyspie jeziora trockiego około r. 1380, do którego swoje mieszkanie zupełnie przeniósł. Witowd syn jego mając już wygodniejszy i okazalszy zamek na pobyt swój ciągły, kiedy mu się nie zdało w stolicy państwa Wilnie przebywać: starożytne ustronie przodków swych w Starych-Trokach obrócił na klasztor Benedyktynów, których piérwszy do Litwy z Tyńca roku 1405 sprowadził. Czyniąc tę fundacyą, kościół dla nich przy owym zamku starym na klasztor obróconym wymurował, pod tytułem Zwiastowania Panny Maryi i ś. Benedykta wyznawcy, a piérwszym opatem trockim jednego z Benedyktynów tynieckich imieniem Łukasza mianował. Odtąd historya Starych-Trok jest historyą tego opactwa, bo znaczenie polityczne przeniosło się

zupełnie do Nowych-Trok, gdzie jakeśmy już powiedzieli tyle potężnych książąt i królów mieszkało i tyle walnych spraw się odbyło.—Witowd zajęty losem nowej swojej osady Benedyktynów, nadał jej większe i stalsze uposażenie nieco później, przywilejem r. 1415 w dzień ś. Walentego na zamku Nowo-Trockim wydanym. Przezeń klasztor otrzymał dziesięcinę ze wszelkich płodów majętności książęcej w Starych-Trokach, przytém plac z dwoma ogrodami, jednym przy drodze oddzielającej tenże ogród od zamku, drugim położonym około cmentarza, oraz niwę pod dworem. Powtóre nadano mu razem wioskę nad rzeką Waką, którą niegdyś niejacyś Smigajłło i Mosgaiłło bracia rodzeni dzierżeli; potrzecie wolność robienia jazów na tejże rzece; poczwarte wieś Obrowo z całym dochodem i łowami; nakoniec jezioro Korweko, przez które płynie rzeka i na niej są jazy *). Na takie uposażenie Benedyktynów zasłużył, choć przy zgonie swoim (r. 1415) opat Łukasz, bo wiele pracy podjął w pomnażaniu liczby chrześcian, wśród nawracającego się pogaństwa litewskiego. Opactwo trockie podług warunku fundacyi swej zostało ściśle połączone z Tynieckiém, którego opat spólnie z kapitułą wybierał z pośród zgromadzenia swego kandydata do tej godności w Trokach, przedstawując go tylko na zatwierdzenie biskupowi wileńskiemu. Sam jednak Witowd r. 1416 w wilią Bożego Narodzenia na zamku trockim przedstawił do konfirmacyi Piotrowi biskupo-

*) Że się ten dyplom z pieczęcią zachowywał w archiwum Tynieckiém, świadczy *Szczygielski*. Ob. *Series et Notitia Trocensium Abbatum ordinis S. Benedicti*. Cracoviae 1668 in 4-to.

wi wileńskiemu, podanego sobie z Tyńca tamecznego Benedyktyna Alberta Żegotę, jako kandydata na opactwo trockie. Jedenasty opat tutejszy Bernard z Wieliczki, posiadał osobisty szacunek Zygmunta I. Gdy mu jadącemu nocną porą w r. 1517 z Trok do Wilna, Tatarowie królewscy rzeczy zabrali, i od przywileju Witowda który miał z sobą, pieczęć oderwali: król nietylko dawną fundacyą sławnego poprzednika swego potwierdził, ale jeszcze powiększył ją nadaniem dziesięciny z dóbr królewskich Iłgi, i dwóch ziem pustych *). Następca tego opata Felix Służewski, wyjednał u Zygmunta Augusta r. 1558 potwierdzenie przywilejów klasztoru, sam go w nowe budowle opatrzył i uprawę gruntów udoskonalił. Roku 1577 w 172 lat po swej erekcyi kościół Staro-trocki został konsekrowany przez Cypryana Dominikana biskupa Metoneńskiego, suffragana i kanonika wileńskiego, jak świadczy zachowany dotąd napis na ścianie kościoła. Szesnasty opat Tomasz Pawłowski, równie jak wszyscy inni z Tyńca przysłany, zmarły w 97 roku życia, objąwszy opactwo w r. 1597 zatrudnił się ozdobieniem kościoła i klasztoru. Naprzód kościół pierwotny zbyt ciemny, wybiciem okien we wschodniej i zachodniej ścianach rozjaśnił, ołtarz wielki nowy, chór, posadzkę, i przysionek zrobił, świątynię malowaniem ozdobił i aparatami opatrzył, bibliotekę założył, on także zakrystyą, w której jak powiadali miały być łażnie Kejstuta, podniósł wyżej wewnątrz i wygodnie urządził, za pasterstwa bi-

*) Data przywileju tego w Wilnie w poniedziałek przed ś. Katarzyną r. 1517.

skupa wileńskiego Benedykta Wojny. W r. 1625 podczas powszechnie grasującej zarazy w Litwie, umarł z niej także opat Jan Chełstowski, trudniący się gorliwie gotowaniem na śmierć i grzebaniem zarażonych. Później sprężystość i działalność opatów trockich przygasła: kościół murowany powoli zniszczał, a na jego miejscu wybudowano mały drewniany gdzie jest parafiia, za wałami które opat Dydziński także z Tyńca przysłany, nie wiedzieć dla czego zniszczył r. 1780.

Rudniki, *Rudnicum*, wieś kościelna nad rzeką Mereczem, o mil 4 od Wilna ku południowi, zbudowana wśród ogromnych lasów szeroko po nad tą rzeką rozciągających się aż do Niemna. Miejsce historyczne, jakkolwiek dziś mało komu znane, bo śladów nawet swojej dawnej świetności nie zachowało. Prawdopodobieństwo jest że Kazimierz IV Jagiellończyk, nim został królem polskim, rządząc Litwą, i obyczajem średnich wieków część życia trawiąc na łowach, gdzie i sprawy państwa załatwiał: upodobawszy to miejsce zielonością swych łąk wabiące, a dla bliskości stolicy dogodne, piérwszy zbudował tu dwór myśliwski stosowny do wygód swoich książęcych. Przynajmniej to pewna jest, że przed nim dotąd nie widać żadnego śladu, ani w historyi, ani w dokumentach, żeby którykolwiek z poprzedników Kazimierza IV wspominał o Rudnikach. Zdaje się, że ten dwór około r. 1470 stanąć musiał gdy król z żoną dłużej na zimowych łowach w okolicy Wilna zabawił *). Dopiéro jednak Rudniki

---

*) Nie mamy zupełnej wiary w podanie Narbutta (Hist. T. VIII str. 12) powtórzone od Kraszewskiego (Wilno T. I str. 144) o

za Zygmunta Starego głośniejszemi się stały i w większą osadę urosły. On tu kościół przed rokiem 1511 parafialny zbudował, i zamiast skromnego domu myśliwskiego, trzy wzniósł oddzielne pałacyki z ogromnych bali sosnowych na wysokiém podmurowaniu gdzie były sklepy; wszystkie ozdobnie były wystawione z piętrami, otoczone sadzawkami i ogrodem. Nie stały jednak w kupie, co widać do dziś dnia z gruzów pozostałych na miejscu i śladu fundamentów; owszem główny gmach, a może dawniejszy Kazimierzowski odnowiony, stał na małym wzgórku oblanym w półkole żywym nurtem Mereczanki. Od północy tuż przy domu była nie wielka sadzawka, do której woda wchodziła ryną z rzeki: ryny tej ślady dotąd dotrwały w całości. Na górze w tym pałacu był alkierz i pokoje królewskie, które Zygmunt August zawsze zajmował, i gdzie w alkierzu owym zwłoki ukochanej swojej żony Barbary, kiedy je na pogrzeb z Krakowa do Wilna prowadził, roku 1554 były złożone *). Dwa dni wówczas

owém spotkaniu się ks. Michała syna Zygmunta Kejstutowicza, w puszczy Rudnickiej niespodzianém r. 1440, s Kazimierzem Jagiellończykiem jadącym do Wilna z Polski na objęcie rządów Litwy, gdzie mu hołd swój złożyć miał. W Długoszu (Lib. XII p. 751) jest wyraźnie, że ks. Michał z Grodna wyjechał w 500 koni naprzeciw Kazimierza i zastawszy go obozem leżącego nad rzeką Swisłoczą, tam też i hołd mu złożył. Szanowny nasz historyk zdaje się polegać na powieści kroniki zwanej u niego *Bychowca*, ale Długosz miał takich kronik wiele, które porównywał, i prędzej zasługuje na wiarę.

*) Ob. w pamiętnikach o królowej Barbarze: *Pism moich historycznych* T. II str. 263.

przebywał w czerwcu August oczekując na dokończenie przygotowań czynionych w kościele katedralnym wileńskim do pogrzebu. Miejsce na którém się wznosił pałac o jakim teraz mówimy, jest dziś polem uprawném miejscowego proboszcza, i nic już nie przypomina o jego dawném tu istnieniu, prócz mnóstwa ułamków cegieł i kafli rozsianych w wielkiej przestrzeni po roli i łąkach. Powiadają jednak o głębokich zasypanych sklepach i piwnicach, wyorują nie raz srebrne i miedziane monety z czasów Zygmunta Augusta i Zygmunta III. O kilkaset kroków na lekkiém wzgórzu, także nad Mereczanką, były dwa inne mniejsze domy, ale także o piętrze. Zygmunt Stary zwykł był mieszkać w jednym, a królowa Bona w drugim. Opodal znajdowały się inne jeszcze zabudowania dla łowczych i dworzan, oraz stajnie królewskie. Piękna łąka oddzielała rzekę od wzgórków, na których stały oba dwory, a żywa jej zieloność odbijała przyjemnie od ciemnej i ponurej barwy odwiecznych ostępów (t. j. gąszczów lasu) okrywających drugi brzeg rzeki. Te ciemne puszcze, w których dotąd jeszcze gnieżdżą się niedźwiedzie, i niekiedy łosie, tak są bliskie rzeki, że królowie podług podania miejscowego, z okien swojego mieszkania bili pędzone obławą z lasów nad brzeg Mereczanki zwierzęta. Jeden z ostępów pod samemi Rudnikami położonych, gdzie najwięcej łosi, sarn i niedźwiedzi lubiło się utrzymywać, zwał się królewskim ogrodem, *Karala-daržas* po litewsku. Nazwanie to do dziś dnia zostało, ale ze zwierząt same tylko niedźwiedzie się utrzymały. Ze zniszczeniem tych ogromnych lasów łosie i sarny nader rzadkiemi się już stały. Oprócz

tego głębiej w puszczy znajdował się około półtory mili od Rudnik jadąc do Międzyrzecza, ogromny zwierzyniec, czyli dziwnie piękny bór rzeką Żgwiżdą przerznięty i w obrębie kilku mil porządnym parkanem ogrodzony, gdzie się wiele dziczyzny zajętej chowało. Tam królowie dla urozmaicenia zabaw myśliwskich, nie raz bili sarny i łosie. Dotąd pomimo rozrzadzenia puszczy Międzyrzyckiej, do której łowiectwo Rudnickie należy, miejsce to chociaż parkany opadły i znikły, zawsze dawne nazwisko i najpiękniejszy las w tej stronie, zachowało.— Nazwisko Rudnik poszło od znacznych pokładów rudy żelaznej po łąkach błotnych i lasach niższych znajdującej się. Jest już polskie, co pokazuje, że i osada po unii powstała. Zaraz prawie za jej zbudowaniem, t. j. w drugiej połowie 15 wieku, założono tam w pobliżu piec do wytapiania rudy błotnej i kuźnią do kowania jej na piérwsze potrzeby rolników; druga także wieś nad małém jeziorem Popiszki osadzona pod nazwiskiem *Rudni*, do dziś dnia pozostała. Częsty pobyt królów w Rudnikach, obrócił nawet ówczesny trakt łączący Wilno z Krakowem, dwa grody stołeczne i najwięcej pod względem politycznym znaczące w kraju, na Rudniki. Herbersztein poseł cesarski do Moskwy w r. 1517 tędy jechał do Wilna, Zygmunt August na Rudniki z Krakowa, jakeśmy już mówili, zwłoki swojej Barbary prowadził *).

---

*) Trakt wileńsko-krakowski za Zygmuntów szedł w 16 wieku, z Krakowa na Nowemiasto-Korczyn, Sandomierz, Lublin, Parczów, Brześć, Kamieniec Lit., Szereszew, Wołkowysk, Pieski, Mosty, Wasiliszki, Raduń, Ejszyszki, Rudniki i stąd o 4 mile do Wilna, Czasem zmieniano drogę od Lublina udając się na

Tu w Rudnikach był początek w roku 1562 owego smutnego dramatu z Wojcikiem Podlasianinem, który się zakończył potém śmiercią jego w Wilnie, i o którym Górnicki wspomina *). Od Zygmuntów już tak dalece znaczenie Rudnik jako najprzyjemniejszej rezydencyi królewskiej urosło, że przez częste ich tam przebywanie brama nawet miejska od przedmieścia leżącego ku drodze do Rudnik prowadzącej, Rudnicką nazwana została, i ulica na której była, tęż samą nazwę przyjęła. Jakoż istotnie krajopisarze późniejsi nieco 17 wieku, z wielką zaletą o pałacu Rudnickim mówią, a mianowicie Starowolski i Cellaryusz **). Zygmunt III chociaż rzadko bywał w Litwie, nie dozwolił jednak upaść Rudnikom, i kościół w nich parafialny r. 1611 d. 26 października nadaniem gruntów podźwignął. Syn jego Władysław IV, który częściej tu przebywał za przyjazdem do Litwy, rozrywając się polowaniem, kazał lepiej urządzić straż leśną, i opisać puszcze łowiectwa Rudnickiego. Opis ten starannie sporządzony pod tytułem: Ordynacyi puszcz królewskich, wciągniony został do Metryk Litewskich.— W powszechnej klęsce Litwy, podczas najazdu r. 1655, pałac ze wszystkiemi

---

Kock, Międzyrzec do Mielnika pierwszego miasta litewskiego, skąd jechano na Bielsk, Narew, Krynki do Grodna. Stąd na Merecz, Olkieniki i Rudniki przybywano do Wilna.

*) Dzieje w Koronie Pols. wyd. Mostows.

**) Starowolski powiada, że jest w Rudnikach „*aula regia ornatissima et hortus amoenus et venationes ferarum et vivaria illarum amplissima habens.*“ Pisał to w piérwszej połowie 17 wieku około r. 1630 za Zygmunta III. Cellaryusz w r. 1659 ten sam opis Rudnik powtórzył, właśnie we 4 lata po ich zniszczeniu.

innemi gmachami przyległemi i kościół Rudnicki zostały spalone. Wtenczas spłonęły także dokumenta i metryki kościelne; dotąd zachowuje się w probostwie pierwsza księga metryczna na nowo po tej klęsce sporządzona przez proboszcza ś. Stefana na przedmieściu wileńskiém, do którego parafiia Rudnicka przyłączoną została. Następnie znów, długo należała do parafii Staro-Trockiej, aż nakoniec kościół do dziś dnia stojący, nakładem Heleny Dąbrowskiej podwojewodziny smoleńskiej i starościny międzyrzeckiej r. 1790 odbudowany został, i nabożeństwa miejscowe przywrócone.— Pod Rudnikami jak utrzymują, śmiertelny cios odniósł r. 1661 od dwóch zbójców żydów w lesie napadnięty jadący z Wilna do Warszawy Piotr de Ry Dankörse malarz nadworny Władysława IV, który tak piękne malowidła na ścianach kaplicy ś. Kazimierza w Wilnie zostawił. Dziesięć ran odebrawszy, pomimo 78 lat wieku, gdy go przyniesiono do Rudnik, tyle jednak miał siły i pamięci, że mdlejącą już ręką nakreślił jednak tak wierne rysy owych żydów, że na trzeci dzień po zgonie jego w dniu 9 października zaszłym, poznani w Wilnie, ujęci i ukarani zostali.

Olkieniki, małe miasto drewniane pod 54° 14′ 13″ szerokości jeogr. położone, nad rzeką Mereczem, blisko ujścia do niej Solczy, o mil 8 od Wilna na trakcie do Merecza idącym, od którego o 6 mil są odległe. Olkieniki zwane na dawnych mappach polskich 17 wieku *Wolkieniki*, chociaż leżą o 1½ mili w lewo od tego traktu, pospolicie jednak w 16 wieku za obu Zygmuntów były uczęszczane, zwłaszcza, że będąc starostwem miały dwór królewski. Pospolicie jadący wtenczas z Wilna

do Krakowa na Brześć i Lublin, udawali się naprzód do Rudnik, stamtąd do Olkienik i do Merecza. Zygmunt August prowadząc roku 1551 zwłoki żony swojej Barbary z Krakowa do Wilna, gdy tu d. 19 czerwca przybył, powitany od senatorów litewskich, jednego z nich najzasłużeńszego sobie Mikołaja Czarnego Radziwiłła marszałka i kanclerza W. Lit. na dostojność wojewody wileńskiego wyniósł. — Olkieniki w samym roku otwierającym wiek 18 w Polsce, stały się smutnej pamiątki historyczném miejscem w całym kraju. Powiększający się olbrzymim krokiem nierząd wewnętrzny na schyłku panowania Jana Sobieskiego, postawił Litwę w najopłakańszym stanie. Trzęśli ją samowolnie możnowładcy, gniotąc swoją przemocą gmin szlachty i natrząsając się z praw i władzy królewskiej. Z nich Sapiehowie najmożniejsi wówczas po upadku domu Paców, tak się dumą swą i przewagą dali we znaki szlachcie litewskiej, że całą Litwę oburzyli na siebie. Tymczasem gdy Kazimierz Sapieha Wda wileński, Hetman wielki litew. wojsko niepłatne oddawna i niechętne porozstawiał na leże zimowe po dobrach biskupich i duchownych w W. księztwie lit., Konstantyn Brzostowski biskup wileński rozjątrzony tym postępkiem hetmana rzucił nań klątwę r. 1694. Zawziętość ta po wielu sporach*) chociaż na pozór zgodą za pośrednic-

*) Między innemi pismami tej smutnej sprawy ciekawy jest druk owoczesny, który Sapieha na obronę swoję wydał, pod tytułem: *Enucleatio Nullitatis Excommunicationis, ratione praetensae devastationis eclesiarum bonorumque Diaecesis Vilnensi publicatae.* Anno 1695, folio, bez wyrażenia miejsca druku (w Wilnie).

twem Nuncyusza zakończona, wyrodziła się jednak w przeciągu lat następnych w wojnę domową. Sapiehowie posiadłszy najpierwsze urzędy w prowincyi stali się samowładnemi na Litwie, i nadużywając nie raz władzy wzniecali zazdrość w innych możnowładcach, a niechęć ku sobie w pognębionej szlachcie. Zajazdy i pogróżki wzajemne wrzały przez lat kilka; do tego jeszcze wojska niepłatne i ciągłemi obietnicami od Stanów łudzone, zawiązały się w zgubne dla porządku publicznego konfederacye. Zapobiegł wprawdzie szybkością obrotów hetman Sapieha temu buntowi, obległszy w Brześciu Ogińskiego, który stał na czele konfederatów wojska litewskiego (r. 1696), ale to był środek tymczasowy. Odtąd wszyscy sprzysięgli się na dom Sapieżyński, a drobna okoliczność rozżarzyła pożar tlejący oddawna *). Roku 1700 dwaj książęta Wiśniowieccy zelżeni zostali od sług hetmańskich w Wilnie na ulicy, i chociaż młody Sapieha nie będąc winnym tej obelgi, dał nawet pomoc rannym i ubolewał nad ich przypadkiem: Wiśniowieccy jedynie chęcią zemsty pałający wyjechali z miasta, i łatwo poburzyli do nowego związku szlachtę. Zebrała się ona we 20,000 w powiecie oszmiańskim pod Lipniszkami, w skutek niby uni-

---

*) Wszystkie szczegóły tych kłótni domowych przed ich smutném rozwiązaniem w Olkienikach, wyłuszcza pismo ogłoszone drukiem, pod tytułem: *Manifest Bogu i Swiatu przez Jaśnie Wielmożnego Jego Mści: Pana Kazimierza Jana Hrabie na Bychowie, Zasławiu y Dąbrownie Sapiehę Woiewodę Wileńskiego Hetmana W. W. X. L., do powszechney wiadomości podany Roku* 1699. folio kart nieliczb. 16. (pisany przez Sapiehę w Grodnie).

wersału królewskiego dla obmyślenia obrony granic od Inflant najechanych przez Karola XII, i obrawszy pułkownikiem jeneralnym Michała Serwacego Korybuta Wiśniowieckiego, wyciągnęła zbrojnie d. 10 listopada z Lipniszek ku Olkienikom odgrażając się na Sapiehów. Król August II usiłując jeszcze przytłumić te niezgody domowe, wysłał do niej Szembeka referendarza koronnego namawiając żeby się uhamowała. Gdy to się działo, Sapiehowie zebrawszy do 9,000 wojska domowego i z cudzoziemców złożonego, wyszli z Wilna na przeciw szlachcie i spotkawszy się z nią o półtory mili od Olkienik w Lejpunach, na głowę pobici zostali. Wtenczas Olkieniki dokąd się zwycięzcy udali, stały się polem krwawego dramatu. Pojmany w tej bitwie Michał Sapieha koniuszy W. litew. syn hetmana, pomimo usiłowań biskupa Brzostowskiego, wywleczony z łóżka i rozsiekany został dnia 19 listopada za podżeganiem Białłozora kanonika wileńskiego, pałającego zemstą za rozstrzelanie brata jego z rozkazu hetmana Sapiehy. Tenże sam los spotkał Wojnę Sstę brasławskiego i wielu innych. Poczém w dniu 22 listopada r. 1700 stanęło tu *Laudum* czyli postanowienie zjazdu Olkienickiego, mocą którego związkowi oddali się pod rząd wojskowy ks. Wiśniowieckiego aż do dalszego rozporządzenia króla i Rptej, naznaczając leże dla wojska w dobrach Sapieżyńskich, i na opłatę żołdu obmyślając podatki. Potém odsądzono wszystkich Sapiehów zacząwszy od hetmana, z wyjątkiem linii Kodeńskiej, od urzędów dotąd piastowanych i od wszelkich starostw jakie posiadali, z zabraniem dóbr dziedzicznych dla zadosyć uczynienia wierzycielom, a reszty do skarbu pu-

blicznego *). Ustanowiono wreszcie kommissarzów do rady Wiśniowieckiemu z senatu i koła rycerskiego, oraz rezydenta od zjazdu do dworu królewskiego w osobie Krzysztofa Białłozora kanonika wileńskiego; prócz tego opiekę księżniczki Nejburskiej i dóbr jej usuwając od niej Sapiehów przeniesiono na osobę księcia Karola Stanisława Radziwiłła kanclerza W. litew., zapewniono wynagrodzenie rodzinom zabitych. Tak dokonana została w Olkienikach zemsta nad Sapiehami i poniżenie ich domu, z czego żadnego jednak pożytku kraj nie odniósł, bo po nich inni przewodzić zaczęli. Dowódcami całej tej sprawy byli głównie prócz Wiśniowieckich, Ogińscy, Pociejowie, Pacowie, Słuszkowie i Brzostowscy. — W r. 1706 kiedy Karol XII zimował z główną kwaterą swoją w Żołudku, zaszła pod Olkienikami w lesie 22 lutego mocna utarczka między pułkownikiem Duker dowodzącym dragonami szwedzkiemi, wysłanym dla zasłonienia wojsk Potockiego Wojewody kijowskiego i Sapiehy Wojewody wileńskiego, trzymających się strony Leszczyńskiego, a dywizyą rossyjską jenerała Bauer,

*) Akt zjazdu Olkienickiego wyszedł spółcześnie z druku, w ulotném piśmie in folio, pod tytułem: *Postanowienie generalne Stanów W. X. Lit. wieczne i nigdy nienaruszone, na zjezdzie walnym Województw i powiatów pospolitym ruszeniem pod Olkienikami uchwalone, roku pańskiego* 1700. W drukarni Akademii wileńskiej Soc. Jesu. Kart nieliczb. 34.— Wreszcie tak zwana *Wojna Olkienicka* znalazła rymopisa w Onufrym Korytyńskim, który wierszem cały ten wypadek opisał. Poemat ten umieszczony jest w szacownym zbiorze pod tyt. *Zrzódla do Dziejów Polskich M. Grabowskiego i Alexandra Przezdzieckiego.* T. I. Wilno 1843 str. 175.

który połączywszy się z oddziałami Wiśniowieckiego, Ogińskiego i Zaranka stronników Augusta II, miał zamiar napaść na nieprzygotowanych przeciwników w Olkienikach. Tymczasem o ćwierć mili od miasta, spotkały się oba wojska niespodzianie. Duker musiał wytrzymać jako stanowiący ze swemi dragonami straż przednią, trzykroć ponawiane natarcia, poczém obie strony cofnęły się z pola bitwy. Bauer poszedł do Wilna, Duker wrócił do Olkienik, dla opatrzenia rannych. — Dwór królewski w Olkienikach był znaczny, położenie jego ozdobione wielkim stawem na rzece Mereczance spławnej na drzewo towarne, którém z ogromnych lasów w górze położonych zaczęto handlować do Memla pod koniec 18 wieku. Kościół parafialny ma być fundowany przez królową Bonę; Stefan Batory r. 1581, a Zygmunt III r. 1632 fundusz probostwa pomnożyli, do czego jeszcze zapisy prywatne r. 1693 się przyczyniły. Krzysztof Chalecki miecznik W. lit. pierwszy dał fundusz roku 1636 wprowadzonym Franciszkanom, którzy tu klasztor z kościołem mają. Starostwo niegrodowe Olkienickie płaci kwarty złp. 4,683; ostatnim jego posiadaczem r. 1794 był Michał Granowski sekretarz W. lit. i tu ostatni potomek starożytnego rodu swego umarł. Mieszczanie Olkieniccy mówią po polsku, a lud okoliczny po litewsku.

Lejpuny, nad rzeką Lejpunką wieś przy drodze z Wilna do Merecza prowadzącej, o 7 mil od pierwszego miasta położona. Między Olkienikami do których Lejpuny należą i o 1½ mili są odległe, a tém miejscem rozciągają się wielkie pola piasczyste, na których zaszła owa pamiętna i boleśna do wspomnienia

bitwa dnia 18 listopada r. 1700 między obywatelstwem wszystkich województw litewskich, oraz Inflant i Żmudzi, której jednak nad siedm chorągwi nie liczono, a wojskami Sapiehów. Szlachta na pospolite ruszenie w liczbie około 20,000 źle uzbrojonych ludzi zgromadzona, w wilią tego dnia zalegała miasto Olkieniki i okolice jego. Dowództwo naczelne miał jeneralny pułkownik Michał Korybut książe Wiśniowiecki, Gliniański i Wołkowyski starosta; pod nim prowadzili różne województwa: Michał Kaz. Kociełł kasztelan trocki, Antoni Ogiński starosta żmudzki, Dominik Michał Słuszka wojewoda połocki, Stefan Tyzenhaaz wojewoda nowogrodzki, Michał Dowmont Siesicki wojewoda mścisławski, Michał Kazimierz Pac kasztelan połocki, Kazimierz Pociej kasztelan witebski, Karol Stanisław książe Radziwiłł kanclerz W. lit. Janusz książe Wiśniowiecki marszałek nadw. lit., Marcyan Ogiński podskarbi nadw. lit., Gedeon Radzimiński Frąckiewicz chorąży W. lit. i t. d.— Z ręki tych senatorów i dygnitarzy, będących sprężynami całego związku na obalenie przewagi Sapiehów, dowodzili chorągwiami znakomitsi z powołania wojskowego pułkownicy i rotmistrze: w Oszmianie Krzysztof Zenowicz marszałek powiatu, Koziełł, Chomiński, Ważyński i inni; w Lidzię Narbutt, Alexandrowicz; w Brasławiu Biegański; w trockim Kazimierz i Ludwik Pociejowie; w Grodnie Massalski i Kotowicz; w Kownie Mikołaj Pac i Bogusław Ogiński; w Upicie Puzynowie; na Żmudzi Kazimierz Zaranek chorąży księztwa żmudz.; w Połocku Szczytowie, Pakosz, Korsak, Rypiński i Bujnicki; w Wtwie nowogrodzkiém, Mierzejewski, Haraburda; w witebskiém,

Marcyan Ogiński, Łukomski, Symon Drucki Lubecki, Ciechanowiecki; w Brześciu Rusiecki; w Pińsku Godebski; w województwie mścisławskiém Wołłowicz; w mińskiém Jan Jerzy Zawisza, Krzysztof Mackiewicz, Uniechowski, Cedrowski i Orzeszko; w Mozyrzu Oskierka; w Rzeczycy Judyccy; a w województwie inflantskiém Platerowie i Zyberkowie. Sapiehowie, to jest: Kazimierz Wda wileński i hetman W. lit., Benedykt Paweł podskarbi W. lit., Jerzy stolnik lit., Alexander marszałek W. lit. i Michał koniuszy lit., mając od 8 do 9,000 wojska najwięcej z Wołochów i Tatarów złożonego, ale regularniejszego, po wyjściu z Wilna stanęli obozem pod Lejpunami. Pod najwyższym kierunkiem hetmana dowodził temi siłami strony Sapieżyńskiej Michał Sapieha koniuszy W. lit. syn hetmana, świeżo ze służby cesarskiej, gdzie w stopniu jenerała zostawał przybyły. Młody ten człowiek, szlachetnej duszy, pełen odwagi rycerskiej i wysokiego poloru, znając cały ogrom klęsk jakiemi te kłótnie domowe przygnębiały kraj w nieładzie pogrążony, długo usiłował powściągnąć zapamiętałość ojca i stryja, długo walczył w duszy między obowiązkami syna a powinnością obywatela, aż póki wszelkich środków do zgody nie wyczerpał. Ale rozjątrzenie szlachty oddającej się na ślepo zawistnym domowi Sapieżyńskiemu lub od niego pokrzywdzonym możnowładcom, z jednej strony: duma bez granic hetmana i podskarbiego z drugiej: usuwały nadzieję nawet uczynienia jakiegokolwiek między niemi pokoju. Kusił się jeszcze o to biskup Brzostowski zniewoliwszy zjazd Olkienicki do podania warunków Sapiehom, i z temi przybył 17 listopada do ich obozu

w Lejpunach. Twarde być musiały i niezręczne, kiedy hetman i podskarbi za nadto ufni w sprawności hufców swoich odrzucili je z oburzeniem: oświadczając, że szabla rozstrzygnie ten spór najlepiej. Rozjątrzona taką odpowiedzią szlachta, ruszyła z rana 18 listopada z Olkienik i w szyku bojowym postępując, stanęła wkrótce w obec Sapieżyńskich sił pod Lejpunami. Książe Wiśniowiecki najwyższy dowódzca, na lewém skrzydle postawił wołoskie chorągwie, na prawém ruskie województwa uszykował, we środku piechotę z różnych powiatów, między szeregami ukrył działa i tył wojska ubezpieczył rezerwą. Sapiehowie na prawém skrzydle dali miejsce tatarskim hufcom, na lewém postawili rajtaryą, w środku piechotę, a w odwodzie lekkie chorągwie, dworzan swoich i obywatelstwo które się jeszcze przy nich zostało. Sprawniejszemi były szyki Sapiehów, ale w liczbie o połowę mniejsze, i na duchu nie podniesione, owszem w większej części mimowolnie popchnięte do walki z własną bracią. Hetman za zbliżeniem się szyków przeciwnych, piérwszy rozpoczął bój powszechnym z dział swoich wystrzałem. Długo potém z obu stron grzmiały armaty, a harcownicy tu i owdzie pojedyńcze walki staczali, Dopiéro od południa rozpoczął się bój krwawy na lewém skrzydle szlachty gdzie Pociej dowodził, ale tak zacięcie z obu stron walczono, że przez kilka godzin nic stanowczego zajść nie mogło. Na prawém również oba wojska starłszy się gwałtownie nie ustępowały sobie kroku przez kilka godzin; zginął ze strony szlacheckiej Poniatowski pułkownik chorągwi mścisławskiej mężnie dotrzymując placu, tymczasem naczelny wódz ks. Wiśniowiecki widząc za

długo przeciągającą się niepewność boju, przyprowadził odwodowe hufce. Rozjątrzenie szlachty tak było wielkie, że z największą zawziętością rzucała się do ognia — i wkrótce Sapieżyńscy upadając na siłach i duchu tył podali. Pierwszy podskarbi lit. widząc słabiejących z swej strony z pola bitwy ujechał. Nie długo całe pułki Sapieżyńskie ustąpiwszy z pod Lejpun rozpierzchać się zaczęły, sam hetman zmuszony był uchodzić z krewnemi i przyjaciołmi do Wilna. Jeden tylko Michał Sapieha syn jego przewodząc tylnej straży, w tysiąc pięćdziesiąt koni zasłaniał rozbite i uchodzące wojsko. Lecz po mężnej obronie widząc już niepodobieństwo oparcia się tłumowi otaczających go zwycięzców, zmuszony został do poddania się *). Przyprowadzony przed ks. Wiśniowieckiego, udał się pod jego opiekę, która wszakże jakeśmy widzieli nie ocaliła go od śmierci w Olkienikach. Tysiąc ludzi padło trupem na polu tej nieszczęsnej bitwy, a kilka razy tyle rany odniosło. Szlachta opłakiwała poległych z pośród siebie: Koziełła rotmistrza, Sliźnia, Dowgiałłę, Bernatowicza, Darewskiego skarbnika połockiego, Plewakę, Sorokę, Bohusza, Korsaków, Ancutę i wielu innych, prócz wyżej wymienionego Poniatowskiego **). — Prócz tej smutnej pamiątki historycznej przywiązanej do

---

*) Załuski: Litterae familiar. T. II. fol. 928.

**) Szczegółowy opis tej potyczki ostatecznie podany został w dziełku mającém tytuł: *Dzieje wewnętrzne Narodu Litewskiego* przez Justyna Narbutta. Wilno 2 tomy r. 1842. Ob. T. II str. 81. Szkoda że jest jednostronny i że z niesłuszną przychylnością dla Sapiehów autor wszystko wykłada.

Lejpun, miejsce to niczém inném nie słynie. Okolice zwłaszcza ku Mereczowi jałowe, stawią oku podróżnego na przemiany albo pola płonne i gryką (tatarką) samą zasiewane, albo nędzne karłowate zarośle. Wojna domowa nie mogła zdaje się dzikszego i godniejszego siebie znaleźć pola do działań swych, zgubnych dla kraju, haniebnych dla historyi.

Orany, w dawniejszych XV wieku dyplomatach nazywane Worany, mała mieścina na prawym brzegu Mereczanki, która tu jest dość już głęboka i szeroka, leży o 3 mile od Lejpun, o 3½ od Merecza, o 5 od Ejszyszek. Tu wpada do Mereczanki mała rzeczka Oranka. Jest to starostwo niegrodowe gdzie za czasów Jagiełły dwór książęcy był zbudowany, gdyż król ten z Oran czyli Woran jako dworu nowego pisał roku 1416 we środę między oktawą Bożegonarodzenia, do Michała Küchenmejster W. Mistrza zakonu pruskiego w rzeczy żądanego przezeń pasportu dla komtura gdańskiego (Datum in Curianowa *Waranii* *). Miasteczko zabudowane zostało dopiéro w 17 wieku przez Brzostowskiego podskarbiego W. lit. i starostę orańskiego. Kościół parafialny jest filią Fary w Daugach. Włościanie tutejsi po litewsku mówiący, pomimo zbyt piaszczystych gruntów dostatni są, bo prócz innych powodów zamożności wiele pola posiadają. Chmiel, miód i grzyby, są tu z płodów miejscowych najobfitszemi artykułami do sprzedaży.

Merecz, *Meretium*, zwany od Krzyżaków *Merkenpille* lub *Merken*, zamek i miasto przy ujściu rzeki

---

*) Kod. Dypl. Litwy Raczyńs. str. 197.

Merecza do Niemna, o 12 mil od Wilna a 11 od Grodna odległe. Miejsce to do najdawniejszych grodów w Litwie należące, zdaje się że jest właśnie tą osadą skandynawską, o której wędrownik islandzki Snorro-Sturlesohn w 12 wieku wspomina pod nazwiskiem *Misiri*. Pisze on, iż znalazł w tej okolicy ludzi mówiących językiem jemu zrozumiałym, to jest skandynawskim. Zapewne już za Witenesa Krzyżacy poznali te strony i może między spalonemi przez nich zamkami w r. 1312 i Merecz się znajdował; piérwsza jednak historyczna wzmianka o nim w kronikach zakonu znajduje się pod r. 1377, kiedy Gotfred Linden marszałek krzyżacki wyprawiwszy się przeciw Olgerdowi, wielkie spustoszenie rozniósł w ziemi trockiej i z Merecza znaczne łupy zabrał *). W r. 1391 Witowd opanował zamek merecki, i wziąwszy w niewolą stojących tu na załodze Polaków, odesłał w więzach W. mistrzowi do Malborga. Ale w następnej wyprawie r. 1393 w zimie, sam W. mistrz Konrad Jungingen nic nie dokazawszy w okolicach Lidy i Nowogródka, zdobył i zburzył powracając z łupami, zamek merecki. Po odbudowaniu go przez Litwinów, marszałek zakonu Werner Tettingen r. 1403 także go opanował, najsrożej spustoszywszy okolice. Merecz był zawsze na te najazdy krzyżackie wystawiony, znajdując się właśnie na drodze którą zakon wybrał do czynienia wypraw przeciw Trokom i Wilnu. Z drugiej strony miejsce to położone we środku rozległych lasów napełnionych rozmaitą zwierzyną, stało się najzdatniejszém polem i najpowabniejszém dla

*) *Wigand* p. 221.

władców Litwy do owych wielkich łowów, które w wiekach średnich zajmowały na przemian z wojną wszystkie chwile monarchów. Oprócz tego Merecz aż do końca panowania Władysława Jagiełły miał wielkie znaczenie wojenne. Jagiełło godząc się z Witowdem opisał się r. 1392 że bez wiedzy jego nikomu zamku mereckiego nie odda. W Mereczu król ten nadał r. 1387 prawo magdeburskie dla Wilna. Przebywał też w nim często sam Witowd, posuwając w te okolice myśliwskie swoje rozrywki, a razem czyniąc umowy z Krzyżakami. Tu właśnie starał się pogodzić z zakonem biskupa Dorpackiego, z którym miał przymierze, stąd bowiem datował pismo swoje do W. mistrza 15 maja r. 1396, mając w radzie przybocznej piérwszego biskupa wileń. Andrzeja, którego pieczęć razem z pieczęcią W. księcia do dyplomatu przywieszoną została *). Władysław Jagiełło obchodził w r. 1418 w Mereczu święto Bożego Narodzenia polując na lewym brzegu Niemna, a w r. 1421 tu właśnie znaleźli go posłowie Czescy, proszący usilnie ażeby przyjął koronę tego kraju wystawionego na podstępy niemieckie, albo żeby Witowda skłonił do zajęcia ich tronu. I tu im ostateczna odpowiedź do sejmu lubelskiego odłożoną została. Fara tutejsza winna jest swój początek Jagielle, który ją nie długo po zaprowadzeniu wiary chrześciańskiej w Litwie fundował pod tytułem ś. Mikołaja wyznawcy i papieża. Kazimierz syn jego będąc W. książęciem dodał proboszczowi dziesięcinę z połowu ryb na rzece Mereczance, i nadał jezioro zwane *Pilwingis*, przywilejem

---

*) Metryka Lit.

swoim na zamku mereckim r. 1442 datowanym. Alexander Jagiellończyk r. 1493 karczmę pozwolił zbudować, zobowiązując plebana do odprawiania mszy przed obrazem N Panny co sobota. Zdaje się, że on musiał być odnowicielem tego kościoła, który przy swoim poświęceniu miał nadany inny tytuł, bo w powtórnym przywileju r. 1496 w Mereczu pisanym tenże Alexander, wymienia że jest pod wezwaniem P. Maryi. Przywilej zaś ten upewniał daleko większy fundusz proboszczowi niemogącemu się utrzymać z dotychczasowego. Zygmunt I roku 1516 jeszcze go powiększył, nadaniem gruntów i łąki, a król Stefan r. 1582 obdarzył wolnym wstępem do lasów mereckich. Zygmunt I przywilejem swoim w Wilnie danym r. 1536, za przyczynieniem się syna Zygmunta Augusta i królowej Bony dał starostwo mereckie dożywociem Janowi Zabrzezińskiemu wojewodzie trockiemu marszałkowi W. Księztwa Litewskiego, zachowując tylko w niém stacyą dla siebie *). Podobnież i samo miasto równie jak kościół doznawało opieki panujących z rodu Jagiellońskiego. Zygmunt August, który rządząc Litwą za życia ojcowskiego nie raz tu na łowy zjeżdżał, dał Mereczowi na nowo prawo magdeburskie przywilejem r. 1569 d. 7 grudnia w Knyszynie podpisanym, nadając za herb miastu jednorożca. Władysław IV najwięcej ze wszystkich królów pamięć Merecza do imienia swego przywiązał. Tu bowiem będąc jeszcze królewicem przemieszkiwał czas nie mały w zimie z 1630 na 1631 rok, dla

---

*) Ob. Metr. Lit. ks. 191 p. 4.

uniknienia panującego wówczas morowego powietrza. Potém r. 1633 jadąc po koronacyi swej przez Litwę na wyprawę smoleńską, gdy bawił się przez dzień 18 i 19 czerwca łowami dla rozerwania zwłaszcza jadącego z nim posła weneckiego Tiepoli, wiele nadał swobód miastu. Merecz wówczas otrzymał od króla prócz potwierdzenia dawnych przywilejów, uwolnienie od opłaty mostowego mieszczan, propinacyą miodu, i ścieśnienie nadużyć żydowskich. Tu w roku 1636 również przez nie mały czas wracając z Litwy myślistwem się zajmował, co także pomimo choroby na kamień w czerwcu r. 1639 powtarzał. Tu nakoniec w powrocie z Wilna do Warszawy r. 1648, zatrzymawszy się 4 maja dla choroby królowej, gdy nadto zmęczony gwałtowném polowaniem zapadł w ciężką malignę nieumiejętnością lekarzy powiększoną, skończył życie 20 maja o godzinie pół do drugiej po północy *). Pokazują do dziś dnia kamienicę murowaną w rynku, w której król chorował i umarł **). Niewiadomo dla czego we dworze starościńskim obszernie zabudowanym nie mieszkał. Za jego czasów już miasto oprócz fary ozdobione było kościołem i klasztorem Dominikanów, dla których w roku jeszcze 1605 Krzysztof Stefanowicz burmistrz merecki z żoną Anną kupił i ofiarował kamienicę z placem. W kilka lat potém Gabryel Wojna kanclerz lit. przed rokiem 1615 (bo w nim umarł) do fundacyi klasztoru

---

*) Ob. pamiętniki Albrychta Stanisława ks. Radziwiłła pod majem r. 1648 wyd. Raczyńs. Poz. 1839. T. II. str. 291—i *Kochowski Climact.* I. p. 13.

**) Obecnie dom ten do żydów należący stoi w ruinach.

się przyłożył, oraz kościół pod wezwaniem Panny Maryi Gromnicznej i ś. Kazimierza konsekrowany wymurował. Zniszczył tę świątynię pożar, tak dalece, że po odnowieniu ze składek w r. 1758, mury w prezbiteryum tylko zostały, a resztę z drzewa dobudowano. Najazd nieprzyjacioł za Jana Kazimierza sprowadził ostateczną klęskę na całe to miasto, z której już nigdy nie powstało. Rząd jednak usiłował podźwignąć je z upadku, zapadła bowiem uchwała sejmowa r. 1655 w tém brzmieniu. „Merecz ogniem, powietrzem, ustawicznym przejściem żołnierskiém i stacyami zniszczony, od dalszych stanowisk, stacyi i przechodów żołnierskich, *salvis Reipublicae oneribus*, uwalniamy do lat sześciu i przywileje miastu nadane approbuiemy.“ Na nic się to jednak nie przydało, bo za najściem Szwedów w tymże roku, miasto do ostatka zgnębioném zostało. Po uspokojeniu więc kraju, sejm ponowił piérwsze ulżenia. Michał Kazimierz Pac wojewoda wileński hetman W. lit. osadził Jezuitów-Missyonarzy przy kościele farnym, r. 1676. Później wymurowali oni sobie klasztor przy ulicy idącej od ratusza do Niemna, razem z kościołem pod tytułem ś. Krzyża. Po kassacie Jezuitów Kommissya Edukacyjna r. 1777 oddała mury ich Dominikanom, którzy utrzymują po Jezuitach szkołę podwydziałową. — Za drugiej wojny szwedzkiej zatrzymał się tu czas niejakiś we środku października r. 1707 Cesarz Piotr Wielki przybywszy za oddziałem wojsk swoich pod dowództwem ks. Repnina i jenerała Chambers zostających, w pochodzie ku granicy rossyjskiej. Kampania r. 1708 znowu go tu sprowadziła w styczniu, gdy się z Grodna do Wilna udawał. Powiadają że mieszkał

w tym samym domu, gdzie i Władysław IV.— W tém mieście umarł r. 1744 września 16 Michał Serwacy Korybut książe Wiśniowiecki wojewoda wileński, hetman W. lit. ostatni domu swego potomek płci męzkiej.— Merecz na schyłku 18 wieku stawił oku wędrownika smutny widok opustoszałego i starodawnością zgrzybiałego grodu. Położenie jego chociaż nad tak piękną rzeką jak Niemen, ma coś jednak w sobie ponurego, zwłaszcza że po wycięciu borów od strony Lejpun, utworzyły się pola piasczyste, a za Niemnem pozostały tylko szczątki dawnych puszcz sławnych łowami. W rynku znaczna część domów murowanych, ale w gruzy rozsypujących się, ponurą całemu miastu postać nadaje. Przy samém ujściu Mereczanki do Niemna wznosi się góra w wyższej części sypana, na której stał niegdyś ów zamek tyle razy napastowany od Krzyżaków. U podnóża jej z drugiej strony płynie żywy strumień *Stangwis* zwany po litewsku, wpadający do Niemna, którego wody służyły jak się zdaje do zalewania przekopów zamkowych. Ślad zamku na szczycie góry tylko w dużym okopie wieńczącym go pozostał, i w odłamkach cegły i żużli. W osypującej się górze odkryto kilka kul kamiennych od 80 funtów wagi, oraz dwie nader wielkie sztuki żelaza, z których jedna była opatrzona dębowemi dylami nakształt skrzyni spojonemi. Zdaje się że to były części wchodzące do składu machiny do rzucania kul tych kamiennych służącej. Szkoda nieodżałowana, że je przetopiono w Rudni na narzędzia rolnicze. Po drugiej stronie strumienia Stangwis, na wzgórzu nad samą Mereczanką jest dwor starostwa mereckiego, z głównej budowy i dwóch oficyn drewnia-

nych składający się, gdzie zwykle starostowie i namiestnicy ich przebywali. W około miasta stoją w pewnej odległości cztery słupy murowane oznaczające rozległość posiadłości miejskich, na których w wydrążeniach były herby królestwa. Jeden z nich znajduje się na drugiej stronie Niemna. Starostwo mereckie płaci kwarty złp. 3,107.— Siedm jarmarków odbywa się tu do roku, ludność przechodzi 3,000 mieszkańców.

MIASTO OLITA.



Olita po obu stronach Niemna w dobrém położeniu miasto drewniane o 9 mil od Trok, 4 od Merecza, które razem ze znaczną liczbą wsi okolicznych składa ekonomią królewską. Był tu i zamek drewniany za Olgerda, od którego czasów Krzyżacy nie raz go nachodzili zbrojnie, nazywając w swoich skazówkach podróżnych *Aliten*. W roku 1392 podczas sławnej ich wyprawy na Litwę pod dowództwem marszałka zakonu Engelharda Rabe, przy pomocy Witowda poróżnionego wówczas

z Jagiełłą, zaszła tu w styczniu pamiętna kłótnia między Niemcami i Anglikami, o której wspominają kronikarze zakonu *). Powodem do niej był spór o prawo niesienia chorągwi ś. Jerzego; podniósł ją wychodząc z Olity ku Lidzie Ruprecht Sekendorf rycerz niemiecki, tymczasem lord Percy syn księcia Northumberland przybyły z rycerstwem angielskiém domagał się dla siebie tego zaszczytu. Od słów przyszło do krwawej bitwy, którą zaledwo dostojnicy zakonu zdołali uśmierzyć. Olitę r. 1536 ze wszystkiemi wsiami, Zygmunt August za pozwoleniem ojca nadał dożywociem Janowi Zabrzezińskiemu wojewodzie trockiemu marszałkowi W. Ks. Lit. **), który będąc jeszcze wojewodą nowogrodzkim i starostą mereckim, daugowskim i oszmiańskim fundował w tém mieście r. 1524 kościół parafialny i znacznie go uposażył. Tenże sam król dał potém dzierżawę tę dożywociem, żonie swej Barbarze Radziwiłłownie. Do Olity sejm r. 1775 przeniósł sądy z Merecza i Trok dla wygodniejszego i bliższego położenia ku środkowi powiatu trockiego.

Niemonojcie na prawym brzegu Niemna mała mieścina ze starostwem, o mil 2 od Olity. Podług podań niepewnych w dawnych dziejach Litwy, w tém miejscu Nemon wódz żeglarzy jakichściś cudzoziemskich, co z za morza przybywszy w odległych czasach żeglowali w górę Niemna, miał odbierać cześć boską od bałwochwalców litewskich. Są tu nawet ślady kurhanów starodawnych.— Mikołaj i Kazimierz Sapiehowie r. 1626

---

*) Lindenblat, Wigand, Voigt.

**) Metryka Lit. ks. 191, p. 8.

fundowali tu kościół parafialny, pod wezwaniem Narodzenia P. Maryi, za potwierdzeniem Zygmunta III na sejmie warszawskim. Starostwo niemonojckie płaci kwarty złp. 2,145.

Daugi nad rozległém i jednem z najgłębszych w Litwie jeziorem, małe miasteczko i starostwo, blisko Olity. Jest to dawna osada litewska gdzie WW. książęta mieli swój dwór i myślistwo. Zdaje się, że w lasach otaczających wówczas Daugi, właśnie na polowaniu Jagiełło r. 1380 zawarł z Krzyżakami tajemny traktat przeciw Kejstutowi. Wielki komtur zakonu Elner dawał wielką ucztę, na której Witowd i brat jego Iwan znajdowali się nie wiedząc co się knuło przeciw ojcu ich *). Witowd rządzący potém Litwą zbudował tu na schyłku 14 wieku kościół parafiialny pod tytułem opieki P. Maryi, Alexander zaś Jagiellończyk potwierdził tę fundacyą r. 1503. Królowa Bona dzierżąc starostwo daugowskie r. 1555, a po niej Władysław IV, annuaty na kościół i szpital z niegoż nadali. Królowa Anna kazała r. 1593 z całego starostwa dawać proboszczowi dziesięcinę snopową i płacić na rybę złp. 33.—W Daugach roku 1639 król Władysław IV z żoną swoją Maryą Ludwiką był gościnnie przyjmowany w dniu 14 czerwca przez Albrychta Stanisława Radziwiłła starostę tych dóbr, gdzie jednak król na kamień chorował.—Starostwo daugowskie płaciło kwarty złp. 2,368.

Sumiliszki, blisko źródeł rzeki Strawy, nad kilku małemi jeziorami położone miasteczko, albo raczej

---

*) *Auf dem Felde Daudisken.* Ob. Voigt. V. 355. Cfr. moja Historya Wilna I. 31.

wieś kościelna i starostwo płacące kwarty złp. 798. Miejsce to znajdowało się za wojen z Krzyżakami na szlaku którędy szły ich wyprawy na burzenie trockich i wileńskich zamków. Tak w r. 1377 marszałek zakonu Gotfred Linden przechodząc przez Sumiliszki zniszczył je ogniem i mieczem; i wtenczas zdają się być po raz piérwszy wspomniane w kronikach *). W roku 1403 inne wojska krzyżackie pod dowództwem marszałka zakonu Wernera Tettingen, na nowo i niemiłosiernie te okolice splądrowały.—Kościół parafiialny tutejszy fundował król Alexander przed r. 1502, a że był z drzewa zbudowany gorzał często, ostatni dziś stojący wystawiony jest r. 1783 przez jednego z proboszczów, ma tytuł ś. Wawrzyńca.

Żyżmory, miasteczko drewniane przy drodze wielkiej z Wilna do Kowna, dawniej starostwo przynoszące kwarty złp. 1,436, później za Stanisława Augusta na dobra dziedziczne zamienione. Kościół parafijalny fundował Zygmunt I r. 1508. Książe Jan Drucki Sokoliński z żoną uposażył plebanią r. 1651, dzisiejszy zaś kościół wybudował r. 1744 Michał Pociej starosta rohaczewski i żyżmorski. Zdaniem niektórych, blisko tego miejsca zaszła owa pamiętna w dziejach zakonu krzyżackiego i Litwy, bitwa nad rzeką Strawą, która blisko miasta płynie. W. mistrz Dusemer dowodził Krzyżakami i gościnném rycerstwem z Anglii, Francyi i Niemiec do walczenia pogan przybyłemi; Olgerd prowadził przeciw niemu siły swoje z Litwy i Rusinów złożone. Spotkały się oba wojska 2 lutego r. 1348, i po

*) Wigand nazywa *Simolisken*, p. 225, i powiada, że tu wojska krzyżackie drugi nocleg miały.

długiej a zaciętej walce zwycięztwo przechyliło się na stronę Krzyżaków. Zginęło od 10 do 18 tysięcy Litwinów, poległ Narymund brat W. książęcia. Jednakże i Krzyżacy straciwszy 4,000 w zabitych z żołnierstwa, a 50 rycerzy zakonnych i komturów, tyle ucierpieli, że się nie ośmielili głębiej do Litwy posuwać, i odwrócili



się na Żmudź.—Żyżmory mające może już od dawniejszych czasów prawo miejskie niemieckie, policzone zostały przez uchwałę sejmu czteroletniego za miasto wolne królewskie, i pieczęć udzielną dla siebie otrzymało.

Żośle, o milę od Żyżmor ku Wilii, wieś kościelna nad jeziorem i starostwo płacące kwarty złp. 665. Tu podług podań pierwiastkowych dziejów bałwochwalczej Litwy zachowanych przez Stryjkowskiego *), Kukowojtis książe litewski matce swojej Pojacie, córce

*) Kronika ks. VI. rozdz. str. 245.

Kernusa a żonie Żywibunda, zmarłej na początku wieku 13, posąg drewniany nad jeziorem wystawił, który lud obyczajem pogańskim czcił za boginią. Za obaleniem się posągu wyrosły na mogile lipy, które podobnież za święte miano aż do czasów Jagiełłowych, i pieśni po litewsku o Pojacie śpiewano.—Kościół parafijalny w Żoślach istniał już r. 1517, ale Jan i Michał Naczowie dziedzice r. 1533 odnowili fundacyą.

Poporcie, blisko lewego brzegu Wilii, prawie naprzeciw Kernowa, dawniej zamek obronny na górze, dzisiaj wieś z kościołem i klasztorem Dominikanów. Znali go Krzyżacy wojując z Litwą pod imieniem *Boparten* i *Poparten*. Podczas owej sławnej wyprawy Konrada Wallenroda w jesieni r. 1391, tędy przechodziły wojska krzyżackie i tu się dwie ich główne kolumny połączyły udając się na zdobycie Wilna *). Lecz później kiedy W. mistrz Konrad Jungingen razem z Swidrygajłłą wszedł do krajów litewskich przeciw Witowdowi i przebywszy rzekę Strawę postępował z Kowna na zdobycie Wilna r. 1394, w sierpniu: tu pod Poporciami zaszła żwawa utarczka z wojskiem Witowda, który osadziwszy leśne szlaki prowadzące do Wilna, starał się wszelkiemi sposobami utrudniać pochód najeźdzcom. W niej dostał się Niemcom w niewolą Sudemund szwagier Witowda i towarzysz jego tułactwa w państwach zakonu; a że on czynnie należał do ucieczki stamtąd Witowda i pojednania się z Jagiełłą, i że się po kilkakroć przeniewierzał zakonowi: W. mistrz z rady dostojników zakonu kazał go za nogi powiesić

---

*) *Lindenblatt*: Jahrbücher p. 82.

na drzewie.—Zamek w Poporciach już zniszczał pod koniec panowania Jagiełły, zwłaszcza że był drewniany. Na miejscu tej warowni wymurowano tu z czasem kościół i klasztor Dominikanom, których fundował roku 1649 d. 21 maja Stanisław Bejnart skarbny W. ks. lit. i znakomicie uposażył. Poporcie około 2 mil odległe są Kernowa, skąd jednak widać jak na dłoni klasztor i kościół.

Jewie, wieś kościelna nad jeziorem przy wielkiej drodze z Wilna do Kowna o 5 mil od piérwszego miasta położona, własność domu Ogińskich. Z tych Bohdan podkomorzy trocki wyznawca wschodniego obrządku fundował tu około roku 1600 cerkiew grecką; ta jak się zdaje zależeć musiała od monastyru wileńskiego ś. Ducha, którego zakonnicy za pomocą zapewne tegoż Bohdana Ogińskiego, założyli tutaj drukarnią. Wydała ona nowy testament kyrylica bity r. 1611, następnie r. 1612 księgę religijną pod tytułem: „Zercało mirozritelnoie in 4to także kyrylicą, w r. 1619 gramatykę słowiańską przez ks. Melecyusza Smotryckiego mnicha monastyru ś. Ducha, pod tyt: „Prawilnoie Syntagma, z herbem Ogińskich na odwrotnej stronie tytułu, pod którym są litery: B. O. P. T. (Bohdan Ogiński Podkomorzy Trocki). Po przyjęciu przez Ogińskich wyznania rzymsko-katolickiego, zdaje się że ta drukarnia przestała bić druki słowiańskie; ale nie była bezczynną, bo znane jest wyszłe z tej oficyny w Jewiu, pisemko panegiryczne, pod tytułem: „Niebo gwiazdeczne Jaśnie Wielmożnej familii Jchmość PP. Słuszkow i t. d., wydane przez Alexandra Waleryana Wysockiego S. Teologii w Akademi Wileńs. Audytora, r. 1634 d. 23

Junii ofiarowane.“ 4 ark. in folio, druk gocki. — Jest prócz tego w Jewiu kościół parafialny rzymskiego obrządku, do którego należy lud litewski okoliczny, z wyjątkiem kilku osad ruskich za czasów tegoż Bohdana Ogińskiego tu sprowadzonych.

Inne osady znaczniejsze w powiecie trockim z prawej strony Niemna leżące są: *Gieguźyn* miasteczko z kościołem parafijalnym fundowanym r. 1520 od Benigny Radziwiłłowny Ościkowej wojewodziny połockiej, którego fundusz powiększył r. 1587 Jan Hlebowicz Wda trocki; *Strawieniki* wieś pod Żyżmorami z wielkim pałacem wymurowanym przez Bohdana Ogińskiego w 17 wieku; *Kietowiszki* miasteczko, starodawne dziedzictwo Pociejów, z kościołem parafijalnym fundowanym r. 1676 przez Leonarda Pocieja Wdę witebskiego pod tytułem ś. Trójcy; *Przełaje* wieś starościńska na trakcie wileńsko-mereckim z kościołem fundacyi Witowda, który był z razu filią Daugowskiego; *Waka, Prudziany* i *Mereślany* wsi Tatarami osadzone nad rzeką Waką; *Solkieniki* z meczetem tatarskim; *Butrymańce, Hanuszyszki, Duszmiany* nad jeziorem i t. d.

Część powiatu trockiego na lewym brzegu Niemna czyli w trakcie Zaniemeńskim rozciągająca się zawiera:

Sereje, miasto o 5 mil od Olity, od brzegu Niemna o $1\frac{1}{2}$ mili, w położeniu wzgórkowatém między jeziorami, nad rzeczką Serejką, które razem z 3 folwarkami i 22 wsiami były w 17 wieku dziedzictwem książęcia Bogusława Radziwiłła koniuszego W. ks. lit. Ten rządząc z ręki Elektora brandeburskiego Prusami i trzymając się wyznania reformowanego, miasteczko liche dotąd zaczął podnosić osadzając w niém Niemców

rzemieślników, dla których zbór kalwiński wystawił, obok istniejącego już kościoła parafijalnego katolickiego fundacyi przodka swego Jerzego Radziwiłła w roku 1537. Zbór ten w r. 1664 był na czas niejakiś odebrany protestantom. Po śmierci Bogusława zaszłej w r. 1669, dobra Serejskie spadły na córkę jego jedynaczkę Ludwikę Karolinę trzy lata wówczas mającą. Ojciec wychowywał ją w swojém wyznaniu na dworze i pod opieką Elektora, który gdy zaledwo z dzieciństwa wyszła wydał ją r. 1681 za syna swego Ludwika margrabię brandeburskiego, pomimo usiłowań króla Jana III przeznaczającego bogatą dziedziczkę w zamężcie dla królewica Jakóba. W sześć lat po ślubie swoim margrabina zapisała Sereje mężowi, po którego zejściu dom brandeburski objął w posiadłość całe te dobra*), rządcę swojego i dzierżawców od siebie utrzymywał, a osadników niemieckich liczbę pomnażał. Sereje były niejako obcym kraikiem wśród Polski, gdzie się chroniło wiele rodzin podczas zaburzeń krajowych w r. 1794, jako do miejsca neutralnego i nietykalnego.— W Serejach kalwini utrzymywali szkołę swojego wyznania. Miasto ma do roku 5 jarmarków.

Mirosław o 2 mile od Serejów, z klasztorem księży Maryanów, dla których fundusz uczynili r. 1775 Antoni i Teresa Ważyńscy skarbni litewscy.

Kalwarya nad rzeką Szeszupą miasto dość ludne żydami po większej części osiadłe, którzy znaczny han-

*) Sereje do r. 1807 należały do królów pruskich, dopiéro za utworzeniem się księztwa warszawskiego stały się własnością rządową i stanowią dotąd znaczną ekonomią.

del z Prusami prowadzą, stanowiąc prawie dwie trzecie mieszkańców, tak że miasto Kalwaryą Żydowską nazywane bywa. Jerzy Tyszkiewicz biskup żmudzki powziąwszy zamysł założenia Kalwaryi podług wymiaru pierwotnej Jerozolimskiej: zaczął tu r. 1640 stawiać kaplice i urządzać stacye. Urban VIII Papież nadał temu miejscu odpusty, a Tyszkiewicz oprócz tego fundował tu Dominikanów.— Kalwarya jest miastem obszerném ale dla swego położenia w nizinie wzgórkami otoczonej, nader błotnistém. Starostwo kalwaryjskie jedno ze znaczniejszych, płaci kwarty złp. 8,250.

Inne miejsca godne wspomnienia w trakcie Zaniemeńskim powiatu trockiego, są: *Łozdzieje* miasteczko ze starostwem płacącém kwarty złp. 1,532; kościół parafijalny fundacyi Zygmunta Augusta r. 1570.—*Sejny* miasto z klasztorem Dominikanów.—*Metele* starostwo płacące kwarty złp. 2,747, niegdyś nadane dożywociem królowej Barbarze przez Zygmunta Augusta, między dwoma wielkiemi jeziorami.—*Simno* także starostwo między jeziorami.— *Wiejsieje* nad jeziorem, dziedzictwo Żyniewow.—*Rudomina* gniazdo rodziny Rudominów Dusiackich.

POWIAT GRODZIEŃSKI.

Po obu stronach Niemna rozciągający się, od północy sięga swoją granicą części powiatu kowieńskiego na lewym brzegu tej rzeki położonego, na zachód graniczy z Prusami i z wojew. podlaskiém, od południa ma toż województwo po rzekę Supraśl, a od wschodu województwo nowogródzkie i powiat lidzki aż po ujście strumienia Rotnicy do Niemna. Kraj ten we wschodniej części,

mianowicie około Grodna otwarty, żyzny i zaludniony od dawnych czasów, napełniony jest w zachodniej wielkiemi lasami. Niemen przerzyna go wzdłuż od południa ku północy, którego najznaczniejszemi przypływami w tym powiecie są: z lewej strony rzeka *Swisłocz* z prawej *Kotra*. Ród mieszkańców w tym powiecie jest słowiański, z wyjątkiem klinu ziemi sięgającego aż pod Wisztyniec do granic kowieńskich ku rzece Szeszupie, i pogranicza powiatu trockiego po lewej stronie Niemna; język też litewski tylko w tych okolicach znany jest między ludem, gdzie indziej zaś wszędzie ruski albo też polski. Przez powiat grodzieński ciągną się właśnie owe wielkie lasy, które od granic pruskich, czyli raczej od Augustowa przy jeziorach zaczynając się, przedłużają się nieprzerwaném niemal pasmem do Niemna ku Mereczowi, a stamtąd po obu brzegach rzeki Merecza aż do Rudnik pod Wilno. I stąd to raczej aniżeli od tych lasów co idą od Niemna do Szeszupy, okolica za ową puszczą położona, z dawien dawna nazwaną została Traktem Zapuszczańskim. Te właśnie lasy Krzyżacy w wyprawach swych do Litwy pogańskiej nazywali *Puszczą*. — Grodzieński powiat chociaż istotnie wchodził w skład księztwa trockiego za Kejstuta, przedtém jednak nim Litwa stała się zaborczą, to jest do końca 12 wieku stanowił dzierżawę udzielną słowiańską, gdzie książęta ruscy podlegający bądź kijowskim władcom bądź halickim panowali. Po zniszczeniu ich potęgi przez Tatarów, Litwini korzystając z tego zajęli pod Mendogiem w połowie 13 wieku tę ziemię. Za Gedemina rządził ją krewny jego Dawid sławny swego wieku rycerz, znany w historyi pod imie-

niem Rządcy czyli Kasztelana Grodzieńskiego. Kiedy się potém synowie Gedemina podzielili państwem litewskiém, ziemia grodzieńska od Krzyżaków *Land-Garten* zwana, dostała się razem z księztwem trockiém w podział Kejstutowi bratu Olgerda. Później Jagiełło pozbawiwszy stryja dziedzictw jego, oddał r. 1382 Skirgajłle bratu swemu powiat grodzieński; ale za dojściem zgody z Witowdem r. 1384, powrócony został temuż Witowdowi z przydaniem Brześcia i Podlasia w zamian za księztwa trockie i żmudzkie. Witowd pisał się odtąd panem i dziedzicem grodzieńskiej ziemi aż do r. 1389, kiedy powstawszy przeciw namiestnictwu Skirgajłły, przeszedł do Krzyżaków. Nakoniec w r. 1392 kraina ta przeszła ostatecznie pod rządy Witowda jako W. księżęcia całej Litwy pod zwierzchnictwem Jagiełły. — Naczelném miastem powiatu jest:

Grodno, od Krzyżaków nazwane *Garten, Gartena*, źródło jednakże imienia swego ma istotnie w języku słowiańskim od *Grod* albo *Horod*; bo też bardzo starożytną jest osadą tego plemienia. Nie można wiedzieć teraz początku jej, to tylko pewna, że w Latopisach ruskich piérwsza wzmianka o Grodnie znajduje się już pod r. 1128, jako stolicy udzielnej włości *), które podług nich miało być w r. 1183 spaloném od piorunu razem z cerkwiami murowanemi. Kiedy Kajdan wódz Batego zapuścił się około r. 1241 ze swoją hordą aż do tego miejsca: stał tu na urwistym brzegu rzeki Niemna z prawej jego strony, drewniany gród w którym

---

*) *Latopis Hypacowski*. Ob. T. III Zbioru Ruskich Kronikarzy p. Kommissyą Archeograficzną wydanego r. 1843.

panował nad okoliczną krainą książe, zwany Jerzy syn Hleba, słowiańsko-ruskiego rodu rycerz. Ten dzielnie broniąc się od napaści Mongołów, poległ sam, a zamek zdobyty i zburzony, po ustąpieniu nawały tatarskiej sterczał samotnie w pośród okolic srodze spustoszonych. Takie to grodzisko czyli *Horodyszcze* dawne słowiańskie, znalazł książe litewski Erdziwiłł Montwiłłowicz około r. 1241, wyprawiony razem z bracią swemi Wikindem i Towciwiłłem, od W. książęcia Mendoga stryja swego, na szukanie sobie państwa w ziemi słowiańskiej. Tym sposobem Grodno zburzone od Tatarów, opuszczone przez Rusinów, przeszło w spokojną posiadłość Litwinów, którzy zaraz na zgliskach dawnego grodu, nowy zamek zbudowali i przed wałami obyczajem słowiańskim, *Stolp* czyli wieżę warowną wymurowali. Podług ruskich kronikarzy Grodno w roku 1253 było już zupełnie w litewskiém władaniu. Kusili się książęta haliccy wspólnie z Tatarami w r. 1278 o odebranie tego zamku Litwinom *), ale zamiary ich spełzły na niczém; dopiéro Krzyżacy po dokonaném podbiciu Sudawii, wyprawiwszy się w lecie roku 1284 pod mistrzem prowincyonalnym Konradem Thierberg, w głąb Litwy, oblegli po raz piérwszy Grodno czyli Gartenę. Powodem może głównym do tej napaści, było schronienie się pod opiekę tego grodu, pozostałych od rzezi Sudawczyków pogan ziemi litewsko-pruskiej, którzy pod naczelnikiem swym Skurdo nie chcąc uledz przemocy Zakonu, uszli do Litwy i w podzamczu

*) Latopis Wołyński u *Karamzina* T. IV. w przypisie 151, str. 67, przekł. pols.—Latopis Hypacowski pod r. 1277.

Grodna lub w jego okolicy, osiedli w r. 1276 pod opieką W. księcia Litwy Trojnata. Przewodnikiem Krzyżaków do wyprawy na to miasto, był Skomund Sudawczyk który znając tutejsze strony gdy był wygnańcem, przeszedł potém na stronę Zakonu i chrzest przyjął. Po gwałtownym szturmie i zaciętej obronie mistrz Thierberg zdobył nakoniec Grodno, i w perzynę obróciwszy, okoliczną ziemię przez oddział Skomunda spustoszył, jeńców i łupy pozabierał. Odbudował jednak niezadługo Witenes następca Lutuwera zniszczony zamek, budowali się koło niego powracający z lasów mieszkańcy, gdy tymczasem nowy napad zagroził tej warowni. Komtur z Balgi Zygfryd Reiberg wyprawił się w te strony r. 1296 z Prus, i chociaż nic nie zrobił zamkowi, spalił jednakże otaczające go podzamcze. Grodno odtąd stało się celem wypraw krzyżackich, gdyż to była piérwsza główna warownia wyższej Litwy od granic pruskich, i klucz niejako do całego kraju w tej stronie. Podczas wyprawy Witenesa na Polskę w roku 1306, mistrz prowincyonalny pruski Konrad Sack w mniemaniu że Grodno słabą jest opatrzone załogą, wyprawił na ubieżenie go Alberta Hagen rycerza. Gwałtowna burza zaskoczywszy go blisko miasta, dozwoliła mu wpaść znienacka aż na przedmieście. Wszakże skończyło się na spaleniu jego i zrabowaniu, bo straż zamkowa miała się na ostrożności. Litwini zatém natychmiast przezornie działając powiększyli załogę, o czém nie wiedząc Eberhard Virnemberg komtur królewiecki ze stem rycerzy zakonnych i sześciu tysięcami jazdy staną pod Grodnem, w nadziei że po spaleniu podzamcza łatwiej je opanuje. Lecz wsparci świeżemi posiłkami

Litwini wyszli z twierdzy i stanęli do walki. Od wschodu słońca zaczęta bitwa, trwała z największą zaciętością prawie aż do samego wieczora; odparci zrazu Litwini powrócili do boju, aż nakoniec znużeni Krzyżacy znaczną stratę poniósłszy zmuszeni zostali do odwrotu. Ciągłą jednak usilność do opanowania Grodna utrzymując Krzyżacy, chcieli znowu w r. 1312 napaść na nie znienacka, uwiedzeni podstępnemi namowami jednego Bajora litewskiego, którego w niewoli u siebie trzymali. Szczęściem jednak dla nich postrzegli się dość wcześnie, że W. książe Witenes stał obozem pod Grodnem ze znaczną siłą, gotów na ich przyjęcie, i co prędzej uszli do swego kraju. Grodno w tym czasie mocniej obwarowane zostało, jako skład zapasów wojennych i punkt graniczny, z którego wyprawy litewskie udawały się na wojowanie Mazowsza i południowo-wschodnich powiatów pruskich *). Dopóki żył sławny Dawid rządca zamku i powiatu grodzieńskiego, dopóty Niemcom nie szły pomyślnie ich wyprawy do tego miejsca. Lecz skoro go nie stało, zaraz im szczęście sprzyjać zaczęło. Za mistrzostwa Wernera Orselen, około roku 1328, sześćdziesiąt rycerzy zakonnych z 3,000 żołnierstwa, zręcznie porobiwszy zasadzki tak potrafili złudzić załogę, że bardzo prędko i łatwo miasto i zamek opanowali. Wtenczas 84 znakomitszych Litwinów zabranych w niewolą ochrzcić się musiało w Prusiech, dokąd Krzyżacy wielkie łupy stąd unieśli.

---

*) O tém umocnieniu Grodna jest wzmianka w skardze Książąt Mazowieckich i Biskupa Płockiego, do Papieża w r. 1325 sierpnia 25 zaniesionej.

Zamek grodzieński nadany w roku 1385 przez Jagiełłę Witowdowi stał się na czas niejakiś stolicą tego książęcia, który pisał się panem a nawet często książęciem grodzieńskim (Dux Hrodnensis). Ale prędkie poróżnienie się jego z królem polskim, przywiodło tego monarchę niedługo potém z hufcami polskiemi pod wały Grodna. Witowd udawszy się znowu do Prus, zostawił na załodze w tém mieście straż z Niemców złożoną pod dowództwem krzyżackiego rycerza Marquarda Saltzbach. Tymczasem Władysław Jagiełło po zdobyciu Brześcia, stanął z wojskiem koronném pod Grodnem w marcu r. 1390, w zamiarze zdobycia go. Z początku szczupłe siły nie dozwoliły nawet ścisłego oblężenia zaprowadzić, gdy jednak wkrótce Skirgajłło z Litwą, a Włodzimierz Kijowski i Korybut Siewierski książęta z Rusią, przybyli na pomoc Jagielle: zaczęto silnie szturmować do zamków, których już dwa wtenczas było, wyższy i niższy nad Niemnem. Oblężeni jednak dzielnie się bronili i przedłużając walkę, doczekali się odsieczy. Marszałek Zakonu na czele Krzyżaków spolnie z Witowdem przybyli na pomoc i stanęli na drugim brzegu Niemna naprzeciw zamków grodzieńskich. Piérwszém ich usiłowaniem było zbudowanie mostu do przeprawy, i już udało się im łańcuch przez rzekę aż do niższego zamku przeciągnąć, i tratwy powiązać pod osłoną pocisków załogi zamkowej. Lecz wojska Jagiełły puszczając wielkie sztuki drzewa z góry Niemna, rozerwały łańcuch i zniszczyły zaczęte roboty, poczém przypuszczono szturm gwałtowny do niższego zamku i wkrótce go opanowano. Gdy zaś po odwrocie odsieczy krzyżackiej z drugiej strony rzeki,

oblężeńcy z Niemców i Litwinów strony Witowda trzymających się złożeni, poróżnili się z sobą: przyszło do tego, że i górny zamek grodzieński po sześcioniedzielném dobywaniu poddał się Jagielle *). Nie na długo jednak tym razem został on w posiadaniu królewskiém, bo podczasowej sławnej wyprawy na Litwę Konrada Wallenroda w r. 1391, Witowd z oddziałem swoim odebrał Grodno pomimo dzielnej obrony Polaków i Litwinów składających załogę. Nie pomogłyby jednak działa z których Witowd tłukł z natężeniem mury zamkowe, gdyby nie kłótnie między oblężeńcami wszczęte osłabiły ducha obrony. Do ostatecznego jednak poddania się skłonił załogę pożar wzniecony podstępnie wewnątrz warowni. Znajdujący się przy tej rozprawie razem z Witowdem marszałek Zakonu, okrutnie się obszedł z Polakami, bo piętnastu z nich ściąć kazał, resztę do Malborga odesłał. W następnym 1392 roku gdy przyszło do pojednania między Jagiełłą a Witowdem, wyrugował on z Grodna załogę krzyżacką i litewskim żołnierzem je osadził. Lecz wkrótce, bo tegoż samego roku jeszcze Zakon mszcząc się za przeniewierstwo Witowda, wysłał znaczne wojska rycerstwem niemieckiém i angielskiém wzmocnione, pod wodzą marszałka Wernera Tettingen i W. komtura Helfenstein, na zdobycie Grodna, jako najgłówniejszego miasta w dziedzicznej ziemi tego książęcia. Nieszczęściem, chociaż załoga licząc 4,000 zbrojnych dosyć mocną była do oparcia się nieprzyjaciołom, tak jednakże niezdolnego miała dowodcę, że zamki trzy tylko dni broniąc się, wzięte

*) Długosz X. 125.

szturmem zostały; tysiąc Litwy legło w boju, a trzy tysiące poszło w niewolą. W Grodnie zaledwo ślad jego bytu pozostał, bo miasto spalone, zamki zburzone, a okolice zupełnie spustoszone były *). W kilka lat jednak musiały być i zamki i miasto odbudowane, bo w r. 1398 W. książe Witowd zjechał tu z całym dworem swoim i panami radnemi dla przyjęcia pełnomocników Zakonu, z którym tu w dniu 23 kwietnia zawarł traktat pokoju **). Władysław Jagiełło zwiedzając Litwę w dalszym ciągu panowania swego, nigdy prawie nie opuszczał Grodna. Tu obchodził r. 1414 święto Bożego Narodzenia, załatwiając nieporozumienia zaszłe z Witowdem; stąd r. 1416 pisał do Cesarza Zygmunta ze skargą na Krzyżaków zrywających zjazd na Niemnie, przyłączając w upominku zabitego na polowaniu żubra***); stąd r. 1418 razem z królową Elżbietą i radą senatu popłynął Niemnem na głośny ów zjazd z W. mistrzem Küchmejster do Wielony. W Grodnie r. 1425 umawiał się król z tymże mistrzem za pośrednictwem Witowda o granice między Polską a Prusami, co ponowioném zostało w jesieni r. 1426 podczas łowów.— Swidrygajłło objąwszy po Witowdzie rządy W. księztwa, nie raz przebywał w Grodnie, jak świadczą umowy i pisma jego publiczne stąd datowane. W Grodnie właśnie zbratawszy się z Zakonem przeciw Polsce, zawarł z posłami Jagiełły r. 1432 umowę na zjazd do

*) Wigand, p. 345.—Voigt, V. 637.— Byli wtenczas pod Grodnem rycerze z Hollandyi i Francyi.

**) Voigt, VI. 93—5.

***) Kodex Dypl. Litwy. Raczyńs. p. 210.

Torunia dla zawarcia ostatecznej zgody. Długi był pobyt Swidrygajłły tego roku w Grodnie, bo stąd ciągle od maja do końca lipca pisywał albo do króla albo do W. mistrza, kłócąc się z piérwszym, szukając pomocy drugiego. Do najważniejszych jednak wypadków zaszłych w tém mieście za panowania Jagiełły, należy poślubienie przez Witowda w r. 1418 trzeciej żony Julianny, pomimo oporu Piotra biskupa wileńskiego, w obecności króla i królowej polskiej.—Po zgonie Władysława III pod Warną, gdy Polacy postanowili oddać koronę polską Kazimierzowi Jagielończykowi bratu jego, świetne poselstwo w tym celu wyprawione z Krakowa, na którego czele był Wincenty Kot arcybiskup gnieźnieński, znalazło tego książęcia w Grodnie dnia 15 października roku 1445. Poprzedziła je przybyciem swém królowa Zofia wdowa po Jagielle, dla nakłonienia syna do żądań Polaków. Po kilkudniowej naradzie, stanęło na tém, że W. książe Kazimierz złożywszy sejm z ziem litewskich i ruskich w Wilnie, da ostateczną odpowiedź stanom polskim na trzy Króle następnego roku do Piotrkowa *). Kazimierz IV pół życia przepędziwszy w Litwie, umarł 7 czerwca roku 1492 w Grodnie, przyjechawszy tu z Trok, ciężką już dotknięty niemocą **). Zygmunt I i syn jego Zygmunt Au-

---

*) *Albetrandi*, Panow. Kazimierza i t. d. II. 203.

**) *Bielski* pisze w kronice swojej o tym wypadku: »Król Kazimierz wpadł w chorobę czyrwoną, z ktorey co daley to był mdleyszy. Bernardyni go leczyli grubym chlebem, takież pieczonymi gruszkami, z czego począł puchnąć, kazał sobie kapłana wezwać, przyiąwszy Pańskie świątości, umarł w Grodnie na zamku siodmego dnia czyrwca.»

gust często odwiedzali Grodno, to obracając tędy drogę z Litwy do Korony, to umyślnie na łowy do pobliskich lasów jeżdżąc. Zygmunt August udając się r. 1543 na objęcie rządów W. księztwa do Wilna, przybył tu w sierpniu ze świetnym i licznym dworem, i polowaniem długo się w puszczy grodzieńskiej zabawiał *). Zostawszy królem, w Grodnie odbył r. 1568 w czerwcu sejm litewski tém pamiętny na zawsze dla Wilna, że na nim przy innych swobodach miastu temu udzielonych, nadany został przywilej szlachecki mieszczanom sprawującym nienagannie urzędy miejskie. Na tym zjezdzie król przywileje Tatarów litewskich potwierdził: na nim usposobił umysły Litwinów do ochotnego przyjęcia ostatecznej unii z Polską w następnym 1569 roku w Lublinie.— Pod Stefanem Batorym zaczęła się dla Grodna epoka świetności politycznej; w niém on najczęściej przebywał, w niém najwalniejsze sprawy państwa załatwiał, i tu wreszcie koniec swój znalazł. Piérwszy raz wiosną r. 1579 sławny ten król zawitał na zamek grodzieński, kiedy się udawał na wojnę inflantską. W następnym roku po dwakroć tu bawił w pochodzie i w powrocie z wyprawy zadźwińskiej, tu w r. 1581 ważne umowy zagaił z posłami Cara Iwana Wasilewicza, tu w sierpniu r. 1582 złożył radę senatu dla roztrząśnienia pretensyj szwedzkich, poczém sejm prędszy do Warszawy zwołał. W Grodnie jeszcze roku 1584 w miesiącu lutym ważne sprawy gdańskie załatwiał osobiście i posła królowej angielskiej Herberta

---

*) Szczegóły ob. w zajmującym artykule Tymot. Lipińskiego w Tomie IV Bibliot. Warszaws. str. 80—87.

przyjmował, a z księciem pruskim rozterki uspokoił. W zimie r. 1585 przybywszy król Stefan do Grodna, zajmując się pozornie przyozdobianiem zamku, istotnie układał plany nowej wyprawy za Dźwinę, i w témże mieście nakoniec w następnym 1586 roku, dnia 12 grudnia przed piérwszą godziną w nocy, przesławny żywot swój zakończył *).—Znowu za Władysława IV Grodno często widziało króla, dwór jego i wiele znamienitych osób w murach swoich. Roku 1633 monarcha ten w końcu maja przejeżdżając do Wilna, i cały miesiąc tu bawiąc, podejmował uprzejmie poselstwo weneckie na którego czele był Tiepoli, który królowi niegdyś odwiedzającemu Wenecyą przydany był do boku od Rzeczypospolitej. Podobnież r. 1639 w styczniu, Władysław hojnie tu podejmował przez całe trzy dni Elektora brandeburskiego.—Jan Kazimierz odbył w Grodnie r. 1653 ważną naradę senatu skąd na sejm do Brześcia wyjechał. Lecz wkrótce, bo w r. 1655 miasto już kwitnące i dość ludne, srogą klęską dotknione zostało. Tryumfujące wojska nieprzyjacielskie po opanowaniu całej niemal Litwy, przybywszy do Grodna spaliły je zupełnie, i zaledwo 1661 roku przed zbliżającym się tu Janem Kazimierzem ustąpiły z niego. Po uspokojeniu kraju odbudowane Grodno, stało się na mocy konstytucyi r. 1673 za króla Michała zapadłej, miejscem przeznaczoném na obrady prawodawcze całego kraju; postanowiono bowiem żeby się tu trzeci sejm z kolei odprawiał wyjąwszy konwokacyjne, elekcyjne i koronacyjne. Piérwszy sejm grodzieński obu narodów odbył

---

*) Ob. moją Historyą Wilna T. II. str. 185.

się r. 1678 za Jana III pod laską Franciszka Sapiehy koniuszego lit. obranego marszałkiem, i trwał od 15 grudnia t. r. do 4 kwietnia następnego. Między wielu ważnemi sprawami jakie tu załatwiono, umawiano się także z posłami rossyjskiemi względem przymierza przeciw Turcyi. Król uroczyście zaprzysiągł traktat Andruszowski, i przedłużenie pokoju z Carem Fedorem Alexiejewiczem. Większa jednak liczba posłów rozjechała się przed zakończeniem sejmu, żaląc się na niewygody szczupłego i źle zabudowanego miasta. Najgorliwiej popierającym tę myśl sejmowania w Grodnie, miał być Krzysztof Pac kanclerz W. lit., który prócz względów publicznych widział w tém również korzyść osobistą, będąc dzierżawcą ekonomii grodzieńskiej. Nie był równie pomyślnym drugi z kolei sejm zwołany do Grodna w roku 1688, na który przy końcu stycznia zjechał król Jan III z żoną Maryą Kazimierą i całe prawie ciało dyplomatyczne przy dworze polskim zostające, to jest: Nuncyusz papiezki Cantelmi arcybisku Cezarei, baron Zorowski poseł cesarski, margrabia Bethune francuzki, hrabia Dona brandeburski, ministrowie i poseł rossyjski. Pięć niedziel upłynęło na kłótniach podsycanych od Sapiehów nieprzyjaźnych królowi, i nakoniec ów burzliwy zjazd przed obraniem nawet marszałka, zerwany został przez Dąbrowskiego posła wileńskiego i Tokarzewskiego. Złożył więc Jan III zaraz Radę Senatu, gdzie również spory zawzięte nic dobrego nie dały postanowić, a król musiał słuchać dotkliwych przymówek i po większej części niesłusznych wyrzutów, na które jednak osobiście z tronu odpowiadał. Podobnyż sejm r. 1693 w Grodnie pod marszałkiem Micha-

łem Kryspinem Kirszensztejn pisarzem polnym lit., spełzł na niczém.—August II zjechawszy tu w listopadzie r. 1705 dla naradzenia się z przybyłym także do Grodna sprzymierzeńcem Cesarzem Piotrem W., zwołał Radę Senatu, która ciągnąc się do 16 grudnia, zajęła się naprzód zatwierdzeniem przymierza roku zeszłego z Rossyą zawartego. Poczém zgodzono się na to wszystko co Stany Rptej postanowiły w czasie pobytu królewskiego w Saxonii, rozporządzenia zaś stronników Leszczyńskiego uznano za nieważne. Naznaczone wreszcie sądy i kary na nieprzychylnych Augustowi II obywateli, uchwalono podatki i pewną liczbę wojska, zapobiegając zaś niedostatkowi pieniędzy, nową monetę bić pozwolono. Po skończeniu obrad, wyjechał Piotr W. do państw swoich oddawszy pod dowództwo Augusta wojska swoje w mieście i okolicach stojące. Karol XII przedsiebiorąc działać w Litwie przeciw Augustowi i wyszedłszy z pod Warszawy w ostatnich dniach grudnia r. 1705, bez względu na wielkie mrozy, stanął 15 stycznia r. 1706 pod Grodnem. Tu po różnych bezskutecznych usiłowaniach, i mało znaczących utarczkach, widząc trudność zdobycia mocno oszańcowanego stanowiska, w którém się August ze swojemi trzymał: w dniu 18 stycznia zaniechał napaści usunąwszy się na kilka mil wstecz ku Wilnu. Widząc to August wyszedł zaraz z Grodna do Warszawy z jazdą saską i cztérma pułkami dragonów rossyjskich, zostawiwszy dowództwo feldmarszałkowi Ogilvi nad piechotą rossyjską i innemi wojskami, z rozkazem żeby się zachował obronnie tylko, aż póki tam nie wróci z dywizyą która mu szła na pomoc z Saxonii pod Schulembergiem. Ogilvi

długo się utrzymywał w Grodnie pomimo okropnego spustoszenia okolic, braku żywności i chorób. Dopiéro w lutym r. 1708 król szwedzki, zajął miasto prawie bez oporu. Po uspokojeniu kraju odbył się znowu roku 1718 sejm w Grodnie pod laską Krzysztofa Zawiszy starosty mińskiego tém pamiętny, że na nim piérwszy cios zadano tolerancyi i nietykalności osobistej poselskiej, wyrzucając z grona sejmowego Piotrowskiego posła wielkopolskiego, dyssydenta. Równie głośny był sejm grodzieński w r. 1726, zaczęty 28 września w obecności Nuncyusza, posłów francuzkiego, angielskiego, rossyjskiego, pruskiego i holenderskiego. Sprawy Kurlandyi, kraju jako lenność do Polski należącego, zajęły najważniejsze chwile obrad. Stany kurlandzkie jako następcę w razie zejścia bezpotomnego Ferdynanda Ketlera, obrały książęciem swoim Maurycego hrabię de Saxe, syna naturalnego Augusta II. Stosunki sąsiedzkie i położenie w jakiém się August wówczas znajdował, zmusiły sejm do skasowania tej elekcyi, i do postanowienia nowego zarządu w Kurlandyi, przyłączając ją na zawsze do korony polskiej *). Dokonano tego przez wyrok królewski w Grodnie 11 października r. 1726 podpisany, przy naznaczeniu kommissyi, którąby zjechawszy tu w roku następnym ułożyła ostatecznie podział tego kraju na województwa, z zachowaniem jednak swobód

---

*) Cała ta sprawa o sukcessyą kurlandzką wyłuszczona jest w piśmie spółczesném drukowaném bez wyrażenia miejsca, pod tytułem: *Privilegia et jura praecipua Ducatus Curlandiae et Semigalliae, anno Domini* 1719 *impressa, nunc autem anno* 1736 *reimpressa.* Folio stron 90 prócz indexu; sign. A 8, X 2.

jego i przywilejów. Do uchwał tego sejmu należą także ustawy zabraniające limity sejmów i zabezpieczające pokój dyssydentom. — Po długiej przerwie znowu Grodno do znaczenia politycznego powróciło przez zwołany tu sejm r. 1778 pod marszałkiem Ludwikiem Tyszkiewiczem pisarzem W. lit., który jednak przez wpływy obce zszedł na mało znaczących ustawach. Wcale inny był sejm w témże mieście odbyty r. 1784 od 4 października do 13 listopada za laski Ksawerego Chomińskiego. Zgodnie i przykładnie wiele ustaw pożytecznych dla kraju na nim zapadło, chociaż pod koniec z powodu knowań Dugromowej wszczęły się niesnaski. W ciągu sejmu tego król Stanisław August wkładał uroczyście w kaplicy zamkowej kapelusz kardynalski Janowi margrabiemu Archetti Nuncyuszowi w Polsce, przysłany od Piusa VI. – Następny i ostatni sejm w Grodnie przypadł r. 1793, zaczęty 17 czerwca, na którym 22 lipca dokonany został drugi podział kraju, poczém nastąpiło rozwiązanie konfederacyi Targowickiej 15 września; sejm zakończył się 22 grudnia *). — Dawszy ogólny rys wypadków publicznych zaszłych w Grodnie, zastanówmy się pokrótce nad dziejami jego wewnętrznemi i poznajmy je pod względem municypalnym. Zdaje się, że piérwszy przywilej na swobody miejskie dla Grodna i wyzwolenie go z pod praw ziemskich, nadał r. 1391 Władysław Jagiełło zostawszy królem polskim, w którym nazywa je *Arx Garthensis*,

*) W r. 1795 w Grodnie na zamku Stanisław August podpisał 25 listopada swoją abdykacyą, a 15 lutego r. 1797 wyjechał stąd na mieszkanie do Petersburga.

ale treści tego nadania nie wiemy. Kazimierz IV w roku 1444, jako W. książe litewski przywilejem w Brześciu Lit. w piątek po niedzieli Białej, ogłosił Grodno za jedne z miast głównych litewskich nadając je prawem magdeburskiém. Alexander Jagiellończyk rządząc Litwą odnowił moc prawa miejskiego niemieckiego w Grodnie, przywilejem wydanym w Bersztach roku 1496 w dniu ś. Benedykta, uposażywszy zarazem wójtostwo nadaniem trzech karczem wolnych od podatku, i wolnego zbudowania młynu. Ważny ten przywilej wyraża nadto, że mieszczanie zamiast podwód mają odtąd płacić czynszu kop pięćdziesiąt do roku, wyjąwszy wielką potrzebę hospodarską, dla której nieinaczej podwody te dawać mają jak za obaczeniem pieczęci sygnetu książęcego. Przezeń mieszkańcy części miasta Podolanami zwani uwolnieni zostali od dróg, które zwykli byli czynić dla potrzeby zamkowej, nie wyjmując ich wszakże od powinności świecenia pochodniami jadącemu księciu na łowy, od prowadzenia podczas tychże łowów koni wałaszonych i myśliwych, oraz od obowiązku strzeżenia osoby książęcej w nocy. Nadto miasto uwolnione zostało od tłok, nadane trzema jarmarkami tygodniowemi, w dzień Znalezienia ś. Krzyża, na ś. Małgorzatę i na ś. Jędrzej. Alexander pozwolił jeszcze miastu mieć swoją wagę, woskownią i łaźnię, a ratusz przenieść na miejsce wygodniejsze, wreszcie nadał place puste z wolnością osadzania nowych mieszkańców w mieście i za Niemnem. Widać że już Grodno dość zamożne było od czasów Jagiełły, kiedy za syna jego Kazimierza IV ponabywało wsi i obręby ziemi z łąkami, co się pokazuje z przywileju Alexandra potwierdzają-

cego te nabycia, pod dniem 16 lipca r. 1502 w Nowogródku wydanego. Inny przywilej tegoż króla w Wilnie 11 maja r. 1506 datowany udarował mieszczan wolnym wstępem do puszczy królewskiej pod Prutcami. Zygmunt I podniesiony na W. księztwo lit, bawiąc w Grodnie zatwierdził r. 1506 w dzień ś. Barbary (4 grudnia) właśnie na cztery dni przed wybraniem swojém na króla polskiego, wszystkie nadania Alexandra dla Grodna. Ale mądry i sprawiedliwy Zygmunt nie przestał na tém, miasto w ciągu panowania jego otrzymało najważniejsze swobody dla siebie. On je uwolnił od wszelkiej juryzdykcyi zamkowej, rolników przesiedlonych do miasta zwracać na wieś zabronił, on kupców grodzieńskich od opłaty cła na Niemnie do Kowna i na rzece Necie do Prus handlujących uwolnił, on nakoniec wszystkich mieszkańców tego miasta z całą mocą królewskiej swojej władzy strzegł od nadużyć starosty i namiestników jego. Żona jego Bona mając sobie daną do dzierżenia ekonomią grodzieńską szczególniej się zajęła bytem miasta. Ważne i pamiętne są dwa jej przywileje, które wyświecają jak żywo obchodził ją porządek tego starożytnego grodu i los jego mieszkańców. Piérwszy w Wilnie r. 1540 we wtorek przed ś. Maryą Magdaleną dany z podpisem własnoręcznym królowej i pieczęcią jej przyciśnioną, powściąga nadużycia wbrew przywilejom miastu nadanym powstałe, wszystkich właścicieli domów jakiegokolwiek stanu do posłuszeństwa juryzdykcyi miejskiej przyniewala, od ceł i ciężarów niesłusznych mieszczan uwalnia, jarmarki upadające podnosi i pieczęć właściwą i oddzielną wójtowi z ławnikami mieć pozwala. Drugi

jej przywiłej także w Wilnie r. 1541 lipca 25 podpisany, jest właściwie nową ordynacyą miasta. W nim na początku skarciwszy ostremi słowy niedbalstwo o dobro publiczne wójta, burmistrzów, rajców i mieszczan grodzieńskich, nakazuje odtąd burmistrzom opuszczającym urząd, co rok czynić liczbę, to jest zdawać rachunek z szafunku dochodów miejskich przed namiestnikiem królowej, wójtem i nowo obranemi burmistrzami, niemniej zaleca większą pilność w chowaniu pieczęci miejskiej i księgi spraw, dla uniknienia fałszu; zabrania pokątnie wbrew prawu magdeburskiemu czynić mieszczanom testamenta; stanowi granicę między juryzdykcyą magistratu a władzą wójtowską; rozkazuje rynek i ulice w Grodnie kamieniami regularnie brukować, wodę każdemu właścicielowi przed domem swoim na przypadek ognia utrzymywać, kominy pilnie oczyszczać; poleca wyznaczonym do tego rajcom i ławnikom co rok domy przeglądać, żeby wiedziano czego do wygody i ozdoby miasta potrzeba. Następnie Bona zaleca żeby wybierano do urzędów miejskich ludzi godnych, którzyby nie dla datków i podarków, ale dla cnoty, dobrze czynienia miastu i sprawiedliwości, do nich się kwapili; wybranym zaś starać się każe o pomnożenie dochodów miasta z czynszu od kram, postrzygalni i przekupniów, jednakże bez uciemiężenia; nakazuje odbudować z balów dębowych dom wójta grodzieńskiego starością i niedbalstwem upadły, oraz zegarmistrza sprowadzić do odnowienia i oczyszczenia zegaru miejskiego. Nakoniec dodaje królowa w tym swoim przywileju: „Nakazujemy nadto, aby książęta, baronowie i szlachta w mieście naszém grodzieńskiém

domy, role i place mający, którzyby osobliwym listem N. Książąt, Królów i W. Książąt Litewskich wyjęci nie byli, podatki miejskie płacili, a ciężary zarównie z mieszczany naszemi ponosili, a mieszkańcy ich, choćby też samych panów wyjęto od podatków i ciężarów, mają wszakże juryzdykcyi miejskiej być posłuszni." – Z tejże ordynacyi królowej Bony okazuje się, że w Grodnie obyczajem w Wilnie zachowywanym, pod jednym wójtem czyli prezydentem miasta, byli podwójni burmistrze, jeden litewski, drugi ruski, i rajce litewscy i ruscy, co pokazuje dwoiste pochodzenie mieszkańców. Ściślejszy więc porządek, a przezeń podniesienie miasta, Grodno winne jest w dawnych czasach owej Bonie chciwej korzyści i bogactw, ale miłującej ład i zamożność w posiadanych przez nią majętnościach.—Syn jej Zygmunt August nakazawszy powszechne pomiary gruntów po włościach i miastach królewskich w Litwie, i naznaczywszy pewien czynsz od ziemi w każdém mieście: uwolnił jednak mieszczan grodzieńskich przywilejem roku 1561 dnia 28 marca w Wilnie danym, od płacenia 12 groszy od włoki za miastem przez mieszkańców posiadanej, do czego obowiązani byli w zamian za tak zwane tłoki, i wyzwolił nawet od prętowego, to jest od czynszu za place miejskie. Nadto innym przywilejem roku 1562 marca 3 w Wilnie podpisanym nadał miastu nowe sadziby po oddaleniu żydów pozostałe, do budowania się za Niemnem i ogrody, a z prawego brzegu Niemna gdzie samo miasto jest zbudowane, darował na paszę półtrzeci włoki łąk wyżej rzeczki Horodnicy położonych.—Stefan Batory, którego Grodno najczęstszym i najulubieńszym było

pobytem, stał się też troskliwym obrońcą i opiekunem tego miasta. Potwierdziwszy bowiem wszystkie jego przywileje dnia 5 listopada r. 1576 na sejmie walnym w Toruniu, następnym przywilejem tegoż roku i miesiąca trzydziestego dnia w temże miejscu podpisanym, nadał Grodnu prawo utrzymywania składu soli krupiastej sprowadzanej tu oddawna Niemnem z Gdańska i Królewca, lub też lądem z Kowna, której już nie wolno było prowadzić dalej w górę Niemna wicinami, ale tu sprzedawać. Innym razem tenże król Stefan uwolnił mieszczan od podatku przez Zygmunta Augusta podczas wojny nałożonego na słodownie i browary, to znowu karczmę pozwolił mieć w rynku wyjętą od opłat królewskich, i innych wiele swobód zapewnił. Przywileje dosyć liczne Zygmunta III dla Grodna, wyjąwszy ten, którym 2 lutego r. 1589 przejeżdżając przez to miasto potwierdził nadania przodków, tyczą się po większej części zabezpieczenia miastu korzyści z propinacyi i z mliwa. Jednakże tenże sam król uwolnił Grodno r. 1627 od wszelkich stanowisk żołnierskich, przez które wiele bardzo ucierpiało, i tegoż roku pozwolił brać myto brukowe od woza po dwa szelągi, dla utrzymania i naprawy bruków dotąd w stanie najgorszym będących, a r. 1629 marca 20 wydał przywilej na pobieranie targowego i rynkowego dla pomnożenia dochodów miejskich. — Oprócz tych przywilejów liczne ustawy sejmowe w 17 i 18 wieku, usiłowały zabezpieczyć własności miejskie *). — Zygmunt III przywilejem

*) Konst. sejm. r. 1777 Vol. Leg. VI. fol. 324. tit. Immunitat. miast. »Niemniey miasto Grodno *Domicilium* Seymow reassumując *in omnibus punctis, clausulis, et paragraphis* konstytucyą

wydanym na sejmie koronacyjnym w Krakowie r. 1588 grudnia 28, za zgodą Stanów Rptej, między innemi dobrami i Grodno z pewnemi włościami na stół królewski wieczyście przeznaczył *). Za panowania tego króla stanął na Niemnie pod tém miastem bardzo piękny most drewniany, od wszystkich wówczas chwalony. Starowolski powiada, że piękniejszego nadeń Polska nie miała. Król Stefan zamek dawny na nowo wymurował na wyniosłym brzegu Niemna przy ujściu do niego Horódnicy, i przekopem go głębokim otoczył.—Tak urządzone miasto, przez cztery wieki od połączenia Litwy z Koroną, nabywało koleją czasu licznych fundacyj kościelnych, które murami swemi znacznie ozdabiając Grodno, przyczyniły się również do jego znaczenia i zamożności. Oprócz cerkwi obrządku wschodniego, które tu jeszcze przed zajęciem ziemi grodzieńskiej do Litwy, w 12 wieku miały istnieć, i z których najdawniejszym może jest kościołek Bazylianów na Kołoży pozostały: Witowd zostawszy W. książęciem Litwy na schyłku 14 wieku natychmiast ufundował kościół farny. Kazimierz Jagielończyk odnowił tę fundacyą, a król Alexander r. 1496 zatwierdzając ubogacił, Batory zaś r. 1584 fundusz probostwa znakomicie pomnożył. Po farze najdawniej są do Grodna wprowadzeni Bernar-

---

1677 i 1678, przy wszystkich wolnościach w konstytucyach opisanych inviolabiliter zachowuiemy.»

*) Podług tego przywileju Ekonomia Grodzieńska razem z dzierżawą Olicką, następne w obrębie swym zawierała, folwarki i miasteczka: Horodnica, Nowydwór, Ławno, Krynki, Odelsko, Kraśnik, Kwasówka, Kuźnica, Kotra, Skidel, Wiercieliszki, Jeziory, Sałaty, Milkowszczyzna, Mosty.

dyni, przez Zygmunta III r. 1595, mający klasztor swój z kościołem na wzgórzu murem obwiedzionym. Niedaleko osiadły Bernardynki fundowane przez Jana Wojskiego grodzieńskiego i brata jego Adama Scypionów, około r. 1620. Po nich przybyli Dominikanie, którym r. 1633 d. 12 lutego fundusz uczynili Fryderyk i Krystyna z Pociejów Sapiehowie Podkomorstwo witebscy, i Starostowie ostryńscy, który konst. r. 1635 potwierdziła. Około r. 1643 Alexandra z Sobieskich Wiesiołowska marszałkowa lit. z mężem fundowała tu Brygitki i bogato je uposażyła. Jezuitów piérwszy wprowadził Franciszek Dołmat Isajkowski biskup smoleński przed rokiem 1647, tego zaś roku Krzysztof Chalecki miecznik lit. znaczne im dał uposażenie. Piękny ich kościół wymurowany został r. 1633 kosztem pomienionego biskupa Isajkowskiego, konsekrowany zaś dopiéro w roku 1667 pod tytułem ś. Franciszka Xawerego. (Po skasowaniu tego zakonu, przeniesiono tu parafiję miejską w r. 1798.)—Fundatorami kościoła i klasztoru Karmelitów bosych w r. 1676 d. 26 marca byli, Andrzej i Barbara Kotowiczowie kasztelanowie wileńscy. Na przedmieściu grodzieńskiém za Niemnem od przyjazdu z Warszawy znajduje się kościół z klasztorem księży Franciszkanów, którzy założenie tu swoje winni są Eustachemu Kurczowi podkomorzemu parnąwskiemu, potém kasztelanowi witebskiemu. Oprócz wyliczonych zgromadzeń zakonnych są także Bazylianki *). — W tak

---

*) Dodać tu wypada że kościół Bazyliański na Kołoży w Grodnie, zasługuje na uwagę pod względem starożytnej swej i osobliwej budowy. Wiadome są i znane sklepienia *garczkowe*, o których mówi professor Podczaszyński w swojej Architekturze, ale

znakomitém już mieście gdzie się tyle sejmów odbywało, August III dla szczupłego pomieszczenia obrad krajowych i osoby królewskiej w dawnym zamku, wymurował nowy gmach na ten cel, piękny dość i rozległy, niedaleko starego także nad Niemnem. Wspaniała w nim sala, wielka izba senatorska i kaplica zwracają uwagę widza. Na przestronnym placu wzniesiono osobny dom na kancelaryą królewską. Sejm r. 1768 przeznaczył na naprawę tego zamku i opatrzenie w przyzwoite sprzęty złp. 300,000, a na utrzymanie go w należytym stanie 10,000 złp. corocznie. Uchwałą późniejszego sejmu warszawskiego w r. 1775, przeniesiono do Grodna z Mińska i Nowogródka kadencyą trybunału głównego lit., a kommissya skarbu lit. nie raz tu odbywała swoje czynności.— Jakkolwiek Grodno przez te wszystkie nadania i fundacye stało się pomimo dwóch pożarów jakim w latach 1753 i 1782 uległo, znakomitém miastem w Litwie: wywyższenie jednak Antoniego Tyzenhauza, prawdziwego człowieka stanu, obdarzonego sercem obywatelskiém i twórczemi pomysłami we względzie administracyi kraju, na stopień podskarbiego nadwornego W. Ks. Litew. i starosty grodzieńskiego, w roku 1765, przez Stanisława Augusta, wyniosło też i Grodno do wyższego stanowiska w Polsce owczesnej. Tyzenhauz objąwszy zarząd ekonomij królewskich, słuchając tylko natchnień samodzielnego gieniuszu swego, jakby

---

rzadko gdzie można widzieć mury takie. Tymczasem ściany tego kościoła składają się zewnątrz z muru w jedną cegłę, a wewnątrz są wykładane takiemi garnkami, których nawet otwory nie są zatkane wapnem. Budowniczy musiał tego sposobu murowania ścian użyć dla ulżenia grubości fundamentów.

rószczką czarodziejską, w przeciągu lat dziesiątka z miasta na pół żydowskiego, zaledwo lichemi jarmarkami corocznie i sejmami czasem nieco poruszającego się, jakiém było Grodno, utworzył w niém piérwsze i podobno jedyne w kraju siedlisko, sztuk przemysłu i nauk. Obrawszy je około r. 1770 za środkowy punkt swoich sprężystych działań do dźwignienia kraju z ubóstwa i otrętwienia w bycie materyalnym, tu zakłada dom handlowy czyli kantor, rozległego kredytu za granicą używający, tu szkołę weterynaryi i ogród botaniczny pod przewodnictwem uczonego Giliberta professora medycyny z Montpellier sprowadzonego, tu wyborną szkołę mierniczych tworzy, tu urządza wzorowe biuro ekonomiczne do ukształcenia zarządców i rachmistrzów w wiejskiém gospodarstwie. Nie koniec na tém, w Grodnie to, na przedmieściu jego Horodnicą zwaném Tyzenhauz sprowadziwszy z Niderlandów i z Niemiec biegłych fabrykantów, zakłada wielką osadę fabryczną pod dozorem Jakóba Becu. W niej w porządnych domach murowanych, powstaje fabryka wyrobów płóciennych, a mianowicie stołowej bielizny, z wielkiemi blechami opodal nad rzeką Łosośną urządzonemi; fabryka sukna do której wełny cienkiej z wojew. lubelskiego dostarczano; nakoniec fabryka muślinów, wyrobów jedwabnych, pasów jedwabnych oraz złotem przetykanych, i fabryka powozów na wzór paryzkich. Obok takich zakładów fabrycznych tworzy Tyzenhauz szkołę budowniczych, potém szkołę weterynaryi przekształca na instytut lekarski, gdzie mianowicie pod przewodnictwem Giliberta chirurgii i sztuki położniczej usilniej uczono. Przy nim zakłada ogród botaniczny, urządza

bibliotekę i gabinet historyi naturalnej, a do tego wszystkiego dodaje korpus kadetów, mający sposobić do służby wojskowej młodzież litewską. Nie byłoby może granic ogromnym zamiarom Tyzenhauza usiłującego objąć wszystkie gałęzie potrzeb krajowych, nietylko użytek bezpośredni i wygodę, lecz przyjemność nawet na celu mających, bo i szkołę baletu do wyliczonych zakładów przyłączył: gdyby zawiść nikczemna nie zerwała wszystkiego gwałtownie i nie obaliła na zawsze najpiękniejszych nadziei polepszenia bytu krajowego. Tyzenhauz w chwili najbujniejszego rozwijania się dzieł swojego gieniuszu i obywatelskiego poświęcenia się, pozbawiony urzędu, skrzywdzony na własnym majątku, padł ofiarą uknowanych na zgubę jego podstępów i zabiegów. Z nim runęły wkrótce najpiękniejsze zakłady, zostawując tylko po sobie ślady swego bytu w murach dotąd jeszcze składających tak zwaną część miasta *Horodnicę,* i o pół mili odległą od Grodna osadę *Łosośnę*. Do ważnych instytucyj tego wielkiego męża dodać należy jeszcze udoskonalenie pozostałej po Jezuitach drukarni, i założenie giserni dostarczającej długo potém liter typografiom wileńskim. Szkoła lekarska grodzieńska ze zbiorami swemi przeniesiona około r. 1781 do Wilna *), stała się zawiązkiem wydziału lekarskiego w uniwersytecie; z innych zakładów korzystali obywatele, reszta zmarniała i znikła z niepowetowaną szkodą dla kraju.—Kommissya Edukacyjna ustanowiła w Grodnie szkołę wydziałową, to jest gimnazyum, powierzając je Dominikanom, którzy między

---

*) Ob. *Jaroszewicza* Obraz Litwy str. 251.

innemi zbiorami naukowemi posiadają liczną i wyborową bibliotekę.—Grodno pod 53° 40′ 35″ szerokości geograficznej, a 21° 29′ 15″ długości położone wesoło na wyniosłym brzegu Niemna z prawej strony koryta jego, i otoczone wzgórkami obiegającemi tę rzekę, w dziesiątej części swoich zabudowań murowane, rozciąga się w nizinę ku zachodowi. Rynek zamurowany w kwadrat z ratuszem pośrodku, odznacza się wielkiemi domami Lubeckich i Brzostowskich, stąd jedna ulica murowana i długa zwana Dominikańską prowadzi na Horodnicę. Na wystawie klasztoru jest tablica marmurowa ozdobiona popiersiem królewskiém, z datą roku 1784 i wyrażeniem dobrodziejstw przez Stanisława Augusta Dominikanom wyświadczonych. Druga ulica z rynku wychodząca podobnież murowana, prowadzi do obu zamków, z których stary, zaledwo już ze starożytnych murów swych zachował jedne skrzydło, i głęboką bramę sklepioną a ciosowym kamieniem po krawędziach okładaną z herbem Batorych. Na rynku stoi także fara dawna, kościół zaś pojezuicki nosi cechę wszystkich kościołów przez Jezuitów budowanych. W nim prócz portretu fundatora biskupa Isajkowskiego, godne są uwagi na boazeryach nad ławkami stare malowidła wystawujące processyą wprowadzenia obrazu N. Panny do tej świątyni przez biskupa Białłozora, gdzie widać dawne ubiory, powozy i zaprzęgi.– Grodno ma starostę grodowego, sądy ziemskie i grodzkie. Ludność jego w drugiej połowie 18 wieku od 7 do 10 tysięcy dochodziła *).

---

*) *Lachnicki* w swojej statystyce gubernii grodzieńskiej (Wilno u Zawadzkiego r. 1817) zaledwo już 5,091 mieszkańców Grodnu naznacza, domów zaś 1,109, z których 122 murowanych.

Powiat grodzieński liczy prócz głównego swojego miasta, kilkanaście jeszcze miasteczek i osad, z których godniejsze pamięci są:

Przerośl, na pograniczu pruskiém, w pobliżu rzeki Ruminty, miasto (dziś w powiecie sejneńskim o $3\frac{1}{2}$ mili od Suwałk) starościńskie, założone jak się można domyślać przez Zygmunta Augusta, który tu w r. 1571 fundował i uposażył kościół parafijalny, erygowany pod tytułem N. Panny Maryi. Stefan Batory przywilejem renowacyjnym r. 1576, znowu nadał je prawem magdeburskiém, dochody z wagi, postrzygalni, łaźni i kram zapewnił, targ co tydzień w sobotę ustanowił, i trzy jarmarki, na Wniebowstąpienie, na ś. Idzi i na ś. Katarzynę. August III potwierdził r. 1748 ów przywilej, a Stanisław August na nowo zatwierdzając go r. 1776, targ sobotni na niedzielę przeniósł. August II r. 1698 grudnia 9 fundusz probostwa nadaniem ziemi pomnożył. Miasto zasadzone było na 150 włokach. Starostwo przeroślskie płaci kwarty złp. 1455.

Filipow, także pod granicą pruską nad jeziorem, o mil 10 od Olity (dziś w sejneńskim, o $5\frac{1}{4}$ od Sejn, o 3 od Suwałk) miasto drewniane dość handlowe, ze starostwem niegrodowém płacącém kwarty złp. 1,178. Zygmunt August nadał je r. 1570 prawem magdeburskiém, a r. 1571 kościół ziemią uposażył. Miejsce to jest rodzinne znakomitego człowieka między aryanami polskiemi, Andrzeja Wiszowatego, który tu przyszedł na świat r. 1608, z matki Agnieszki córki Fausta Socyna. Odbywszy nauki w Rakowie, i zwiedziwszy obce kraje, a mianowicie Niemcy, Holandyą, Anglią i Francyą, sprawował obowiązki duchowne zborów aryańskich,

w Lubelskiém, na Ukrainie i na Wołyniu, a w ciągu ich wsławił się uczonemi pismami swemi. Dzieląc nakoniec losy spółwyznawców r. 1660, opuścił kraj i w Amszterdamie r. 1678 życia dokonał.—Filipów pamiętnym jest niepomyślną potyczką Gąsiewskiego, hetmana polnego lit. z Szwedami i Niemcami. Dzielny ten mąż po zajęciu Warszawy r. 1656 przez Karola Gustawa, zebrawszy wojska litewskie udał się ku granicom Prus Książęcych, i tam połączony z posiłkowemi hufcami Tatarów krymskich, odniosł walne zwycięztwo pod wsią Prostkami nad Szwedami i Brandeburczykami, wziąwszy w niewolą między wielu innemi Bogusława Radziwiłła stronie szwedzkiej przyjaźnego. Lecz w kilka dni później, Gustaw Steinbock i Fryderyk Landgraf Heski, jenerałowie szwedzcy, mający siły swoje znacznie powiększone posiłkami brandeburskiemi, uwiadomieni że Tatarowie zbogaceni łupami opuścili Litwinów: napadają 21 października r. 1656 przy jeziorze Stabo pod samym Filipowem, na Gąsiewskiego. Szczupłe jego siły niespodzianie oskoczone, nie mogły się oprzeć kilkakroć potężniejszemu wojsku i poszły w rozsypkę. W tym popłochu umknęło kilku znakomitych jeńców zabranych pod Prostkami, a między niemi i Bogusław Radziwiłł.

Wigry, *Wygry*, klasztor Kamedułów na półwyspie jeziora tegoż nazwiska, około 3 mil kwadratowych powierzchni mającego, słynny zamożnością i pięknością położenia. W piętnastym wieku brzegi jeziora Wigierskiego i sam zapewne półwysep, były głuchą puszczą, w której wielcy książęta litewscy często łowy odbywali. Lubił tu polować Jagiełło, który mało co w Wigrach nie wpadł w zasadzkę krzyżacką. Kiedy bo-

wiem r. 1418 powracając z Litwy do Polski, po odbyciu świąt Bożego Narodzenia w Mereczu, zapuścił się polując w lasy Wigierskie, przybył do niego komtur z Rastenburga z trzema tylko zbrojnemi, dla wywiedzenia się pod pozorem poselstwa jak silna była straż przy królu. Zaraz powzięto podejrzenie o zamiarach Krzyżaka, i po wyprawieniu go rozesłano czaty na wszystkie strony, król zaś wyjechał prędko do wsi Jańczy. W tém gdy podjazdy litewskie doniosły, że 50 koni krzyżackich dostrzegły na zasadzce, które były zapewne oddziałem liczniejszego ich wojska, król opuścił wieś natychmiast i ujechawszy saniami przez noc 12 mil stanął nad jeziorem Augustowskiém (Metis), skąd nazajutrz bezpieczny od napaści powrócił do Grodna.—Wigry z lasami swemi należały zawsze do ekonomii grodzieńskiej, to jest dóbr stołu królewskiego. Król Jan Kazimierz sprowadziwszy tu zgromadzenie zakonne Kamedułów, wielkim nakładem fundował im 6 stycznia r. 1667 kościół i klasztor murowany na półwyspie otoczonej bardzo wielkiém jeziorem. Cel tej fundacyi, jak wyraża przywilej królewski, jest uproszenie Boga przez modły pobożnych mężów, żeby raczył odwrócić ciągłe klęski jakiemi kraj za panowania tego był obarczony. Król wybrawszy do tego zakon pustelników Kamedułami zwanych i pod regułą ś. Benedykta żyjących, nadaje im wyspę w dobrach stołowych ekonomii grodzieńskiej położoną na jeziorze *Wygry* zwaném, na kościół i klasztor, za konsensem Klemensa IX Papieża i Alexandra Sapiehy biskupa wileńskiego, a przytém leśnictwo Przełomskie i leśnictwo Persztuńskie, z folwarkami, wsiami i lasami. Dwunastu zakonnikom tu

osadzonym wkłada obowiązek odprawiania w pewnych dniach mszy za siebie, królową Maryą Ludwikę i królewica Karola *). Konstyt. sejmowa r. 1667 fundacyą tę potwierdziła **). August II na sejmie r. 1717 klasztor ten od kwaterunku wojsk, hyberny i przechodów uwolnił ***); w dziewięć zaś lat później z powodu spalenia się oryginalnego nadania, nowym przywilejem 18 lipca r. 1715 datowanym w Warszawie, poprzednika swego fundacyą utwierdził, o czém konstyt. sejmowa r. 1726, w tych słowach wspomina. „*Integra securitas* Fundacyi Klasztoru Wygierskiego OO. Kamaldułow.—Lubo Fundacya OO. Kamaldułow Wygierskich w W. X. Lit. a w powiecie y Ekonomii Grodzieńskiey iest *constitutione anni* 1667 fol. 72. approbowana; iednakże pomienieni zakonnicy *ex occasione conflagrationis* oryginalnego przywileiu nie mogli *specificam bonorum demonstrationem, distinctionem et dislimitationem* pokazać skąd *variae exoriebantur dubietates*. Więc chcąc ich *in pacifica et determinata possessione*, widzieć y mieć aby *pacatius Deo remuneratori* służyć, y onego za Nas y państwa nasze Nam powierzone błagać mogli: tenże fundusz *novo privilegio Nostro* z wyrażeniem w nim dóbr nadanych, renowowaliśmy y ztwierdziliśmy, y przez Wielm. y Ur. Kommissarzow Naszych y Rptey, *sine praeiudicio* iednak granic y dóbr szlacheckich ograniczyć y podać kazaliśmy y onże *circa naturam praerogativis, Immunitates* dóbr naszych stołowych *inviolabiliter* zachowuiąc, *integraliter authoritate praesentis*

*) Metryka Lit. w kopii ks. 410. fol. 1513 tit. Wigry.
**) Vol. Leg. IV. fol. 1,004. tit. approbatio.
***) Vol. Leg. VI. fol. 326. tit. *Immunitas*.

Conventus approbuiemy y zmacniamy *in prepetuum*, *salvis iuribus* urodzonych Donataryuszow w tychże dobrach posessye swoie maiących, *et iure venationibus in Diplomate* tey fundacyi *praecauto*"*).

Druskieniki. Na prawym brzegu rzeczki Rotniczanki przy jej ujściu do Niemna, właśnie w samém zetknięciu się powiatu grodzieńskiego z trockim, wznosił się w 13 wieku zamek drewniany, dla zatamowania napadów krzyżackich przez WW. książąt litewskich tu zbudowany. Dotąd we wsi *Młynek* zwanej widać miejsce gdzie była posada dawnego grodu, otoczone wąwozem, który był wprzód przekopem do Niemna idącym. Pod inném wzgórzem należącém zapewne do głównej warowni, widać mnóstwo kamieni siłą czasu i wody z fundamentów wyrzuconych. Nazwisko Druskieniki pochodzi od wyrazu litewskiego *Druska* sól, skąd też i pobliskie jeziorko za Niemnem, *Druskonie*, nazwę swoję bierze. Stąd wnosić słusznie wypada, że i w dawnych czasach, za bałwochwalstwa w Litwie, naturę słonych źródeł tutejszych znano**). Krzyżacy piérwszą w tę stronę wyprawę uczynili w r. 1312, pod dowództwem W. komtura Henryka Plotzke, kiedy po rozgromieniu w Prusiech powracającego z Warmii W. księcia Witenesa, ośmielili się w pogranicznej Litwie szukać zemsty za najazdy Litwinów. Dusburg dawny kroni-

*) Vol. Leg. VI. fol. 496.

**) Teraz kiedy to piszemy, Druskieniki są porządném miasteczkiem od kilku lat zabudowaném. dokąd dla wód słonych na wiele chorób bardzo skutecznych, co rok po kilkaset osób w lecie przybywa.

karz Zakonu powiada, że dotąd w tych stronach, które powiatem *Saltzeniken* lub *Salseniken* nazywa, nigdy jeszcze wojska krzyżackie nie postały. Niemcy podczas tego napadu w początku lipca, zdobywszy prócz Druskienik dwa inne zamki, i w pień wyciąwszy ludzi zbrojnych, siedmiuset niewolnika z sobą uprowadzili. Za Kejstuta nie raz powtarzali te najazdy, pamiętniejszy z nich był w r. 1378 pod Teodorykiem Elner komturem Balgi *). Zdaje się że Druskieniki były ważnym punktem wojennym dla Krzyżaków, którzy tu często się przeprawiali na prawy brzeg Niemna, obracając swe pochody ku Trokom. Druskieniki leżą przy drodze z Merecza do Grodna.

Przełom wieś na prawym brzegu Niemna o 6 mil niżej Grodna. Był tu w 14 wieku zameczek drewniany, który Litwa bałwochwalcza zbudowała dla obrony swych pogranicznych powiatów od napaści Zakonu. W r. 1378 Teodoryk Elner komtur z Balgi przysławszy podjazdy swe aż pod ten zamek, który *Perla* nazywa Wigand **) kronikarz krzyżacki, stoczył bitwę z załogą litewską na moście i przedmieście spalił.

Kamionka mała mieścina przy wielkiej drodze z Grodna do Lidy, w równinach, dziedziczna Tyzenhauzów. Tém jednak pamiętne jest to miejsce, że w niém

*) *Wigand* p. 239. Przy wydaniu przekładu polskiego tego kronikarza, objaśniacze jego w przypisach nie raz biorą za jedno Soleczniki pod Wilnem położone i Salseniken krzyżackie, co właśnie nie zawsze za też same miejsce uważać należy. Prócz tego ciż komentatorowie grubych wiele omyłek popełnili co do nazwisk miejsc i geografii litews., w czém badaczowi dziejów nader ostrożnym być należy. **) p. 239.

Karol XII podczas swojej wyprawy zimowej w r. 1706 przeciw siłom Augusta II z pod Warszawy do Litwy, miał główną kwaterę od 25 stycznia do 10 lutego, i stąd wydał 29 stycznia r. 1706 manifest do mieszkańców W. Ks. Litewskiego, wyłuszczając powody jakie miał do wydania wojny Augustowi II, oraz wzywając ich do ścisłego połączenia się pod znaki nowo obranego króla Stanisława Leszczyńskiego.

Sokółka miasto (dziś powiatowe) u źródeł rzeki Sokołdy wypływającej z pobliskiego jeziorka położone, o 5 mil od Białegostoku, a 6 od Grodna przy drodze oba te miasta łączącej. Antoni Tyzenhauz podskarbi lit. wzniósł to miejsce należące do ekonomi grodzieńskiej, osadzeniem wielu dobrych rzemieślników i ozdobił domami murowanemi.

Rożanystok, wieś z klasztorem Dominikanów, którzy tu mają kościół z obrazem cudownym Panny Maryi w kaplicy z prawej strony wielkiego ołtarza. Pobożny lud co piątek i sobota, licznie na nabożeństwo przybywa. Ale na Zielone Świątki i inne odpusty tak się tłumnie zgromadzają, że nie raz bywa do kilkunastu tysięcy przybywających z różnych nawet dalszych okolic *). Dwanaście jest kaplic, a prócz wielkiej ambony podczas napływu ludzi, z pięciu innych kazalnic razem kapłani nauczają. Fundatorem tutejszego zgromadzenia zakon-

*) Dzisiejsi ziemiopisarze przez omyłkę niewiedzieć skąd wynikłą, powtarzają jeden za drugim, że kościół dominikański w Rożanymstoku tak jest ogromny, iż do 20,000 ludzi może objąć. Jest to gruby błąd; chyba że około 20 tysięcy zbiera się tu czasem na odpust, ale kościół sam i kilku tysięcy nie zmieści.

nego w roku 1660, jest Szczęsny Tyszkiewicz Stolnik derpski. Rożanystok leży o pół mili od miasteczka zwanego *Nowy-Dwór*, a o 5 od Grodna.

Krynki, małe miasteczko niedaleko od rzeki Swisłoczy o 6 mil od Grodna, nader pamiętne w dziejach litewskich, bo tu król Władysław Jagiełło na prożby usilne Zygmunta Kejstutowicza W. książęcia litewskiego, zjechawszy po skończonych łowach w puszczy Białowieżskiej w początkach marca r. 1434, odnowił jedność Litwy z Koroną i ściślejszym węzłem ją utwierdził. Zygmunt, który mu ze wszystkiemi prałatami i panami litewskiemi zabiegł drogę w Krynkach, największą mu cześć jako dobrodziejowi swemu oddając przy złożeniu bogatych podarunków, błagał żeby król głębiej do Litwy i zapewne do jej stolicy pojechał; ale Jagiełło nie dał się uprosić, bądź dla podeszłych lat, bądź dla nieustalonej spokojności zupełnie w tym kraju od Swidrygajłły. Układy jednak zamierzone, wszystkie przyszły do skutku. Stanęło naprzód znowu wieczne zjednoczenie obu narodów, które Zygmunt w osobnym przywileju w Grodnie t. r. pod jego i 39 baronów i bojarów litewskich pieczęciami danym utwierdził *). Poczém Jagiełło uznał i ogłosił Zygmunta prawdziwym Wielkim Książęciem Litewskim, pod zwierzchnością swoją. Nadto Zygmunt na wstawienie się króla, podobnież w tym samym czasie potwierdził prawa i swobody litewskie. Król po załatwieniu tak ważnego dzieła, wrócił się z Krynek do Polski, i wprost do Lu-

---

*) *Gołębiowski*: Dzieje Polski za Władysława Jagiełły. Warszawa 1846. T. II. str. 413.

blina pojechał *).— Za drugiej wojny szwedzkiej, Karol XII chcąc ubiedz Augusta II w zimie r. 1706 w Grodnie z wojskiem swém leże mającego, gdy wysilonym pochodem spieszył z Polski do Litwy, tu w Krynkach we 12 godzin 7 mil z Zabłudowa uszedłszy z głównym korpusem, dnia 12 stycznia t. r. stanął. Wszystkie domy miasteczka zostawiwszy chorym żołnierzom, sam z całém wojskiem pomimo zimna przez jeden dzień i dwie nocy leżał obozem pod szałasami. — Krynki leżą przy dawnym trakcie z Wilna do Krakowa na Lublin idącym. Kościół parafijalny fundowany przez Zygmunta I roku 1521.

Kruszyniany wieś o milę od Krynek, dziedziczna imienia Krzyczewskich Tatarów. Nadał ją król Jan III Samuelowi Krzyczewskiemu ich przodkowi, który będąc Rotmistrzem chorągwi tatarskiej, w bitwie pod Parkanami przyczynił się do ocalenia życia oswobodzicielowi Wiednia. Wdzięczny król mianował go prócz tego Pułkownikiem, i udając się z Warszawy na sejm do Grodna r. 1688 wstąpił do Krzyczewskiego na obiad, a powracając z sejmu toż samo uczynił. Wieś podzielona z czasem między potomków Samuela po mieczu i kądzieli, zamieniła się w okolicę tatarską; ale zostały stare lipy, które przy odwiedzinach królewskich ocieniały dom mężnego wojaka. Prawnucy zaś jego dotąd z religijném uszanowaniem zachowują prosty drewniany stołek z poręczami, na którym siedział Jan III. Autentyczne dokumenta pozostałe w ręku Krzyczewskich, są dowodem całego tego zdarzenia.

---

*) *Dlugosz.* Lib. XI. p. 647.

Indura, miasteczko parafijalne drewniane na trakcie z Grodna do Wołkowyska, z kościołem drewnianym *) ś. Trójcy, fundowanym r. 1542 przez Jana Dowojnowicza. Dobra te musiały dawniej należeć do Dowojnów, potém zaś przeszedłszy do Kiszków, w posagu z Anną Kiszczanką starościanką żmudzką, żoną ks. Krzysztofa Radziwiłła Wdy wileńskiego hetmana W. lit., dostały się domowi Radziwiłłowskiemu. Tymczasem zaprzeczono tytułu dziedzictwa majętności indurskiej Radziwiłłom, ze strony królewskiej; stąd powstał proces. Ci zaś ratując się wyjednali przywilej umacniający dziedziczne posiadanie Indury, od króla Henryka. Całą tę jednak sprawę zaspokoiła ledwie ustawa sejmowa z roku 1616 za Zygmunta III, która potwierdzając przywilej Henryka, z uznaniem że i piérwej dobra te posiadali Radziwiłłowie, na nowo nadała je wieczyście Januszowi podczaszemu i Krzysztofowi hetmanowi polnemu W. Ks. Lit, oraz ich potomstwu, za zgodą i pozwoleniem wszystkich stanów obojga narodów **). W Indurze za ostatniej wojny szwedzkiej, jenerał Mejerfeld wysłany piérwszych dni lutego przez Karola XII, tak niespodzianie napadł na oddział wojsk sasko-rossyjskich tam stojący, że wszystkie magazyny, jakie tylko w tak zniszczonym kraju jeszcze znaleść można było, i które tu się znajdowały, opanował.

Wasilkow, małe drewniane miasteczko nad rzeką Supraśl o milę od Białegostoku, przy drodze grodzieńskiej, ze starostwem płacącém kwarty złp. 982. Zyg-

*) Wymurowany jest w r. 1826.
**) Vol. Leg. III. fol. 308.

munt August rozkazał Grzegorzowi Wołłowiczowi horodniczemu grodzieńskiemu w r. 1567 to miasto osadzić, w miejscu zwaném Wasilkow między puszczą Kryńską, i na to wydał przywilej lokacyjny dnia 10 grudnia t. r. On także kościół i plebanią rzymsko-katolicką w tym samym roku fundował. — Jeden z najlepszych pisarzy polskich 16 wieku, Łukasz Gornicki sekretarz Zygmunta Augusta, otrzymawszy od tego króla za zasługi swoje starostwa Tykocińskie i Wasilkowskie, tu we wsi Lipnikach należącej do starostwa Wasilkowskiego po śmierci Augusta, pana i dobroczyńcy swego osiadł, i w niej jak się zdaje po roku 1602, żywot długi i chwalebny zakończył *). Jest domniemanie, że niedaleko tego miasta zaszła owa pamiętna bitwa w d. 13 października r. 1282 między Leszkiem Czarnym a Trojdenem W. Ks. Lit, w której Polacy zupełne zwycięztwo odnieśli nad Litwą z Jadźwingami połączoną **).

Supraśl. Blisko Wasilkowa leży między lasami tego imienia wielki klasztor i kościół z opactwem Bazyliańskiém, nad rzeką tąż samą, która w 14 wieku nazywana była *Sprzaśla*. Bogate to opactwo, bo z czasem do 120,000 złp. dochodu przynoszące, fundował Alexander Iwanowicz Chodkiewicz marszałek W. Ks. Lit. r. 1533, nadając mu rozległe włości. Piękny tu jest kościół, w którym znajdują się groby Chodkiewiczów; w nim

---

*) Ob. ciekawe szczegóły o śladach pobytu Gornickiego w Wasilkowie i o jego życiu, podane przez Władysława Trębickiego w Bibliotece Warszawskiej na rok 1843, miesiąc lipiec T. III. stron. 77.

**) Tak się domyśla Narbutt. IV. 290.

także pogrzebiony został w r. 1694, znany z światła i pobożności arcybiskup połocki i metropolita całej Rusi unickiej Cypryan Żochowski. Sam klasztor jest wspaniałą budową, i bardzo obszerną. Bazylianie zgromadzili tu znakomitą bibliotekę w rzadkie dzieła obfitującą, w 17 zaś i 18 wieku utrzymywali drukarnią, w której oprócz polskich i łacińskich, wytłaczano księgi starosławiańskie religijne kyrylicą, jak np. książka liturgiczna *Mineia obszczaia* r. 1695 drukowana; w roku zaś 1743 biblią ruską tu wydano. Niejakiś Michał Gregorewicz Sołowiew wybijał tu przez lat kilka książki nabożne dla Starowierców. August II wracając r. 1730 z sejmu grodzieńskiego, w klasztorze Supraślskim miał nocleg 21 października, skąd nazajutrz po nabożeństwie wyjechał do Warszawy *).

Zabłudow. Zygmunt I nadał to miasto z okolicznemi włościami w r. 1525 na dziedzictwo Alexandrowi Iwanowiczowi Chodkiewiczowi marszałkowi W. Ks. Lit. syn jego Grzegorz Chodkiewicz Pan wileński, Hetman W. Lit., Starosta grodzieński, dzierżawca Mohilewski fundował tu r. 1567 czerwca 6, cerkiew grecką pod tytułem Uśpienia Bogarodzicy i ś. Mikołaja, razem ze szpitalem przy niej dla mieszkańców ruskiego i rzymskiego wyznania, z ogromną dziesięciną zbożową ze dworu swego, z miasta i z włości. Wprzód jeszcze tenże Grzegorz Chodkiewicz w Zabłudowie lokował miasto,

*) Po podziale kraju dobra Bazylianów Supraślskich przeszły pod rozporządzenie Rządu pruskiego. który im 18,000 złp. kompetencyi wyznaczył. — Obecnie w r. 1846 znajduje się tu fabryka sukienna, na wielką skalę założona.

kościół parafijalny rzymski założył i dziesięciną na plebana i szkółkę obdarzył, jak to się z treści pomienionego przywileju pokazuje.—Dobra te przechodziły potém kolejno do Sapiehów, Leszczyńskich i Sanguszków, aż nakoniec dostały się ostatecznie Radziwiłłom. Ci Zabłudów z dziesięcią folwarkami przyłączyli do dóbr składających księztwo Birżańskie. Ludwika Karolina margrabina brandeburska, córka Bogusława książęcia Radziwiłła koniuszego W. lit. zastawiła r. 1681 kwietnia 3 pomienione dobra za 25,000 czerwonych złotych, mężowi swemu. Trwała także chociaż bardzo krótko, w Zabłudowie drukarnia słowiańska, założona w roku 1568 przez Grzegorza Chodkiewicza. Zbiegli z Rossyi Iwan Fiedorowicz rodem z Moskwy i Piotr Tymofiejewicz Mścisławiec, byli w niej drukarzami. Znajome są wytłoczone tu przez nich nakładem Chodkiewicza Ewanielie (Uczytelnoje Ewanhelie), po których ogłoszeniu oba stąd wyszli, piérwszy do Lwowa, drugi do Wilna.—Radziwiłłowie zostawszy dziedzicami tej majętności założyli tu zbór kalwiński, który długo przetrwał. Liczył się on do kościołów głównych tego wyznania, przebywał bowiem przy nim Senior podlaski z dwoma innemi ministrami, do których nauczanie w szkole należało. Tu kalwini litewscy nie raz synody swe składali. — Karol XII pośpieszając z wojskiem szwedzkiém r. 1706 do Litwy dla wypędzenia z niej Augusta II, zatrzymał się tu cały dzień 10 stycznia i obozował pod miastem w polu, pomimo tęgich mrozów.

Powiat grodzieński ludny i osiadły ma oprócz wyliczonych dotąd, wiele innych miasteczek i osad; a między niemi są: *Kuźnica* małe drewniane miasteczko eko-

nomii grodzieńskiej, o 3 mile od Grodna, na trakcie do Białegostoku, z kościołem Bazylianów, który jest filią Supraślskiego, w pagórkowatém położeniu; *Odelsk* do tejże ekonomii należący; *Łunna* z kościołem paraf. fundowanym r. 1546 przez królową Bonę, a wymurowanym r. 1782 nakładem Stanisława Augusta; *Lipsk* nad rzeką Bobrem miasto i dobra nadane r. 1506 przez króla Alexandra Fedkowi Chreptowiczowi, które potém Krzysztof książe Radziwiłł hetman W. lit. kupiwszy od Mikołaja Kiszki starosty drohickiego, do księztwa Birżańskiego przyłączył; *Suwałki*, wieś nadana Kamedułom razem z Wigrami, z której z czasem utworzone miasteczko otrzymało r. 1720 marca 2 przywilej na prawo magdeburskie od Augusta II (dziś miasto Gubernii Augustowskiej); *Raczki* o 3 mile od Augustowa dziedzictwo Paców; *Dospuda* czyli *Dowszpudy* w pobliżu Raczków, dawny dwór Pacowski ze zwierzyńcem, przedtém, t. j. r. 1562 dziedzictwo Wołłowiczów; *Przewałka* nad Niemnem wyżej Merecza, starostwo płacące kwarty złp. 1,533; *Jeziory* do ekonomii należące, o 3 mile od Grodna, nad wielkiém i długiém jeziorem (na początku naszego wieku nabyte dziedzictwem przez słynnego ze swych przygód Walickiego podstolego koronnego); *Skidel* do ekonomii tejże przynależne; *Mosty* o 7 mil od Grodna nad Niemnem, część ekonomii grodzieńskiej składające z kościołem paraf. fundacyi królowej Bony r. 1539; *Hoża* z kościołem fundowanym przez Kazimierza IV, uposażonym r. 1494 przez Alexandra; *Janów*, *Hołynka*; *Jabłonów* nad Niemnem piękna wieś, pamiętna przebywaniem, znanego w historyi nauk naszych

Alexandra książęcia Jabłonowskiego Wojewody Nowogrodzkiego; i t. d.

POWIAT KOWIEŃSKI.

Graniczy na północ z powiatem Upitskim, na wschód ma powiaty: wiłkomirski i trocki, od południa grodzieński i trocki, na zachód dotyka granicy pruskiej, graniczy z częścią zaniemeńską powiatu rosieńskiego, i dalej po prawej stronie Niemna z tymże powiatem korytem rzeki Niewiaży oddzielającej Litwę wyższą od niższej, czyli Żmudzi, aż do granicy powiatu upitskiego pod Surwiliszkami.—Pod względem ważności historycznej, nie ustępuje w niczém powiatowi trockiemu. Dzieje tej krainy są dziejami prawie całej Litwy, jest ona polem nieustannych zapasów książąt i ludu litewskiego z nieubłaganemi wrogami ich Krzyżakami. Nie tylko w każdym mieście, ale w każdej osadzie niemal zostały dotąd ślady lub wspomnienia krwawych walk ze zbrojnemi mnichami zakonu krzyżackiego, lub wędrowném rycerstwem z całej Europy szukającém sławy i łupów na ziemi litewskiej. Co zaś do znaczenia tego powiatu, pod względem płodów przyrodzenia i położenia handlowego, pierwsze on miejsce zajmuje w całém województwie trockiém. Jego wyborne grunta, szczególniej za lewym brzegiem Niemna, i między Wilią a Niewiażą, dostarczają różnego rodzaju zboż w obfitości daleko przewyższającej potrzeby mieszkańców; jego lasy lipowe około Kowna wydają sławny ów miód biały *lipcem* zwany. Trzy nakoniec takie rzeki spławne, jak Niemen, Wilia i Niewiaża, łącząc się z sobą na ziemi Kowieńskiej, otwierają wszystkie jej zasoby dla

przemysłu i handlu zagranicznego. — Ród mieszkańców jest czysto litewski na całej przestrzeni, z wyjątkiem dwóch tylko miast, Kowna i Kiejdan, gdzie handlowe lub religijne powody sprowadziły innego plemienia osadników. Lud wszędzie mówi czystym językiem litewskim, umiejąc także po polsku. Naczelném miejscem powiatu jest:

Kowno, *Cauna*, a w XV wieku *Caonia*, *Cawonia* i *Cawna* po łacinie nazywane, znakomite miasto handlowe w samém ujściu Wilii do Niemna pod 54° 54′ 9″ szerokości, a 21° 33′ 30″ długości geograficznej położone. Miejsce w którém je zbudowano, można powiedzieć, że jest uroczém. Dolinę gdzie się miasto rozciąga skropioną przejrzystemi wodami dwóch najpiękniejszych rzek w Litwie, otaczają w półkole prawie wysokie łańcuchy romantycznych gór towarzyszących Niemnowi i Wilii. Strome ich pasma okryte cienistemi borami, świecą gdzie niegdzie łysym wierzchołkiem z pośród gałęzi sosnowych. Od południa Niemen płucząc prawym brzegiem mury miejskie, lewym obija się o również wysokie, lecz jasną zielonością dębiny lub szkarłatnemi krzakami berberysu porosłe wzgórza. U podnóża samo tylko przedmieście kowieńskie *Alexota* zwane, zaledwo na wązkim szlaku miejsce dla swych nielicznych domów znaleść może. Oddalając się od ujścia Wilii, ścieśnia się z obu końców dolina kowieńska i ślicznemi łąkami oddziela dalej koryto Niemna od jego wyniosłych brzegów. Jednem słowem, możnaby się odważyć na powiedzenie razem ze sławnym wieszczem Grażyny:

„Widziałem piękną dolinę przy Kownie,
Kędy Rusałek dłoń wiosną i latem
Ściele murawę, kraśnym dzierzga kwiatem:
Jest to dolina najpiękniejsza w świecie.“

Skądkolwiek się przyjeżdża do Kowna, wszędzie jego wieże i mury błyszczą u stóp niemal podróżnego, wszystkie obudzają w nim ciekawość zbadania ich odległej przeszłości. Początek jednakże miasta wyprzedza ich wzniesienie o kilka wieków, wyjąwszy może poziome zwaliska zamku, którego założenie sięga jeszcze pierwiastków pogańskiej Litwy. Stryjkowski ów dobroduszny dziejopis nasz i następca jego Kojałowicz, przyznają pierwsze zbudowanie tej warowni przy ujściu Wilii do Niemna pod koniec X wieku, Kunasowi drugiemu synowi Palemona, owego na wpół bajecznego praojca Litwy. Podług nich Kowno, zdaje się, że było czas niejakiś stolicą księztwa obejmującego w sobie Żmudź aż do ujścia Wilii. Pomijając wszakże niepewne lub zaćmione wątpliwemi podaniami dzieje tego miasta, przebieżmy kronikę jego w ogólności, zostawując rozwinięcie jej zupełne tym, którzy się zajmą wyłączną historyą jego. — Przez cały wiek trzynasty Kowno nie zajmowało żadnego stanowiska politycznego w dziejach litewskich; Krzyżacy wtenczas zmuszeni byli jeszcze dokonywać podbicia Prus, broniących uporczywie swojej narodowości pogańskiej. Za Witenesa panującego w Litwie od r. 1292 do 1315, zakon chociaż zaczął już napastować ten kraj z przeważnemi siłami, lecz ku południowi Grodno, a od północy zamki na pograniczu żmudzkiém leżące, były celem jego wypraw wojennych. Dopiéro przy objęciu rządów przez

Gedemina rycerze pruscy posunęli wycieczki swoje pod Kowno, a nawet jak chce Stryjkowski zdobyli ten zamek w r. 1317, chociaż o tém kronikarze zakonni nie wspominają. Pod Gedeminem kiedy Krzyżacy aż przedmieścia wileńskie podpalać ośmielali się, nie raz bez wątpienia oręż ich obił się o wały kowieńskie; lecz dopiéro za Olgerda i Kejstuta Kowno zaczyna mieć większe znaczenie w dziejach Litwy, i staje się prawdziwém jej przedmurzem od drapieżności krzyżackiej. Winrych Kniprode W. Mistrz zakonu uprzedzając gotującą się wyprawę Kejstuta na Prussy, przybywa roku 1362 z wielkiém wojskiem i ochotnikami z Niemiec pod zamek kowieński, i pomimo odsieczy ze strony Olgerda, Kejstuta i Patryka książąt litewskich, pomimo najdzielniejszej obrony Wojdata syna Kejstutowego dowódcy załogi, bierze go szturmem w samę wilią Wielkiejnocy *). Wtenczas warownia kowieńska z rozkazu W. mistrza z ziemią zrównaną została. Odbudowali jednak zamek w następnych trzech latach Litwini tak, że już w r. 1376 powtórnemu napadowi Winrycha mógł się oprzeć stanowczo **). Zdaje się

---

*) Ob. wyżej str. 62—3.

**) Dyzmas Bończa Tomaszewski autor poematu *Jagiellonida* wziął to powtórne oblężenie Kowna za treść do jednego z ustępów w pieśni III, który tak zaczyna:

„Ledwie co się wspaniała uczta ukończyła,
Jeden po drugim goniec do Kiejstuta wpada,
Że ogromna Krzyżaków połączonych siła,
Pod wodzą krzyżackiego mistrza Eberharda,
Już za granicę Żmudzi od Dźwiny wkroczyła:
A zakonników pruskich z drugich stron gromada,

jednak, że w wojnie r. 1383 zakonu z Jagiełłą znowu zburzony został, bo w następnym na końcu maja Krzyżacy prowadzący na Wielkie Księztwo Witowda, spławiwszy Niemnem materyały i rzemieślników, na zwaliskach dawnej warowni wznieśli nową w samém ujściu Wilii do Niemna, i nazwali *Ritterswerder*, to jest wyspą Rycerską, dla tego że przekop od Wilii do Niemna zrobiony i zamek otaczający tworzył wyspę. Jakoż ten to jest właśnie zamek, którego do dziś dnia gruzy postrzegać się dają. Kronikarze pruscy utrzymują, że 60,000 ludzi i kilkanaście tysięcy koni pracowało około zbudowania tej twierdzy w ciągu sześciu niedziel. Kamienie, wapno i drzewo zwożono z prawego brzegu Niemna, bo na lewym wojska litewskie nie dopuszczały przystępu, sam zaś Mistrz W. Konrad Zolner miał dozór nad budową. W tak silnej warowni osiadł zaraz komtur krzyżacki z załogą liczną i we wszelkie potrzeby wojenne opatrzoną. Tymczasem następnego roku pojednawszy się Witowd potajemnie z Jagiełłą i opanowawszy podejściem kilka zamków na

---

Z Winrykiem od Królewca wpadłszy i Elbląga,
Hufce nieprzeliczone po Litwie rozciąga.
Już Giejsow, Ejragoła, Pastow i Rosienie,
Miedniki i Arwisten, miasta żyznej Żmudzi,
Zażegnione przez Niemców zniszczyły płomienie.
Za niemi przybył goniec z wiadomością słowną,
Z twierdzy, której mur Niemen z Wilią oblewa,
Że na tych dwóch rzek brzegach posadzone Kowno,
Winryk do poddania się wielokrotnie wzywa,
Ale to miasto, twierdzą wzmocnione warowną,
Pewne odsieczy wzgardą jego groźby zbywa."

granicach Żmudzi, chciał także znienacka ubiedz zamek kowieński. W sierpniu to było, kiedy Witowd dążąc cwałem ze swoją jazdą od Jurborka, wysłał Niemnem statki na pozór ładowne towarem i bez ludzi prócz sterników, które w cichości podpływały pewnego dnia o świcie pod Kowno. Komtur wstawszy bardzo wcześnie dostrzegł je piérwszy z wieży, i nie widząc na nich nikogo prawie, pytał zadziwiony innych rycerzy coby to znaczyło. W tém dostrzeżono dwóch rybaków na czółnach przemykających się jakby ukradkiem około murów zamkowych, zawołano na nich, ale kiedy zamiast odpowiedzi zaczęli uciekać, wysłano w pogoń i ujęto jednego. Pojmany odkrył co znaczą tajemnicze statki i że są napełnione zbrojnym ludem. Tym sposobem ostrzeżeni Niemcy zniweczyli zamach Witowda. Wtenczas Jagiełło już pojednany z bratem, spólnemi siłami obrócili się na zdobycie Kowna. Po całomiesięczném oblężeniu od końca września, i po najdzielniejszej obronie Henryka Clee dowódcy załogi, Litwini z największą wytrwałością dobywając twierdzy, pomimo rozerwania dwóch wielkich dział swoich przez puszkarzy niemieckich, potrafili nakoniec zrobić wyłom w murze zamkowym. Krzyżacy w tak wielkiém niebezpieczeństwie ratują się ustawieniem ogromnego działa w samym otworze, ale pociski Litwinów druzgocą je natychmiast, przeszkadzają do powtórnego osadzenia wyłomu, a z drugiej strony odcinają oblężonych od brzegu Wilii. Już więc zniknęła wszelka sposobność dalszej obrony, Niemcy upadali na duchu, większa połowa rycerzy leżała okrytych ranami, reszta w rozpaczy wyglądała ostatniej zguby. W tém,

jednego rana zabłysła niespodzianie na górach prawego brzegu Niemna za Wilią, chorągiew zakonna św. Jerzego, huczny odgłos radości rozległ się na basztach i murach zamkowych. Konrad Wallenrod marszałek zakonu przybywał na odsiecz oblężonym. Zrazu udało się Krzyżakom znieść się z załogą, a nawet korzystając z ciemnej i burzliwej nocy dostarczyć jej nieco żywności i pewną liczbę zbrojnych: lecz nazajutrz w d. 25 października r. 1384 dostrzegłszy tego Jagiełło z Witowdem, rozkazali zaraz o świcie powszechny szturm do zamku przypuścić. Wallenrod nie mając dostatecznej siły do przełamania Litwinów, pomimo boju jaki wiódł z niemi na dolinie, musiał być bezsilnym widzem z góry, jak wojska litewskie coraz bardziej wdzierały się do szańców. Dzielnie się bronił komtur, lecz kiedy wydając rozkazy na wałach wywijał chorągwią dla dania znaków umówionych Wallenrodowi: kula z działa litewskiego wyrzucona urwała mu głowę. Przerażona tym wypadkiem załoga zaczęła upadać na duchu, i choć vice-komtur miejsce zabitego zaraz zastąpił, szturmowanie jednak coraz było silniejsze, najlepsi rycerze zakonni polegli: aż nakoniec gdy Litwini przodowe obwarowanie opanowali, oblężeni opuszczając zamek schronili się do odosobnionej od niego wieży, jako ostatniej już ucieczki. Jeszcze i tu możeby się dłużej bronili, lecz dostrzegli że chorągiew ś. Jerzego znikła z gór, bo Wallenrod widząc niepodobieństwo utrzymania zamku, cofnął się spiesznie, żeby uniknąć pogoni wszystkich sił litewskich po wzięciu jego. To im odebrało wszelką nadzieję, a gdy Litwini otoczyli wieżę palnemi materyałami, zdali się Krzyżacy po krót-

kiém umawianiu się na łaskę. Poszedł vice-komtur w niewolę z kilkunastu rycerzami, których jednak W. książe Jagiełło łaskawie przyjął, jednego tylko z nich ściąć kazawszy.—Podczas powtórnego odpadnienia Witowda na stronę zakonu, Kowno zostawszy w ręku tego książęcia, coraz mocniej się utwierdzało. Pod jego murami Konrad Wallenrod Wielki Mistrz zakonu, w pierwszych dniach października r. 1391 wyprawiwszy się na Litwę, roztoczył wielki obóz, i tu wyprawiał dla swoich gości zagranicznych sławną ową ucztę honorową, która miała około 500 tysięcy grzywien srébra kosztować. W Kownie tegoż samego roku Henryk książe mazowiecki posłany tajemnie od Władysława Jagiełły z Krakowa, namówił mieszkającego tam Witowda do zgody z królem. Skutkiem tego wojownik ów na wiosnę r. 1392 niespodzianie zamek kowieński opanował i załogę jego krzyżacką wziął w niewolę. Zdaje się jednak że ta ważna twierdza znowu w wyprawie krzyżackiej r. 1393 zburzoną została, bo Konrad Jungingen W. Mistrz wybrawszy się następnego roku 1394 razem z Swidrygajłłą na wojowanie Litwy, znalazł ją w dniu 18 sierpnia w ruinach, a miasto opuszczone. Krzyżacy nim wyciągnęli pod Wilno zdołali naprędce naprawić zamek, pomimo przeszkody ze strony Witowda, ale powracając z wyprawy nie mogli go osadzić dla słabego obwarowania. Kowno zabezpieczoném nadal zostało od napaści Krzyżaków, których potęga od początku wieku piętnastego upadać zaczynała. Tu Witowd r. 1396 w piątek po ś. Jakóbie, zawieszenie broni z W. Mistrzem podpisał. Po traktacie tego władcy z zakonem w Grodnie r. 1398 zawartym, przez który Krzyża-

cy stali się panami Żmudzi, granica ich opierała się prawie o mury starego Kowna, bo już nowe Kowno, czyli zamek Gotteswerder o milę zbudowany należał do nich. To było powodem że Witowd w kłótni rozpoczętej znowu z zakonem o Żmudź, zaczął już w roku 1401 przyprowadzać do stanu coraz mocniejszego zamek i miasto Kowno, i wały działami wielkiego kalibru osadził. Lecz potém zmieniwszy myśl pierwotną, i poczytując za bardziej szkodliwą Litwie niż pożyteczną warownię kowieńską, w razie wojny: kazał wyprowadzić owe działa, i za piérwszém ukazaniem się nieprzyjaciół opuścić ją i spalić. Tak też się i stało za rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich z Krzyżakami, bo skoro dowódca zamku postrzegł zbliżające się na Niemnie ich statki, natychmiast baszty prochem wysadziwszy, po spaleniu reszty twierdzy udał się z załogą w góry. Odtąd Kowno straciło swoją ważność jako stanowisko wojenne, lecz za to stało się środkowym niejako punktem wszelkich rokowań między W. książęciem litewskim a zakonem krzyżackim zachodzących. Witowd zajęty podbijaniem Rusi, wziąwszy Smoleńsk chciał być spokojnym od Krzyżaków, złożył przeto zjazd z W. mistrzem w Kownie r. 1404 w połowie sierpnia, gdzie wspaniale go przyjąwszy, posiadanie Żmudzi na nowo zatwierdził dla zakonu i posiłkować przyrzekł, na co traktaty na piśmie pod pieczęcią w niedzielę po Wniebowzięciu N. Panny, to jest 17 sierpnia t. r. wydał. Wezwani tu nawet bojarowie żmudzcy od W. książęcia, złożyć musieli hołd poddaństwa W. mistrzowi. Co większa, w następnym roku w tém mieście ułożoną została z marszałkiem zakonu

wyprawa na Żmudzinów usiłujących zrzucić jarzmo krzyżackie. Gdy w kilka lat później przyszło do nieporozumień między zakonem a Polską, odbył się w Kownie nowy kongres dnia 6 stycznia r. 1408, na który prócz Jagiełły i senatorów polskich, przybyli W. mistrz Ulryk Jungingen i mistrz inflantski, a Witowd był pośrednikiem między królem polskim a Krzyżakami. Celem głównym tych obrad miało być oznaczenie stałych granic zakonu z Polską, ale długie umowy skończyły się na niczém. Po zwycięztwie pod Grünwaldem i po traktacie Toruńskim, Cesarz Zygmunt jako wybrany rozjemca do rozpoznania sporu o granicę między Polską i Litwą, i innych zatargów z Prusami, wysłał tym celem legata swego Benedykta Makra von Fluch, który przybywszy do Kowna r. 1413, sporządził ważny dla dziejów Litwy akt w dniu 28 lutego tegoż roku, świadczący o sprzeciwieniu się z wielu stron przeciw zwróceniu Żmudzi zakonowi po zejściu Jagiełły i Witowda. Z tego miasta w tymże samym roku Jagiełło z Witowdem wybrał się na statkach Niemnem na Żmudź, dla nawracania mieszkańców jej do wiary Chrystusa, żonę tylko Annę i córkę Jadwigę zostawiwszy w zamku tamtejszym.—Za długich rządów w Litwie drugiego z tych władców, Kowno otrzymało zapewne po raz piérwszy swobody municypalne niemieckie, a może je zaraz po nawróceniu Litwy sam Władysław Jagiełło nadał. To tylko pewna, że Witowd w r. 1408 po spaleniu się przywilejów miastu temu poprzednio służących, na nowo je potwierdził. I to jest piérwszy ślad praw pisanych dla Kowna, jaki w zniszczoném jego archiwum dotąd pozostał. Znaczenie zaś handlowe

jego daleko wyżej sięga. Już za Kejstuta Kowno było piérwszym punktem w Litwie, gdzie się zamiana towarów niemieckich i zamorskich, Niemnem dotąd bezpiecznie od kamieni spławnym, odbywała się na płody surowe litewskie. Handel ten musiał być nawet mocno ożywionym i ważnym dla Europy, kiedy Anglicy już w tym czasie pakta handlowe z Litwą zawierali *). Ale Krzyżacy utrudzali go nieustannie gwałcąc najuroczystsze sojusze. W roku nawet 1419, kiedy zakon mocno upokorzony został, Witowd uskarżał się na W. mistrza, że tamuje handel Kowna z Królewcem, a szczególniej dowozowi soli przeszkadza. Bohatér litewski znając całą ważność tego miasta opiekował się niém troskliwie; on ludność jego pomnożył osadzonemi z Krymu Tatarami i Karaitami, którym przywileje pewne nadał, za niego nawet zdaje się, że już kupcy angielscy tu gościli. Do jego czasów odnieść także wypada piérwsze murowane domy w mieście, a między niemi i ową budowę gotycką przy ulicy do Niemna wiodącej, w stylu 15 lub 14 wieku z czerwonej cegły wymurowaną, którą dziś jeszcze stojącą, błędnie za świątynię Perkuna poczytują. Nawet zamek tyle razy burzony i odbudowywany, Witowd ostatecznie naprawił i mieszkalnym, a razem obronnym uczynił. *Gilbert de Lannoy* Flamandczyk wędrując po Litwie r. 1413, pisze że w podróży z Trok przybył do dużego miasta obwiedzionego murem nazwiskiem Kowno (Caune), które ma bardzo piękny i duży zamek, położony na spadku nad

---

*) *Rymeri* Foedera Angl.

rzeką Niemnem *).— Po zgonie Witowda a szczególniej za połączeniem władzy najwyższej obu narodów w jednej osobie Kazimierza Jagiellończyka, swobody municypalne Kowna wzrostu nabrały. Kiedy nawet ów syn Jagiełły był tylko W. książęciem Litwy, już to miasto przywilejem jego w Brześciu Lit. w piątek po niedzieli Białej r. 1444 wydanym, umieszczone zostało w rzędzie głównych grodów litewskich, podług praw magdeburskich rządzących się. Wyraźniej wszakże prawa tego miasta wyjaśnia inny przywilej Kazimierza IV już królem polskim będącego, wydany w Grodnie w piątek między oktawą Wniebowzięcia P. Maryi roku 1463. Z niego się pokazuje, że po Witowdzie, Zygmunt Kejstutowicz na nowo prawa miejskie niemieckie udzielił temu miastu, nadał wagę, woskobojnią, postrzygalnią sukna, obręb ziemi do osiadania mieszanom za Niemen rozszerzył, i jarmark jeden na Wniebowzięcie P. Maryi wyznaczył. Kazimierz potwierdzając nadania stryjów, dodał miastu grunta i lasy po lewej stronie Niemna. Lubił też król to miasto i bawiąc w Litwie zawsze go prawie odwiedzał; tu w roku 1451 znalazł go Piotr Vasquez poseł Filipa Dobrego książęcia Burgundyi, upraszając Kazimierza w imieniu pana swego i Alfonsa króla Aragonii, o posiłki do odzyskania ziemi świętej. Wymówił się mu Jagiellończyk obawą ściągnienia na Polskę najazdu Tatarów, i poseł ów z niczém odjechał. Gdy w r. 1464 morowe powietrze grasowało, Kazimierz również w Kownie,

---

*) Ob. Rozbiory dzieł w Poz. r. 1844 wydane str. 387, i Biblioteka Warsz. r. 1844. Tom IV str. 169.

z królową i całym dworem większą część zimy przepędził: gdzie też przed rokiem 1467 Bernardynów fundował marszałek grodzieński Szadziwojewski, do wymurowania zaś kościoła przyczynił się już w roku 1463 Iwaśko Wiażewicz namiestnik smoleński. Syn jego Alexander zostawszy W. książęciem litewskim, zaraz w r. 1472 wszelkie w zupełności nadania ojcowskie dla Kowna potwierdził, zabezpieczając opiekę handlowi jego i kupcom, z wyłączeniem żydów i kacerzy, których do miasta wpuszczać zakazuje. Nadto skład towarów w niém naznacza i liczbę jarmarków powiększa; w dalszym zaś ciągu panowania swego gruntami i włością dochody miejskie pomnaża. Alexander nie zapomniał też i o pomnożeniu chwały Bożej w tém mieście, nadając nowe fundusze r. 1503 kościołowi farnemu ś. Krzyża, który zapewne należy do piérwszych fundacyj chrześciańskich rzymskiego wyznania przez Witowda uczynionych. Pod tymże samym rokiem wspominany jest także w aktach miejskich inny kościół ś. Giertrudy murowany, nie wiadomo przez kogo wzniesiony. Za tego króla Szach-Achmet Han Kipczackiej ordy, podług rady Glińskiego, został z Trok do zamku kowieńskiego przeniesiony na mieszkanie, w początku roku 1506, gdzie też życia dokonał *). Najwięcej wszakże zdziałał dla Kowna Zygmunt Stary, do wszystkich gałęzi zarządu, przemysłu i handlu tego starożytnego miasta, pieczołowitość swoję rozciągając. Za objęciem rządów w Litwie roku 1507 wszelkie dawniejsze nadania zatracone lub istniejące,

---

*) Porównaj wyżej na str. 313—14.

razem z prawem magdeburskiém, zatwierdzając miastu, w następnym 1508 r. przez trzy osobne przywileje, grunta, lasy i dwór po Michale Glińskim z poddanemi wiecznością dla Kowna oddał. Lecz najpamiętniejszy przywilej tego króla jest z r. 1540, z którego się wyświeca dobry byt miasta, oraz stosunki jego municypalne i handlowe. W nim na nowo potwierdając dziedzictwo gruntów, poddanych i lasów, jakie miasto dotąd posiadało, nakazuje magistratowi z dochodów co rok przez wybrane osoby najściślejszy zdawać rachunek, kanały miejskie do ścieku służące oczyszczać, cegielnie do miasta należące w dobrym stanie dla naprawy murów utrzymywać, place puste i domy zrujnowane, w ciągu roku i sześciu niedziel zabudować i naprawiać, pod karą konfiskaty na rzecz miasta, zaleca; oddaje także na własność dla miasta wyspę za Bernardynami w klinie dwóch rzek będącą, gdzie była woskobojnią miejska. Tymże samym przywilejem zawarowane zostały prerogatywy mieszczan: jak np. że każdy z nich miał prawo własną posiadać przeprawę przez Niemen bez opłaty, wedle dawnego zwyczaju, wszyscy zaś obywatele kowieńscy zostawali nadal przy dawnym swym przywileju łowienia ryb dziesięciu sieciami na Niemnie i Wilii w granicach posiadłości miejskich; że nikt nie mógł nabywać ani placów ani domów w Kownie, kto nie chciał poddać się pod prawo miejskie, a jeżeli przez sukcessyą spadły na niego, nie wprzód wchodził w posiadanie, aż póki nie przyjął tego prawa; że nawzajem nikt z mieszczan bez wiadomości magistratu opuszczać stanu swego nie mógł, prawu zaś miejskiemu sprzecznych magistrat miał moc

karać i wyganiać z miasta. Lecz razem i obowiązki urzędu miejskiego tenże sam przywilej Zygmunta I obostrzał. Dwaj bracia rodzeni lub stryjeczni razem do magistratu ani do sądów wójtowskich wybierani być nie mogli; wójt sam jeden w małych tylko sprawach wyrokował, ważniejsze z radą obowiązany był roztrząsać, wszyscy zaś powołani zostali do ścisłego pilnowania się praw magdeburskich, z zagrożeniem karą w apellacyi. Polecał też król sądom miejskim stanowić i ogłaszać wyroki w języku polskim, a w księgi zapisywać i extrakta wydawać po łacinie. Niemniej z tego przywileju okazują się niektóre stosunki handlowe Kowna owczesnego. Postanowieni tu bowiem zostali tak zwani brakarze przysięgli, czyli znawcy do oceniania wartości różnych gatunków drzewa towarnego, potażu i wszelkich innych produktów krajowych do Prus Niemnem spławiających się, aby tam wedle dawnego zwyczaju zupełną im wiarę dawano i powtórnie niebrakowano. Zalecono także, żeby wedle zwyczaju w miastach pruskich zachowywanego, kupcy z Prus przybywający, wszystkie towary i żywność nie na rynku, jedno w gospodach gdzie stoją kupowali, pod zagrożeniem konfiskaty nabytych rzeczy, do czego magistrat strażników miał utrzymywać. Nakoniec pamiętnym owym przywilejem król rozporządził, żeby łaźnie i gorzelnie wynieść z miasta po nad obie rzeki, dla uniknienia częstych pożarów. — Oprócz tak zbawiennych postanowień, ponowił jeszcze Zygmunt w r. 1541 surowe zakazy względem obcych kupców, a zwłaszcza pruskich, żeby się nie ważyli w Kownie samém prowadzić handlu ze szkodą kupców miejscowych pod pra-

wem magdeburskiém zostających, których zarazem od wszelkiego myta na ziemi polskiej uwolnił. Tenże sam przywilej w zupełności został potwierdzony r. 1547 od Zygmunta Augusta rządzącego już Litwą za żywota ojcowskiego, który także późniejszym edyktem r. 1558 uwolnił na zawsze mieszczan tutejszych, od dawania podwód, na wzór nadania miastu Wilnu uczynionego. W ogólności król ten usiłujący wszystkie miasta w Koronie i w Litwie podnosić i usamowalniać, opiekował się troskliwie handlem kowieńskim: sam tylko zamek tutejszy został w opuszczeniu, bo już oddawna Kowno znaczenie swoje wojenne utraciło. Lustracya jego w r. 1570 uczyniona namienia, że „zamek kowieński podmywany był przez rzekę Wilią, w którym zamku budowania żadnego nie było, tylko mury stały około, a nad niemi pobicia żadnego.“ Musiały więc być inne budowy w mieście przyzwoite na pomieszczenie Zygmunta Augusta i dworu jego, kiedy w niém przyjmował wspaniale Jana książęcia Finlandyi, o czém Górnicki Łukasz w swojej kronice tak pisze: „Roku 1562 na początku iesieni przyiechało Xiąże Finlandzkie, brat króla Szwedzkiego Eryka, do Kowna, którego Zygmunt August kazał tam zadzierżeć, a sam rychło potym do niego iechał. Gdzie Xiąże Jan ukazał list iakiś z Kancellaryi, który mu dał nadzieię, że nie próżno miał się starać o królewnę polską Katarzynę. Król tak go odprawił że to są rzeczy wielkie, a bez rady senatorów nie tylko tak rzeczy ważnych, ale i daleko lżeyszych, król nie zwykł zaczynać ani stanowić: a ieszcze żeby młodsza przed starszą daną być miała, to być nie może. Którą odprawę on wdzięcznie przyiąwszy z wielką

pokorą i usiłowaniem króla prosił, żeby acz nie to, wolno mu było Wilno oglądać (gdzie mieszkały wówczas obie królewny), uczyniwszy tak daleką i niebezpieczną drogę: czego mu król pozwolił.“—Za panowania Stefana Batorego, który przedsiębiorąc wyprawę inflantską, dla wielu wybornych rzemieślników kazał tu pontony robić, Ewanielicy w Kownie zbudowali sobie zbór; był zaś przy nim ministrem uczony Paweł Oderborn znajomy pisarz życia Cara Iwana Wasilewicza. W roku nawet 1584 różnowiercy mieli w Kownie prassy drukarskie. Kowno w tej epoce właśnie przybrało postać okazałą europejskiego miasta. Bardzo wielka liczba cudzoziemskich rzemieślników i kupców, a najwięcej Niemców tu osiadająca przyjąwszy prawo miejskie, zaczęła wznosić porządne domy murowane *). Obok nich szlachta wysłużona na wyprawach wojennych, a nie mająca ziemskich posiadłości, lubiła zamieszkiwać to schludne i wesołe miasto. Handel i rzemiosła ożywiając się coraz bardziej przyprowadziły Kowno do wielkiej pomyślności. Mamy na to prócz innych dowodów, ważne świadectwo Antoniego Schneberger lekarza żyjącego w Litwie, który jeszcze za Zygmunta Augusta chwaląc miody tutejsze, *lipcami* zwane, nie może się dość wysławić położenia pięknego tego miasta, okazałości domów, handlu rozległego, a przytém gościnności bogatych jego mieszkańców i kupców **).

---

*) In qua Germani mercatores, *superiori* aetate (XVI wieku) lateribus et lapidibus elegantius aedificare coeperunt. *Starowolski Polonia.* Coloniae an. 1632.

**) Ob. *Ossoliński* T. II. str. 244.

Już Henryk Walezyusz w swojém potwierdzeniu praw i przywilejów kowieńskich r. 1574, nazywa to miasto zaszczytem rzeczypospolitej. Wspierały najsilniej taki postęp w pomyślności jego, równie prawodastwo krajowe jako i sami królowie. Konstytucya sejmowa r. 1581 skład towarów w tém mieście postanowiła, i drogi handlowe na Żmudź i do Prus wyznaczyła, na proźbę posłów kowieńskich *). Ale Zygmunt III wznowił to nadanie z większą ścisłością r. 1609, zakazując kupcom zagranicznym ani nabywać ani sprzedawać żadnych rzeczy w okolicznych wsiach i miasteczkach, tylko w samém Kownie i od samych tylko miejscowych kupców, pod karą konfiskaty towarów. Celnicy mieli obowiązek pilnować i zapobiegać nadużyciom. Do licznie zamieszkałych w Kownie różnego rodzaju rzemieślników, brakło tylko samych prawie *płatnerzy*, czyli tych, którzy zbroje wyrabiali. Sejm warszawski roku 1613 zapobiegając niedostatkowi ich, gdy zwłaszcza w kraju takim jak Polska wiele na rynsztunku wojennym zależało, polecił urzędowi miejskiemu, ażeby do skończenia bieżącego roku, płatnerzy do Kowna sprowadził i dla nich mieszkanie i ślósarnią zbudował, a z prowentów miejskich opatrzył, żeby zbroje i szyszaki nowe robione były **). Lecz i pod względem duchownym zyskało w tym czasie miasto, przez nową fundacyą zgromadzenia Dominikanów, którym klasztor i kościół ś. Trójcy wymurował r. 1621, Alexander Massalski

---

*) Vol. Leg. II. fol. 1021. tyt. O Drogach Żmudzkich.

**) Vol. Leg. III. fol. 199. tit. *O Płatnerzach.*

marszałek kowieński, wojewoda miński, hojnie ich uposażywszy. Miasto wzrastało w mury, bo oprócz rynku pięknemi kamienicami ozdobionego, gdzie Olbrycht Stanisław książe Radziwiłł r. 1638 ratusz swoim kosztem naprawić i sądowe izby odnowić w nim kazał: kupcy miejscowi tak Litwini jak Niemcy, nowe ulice między widłami obu rzek, Garbarska, Powilejska i Niemiecki-Kąt zwanc, porządnemi domami zamurowali. Wielkie śpichrze po większej części także murowane wzniosły się po nad Wilią i Niemnem, cztery faktorye Holenderska, Angielska, Pruska i Szwedzka stale tu utrzymywane, a podobno i Wenecka, osiadły w kamienicach umyślnie na ten cel wymurowanych, które miano zwać mennicami, i których ślady do dziś dnia zostały. Obrót handlu po większej części hurtowego podniósł się prawie do miliona dukatów. Główna także komora celna krajowa w Kownie ustanowioną była. Liczba rzemieślników pomnażała sie znakomicie, samych garbarzów w połowie 17 wieku znajdowało się do sta majstrów prócz czeladzi, stolarzów, tokarzów i szklarzów po 50 bywało, powroźników i garncarzy tyleż, tkaczów 70, krawców w r. 1654 było 39 i t. p. Słowem ludność tego miasta i byt jej pomyślny niczém nieprzerwany wzrastał codziennie pod Jagiellonami i nieustawał pod berłem Wazów, chociaż pod temi ostatniemi porządek publiczny chwiać się zaczął. Do takiego stanu szczęśliwego najskuteczniej dopomogło za Władysława IV prawo sejmowe wznawiające zaniedbany mniej więcej skład towarów w Kownie. Przez konst. r. 1647 jak Dyneburg na Dźwinie, tak Kowno na Niemnie zostało miastem składowém całego

handlu litewskiego *); co zobowiązało właścicieli ziemskich nie prowadząc do Królewca, płody swoje tu zwozić i na sprzedaż wystawiać, a kupców pruskich i inflantskich zmusiło do przybywania do Kowna dla targu i kupna. Nakoniec do połowy 17 wieku Jezuici wprowadzeni tu staraniem Alberta Kojałowicza znakomitego dziejopisa litewskiego, który się urodził w Kownie, i brata jego Kazimierza, obu kapłanów tego zakonu, kościołem i kollegium swojém ozdobili miasto. Po nich Benedyktynki hojnie uposażone przez Jędrzeja Skorulskiego marszałka kowieńskiego, pomnożyły liczbę fundacyi duchownych w tém mieście.—Ale w pośród takiego postępu w każdym względzie Kowna, przyszła burza wojenna zamącić kwitnący dotąd kraj, i wszystkie prawie miasta zniszczyć do ostatka. Wojska nieprzyjacielskie opanowawszy Kowno w sierpniu r. 1655, po zrabowaniu jego wszystkie celniejsze gmachy spaliły, prócz jednego klasztoru **). Wyludnione miasto straciło od razu wszystkie korzyści handlowe, i do ubóstwa przyszło. Po odebraniu jego aż w r. 1661 przez wojska krajowe pod dowództwem Krzysztofa Paca kanclerza W. lit., i Krzysztofa Sapiehę krajczego lit., zabrał się Jan Kazimierz natychmiast do zagojenia ran przez ten nieszczęsny najazd zadanych. Ustawa sejmowa r. 1662***) nagradzając wierność mieszczan Rptej okazaną, którzy nie chcieli mieszkać pod rządem nieprzyjacielskim, od wszelkich podatków publicznych, wyjąwszy osobiste, i od ceł, na lat dziesięć uwolniła;

---

*) Vol. Leg. IV. fol. 114. tit. Skład w Kownie i w Dyneburgu.
) Cellaryusz. *) Vol. Leg. IV. fol. 906.

równie jak od wszelkich stanowisk żołnierskich, stacyj i dostarczania żywności, wiecznemi czasy. Prócz tego król ze swojej strony przywilejem r. 1665 danym, dla erekcyi bulwarków nad rzekami przez powodzie i pożary zniszczonych, oraz dla sporządzenia ammunicyi i wyprowadzenia murów około miasta, pozwolił z puszczy własnej, potaże i klepki dębowe na rzecz miasta bez żadnego cła do Prus przez cztery lata spławiać.— Z równąż usilnością Jan III starał się o podźwignienie podupadłego Kowna; przywilej jego z r. 1676 potwierdzający dawne swobody, pomnożył je nowemi prerogatywami. Zabronił bowiem w Kownie mieszkać i handlować żydom, wciskającym się gwałtownie ze szkodą chrześciańskich kupców; obcym kupcom nie pozwolił z nikim zamiany towarów czynić jedno z kowieńskiemi, których uwolnił od wszelkiego cła przy wprowadzeniu do Prus lub przywożeniu stamtąd produktów, rozciągnąwszy to prawo i do ryb solonych z Królewca tu sprowadzanych; nadto trzy jarmarki dwutygodniowe na Znalezienie i Podwyższenie ś. Krzyża, i na Wniebowzięcie P. Maryi odnowił. Jeden tylko warunek w tym przywileju wymieniony, i za dobrodziejstwo dla miasta poczytany, to jest żeby kacerze w tém mieście ani mieszkać, ani handlować nie ważyli się, smutny skutek nietolerancyi na ruinie zamożności krajowej i światła powstającej, zapewne nie pomagał do poprawienia bytu mieszkańców. Osobnym edyktem r. 1682 Jan III pilnując się dawnych przywilejów miejskich surowie zakazał żydom mieszkać w Kownie, a tym bardziej jakimkolwiek handlem się zatrudniać. Zdaje się jednak, że i magistrat tutejszy mniej zaczynał być dbałym około

dobra publicznego, kiedy w tymże samym roku jeszcze król ostre dał napomnienie miastu, że pomimo praw sobie służących, dozwala handel prowadzić w Kownie i okolicach jego kupcom pruskim. Troskliwość ta obu wymienionych królów tyle przynajmniej sprawiła, że miasto chociaż do stopnia dawnej zamożności dojść zaraz nie mogło, odzyskiwało jednakże w części handel i rzemiosła zaniedbane, a razem naprawiało opustoszone mury domów i świątyń. Pozostałe od zniszczenia niektóre księgi cechowe pokazują, że w roku 1663 było jeszcze cieślów 18, bednarzów 9, mularzów 20; w roku 1672 znajdowało się puszkarzów, kowalów, ślósarzów, nożyczników, kotlarzy i mieczników 43; w r. 1684 było rzeźników 32. Do tego dodać należy, że za Jana III w r. 1690, jeszcze jedném zgromadzeniem zakonném liczba fundacyi pobożnych w Kownie pomnożoną została, to jest fundacyą klasztoru Bernardynek. August II nietylko nadania poprzedników swoich dla tego miasta utrzymał i przy wszelkich dawnych swobodach zostawił, raz przywilejem swoim w r. 1698, drugi raz przez konstytucyą sejmową roku 1717 *), lecz nadto chcąc silniej podźwignąć zubożone miasto, dla wyprowadzenia go z długów zaciągnionych na składki wojskowe i różne opłaty, edyktem r. 1726 upoważnił magistrat do wybierania na rzecz miasta, aż do umorzenia pożyczek, dochodu od licencyj różnych, skrzynkowego, pieczęci kupieckiej i t. d., pod karami na sprzeciwiających się temu postanowieniu. I rzeczywiście miasto ożywiać się zaczęło; Rochici

*) Vol. Leg. VI. fol. 324.

około tego czasu założyli szpital przy kościele ś. Gertrudy, a Krzysztof i Anna z Zawiszów Szczytowie kasztelanowie smoleńscy ufundowali tu 4 września roku 1716 kościół z klasztorem Karmelitów bosych; gdy okropny cios znowu wszystkie te usiłowania zniweczył. Straszny pożar r. 1731 całe miasto prawie obrócił w perzynę, gdyż po nim zaledwo tylko kilkanaście domów z kościołem ewanielickim ocalało. Trudno już odtąd było powrócić mieszczanom do dawnego stanu, zwłaszcza w stanie biernym całego kraju pod Augustem III. Kupcy wynosili się do Prus, i Prusy zwłaszcza po wykopaniu kanału od Niemna do Pregla, korzystały z upadku Kowna, cały jego handel zagarnąwszy pomału do siebie. Płonna była ustawa sejmu r. 1736 *), potwierdzająca wszystkie prawa i nadania poprzednie dla tego miasta; nie wiele też sprawił dobrego przywilej Augusta III, przez który między innemi najmocniej zapewnione zostały korzyści handlowe w Kownie samym tylko miejscowym kupcom z wyłączeniem obcych stosownie do dawnych nadań, kollacya oraz probostwa kościoła ś. Krzyża magistratowi oddana. Słowem miasto nie mogło już dźwigać się, ani nawet tak prędko naprawić i zamieszkać pogorzałych domów. Wojska sąsiedzkie przechodząc r. 1750 przez Polskę do Prus, podczas wojny siedmioletniej, do kilkudziesięciu takich kamienic rozebrały na wymurowanie pieców do pieczenia chleba. W takim więc smutnym upadku i zniszczeniu utrzymywało się Kowno przez resztę panowania Augusta III, za którego tylko w r. 1753 dekret

*) Vol. Leg. VI. fol. 679.

oczewisty w sądach zadwornych zapadły, wstrzymał skupianie się żydów do miasta, broniąc im nadal przystępu. Sama ustawa sejmowa r. 1764 zabezpieczająca starodawne swobody miast litewskich, zaświadcza o zupełném spustoszeniu Kowna. Dopiéro we środku rządów Stanisława Augusta, po odnowieniu mocy praw miejskich tutejszych raz w r. 1766, drugi raz w r. 1768, zaczęli nieco przychodzić do lepszego stanu mieszczanie kowieńscy, podczas siedmnastoletniego pokoju, do czego się najwięcej przyczyniły światłe ustawy czteroletniego sejmu. Odbudował się w porządne kamienice rynek, i ratusz ozdobnie wyporządzony został, król zaś 40,000 złp. przeznaczył r. 1771 na poprawę fary. Po upadku Jezuitów Kommissya Edukacyjna wprowadziła tu szkołę podwydziałową, która już w r. 1787 istniała. Przed schyłkiem r. 1794 znajdowało się w Kownie dziesięciu kupców handlujących zbożem, lnem, pieńką, łojem, potażem, skórami i t. d., którzy posyłali co rok po dwa razy 21 statków do Prus; drzewem handlowało piętnastu, a każdy z pierwszych i drugich kapitałem około 20,000 czerwonych złotych obracał. Właścicieli domów chrześcian było w ogóle 357, prócz przedmieścia Wiliampola i żydów, którzy już wtenczas w dosyć znacznej liczbie obsiedli poboczne ulice. Było także wówczas kupców znaczniejsze sklepy bławatne, galanteryjne i sukienne utrzymujących w mieście, chrześcian 4ch, w Wiliampolu żydów 6; aptek 5, wszystkich rzemieślników cechowych prócz żydów 150.—Taki był stan Kowna w r. 1794, kiedy odpadnienie do Prus traktu Zaniemeńskiego wstrzymało widoczny powrót do dawnej zamożności i polepszenia handlu, z tej zwłaszcza

przyczyny, że obszerny kraj na tamtej stronie Niemna położony i mało mający miasteczek targowych, a zatém na rynek kowieński wysyłający swoje produkta, zaprzestał ich dostarczać, i tym sposobem osuszył zupełnie targi jego, niegdyś tak ludne i ożywione *). — Kowno odległe od Wilna mil 14, od Grodna mil 24, ma starostę grodowego, jest miejscem sądów i sejmików powiatowych. Ekonomia kowieńska ma grunta dobre, lasy obszerne i piękne. Tędy idzie trakt pocztowy z Warszawy do Nitawy.

Pożajście o milę od Kowna sławny wspaniałością kościół i erem Kamedułów, na górze zwanej *Mons Pacis*, (Góra Pokoju)**) wzniesiony r. 1662 przez Krzysztofa Paca kanclerza W. W. Ks. Lit. jednego z najznakomitszych mężów stanu za Jana Kazimierza, a następnie głównego doradcy i przyjaciela króla Michała, i żonę jego Elżbietę Eugenią z hrabiów de Maili. Wyjechawszy z Kowna na wielką górę gościńcem wileńskim, zjeżdża podróżny w prawo w las sosnowy i po kwadransie drogi staje u wrot tego słynnego na cały kraj ustronia. Droga brukowana i słupkami granitowemi obrzeżona prowadzi do obwodu murem otoczonego, gdzie za bramą jest ulica lipami wysadzana, a w końcu jej dopiero druga brama, przez którą się wchodzi do tak zwanego *Forestarium*. Jest to dziedziniec otoczony budowlami murowanemi ze trzech stron, którego czwartą ścianę stanowi sama świątynia. Mury

---

*) Obecnie Kowno zostawszy głównem miastem gubernii swojego nazwiska, położone prócz tego przy wielkiej drodze bitej, pomnożyło się w ludność i nabrało większego ruchu handlowego.

**) Alluzya do imienia Paców.

te przeznaczone są po większej części dla pomieszczenia tych, którzy tu przybywają żądając gościnności zakonników. Od bramy w prawo jest tak zwana *sala Pacowska*, budowa długa bez piętra, ozdobiona czterema wielkiemi obrazami pędzla włoskiego. Piérwszy z nich przedstawiający powitanie Bogarodzicy ze ś. Elżbietą, godzien jest uwagi artystów; drugi wyobraża Chrystusa z uczniami i ma głowy bardzo piękne; trzeci Wniebowzięcie P. Maryi; czwarty ś. Romualda, a wszystkie mają zalety niepospolite. W tej sali także mnisi zachowali ekran, na którym tak doskonale odmalowany miał być kominek z palącym się ogniem, że Karol XII przybywszy tu podczas swojej wyprawy na Litwę w r. 1706, kiedy wszedł do sali zziębły, chciał się przy nim ogrzać. Lecz poznając złudzenie zagniewany trącił go nogą, od czego została plama z błota, któréj Kameduli dla pamiątki zmywać nie chcieli. Kościół sam jest rotundą zawartą między dwoma skrzydłami piętrowemi pięknego stylu, które przegradzają klasztor właściwy czyli erem od Forestarium. Fronton kościoła stanowią dwie wieże, a między niemi wklęsły pułowalny przysionek, wszystko z ciosu. Nad drzwiami na marmurowej tablicy napis złocistemi literami, wyrażający kiedy i przez kogo te gmachy wzniesione. Wszedłszy do kościoła, nie można się dosyć wydziwić harmonii ogółu, piękności i wytwornemu gustowi szczegółów, a razem wdziękowi i powadze ozdób. Nie jest to żaden ogromny gmach, ale pod każdym względem liczyć się może do najpiękniejszych świątyń w dawnej Polsce. Od gzemsów kopuły wszystkie ściany powleczone są czarnym i czerwonym włoskim marmurem, posadzka tym-

że samym kamieniem wysłana w kostki białego i czarnego koloru; kopuła zaś całkiem okryta bogatą rzeźbą i pięknemi alfreskami wyobrażającemi historyą zakonu Kamedułów. Wielka płyta ciemnego marmuru włożona w posadzkę ze złotemi napisami, jest nagrobkiem i wejściem do grobu fundatora i żony jego, gdzie także spoczywa troje dzieci ich i kilku wiernych służących. Przeszedłszy galeryą na kolumnach wspartą i przy kościele będącą, wchodzi się do samego eremu, który jest podobnym do wszystkich klasztorów kamedulskich. Składa go dwanaście domków murowanych stojących w pewnej symetryi, w sadzie drzew owocowych obwiedzionym wysokim murem. W końcu jego dopiéro wznosi się wieża na urwistym brzegu Niemna wymurowana, z której odkrywa się czarujący widok na około. Wierzchołki drzew rosnących na spadzistości góry, dosięgają fundamentów wieży, konary zaś ich pokrywają przepaść pod nogami będącą; w głębi doliny piękny Niemen srebrzystą wstęgę rozwija po niej, a na drugim brzegu, łąki, pola i bory ciemne, wśród nich zaś domy wieśniacze, składają się razem na ten obraz pełen słodkiej melancholii. Lecz nie raz dumanie surowego zakonnika w tej wieży, dokąd mu wolno z jego celi w pewne godziny przychodzić, przerywa pluskanie wioseł spławiających statki rzeką płynące, lub szelest kosy ścinającej murawę na zielonych łąkach nadniemeńskich. Wszystkie te gmachy wyniosły i piękny bór ukrywa ze wszech stron ciekawemu oku podróżnego, sama tylko kopuła świątyni z daleka świecące swoim miedzianym dachem z pośród ciemnych sosen, odsłania mu niespodzianie byt tajemniczy tego pobożnego ustronia. Ko-

ściół ten poświęcony ś. Romualdowi i ś. Magdalenie *de Pazzi* z Florencyi, razem z klasztorem, prócz hojnego uposażenia w ziemi, miał kosztować podług jednych 2,000,000 złp. *), a podług drugich, którzy sięgali do ksiąg rachunkowych domu Pacowskiego, 8,000,000 złp. Niedawno jeszcze utrzymywała się tradycya miejscowa, że Pac miał na to wszystko ośm beczek złota poświęcić. Jakoż nie będziemy się dziwili tak wielkim wydatkom, kiedy obok wspaniałości bazyliki tej, przypomniemy, że do jej wzniesienia sami prawie artyści i rzemieślnicy włoscy użyci byli.—Konstytucya sejmowa r. 1662 zatwierdziła tę fundacyą, druga zaś sejmu walnego warszawskiego r. 1667 ponawiając tę approbatę, przydała zatwierdzenie na wioski temu klasztorowi od króla przydane, i na majętność Duszmiany przez kanclerza Paca dla Kamedułów nabytą **).—Utrzymuje się między ludem około Pożajścia osobliwsze podanie, jakoby djabli widząc tak wspaniały kościół wznoszący się tu na ich zgubę, postanowili zniszczyć go koniecznie. Dla naradzenia się zaś jak tego dokazać, złożyli sejm zebrawszy się we środku piasta od koła porzuconego na drodze w pobliżu fabryki. Lecz Pac sam wówczas będący przy niej, dostrzegł za łaską ducha św. szatanów umawiających się, i klocem z jarzębiny (której uderzenie najgorzej

---

*) *Coyer:* Histoire de Jean Sobieski. I. 311. pisze: »Cette parenté avet Ste Madélaine *de Pazzi*, avait couté au grand Chancellier prés de deux millions pour bâtir un monastére des Cameldules sous l'invocation de sa parente; profusion singuliére pour un homme d'Etat.»

**) Vol. Leg. IV. fol. 895 i 1005.

im szkodzi) wyciosanym, kazał zaklinować piasto i potém w ogień wrzucić *).

Rumszyszki, na wyniosłym brzegu Niemna pod górami otaczającemi łoże jego, małe miasteczko drewniane, pięknie położone o 3 mile od Kowna. Za wojen krzyżackich z Litwą nie raz było polem uporczywych zapasów, leżało bowiem na szlaku, którym owi mnisi zbrojni dążyli na pustoszenie księztwa Trockiego. Tu się oni przeprawiali przez Niemen w r. 1381 pod marszałkiem zakonu Kuno v. Hattenstein i W. komturem Rüdigerem v. Elner; tu znowu, kiedy W. mistrz Konrad Zolner nic niedokazawszy pod Wilnem r. 1385, zmuszony był w odwrocie szukać przeprawy przez Niemen, wysłane od niego chorągwie pomorskie zdobyły obronne stanowisko Litwinów, co ułatwiło przebycie rzeki dla całego wojska niemieckiego. Nie można wiedzieć jak dawno krzyż chrystusowej wiary zatknięty został na cienistych wzgórzach Rumszyszek, to jednak pewna, że Zygmunt III r. 1599 pomnażał fundusze tutejszego probostwa, jako już dawno założonego. Samo miasteczko jakkolwiek nader szczupłe i żydami osiadłe, ważnym jednakże jest punktem dla handlu zbożowego. Lecz gdy Niemen od tego miejsca w górę aż do Grodna napełniony głazami granitowemi, stanowił wielką przeszkodę do bezpiecznej żeglugi statkom spławiającym zboże do Prus: Stanisław August odnawiając dawne usiłowania Zygmunta Au-

---

*) O tej powiastce gminnej ob. *Litwa pod względem starożytnych zabytków* i t. d. przez Ludwika z Pokiewia. Wilno 1846 r. str. 131, gdzie jednak autor niedokładnie Pożajście opisał.

gusta (ob. wyż str. 110), rozkazał Kommissyi Skarbowej Litewskiej zachęcony od sławnego ministra, Tyzenhauza podskarbiego, około r. 1775 dokonać zupełnego oczyszczenia tej rzeki. Roboty poruczono biegłemu matematykowi Jezuicie, Franciszkowi Narwojszowi, późniejszemu professorowi Akademii wileńskiej, który w ciągu trzech lat istotnie wiele takich zapor czyli raf na Niemnie uprzątnął. Król postanowił na pamiątkę tego dzieła wznieść na brzegu Niemna właśnie blisko Rumszyszek, pomnik w kształcie piramidy, z głazów wydobytych z rzeki, na którym stosowny miał być napis łaciński *). Uskutecznienie jednak tego postanowienia, nigdy się nie ziściło. Co większa! znaczna część wielkiej rafy pod samemi Ruszyszkami pozostała, bo jej nawet sprowadzeni z Anglii nurkowie skruszyć zupełnie nie zdołali. I sławny nasz poeta wspomniał o tej skale w jednym ze swoich prześlicznych wierszy:

„Tak ojciec Niemen, mnogich piastun łodzi,
Gdy Rumszyskiego napotka olbrzyma,
W koło go mokrém ramieniem obchodzi,
Dnem podkopuje, pierś górą wydyma;

---

*) *Krasicki* (Zbiór potrzebniejszych Wiadomości. Warszawa 1781, str. 235) przytacza go.

»Illa ego tot saeclis latitans sub flumine rupes,
Explosa artificis cerno labore diem.
Quaeque modo ingenti lacerabam strage carinas,
Illudor, sicco nil nocitura solo.
Perge triumphali tranquillus navita remo,
Divitias genti ferque, referque tuae;
Sisque memor semper: durum nihil esse, quod unquam
Non verus patriae vincere possit amor.

Ten natarczywiej broniąc się powodzi,
Na twardych barkach gwałt jej dotąd trzyma:
Ani się zruszy skała w piasek wryta,
Ani jej rzeka ustąpi koryta.“

Lud zaś litewski wynalazł ze swojej strony także, powieść na tę zaporę Niemeńską. Podług niego szatan chcąc się pomścić na jednym królu polskim, że sprzyjał Jezuitom najstraszniejszym piekła nieprzyjaciołom, urwał gdzieś za morzem kawał skały i leciał z nim, żeby jakiś wielki klasztor tego zakonu rozwalić. Lecz właśnie kiedy przelatywał nad Rumszyszkami, o północy kur zapiał, głaz wypadł z rąk djabła i zawalił rzekę. — Rumszyszki starostwo będące zarazem ekonomią kowieńską, płaciło w r. 1777 kwarty rocznej złp. 3531.

Kronie, mała mieścina albo raczej wieś kościelna, nad rzeczką Krońką do Niemna uchodzącą, o 2 mile od Rumszyszek, o 5 od Kowna, przy trakcie z tego miasta do Grodna. Musi to być nadzwyczajnie starodawna osada w Litwie, wyraźnie bowiem nazwa jej jest taż sama, jaką miał Niemen u Rzymian: *Chronus* (Kron). Kościół wyznania rzymskiego powstał tu dopiéro około połowy 15 wieku, ponieważ miejsce to po zaprowadzeniu chrześciańśtwa w Litwie należało zrazu do parafii dorsuniskiej. Kazimierz IV w dniu drugim zapust r. 1472 w Trokach, uczynił fundusz kościołowi krońskiemu z dziesięciny od mieszczan i z folwarku. Kronie były dawném dziedzictwem imienia Ogińskich, z których Bohdan możny i znaczący w swojej prowincyi, należąc jeszcze do wyznania wschodniego, fundował tu cerkiew murowaną, gdzie też z swoją żoną pogrze-

biony został. Widać także w pobliżu miasteczka gruzy pałacu czyli zamku Ogińskich.

Dorsuniszki, mała mieścina nad samym Niemnem, którą kronikarze krzyżaccy zowią *Dirsunen*. Był tu wielki zamek drewniany warowny, przez Litwę bałwochwalczą dla wstrzymywania napadów pruskich zbudowany. Za Kejstuta, kiedy tu dnia 3 lutego r. 1381 wielka wyprawa krzyżacka pod marszałkiem zakonu Rüdigerem Elner i W. komturem Kuno Hattenstein stanęła: znaleźli Niemcy zamek i podzamcze spalone przez samychże mieszkańców, którzy do lasów pouciekali. Król Władysław Jagiełło jadąc z Polski na umówiony zjazd z Krzyżakami pod Wieloną, przybył z Grodna do Dorsuniszek w jesieni r. 1418 z królową i senatorami koronnemi, gdzie go przyjął W. książe Witowd, i skąd wkrótce po odbytych naradach udał się do Kowna.—Kościół parafijalny tutejszy założony był w XV wieku, ślady funduszu są około r. 1598, dzisiejszy zaś drewniany pod tytułem Wniebowzięcia P. Maryi zbudowany jest nakładem Antoniny z Białłozorów Ogińskiej starościny dorsuniskiej. Starostwo dorsuniskie płaciło kwarty złp. 1719, w wieku zaś 16 dane było prawem dożywotniém od Zygmunta Augusta żonie jego Barbarze.

Jezno nad niewielkiém jeziorem tegoż nazwiska, wieś kościelna z bardzo wielkim pałacem murowanym, dziedzictwo i rezydencya Paców. Kościół parafijalny pod tyt. SS. Michała i Jana Chrzciciela wymurowany r. 1643 p. Krzysztofa Paca kanclerza W. lit. i brata jego Stefana, konsekrował r. 1670 Kazimierz Pac biskup żmudzki. Są w nim groby tej rodziny.

Punie od Krzyżaków *Pullen* zwane, albo *Pillenen*, miasteczko nad brzegiem Niemna niżej Olity o mil 7½ od Trok, o milę od Stokliszek, ze starostwem płacącém kwarty złp. 9,951. Był tu przed wprowadzeniem wiary chrześciańskiej wielki drewniany zamek, mocno obwarowany, pamiętny bohaterską obroną za Olgerda Litwinów przeciw Krzyżakom, której Długosz, Stryjkowski i Kojałowicz pamięć nam zachowali. *Marger* niejaki dowódca załogi, królikiem litewskim od dziejopisów pruskich zwany *), widząc, że zamek oblężony od wielkich wojsk niemieckich pod kierunkiem samego W. mistrza Teodoryka z Altenburgu, Ludwika margrabi brandeburskiego, Filipa hrabi Namur i hrabi Hennenberg, nie mógł się utrzymać: postanowił oddać im gruzy i popioły. Było to roku 1336; prócz żołnierstwa zbrojnego, na odgłos groźnej wyprawy Niemców, 4,000 okolicznych mieszkańców z żonami, dziećmi i majątkiem, schroniło się tu od ich srogiej napaści. Po kilkodniowym szturmie, Krzyżacy opatrzeni w rozliczne machiny wojenne i bombardy, zburzyli większą część wałów, reszta zachwiana z gruntu co chwila runąć miała. Litwini dzielnie się bronili, rozpacz dodawała im męztwa, we dnie walczyli z bohaterską odwagą, w nocy naprawiali wyłomy. Prędko jednak rowy otaczające twierdzę, chociaż 50 stóp szerokie, a na 26 głębokie, zapełnione zostały trupami oblężonych i oblegających: co większa zaś! wkrótce zabrakło zdolnych do walki, bo wszyscy prawie obrońcy zamku ranami okryci upadali na siłach. Ale duch męztwa i mi-

*) Voigt T. IV. p. 536.

łości własnej ziemi ożywiał te rycerskie dusze, w chwili tej nawet kiedy nadziei odsieczy nie pozostało, i kiedy wieszczka czyli kapłanka ich pogańska ukryta w głębi warowni, której się codzień radzono, coraz większą tajemnicą okrywała swoje przepowiednie. W tém jednego dnia, gdy się wojska oblegające bardziej zbliżyły do wałów, Krzyżak Werner Randorf dowodzący łucznikami, rozdawszy trzydziestu z nich sześćset strzał ognistych, gęstemi wystrzały zapalił w różnych miejscach rozwalone ściany zamku Puńskiego. Marger widząc, że już ostatnia chwila nadeszła, wierny raz wziętemu postanowieniu, każe rozniecić ogromny stos drzewa pośród zamku, i rzuciwszy nań zgromadzone sprzęty, i dostatki zasila niemi podnoszące się płomienie. Poczém poświęcając na ofiarę bogom, dzieci, starców, niewiasty i rannych, sam ze stu rycerzami w pień ich wycina i zwłoki krwią niewinną oblane rzuca na ogień. Stara owa wróżka pogańska, skościałą swą ręką ująwszy topór, sama jedna stu ofiarom głowę ucięła *). Tymczasem gwałtowny pożar, cały gród obejmuje kłębami ognia i dymu. Krzyżacy z trudności przystępu wstrzymują się na chwilę od walki; wtenczas pozostali rycerze litewscy korzystając z odmętu zaczynają sami siebie zabijać,—i trupami własnemi palącego się stosu dopełniać. Wpadają wreszcie Niemcy rozjuszeni bitwą, a chciwi bogatych łupów, na wyłom. Lecz już sam tylko Marger ogromną swą postacią zagradza im przejście; walczy z wściekłością i mnóstwo nieprzyjaciół położywszy trupem, nasycony ostatnią zemstą,

---

*) Wigand p. 51.

znika wśród płomieni z przed oczu zwycięzców. W podziemiu zamkowém była jego żona ukryta z dziećmi, czekająca z odwagą podobnegoż losu, jako ostatnia ofiara dla kraju i bogów swych. Marger zbroczonym krwią nieprzyjacioł mieczem, ścina żonę i dzieci, i sam nakoniec przebiwszy się nim dokonywa z podziwieniem nieprzyjaciół, a uwielbieniem potomności, wiekopomnej obrony zamku Puńskiego *). Krzyżacy nie znalazłszy ludzi, konie tylko i bydło zabrali, a zawiedzeni w nadziei łupów, ostatki ścian rozwalonych zamku z ziemią zrównali.— Punie podług śladów w metrykach litewskich pozostałych, Zygmunt I dał r. 1527 dożywociem Pawłowi książęciu Holszańskiemu biskupowi łuckiemu, a później r. 1536 za przyczyną syna swego Zygmunta Augusta i królowej Bony, tymże samym prawem oddał Janowi Zabrzezińskiemu wojewodzie trockiemu i marszałkowi W. Ks. Lit.— Tatarzy zaś wnukowie osiedlonych przez Witowda po Litwie, utrzymywali za czasów

---

*) Ob. wyżej str. 47.—Zdaje się, że nie można mieć już wątpliwości, co do przypisania tego wypadku Puniom, nie zaś innemu miejscu, zwłaszcza że Stryjkowski i Kojałowicz, bliżsi epoki w jakiej się to działo, wyraźnie *Pullen* krzyżackie poczytują za Punie. *Narbutt* (T. IV. str. 600) zdaje się, że chce zamek Pullen mieścić w kraju zapuszczańskim, a powiat nazywany od pruskich kronikarzy *Troppen*, nie ośmiela się poczytać za trocki. Wszakże w wielu innych miejscach u tychże kronikarzy, Troppen oczewiście toż samo znaczy co *Traken*, to jest Księztwo Trockie. — Tenże sam dziejopis w T. VII na str. 86, w dodatku o dawnej Geografii Litewskiej wyraźnie się już sprzeciwia Kojałowiczowi, żeby Pullen było toż samo co Punie, i przyznaje to wsi Pilunom blisko Pilwiszek nad Szeszupą. Ale dowodów na to żadnych nie przytacza.

Stryjkowskiego, t. j. w XV wieku, że zamek Puński, odbudowany jak widać po napaści krzyżackiej, dany był Hanowi ich na mieszkanie. — Kościół parafijalny tutejszy jest fundacyi króla Alexandra w r. 1503.

Stokliszki, mała mieścina ze starostwem płacącém kwarty złp. 1,361, o 2 mile od Jezna, a o 5½ na zachód od Trok. Tędy wielka wyprawa krzyżacka pod dowództwem marszałka zakonu Wernera Tettingen, prowadząc Swidrygajłłę do rządów Litwy ciągnęła r. 1403, niszcząc wszystko po drodze mieczem i ogniem. Zygmunt III opatrzył funduszem ziemnym r. 1593 tutejszy kościół parafijalny, a Jan Alfons Lacki starosta żmudzki pomnożył go r. 1641. Stokliszki jeszcze na początku 18 wieku zaczęły być znane powszechnie ze swoich źródeł słonych. Za Augusta II Ludwik Pociej hetman W. litewski, będąc starostą stokliskim, dostrzegł że ubożsi wieśniacy miejscowi w braku soli do gotowania jedzenia, używali wody z pewnego źródła blisko miasteczka Stokliszek znajdującego się. Doświadczywszy jéj sam hetman, i zapewne technika jakiego sprowadziwszy do rozpoznania własności, postanowił założyć warzenie soli w tém miejscu. Ślady jego usiłowań i tego zakładu zostały dotąd, ale że korzyść nie wyrównywała nakładom, po piérwszych probach zaniechano przedsięwzięcia. Nie prędko, bo w kilkadziesiąt lat późniéj, między 1780 a 1790 rokiem Joachim Chreptowicz podkanclerzy lit., minister wielką naukę posiadający i zdolniejszy do zarządu wewnątrz kraju, jak do kierowania stosunków jego zewnętrznych, wielbiony już w Litwie za wzniesienie fabryk żelaznych w Wiśniewie, zwiedził osobiście Stokliszki, zwabiony tam

tradycyą o probach warzenia soli przez Pocieja robionych. Skutkiem jego bytności, ksiądz Józef Mickiewicz i Sartoris, piérwszy fizyki, drugi chemii professorowie w akademii wileńskiej, zobowiązani zostali do rozpoznania naukowego własności wody słonej w Stokliszkach. Sartoris jednak w sprawozdaniu swojém do podkanclerzego, donosząc że z rozbioru jej chemicznego okazał się stosunek czystej soli kuchennej jak $^1/_{200}$ tylko, wnosił, iż wywarzanie jej zwyczajnemi środkami nie może być korzystném, bo nie odpowie nakładom. Dodał jednak, że sól ta innym sposobem, to jest przez zamrażanie, usposobionąby do warzenia być mogła, coby znacznie koszta oczyszczenia jej umniejszyło. Domysł ten zachęcił późniéj młodego wówczas akademika wileńskiego, a dzisiaj czcigodnego weterana badaczów przyrodzenia w naszym kraju ks., Bonifacego Stanisława Jundziłła, do sprawdzenia wniosku nauczyciela jego Sartorisa. Objechawszy zatém Jundziłł w r. 1791 niektóre miejsca w wojewódz. trockiém, znane ze źrédeł swoich siarczanych i słonych, a mianowicie Preny, Niemonojcie, Birsztany, Łabunów i Stokliszki: zatrzymał się najdłużej w tych ostatnich dobrach, gdzie go przywabiały i największa obfitość soli, i poprzedzające z temi wodami doświadczenia i nakoniec gościnne ułatwienia do poszukiwań, starosty owczesnego stokliskiego Minejki, posła kowieńskiego. „Położenie tych źródeł, powiada Jundził *), jest ze strony południowej Stokliszek,

---

*) W ciekawém i rzadkiém dziś pisemku swojém, wydaném pod tytułem: *O zrzódłach słonych y soli stokliskiey przez X. B. S. Jundziłła S. P., w Wilnie* 1792. Swistek z 10 kart nieliczbowych in 8° minori złożony.

pośród najpiękniejszych łąk, przy roskosznej i obszernej dąbrowie. Ziemia ze strony południowej i zachodniej je otaczająca nie jest ani zbyt niska, ani zbyt podniesiona: owszem ze wszystkiemi przyległemi łąkami jednostajnie ku małej bliskiej rzeczce, Hąbełką zwanej pochyła, nad samemi zaś źrzódłami wał niejakiś jakby groblą formuje. W tym obrębie więcej morgu obszerności mającym jest dolina, *Zupką* zwana, mokra poniekąd, ale dość tęga i do chodzenia wygodna, darnina jej pod nogami mało się ugina. Rośliny wszystkie, mianowicie po środku, nędzne są, suche i niskie, trzcina błotna tylko zrzadka porasta. Na pagórku, czyli raczej nad brzegiem doliny jest kilka studni głębokich, czystą w sobie wodę mających, nie słoną, z bardzo letkim zapachem siarki. Niżej na samej dolinie ze strony zachodniej, od brzegu wyższego, dwie są podobneż studnie, a tych woda mętna, żółtawa, nieznośny i daleko rozchodzący się odor jaj zgniłych wydaje. Na samym zaś śrzodku jest inna studnia głęboka, ocembrowana, otwarta, i znaki drugiej darniną zarosłej. Tych woda znajoma jest w okolicy dla słoności swojej.“—W studniach tych i rowach znalazł Jundziłł ślady usiłowań Pocieja, sam zaś tém gorliwiej zajął się doświadczeniami. Szereg ich zaraz piérwszych mrozów w grudniu r. 1791 dokonanych, przekonał go, że woda słona stokliska przez zamrażanie znacznego nabywa stopnia koncentracyi bez wielkiej utraty soli, i że tym sposobem do warzenia ją przysbosabiać można skutecznie. Jundziłł w zdaniu sprawy ze swoich doświadczeń, dowodzi, że sól w Stokliszkach przez zamrożenie oddzielona i potém warzeniem do

użycia przysposobiona, wyciągałaby tak umiarkowanych kosztów, co do drew i ręcznej pracy, że z korzyścią dla kraju wyrabianą byćby mogła.—Okoliczności późniejsze krajowe, nie dały sposobności do dalszych prób i poszukiwań.—Starostwo stokliskie składało część oprawy królowej Barbary, żony Zygmunta Augusta.

Janów na prawym brzegu Wilii między Wiłkomierzem a Kownem o 4 mile od tego miasta, gdzie kościół filialny dość piękny wymurował r. 1791 Józef Kossakowski biskup inflantski, i klasztor dla Trynitarzy przy nim zbudował.

Skorule o pół mili od Janowa, ale na lewym brzegu Wilii, wieś kościelna dziedziczna niegdyś imienia Skorulskich. Fundusz piérwszy na tutcjsze probostwo uczyniony był w r. 1522 czerwca 22, przez Wacława i Grzegorza Andrzejewiczów, i Macieja Pietraszkiewicza, oraz Stanisława Bohdanowicza, za potwierdzeniem króla Zygmunta I i biskupa wileńs. Skorule odznaczają się starodawnym kościołem gotyckim wymurowanym r. 1622 przez Andrzeja Skorulskiego marszałka kowieńskiego, pod tytułem ś. Anny. Jest on bez wieży i przysionka, 48 łokci długi, 24 łokci szeroki. Gdzieindziej mniejby ściągał uwagi, lecz w Litwie, w której po wsiach przed dwóchset laty same prawie drewniane kościoły stawiano, zasługuje na wspomnienie. Kościół ten miał być przez czas niejakiś zborem aryańskim.

Żejmy, (*Zajmen* lub *Zymen* u Krzyżaków) między Skorulami a Kiejdanami, miasteczko niedaleko rzeki Żejmili wpadającej do Niewiaży. O 2 mile stąd nad tąż rzeką Żejmilą, jak powiada Stryjkowski *), w lecie ro-

*) Kronika ks. XI. Rozdz, 1.

ku 1317, zaszła walna bitwa między Krzyżakami pruskiemi, oraz inflantskiemi pod dowództwem Henryka v. Plotzke W. marszałka zakonu, a Litwą przywodzoną od Gedemina. Mocarz ten jeden z najsławniejszych bohaterów Litwy pogańskiej, chcąc wstrzymać nagły i silny napad zbrojnych owych mnichów niemieckich, którzy od Inflant Żmudź opanowali, a od Prus Jurbork i Kowno już dobywszy posuwali się po raz piérwszy w głąb wyższej Litwy: zebrał znaczne wojsko z Litwinów, Rusi sobie podwładnej i Tatarów sprzymierzonych złożone. Leżał z tém wojskiem Gedemin obozem przy rzece Żejmili, gdy marszałek zakonu zbliżył się podeń z wielką siłą Niemców, mając razem 4,000 Żmudzinów niedawno podbitych, których z bojaźni żeby go nie zdradzili postawił w samym środku hufców swoich, otoczywszy rycerstwem krzyżackiém. Gedemin uszykowawszy na czele Tatarów, sam stanął z Litwinami po środku, a po skrzydłach roty Rusinów rozłożył. Za piérwszem natarciem Niemców, którzy z rusznic niedawno wynalezionych powystrzelali, nim się do kopii wzięli: Tatarowie zmyślając ucieczkę i pierzchając na wszystkie strony, gdy Niemcom goniącym szyki pomieszali, zwrócili się potém i półksiężycem ich otoczywszy zaczęli razić strzałami. Wtenczas Gedemin z głównym ufem uderzył na Krzyżaków. Walka zacięta i krwawa długo trwała z niepewnym losem na obie strony; gdy nagle Żmudzini nie mogąc przewieść tego na sobie żeby na spółbraci oręż obracali, ruszyli się pędem z pośród zastępów krzyżackich i otworzywszy drogę żelazem, stanęli pod znakami Gedemina. To wkrótce bitwę rozstrzygnęło, złamano

rajtarów niemieckich, co główną siłę nieprzyjaciół stanowili, a całe wojsko krzyżackie tył podało. Gnali je Litwini aż do samej rzeki Okmiany na Żmudzi pod granicę pruską, drogi i pola uścielając trupami. Chroniących się do lasów chłopi z psami wyszukiwali i zabijali, albolitеż na drzewach wieszali*). — W r. 1363 Mistrz W. Winryk Kniprode spólnie z książętami bawarskiemi Rupertem i Wolfgangiem wszedłszy do Litwy spalił Żejmy i okolice splądrował; w r. 1366 powtórzył ten napad. — Zawiszowie dziedzice Żejm na początku 16 wieku fundowali w nich przed r. 1524 kościół parafijalny drewniany, przydali zaś altaryą ś. Trójcy i ś. Anny r. 1525 Jerzy i Elżbieta z Dargiewiczów Zawiszowie. — Ku końcowi 16 wieku kalwini za pomocą następnych dziedziców zawładali kościołem katolickim i na zbór swój zamienili go, który dotrwał do początku 18 stulecia. Minister tego wyznania Jakób Cieszewski sprowadził z Wilna do Żejm drukarza Jakóba Markowicza i wydał tu powtórną edycyą dzieła Pawła Gilowskiego pod tytułem: *Wykład Katechizmu kościoła chrześciańskiego*. Dotąd nie odkryto innych druków tutejszych.

Wędziagoła, mała mieścina między Wilią a Nie-

*) Polem tej wielkiej bitwy wymieniłem wyżej (str. 38) jakoby były Żejmele na Żmudzi; lecz bliżej poznawszy rzecz i położenie miejsca przyznaję, żem się zrazu pomylił. Wszakże w okolicy miasteczka Żeim, jest kilka wsi tegoż nazwiska, pod któremi nawet są liczne mogiły, i zapewne nie pod samém miasteczkiem, ale pod jedną z tych wiosek bitwa zaszła. — Na Żmudzi jednak są Żemelany niedaleko Płotel, i Żejmele blisko Janiszek w Szawelskim; ale Stryjkowski wyraźnie o Żejmach pisze.

wiażą, na południe Kiejdan i Łabunowa, tém pamiętna, że vice-komtur Ragnety Markward Sulzbach wyprawiony r. 1384 na Litwę celem wspierania Witowda przeciw Skirgajlle, gdy znalazł tu znaczną liczbę ludu litewskiego zgromadzonego do świątyni pogańskiej dla jakiejś uroczystości: zmuszony był zwieść z nim zaciętą bitwę. Litwini nie trwożąc się bynajmniej zjawieniem niespodzianych nieprzyjaciół, stanęli w szyku bojowym na około bożków swoich, i postanowili bronić się do upadłego. Po długiej jednak i krwawej walce przemogli Niemcy; 120 Litwinów legło na pobojowisku przy świętém miejscu, inni poszli w niewolą, z których 300 komturowi się dostało, a 200 Witowdowi. Krzyżacy z wielkim łupem za Niemen wrócili. W ich kronikach Więdziagoła nazywaną jest: *Wandejagel.* – Kościół tutejszy parafijalny fundowany był przez Karola Rostowskiego marszałka kowieńskiego w r. 1655.

Łabunow dawna osada litewska nad Niewiażą w żyznych równinach, dziedzictwo Zabiełłów, z których Ignacy marszałek kowieński roku 1783 opatrzył funduszem tutejszy kościół parafijalny.—W roku 1363 Mistrz W. Winryk Kniprode wszedł z mocném wojskiem do Łabunowa i przenocowawszy spalił*). R. 1366 znowu nagle napadł i srogie spustoszenia rozniósł; inny zaś W. Mistrz Konrad Zolner Rottenstein w roku 1381, w ciągu tych zapasów z Kejstutem znowu tędy ogniem i mieczem wszystko niszcząc przeciągał. Słowem okolice te aż do poskromienia Krzyżaków, przez całe panowanie Jagiełły, bezustannie ich drapieztwa doświadczały.

---

*) Wigand str. 137, nazywa to miejsce *Labima.*

Inne miejsca znakomitsze w powiecie kowieńskim na prawym brzegu Niemna, są: *Opitołoki* pod Kejdanami miasteczko, z kościołem wymurowanym i funduszem opatrzonym w r. 1635 przez Szuksztę Sędziego Księztwa Żmudzkiego i Ciwuna Ejragolskiego; *Bobty* miasteczko prawem miejskiém obdarzone, blisko Niewiaży, z kościołem fundowanym r. 1672 za przywilejem króla Michała, jako filia wędziagolska, Sstwo płaci kwarty złp. 364; *Romajnie*, dwór Prozorów w piękném położeniu blisko Niewiaży, podobno było *Romowe*, czyli jedném z miejsc świętych u pogan litewskich, wspominane w kronikach krzyżackich pod nazwiskiem *Ramayne*, w r. 1368, oraz 1376 i 1388, w którym spalone od Niemców zostały; *Kormiałow* nad Wilią, miasteczko między Janowem a Kownem w starostwie płacącém kwarty złp. 559, z kościołem paraf. nadanym funduszem ziemnym w r. 1521 przez Zygmunta I należało do oprawy królowej Barbary Radziwiłłówny; *Birsztany* nad Niemnem dwór myśliwski WW. Ks. Lit., w którym Kazimierz Jagiellończyk z królową i synami Kazimierzem i Janem Olbrachtem, czas niejakiś w zimie r. 1475 przebywał; *Niemoniuny* nad Niemnem; i t. d.

Z lewej strony Niemna do powiatu kowieńskiego należą.

Preny nad Niemnem, miasto drewniane o mil 6 wyżej Kowna, 4 od Olity, a 5½ od Maryampola, i znaczne starostwo w gruntach bardzo dobrych, skąd lasy lipowe obfitujące w ów miód biały co go lipcem zowią, ciągną się aż do Kowna. Król Alexander nadał te dobra r. 1502 książęciu Michałowi Glińskiemu, które po zdradzie jego wkrótce powróciły do władania królewskiego.

Jan Kazimierz wstępując do zakonu Jezuitów w Rzymie uprosił Władysława IV, żeby jego starostwa rozdane były dworzanom, którzy mu gorliwie służyli. Do tych co najpierwej godni byli otrzymać nagrodę, należał Gotard Wilhelm Butler, który jako najwyższy królewica dworzanin i zarządca wszystkich dóbr i starostw należących do niego, towarzyszył mu w podróży do obcych krajów i długą z nim niewolę w r. 1638 — 40, we Francyi wytrzymał. Nadano więc najbogatsze starostwo preńskie prawem lennem temuż Butlerowi; był to albowiem mąż biegły w odbywaniu interesów, a królewica najulubieńszy domownik. Jemu to Jan Kazimierz przewieziony z Tour de Bouc do twierdzy Salon, polecił ważne poselstwo, żeby się udawszy do Paryża z listami do Ludwika XII i kardynała Richelieu, po wyrozumieniu pod jakiemi warunkami uwolnionym być może: pojechał potém do Polski dla uwiadomienia o nich brata króla Władysława IV, i przyśpieszenia poselstwa od niego do Paryża celem oswobodzenia go ostatecznego. A chociaż nie udało mu się zrazu nic zdziałać w Paryżu, przecież po wielu zwłokach dostawszy się do Polski, razem z posłem polskim Gąsiewskim, skłonił naprzód kardynała, że królewic z więzienia w Cisteron do Vincennes został przeniesiony. Potém zręcznością swoją tego dokazał, że pomimo najściślejszej pilności nad Janem Kazimierzem w Vincennes, potrafił go uwiadomić o układach względem niego odbywających się (r. 1639) w Paryżu. Takich zaś używał do tego sposobów, że raz przez zaufanego posłańca pod przebraniem gęślarza w pieśniach mu donosił co było potrzeba, drugi raz sam przypuszczony do widze-

nia królewica, gdy jego rozmowę polską kazał na francuzkie sekretarzowi Jana Kazimierza głośno przekładać: co innego mówił mu po polsku, a tamten co innego tłumaczył po francuzku *). Tak wielką gorliwością i poświęceniem zasłużony Butler, hojnie potém od królewica dawnego więźnia i towarzysza niewoli temi znacznemi dobrami wynagrodzony został. Na pamiątkę tego wypadku Gotard wymurował mały zamek na podobieństwo cytadelli w Cisteron, w której razem z swoim panem był więziony. Potomkowie jego prawie przez półtora wieku posiadali Preny aż do Michała hrabi Butlera w r. 1780 zmarłego bezdzietnie. — Starostwo to przynoszące w r. 1782 kwarty złp. 8,446, zostawało potém w emfiteutycznej dzierżawie książęcia Kazimierza Sapiehy Jenerała Artylleryi Lit. (Dziś miasto ma ludności 2,380 mieszkańców) **).

Wisztyniec, nad jeziorem tegoż imienia, przy ujściu rzeki Pissy, na samej granicy pruskiej. Podług tradycyi miejscowej miasto miało być osadzone w wieku 15 przy rzece Pissie pod nazwiskiem *Tur*, lecz później posunięte do jeziora Wisztyniec przybrało jego nazwę. To jednak pewna, że Zygmunt August dopiéro w 1560 roku zbudować tu kazał kościół parafijalny z drzewa pod tytułem ś. Trójcy. W dziesięć lat później tenże sam król przywilejem d. 8 września roku 1670 w Warszawie wydanym, nadał miastu prawo magdeburskie i w herbie jednorożca. Prócz zwykłego wyzwo-

*) Ob. Carcer Gallicus. *Wassenberga*. Ged. 1644.

**) Cesarz Napoleon darował r. 1807 starostwo preńskie szambelanowi swemu Alexandrowi ks. Sapiezie.

lenia go z pod praw ziemskich litewskich, wyrażono w przywileju: że mieszczanie w sprawach kryminalnych mają stawać przed swoim wójtem od króla naznaczonym i ławnikami, w cywilnych zaś przed burmistrzem z apellacyą naprzód do dzierżawcy czyli starosty wisztynieckiego, a potém do króla i sądu jego. Nadając zarazem król cztery jarmarki: 1 w niedzielę dziewiątą po W. nocy, 2 w dzień P. Maryi Zielnej, 3 na ś. Michał, 4 na Boże Narodzenie; i targ jeden na tydzień co poniedziałek, dozwala wszystkim handlującym na nie przyjeżdżać podług zwyczaju w innych miastach W. Ks. Lit. zachowywanego; do wymiaru zboża beczkę cztery korce miary krakowskiej w sobie zawierającą naznacza; grunta przez dworzanina i rewizora ziemi żmudzkiej Jakóba Łastowskiego miastu naznaczone zatwierdza, zapewniając dla skarbu zwykłe podług ustaw litewskich opłaty; dochody z placów, domów, łaźni, wagi i postrzygalni miastu oddaje, obowiązując je za to, do zbudowania ratusza i szkoły chrześciańskiej, brukowania ulic i t. d. Zygmunt III potwierdzając ten przywilej 15 kwietnia r. 1589, dodał lasu na budowę włok 40; Władysław IV zaś r. 1638, trzy piérwsze jarmarki z powodu że się w tych dniach odbywały w przyległych miastach Nowej-Woli i Wiżajniach, przeniósł na niedzielę kwietnią, śś. Piotra i Pawła i WW. Świętych. Król Michał dodał r. 1670 piąty jarmark na dzień ś. Jerzego patrona krajów W. Ks. Lit. jak wyraża w przywileju; a król August III r. 1745 jeszcze dwa inne przeznaczył temuż miastu na Zwiastowanie P. Maryi i w piątek po oktawie Bożego Ciała. Stąd się pokazuje, że Wisztyniec oddawna był miej-

scem handlowém; żydzi zamieszkiwali go od początku, kiedy jak się pokazuje z dokumentu danego im 18 stycznia roku 1583 od Krzysztofa Jeśmana kasztelanica mińskiego starosty wisztynieckiego, wtedy już mieli przeznaczony sobie grunt na mogiłki i bożnicę. Miasto według pomiaru Woryki komornika (geometry) wileńskiego w r. 1774 posiadało ziemi z lasem włók magdeburskich 154, a w roku 1776 płaciło kapszczyzny 180 tynfów, miało też młyny wodny i wietrzny.— W r. 1723 Krzysztof z Kozielska Puzyna wojewoda mścisławski i starosta miejscowy, wystawił spólnie z miastem nowy kościół drewniany (w r. 1829 wymurowany). — Starostwo wisztynieckie płaci kwarty złp. 2,209.

Balwierzyszki albo *Barwierzyszki* nad Niemnem, dawne miasto, gdzie był niegdyś zbór kalwiński, leży przy ujściu rzeki Pierszajki o $4\frac{1}{2}$ mile od Maryampola. Jest dziedzictwem Tyszkiewiczów i ma bardzo ożywiony jamark na Zielone Świątki.

Wierzbołów, miasto niedaleko granicy pruskiej; *Wilkowiszki* o 3 mile od Maryampola (pamiętne w r. 1812 pobytem Napoleona), z wielkiém starostwem płacącém kwarty złp. 11,223; *Pilwiszki* nad Szeszupą, miasto i starostwo płacące kwarty złp. 3,533; *Sapieżyszki* nad Niemnem o 2 mile od Kowna z pałacem Sapiehów, i t. d.

Pod wsią Rumbowiczami o milę od Olity, o 2 od Balwierzyszek, na górze nad samym Niemnem, jest kopiec duży sypany, nazywający się *Pilup* (od *Pilis* twierdza, *upe* rzeka), to jest zamek nadrzeczny, czyli grodzisko.

POWIAT UPITSKI.

Płaszczyzna rozciągająca się od źródeł rzeki Muszy (AA w Kurlandyi zwanej) ku północy, od początko-

wego zaś koryta Niewiaży ku południowi, między Żmudzią a Litwą, i dotykająca północnym krańcem Kurlandyi nazywa się powiatem Upitskim. Jakie losy tych okolic były pod względem podziału politycznego przed Gedéminem, trudno jest coś pewnego dziś powiedzieć. Raz do Litwy wyższej, drugi raz do Żmudzi należąc, wystawione ciągle na najazdy rycerzy mieczowych inflantskich, zostały nakoniec za Kejstuta częścią księztwa Trockiego, po Unii zaś z Polską, nazwane powiatem upitskim weszły do składu województwa trockiego. Nie prędko jednak to się stało, bo konst. sejm. r. 1661 mówiąc o ekonomii szawelskiej leżącej wówczas w powiecie upitskim, policza go do księztwa żmudzkiego*). Wszakże akta powiatu tego do dziś dnia dochowane, zaczynają się od r. 1549. Mała ta kraina chociaż w niskiém jest położeniu, chociaż długo była zarosła wielkiemi lasami jodłowemi i dębowemi: żyzne jednak ma po większej części grunta z gliny i czarno-ziemia złożone, a w wielu miejscach pszenicę i len obficie rodzące. W północno-wschodniej stronie powiatu tego, a mianowicie około Birż ku Poniewieżowi, w parafijach birżańskiej, podbirżańskiej, równie jak w poswolskiej i kryniczyńskiej, pod warstą ziemi rodzajnej rozciąga się obfity pokład kamienia wapiennego w wielkich płytach, których do ozdób architektonicznych i posadzki tu używają. Podobnież w tych samych okolicach znajduja się podziemia gipsowe, z których liczne się tworzą pieczary podzielone na rozmaite korytarze arkadami przedzielone. Spływająca po nich woda cząstkami solnemi przejęta, tworzy podziemne strumienie. Ponieważ

*) Vol. Leg. IV. fol. 798.

zaś pieczary te są bardzo blisko powierzchni ziemi, stąd częste w tych okolicach zdarzają się zapadliny. Najsłynniejsza z nich utworzyła się przy końcu 18 wieku o pół wiorsty od wsi Montygaliszek, a o 3 mile od Birż. Znana jest w tej okolicy pod imieniem *Świętej-dziury*, dla tego, że woda w niej znajdująca się bardzo zimna, miała leczyć cudownie rany i zapalenia oczu. W tej zapadlinie kurytarze ze ścian gipsowych utworzone, wysokie na wzrost człowieka, rozciągały się wzdłuż na kilkadziesiąt kroków. Po ich dnie zaś bystro lecz płytko płynęła woda, aż do innych podobnych pieczar o kilka wiorst stąd odległych. Jest nawet podanie, że przed laty wpuszczona kaczka do Świętej-dziury, pokazała się o 2 wiorsty dalej w drugiej takiej jamie*). Zapadliny gipsowe najgęstsze są koło Malun i Poswola, gdzie prawie trzymilową przestrzeń zajmują, i często bardzo nagle się tworzą **). Zdaje się, że w powiecie upitskim muszą się znajdować pokłady węgla ziemnego i soli. Wiele bardzo znaków domysł ten usprawiedliwia ***).—Lasy w upitskiém słynęły jeszcze

---

*) Dziś kiedy to piszemy, Święta-dziura, zupełnie ma zawalony przystęp do niej.

**) Mieszkańcy miejscowi opowiadają, że przed 30 laty dziedzic dóbr Podhajcza blisko Świętej-dziury leżących, powracając z odwiedzin, domu swego nie poznał i na dziedziniec wjechać nie mógł, bo nie tylko bramę znalazł zawaloną. ale i dwa drzewa kilkudziesięcioletnie obok rosnące zapadły się głęboko w ziemię.

***) Poszukiwania soli odbywały się w tych okolicach około r. 1818 urzędowie, przez wysłanego umyślnie w tym celu Ign. Emanuela Lachnickiego, autora *Statystyki Gubernii Grodzieńskiej* w Wilnie r. 1817 ogłoszonej. Świdrował on ziemię aż do 30 sążni wgłąb, i nie znalazłszy soli, w niedostatku dłuższego świdra zaniechał dalszych badań.

w 18 wieku ogromnemi dębami, które zapewne czasów przedchrześciańskich sięgały. Najwięcej ich było nad Niewiażą, oraz koło Pojościa i Linkowca, także około Kiejdan w lesie do Nowotrzebia należącym. Tu z pozostałych wyrobiono z jednego pnia kapliczkę dla biskupa żmudzkiego z oknem, w której dziesięć osób wygodnie mogło się mieścić. Teraz już zaledwo pnie wypalone nadzwyczajnej ogromności, świadczą o istnieniu tych odwiecznych drzew, które u pogan litewskich cześć religijną odbierały. Język litewski jedyną jest mową ludu.—Powiat upitski graniczy na północ z Kurlandyą, na wschód z powiatem wiłkomiérskim, na południe z tymże powiatem i kowieńskim, od zachodu dotyka do Żmudzi. Miastem powiatowém jest:

Poniewież, miasto drewniane ale dość znaczne między rzeką Niewiażą *) a uchodzącą do niej strugą Żagena zwaną położone, od Wilna o mil 20, od Kowna 15, od Mitawy 16, od Rygi zaś o mil 18. Gród ten pod względem historycznym we trzech częściach uważanym być musi, z powodu kolejnego we trzech epokach budowania się. Stary-Poniewież, inaczej Starém miastem (*Sena miestis* po litewsku) nazywany, na wzniosłości prawego brzegu Niewiaży leżący, dziś wioska z 20 chałup złożona, był pierwiastkową osadą i miejscem sądów powiatowych, które już raz przeniesione z Upity do miasta żmudzkiego Krakinowa, tu dopiéro przed

*) Nazwisko tej rzeki wywodzą od wyrazu litewskiego *weżis*, rak; *Niewežis* zatém będzie nieobfita w raki rzeka, nieraczna: jakoż tak jest w rzeczy samej, że mało ma raków. Jednakże *weżis* znaczy także ślad, *Niewežis* znaczyć może nie ma śladu.

rokiem 1568 umieszczone zostały. Miejsce to miało już w owym czasie swoją farę, której fundacyi z pewnością nie wiemy. Ale o wiorstę od tej pierwszej osady na lewym brzegu Niewiaży przy końcu 16 wieku, zaczęła się wznosić nowa w dogodniejszém położeniu, która z czasem urosła w miasto dzisiejszym Poniewieżem zwane, czyli nowém miastem, po litewsku *Nauia-miestis*. Na sejmie warszawskim roku 1601 polecono staroście upitskiemu oznaczyć plac i zbudować dom sądowy, oraz skład na księgi aktów ziemskich*), co też przyprowadził do skutku starosta jeneralny żmudzki, a razem upitski, Jarosz Wołłowicz w r. 1614**), wymurowawszy budowę odosobnioną na wzgórku i nad samym brzegiem Niewiaży. Tu więc był gród czyli zamek, gdzie się odbywały sądy ziemskie i grodzkie, oraz sejmiki, gdzie był skład ksiąg czyli aktów powiatowych, i wieża na więźniów. Może nawet ten zamek z kilku budowli się składał, bo obok archiwum, są dotąd wydrążenia pełne gruzów okazujące ślad innego budowa-

---

*) Vol. L II. 1530.

**) Dotąd zachowana tablica marmurowa umieszczona nad żelaznemi drzwiami archiwum, ma taki napis: *Regnante felicissime Sigismundo Tertio, praesule Vilnen. illmo et R. Dno. Benedicto Woyna, Thesaurario supremo et Notario Magni Ducatus Lithuaniae nec non Capitaneo Upiten. illtri et Magnifico Dno. Dno. Hieronimo Wołłowicz; ab eodem isti fornices una cum curia ista judiciorum terrestrium et Castrensium Districtus Upiten. ad laudem Dei opt. Max. et ad publicam commoditatem, studio et impensis a fundamentis, erecti et aedificati. A. D.* 1614.— Nad drugiemi drzwiami zostało tylko miejsce po drugiej takiej tablicy, którą pożar r. 1807 zniszczył.

nia, jeżeli to nie jest ostatkiem jakiegoś starożytnego grodziska. Roku 1641 cały ten gród przyłączono do starostwa upitskiego, z warunkiem, żeby obywatele rujnujący się naprawiali *). — Około tego czasu Zygmunt III uposażył trzema wioskami fundusz fary w Starym-Poniewieżu znajdującej się, bo w nowym nie było dotąd kościoła. Lecz później około r. 1780 proboszcz kaplicy ś. Kazimierza w katedrze wileńskiej i kanonik tej katedry Mikołaj Tyszkiewicz, kazawszy wyciąć bór między starym a nowym Poniewieżem rozciągający się, i łączący z puszczą Wobolnicką o 4 mile stąd odległą, wybudował kościół, do którego parafiją ze starego Poniewieża przeniósł. Przy nim zaraz zabudowały się dość gęsto domy i utworzyły na prawym brzegu Niewiaży miasteczko, nazwane od założyciela Mikołajew, które niejako można uważać za przedmieście nowego Poniewieża, chociaż praw miejskich nie otrzymało. Roku 1781 w październiku kościół ten konsekrowano. Krzysztof Dąbski starosta bernatowski fundował w nowém mieście Pijarów w drugiej połowie ośmnastego wieku, których fundusz pomnożony został wioskami nadanemi wprzód plebanii, na mocy ustawy sejmowej r. 1775, z obowiązkiem otworzenia szkoły publicznej, która też pod imieniem podwydziałowej ciągle przez to zgromadzenie utrzymywaną była.—Zresztą Poniewież nie ma historyi swojej dawniejszej, bo i sam jest późniejszą osadą. Miejscowi miłośnicy starożytności **) rozkopując wielką mogiłę za miastem na-

---

*) Vol. Leg. IV., fol. 23.

**) P. J. Ważyński doktor medycyny, któremu winniśmy wdzię-

przeciw ujścia rzeki *Justy* do Niewiaży znajdującą się, odkryli zwłoki ze sprzętami należącemi do 16 wieku i monetami mistrzów inflantskich z r. 1535, biskupów estońskich z r. 1536, oraz litewskiemi za Alexandra i Zygmunta I bitemi, i przekonali się, że to było grobowisko osób z powietrza zmarłych, które grasując w Inflantach r. 1550, tych okolic dosięgło. W dwudziestu kurhanach dalej nieco również nad Niewiażą położonych, odkryli mogiły poległych w boju, czego dowodziły berdysze przy nich znalezione, różnego rodzaju żelaztwa, narzędzia i skręty drótow, oraz monety z czasów Zygmunta III. Są to zapewne ślady pobojowiska ze Szwedami, którym Gąsiewski hetman w roku 1656 Birże nie bardzo stąd odległe odebrał. — W drugiej wojnie szwedzkiej, Lewenhaupt jenerał wojsk Karola XII, wysłany od tego króla r. 1704 do Litwy dla utrzymania stronników Stanisława Leszczyńskiego, doścignąwszy niedaleko Poniewieża w pochodzie z Wobolnik tylną straż wojska Wiśniowieckiego i Ogińskiego sprzyjających Augustowi II, zabrał temu drugiemu wodzowi ważne papiery, gdzie znaleziono tajemny traktat W. Ks. Lit. z Piotrem W. przeciw królowi szwedzkiemu zawarty *). — Ludność Poniewieża składa się prócz Litwinów, z osadników ruskich starowierców, żydów i karaitów, którzy tu mają swoją bożnicę (Kiunessa). Prócz dwóch kościołów katolickich, znajduje się także ewanielicki.

---

czność za wiele bardzo ważnych wiadomości o miastach powiatu upitskiego, z pp. Prekierem i Michałem Mejsztowiczem dziedzicem Pojościa.

*) Adlerfeld. II. 151.

Upita, dziś mała wioska nad rzeczką Upitą do Niewiaży wpadającą o 3 mile od Poniewieża, w początku zaś wieku 16 miasteczko z zamkiem drewnianym obronnym, główne włości czyli krainy upitskiej za czasów pogańskich Litwy. Nazywana od Krzyżaków *Opiten*, włość pomieniona oddzielała w r. 1394 kraj zwany *Merken*, to jest powiat wiłkomiérski od Żmudzi *). Za utworzeniem powiatu upitskiego i przyłączeniem go do województwa trockiego sądy i sejmiki powiatowe zaczęły się odbywać w Upicie, zapewne na zamku, który był jeszcze warownym i uzbrojonym zupełnie w roku 1565 staraniem Zygmunta Augusta **). Ślady jego dotąd pozostałe pokazują czém był ten zamek. W pobliżu kościołka za plebanią, na rozległych błotach i trudnych do przebycia, przerzniętych strumieniem *Weszeta* zwanym, wznosi się w samym ich środku sypany kopiec na 5 do 6 sążni wywyższony nad poziom w kształcie owalu, ze stromemi brzegami, około 4 morgów powierzchni mający. Gęste pokłady kamieni wskazują miejsce opartej na nich niegdyś budowy zamku, który wązka grobla z miasteczkiem łączyła. Wał od strony jego jest wznioślejszy, a ślady baszt i pięciu bram, oraz trzech osobnych szańców dosyć znaczne. — We wsi jest kościołek tylko filialny, drewniany i opuszczony, ze sklepem grobowym murowanym. Upita w żyznych gruntach położona zawsze była starostwem;

---

*) *Kotzebue* Preüssen's Aelt. Gesch. III, przywodzi o tém *Registranda* z czasów mistrzowstwa Konrada Jungingen, w Tajn. Archiw. Królewieckiém dochowane.

**) Ob. moją Historyą Wilna II. 141.

sejm warszawski r. 1593 policzył ją ze wszystkiemi folwarkami, między dobrami przeznaczonemi na oprawę dla królowej młodszej (Anny Austryaczki żony Zygmunta III) tak zwanej dla różnicy od królowej starszej, to jest Anny Jagielonki wdowy po Stefanie Batorym. Później konst. sejmu warszawskiego r. 1670 podobnież oprawę dla Eleonory żony króla Michała, między innemi dobrami zapisała na Upicie z leśnictwami, ale tak tylko jak królowa Ludwika posiadała, to jest z wyjątkiem Wobolnik. Starostwo upitskie w dalszym czasie dzierżone było przez najpierwsze imiona w kraju, a najdłużej przez Radziwiłłów; jednakże w roku 1777, zaledwo 577 złp. kwarty przynosiło. Lecz Upita najwięcej jest słynną w dziejach krajowych z tego, że w kościele tutejszym znalazł grób i karę, haniebnej ów pamięci Siciński poseł upitski, który nieznanym dotąd nigdy obyczajem, piérwszy w r. 1652 za Jana Kazimierza zerwał sejm warszawski. Jeden z obecnych temu gwałtowi, kasztelan brzeski uniesiony żalem, że obrady publiczne tak potrzebne wówczas dla narodu w nieszczęściu pogrążonego, w niwecz poszły: w mowie pełnej ognia i zgrozy przeklął Siecińskiego, kończąc ją wyrazem „bodajby przepadł.“ Senatorowie i posłowie dopełnili tej klątwy, jednogłośnie zawoławszy, *Amen!* Jakoż niebawnie zjściło się przekleństwo. Sprawiedliwość Boska dosięgła zdrajcę we wszystkiém za jego zbrodnią. Siciński za powrotem do domu ugodzony został od piorunu, rodzice i siostra pomarli, cały zaś majątek w niedostatku męzkich potomków, przez kobiety przeszedł w obce ręce. Tyszkiewiczowie mieli dostać najznaczniejszą część jego. Nie koniec na tém; Siciński

pochowany w kaplicy przez siebie wymurowanej przy kościele upitskim, gdy po jej spustoszeniu i grób jego stał otworem, został straszydłem dla ludu wiejskiego, upiorem. Szewc miejscowy włócząc się po sklepie kaplicy znalazł zwłoki Sicińskiego w tak doskonałą mumią przemienione, i tak lekkie, że pokazawszy naprzód swoim przyjaciołom tę osobliwość, obrócił ją potém na własny użytek. Lubiąc się napijać, a nie mogąc ciągle tyle zarabiać ile mu było potrzeba na zaspokojenie jego nałogu: gdy mu żydzi wódki na kredyt odmawiali, przynosił wieczorami tę mumią do karczem, i tak dalece przerażał ją nieużytych synów Izraela, dopóty straszył, dopóki się pożądany trunek nie pokazał na stole. Zdarzenie to rozniosło się wkrótce po całej okolicy, zjeżdżano się do Upity oglądać Sicińskiego w półtora wieku po jego śmierci, a uznając w tém wszystkiém *palec Boży!* przez rozpamiętywanie jego występku i zgonu, wyrzucano cieniom winowajcy przyczynienie się do zguby własnego kraju. Długo zwłoki tego człowieka przez chłopców wiejskich były poniewierane, aż nakoniec obywatele okoliczni uznawszy, że już dopełnioną została kara tego, który wreszcie mógł być ślepém narzędziem dumy i zabiegów jakiegoś możnowładcy, powrócili je spokojności grobowej. Mumia ta pokazuje, że Siciński był więcej niż średniego wzrostu i szczupły, a zgon jego musiał przypaść w sile męzkiego wieku. Wyobraźnia ludu miejscowego w podaniach dotąd zachowanych poszła dalej, i dramatyczniej jeszcze ten wypadek przedstawiła. Podług tradycyi bowiem, Siciński dziedzic Upity (może raczej starosta upitski) po zdradzie swojej wracając z sejmu obciążony

klątwą, zaledwo stanął w zamku wszczęła się okropna burza, uderzył grom i zabił przeniewiercę, a zamek cały zapadł się głęboko w ziemię *). —Upita w drugiej połowie 16 wieku miała zbór kalwiński, ministrem jego w r. 1595 był Stanisław Minwid. Tu w sierpniu r. 1655 Janusz Radziwiłł złączył się bez względu na utrapienie całego kraju z jenerałem szwedzkim Magnus de la Gardie.

Poswol, miasteczko niegdyś znaczniejsze i handlowne nad rzeką Ławeną przy ujściu do niej Swolki, na skalistej wapiennej posadzie zbudowane z drzewa, i o 15 tylko mil od Rygi, od Kowna 18, od Wilna zaś 25 odległe. Przed wprowadzeniem chrześciaństwa do Litwy był tu zamek warowny, za Gedemina może dla obrony granic od napaści Krzyżaków inflantskich zbudowany. Ślad tej twierdzy pozostał dotąd w górze, opodal od miasta na północ wznoszącej się przy ujściu Tołoty do rzeki Muszy, którą lud nazywa *Pilekalnis*, co znaczy górę zamkową **). Nie ma wiadomości kiedy ta warownia upadła. Kościół parafijalny tutejszy fundowany został pod tytułem ś. Jana, w r. 1498 przez

*) P. Julian Ważyński Lekarz miejscowy obejrzawszy zwłoki Sicińskiego po lekarsku, znajduje wielkie podobieństwo do prawdy, że były balsamowane.—Inne znowu podanie utrzymuje, że Siciński jadąc do zamku upitskiego na grobli w wilią Bożego narodzenia, od piorunu zabity został.

**) Przypominamy tu, że wyraz litewski *Pilokalnis*, albo *Pilekalnis* znaczy w ogólności górę sypaną, na której budowano twierdze. Pochodzi zaś od wyrazów: *Kalnas* góra, i *pilu* sypię (skąd *pilimas* grobla) albo od wyrazów: *Kalnas* góra i *pilis* zamek, twierdza.

Alexandra Jagiellończyka, uposażenie jego potwierdzone przez Zygmunta I r. 1536. Kapituła wileńska której dobra te były potém nadane, odbudowała go po spaleniu się, a gdy znów r. 1776 zgorzał, staraniem owczesnego plebana nowy do dziś dnia stojący r. 1787 wymurowano.—Poswol miał także swoje czasy pomyślne, i pamiętne pod względem historycznym. Dwa przywileje Zygmunta Augusta: piérwszy z d. 16 lutego r. 1546 uwalniający mieszkańców tego miasta od opłaty ceł w kraju, drugi z r. 1559 nadający mnogie korzyści handlowe, świadczą o pewnej zamożności już i znaczeniu tego miejsca. Imie jego nawet zapisane wkrótce zostało na kartach historyi krajowej, przez wypadek ważny, jaki tu zaszedł r. 1557. Walter Fürstemberg mistrz inflantski przyjąwszy reformę Marcina Lutra, wziął w niewolą Wilhelma margrabię brandeburskiego arcybiskupa ryzkiego. Zygmunt August chcąc oswobodzić krewnego swego, wyprawił w poselstwie do Fürstemberga Łąckiego, ale mistrz odrzucił przełożenia królewskie, a poseł w rozruchu zabity został. Zygmunt August obrażony postępowaniem Inflantczyka, po uchwaloném pospolitém ruszeniu na sejmie warszawskim, wyprawił się na upokorzenie mistrza do Inflant, i stanął r. 1557 ze znaczném wojskiem w Poswolu. Przelękniony nadchodzącą burzą Fürstemberg, przyjął warunki królewskie i przybywszy tu do obozu królewskiego we 300 koni, uroczyście przeprosił monarchę za zniewagę, poczém oswobodzony arcybiskup dziękował publicznie za wybawienie go z niewoli. Skutkiem tej ugody było poddanie się pod hołd polski, tak mistrza, jakoteż i arcybiskupa. Król rozpuszczając

wojsko, wyprawił jeszcze stąd w poselstwie do Cara Jana Bazylewicza, wojewodę podlackiego Bazylego Tyszkiewicza, marszałka nadwornego lit. Mikołaja Poszuszwińskiego i pisarza lit. Jana Hajkę. — Stefan Batory przywilejem 7 czerwca r. 1586 danym pozwolił miastu pobierać myto targowe, zabraniając razem na 2 mile na około wszelkich szynków. Do ułatwienia stosunków handlowych w tych stronach miało pomódz postanowienie oczyszczenia rzek Muszy i Niemenka, na sejmie warszawskim r. 1607 zapadłe; ale podobno nie przyszło do skutku. — Sejm r. 1638 naznaczył w Poswolu na dzień 18 października t. r. Kommissya na prośbę posłów upitskich złożoną z urzędników miejscowych, którzy spólnie z delegowanymi od księcia kurlandzkiego mieli uczynić sprawiedliwość i zgodę o krzywdy wzajemne i nieporozumienia zachodzące między obywatelstwem powiatów upitskiego, wiłkomiérskiego i Kurlandyi *). Inna ustawa sejmu warszaws. sejmik ziemi inflantskiej od nieprzyjaciela zajętej, w tém miasteczku odbywać kazała **). Ludność Poswola w 17 wieku składali prócz chrześcian karaici, o których wysłany w roku 1690 od Karola XI króla Szwecyi Gustaw Peringer zbierał wiadomości. W skutek tego Salomon syn Aarona karaita z Poswola, jeździł do Upsali, gdzie złożył wykład opinii religijnych swoich spółbraci, w piśmie mającém tytuł Arpiryon.

Birże, miasto niedaleko granicy kurlandzkiej, przy samém zetknięciu się powiatu upitskiego z wiłkomiér-

*) Vol. Leg. III. fol. 946.
**) Vol. Leg. IV. fol. 910.

skim leżące nad rzeką Oposzczą i stawem, który je niemal w półkole oblewa. Tuż na lewo obok miasta wznosi się na lekkiej górzystości z prawego brzegu rzeki Eglony, zamek niegdyś warowny i stołeczny książąt Radziwiłłów, tej linii która się pisała na Birżach i Dubinkach książętami ś. Państwa Rzymskiego, na mocy przywileju Cesarza Karola V w r. 1547 nadanego. Do tego księztwa oprócz samych Birż z pięciu folwarkami należy wiele innych znacznych majętności w różnych stronach Litwy, liczących w sobie 7 miast, i 34 folwarków. — Za panowania Władysława Jagiełły wspominane już są w dziejach naszych Birże, które ten król zwiedził roku 1415 w sierpniu, objeżdżając Litwę. Zdaje się, że już wówczas był tu zamek drewniany, czego naturalnie położenie tego miejsca na pograniczu posiadłości Krzyżaków inflantskich wystawione na ich najazdy, wymagało. Zawsze to była wielka majętność, i punkt wojenny ważny: dopiéro jednak Jerzy Radziwiłł kasztelan wileński i hetman W. lit. zmarły r. 1541 zaczął się pisać panem na Birżach i Dubinkach. Podczas wojny r. 1579 za Stefana Batorego, nagła napaść nieprzyjacielska z pod Kokenhauzu zniszczyła księztwo birżańskie. Krzysztof Radziwiłł chcąc podnieść podupadłe miasto, nadał mu przywilejem d. 9 marca r. 1589 prawo magdeburskie za upoważnieniem królewskiém, i 60 włok ziemi, do pomnożenia osady i dochodów miejskich. Jakoż pod opieką tak możnego człowieka wśród ogólnej pomyślności kraju, Birże szybko wzrastały. Tenże sam książe Krzysztof wojewoda wileński i hetman W. lit. r. 1603 wymurował tu zamek warowny do dziś dnia stojący i wszelkiém uzbrojeniem opatrzył. Będąc zaś

wyznania helweckiego kościół kalwiński wzniesiony i uposażony w 16 wieku od ojca swego Mikołaja Rudego Radziwiłła rozprzestrzenił i ozdobił, szkołę również od niego fundowaną i na stopie gimnazyum zostającą, podniósł znakomicie. Za wojen z Karolem Sudermańskim Birże stały się główném miejscem zbierania się wojsk litewskich przeciw Szwedom. Stąd sławny wódz Jan Karol Chodkiewicz pisał w jesieni r. 1605 list do jenerała Mansfelda, umawiając się o zamianę jeńców, po odniesieniu przeważnego zwycięztwa pod Kircholmem. Tu w r. 1609 Chodkiewicz uważając poruszenia Szwedów w Inflantach, uwiadomiony przez szpiegów że ci mają się udać z Parnawy do Dyamentu, wyszedł, z Birż niespodzianie z oddziałem swoim w niedzielę mięsopustną żeby ubiedz Parnawę, i wkrótce tego dokazał *).— Gustaw Adolf odnowiwszy wojnę z Polską o Inflanty, po zagarnieniu Dorpatu wkroczył do Litwy r. 1625, i stanął pod Birżami. Wezwany od Szweda dowódca zamku, odrzucił wezwanie do poddania się, lecz za nadejściem posiłków nieprzyjacielskich, po kilkakrotném szturmowaniu zdać się musiał. Sześćdziesiąt dział śpiżowych, które Gustaw Adolf zaraz uprowadzić kazał do Rygi, skarbiec książęcy, i wiele potrzeb wojennych, stały się zdobyczą zwycięzcy. Wkrótce jednak Lew Sapieha odzyskał Birże, a Rzeczpospolita za szkody od nieprzyjaciół zrządzone, na sejmie r. 1626, zapewniła Radziwiłłowi wynagrodzenie **). Książe

*) *Naruszewicz.* Historya J. Karola Chodkiewicza I. str. 140 i 209 wyd. Mostows.

**) Vol. Leg. III. folio 497. Ustawa sejmowa w tym względzie

Krzysztof hetman W. lit. przez postanowienia swoje z d. 24 marca i 24 kwietnia r. 1636 odnowił moc praw magdeburskich w Birżach, wyjednawszy na to przywilej potwierdzający u Zygmunta III. Lecz ważniejszym jest przywilej syna jego Władysława IV, w d. 27 marca r. 1644, który w całej obszerności dawniej nadane przywileje miastu zatwierdziwszy, uwolnił je przez wzgląd na klęski jakich od nieprzyjaciół doznało, na lat dwanaście od podatków. — W czasie powtórnego najścia Szwedów r. 1655 za Karola Gustawa, Bogusław Radziwiłł koniuszy lit. przeszedłszy na ich stronę, zezwolił na zajęcie i osadzenie miasta mocną załogą. Niedługo jednak cieszyli się oni posiadaniem warowni, którą spółcześni policzali do najmocniejszych wówczas w Litwie *). Wincenty Korwin Gąsiewski hetman polny lit. zwyciężywszy Szwedów w Prusiech, stanął pod Birżanami, i po trzymiesięczném oblężeniu, zmusił załogę

---

wyraża, że za nastąpieniem nieopowiedném na państwa Rzeczypospolitej książęcia Sudermańskiego, Wielmożny Krysztof Radziwiłł hetman polny lit. swym własnym kosztem wojsko zebrał, i z nim się nieprzyjacielowi zastawił, Rpta więc koszta na utrzymanie wojska zatwierdzajęe, przyrzeka za rok je wrócić. Za osobiste zaś poświęcenie się dla kraju, szczęśliwe odegnanie od granic kraju nieprzyjaciela, i za straty poniesione przez Radziwiłła w opanowaniu przez Szweda zamku dziedzicznego Birż, tak w armacie i dostatkach, jako i w przyległych majętnościach, mieczem i ogniem spustoszonych: król przyrzekł mieć wzgląd na takie zasługi, zá każdą zręcznością piérwszą.

*) *Cellaryusz* w połowie 17 wieku piszący, powiada, że ten zamek między najmocniejszemi twierdzami litewskiemi piérwsze miejsce trzyma.

ich do poddania się na początku r. 1657. Wiele dział, różnej broni i zapasów wojennych dostało się wówczas Gąsiewskiemu. Tenże sam Bogusław Radziwiłł po uspokojeniu kraju, listem swym do magistratu birżańskiego pisanym 17 marca r. 1661, zobowiązał mieszczan do składki na utrzymanie w stanie obronnym zamku. Był to ostatni Radziwiłł z linii Birżańskiej, po którego zejściu w r. 1669 córka Ludwika Karolina księżna brandeburska objęła księztwo i miasto Birże. Za jej dziedzictwa, i za jej córki Anny księżniczki nejburskiej, upadający protestantyzm w Polsce znalazł przytułek w Birżach. Utrzymywały się tu choć z mniejszą świetnością kościoły kalwiński i luterski, piérwszy nawet katedralnym spółwyznawcy nazywali. Od roku zaś 1691 synody kalwińskie tu się zaczęły odbywać. — Birże w roku 1701 pamiętném na zawsze stały się miejscem w dziejach polskich. Tu bowiem August II z Warszawy przybywszy 20 lutego powitany od wielu panów litewskich i Ferdynanda Kettlera książęcia Kurlandyi, przyjmował przybyłego z Dyneburga 26 t. m. o 9 godzinie rano Piotra W. z wielką wspaniałością, z którym tegoż samego dnia zaczepne i odporne zawarł przymierze przeciw spólnemu nieprzyjacielowi Karolowi XII, które stanowczo na dalsze losy Polski wpłynęło. Do 10 marca przeciągnął się tu pobyt monarchów, wśród narad, a razem biesiad i rozrywek różnego rodzaju *). W pięć

*) Medal na pamiątkę tego zjazdu w Birżach z wizerunkami obu monarchów wybity, znajduje się w szacowném dziele Edwarda hr. Raczyńskiego: *Gabinet Med. Pol.* Pozn. 1841 w Tomie obejmującym panowanie obu Sasów; gdzie też na str. 82 czytać

miesięcy potém król szwedzki opanował Birże, znaczne rynsztunki i zapasy wojenne nagromadzone przez Augusta II zabrał, i stąd już posunął się z wojskiem w głąb kraju. W r. 1704 jenerał szwedzki Löwenhaupt podszedł tu celem opanowania zamku, lecz znalazłszy silną i gotową do obrony załogę zaniechał przedsięwzięcia. Ale w roku 1705 dowódca zamku za zbliżeniem się nieprzyjaciół zamykając się w zamku, zmuszony był spalić całe miasto. Rozeszli się więc mieszkańcy jego na wszystkie strony, za zburzeniem jednak warowni w tymże samym roku, powrócili wkrótce i zabudowali z czasem na nowo miasto, zaledwo już odtąd 200 domów liczące. — August II podczas swej bytności w Birżach roku 1701, potwierdził przywileje miasta, w roku zaś 1704 d. 20 października pomnożył je. August III r. 1744, a Stanisław August 11 czerwca r. 1790 prawa miejskie nowemi nadaniami wzmocnili; ostatni zaś król apellacyą z Magdeburyi birżańskiej do Kowna, a potém do Assessoryi litewskiej naznaczył. Żydzi, których tu jest około półtora tysiąca, i przed któremi ustąpili dawniej zamieszkali Karaici, mają od swego kahału appellacyą w Brześciu. Prócz kościołów luterskiego i kalwińskiego, gdzie się znajduje grób Krzysztofa Radziwiłła hetmana W. lit. zmarłego roku 1640,

---

można ciekawy opis przyjęcia Piotra Wielkiego w zamku birżańskim. Między innemi szczegółami ten jest osobliwszy, że pod okiem królewskiém, wprowadzono podstępnym sposobem do twierdzy żołnierzy saskich, których dowodca polskiej załogi musiał przyjąć, pomimo wykonanej przysięgi, że obcych wojsk do niej nie wpuści.

i gdzie nabożeństwo w polskim i litewskim języku na przemian się odbywa: katolicy mają swój kościół parafijalny pod tytułem ś. Anny.

Prócz tych głównych miejsc historycznych, powiat upitski ma jeszcze kilka wsi i miasteczek zasługujących na wspomnienie, jakiemi są:

Raginiany, wieś dziedziczna imienia Roppow o 4 mile za Poniewieżem ku granicy kurlandzkiej, zwana od wyrazu ***Ragana*** oznaczającego po litewsku czarownicę. Tu bowiem na górze pobliskiej palono niegdyś mniemane czarownice. Przy niej wznoszą się kopce sypane czyli kurhany. Kiedyś jak utrzymuje podanie miejscowe, rozkopano jeden i odkryto w nim skielet olbrzymiej postaci człowieka, przy którego piersiach leżało 7 czy też 9 czaszek ludzkich zwyczajnych. Na palcu miał kółko czyli pierścień żelazny, a z boku znaleziono żelazo od dużej włóczni.

Do tej krótkiej wiadomości którą tu dajemy o kurhanach pod Raginianami, czerpanej na miejscu, obowiązani jesteśmy przyłączyć ciekawy opis poszukiwań archeologicznych wykonanych tam przez słynnego naturalistę i wędrownika P. ***Dubois de Montpéreux***, którego ważna podróż do Kaukazu uwieńczoną została przez Towarzystwo Jeograficzne Paryzkie *). Opis ten znaj-

---

*) *Voyage autour du Caucase, chez les Tcherkesses et les Abkhases, en Colchide, en Géorgie, en Armenie et en Crimée, avec un Atlas géogr., pittores., archéologique, géolog.* etc. par *Frederic Dubois de Montpéreux.* Paris 1845. Rélation du Voyage 6 vol. 8° Atlas in folio. Prócz tego P. Dubois jest autorem ważnej dla nas Paleontologii Wołynia i Podola, pod tytułem: *Conchyliologie fossile et aperçu géognostique des formations du plateau Volhyni-*

duje się w artykule P. Dubois pod tytułem: o *Kopcach, twierdzach, warowniach i okopach Rossyi Zachodniej*, umieszczonym w Roczniku Podróży i Jeografii wydawanym w Paryżu pod kierunkiem Fryderyka *Lacroix* *). Autor wstępując w ślady Jana Potockiego i Koeppena, zajmował się gorliwie archeologią północno-wschodniej Europy i pogranicznej Azyi, i ważne oddał przysługi tej nauce. W tym zaś piśmie swojém powiedziawszy o kopcach czyli kurhanach **) *(Tumulus)* mileczyjskich, scytyjskich, o kopcach posągami zakończonych czyli o kurhanach z posągami zwanemi Baba, o kurhanach waregskich czyli ruskich, o ukraińskich albo kozackich, przystępuje nakoniec do litewskich *(Tumulus Litvaniens)* ***). „Mogiły obłożone kamieniami, pisze *Dubois*, najliczniej dają się widzieć ku wschodowi, w powiatach Poniewieżskim (Upitskim) i Szawelskim; a ponieważ bardzo mię zajmowały te grobowiska w moich poszukiwaniach historycznych i archeologicznych w Litwie, będę więc mógł wejść w szczegóły

---

Podolien, par Fréderic Dubois de Montpéreux, avec 8 *planches et une carte géognostique.* Berlin 1831, in 4°.

*) *De Tumulus, des Forts, et des Remparts de la Russie occidentale. Prémier article* ob. *Annuaire des Voyages et de la Géographie pour l'année* 1845, *par une Réunion des Géographes et de Voyageurs, sous la direction de M. Frédéric Lacroix.* Paris 1845 p. 178—193. *Deuxieme article* w tém samém dziele na rok 1846, p. 39—55.

**) Podług Köppena (*Uber Tumuli in Russland)* wyraz kurhan ma pochodzić od tatarskiego: *gur*, *kur*, albo *kyr*, pagórek, mogiła, i od *szane*, dom. *Kurgane* zatém, czyli *kurszane* znaczyłoby dom lub schronienie grobowe.

***) *Annuaire* etc. r. 1846, str. 51.

większe o nich. Na połowie niemal drogi z Poniewieża do Szawel, w pośród żyznej pagórkowatej okolicy, płynie rzeka *Daugiwenna*, która wpada na północ do rzeki *Muszy*, i której nazwisko pochodzi od tego, że jej brzegi są bardzo zamieszkane *). Nad jej to brzegiem postrzegłem jeden z największych i najciekawszych kurhanów-pyrejskich (*Tumulus-pyrées*) w Litwie. W pobliżu jego znajduje się dziesięć smentarzów czyli gromad z takich kopców obwiedzionych kamieniami, złożonych. Całe wzgórza okryte są niemi, tak, że w tych dziesięciu gromadach rozsianych pod Łaudyszkami w pośród wielkiego lasu, i pod wsiami Pakalniszki, Raginiany, Rozalinem i Karpiszki, naliczyłem więcej niż 330 mogił. Największe z nich mają 36 stóp średnicy, najmniejsze 12, a zwyczajne 24. Rozkopywania, które wykonałem w największej gromadzie ich, okrywającej całe wzgórze jedne, porosłe starym lasem sosnowym, pod wsią Raginianami, gdziem naliczył ze sto takich mogił, potwierdza w zupełności jeden fakt, znany już dawniej w dziejach Litwy. Starożytne kroniki bowiem utrzymują, że Litwini za bałwochwalstwa palili ciała zmarłych, a nadewszystko naczelników narodu i zglisko pokrywali ziemią. Na wzgórzach otaczających Wilno dostrzegłem mnóstwo śladów tego; miejsca jednak owych zglisk są tylko wzniesione nieco nad powierzchnią, bez żadnych zewnętrznych okopów **).

---

*) *Daug* wiele, *giwenu* mieszkam.

**) Jeżeli p. Dubois uważa ostrokręgowe zakończenia gór, za takie grobowce, to istotnie na łysych górach nad Wilenką pod Wilnem, kilka takich wierzchołków widzieć się daje.

W Raginianach pomiędzy kurhanami obłożonemi kamieniem, rozkopawszy cztery z nich okaźniejsze, nie znalazłem ani kościotrupów, ani kości, tylko same popioły i ślady spalonych na pół kości, starannie zebranych w samym środku kopca i nakrytych ziemią, której wszakże nie było więcej nad stopę nad zgliskiem. Wygrzebałem nawet między niemi czaszkę niedopaloną, którą złożyłem w muzeum medyolańskiém. — Obok takich zglisk, były inne mogiły, które rozkopawszy znalazłem w nich całe kościotrupy nie okazujące żadnego śladu ognia. Leżały one o półtory stopy, a najwięcej o dwie w głębi ziemi, czego dostrzegałem wszędzie gdziem tylko robił poszukiwania. Jeden z takich skieletów miał postać siedzącą, z ręką przy ustach, i miedzianym pierścieniem na palcu w kształcie ślimaka. W innej znowu gromadzie kurhanów otoczonych kamieniami, rozciągającej się ku południowi na wzgórzu przyległym mogile Raginiańskiej, dwa kopce otworzyłem. W jednym z nich był kościotrup cały bez żadnej ozdoby; w drugim znalazłem przy zbutwiałym już skielecie i położonym głową na zachód, a nogami na wschód, obok prawej nogi starożytny topor żelazny zupełnie podobny do tych, jakie odkryto razem z inną bronią na polu bitwy nad Żejmilą, gdzie Gedémin W. książe litewski pobił Krzyżaków w r. 1316. Topory te nie mają dziury równoodległej do ostrza, jak nasze, do wsadzenia rękojeści, lecz wydrążenie jest w głowie topora prostopadle zrobione, tak że drzewo do niego musiało być w końcu zakrzywione, jak były starodawne topory miedziane u północnych narodów w użyciu. Nic też nie było łatwiejszego, jak topór taki po skończonej

wojnie obrócić na sochę do orania; jakoż teraźniejsza socha litewska dziś jeszcze używana w Litwie, zupełnie jest podobna do dawnej powyższego rodzaju broni. Topór o którym mówimy, złożony był przy nodze, a wzdłuż kościotrupa widoczne były ślady rękojeści drewnianej zamienionej w proch szarawy. W tej gromadzie znajdował się jeden mniejszy kopiec obwiedziony kamieniem, który się stykał z większym; i takie podwójne kurhany są rzadkie. W Karpiszkach, gdzie w dwóch gromadach naliczyłem 110 kurhanów, rozkopałem ich kilkanaście, a w żadnym z nich nie było śladu ani ozdób, ani broni. Jedna tylko rzecz która mię zastanowiła swojém podobieństwem z odkryciem zrobioném przy rozkopywaniu wielkich kurhanów w Girżdelach i pod Kurszanami na Żmudzi, oraz nad rzeką Aa w Kurlandyi: było to właśnie odkrycie w jednym z nich kościotrupa mającego na piersiach cztéry czaszki, jedne do drugich powkładane. Były one bardziej spróchniałe od czaszki skieletowej; przy zwłokach zaś było inne jeszcze ciało młodszej osoby, która wszystkie zęby miała. Doktor Lichtensztein z Mitawy przypatrzywszy się tym czaszkom, jakoteż ułamkom innej którąm wydobył z popiołów, w swojém zdaniu sprawy Towarzystwu Naukowemu Kurlandzkiemu, utrzymuje, że kształty ogólne tych głów mają typ germański, z pewném nakłonieniem się do form starożytnych; że zęby wprawdzie prosto są osadzone sposobem właściwym typowi słowiańskiemu, ale to się natrafia również w typie germańskim, nie ma zatém powodu, żeby nie poczytać owych czaszek za należące do plemienia litewskiego, którego kształty więcej są podobne do germańskich

jak do słowiańskich.“—Z resztą P. Dubois dodaje, że obu osób zwłoki w tym kurhanie, były zakopane o jednę stopę w głąb ziemi, potém obłożone kamieniem, i nad niemi z ziemi wyrzuconej usypany kopiec na 2 stopy wysoki; że nigdzie nie odkrył śladów ani trumny, ani naczyń glinianych, lub żelaztwa. Kiedy się pytał u krajowców, jakie było ich mniemanie o tych grobach: odpowiadali że to są zwłoki rycerzy mieczowych poległych w boju z Litwinami w XIV wieku. Wszakże powszechniejsze podanie między ludem przypisuje te mogiły samymże Litwinom, którzy tym sposobem chowali ciała swoich naczelników. Co się tycze innych tradycyi przyznających wszystkie takie zabytki Szwedom, mylność ich oczewiście się pokazuje z tego wszystkiego, co się odkryło przy mnogich rozkopywaniach kurhanów. —W piérwszym artykule swoim umieszczonym w Roczniku Geograficznym Paryzkim r. 1845 *), tenże P. Dubois de Montpéreux, czyniąc różnicę między *Tumulusami* czyli górami sypanemi przez ludy starożytne, które w życiu ich koczującém były najłatwiejszemi do wykonania pomnikami, przypomina rzecz skądinąd wiadomą, że te kopce nie były jedynie przeznaczone na grobowce. Owszem oprócz tych co były mogiłami, inne służyły do oznaczania granic, inne do przesyłania prędkich wiadomości (*Tumulus-telegraphes*); były także między niemi kurhany trofealne na pamiątkę zwycięztw sypane, i kurhany-*pyrejskie*, to jest do palenia wiecznego ognia na cześć pioruna, jako emblematu naj-

---

*) *Annuaire des Voyages et de la Géographie, pour l'amée* 1845, str. 178.

wyższej istności przeznaczone *). Takie ślady Druidyzmu Petazgijskiego, utrzymuje P. Dubois, że się najdłużej pozostały u Litwinów (których niewiadomo dla czego do plemienia słowiańskiego policza), i że w wielu stronach Litwy wzgórki okrągło sypane na wyniosłościach, są właśnie miejscami, gdzie ogień palono na cześć Perkuna. Powiada dalej, że takich miejsc wiele widział rozpoznając je po resztkach narzędzi służących do rozniecania ognia, i kupie węgli i popiołów, od czego nazywano je *Pileniszki* **). Takie pyrejskie kopce, chce dostrzegać P. Dubois na wzgórzach Wielony nad Niemnem, w Raginianach pod Szadowem, w Polepiu, Rosieniach i t. d. Dodaje, że niektóre są ogromne i podługowatej formy, a na ich wierzchołku znajdują się nie raz aż dwa kopce ostrokręgowe, usypane w dwóch najodleglejszych punktach powierzchni góry. Na wielu rosną odwieczne dęby, które poganie za poświęcone uważali. Taki kopiec pyrejski znajduje się w Chrzczeniszkach ***) na połowie drogi między Wiłkomiérzem a Szyrwintami, którego wierzchołek uwieńczony wspaniałemi dębami, ogołocono z nich dopiéro w 1828 r. — Co do nas, przyznając, że w Chrzczeniszkach znajduje się istotnie przy gościńcu blisko dworu, góra foremnie

---

*) Do ich liczby dodaćby należało, kopce sypane mianowicie na płaszczyznach Podola i Ukrainy przez Mongołów do oznaczenia kierunku szlaków, któremi wpadać i powracać mieli z wycieczek swoich do Europy. Był to więc rodzaj kurhanów drożnych.

**) Zapewne od wyrazu litewskiego *Pelenaj*, znaczącego popiół.

***) Jest to piękna wieś przy gościńcu z Wiłkomiérza do Wilna prowadzącym, obecnie dziedzictwo P. Juliana Pomarnackiego.

ostrokręgiem zakończona, zwracającą oko przejeżdżającego, która jednak nie dębami, ale sosnami była okryta: musimy tę tylko uwagę uczynić, że starożytni Litwini nie koniecznie na górach, lub sypanych kopcach palili ogień wieczny ku czci Perkuna. Dowodem tego jest miejsce święte gdzie był Znicz i świątynia, w Wilnie na miejscu, na którém się dziś wznosi kościół katedralny. Była to jak wiadomo, łąka u zbiegu dwóch rzek Wilii i Wilny, ogromnemi dębami ocieniona, a na górach ją otaczających wznosiły się twierdze Gedémina.

Sasy, starostwo między Krakinowem a Surwiliszkami przy ujściu rzeczki Laudy do Niewiaży, o półtory mili od Upity, ma swoje nazwisko od tego, że jakoby Sasi z ludem miejscowym usypali okopy przy wsi znajdujące się, przeciw Szwedom za Karola XII. Jest to raczej jeden szaniec dwa morgi powierzchni zajmujący, z warstw kamieni i ziemi usypany, a w rogu osobną bateryą mający. Zdaje się, iż ta nazwa daleko jest dawniejszą od epoki nietylko drugiej, ale i pierwszej wojny szwedzkiej.

Sałaty nad Muszą o 5 mil od Birż, Karaitami osiadłe, na granicy kurlandzkiej, pamiętne utarczką 29 lipca r. 1794; *Wobolniki* na pograniczu powiatu wiłkomiérskiego, starostwo płacące kwarty złp. 9,158, gdzie w r. 1704 jenerał szwedzki Löwenhaupt połączył się z wojskiem litewskiém pod dowództwem Sapiehy, trzymającém się Leszczyńskiego; *Szadow* starostwo bardzo rozległe i żyzne, płacące kwarty złp. 24,213; *Surwiliszki* o 3 mile od Kiejdan; *Remigoła* na granicy kowieńskiego powiatu; *Podbirże* o milę od Birż; *Po-*

kroj, *Linkow*, *Nowemiasto*, *Johaniszkiele*, *Popiele* wybornym lnem słynne; *Poniemuń* i t. d.

Zamki i miasta w województwie trockiém starożytne, których nazwiska tylko pozostały w kronikach, a położenie jest albo zupełnie nieznane, albo wątpliwe, są: *Gotteswerder* to jest Boża-wyspa, inaczej *Nowe-Kowno*. Po zdobyciu i zniszczeniu przez Krzyżaków w r. 1362 kowieńskiego zamku, książe Kejstut zbudował r. 1364 inny zamek na kępie zwanej po litewsku *Wyrgalle*, znajdującej się na Niemnie przeciw ujścia Niewiaży, i nazwał go Nowém Kownem *). Zdaje się z wyrazów kronikarza pruskiego Wiganda, że już w r. 1363 probował on wznieść w tém samém miejscu warownią, lecz ją mistrz Winryk natychmiast zniszczył **). Prócz twierdzy umocnionej basztami, Litwini usypali dwa szańce przed mostem, który ją łączył z drugim brzegiem Niemna. Ale i to wszystko Krzyżacy r. 1364 w jesieni pod dowództwem komtura Ragnety, zdobyli i spalili. Kejstut niezrażony temi przeciwnościami, jeszcze raz w r. 1369 postanowił zamek ów odbudować,

*) *Wigand* wyd. Raczyńs. p. 146. »Post dicta intervalla temporum Kynstut edificavit castrum in insula vulgariter Wyrgalle, in opposito Newesen vulgariter, quod Lithuani appellaverunt Novum Cawen, pontemque trans Mimelam, quem diligenter custodiebant.«

**) Idem. p. 132—5. »Anno 1363 Wynricus Magister ...., hii et ceteri peregrini pergunt ad insulam vulgariter Gotis, in qua Kynstud fortalicium construxerat, quod funditus igne demoliuntur, similiter et pontem.

lecz kiedy właśnie zajmowano się robotą, Wielki mistrz Winrych Kniprode z wielką wyprawą wyszedłszy na postawienie twierdzy w ziemi litewskiej, natrafił na Litwinów budujących. Krzyżacy rozpędzili ich z przeważną siłą, a sami na tém miejscu gdzie było Nowe Kowno, to jest przy ujściu Niewiaży, w przeciągu pięciu miesięcy, mając z sobą wszelkie materyały, potężną warownię wznieśli *). W. mistrz nazwał ją *Gotiswerder* czyli Bożą wyspą, i mocną załogą pod komturem Kuno Hattenstein osadził. Kejstut dwa tylko miesiące zostawiwszy Krzyżaków w posiadaniu zamku, przyszedł z wojskiem i zmusił załogę po pięciu tygodniach do poddania się, a na jej miejscu 300 wyborowych żołnierzy litewskich osadził. Lecz marszałek zakonu Schindekopf ciągnący na odsiecz, szturm przypuścił, i twierdzę zdobył na powrót. Odnowili ją i wzmocnili Krzyżacy w r. 1399, lecz Witowd r. 1402, znowu ją opanował i zburzył do szczętu. Odtąd podobno, że już Nowe Kowno nigdy nie powstało. Wszakże zdaje się, że kępa taż sama na której zrazu było wzniesione, nie straciła znaczenia historycznego, i w litewskiej mowie nazywana prosto wyspą, *Sała*, przez Krzyżaków od tegoż wyrazu wyspą *Salin* mianowaną była. Narbutt utrzymuje, że wieś *Szyłany* nad brzegiem Niemna i Niewiaży teraz położona, przypomina wyspę Salin.

---

*) *Wigand* p. 176. »......lateres quidem etc. deportant fratres et in Mimila in quodam angulo erigunt domum.—.....Et magister ibidem commendatorem statuit ....appelantes eam Gotiswerder in vulgari.«— *Narbutt* T. V. str. 175, nazywa twierdzę, którą budując Litwini zostali zaskoczeni od Krzyżaków, *Wilkiią*. To miasteczko daleko niżej Niemna leży.

Na niej to Witowd zawarł traktat pokoju z zakonem dążącym oderwać go od króla Władysława Jagiełły i unią Litwy z Polską zniszczyć. Traktat ów z Konradem Jungingen W. mistrzem uczyniony 12 październi-ka r. 1398 oznaczał między innemi sprawami, granicę Litwy i posiadłości zakonnych, od Inflant korytem Niewiaży, a potém aż do Mazowsza, przez co Żmudź cała w dzierżawie krzyżackiej pozostawała.

Posur, *Poseur*. Tyle już razy wspominany Gilbert de Lannoy przejeżdżając Litwę w r. 1413 i 1414, powiada w opisie swojej podróży: „Także, z Trok przybyłem do jednego zamku i wsi nazywającej się Posur, położonej nad rzeką Niemnem, który jest bardzo wielką rzeką; a rzeczony zamek bardzo jest wielki, cały z drzewa i ziemi, i mocno osadzony jednym bokiem na górze nad wspomnioną rzeką położonej, lecz drugim bokiem na płaszczyznie. I tam w owym zamku, znalazłem książęcia Witolta, W. księcia Litwy, jego żonę, jego córkę żonę wielkiego króla Moskwy, i córkę jego córki. Przybył zaś wspomniony książe do tego miejsca, jak ma zwyczaj czynić dla polowania raz w roku w rzeczonych lasach zimą; i bawi tu trzy tygodnie albo miesiąc polując, bez wstępowania do żadnego ze swych dworów ani miast. A jest z Trok do rzeczonego miasta Poseur, pięć leuków.“—Wnosząc z tego opisu, nie podpada wątpliwości, że ów zamek *Posur* od Lannoy nazwany, leżał nad Niemnem, bo Flamandczyk udając się z Trok dla widzenia się z Witowdem, a potém do Kowna, nie mógł mieć żadnej innej wielkiej rzeki przed sobą jak Niemen. Które to jednak miejsce dzisiaj jest tym zamkiem *Posur?* trudno jest rozwiązać, raz dla

przekręcenia nazwiska, drugi raz dla mylnego zapewne oznaczenia odległości. Co do nazwiska jedne tylko Pożajście i Żyżmory zbliżają się do wyrazu *Posur*, ale piérwsze jakkolwiek położenie mają bardzo podobne do opisu przez Lannoy zrobionego, gdy jednak o milę tylko odległe są od Kowna nie mogą być zamkiem Posur, aż o 12 leuków oddalonym od tego miasta. Żyżmory zaś chociaż w odległości swej od Trok i od Kowna mogą być zgodne z opisem Lannoy, lecz nie są nad Niemnem położone. Trzeba więc przypuścić, że jedno z tych trzech miejsc nad Niemnem położonych, to jest: Birsztany, Punie lub Merecz, jako do skarbu WW. książąt litewskich należące i w dwory ich lub zamki opatrzone, a znane skądinąd w dziejach litewskich, jako miejsca myśliwskie, będzie owym zamkiem *Posur* *). Nie można bowiem myśleć, żeby już w tym czasie; to jest w roku 1414, kiedy Litwa uwolnioną została od najazdów zakonu krzyżackiego, upadającego już na siłach przez wzrost potęgi państwa Jagiełłowego, zamek ów z myślistwem książęcym znany wszystkim, znikł do ostatka z ziemi litewskiej, tak żeby o nim pamięci nie zostało.

Nauenpille, to jest nowy gród, zamek obronny, leżał gdzieś w trakcie Zapuszczańskim z lewej strony Niemna, może nawet nad Niemnem. Voigt (r. 1358) mniema, że to jest wieś dzisiejsza Nowopancy między Dorsuniszkami a Wajgowem (Wajgowiszkami) położona.

---

*) Porównać mniemanie o miejscowości zamku Posur, w dziele: *Rozbiory Dzieł* i t. d. Pozn. 1844. str. 386— i w Bibliotece Warsz. r. 1844, T. IV. str. 169, art. Alex. Przezdzieckiego.

Narbutt (VII. 83 w dodatk.) usadowia go w dzisiejszym powiecie sejneńskim, od Łyskowa (Liszkowa) o mil sześć na zachód. Domysły te nie dadzą się dziś jeszcze sprawdzić, póki miejscowość przez dokładne monografie statystyczne nie zostanie wyjaśnioną. Z kroniki Wiganda okazuje się, że wyprawa krzyżacka r. 1381, pod dowództwem W. marszałka zakonu Kuno Hattenstein i W. komtura przebywszy krainę litewską Wejgow (na południowy wschód Kowna w trakcie Zaniemeńskim leżącą) przybyła do powiatu Łaukiskiego (może Liszków) *) i uderzyła na zamek *Nawenpil*, do którego bombardami zaczęła szturmować. Litwini w liczbie 3,000, przerażeni ognistemi strzałami z tych bombard, to jest dział, które Krzyżacy piérwszy raz w te strony z sobą przyprowadzili, poddali się na łaskę z żonami i dziećmi. Krzyżacy zamek ten spalili **). Poczém wojsko ich przyszło pod Dorsuniszki. Może wreszcie *Nauenpille* będzie samym Liszkowem.

Sunenpille, *Sunepil*, także zamek obronny, do którego po zdobyciu twierdzy Nauenpil, Krzyżacy r. 1381

---

*) *Liszków* nad Niemnem z lewego brzegu, miasteczko niegdyś z zamkiem litewskim, którego ślady do dziś dnia pozostały w zwaliskach wieży z kamieni polnych wymurowanej pod górą zamkową *Pilekalnis*, jak zwykle zwaną.

**) Ob. *Wigand* str. 247 i 251, gdzie po dwa razy zdobycie tej warowni opowiada. — Cfr. *Lindenblatt*, Jahrbücher p. 47, i *Voigt* V. 358.— *Narbutt* nazywa ten *Nauenpille* Nowogródkiem, i mieni go być stolicą Erdziwiłła nie przypuszczając żeby ten książe litewski, mógł posunąć zabory swoje aż do Nowogródka właściwego, które potém stolicą województwa się stało. Nie widziemy jednak żadnego słusznego powodu, któreby zdanie tego historyka popierać mogło. Ob. *Dzieje Staroż. Litews.* III. 241.

uszedłszy 5 mil przybyli i spaliwszy go, z łupami powrócili. Kronikarze pruscy nie piszą żeby leżał nad Niemnem. Jezeli więc z prawej jego strony się znajdował, może znaczyć toż samo co Sumiliszki, jeżeli zaś z lewej, nazwisko tej warowni zbliżałoby się do Sein. Narbutt utrzymuje, że jakaś wieś Szajtylańce między Jeznem a Puniami, jest dziś na miejscu Sunenpille. Jednakże nic pewnego o położeniu tej twierdzy powiedzieć nie można.

Streben, zamek, dziś *Strawieniki*, o których już wspomnieliśmy, zdobyte w r. 1368 od Krzyżaków. —

Neugarthen t. j. Nowe-Grodno, inaczej zwany *Neuhaus*, zameczek wzniesiony r. 1392 około Zielonych Świątek na wniesienie Witowda przebywającego wówczas u Krzyżaków, z rozkazu W. mistrza Konrada Wallenroda, na lewym brzegu Niemna, naprzeciw dolnego zamku grodzieńskiego, z którym był połączony mostem. Budował się on pod dozorem Wernera Tettingen, komtura Christburgskiego, pomagał zaś do budowy komtur z Balgi hrabia Kyburg. Celem wzniesienia tej warowni było oszańcowanie mostu na Niemnie i obrona przeprawy na tej rzece. Lecz zaledwo skończono roboty około tego zameczku drewnianego, Witowd porzucając sprawę zakonu, potajemnie pogodzony z Władysławem Jagiełłą, stanął niespodzianie pod Grodnem i wezwał załogę w Neugarthen do poddania się. Krzyżacy widząc niepodobieństwo oparcia się książęciu litewskiemu, po zajęciu przez niego Grodna, oddali zamek, który zaraz Witowd kazał spalić *).

*) Porów. *Wigand*, 343 i *Voigt*, V. 612—13.

Methenburg, inny zamek drewniany jednocześnie z piérwszym, z polecenia Konrada Wallenroda zbudowany, przez Jana Schonenfeld komtura brandeburgskiego. Nazwanie jego ztąd może pochodzi, że był pograniczny z Prusami i leżał nad rzeką Netą (Methe) koło Augustowa. Wszakże niepewne jest jego położenie, i może być że był wzniesiony gdzieś nad Niemnem między Grodnem a Olitą. Witowd kazał go spalić razem z Nowém-Grodnem.

Marienburg, twierdza drewniana zbudowana przez Krzyżaków r. 1367 na lewym brzegu Niemna, bardzo blisko Kowna. Póżniej r. 1391 zbudowali oni, wdzierając się coraz więcej do Litwy, trzy inne zameczki nad tąż rzeką, z których dwa o pół mili tylko leżały od Kowna. Założono je na cześć Fryderyka margrabi Miśnii i chorągwią jego ozdobiono. Jeden z nich stał podobno tam gdzie jest dzisiejszy *Poniemuń*.

III.

KSIĘZTWO ŻMUDZKIE.



Ostatni to zakąt ziemi w Europie, jedyne to plemie między narodami tej części starego świata, w którym bałwochwalstwo znajdując schronienie, kryło się jeszcze w piérwszych latach XV wieku przed promienistém światłem wiary Chrystusowej. Długo lud żmudzki ubogi i w ubóstwie swobodny, żył nieznany w pośród odwiecznych lasów, opierając się od północy o pobratymcze sadziby Kuronów, od wschodu, południa i zachodu łącząc się z jednorodną Litwą, aż póki go sroga i nieludzka napaść Krzyżaków na Prusy, nię wywiodła do walki dla ratunku spółziomków z lewej strony Niemna ku brzegom Baltyku osiadłych. Zmudź żyzna ziemica, jak Stryjkowski powiada, chociaż pod mglistém

niebem, między 38°45′ a 42° długości, i 55° a 56° 27′ szerokości położona. Powierzchnia jej jest płaszczyzną, od wyższej Litwy pochylającą się ku morzu Baltyckiemu, którego wązki tylko brzeg zaledwo na kilka mil rozciągający się przy niej pozostał. Rzeka Niewiaża odgranicza ten kraj od Litwy ku wschodowi, Niemen oddziela na południe od Prusaków ludu jednoplemiennego. Płaszczyzna ta zaledwo w kilku miejscach przerwana jest pewnemi wyniosłościami. Do nich należą: góra zwana *Girniki* pod Kurtowianami ukazująca się jadącym z Szawel do Telsz o 3½ mili, góra *Szatrya* pod Łuknikami o 4 mile widzialna, góry *Powondeńskie* i *Gęsia góra*. Do nich dodać należy wysokie i wspaniałe brzegi otaczające łożysko Niemna, od ujścia Niewiaży aż ku Jurborgowi, i sławne wzgórze *Biruty* nad brzegiem morza Baltyckiego. Liczne strumienie przerzynają krainę żmudzką, odwilżając od największych do najdrobniejszych żył swoich wszystkie ustronia tej ziemi. Jedne z nich, płynąc od północy i wschodu, wlewają się do Niemna ku południowi i na zachód. Do tych należą: *Niewiaża*, *Dubissa* *) z samego prawie środka Żmudzi wychodząca, *Mitwa* pod Jurborkiem, i *Jura*. Drugie które prosto do kurońskiej zatoki w Prusiech już wpadają, jak *Sałanta* powiększona przypływami *Mini* i *Ałonty*, *Okmiana* co krótko goszcząc w swojej rodzinnej ziemi bieży oblać mury miasta Memla po litewsku *Kłajpedą* zwanego i zniknąć w fałach Baltyku, nakoniec *Szwenta* (święta rzeka), która zaczynając się

---

*) Zwana od wyrazu litewskiego *Duobe*, dół, jama; rzeka jamowata, napełniona jamami.

i kończąc na Źmudzi, odgranicza ją od Kurlandyi i wpada do morza. Inne wreszcie rzeki żmudzkie płyną ku północy, i łączą się w Kurlandyi z morzem Baltyckiém, i temi są: *Łuba*, i *Wenta* ze środka Żmudzi występująca, która przyjmując do siebie wody *Wardawy* i *Wyrwity* uchodzi pod miastem kurlandzkiém Windawą do morza. Prócz nich *Musza*, *Kroja* i wiele innych przepływają do powiatu upitskiego.—Z jezior najznakomitsze jest Płotelskie, po nim idą: *Plinksze*, jezioro Telszewskie, *Łukszta* pod Worniami, jezioro pod Powondeniem, jezioro Karpiewskie niedaleko Szawel i t. d.—Grunta żmudzkie, wyjąwszy na Pomorzu, słyną żyznością i dostarczają obficie zboża i lnu na potrzeby mieszkańców i do handlu zewnętrznego. Najobficiej rodzą w powiecie dzisiejszym Rosieńskim, po nad Niemnem około Wilkii i Wielony, i dalej koło Rosień, Szydłowa i Kroż, a w Szawelskim, od Kiejdan, Bejsagoły, Kroków, Datnowa, aż do Szadowa, Szawel i Janiszek. W tych miejscach pszenica, a wszędzie prawie len, są płodami do zbycia przeznaczonemi w portach, Rygi, Windawy i Lipawy. W żyzniejszych owych okolicach lasy rozmaitém drzewem zarosłe, ocieniają w znacznych nawet przestrzeniach powierzchnią Żmudzi. Puszcza Kurtowiańska, lasy nad Dubissą i Niewiażą zachowują odwieczne dęby, przed któremi praojcowie dzisiejszych mieszkańców bili czołem Perkunasowi. Rozległe bory nie w jedném miejscu rozciągają się na pograniczu Prus i Żmudzi. Prócz innego zwierza niedźwiedzie, od których mnogości herb nawet Księztwu został nadany, zamieszkują te puszcze, łatwiej ukry-

wając się niż gdzieindziej przed okiem myśliwca *). Miód w obfitości z barci i ulów zbierany, dostarcza przyjemnego pokarmu i napoju ludowi. Lecz od Telsz ku morzu inna postać kraju, do granic Kurlandyi. Niewielkie wzgórza łamiąc jego powierzchnią w coraz nowe ustronia, miłe oku przedstawiają położenia; lecz za to grunta są tu niewdzięczne i piasczyste, gdzieniegdzie borami pokryte, a w inną stronę cały szlak pobrzeża morskiego prawie na milę szerokości w okolicach Połongi, wydmami piasku zajęty i krzakami jałowcu pokryty, byłby pustynią, gdyby pracowitość mieszkańców nawożąc ziemię porostem morskim, nie przymusiła ją do wydania zawsze prawie obfitych plonów. Przemysł nie jest dotąd udziałem Żmudzi, ogranicza się bowiem tylko wyrobem doskonałym najpiękniejszego zapewne w całej Europie lnu, i hodowlą koni małych wprawdzie, ale słynnych oddawna siłą i rzeskością. Mieszkańcy prócz bardzo dobrego piwa, robią séry postać raczej masła na wpół zbitego mające, *Kastynis* zwane, które gdyby były znane powszechniej za granicami tego kraju, mogłyby należeć do najwyborniejszych przysmaków stołowych. Wody żmudzkie dostarczają dość obficie rozmaitej ryby na potrzeby mieszkańców, bo na wybrzeżu morskiém pod Połongą poławiają flonderkę, śledzie, dorsz i inne gatunki ryb baltyckich, jeziora Płotelskie dostarczają sielawy, Niemen łososi i t. d. Płody kopalne Żmudzi są mało znaczące; ruda żelazna łączna pod Korcianami najobficiej,

---

*) Potrzeba tu pamiętać, że mówimy zawsze o Żmudzi jaka była do r. 1795.

skała wapienna w znacznych massach nad rzeką Muszą i Kroją, oraz nad Świętą pod Zagorami, i skamieniałości pod Popielanami, to jest prawie wszystko co we wnętrzu tej ziemi znaleść można. Bursztyn, prócz tego który morze Baltyckie wyrzuca w znacznej obfitości pod Połongą, znajduje się także w jeziorze Łukszcie pod Worniami.

Historya Żmudzi wyłączna jako części Litwy, niedługa jest, bo tradycye ustne zagubione, podania zaś kronikarskie ciemne lub niepewne. Późniejsze sprawy i walki, a nakoniec cywilizacya chrześciańska wspólne i też same co Litwy, z małemi miejscowości odcieniami. Jedno tylko stałe i nieprzeparte opieranie się Żmudzinów jarzmu krzyżackiemu, od końca 14 wieku przez lat 40 blisko, oddzielną ma niejako barwę na tle powszechnych dziejów Litwy, i stanowi wybitną i charakterystyczną postać ludu żmudzkiego. Nazwisko Żmudzi pochodzi od *Żiemaj*, nizko, skąd lud tamtejszy nazywa siebie *Żemajtis*, Żmudzinami, a ziemie swoją *Żiemajciej*, *Żiemajczis*, czyli krainą niższą, od tej która *Auxtote* czyli wyższa, od wyrazu litewskiego *Auksztas*, wysoki, jest nazwaną. Ale wszystko, cały ten kraj i ta część, która nizko nad morzem jest położona i ta co wyżej od niej ku granicom słowiańszczyzny się rozciąga, jest jedną i tąż samą ziemią, a mieszkańcy jej, jednorodnym zupełnie, jednego języka, jednej wiary i pochodzenia ludem *). Małe różnice zaś, które istnieją między Żmudzinami a właściwemi Litwinami,

*) Jest o tożsamości Litwy i Żmudzi świadectwo samego Witowda, które przytoczyłem w mojej Historyi Wilna. T. I. str. 3.

w mowie i w obyczajach; stąd tylko pochodzą, że piérwsi głębiej w rodzinnej ziemi zamieszkali, najpóźniej ucywilizowani, dłużej oparli się wpływowi obcych plemion, w większej czystości zachowali język swój rodowy, i odrębność bytu wewnętrznego. Drudzy od 13 wieku wikłając się różnemi sposobami w stosunki ze Słowianami, tak Rusinami jak Polakami, a nawet i z Niemcami, posiadając już miasta dokad się zgromadzali cudzoziemcy, przyswoili więcej obczyzny. Dając rys ogólny historyi Litwy wspomnieliśmy o wędrówkach do niej i osadach Normandów czyli Skandynawów od 9 wieku. Dodać teraz wypada tylko, że ci odważni i przedsiębierczy piraci zatrzymali się naprzód na Żmudzi, równie blisko morza koło Płotel, jak i głębiej nad brzegami Niemna, Jury i Niewiaży. Czy byli przed niemi Rzymianie w osobach Palemona, Ursyna, Dorsprunga i t. d. jak chcą mieć nasi dawni Latopisowie, trudna rzecz dziś do odgadnienia. Ciemne te i odległe podania, może już nigdy nie zostaną rozwiązane. Wszakże pierwiastkowa cywilizacya Żmudzi, a przynajmniej wstrząśnienie jej w rodowym bycie dawnym należy Skandynawom. Osady ich musiały być niemałe, kiedy w imionach szlachty żmudzkiej ślad tego pozostał. Liczne nazwiska dotąd trwające świadczą o przymieszaniu się obcych przychodniów: *Ejmund*, *Eismont*, *Dowmund*, *Dowgird*, *Mongird*, *Norwid*, *Misztolt*, *Gintowt*, *Milmont*, *Milwid*, i tyle innych przypominają wyraźnie gockie pochodzenie, i różnią się zupełnie od tych, które więcej do natury języka miejscowego zbliżają się, jak np. *Jagajłło* (Jagiełło), *Sągajłło*, *Rymgajłło*, *Wodźbun*, *Swirtun*, *Styrpejko*, *Szuksztа*, *Kulwieć*,

Jundziłł, *Radziwiłł* i t. p. — Zostawując wzmiankę podań o tych osadach obcych na Żmudzi, do szczegółowego opisu miejsc: powiemy tylko w krótkości o bycie politycznym i stanie wewnętrznym tego kraju, do utrwalenia losu jego, pod rządem ostatniego z Jagiełłów. — Chociaż powiedzieliśmy, że Żmudź a Litwa jednym jest narodem, jednakże pod względem bytu pylitycznego, mianowicie od czasu kiedy Ryngold (r. 1240) rozpoczął zabory na Rusi, Żmudzini zaczęli stanowić oddzielną krainę pod rządem książąt pokrewnych i podwładnych Wielkiemu Książęciu Litwy, siedzącemu na stolicy w Kiernowie, Nowogródku, Trokach lub w Wilnie. Jedne były sprawy i cele obu ludów bratnich, jedna religia, jeden język i zwyczaje, ale więcej hartu i stałości w narodowém bałwochwalstwie u Żmudzinów, więcej gminowładnej swobody i patryarchalnego życia. W XII wieku kiedy Żmudzini w pierwotnej żyjąc prostocie, nieznani światu, daleey jeszcze od napaści Niemców i Słowian, spierali się tylko z sąsiadami swemi i pobratymcami Kuronami: wódz ich Gimbut, którego kronikarze książęciem żmudzkim nazywają, prowadził ich do walki. Brat tego Gimbuta Kernus panował wtenczas w wyższej Litwie. Oba, niewiadomo czy od przodków przybylców dzierżąc władzę, czy co podobniejsza do prawdy ze starszyzny wybrani, jedne mieli widoki rozszerzania potęgi swej i czynienia zdobyczy na obcych ludach, dla wydobycia się z grubego ubóztwa, w jakiém między lasami swemi żyli. Żmudź nie miała miast, dzieląc się tylko na wiejskie osady w głuchych puszczach ponurzone. Może tylko kilka zamków drewnianych i samotnych przez Skandynawów zbudowa-

nych, wznosiło się tu i owdzie, osłaniając swojemi warowniami świątynie większych bożków czcią słynące. Po Gimbucie Montwiłł owładał tą krainą, i synów swych Erdziwiłła i Wykinta na zdobycze do Rusi wysyłał *). Ten już podobno dał poznać Żmudzinom niektóre wynalazki europejskie, i w broń ich opatrzył, zmuszony potrzebą gotującej się w sąsiedztwie napaści Teutonów, od zachodu na Prusaków, od północy na Kuronów czyli Łotyszów. Wśród tych poruszeń zjawił się Mindowg czyli Mindows (Mendog), który około r. 1241 już nie wodzem tylko, ale panem i królem stał się Litwy i Żmudzi, gdzie Trojnat jako namiestnik jego rządził. W dalszym jednak ciągu panowania swego, niepokojony od zawistnych mu książąt krewnych swoich, zwyciężony w walce z rycerzami zakonu inflantskiego i przyciśniony jego przewagą, oddał im Żmudź i przyległe jej krainy r. 1259 w sierpniu **). Żmudź zaś wtenczas rozciągała się aż do ujścia Niemna w morze Baltyckie. Dzielność bałwochwalcza Żmudzinów pod przewodnictwem książęcia Trojnata i za powrotem do pogaństwa Mendoga, wybawiła ich od jarzma Teutonów. Po zabiciu Mendoga (r. 1263) zdaje się, że nawet Żmudzini czas niejakiś w całej Litwie przewodzili. Po dwudziestoletnim odmęcie i szarpaniu się między sobą władców

---

*) Erdziwiłł i Wykint, są jako książęta żmudzcy wspominani roku 1215 w kronikach, należąc do poselstwa wyprawionego od Litwy do wdowy Romana króla Halickiego, oraz synów jej Daniela i Wasilka. Ob. *Latopis Hypacowski.* Petersb. 1843 u Edw. Praca, str. 161.

**) Akt tej darowizny znajduje się w Kodexie Dypl. Litews. przez Raczyńskiego wydanym we Wrocławiu r. 1845, str. 15.

litewskich, Lutuwer pan Ejragoły na Żmudzi posiadł władzę najwyższą w Litwie (r. 1283), i odtąd Żmudź ściślej skojarzona z nią pod Witenesem i Gedéminem wystąpiła do boju z Krzyżakami pruskiemi, którzy zagarnąwszy ostatnie już ziemie litewsko-pruskie na pograniczu Żmudzi będące, Nadrawią i Szalowią, wygnali do niej poganizm lettoński. Wtenczas krwawe ich zagony rozpostarły walkę dzikiego apostolstwa z narodowością Żmudzinów, po całej ich ziemi, i przedłużyły bój zawzięty aż do zachwiania potęgi zakonu przez Władysława Jagiełłę na początku wieku piętnastego. Długoby nas zajęły zacięte i nieustanne boje z zakonem, których Żmudź była krwawém polem od czasów Gedémina aż do końca panowania Jagiełły. Mówiliśmy o nich wyżej w rysie Dziejów Litewskich, a w szczególności powiemy jeszcze przy opisie każdego miejsca znakomitszego w tym kraju. Wypada nam jednak wspomnieć o stosunkach politycznych w jakich ona zostawała między macierzystą ziemią swoją Litwą, a zakonem krzyżackim aż do przyjęcia wiary chrześciańskiej, i o urządzeniach jej wewnętrznych. — Mijając owe śmieszne i dumne nadanie przez Ludwika Cesarza roku 1337 Żmudzi, której nie posiadał, zakonowi Teutońskiemu, razem z całą Litwą: wyznajmy, że książęta litewscy zacząwszy od Gedémina broniąc jej dzielnie, nie dali tego kraju w ręce Krzyżaków dopóki w jedności zostawali. Niesnaski rodzinne między Jagiełłą i Kejstutem, właśnie od zakonu podniecone, spowodowały Jagiełłę, dla utrzymania się na tronie litewskim, do przyznania mu r. 1382 spólnie z bratem Skirgajłłą własności ziemi żmudzkiej, od morza aż po rzekę Dubissę.

Od tego czynu już cechę legalności niejakiej mającego, Żmudź igrzysko polityki wydana na łup nieprzyjaciołom Litwy, została polem krwawych bojów i spustoszenia. Pomimo jednak tej darowizny lud ów bałwochwalczy nie chciał się poddać onym wrogom chrześciańskim, garnął się do swoich braci Litwinów, i tym sposobem przez czas niejakiś, opuszczony od jednych, nie poddający się drugim, został w pewnej udzielności. Witowd związany z Krzyżakami przeciw Jagielle, skłonił szlachtę żmudzką (Bajorów) z powiatów Miednickiego, Kołtyniańskiego, Knetowskiego, Krożskiego, Widuklewskiego, Rosieńskiego i Ejragolskiego, że w Królewcu 26 maja r. 1390 zawarli z zakonem zaczepne i odporne przymierze, nie jako podlegli Krzyżakom, lecz jako uważający się pod zwierzchnictwem Witowda, swego książęcia *(kunigas)* naturalnego. Mocą tej ugody obowiązani byli służyć w szeregach zakonu, nie łączyć się z Litwinami, ale owszem odpierać ich napaść. W nieporozumieniach z zakonem polubownie przez wybranych z obu stron dostojników, spory miały być załatwione; swobodny handel w Prusiech dla Żmudzinów zabezpieczony. Za przyłożeniem pieczęci do tego przymierza, marszałek zakonu udarowawszy posłów żmudzkich ozdobnemi szatami, posłał do sprzymierzonych włości w podarunku, zboże, sól, sukna i t. d. Szczegóły tej ugody pokazują że Krzyżacy uważali Żmudź za kraj sprzymierzony raczej niż hołdowniczy, a Witowda za króla jego *); ale był to piérwszy krok, jaki przebiegli

*) Wszędzie w tym akcie po niemiecku pisanym, Witowda nazywają »*Unsern Kunig Withowten*« pełnomocnicy żmudzcy.

mnisi stawili do przywłaszczenia podstępnemi środkami ziemi, któréj dotąd orężem zagarnąć nie zdołali. Powrót Witowda do zgody z Jagiełłą i objęcie przez niego rządów Litwy, zmieniło postać rzeczy. Żmudzini od przyjęcia chrztu przez Litwinów to jest od r. 1387, sami odpierając wszelkie usiłowania Jagiełły do ich nawrócenia, zostali aż do r. 1413, w którym się po raz piérwszy nakłonić dali do wiary Chrystusowej, wyłącznym ludém w całej Europie. Była to epoka istotnej niepodległości względem wszystkich, co ten mały kraik otaczali. Względem Krzyżaków zachowali się po nieprzyjacielsku, uważając ugodę z niemi r. 1390 zawartą przez niektóre powiaty, za cząstkową i nieobowiązującą całego kraju, czego dowodem jest zdobycie przez nich i spalenie Memla czyli Kłajpedy 16 października r. 1393. Nieporozumienia ciągłe przez lat kilka następnych między państwem litewskiém a zakonem, zostawiły Żmudź w stanie tejże samej niepodległości, aż do owego głośnego traktatu Witowda z W. mistrzem Konradem Jungingen 12 października r. 1398 na wyspie Niemeńskiej przy ujściu Dubissy (Salin) zawartego. Przezeń Witowd ustąpił całą Zachodnią Żmudź, to jest trzy czwarte części tego kraju zakonowi, i granice od Kurlandyi rzeką Dubissą przez wyspę Salin ku Mazowszu, rzekami Szeszupą, Nettą, Bobrem i Narwią oznaczył *). Gdy tym sposobem Żmudź nie objęta przymierzem została

---

Ciekawy ten dokument ogłosił Łukasz Dawid w kronice swojej, a Narbutt przyłączył w dodatku do Dziejów Lit. T. V. str. 26.

*) Ob. ten traktat z dokładném oznaczeniem granic litewskich owczesnych, w Kodexie Dypl. Lit. Raczyńs. str. 254.

oddana na pastwę Krzyżakom, W. mistrz rozpoczął jej krwawe nawracanie. Rycerze szukający przygód i sławy, garnęli się z całej Europy pod chorągwie zakonu do Królewca, żeby w ostatnim już przytułku pogaństwa, w tej szczupłej ziemi żmudrkiej, utkwić krzyż chrześciański na zgaszonych ołtarzach Perkuna. Lud żmudzki stojąc uparcie przy swojej bałwochwalczej narodowości, wystąpił z fanatyczném męztwem do walki. Naczelnik jego Tel niejaki (może Talwosz) dzielnie stawił czoło przez półtora roku napadającym z obu stron Teutonom, od Prus i od Inflant. Lała się krew potokami, paliły się sioła opuszczone od mieszkańców, zbiegłych do lasów, przez cały rok 1399, lecz próżne były usiłowania Krzyżaków, i W. marszałek zakonu i sam mistrz Konrad Jungingen, nic nie mogli dokazać, prócz okropnego spustoszenia kraju. Tel męztwem i poświęceniem się zupełném dla kraju, wytrzymał bój srogi, i zmusił najezdników do odwrotu. Ale z początkiem r. 1400 Krzyżacy wzmocnieni przybyciem rycerstwa francuzkiego i niderlandzkiego, pod dowództwem Karola Śmiałego książęcia Lotaryngii i Wilhelma książęcia Geldryi, postanowili z wielkiém wysileniem dokonać ostatecznego podbicia i nawrócenia Żmudzi. Z rozkazu W. mistrza nakazano powszechne w całych Prusiech uzbrojenie, i uroczyste modły o pomyślność tej krzyżowej wyprawy; poczém marszałek zakonu razem z książęciem Lotaryńskim i dalszém rycerstwem gościnném, na czele wielkiego wojska wpadli niespodzianie na Żmudź, przebywszy Niemen po lodzie, w piérwszych dniach lutego. Napad ten tak był gwałtowny i ukryty przed Żmudzinami, że lud tamtejszy ani uciekać, ani

bronić się nie miał czasu i sposobności. Mnóstwo więc bezbronnych wycięto, jeszcze więcej do niewoli zabrano, kraj mieczem i ogniem spustoszono. Popłoch stał się powszechnym, a ostatnia zguba nieuchronna. Do takich nieszczęść trzebaż jeszcze było, że Witowd nawet, usiłujący dla poniesionej klęski od Tatarów nad Worsklą, utrzymać sojusz z zakonem, sam spólnie z komturem Ragnety Markwardem Salzbach z innej strony wtargnąwszy na Żmudź, dopomagał Krzyżakom do tego krwawego zajazdu. Po dwunastu dniach morderstw, rabunku i pożogi, przywiedzeni do rozpaczy Żmudzini poddali się zakonowi, błagając o litość i obiecując przyjąć chrzest i panowanie krzyżackie. Dostawieni zakładnicy ze szlachty, byli rękojmią dotrzymania przyrzeczeń. Tym sposobem W. mistrz dokonawszy podbicia ostatniego już kraju pogańskiego w Europie, zajął się czynnie utwierdzeniem w posiadaniu jego, przekształceniem i nawracaniem z poganizmu do wiary chrześciańskiej. Tym końcem zbudowano zaraz dwa zamki warowne, z których jeden na miejscu Wielony wzniesiony i Friedberg nazwany, został niejako stolicą krzyżackiej Żmudzi. Wójtem czyli rządcą całego kraju uczyniony został Michał Küchmeister von Sternberg, który miał zwierzchność nad urzędnikami ustanowionemi po włościach; wielka liczba duchownych rozeszła się po kraju dla nauczania ludu zmuszonego orężem do opuszczenia swoich bożków. Krzyżacy chcąc zjednać sobie naród, podzielony na Bajorów czyli szlachtę, wolnych rolników i poddanych, zapewnił im bezpieczeństwo własności i rozrzucił pomiędzy uległych hojne dary w pieniądzach, zbożu i bydle. Wielu

z najznakomitszych rodzin Bajorów ochrzciło się w Malborgu. Taki jednak stan rzeczy nie trwał długo, bo większa część Żmudzinów przywykła słusznie za najzaciętszych wrogów swoich uważać Krzyżaków, nie myślała przyjmować chrztu od tych, którzy jej krew od dwóch wieków bez ustanku przelewali. Wreście pojedyńcze nadużycia urzędników i rycerzy zakonnych po kraju przyprowadzały do rozpaczy lud i szlachtę. Palono i rabowano dwory i wioski, mordowano ich właścicieli, hańbiono kobiety, wydzierano rodzicom dzieci. Mnóstwo zatém Bajorów i wolnych ludzi schroniło się do Litwy. Co do Witowda, ten zmuszony ostatnią tylko potrzebą do odstąpienia Żmudzi zakonowi, uważał na to wszystko pilnie, czyhając tylko na sposobną porę do odzyskania dawnej dziedziny przodków swoich. Wszyscy wychodźcy żmudzcy z rozkazu jego znaleźli przytułek w Litwie, a może i nadzieję rychłego odzyskania swojej rodzinnej ziemi. Stąd wszczęło się nieporozumienie między Zakonem a W. książęciem, i gdy sprawę wytoczono na piśmie i przez posłów w oczach całej Europy, tymczasem gwałtowne powstanie wybuchło na Żmudzi r. 1401 przeciwko Krzyżakom. Żmudzini zdobyli i zburzyli ich zamki, załogę w pień wyciąwszy, a wójtów, rycerzy i duchownych w niewolą zabrali. Następnie uczyniwszy związek między sobą, wszystkie powiaty wysłały do W. książęcia litewskiego prosząc o przyjęcie ich pod swoją władzę. Witowd groźną postawę przybrawszy względem zakonu, przyjął żądania Żmudzinów i ziemia ich powróciła do matki swej Litwy. Mistrz Wielki nawet prócz zażaleń, nie kwapił się orężem jej odzyskiwać, i zgodzić się musiał

wkrótce na zamianę młodzieży i zakładników żmudzkich jęczących w więzach po zamkach pruskich, za rycerstwo i księży pobranych podczas powstania na Żmudzi. Wkrótce jednak udanie się pod opiekę zakonu burzliwego Swidrygajłły, ośmieliło zakon do nowego napastowania Litwy. Wiadome są jego wyprawy, w ciągu których Żmudzini tymczasem odbudowany Memel na nowo zburzyli. Los nieprzyjazny Żmudzinom chciał jeszcze i tym razem przedłużyć ich byt nieszczęśliwy pod nienawistną im władzą Teutonów. Król Władysław Jagiełło zajęty bezpieczeństwem nie tylko Litwy, ale i Polski; a Witowd chciwy ustalenia swej potęgi na Rusi, musieli znowu na zjeździe z W. mistrzem w Raciążu r. 1404 poświęcić ten kraj polityce swojej, potwierdzając odstąpienie jego zakonowi w r. 1398 uczynione *). Co większa! zobowiązali się nawet przymusem i orężem skłonić Żmudzinów do poddania się zakonowi, jeżeliby dobrowolnie hołdu nie wykonali. Jakoż Witowd wnet po traktacie Raciążskim, dopełniając jego warunków, wysłał z Wilna dwóch panów litewskich, Moniwida i Sągajłłę starostę kowieńskiego, do oddania Żmudzi w posiadłość krzyżacką. Było to w lecie roku 1404, komtur Ragnety wyznaczony został od W. mistrza do zajęcia kraju. Lecz ani Moniwid, ani komtur żadnym sposobem drogą pokoju nie mogli zniewolić mieszkańców do uznania władzy krzyżackiej. Oręż dopiéro zmusił ich poddać się losowi, a Witowd zawsze zajęty Rusią, a przytém usiłujący skarbić przyjaźń

---

*) Traktat Raciążski znajduje się w Kodexie Dypl. Litwy, Raczyńs. str. 88.

W. mistrza na przypadek poróżnienia się z Polską, na zjeździe z Krzyżakami w Kownie tegoż roku w połowie sierpnia, sprowadził do siebie przedniejszych Bajorów żmudzkich i kazał im hołd złożyć zakonowi. Lecz ucisk i ostre postępowanie komtura żmudzkiego Marcina Helfenbach, z ludem tamtejszym, nowego powstania stało się powodem na początku r. 1405. Komtur został napadniony w zamku Friedeberg i zabity, a jego żołnierze uwięzieni, druga też warownia krzyżacka opanowana. Wyprawa wojenna z Prus spólnie ułożona z Witowdem koniec położyła rokoszowi, rząd zakonny znowu został wprowadzony i zamki niemiecką załogą osadzone; lecz inne wojska, dla spustoszenia kraju i braku żywności musiał marszałek zakonu wyprowadzić. Skoro to się stało, Żmudzini znowu wzięli się do oręża w powiatach oddalonych od granicy. Silniejsza zatém wyprawa krzyżacka z posiłkami litewskiemi pod wodzą marszałka zakonu Ulricha Jungingen udała się na uskromienie Żmudzi, która znowu broń złożyć musiała nie mogąc stawić czoła ogromnemu wojsku. Tym razem W. mistrz dołożył wszelkich usiłowań, wprowadzeniem ojcowskiego rządu przełamać upor nowych swoich poddanych. Odmieniono zatém urzędników po włościach i postawiono na czele kraju Michała Küchmeister von Sternberg, sprawiedliwego i łagodnego człowieka, a znającego dobrze kraj, którym już piérwej rządził. Witowd coraz ściślej kojarzący się z zakonem, przyrzekał mieszkańcom ze swojej strony że otrzyma dla nich powolny zarząd i zachowanie swobód dawnych, byleby się uspokoili i dali zakładników. Żmudzini odpowiadali obietnicami, a skutek ich zwlekali, tymczasem cząstkowe rokosze ciągle

trwały. W. mistrz zatém wyczerpawszy środki łagodności umówił się z Witowdem i mistrzem inflants. w styczniu r. 1406, większemi niż dotąd siłami wojennemi zmusić niekornych do posłuszeństwa. Ale Witowd wprzódy przez posłów swoich zwołał szlachtę żmudzką i kazał im przełożyć o niechybnej zgubie która ich czeka, jeśliby się nie dali upokorzyć dobrowolnie. Usłuchali wreszcie Żmudzini tej rady, widząc niemożność dłuższego opierania się i tego nawet woli, który ich kiedyś prawym był panem. Odtąd do roku 1410, to jest do pokonania potęgi krzyżackiej przez króla Władysława Jagiełłę pod Grunwaldem, zakon trzymał Żmudź ciągle burzącą się, i ciągle zanoszącą oświadczenia przed Europą na coraz większe uciski i nieprawości jego urzędników. Wzrastające nieporozumienia Krzyżaków z Polską, a stąd podniecania tajemne mieszkańców do rokoszu przez Witowda zniechęconego już chytrością zakonu, podburzały jeszcze więcej Żmudzinów i w ciągłém ich poruszeniu utrzymywały. Powiaty w okolicach Rosień od r. 1407 ciągle prawie stały pod bronią, ani ich uskromić mogli Krzyżacy. Zaczęli się więc użalać na Witowda, w roku 1408, że z jego to namowy burzą się Żmudzini, których wspiera tajemnie, i że Rombowd marszałek (hetman) litewski mianowany został naczelnikiem powstańców, gdy on istotnie pilnował tylko z 2,000 wojska granicy litewskiej od Żmudzi. Wielki mistrz nawet w r. 1409 uskarżał się przed królem, że Witowd rządcę od siebie wysłał na Żmudź wbrew traktatom. Trwał taki stan rzeczy aż do rozpoczęcia wojny między Polską i Litwą a Zakonem pruskim w lecie roku 1409. Kiedy król Władysław w okolicach Bydgo-

szczy zaczął się mierzyć z siłami W. mistrza, Witowd tymczasem w sierpniu tegoż roku wypędził ze Żmudzi Krzyżaków i zamki im pobrał. Rozejm 8 września roku 1409 między Bydgoszczą a Świeciem zawarty przerwał na chwilę wojnę, ale nie powrócił zakonowi opanowanej przez Litwę Żmudzi, którą Witowd znaczném wojskiem od napaści zabezpieczył. Wyrok polubowny Wacława króla Czeskiego r. 1410 w Pradze ogłoszony, zostawiał posiadanie tej ziemi dla Krzyżaków, lecz wojna w tymże roku z największém wysileniem z obu stron ponowiona, i przesławne zwycięztwo polskich i litewskich wojsk nad Niemcami dnia 15 lipca roku 1410 pod Grunwaldem odniesione, inaczej rozrządziły losem Żmudzi. Pokojem Toruńskim w dniu 1 lutego r. 1411 między W. mistrzem Henrykiem Plauen, a Jagiełłą i Witowdem zawartym, Żmudź oddana została w dożywotnie posiadanie króla i W. książęcia, a po ich zgonie dopiéro miała wrócić pod władzę Krzyżaków stosownie do poprzedzających zapisów. Była to jednak ostatnia już nadzieja zostawiona Krzyżakom do utrzymania się przy tym kraju, dla którego tyle znojów ponieśli, którego mieszkańców nieszczęśliwych tyle krwi przelali. Nadzieja ta wkrótce stała się płonną, gdy za przybyciem do Kowna w styczniu roku 1413, Benedykta Makra delegata króla Rzymskiego Zygmunta, polubownego sędziego między Zakonem a Polską i Litwą: pełnomocnicy córki Witowda i Bajorów żmudzkich, oraz panowie polscy w imieniu Jadwigi córki Władysława Jagiełły, zanieśli protestacyą przeciw artykułowi traktatu Toruńskiego, warującego oddanie Żmudzi Krzyżakom po zgonie Jagiełły i Witowda. Jakoż Witowd

zaczął szczérze zajmować się nowém i ostateczném urządzeniem Żmudzi, dla przecięcia nadal wszelkiej nadziei zakonowi do jej zawładania. Zaraz po unii horodelskiej r. 1413, sam król z W. książęciem udali się na Żmudź dla obalenia trwającego dotąd bałwochwalstwa między ludem, który chociaż uparcie stojący przy niém, po obaleniu bożków dał się nakoniec skłonić do wiary Chrystusowej. Bajorowie znający już niepodobieństwo dalszego opierania się dobroczynnej cywilizacyi, łatwiej się skłonili do przyjęcia jej z rąk ziomków i własnych królów, aniżeli od srogich i przewrotnych Krzyżaków. Keżgajłło uczyniony starostą całego kraju obok piastowanej godności wojewody wileńskiego, miał czuwać nad zupełném dokonaniem nawrócenia, spólnie z ustanowionemi wójtami w 28 włościach czyli powiatach Żmudź składających *). Na soborze konstancyeńskim r. 1416 posłowie królewscy wyjednali upoważnienie do założenia katedry biskupiej w nowo ochrzczonym kraju, a do wykonania tego wyznaczeni Jan z Rzeszowa arcy-biskup lwowski i Piotr biskup wileński. Doszło to do skutku w następnym 1417 roku, kiedy Witowd w skutek polecenia soboru konstancyeńskiego fundował nową tę dyecezyą pod nazwaniem Biskupstwa Miednickiego. Lecz w następnym 1418 r. gwałtowne powstanie ludu bałwochwalczego, wstrząsnęło ca-

---

*) Ten Keżgajłło przodek znamienitego domu w Litwie, wymieniony jest w ugodzie o granice Litwy zawartej r. 1425 w Grodnie między królem Władysławym Jagiełłą a Pawłem Rusdorf W. Mistrzem krzyżackim, jako Starosta Żmudzki: „*Kiejzało Capitaneus Samagittarum.*“

łym krajem i zagroziło zniszczeniem nowo wprowadzonego chrześciaństwa. Wygnano biskupa i księży, poburzono wystawione kościoły, zrabowano dwory szlachty ochrzczonej i wszędzie wzniosły się znowu pogańskie ołtarze. Po dwakroć Witowd przybywał uskramiać odzywającą się narodowość pogańską, i zaledwo mieczem i srogiemi karami na zawsze ją uspokoić potrafił. Całe to jednak dzieło nawrócenia i urządzenia ostatniej tej krainy pogańskiej w Europie, dokonane zostało wśród ciągłych zatargów z zakonem pruskim o własność następną i o granice Żmudzi, które Witowd chciał po ujście Niemna do morza dla Litwy zakreślić, tak żeby i Memel do niej należał *). Spory te i wojny przeciągnęły się aż do traktatu nad jeziorem Mielnem pod Radzynem, w dniu 17 września r. 1422 zawartego między Zakonem a Polską i Litwą, którą przedstawiał tym razem Gedygołd jeden z dostojników litewskich. Żmudź przezeń na zawsze i bez żadnego warunku odstąpioną została Jagielle i Witowdowi. Odtąd też Żmudzini nigdy już nie powrócili pod miecz pruskich Krzyżaków, pomimo wielu jeszcze zaburzeń jakie wstrząsnęły Litwą za Swidrygajłły i Zygmunta Kejstutowicza. Traktat pokoju nawet między piérwszym z tych władców Litwy a W. mistrzem Pawłem Rusdorf, oraz mistrzem inflantskim w Chrystmemlu r. 1431 zawarty, utwierdził postanowione za Witowda granice Żmudzi od posiadłości zakonu. Wszakże z innej strony jeszcze raz, to jest od Krzyżaków mieczowych z Inflant, podczas

*) Ob. w Kodexie Dypl. Litwy, Raczyńs. str. 237. Warunki pokoju od Jagiełły i Witowda podane r. 1419 w Gniewkowie.

ich pobratania się ze Swidrygajłłą przeciw W. książęciu Lit. Zygmuntowi, Żmudź doświadczyła srogiej i długo pamiętnej napaści. W r. 1432 po wygnaniu z Litwy Swidrygajłły, kiedy inflantscy rycerze wpadli plądrować żmudzką ziemię, starosta jej uzbroiwszy mieszkańców dzielnie się bronił i napastników do odwrotu przymusił. Ale na wiosnę roku następnego mistrz inflantski wspierający Swidrygajłłę, z większą siłą do tego kraju wtargnąwszy, przez dwie niedziele palił go i rabował, bijąc lub w niewolą zabierając lud nieszczęśliwy. Pomścili się tego rozboju wkrótce Żmudzini, bo tegoż roku około Wielkiej-nocy wpadłszy niespodzianie do posiadłości zakonu inflantskiego, zniszczyli rozległe włości, łupów i niewolnika nabrali: a gdy im rycerze mieczowi zaszli drogę, na głowę ich pobili, wziąwszy w niewolę marszałka inflantskiego z dwoma innemi dostojnikami. Nakoniec pamiętne zwycięztwo Litwinów połączonych z Polakami nad Inflantczykami i wojskiem Swidrygajłły, roku 1435 pod Pobojskiem niedaleko Wiłkomiérza odniesione, uskramiając na zawsze zakon krzyżacki, zapewniło na wieki od nich spokojność dla Żmudzi *). Skutkiem tego wypadku równego ważnością swą zwycięztwu Grunwaldzkiemu, było przymierze

---

*) Kto niéma pod ręką Woigta Historyi Prus, ten znajdzie szczegółowe dzieje owych kilkowiecznych walk i układów między Litwą a Zakonem Pruskim, wyjaśnione dokładnie i obszernie w szacowném dziele pod tyt. *Dzieje Krzyżaków oraz ich stosunki z Polską, Litwą i Prusami* (Warszawa u Orgelbranda r. 1845—6) które Leon *Rogalski*, od tylu lat zasłużony w piśmiennictwie naszém autor i wyborny tłumacz, wydaje w przystępnym dla wszystkich układzie i pięknym językiem.

powszechne z zakonem w Brześciu-Kujawskim r. 1433 uczynione, mocą którego odstąpienie wszelkich pretensyj do Żmudzi przez Krzyżaków uroczyście i ostatecznie nastąpiło. Odtąd już upadający Zakon za panowania Kazimierza IV, poprzestał zaborów, obok czego upadł cel samej instytucyi jego wespół z ostatecznem nawróceniem Żmudzi do wiary chrześciańskiej. Pod względem politycznym jednak, trwał niepokój czas niejakiś w tym kraju, gdy większa część szlachty trzymając się strony książęcia Michała syna zabitego Zygmunta, jako ostatniego już potomka Kejstuta, nie chciała się poddawać Kazimierzowi Jagielończykowi, i cały lud żmudzki w pewnej niezależności od Litwy utrzymywać postanowiła. Otwarty nawet rokosz powstał w całym kraju, wykonany podczas bytności starosty żmudzkiego Michała Kieżgajłły w Wilnie. Dowmont wybrany od powstańców na jego miejscu starostą, stanął na ieh czele, roztoczono obozy nad Niewiażą. Ale Kazimierz na wiosnę r. 1441 potrafił łagodnemi środkami niesforność tę uspokoić. Za pośrednictwem Jana Gastowda wojewody trockiego, poddali się dobrowolnie Żmudzini, a Kazimierz dał im na niejakiś czas za rządcę Kontowta, który był bratem naczelnika ich Dowmonta *).

Po takich spustoszeniach i wyludnieniu, długiego czasu potrzebował ten kraj żeby przyszedł do siebie. Łatwiej jeszcze było we wschodniej i południowej jego części, gdzie żyzne grunta otwierały źródło sposobów wyżywienia się, zaludnić okolice nowemi osadami. Ale cały szlak zachodni od morza jałowy z natury,

---

*) Ob. Narbutt. Dzieje T. VIII. str. 25.

został długo jeszcze zupełną pustynią *). Był on ją oddawna, kiedy Gilbert Lannoy przejeżdżając w wieku 15 z Prus do Kurlandyi, już o tém wspomina: „Także, kiedy się przebędzie wspomniony Strang (Trakt od Memla idący do Lipawy) pisze Lannoy, wkracza się do kraju żmudzkiego; ale tu jest ze dwanaście leuków głuchych pustyń, gdzie zawsze ocierając się o brzeg morski, żadnego śladu mieszkania ludzkiego niemożna znaleźć; zwana zaś jest rzeczona pustynia Trakt (strang) Litewski, bez względu że to jest kraj Żmudzki **).“— Stan wewnętrzny Żmudzi zaczyna się dopiéro oczewiściej i dowodniej wyjaśniać za Zygmunta I. Przedtém bowiem za Witowda, Zygmunta Kejstutowicza i Kazimierza IV, mało pozostało zabytków piśmiennych, któreby świadczyć mogły o urządzeniu kraju, bycie jego mieszkańców, a jeżeli są jakie, nie starano się dotąd o ich wydobycie na jaw. Jedyny fakt historyczny pewny jest ochrzczenie się Żmudzinów od r. 1413 do 1417, ułatwione jak niektórzy utrzymują zgonem ostatniego Arcy-kapłana pogańskiego, czyli Kriwe-Kriwejty, imieniem Gintowta (r. 1414); a następnie ustanowienie nowej Dyecezyi Żmudzkiej na 12 parafij podzielonej. Do tego jeszcze dodać potrzeba, że lud żmudzki nie znający dawniej kast i różnicy stanów, a nawet w zapasach swoich z Krzyżakami, pomimo utworzenia się szlachty czyli Bajorów, zachowujący w pogaństwie swojém pewną równość i niezależność domową, zmienił swoje

---

*) Pobrzeże morza Baltyckiego nazywają Żmudzini *Pajuris*, bo *Jura* znaczy morze.

**) *Rozbiory Dzieł.* Pozn. 1844 str. 367.

położenie przechodząc pod porządki nowej cywilizacyi. Zrazu uległość legalna ujęła w kluby potrzebnie i naturalnie, niekarność bałwochwalców nieprzywykłych do przymusu moralnego. Z czasem jednak wkradły się nadużycia, i lud rolniczy zaczął doświadczać od swoich, znanego tylko dotąd od nieprzyjaciół ucisku. Alexander Jagielończyk w przywileju swoim 22 sierpnia r. 1492 danym Żmudzi, zwrócił tylko uwagę na szlachtę czyli Bajorów i zastrzegł dla nich ważne swobody, a między temi że za Niewiażę *Dzieckich* nie będzie wysyłał, że starostę i ciwunów których sami wybiorą potwierdzi i t. d. Oświadczając przytém, że Żmudź nie orężem lecz dobrowolnie z Litwą się połączyła, przypuścił szlachtę tej ziemi do wszelkich przywilejów posiadanych przez litewską. Zygmnunt I mądry i prawy władca, a uciśnionych prawdziwy opiekun postanowił ukrócić nadużycia po wsiach, i tym końcem wydał *ustawę dla ludu pospolitego ziemi żmudzkiej* r. 1529, gdzie wyraźnie określone są obowiązki starosty naczelnego rządcy całej prowincyi, i ciwunów to jest urzędników powiatami albo inaczej włościami zarządzających, tak względem szlachty jakoteż i rolników, których zbyteczna służba i opłaty zostały zniesione. Też same postanowienie obowiązywało dzierżawców dworów królewskich w tym kraju położonych, do sumienniejszego postępowania z ludem wiejskim, a przytém urządzało na stalszych zasadach sądownictwo miejscowe *). Do tej słynnej ustawy przydać należy inne rozporządzenie tegoż króla

*) Zbiór Praw Litews. p. Działyńs. w Pozn. r. 1841 wydany str. 131.

względem obiegu monety nowej litewskiej na Żmudzi*), później r. 1535 wydane. Zygmunt August poszedł dalej, i chcąc ustalić stosunki właścicieli ziemskich z włościanami, rozmierzyć kraj i pomyślny kierunek ukazać gospodarstwu krajowemu, nadał 1 kwietnia r. 1557 ustawę ekonomiczną zwaną *Sprawa Włoczna*, mocą której Piotr Falczewski uczeń Andrzeja z Łęczycy, dokonał pod sterem Mikołaja Czarnego Radziwiłła i Eustachego Wołłowicza, i za pomocą rozesłanych po kraju mierników i rewizorów, wielkiej reformy w gospodarstwie ziemiańskim na Żmudzi i Litwie **).

Z podań i świadectw piśmiennych dotąd odkrytych pokazuje się, że Żmudź od czasów przedchrześciańskich, jako nie mająca miast, tylko zamki samotne tu i owdzie po lasach nad rzekami lub jeziorami zbudowane, dzieliła się na włości, czyli ziemie zajmujące pewną liczbę wsi i dworów. W każdéj włości zarządzał Ciwun (Tiwunas) wybierany dawniej przez mieszkańców, a po przyjęciu wiary naznaczany od królów polskich, jako WW. książąt litewskich. Po włościach były wójtostwa, urząd co do nazwiska swego przyswojony od Krzyżaków. Taka hierarchia urzędników wykonywała rozkazy książęcia dziedzicznego tej krainy, Kejstuta, który mieszkając zawsze prawie w stolicy swojej Trokach, mógł także mieć swojego namiestnika na Żmudzi. Za ochrzczeniem się jej, i ściślejszém połączeniem z Li-

---

*) Metryka Litews. ks. 28, str. 15.

**) Ob. tę ustawę nader ciekawą i mało jeszcze znaną, w uczoném dziele Jaroszewicza: *Obraz Litwy*. Wilno 1844. T. II, str. 117 i 229—276.

twą pod panowaniem Witowda, został ten sam podział kraju i tytuł jego „*Księztwo Żmudzkie,*" chociaż inne księztwa i dzielnice przybrały nazwanie województw, i osobny starosta równy co do godności wojewodom był ustanowiony, jakeśmy już mówili, w osobie Michała Kieżgajłły. Naczelny ten rządca sprawował także w imieniu królewskiém władzę sądowniczą, z obowiązkiem odbywania cztery razy do roku sądów, do których apellacya szła od ciwunów.—Lecz pozostały ślady innego jeszcze podziału Żmudzi, na *Trakty*, który może jeszcze wziął początek od owych czasów kiedy w krainie lasami pokrytej, szlaki tylko czyli drogi, główniejsze punkta łączące z sobą, były jedynie zaludnione i więcej znane. Były więc znane do najpóżniejszych czasów starożytnej Polski: Trakty Zapuszczański (zwany po litewsku *Użgiris*). Laudański, Datnowski, Pernarowski, Kompowski, Golniewski i t. d.; tak że w dokumentach obywatelskich 18 wieku jeszcze, wymieniając dobra że leżą w Księztwie Żmudzkiém, powiecie takim a takim, dodawano w Trakcie N. N. — Z czasem włości żmudzkie przybrały nazwę powiatów, i całe to Księztwo do r. 1795 dzieliło się na 28 takich powiatów, które są: Ejragolski, Wilkijski, Wieloński, Rosieński, Widuklewski, Krożski, Tendziagolski, Jaswojński, Szawelski, Wielkich Dyrwian, Małych Dyrwian, Berżański, Użwentski, Telszewski, Retowski, Pojurski, Wieszwiański, Korszewski, Szawdowski, Gondyngski, Twerski, Potumszewski, Birżyniański, Połongowski, Powondeński, Medyngiański, Korklański, Żorański *). Po wierz-

*) Po przyłączeniu Litwy do Rossyi, Żmudź podzieloną zo-

chnia Żmudzi objętej temi powiatami i zwanej u ziemiopisarzy po łacinie *Samogitia* zawiera przez przybliżenie 700 mil kwadratowych. Pod względem sądowym dzieli się na dwie części czyli *Repartycye*, Rosieńską i Telszewską do Szawel później przeniesioną. Do piérwszej należy trzynaście powiatów z początku wyliczonych, do drugiej reszta pozostałych, ponieważ konstytucya roku 1766 dwa powiaty, to jest Wielkich i Małych Dyrwian do Telszewskiej oddzieliła. Księztwo Żmudzkie wybiera trzech posłów na sejm, i cztérech deputatów na Trybunał W. Księztwa Lit., z których dwaj zasiadają na kadencyi wileńskiej, a drudzy dwaj sądzą kadencyą ruską w Mińsku lub Nowogródku. Senatorów jest trzech w tym kraju: biskup, starosta i kasztelan, żmudzcy. Starosta ma znaczenie wojewody, a miejsce jego w Senacie między wojewodami Łęczyckim i Brzesko-Kujawskim; mianowany przez króla z wybranych od szlachty kandydatów, ma juryzdykcyą nad obu grodami Rosieńskim i Telszewskim.— Herb księztwa wyobraża na białej chorągwi, Pogoń w polu czerwoném z jednej strony, a niedźwiedź czarny z białą obrożą z drugiej; — mundur zaś jest kuntusz pąsowy z niebieskicmi wyłogami i biały żupan. — Lud cały na Żmudzi nie mówi innym językiem, jak tylko litewskim, różniąc się jednak najbardziej w wymawianiu, a mniej w wyrazach, od mowy na wyższej Litwie używanej. Zaledwo domownicy po dworach obywatelskich, mieszczanie i szlachta okoliczna, umieją po polsku; znajo-

---

stała na trzy powiaty: Rosieński, Szawelski i Telszewski, i weszła do składu gubernii Litewsko-Wileńskiéj. Obecnie stanowi główną część gubernii Kowieńskiéj.

mość zaś innego języka między męszczyznami po wsiach rzadko się natrafia, a między kobiétami prawie nigdy. Stąd właściciele ziemscy, potomkowie po większej części owych mężnych Bajorów żmudzkich, którzy tak dzielnie opierali się napaści krzyżackiej, doskonale wszyscy bez wyjątku posiadają język żmudzko-litewski, którego muszą używać codziennie w stosunkach swych z włościanami. Proboszczowie podobnież nie innej mowy w wykonywaniu obowiązków swych parafijalnych używają; spowiadają i kazania mówią po litewsku. Lud umiejący po większej części czytać, modli się z książek do nabożeństwa w litewskim języku drukowanych, i po litewsku śpiéwa pieśni z polskiego oddawna przełożone. Ale ten śpiéw do którego się wszyscy obecni w kościele zwykle łączą, jednozgodnie i harmonijnie wykonywany, ma inną wcale nótę od tychże samych pieśni u nas używanych. Znana naprzykład powszechnie śliczna pieśń kościelna: „Święty Boże, Święty mocny;“ wcale różnym tonem od polskiego śpiewana jest po kościołach żmudzkich. W ogólności wieśniacy żmudzcy, mianowicie w Rosieńskim bardzo lubią śpiewanie. Pieśni ich są melodyjne i bardzo piękne, prędzej jednak poważne i uroczyste jak wesołe. Śpiewają chorem nie tylko w polu przy robotach, ale w domu. Głosy zaś dzielą się między rodzinami tradycyjnie; i tak, która familija we wsi śpiewała prym od najdawniejszych czasów, pilnuje się go i teraz. Zwykle starzec otacza się dziećmi i uczy ich śpiewać. Charakter ludu jest szlachetny, temperament wesoły, obyczaje w prostocie swej moralne, pobożność, ludzkość i gościnność powszechna, pijaństwo rzadsze niż gdzieindziej. Byt dobry, szczególniej w okolicach

pogranicznych Prusom, pochodzący z położenia handlowego, a bardziej jeszcze z oczynszowania włościan od dawnych czasów, wywiera przeważny wpływ na moralność tej cząstki plemienia litewskiego, która zasługuje na lepsze jej poznanie i ocenienie *).— Co do języka żmudzko-litewskiego, należy nam jeszcze dodać, że to narzecze w szczupłym obrębie Europy używane, ma swoją literaturę. Początek swój wzięła w Litwie pruskiej, w Królewcu, bo tam pracowano zdawna i zaraz nawet po upadku Zakonu Teutońskiego, nad oświatą i ukształceniem moralném ludu. Druk biblii litewskiej pod imieniem Chylińskiego zwanej, a istotnie przez Bretkuna pastora na litewskie przełożonej, rozpoczął choć niewielki szereg dzieł w tym języku wydanych. Do nich naprzód należą prace około języka, to jest gramatyki i słowniki. Ułożeniem piérwszych trudnili się: *Klein*, *Schulzen*, *Haack*, *Ruhig* i *Mielcke*; drugie pisali *Haack* i *Mielcke*. Ale uczeni ci mężowie w niemieckim języku wykładali prawidła mowy litewskiej, i tłumaczyli jej wyrazy. Eliasz *Heder* i *Ruhig* zostawili bardzo zajmujące rozprawy o wszystkich w szczególności dyalektach litewskich. W ośmnastym wieku zjawił się nawet wieszcz narodowy litewski w Prusiech, nazwiskiem *Donalejtis*. Głośne jego poema „Cztéry pory roku“ wierny obraz charakteru, obyczajów i całego życia wiejskiego ludu w Li-

*) To co Ludwik Adam Jucewicz pisze o ludzie żmudzkim w książce swojej: *Wspomnienia Żmudzi* w Wilnie r. 1842 wydanej, wcale nie jest przesadzoném, chociaż w innych rozdziałach mógłby autor być mniej romantycznym a więcej dokładnym. Odsyłamy czytelnika do szczegółów tam umieszczonych.

twie, zawiera piękności piérwszego rzędu w rodzaju sielskiej poezyi. Narodowy ten prawdziwie i jedyny poeta litewski, zmarły r. 1780, znalazł z czasem wydawcę i tłumacza swojej Idylli, w osobie uczonego professora Teologii w Królewcu *Rhesy* *), który sam będąc doskonanym znawcą języka litewskiego zebrał i wydał pieśni gminne zwane *Dajnos*, pełne wdzięku i prostoty. Obok takiej literatury prusko-litewskiej stanęło jednocześnie prawie, chociaż mniej zamożne piśmiennictwo polsko-litewskie. Pracowity lingwista ks. Konstanty Szyrwid, Jezuita, pod koniec 17 wieku ułożył słownik polsko-łacińsko-litewski, jedyny który dotąd posiadany **), a potém wydał kazania w tym języku r. 1629, bardzo dobrze pod względem stylu pisane. Jezuici ogłosili r. 1713 w Wilnie grammatykę litewską, ale w łacińskim języku ***). Prócz nich Mikołaj Dauksza kanonik miednicki, wybornie przełożył na litewskie Postyllę Wujka ****). I te tylko cztery dzieła wystarcza-

---

*) *Das Jahr in vier Gesängen, ein ländliches Eposans dem Litthauischen des Christian genant Donalejtis, in gleichem Versmaas* (hexametrem) *ins Deutsche übertragen von D. L. J. Rhesa Profess. d. Theolog.* Königsberg 1818, in 8°.

**) Dykcyonarz ten został wydrukowany w Wilnie r. 1677. Drugie także dzieło filologiczne Szyrwida, nosi tytuł: *Clavis linguae Lituanae.*

***) Universitas Linguarum Lituanicarum in principali Ducatus ejusdem dialecto. Vilnae 1713.

****) Postilla Katolicka, *taj est Iżguldimas Ewangeliu Kiekwienos nedielos ir szwętes per wisus metus, per Kuniga Mikałoju Dauksza Kanaunika Medniku, in łękiszka perguldita. Su walu ir dalajdimu wireśniuju.* Wilniuje Drukarnioi Akademios Societatis Jesu. Anno Domini 1599, z dedykacyą Biskupowi Żmudzkiemu Książęciu Melchiorowi Giedrojciowi.

ły do r. 1795, do potrzeb umysłowych całego ludu żmudzkiego i litewskiego, prócz zwykłych książek do nabożeństwa. Dopiéro w naszym wieku usiłowania uczonych królewieckich około wydobycia z niepamięci poezyi ludu litewskiego w Prusiech, będące skutkiem w XVIII wieku jeszcze założonego seminarium litewskiego przez Wilhelma I w Królewcu, odbiły się i u nas w Litwie i na Žmudzi. Ksawery Bohusz piérwszy w rozprawie swojej dał poznać jędrność i zalety języka tego, a po nim znaleźli się ludzie z talentem prawdziwym a nawet duchem poetycznym, którzy chcieli probować sił swoich w mowie ludu wśród którego żywot swój pędzili. Na ich czele stoi Szymon Staniewicz, obdarzony tą szczerotą i rzewnością, która obok szczęśliwego władania językiem rodzinnym, zjednała mu u znawców języka litewskiego godność wieszcza najmilszego dla nich. Znane są powszechnie na Žmudzi prześliczne jego bajki: *Ajtwaros*, oraz *Arklis yr Meszka* (Koń i Niedźwiedź), w których z prawdziwym talentem okazał, to czcigodne zamiłowanie ziemi własnej, które jest niezawodną cechą szlachetnej duszy, i tę oryginalność nienaśladowniczą która dziełom każdego pisarza istotną wartość nadaje *). Tenże sam autor piérwszy zebrał pieśni gminne z okolicy żmudzkiej najlepiej znanej so-

*) Panu Staniewiczowi, który równie litewskim jak polskim językiem z jednostajną zdolnością włada, winni jesteśmy najszacowniejsze wiadomości i objaśnienia tyczące się Žmudzi, których nam dostarczał z rzadką i najgorętszą uczynnością na każde żądanie nasze, i za które składamy mu wdzięczność publicznie. Przy takiej pomocy łatwiejsze było przypomnienie kraju, który się w młodszych latach z przyjemnością nie raz odwiedzało.

bie około Widuklow, i ogłosił je drukiem *). Po Staniewiczu następuje słynny w całej Litwie Dyonizy Paszkiewicz właściciel owego sławnego dębu *Baublis* zwanego, co to życiem swém przed Gedéminowych czasów sięgał. Sędziwy ten patryarcha drzew i lasów żmudzkich rosnący w majętności Bordziach o 3 mile od Rosień, okrywał siwemi i na pół zeschłemi konarami cały wierzchołek góry zwanej Wiśniową (*Wiszniu-Kalnas*). Ogrom jego i 700 słojów wyraźnych, prócz tych co już były spruchniałe, dowodziły niewątpliwie nadzwyczajnej jego starości, niesłychanie długiego życia, może nawet tysiąc lat liczącego. Kiedy nakoniec upadł ten kolos w r. 1811, pod ciężarem wieków swojej trwałości, właściciel kazał zrobić ze środkowej części pnia altanę, którą jak drugą świątynię Sybilli, poświęcił schowaniu pamiątek krajowych między któremi dwie tarcze żubrzą skórą pokryte, starożytne litewskie, piérwsze miejsce trzymały **). Pień *Baublisa* miał w obwodzie u spodu łokci litewskich 19 i cali 6, średnicy łokci 7. Ścięty do wysokości 6ciu łokci, miał drzwi i okna, a pod jednem z nich postawiono ławkę, na któréj cztery osoby siadały, i stolik; z resztą 15 zaledwo osób wygodnie obok siebie stojących, zająć mogą całą

---

*) Wyszły z druku pod tytułem: *Dajnas Żemajcziu, Surinktas yr yszdutas par Symona Stanewicze Mokslynynka literaturas yr graźiuju pritirimu.* Wilno 1829, in 8° str. 64.

**) O niektórych zabytkach starożytności litewskich w Baublisie złożonych pisał już Kajetan Niezabitowski w Dzienniku Wileńskim r. 1823. T. II. str. 157, a professor b. Uniw. Wileńs. Łobojko tamże str. 145 ciekawą podał wiadomość o Grobach Olbrzymich, w których się one znajdują.

przestrzeń dębu. Obok *Baublisa* inny pień dębu takiej prawie wielkości stanowił drugą altanę, w której resztę pamiątek starożytności różnego rodzaju umieszczono. Dyonizy Paszkiewicz pisał epigramata i wiersze satyrycznej treści po litewsku nie raz bardzo zręcznie i dowcipnie, miał także tłumaczyć na ten język Eneidę; ale najważniejszém zatrudnieniem jego literackiém i dziełem, był słownik litewski, którego rękopism już podobno zaginął.—Więcej ma od piérwszego znaczenia jako poeta, ksiądz Antoni Drozdowski znany publiczności pod imieniem *Strazdelis* (co znaczy w języku litewskim Drozda). Jego pieśni nabożne stały się już swojskiemi całemu ludowi żmudzkiemu po świątyniach pańskich; a śpiewy wiejskie których także jest autorem są Idyllami wybornie malującemi obrazy życia sielskiego.—Tych trzech wieszczów rodzinnych, jako i następnych pisarzy prozaicznych, wyprzedził najużyteczniejszém i najświętszém dziełem dla pobożnego ludu żmudzkiego, to jest przekładem na język litewski Nowego Testamentu: Józef Arnolf książe Giedrojć, czcigodnej pamięci pasterz dyecezyi żmudzkiej *). Kanonik Józef Rupejko przełożył użyteczną książkę Jana Chodźki i w Litwie bardzo popularną, *Pan Jan ze Swisłoczy;* inni, jak ksiądz Bonawentura Gojlewicz i tenże sam Szymon Staniewicz, różne użyteczne pisma w litewskim

---

*) Wyszedł w Wilnie nakładem Towarzystwa Biblijnego, z dedykacyą do Cesarza Alexandra, pod tytułem: *Naujas istatimas Jezaus Christaus Wieszpaties musu, Lietuwiszka ležuwiu iszgulditas, par Jozapa Arnulpa Kunigajkszti Giedrajti Wiskupa Ziemajciu, ženklinika S. Stanisława. Iszspaustas pas Kunigus Missionarius.* Wilniuje 1816, in 4to str. 389 i XII.

języku ogłosili. Do tego pocztu pisarzy należy również Kajetan Niezabitowski doskonały znawca języka litewskiego, który wydrukował w Wilnie r. 1824 *Początki czytania dla dzieci Żmudzi i Litwy* *), a wprzód jeszcze r. 1823 wytłumaczył dzieło Kluka o pszczołach *(Apej Bytes)* pod imieniem brata swego kanonika Niezabitowskiego. Pracuje on także nad Dziejami Żmudzi, oraz Grammatyką i Słownikiem Litewskim, które zupełnie już prawie wykonane dotąd zachowuje w rękopiśmie. Szacowne prace takiego znawcy ogłoszone drukiem stałyby się ważnym nabytkiem do filologii i historyi litewskiej. — Marciński ułożył grammatykę polską dla Litwinów **). Pod względem historycznym Stanisław Czerski kanonik żmudzki wydał niedostateczny jeszcze, ale zawsze bardzo ważny opis dyecezyi żmudzkiej ***). W ostatnich czasach usiłowano dać poznać w polskim języku, duch poetyczny ludu litewskiego, którego dotąd nie znano powszechnie w kraju naszym. Karol Brzozowski wydał zbiór pieśni ludu nadniemeńskiego z okolic Aleksoty w przekładzie polskim (r. 1844), Kraszewski tłumaczył niektóre w Ateneum; Oskar Kolberg ogłosił niedawno, niektóre śpiewy litewskie w różnych okolicach Litwy Nadniemeńskiej i Żmudzi znane,

---

*) Dołączony jest do tego krótki rys literatury litewskiej. — O pracach literackich Kajetana Niezabitowskiego ob. obszerniejszą wiadomość w Dykcyonarzu Biograficzno-historycznym. Warszawa r. 1846.

**) Grammatyka polska dla Litwinów uczących się języka polskiego, ułożona podług ośmiu części mowy polskiej przez M. F. Marcińskiego w Suwałkach 1833, in 8°.

***) Wilno r. 1830, 8° z trzema mapkami.

w oryginale z przekładem polskim i muzyką. Obok tych pisarzy, Ludwik z Pokiewia (to jest Adam Ludwik Jucewicz) wystąpił naprzód z przekładem na język litewski kilku ballad znakomitego naszego poety, jak Trzech Budrysów, Switezianki i t. d., Branki Litwina ballady Odyńca i t. p. *). Potém dał nam zajmujące wiadomości o Żmudzi, w niektórych miejscach wprawdzie barwą romantyczną zanadto naprowadzone, lecz z innej strony prawdziwe i zajmujące **). W roku 1844 wydrukował zbiór pieśni litewskich swojego tłumaczenia ***), a nakoniec sięgnął dalej po Litwie i wystawił ją r. 1846 pod względem starożytności i obyczajów ****). Ostatecznie Fr. Zatorski przełożył z litewskiego na polski język pieśni ludu zebrane przez professora Rhesa *****) przyłączywszy do nich muzykę i niektóre objaśnienia tyczące się Żmudzi i śpiewów żmudzkich.—Taka tedy jest dotąd literatura języka litewskiego, którym

---

*) Wyjątki z nowoczesnych poetów polskich, tłumaczone na język litewski, z przydaniem kilku słów o języku i literaturze litewskiej. Wilno 1837, in 12° stron 73.

**) Wspomnienia Żmudzi przez X. Ludwika Adama Jucewicza. Wilno 1842, in 8°, str. 211.

***) Pieśni Litewskie przekładania Ludwika z Pokiewia. Wilno 1844, in 12° str. 106.

****) Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów, skreślona przez Ludwika z Pokiewia. Wilno 1846, in 8° str. V i 381.

*****) Witold nad Worsklą.—Pieśni Ludu z nad dolnego Niemna, przekład z litewskiego podług zbioru Rhesa, przez Fr. Zatorskiego, z uwagami nad Żmudzią, i z dołączeniem muzyki rodowej, przy towarzyszeniu fortepianu, w Warszawie w drukarni J. Unger 1844, in 12°.

mówi z górą dwa miliony ludzi, i który jest uznany za odrębne narzecze, samoistne, pochodzenia Indo-europejskiego, i nieupośledzone względem innych idjomatów europejskich. Dla wystawienia zupełnego obrazu tej małej literatury, pozwoliliśmy sobie sięgnąć za obręb 1794 roku, chociaż ten założyliśmy za ostatni kres naszych badań jeograficznych.

Księztwo Żmudzkie obejmuje w sobie następne miasta i miejsca w dziejach pamiętniejsze.

Rosienie, *Rosiejnie* (po litewsku *Rosejnej*) w kronikach pruskich zwane *Rossigen*, *Ruschigen*, a najczęściej *Rasseyne*, główne sądowe miasto na Żmudzi, od Jurborka o mil 7, od Kiejdan 9, od Kowna 12, a od Wilna o mil 26 położone. Mała rzeczka Rosieńka płynąca z południa na północ, w zwrocie swoim ku zachodowi tworzy po obu brzegach dwa przeciwległe pagórki, na których jest zabudowane miasto, podzielone korytem jej na dwie nierówne części *). Grobla z mostem łączy je z sobą tworząc staw dostarczający wody na potrzeby mieszkańców, zwłaszcza w lecie kiedy Rosieńka wysycha i zaledwo się sączy. Od zachodu rozciąga się nieścigniona okiem płaszczyzna ku Jurborkowi i granicy pruskiej, dziś pastwisko, a niegdyś pole obozującej podczas sejmików i popisu pospolitego ruszenia szlachty Księztwa Żmudzkiego, od czego dotąd zachowała nazwisko *Stany*. Na niej o 3 ćwierci mili widać kopce sypane zwane *Kołnuje* (od *Kałnas* góra), gdzie jest dwór również nazywający się, a między niemi naj-

*) Ziemiopisarze wszędzie dotąd kładą Rosienie nad Dubissą. Jest to błąd gruby, gdyż od tej rzeki miasto leży o milę.

wydatniejsza *góra Jawojszowska*, przy wsi Jawojszach leżąca. Zabytki to odwiecznych warowni może z czasów Skandynawskich, bo i w samém nazwisku Rosień (od Ros, Rus) ślady ich bytności tutaj może się odkryją.—Jakoż miejsce to, już w połowie 13 wieku znajome być zaczyna w dziejach litewskich. Mendog zostawszy chrześcianinem, gdy uposażał piérwszego biskupa litewskiego Chrystyana nadał mu r. 1254 między innemi dobrami i połowę Rosień *), a potém r. 1257 darował je rycerzom mieczowym inflantskim **). W XIV wieku miejsce to zaczęło być napastowane od Krzyżaków, którzy mianowicie r. 1357 ogniem i mieczem je spustoszyli pod wodzą marszałka zakonu Zygfryda Dauveld, a r. 1376 sam mistrz W. Winryk Kniprode podobnież zniszczenie ponowił. Między Bajorami żmudzkiemi zawierającemi ugodę z zakonem pruskim w Królewcu roku 1390, wymienieni są deputowani z ziemi (powiatu) Rosieńskiego. Osada więc sama należy bezwątpienia do bardzo starożytnych na Żmudzi, ale epoka wykształcenia się jej na miasto, nie jest wiadoma. Piérwsze nadanie praw miejskich musi zapewne pochodzić od króla Alexandra. Przywilej zaś dotąd w aktach ziemskich miejscowych dochowany Zygmunta III z r. 1592, ochraniający mieszczan od niesłusznych wymagań dzierżawcy rosieńskiego co do budowania domu na sądy kosztem miasta, okazuje że królowie względem miast żmudzkich opierali się zupełnie na Ustawie Rewizorskiej r. 1568 zapadłej. W roku zaś 1620 zesłani przez króla rewi-

*) Kodex Dypl. Lit. Raczyńs. str. 5. »*Rossegene medietatem.*«
**) Idem str. 12.

zorowie do rozpoznania placów miejskich i czynszów z nich na króla przypadających, wydali na to miastu dwa listy, które król Władysław IV w r. 1643 zatwierdził. Stanisław August kiedy prawo o miastach zapadło na sejmie czteroletnim, wydał dla miasta Rosień przywilej *renovationis*, dnia 20 marca r. 1792 w Warszawie datowany. Zapewnia on mianowicie dziedzictwo domów i placów mieszczanom i niepodległość sądowniczą żadnym juryzdykcyom tylko miejskiej magistratowej, z zapewnieniem appellacyi do sądów zadwornych W. Ks. Lit. Rosienie należały do dóbr zabezpieczonych królowej Barbarze na oprawę wdowią, przez Zygmunta Augusta, aktem 1 maja r. 1549 w Krakowie uczynionym. Po zaprowadzeniu chrześciaństwa na Żmudzi zaraz tu założono kościół parafijalny, jeden z dziewięciu pierwiastkowych fundacyj w tym kraju. Największą instytucyą kościelną w Rosieniach są Dominikanie, których tu fundował r. 1645 Mikołaj Stankiewicz pisarz W. Lit. Dominikanie mają kościół i klasztor murowane, na wzgórku nad rzeczką Rosieńką w mniejszej części miasta składającej samą niemal juryzdykę klasztorną. Zakonnicy ci bogato uposażeni utrzymują parafiją w mieście. W drugiej części miasta za groblą są klasztory z kościołami Karmelitów i Pijarów, którzy tu szkołę podwydziałową utrzymują. Jest jeszcze kościół wyznania ewanielickiego drewniany, lecz bez stałego pastora. Miało także i wyznanie helweckie zbór swój w Rosieniach fundowany r. 1601 przez Misiewiczową z domu Szemiotównę, a przy nim utrzymywało się aż trzech księży. Roku 1715 już tylko jeden się znajdował żyjąc z roli, a w r. 1754 żadnego ministra nie było, sam zaś

kościół został filiją Kiejdańskiego *). Tymczasem podług miejscowego podania, niejakiś Wojciech Billewicz z tłumem ludu napadł podczas Konfederacyi Barskiej na zbór i do szczętu go zburzył. I odtąd kalwini nie mają nabożeństwa w Rosieniach. Zbór ten położony był na miejscu wyniosłém, między miastem a rzeką Iszliną, o wiorstę od niego przez płaszczyznę *Stany* płynącą. — Rosienie niegdyś miejsce sądów dla całego Księztwa, tak ziemskich, jakoteż i grodzkich, zostało od r. 1764 główném miastem pod względem juryzdykcy sądowej, połowy tylko Żmudzi. Stany bowiem Rptej ważając na sejmie koronacyjnym t. r. stosownie do proźby obywateli żmudzkich, że jeden urząd ziemski i jeden grodzki, nie mogą wystarczyć do prędkiego wymiaru sprawiedliwości na taką rozległość kraju, uczyniły dwie tak zwane *Repartycye* sądowe na Żmudzi, w Rosieniach i Telszach. Tu zostaty dołączone 13 powiatów, a do Telsz 15. Konst. r. 1776 ująwszy Telszom dwa powiaty przydała je Rosieniom. Akta ziemskie rosieńskie są najstarsze na Żmudzi, wszakże zaczynają się tylko od r. 1575, i do roku 1640 pisane są po słowiańsku, podług zwyczaju przyjętego wówczas w całej Litwie. Jest między niemi kilkanaście przywilejów Witoldowskich aktykowanych. Potém aż do r. 1697 dokumenta były wpisywane do ksiąg aktowych po polsku, lecz arynga urzędowa przy ich wprowadzeniu do akt pisała się po rusku. Od roku zaś 1697 wszystko już w polskim języku zapisywano. — Ludność Rosień prócz ży-

*) *Łukaszewicz.* Dzieje kościoł. wyz. Helwec. w Litwie II, 63, wspomina o tém w krótkości.

dów kupców składa się z samych Żmudzinów; jeden z mieszczan tutejszych nosi nazwisko historyczne *Lizdejko*, co przypomina owego Kriwe-Kriwejte czyli arcy-kapłana litewskich pogan, który miał wytłumaczyć Gedéminowi sen o wilku na Łysej Górze zabitym, przed założeniem Wilna.—Miasto jest z resztą handlowe, targi odbywają się co wtorek.— Herb miasta Rosień, jest *Ryś w cwał biegący z roztwartą paszczą. w polu białém,* nadany przywilejem Stanisława Augusta r. 1792. Popis rycerstwa żmudzkiego powszechny odbywał się na ś. Michał, pod miastem na płaszczyznie zwanej *Stany*, jakeśmy już powiedzieli, gdzie szlachta zbrojna występowała. Na sejmiki wszystkie 28 powiatów tu się zgromadzało, na których zrazu 2 posłów i 3 deputatów na Trybunał główny, a potém ustawa sejmu r. 1764, 3 posłów i 4 deputatów pozwoliła wybierać, Starosta żmudzki tutaj sądy ziemskie czyli roki sprawował; powaga jego była największa w tym kraju, a mianowanie nowego dawało powód do najokazalszej uroczystości w całém księztwie, której miejscem były Rosienie. Pamiętny jest dla miasta dotąd wjazd na starostwo żmudzkie Jana Chodkiewicza, 15 maja r. 1766. Zbliżającemu się do Rosień konno w orszaku licznym i wspaniałym, zajechał drogę kasztelan żmudzki na czele dygnitarzy, urzędników, rycerstwa i obywateli miejskich, winszując że piąty już z imienia swego dostąpił tak wysokiej godności. W mieście u bramy tryumfalnej ozdobionej wizerunkami króla i nowego starosty ze stosownemi napisami, witał go Rektor księży Pijarów i młódź szkolna mowami, a przed kościołem farnym kapituła żmudzka. Podczas *Te Deum* dawano z dział ognia, poczém nastę-

powały mowy i wykonanie przysięgi przez starostę, który w kaplicy przystąpił do mianowania urzędników grodzkich na całe księztwo. Zakończyła się uroczystość wystawną ucztą, dla ludu zaś rozdawano pieczone woły i różne napoje przy ciągłych wystrzałach i radośnych okrzykach.— Starostwo Rosieńskie grodowe, płaci kwarty złp. 1,359.

Miedniki, inaczej *Wornie* zwane (u Krzyżaków *Medeniken*, *Medwagen*, *Medwalgen)*, stolica dyecezyi żmudzkiej, miasteczko o 7 mil ku północy od Rosień odległe, i między 4-ma jeziorami, z których największe zowie się *Łukszta*, nad rzecz. Wyrwittą dwa główniejsze z nich łączącą położone. Tu w odległych czasach między bagnami i lasami niegdyś to dzikie ustronie pokrywającemi, w samém środku Żmudzi, kapłani wiary Perkuna palili wieczny ogień na cześć jego, tu później ukrywali bogów swych przed napaścią srogich Krzyżaków, aż póki rodzinni ich władcy, oświeceni prawdami Ewanielii, Jagiełło i Witowd, łagodném, ojcowskiém apostolstwem nie nakłonili ich do porzucenia bałwochwalstwa. Starożytne to ustronie zdaje się że jest wspomniane pod nazwiskiem *Medene*, w akcie darowizny ziemi Selen r. 1255 przez Mendoga (Myndowsa) zakonowi inflantskiemu. Krzyżacy nie raz napadali na Miedniki jako miejsce święte, i schronienie podczas wojen znaczniejszej ludności i jej majątku. Za Gedémina r. 1320 nie powiódł się im najazd, bo Żmudzini wyszedłszy na ich spotkanie 27 lipca porazili na głowę Niemców, i samego marszałka W. Henryka v. Plotzke z 29 rycerzami zakonnemi na placu położyli. Wtenczas brat Gerard Rode wójt sambijski dostawszy się w niewolą, przeznaczony

został na ofiarę dziękczynną bogom litewskim i w zbroi przywiązany do konia poszedł na ogień. Przybywszy jednak r. 1329 mistrz W. Werner razem z Janem królem Czeskim, w 18,000 ludzi z Prus i różnych stron Europy zebranych do Miednik, zdobył szturmem zamek tu znajdujący się d. 1 lutego, i mieszkańców razem z ludem okolicznym który tu się schronił, do chrztu przymusił. Za oddaleniem się jednak nieprzyjaciół, Żmudzini z większym jeszcze zapałem do wiary swojej powrócili *). Mistrz inflantski r. 1377 ze szczętem Miedniki spustoszył **). W r. 1389 gdy się dowiedziano że komtur memelski Marquard Raschau wybiegł zimą ze znacznym podjazdem na rabowanie Żmudzi, mieszkańcy jej zwabiwszy go w głąb kraju, wypadli na Niemców z zasadzek między jeziorami w okolicy Miednik, i co do nogi znieśli napastników, między któremi poległ hrabia z Kwerfurtu znakomity brat zakonu. Między jeńcami znajdował się sam komtur Marquard, którego przyprowadziwszy tu, razem z rynsztunkiem i koniem na wzgórku pod dzisiejszą katedrą, gdy los nań wypadł, żywcem spalili na ofiarę bogom ***). Mszcząc się tego Krzyżacy r. 1391 Miedniki zrabowali i spalili. Od Miednik nakoniec roku 1398 sławny rycerz i naczelnik żmudzki Tel odpędził zwycięzko marszałka krzyżackiego Wernera Tettingen. — Rok 1413 stanowi epokę w dziejach tego miejsca, równie jak i w całej Żmudzi. Postanowiwszy ją odzyskaną od Krzyżaków uczynić chrześciańską, Władysław Jagiełło z Witowdem po sej-

---

*) Wigand str. 17—19.

**) Ibid. str. 231.

***) Wigand str. 321.—Lindenblatt str. 67.

mie unii w Horodle dokonanym, przybyli na Żmudź; i tu gdzie szczególniej bałwochwalczy ogień czczono, w Miednikach, zatrzymali się dłużej, gorliwie nauczając wiary Chrystusowej lud zgromadzony, językiem litewskim, którego żaden z przybyłych z nimi kapłanów nie umiał. Obecność tylko Jagiełły i wielkiego Witowda, którzy sami byli niedawno poganami, osobiste apostolstwo tak potężnych władców, jedynie tylko mogło działać na umysły ludu w pierwotnej jeszcze prostocie żyjącego, a do dawnych zwyczajów narodowych niezachwianie przywiązanego. Oni to kazali zagasić ogień święty, pozabijać węże i zburzyć bałwochwalcze ołtarze w Miednikach na tém miejscu, które się dziś *Ugiany* zowie. „Wszakże skoro po odjechaniu królewskim, pisze Bielski *) niektórzy za się chcieli znowu zniecać on ogień święty, szukając go w popiele; ale gdy nie mogli go naleść, dali pokoy, lecz chodzili pomdlawszy.“ — Po rychło dokonaném nawróceniu zbudowano zaraz kościół parafijalny w Miednikach, prócz ośmiu innych po różnych stronach kraju; Kieżgajłło mianowany starostą żmudzkim otrzymał polecenie czuwania nad nowochrzczeńcami żeby się nie wracali do dawnych zabobonów. Wielki książe po nawróceniu Żmudzi wysłał z doniesieniem o tak ważnym wypadku posłów swoich na czele których stał Jerzy Gedygołd, na sobor konstancyeński, i dla wyrobienia opieki dla chrześciańskiego już kraju od napaści krzyżackiej. Sobor dał polecenie Janowi z Rzeszowa arcy-biskupowi lwowskiemu i Pio-

*) Kronika polska Marcina Bielskiego wyd. Warsz. 1830, str. 52, tom XIV.

trowi biskupowi wileńskiemu, ustanowić nową katedrę biskupią w Miednikach. Jakoż r. 1417 delegaci owi przywiedli do skutku postanowienie soboru, i piérwszym biskupem miednickim mianowany został Maciej Wilnowiec, t. j. rodem z Wilna, z familii niemieckiej, po kilku leciech przeniesiony na katedrę wileńską. Zdaje się, że zrazu nie było innego kościoła jak tylko farny, który pod wezwaniem SS. Męczenników Alexandra, Ewancyusza i Teodula w r. 1413 jakeśmy już powiedzieli był wzniesiony *). Prócz biskupa ustanowiono początkowie tylko 6 kanoników; uposażenie zaś ich wszystkich zrazu było dość szczupłe, bo naznaczono tylko annuatę z żyta i miodu, oraz mały dochód w gotowych pieniądzach, prócz tego poddanych zwanych *Wornie*, w większej połowie dla biskupa, w mniejszej dla kanoników, tudzież kanonikom samym 60 osady w powiecie Boltynickim i jezioro *Sterwa***). Herb kapituły, *trzy korony*. W r. 1421 dopiero przyszła Bulla Papieża Marcina V, przyjmująca Żmudź do kościoła katolickiego rzymskiego, i wtenczas W. książe Witowd przydał biskupowi nader rozległe dobra na Żmudzi z kilkunastu folwarków składające się, które jednak w owym czasie dla małej ludności, niewiele mu przynosiły ***). Biskupi żmudzcy pisali się razem kurońskiemi i piltyńskiemi, a

---

*) *Nakielski.* Miechouia p. 393, przywodzi kronikę klasztoru miechowskiego, która wspomina o tym tytule kościoła miednickiego założonego w r. 1413. Ale to jest mowa o kościele farnym, który daleko pierwej przed katedralnym był fundowanym.

**) *Czerski.* Opis Żmudzkiej Dyecezyi str. 10.

***) Ludność męzka dóbr biskupich urosła z czasem do 4,137 dusz.

dyecezya poddaną została pod zwierzchność metropolii gnieźnieńskiej. Podczas zaburzenia w Litwie kiedy Zygmunt Kejstutowicz wygnawszy Swidrygajłłę zawładał Wielkiém Księztwem, zdaje się że rządy dyecezyi żmudzkiej były także przez niejakiś czas w niepewności. Po zejściu bowiem Mikołaja biskupa, Papież Eugeniusz IV, na prozbę jeszcze Swidrygajłły, mianował Piotra kapelana jego, pasterzem miednickim w r. 1432 *). Zygmunt jednak w tym samym roku objąwszy rządy w Litwie niedopuścił Piotrowi gorliwemu stronnikowi przeciwnika swego Swidrygajłły objąć rządów dyecezyi. Dopiéro kiedy tenże Swidrygajłło wsparty posiłkami mistrza inflantskiego, z wojskiem z księztw ruskich zebraném, zbliżał się r. 1435 ku stolicy litewskiej: Piotr ów mianowany biskup miednicki wydał tegoż roku w dzień ś. Bartłomieja apostoła, z obozu Swidrygajłły w powiecie zawilejskim **) list pasterski do wszystkich baronów i szlachty żmudzkiej, ogłaszając im swoje wyniesienie na biskupstwo i wzywając żeby go za pasterza

---

*) Ob. w Kodexie Dypl. Litews. Raczyńs. str. 363, list Swidrygajłły r. 1432 do Papieża pisany z użaleniem się na Zygmunta Kejstutowicza książęcia litew. że mu ani władzy przywłaszczonej ustąpić, ani żony zabranej w niewolą oddać nie chce, oraz na nieprzyjazne względem niego postępowanie biskupów wileńskiego i kamienieckiego. W tym właśnie liście pisze dziękując papieżowi za wyniesienie na biskupstwo żmudzkie, Piotra kapelana jego. Wydawca Kodexu przez gruby błąd przyznał ten list Jagielle, gdy z treści wyraźnie się pokazuje, że go pisał Swidrygajłło.

**) *Ad terram Zawelia.* Widać z tego że część powiatu oszmiańskiego za Wilią położona już wtenczas, zawilejskim powiatem była nazywaną.

swego uznali, a odpowiedź o chęciach swoich ku niemu na piśmie mu przysłali, aby wiedział czy ma się udać do nich *). Niewiadomo czy po zwycięztwie nad Swidrygajłłą odniesioném pod Pobojskiem, przyszedł kiedykolwiek Piotr do sprawowania władzy pasterskiej. To tylko pewna, że po zgonie poprzednika jego Mikołaja Polaka, od r. 1431 do r. 1464 czterech było innych biskupów miednickich prócz niego, to jest: Marcin przedtém proboszcz Łuknicki, który tylko rok jeden rządził dyecezyą, Jakób Litwin zwany *Raudonas*, (rumiany), Bartłomiej Mazur, który tak na siebie lud poburzył że unikając śmierci ratował się ucieczką do Kiejdan, i Jerzy Litwin. Ten właśnie w r. 1464 wybudował w Miednikach piérwszy kościół katedralny drewniany pod wezwaniem SS. Piotra i Pawła apostołów, we 47 lat po założeniu katedry. — Miedniki z powodu katedry i siedliska zarządu duchownego Żmudzi, stały się z małej osady miasteczkiem już w wieku 15, co skłoniło Marcina II biskupa do nadania r. 1491 jako

---

*) Ciekawy ten list Piotra biskupa żmudzkiego, został odkryty w archiwum kapituły wileńskiej, jak się zdaje, przez ks. prałata Herburta gorliwego miłośnika starożytności krajowych, i umieszczony w *Wizerunkach Wileńskich* r. 1841 N. 21, str. 131. Tym sposobem poznany został jeszcze jeden biskup żmudzki, którego Niesiecki w spisie ich nie umieścił. Po ogłoszeniu Kodexu Litews. przez Raczyńskiego, wiadomość ta jeszcze pewniejszą się stała.—Wątpiemy jednak czy ten Piotr jako stronnik pobitego i wygnanego Swidrygajłły, był kiedykolwiek przypuszczony przez Zygmunta W. Ks. Lit. do rządów dyecezyi. I to zapewne jest powodem, że go w spisie biskupów żmudzkich niezamieszczano dawniej.

miastu biskupiemu, prawa chełmińskiego. Znane już było to prawo w kraju litewskim, bo o nadanie jego dopominali się u Krzyżaków mieszkańcy Żmudzi w roku 1407, kiedy się dostali na czas niejakiś pod panowanie zakonu; chociaż żądania ich zostały bez skutku, bo Krzyżacy nie długo cieszyli się posiadaniem tej ziemi. Wszakże mieszczanie tutejsi używali prawa chełmińskiego tylko do r. 1635, ponieważ w tym właśnie roku dnia 14 marca, Władysław IV na prośbę biskupa żmudzkiego Jerzego Tyszkiewicza, na sejmie walnym warszawskim nadał miastu Worniom prawo magdeburskie, zniósłszy wszelkie inne prawa i zwyczaje jemu przeciwne. Wójt, burmistrze, rajce i ławnicy oddani do wyboru mieszczan, apellacya zaś od ich wyroków do biskupa jako dziedzica miasta, który także podług praw magdeburskich powinien był sądzić. Król tym samym przywilejem nadał miastu za herb: *Świętego Jerzego na koniu z tarczą*, ratusz z zegarem pozwolił zbudować, a dla wygody mieszczan i rozszerzenia handlu, naznaczył targi co wtorek, i dwa jarmarki do roku: piérwszy w dzień ś. Piotra tydzień trwać mający, a drugi na Narodzenie Panny Maryi dwuniedzielny *). Takiemi swobodami nadane miasto znacznie się zabudowało i w ludność urosło. Michał Radziwiłł wojewoda wileński ojciec Mikołaja Radziwiłła biskupa żmudzkiego, założył fundamenta na kościół katedralny murowany, między 1519 a 1521 rokiem; lecz biskup Wacław Wierzbicki zaniechawszy dalej mury prowadzić zbudował

---

*) Przywilej królewski znajduje się w aktach grodzkich powiatu Rosieńskiego, folio 287, str. 527.

nową świątynię znowu z drzewa około r. 1555, na tém właśnie miejscu gdzie dziś stoi seminaryum. Po spaleleniu się jej w r. 1680, Kazimierz Pac biskup własnym kosztem wymurował już roku 1691 dzisiejszy kościół za rzeką, nad którą Wornie są położone *). — Kapituła żmudzka powiększona z czasem fundacyą siódmej kanonii i 6ciu prelatur, otrzymała w r. 1621 znakomite uposażenie nadaniem jej dóbr Dokszyc w województwie mińskiém położonych, przez szczodrobliwego biskupa swego Stanisława Kiszkę. Zaszczycała się téż ona, należącemi do grona jej dwoma znakomitemi ludźmi. Piérwszym jest ów słynny prawoznawca, a znany w historyi Wilna Piotr Roizyusz, czyli rzeczywiście Piotr Ruiz de Moros, Hiszpan rodem, naprzód professor prawa w Bononii, potém w Akademi Krakowskiej, nakoniec prałat wileński, i otwarty przeciwnik Jezuitów: który otrzymawszy kanonią żmudzką, ułożył ustawy dla kapituły tutejszej na wezwanie uczonego biskupa Jana Domaniewskiego. Pisał je w Olsiadach rezydencyi biskupiej i pod okiem Domaniewskiego, a pisał po dwakroć, raz w roku 1561, drugi raz w r. 1562, i te ostatnie zowią się *Novellae* **). Drugim był ów poważny kronikarz litewski, wszystkim znany Maciej Stryjkowski, także jak się

*) *Czerski,* Opis Dyecez. Żmudz. str. 15. — Pożar w r. 1817 zniszczył tę świątynię, którą następnie Józef Arnolf książe Giedrojć własnym kosztem z gruntu naprawił.

**) Ksiądz Czerski znalazł w archiwum kapitulném taki podpis własnoręczny na jednym dokumencie, Roizyusza po polsku: *Pyotr Royziusz Maureus Króla Jmci Doctor, Archiprezbyter y Custos Wileński, Canonik Żmudzki, Pleban y Kaplicznik Kroski.*

sam pisał, kanonik miednicki na Żmudzi. Stąd on jeździł w r. 1564 do Królewca drukować szacowne swoje dzieło dla nas, własnym nakładem. Szkoda że akta kapitulne zniszczone w pożarze miasta, aż do r. 1620, nie zostawiły nam żadnych bliższych wiadomości o tych dwóch mężach uczonych i historycznych. Ustawy soboru trydenckiego przyjęte od kapituły dla dyecezyi żmudzkiej i ogłoszone zostały w kościele katedralnym miednickim r. 1622 dnia 24 Kwietnia, za rządów biskupich Stanisława Kiszki, ponowiono zaś ogłoszenie to r. 1636 za pasterstwa Kazimierza Paca.— Seminaryum dyecezalne zrazu fundowane około r. 1570 w Krożach przez biskupa Jerzego Pietkiewicza, przeniesione tu w r. 1741, wymurowane zostało razem z domem wikaryuszów przez biskupa Jana Łopacińskiego *).—W Worniach także odbyło się pięć synodów dyecezalnych, z któych najpierwszy przypadł w r. 1656 za biskupstwa Jerzego Tyszkiewicza, ostatni zwołany był roku 1752 przez biskupa Antoniego Tyszkiewicza. Prócz katedry i kościoła farnego, biskup Horain spólnie z kapitułą fundował tu r. 1725 dla Rochitów kościół, a biskup Antoni Tyszkiewicz w połowie 18 wieku powierzył ich opiece zbudowany przez siebie wielki szpital.—Miedniki zwały się już Worniami za czasów Stryjkowskiego w 16 wieku. Piérwsze nazwisko pochodzi zapewne od wyrazu litewskiego *medis*, drzewo, którego dziś tu na opał nawet braknie; drugie Wornie od miejsca za rzeką poło-

---

*) Szczegółowa historya Seminaryum Wornieńskiego znajduje się w piśmie: *Wspomnienia Żmudzi*, wyżej przytoczoném.

żonego i zowiącego się *Warniu Lizdaj*, to jest krucze gniazdo.—Okolica tutejsza wielu jeszcze prócz wyliczonych, uległa klęskom. Roku 1425 morowa zaraza większą połowę ludności miejskiej wygubiła; w r. 1655 i 1656 Szwedzi nawiedzili rabunkiem Wornie, skąd jednak biskup owczesny Piotr Parczewski, ani na chwilę od rządów dyecezyi się nie oddalał; r. 1680 okropny pożar zniszczył miasto; r. 1710 powietrze znowu srodze tu grasowało; Szwedzi pod Karolem XII nieraz tu nachodząc, w r. 1713 połowę miasta spalili; r. 1785 zgorzała dzwonnica katedralna, a w niej stopił się wielki dzwon w 17 wieku fundowany przez biskupa Paca, także zegar piękny, a co większa spłonęła część znaczna biblioteki kapitulnej.— Wornie nie są handlowém miastem, położenie ich zapadłe i błotniste, między jeziorami, a stąd powietrze niezdrowe.

Telsze, miasto (dziś powiatowe) po litewsku *Telszej*, na równinie nad brzegiem jeziora *Mastis*, w miejscu gdzie strumień *Durbinas* zwany z niego wypływa, założone być miało podług miejscowych podań od jakiegoś rycerza zwanego *Dżugas*, który za pomocą przyjaznych sobie szatanów, wszędzie gromić miał Krzyżaków z niesłychaném męztwem, a taką siłą był obdarzony, że sam jeden maczugą swoją stami Niemców zabijał, dęby ogromne z korzenia wywracał, góry znosił i t. d. Miał on także jezioro pod miastem wykopać i Telsze założyć. Przed zgonem własną ręką usypał sobie mogiłę, i tam pochowany został. Jakoż o pół mili za miastem przy drodze do Olsiad wznosi się wielki kurhan, czyli kopiec ostrokręgowy, który lud dotąd górą *Dżuga* zwykł nazywać; blisko zaś niej leży wieś z dwo-

rem zwana *Dżuginiany*. Dzieje nic nie mówią o tym rycerzu, to tylko pewna, że kilka rodzin tego imienia znajduje się dotąd między wieśniakami okolicznemi.— Pisząc jednak o Telszach, przychodzi na myśl ów bohatyr żmudzki, którego kroniki i akta krzyżackie *Tel* zowią, i o którym wyżej (str 485) wspomnieliśmy. Czy nie był on jeżeli nie założycielem, to panem Telsz? Ale to jest tylko domysł na podobieństwie nazwisk oparty, który późniejszemu sprawdzeniu zostawujemy. Kroniki pruskiego zakonu wspominają, że w r. 1317 marszałek zakonu odwiedził zbrojnie równinę *Talsen* czyli Telszewską.— Zygmunt III fundował tu kościół farny 26 sierpnia r. 1612 z placem na zbudowanie szkółki parafijalnej i funduszem ziemnym opatrzył.—W samym prawie środku miasta wznosi się góra zwana *Insula*, z której widok rozciąga się na jezioro. Na niej Paweł Sapieha podkanclerzy litewski, dzierżawca telszewski, osadził r. 1624 Bernardynów wymurowawszy im klasztor i kościół pod wezwaniem Panny Maryi Loretańskiej, który około r. 1760 zgorzał i nakładem niejakiego Koszucia potém odbudowany, w r. 1794 został poświęcony. — August II przywilejem swoim 26 maja r. 1781 w Warszawie podpisanym, nadał miastu targ tygodniowy i jarmarki pewne. Lecz ważniejszy jest przywilej króla Stanisława Augusta, renowacyjny pod d. 6 grudnia r. 1791 w Warszawie dany, ogłaszający Telsze w skutek prawa o miastach na sejmie zapadłego, miastem wolném Rptej. Słowa tego dyplomatu między innemi wyrażają: „Aże miasto wolne nasze Telsze, od wieków ufundowane, miejscem sądów ziemiańskich Xtwa Żmudzkiego Repartycyi Telszewskiey zaszczyco-

ne, nie tylko przystoyną postać miasta formuie, a przeto zdolnym iest otrzymania przywileiu *Locationis et Renovationis:* ale nawet swieżo zapadłym seymu agituiącego się prawem, za mieysce do odbywania Seymików Ziemiańskich Stwa Żmudzkiego repartycyi Telszewskiey oznaczone iest, i podatki wszelkie publiczne, iako to: półpodymne, czopowe, szelężne y skurowe, tak iak inne przywileiowane miasto opłaca. Zaczém i t. d.“— Tym więc przywilejem miastu zabezpieczone zostało prawo miejskie magdeburskie, z wolnym wyborem własnych urzędników i apellacyą od magistratu, albo do sądów apellacyjnych miejskich w Rosieniach, jako mieście za wydziałowe naznaczoném przez sejm, albo do assesoryi zadwornej litewskiej; a nakoniec herb nadany wyobrażający ś. Stanisława Biskupa krakowskiego, wskrzeszającego Łazarza *). Telsze jednak było miastem sądowém do roku 1776 tylko, w którym konstytucya sejmowa drugą repartycyą żmudzką przeniosła do Szawel. — Miasto chociaż nieporządnie zabudowane, dosyć jest wszakże w miarę rozległości ludne, ale niehandlowne. Starostwo telszewskie płaci kwarty złp. 2,667.

Płotele. Odwieczna osada na Żmudzi, gdzie bądź ów niepewny Palemon z Rzymianami czy z Herulami przybyły w te strony, bądź co podobniejsza do prawdy Skandynawowie szukający osad i zdobyczy, zbudowali warownią drewnianą na wyspie dość obszernego jeziora **), z którego wypływa niewielka rzeka ucho-

---

*) Z akt miejskich Telszewskich.

**) Stryjkowski, Michalon.

dząca poniżej Łuknik do znaczniejszej rzeki Mini. Płotele leżą o 5 mil od Telsz, piasczystym borem od nich oddzielone; miasteczko małe i liche na brzegu jeziora, z kościołem parafijalnym drewnianym fundacyi Zygmunta III między 1597 a 1612 rokiem. Zamek dawno już zniszczał, gdyż w wieku XVI nawet zaledwo jego ślady widać było. Inwentarz starostwa płotelskiego w roku 1585 dnia 9 czerwca przez Józefa Janowicza Kozickiego dworzanina JKMci sporządzony, tak go opisuje. „Najpierwiey zamok Płotelski na Ostrowie mieży oziera Płotelskoho z dierewa zbudowany, ale wżo welmi stary, stieny pohnili i wywalili sie, bez pokrytia y wieży sie na doł pochylili y pohnili, żadnym sposobom naprawlen byt niemożet, y ni naszto dobroho wżo tot zamok sie niezhodit, iakoż wielikaia czast toho zamku horodem rozobrano. Odno miestce, albo znak ledwie iest, hdie horody byli.“ *). — Starostwo płotelskie płaciło kwarty złp. 5,900, było kiedyś w dzierżawie królowej Bony. — Miasto otrzymało r. 1792 od króla Stanisława Augusta prawo miejskie.

Sałanty (w języku litewskim *Sałantaj)*, miasteczko handlowe na wysokim brzegu rzeki Sałanty, zbudowane, dawne dziedzictwo możnej rodziny Górskich. We dworze pobliskim znajduje się szacowne do historyi prowincyi archiwum, oraz biblioteka w dawne księgi polskie opatrzona, i zbiór numizmatów krajowych, zebrane staraniem dwóch dziedziców Górskich, starosty i kasztelana żmudzkich. Kościół farny zaszczycony tytu-

---

*) Akta ziemskie Rosieńskie ks. 45, str. 94.

łem probostwa, fundowany był r. 1630 przez Mikołaja Passamowskiego, z pomocą Stanisława Wojny którego tu grobowiec się znajduje z r. 1649. Uposażenie proboszcza znaczne, i szkółka parafijalna liczna. Sałanty mają dwa targi w tydzień, leżą w okolicy pięknej, lud wiejski wszędzie zamożny, wsi dobrze zabudowane. W miasteczku tém są kupcy dość majętni, lnem i siemieniem do Lipawy i Memla handlujący.

Szkudy (u Niemców *Schoden)* małe miasto nad rzeką Łuba, przy samej granicy kurlandzkiej, o 5 mil od morza a o 7½ od Telsz oddalone, dosyć handlowne. W tém dawném dziedzictwie Chodkiewiczowskiém, fundował roku 1614 sierpnia 27 kościół farny ze szkółką parafijalną Jan Karol Chodkiewicz hetman W. litewski, i dobrze uposażył. Proboszcz nosi tytuł Infułata, kościół jest drewniany. Miasto, które później stało się własnością Sapiehów, otrzymało prawo magdeburskie od Władysława IV, przywilejem d. 18 lutego r. 1645 w Warszawie danym. Nazywano je kiedyś dla ruchu i związków handlowych, przedmieściem Lipawy, od której niedaleko jest położone.

Kalwarya, dawniej zwała się *Gordy*. Jest to wieś o kilka mil ku północy od Telsz położona między wzgórzami, w której Jerzy Tyszkiewicz jeden z najczynniejszych biskupów żmudzkich, wprowadziwszy tu Dominikanów roku 1642, fundował Kalwaryą. Nabożeństwo sprowadza do niej mnóstwo ludu, tak że jej dają nazwisko *Świętej Kalwaryi Żmudzkiej*. — Dominikanie uposażeni potém lepiej w połowie 18 wieku przez biskupa Antoniego Tyszkiewicza, zaczęli utrzymywać bardzo dobrą szkołę publiczną o kilku klassach, z której wiele

młodzieży równie ze stanu szlacheckiego jak rolniczego wyszło dobrze usposobionej do przyjęcia nauk duchownych, co im synod dyecezalny r. 1752 słusznie za wielką zasługę poczytał.

Połąga, miasto nad morzem Baltyckiém, po litewsku *Pałanga* zwane, od wyrazów *pa łanga*, co znaczy po polsku *do okna**). Niemcy zowią je *Polangen*, leży na tym wązkim szlaku morza, jaki pozostał własnością Żmudzi, po ostatecznych traktatach w r. 1422 między nią a Krzyżakami, o mil 5 od Memlą (Kłajpedy), i jest naczelném miejscem powiatu tegoż imienia, a razem starostwa płacącego kwarty złp. 7,052. Sejm r. 1776 zgodził się na oddanie go na dziedzictwo Ignacemu książęciu Massalskiemu biskupowi wileńskiemu, w zamian za hrabstwo Lachowickie. Kościół farny fundowała r. 1595 królowa Anna Jagielonka, dzierżąca to starostwo w oprawie wdowiej. Żmudzini opierając się ciężkiemu jarzmu panowania krzyżackiego stoczyli pod Połągą w r. 1409 z wojskiem zakonu zaciętą walkę, i poraziwszy je na głowę, oświadczyli, że władzę tylko W. książęcia Witowda nad sobą uznawać będą.—Połąga do początku 18 wieku była portem jedynym w Litwie. O ćwierć mili zaledwo od miasta przy strumieniu uchodzącym do morza, obok góry piasczystej zwanej od

---

*) Tak utrzymuje Autor *Wspomnień Żmudzi*, dodając że powód tej nazwy pochodzi stąd jakoby, że wiatr po same okna domy zasypywał piaskiem. Narbutt zaś twierdzi, że *Pałanga* znaczy *nad portem*, co Juc. zbija. Godząc oba te zdania zdaje się, że Połonga ma nazwisko od *Łangas*, okno. Żmudzini dotykając się w tym tylko punkcie morza, na które stąd mogli wypływać, nazwali tak osadę do okna morskiego przytykającą.

żeglarzy *holenderską czapką*, znajdują się ślady innej osady, noszącej dziś nazwanie *Starego-portu*. Zdaje się jednak, że to właściwiej było pierwotne osadzenie miasta, czyli *Stara-Połonga*. Port bowiem był dalej jeszcze o trzy ćwierci mili na samej granicy kurlandzkiej, gdzie rzeka *Szwenta* oddzielając krainę Kuronów wpada do Baltyku. Rzeka ta u Kurlandczyków nazywa się *Aa*, dla tego że przy wpadnieniu swém do morza załamuje się w kształcie tej litery. Z prawego jej brzegu leżało miasto zwane *Szwenta* *), które dziś Heiligen-Aa zowią, i tu był port Szwentowski. Lecz na lewym brzegu rzeki, żadnych znaków jakiejkolwiek osady niéma. Zawijały tu statki małe handlowe, z Holandyi mianowicie, po len, pieńkę i zboże, obficie na Żmudzi rodzące, jak dziś zawijają do Lipawy i Windawy. Horst kupiec angielski utworzył tu nawet za przywilejem króla Jana III r. 1685 kompanią handlową angielską, która czas niejakiś trwała. Ale nieszczęsne najście Szwedów na Polskę, koniec wszystkiemu położyło. Karol XII na prośbę zawistnych kupców Rygi, kazał w roku 1701 zawalić kamieniami i zniszczyć ten port, Anglicy zaś przenieśli się do Lipawy **). Trudno dojść teraz czy port przy ujściu Szwenty jest jednym i tymże samym portem, który był pod Starą-Połongą? czy też były to dwie różne przystanie handlu litewskiego. O porcie połongowskim już pod r. 1466 dzieje wzmian-

---

*) Na mappie Litwy r. 1613 nakładem Radziwiłła wydanej, miejsce to jest wyraźnie pod imieniem Szwenta oznaczone.

**) *Załuski Lit. Famil.* — Ob. także historyą portu Szwent. w piśmie: *Litwa* p. Ludwika z Pokiewia, str. 318.

kę czynią. Zdaje się wszakże z większém podobieństwem do prawdy, że to były dwa porty różne, z których połongowski zaczął już być zasypywany piaskami morskiemi, nim się Szwedzi przyczynili do jego zniszczenia *). Nie wiemy daty nadania prawa magdeb. Połondze, to jednak pewno że je miała. W okolicach miasta i na całém żmudzkiém wybrzeżu Baltyku, morze zwłaszcza jesienią wyrzuca mnóstwo bursztynu, zwanego po litewsku *gintaras*, który pod rozmaitemi postaciami przerobiony stanowi główną ozdobę ubioru kobiet wiejskich po całej Żmudzi.—Połąga leży na równinie piasczystej, między dwiema górami nad samym brzegiem morskim wznoszącemi się. Z tych piérwsza od północy, o której jużeśmy wspomnieli, lasem sosnowym porosła zowie się u żeglarzy *Holländische mütze*, od podobieństwa jej kształtu do czapki czyli też kapelusza. Massalski zostawszy dziedzicem Połongi, chciał wyciąć ocieniający ją las, ale na prozbę holenderskich żeglarzy, którzy do tego znaczny podarunek dołączyli, zaniechał zamiaru. Znakomitsza, a dla Litwinów miłej pamięci jest druga góra od południa Połongi również nad samém morzem wznosząca się, zwana *Biruta*. Wieniec stoletnich sosen osłania jej wierzchołek, z którego prześliczny widok odkrywa się na morze, wskazując zdala żeglarzom bliskość lądu. Na szczycie góry wznosi się krzyż, jakby pamiątka że to jest może ostatnie miejsce na Żmudzi, gdzie go utkwiono jako godło nowo przyjętej wiary. Lecz jeżeli to miejsce ma powab dla wędrowca, historya jego pełna poezyi pamiętną będzie na zawsze dla

*) *Czacki* o Praw. Lit. i Pols. I. 211.—II. 185.

Litwinów. Biruta tém jest prawie dla nich, co mogiła Wandy dla Polaków. Wszyscy znają podanie dotąd o niej zachowane, ale niepodobna żebyśmy go choć w ogólności tu nie przytoczyli. — W 14 wieku, w epoce samodzielności i sławy narodu litew., żył na Żmudzi w okolicach Połągi, może nawet w samej Połądze, możny Bajor to jest pan żmudzki, imieniem Widymund. Młodziuchna i śliczna jak róża, córka jego Biruta, zaledwo wyszła z dzieciństwa a już poświęconą została bogom, a jak chcą drudzy na usługę bogini pogańskiej Praurimy, na cześć której wieczny i święty ogień miał się palić dniem i nocą, na tej samej górze pod Połągą, co potém imieniem pięknej kapłanki przezwaną została *). Pewnego dnia książe Kiejstut wracając z wyprawy na Krzyżaki, który wiedział dobrze o nadzwyczajnej urodzie i gładkości Biruty, bo na cały kraj słynną była, zawitał w dom Widymunda do Połągi. Ujęty natychmiast cudowną pięknością młodej Wajdelotki, prosił żeby mu była żoną; lecz Biruta pomna na śluby bogom uczynio-

---

*) Narbutt (T. I. 39) utrzymuje, że Biruta była kapłanką bogini Praurimy, przywodząc na poparcie zdania swego Stryjkowskiego (Kronika Ks. XII, Rozdz. 10). Tymczasem Stryjkowski w miejscu przytoczoném wcale o tém nie pisze. Na górze Biruty mógł się palić święty ogień, ale nie wiemy na jakiego bożka cześć się palił. Wreszcie jest jeszcze kwestya, czy ta góra nie wzięła swojego nazwiska od tego, że na jej wierzchołku Biruta pogrzebioną została. — Co się zaś tycze metryki urodzenia, małżeństwa i zgonu Biruty, którą Narbutt na str. 88 Tomu I przytacza, opierając się na jakichściś *badaniach chronologicznych;* tej krytycznie biorąc rzeczy wierzyć niepodobna, aż póki pewniejsze dowody nie okażą podobieństwa takiego twierdzenia.

ne, oparła się woli książęcia swego. Kiejstut był młody, był zwycięzcą wrogów Perkuna i Litwy, był nakoniec panem samowładnym Żmudzi; — Kiejstut głosu tylko miłości słuchając i na nic niebacząc, uwiózł poniewolnie Birutę, i do stolicy swojej na zamek do Nowych Trok przywiódłszy uroczyście poślubił. Biruta była matką sławnego Witowda, a po zgonie męża pomimo ochrzczenia się syna, zostawszy wierną dawnej wierze bogów litewskich, powróciła do rodzinnej ziemi żmudzkiej, i jak chce podanie ludu, na owej górze pod Połągą w pałacu od Kiejstuta jeszcze jakoby zbudowanym, zamieszkała. Tu nawet po zgonie mogiłę jej wzniesiono, jeżeli to prawda, że górę tę dotąd lud grobem świętej Biruty *(Raksztis Swiestas Birutas)* nazywa. Jej cnoty, cześć dla bogów co jeszcze narodowemi być nieprzestali i dobroczynność zjednały dla jej pamięci uznanie ją za świętą między ludem. Długo więc po zaprowadzeniu wiary chrześciańskiej na Żmudzi, nietylko stąd ale i z Prus mnóstwo przychodniów zwiedzało to miejsce oddając cześć boską Birucie i znosząc jej ofiary. A kiedy kapłani katoliccy usiłowali wzbraniać tych pielgrzymek, lud gwałtownie i zbrojno zaczął się zgromadzać. Jeden tedy z proboszczów Połągi wzniósł na szczycie góry kaplicę pod wezwaniem ś. Jerzego, do której lud przywykły do czci dawnej długo licznie się garnął, niosąc ofiary i paląc świece na ołtarzu. Dotąd wieśniacy niezapomnieli o Birucie i w pieśniach swoich pamięć jej zachowali*). — W okolicach Połągi znajdują

*) Piękną pieśń o Birucie przytoczył autor *Wspomnień Żmudzi* z swojém tłumaczeniem str. 116.

się liczne kurhany czyli mogiły zwane po litewsku *Karejwu-kapaj* (rycerskie mogiły) albo *Mylżyniu-kapaj* (olbrzymie groby), których i po całej Żmudzi mnóstwo widzieć się daje *). Tu się znajdują odwieczne praojców narodu litewskiego popioły i zwłoki, a między niemi może się i szczęśliwych zdobywców mięszają groby. Z jednych i drugich nie raz wydobywane były, godła i sprzęty rycerskie odległej starożytności dowodzące; ale mało ich doszło obecnych czasów **).

Kretynga, o 2 mile od Połongi na samej granicy pruskiej, nad rzeką Okmianą, ma mieć nazwanie od wyrazu litewskiego *Krotos*, okręt. Miasto porządne, murowane, dziedzictwo niegdyś sławnego wodza Jana Karola Chodkiewicza, który tu r. 1610 Bernardynów fundował, wymurowawszy im kościół w stylu gotyckim dotąd stojący, z klasztorem. Kretynga już wtenczas była miastem handlowém i zamożném, konst. sejmowa r. 1607 nadała jej nawet przywilej miasta składowego, jak Kownu ***). Dotąd mury i bruki tego miasta świadczą o jego dawnej zamożności. Zwane inaczej *Karolstadt*, od imienia Chodkiewicza, otrzymało prawa miej-

*) *Kapaj* od *Kapas* grób, stąd *Kapele*, małe groby (jak dotąd w Meklemburskiém lud mogiły starożytne zowie), a wszystkiego źródłosłowem jest *Kast'*, kopać. Stąd *Pakasinas*, pogrzeb.

**) *Połąga* jest teraz miastem w części zamurowaném porządnemi domami, i na prożbę dziedzica zeszłego hr. Michała Tyszkiewicza, przyłączona do Gubernii Kurlandzkiej. Kąpiele morskie w pięknej porze roku, zgromadzają tu zawsze znaczną liczbę osób, mianowicie z Litwy.

***) Vol. Leg. II. 1632.

skie magdeburskie za jego czasów. Teraz w Kretyndze sam tylko ratusz w gruzy się rozsypujący, a w archiwum rosieńskiém trzy księgi akt Magdeburyi Karlosztadzkiej od r. 1713 do 1779 zachowane, świadczą jedynie już o dawnym stanie tego miasta. Bernardyni posiadają w swoim księgozbiorze wiele szacownych dzieł kościelnych, i utrzymują szkołę podwydziałową. Znajduje się także w mieście kościół ewanielicki. Lud wiejski w okolicach Kretyngi słynie zamożnością swoją.

Retow nad rzeką Jurą naczelne miasteczko powiatu czyli ciwuństwa, z wielkiém starostwem płacącém kwarty złp. 6,328, które przy końcu 18 wieku zostawało w dzierżawie emfiteutycznej Ogińskich (obecnie dziedzictwo ich imienia). Leży o 4 mile na południe Telsz, w okolicy w lasy i pastwiska obfitej, samo prócz kościoła parafijalnego, ma słynną na całą Żmudź synagogę żydowską. Lud wiejski w okolicach Retowa osiadły z dawna na czynszach, jest gospodarny, przemyślny i zamożny.

Kroże, po litewsku *Krażej*, nad rzeką Krożentą, wpadającą do Dubissy, po obu jej stronach zbudowane miasto o 4 mile od Rosień. Król Mindow (Mendog) po przyjęciu wiary chrześciańskiej, nadając r. 1257 wiele dóbr na Żmudzi zakonowi inflantskiemu, darował także całe Kroże *). Gdy wszakże stosunki te Litwy z zakonem rozerwały się z czasem, miejsce to ze wsi urosłszy w miasteczko, stało się naczelnem powiatu tegoż imienia. Około r. 1547 nadane zostały jednemu z Keż-

---

*) *Raczyński*, Kodex Dypl. Lit. str. 13.

gajłłów *) za zasługi, ale nie na dziedzictwo zapewne, gdyż w r. 1559 Katarzyna księżna Suffolk i mąż jej Ryczard Berth, emigranci angielscy przybywszy do Polski, już od Zygmunta Augusta w zastaw te dobra wzięli, za 3,676 talarów, czyli 1,613 kop groszy litews. i 2 grosze. Mikołaj Radziwiłł wojewoda wileński wypłaciwszy tę summę powracającym do kraju Anglikom wszedł w ich prawa, i usadowiwszy się tam jak w dziedzictwie, zamek sobie obronny wymurował, a wodami go rzeki Krożenty otoczył. Następca jego Mikołaj Krzysztof Radziwiłł dostał Kroże na dziedzictwo przywilejem Zygmunta Augusta 1 czerwca r. 1568 w Grodnie danym, a po spaleniu się jego potwierdzonym od Stefana Batorego w Malborgu r. 1577. Radziwiłłowie pisali się hrabiami na Krożach. Kościół farny tutejszy należy do dziewięciu pierwiastkowych kościołów chrześciańskich założonych w tej ziemi r. 1413 przez Jagiełłę i Witowda, i najbogatszym funduszem jest opatrzony ze wszystkich probostw na Żmudzi; wszakże kościół jest drewniany. Jan Karol Chodkiewicz fundował w mieście tém, dziedzictwie na on czas Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła wojewody wileńskiego **) roku 1614 kollegium Jezuickie wielkie murowane, i jak powiadają zamek na nie obrócił, w którém zakonnicy ci szkołę wyższą otworzyli; roku zaś 1621 wyjeżdżając na wojnę

---

*) Po Annie Radziwiłłównie żonie ostatniego z Kieżgałłów Mikołaja marszałka W. Ks. Lit., a córce Jana Radziwiłła Brodaczem zwanego, Radziwiłłowie jakiegoś prawa do Kroż nabyli.

**) *Naruszewicz*, Historya J. Kar. Chodkiewicza. T. II. 72, ed. Most.

turecką, założył przy niém fundamenta kościoła pod tytułem Panny Maryi *). Sławny Kazimierz Sarbiewski już wtenczas słynący jedynemi po Horacyuszu poezyami łacińskiemi godnemi tego nazwiska, na pamiątkę położenia kamienia węgielnego przez Stanisława Kiszkę biskupa żmudzkiego napisał piękną odę, pod tytułem: *Sacra Lithothesis cum Chodkiewitius contra Osmanum exercitus moueret*, drukowaną w Wilnie r. 1621. Tu w Krożach wiekopomny ten Liryk, przez niemały czas mieszkając, znaczną część swoich wzniosłych pieśni utworzył, tu szukał nieraz natchnienia przechadzając się samotnie między odwiecznemi dębami ocieniającemi wierzchołek góry bliskiej miasta, zwanej *Miedziakalnie*. Na niej podług podania ludu miała być za czasów pogańskich oddawaną cześć bogini myślistwa *Medziojma* zwanej, którą wyobrażano w szacie ze skóry niedźwiedziej z łukiem w ręku. Później kollegium tutejsze zaszczycało się także należącemi do grona swego innemi zasłużonemi w literaturze mężami, a mianowicie znanym ziemiopisarzem ks. Karolem Wyrwiczem **). Jezuici prócz szkoły akademickiej, a raczej przed jej utworzeniem, mieli w Krożach seminaryum do kształcenia proboszczów w dyecezyi żmudzkiej, które około roku 1570 ufundował tu Jerzy Pietkiewicz biskup żmudzki. Trwa-

---

*) Dziś kościół pojezuicki stoi w ruinach, sklepienie i szczyt się zawaliły; klasztor zaś naprawiony w r. 1818 przeznaczono na mieszkania dla nauczycieli i gimnazyum.

**) W Krożach w naszym wieku był w gimnazyum nauczycielem, zeszły Jędrzej Benedykt Kłągiewicz biskup wileńs., jeden z najznakomitszych pasterzy naszych, a przedtém professor Teologii w Uniwersytecie Wileńskim.

ło one aż do r. 1740, kiedy biskup Antoni Tyszkiewicz przeniósł cały ten zakład do Worń czyli Miednik. Jest tu jeszcze kościół murowany z klasztorem drewnianym panien Benedyktynek.—Stanisław August nadał r. 1780 miastu dwa targi w tygodniu i trzy jarmarki do roku, piérwszy czteroniedzielny na Trzy Króle, drugi trzyniedzielny na ś. Antoni, i trzeci również czteroniedzielny na ś. Idzi. Że jednak Kroże nie są miastem handlowém, skończyło się rzeczywiście na jednym targu co tydzień i pięciu jarmarkach jednodniowych na bydło i konie. — W okolicach Kroż leżących w samym środku Żmudzi, blisko źródeł Windawy czyli Wenty, znajduje się znowu znaczna liczba mogił konicznych, *Mylżyniukapaj* zwanych. Jeden z miejscowych miłośników starożytności odkopawszy kilka takich kurhanów nad brzegiem małej rzeczki Okmiany znalazł w głębi ich grobowiska z kamieni ułożone, z których jedne zawierały zwłoki lub popioły ludzkie, drugie kości końskie. W innych znajdywano monety czworogranne miedziane, lecz zupełnie już zniedokwaszone *).— Za Kommissyi Edukacyjnej po kassacie Jezuitów, szkoła tutejsza nazwana została wydziałową.

Jurborg, *Jurbork*, zwany od Prusaków *Georgenburg*, leży na równinie nad Niemnem, o 6 mil od Rosień blisko granicy pruskiej, w powiecie wielońskim. Przez miasto płynie rzeka Imstra, a po za miastem od zachodu większa rzeka Mitwa; obie wpadają tuż do Niemna.

---

*) O tych poszukiwaniach znajduje się wiadomość krótka, w piérwszym tomie pisma wychodzącego w Mitawie, pod tyt. *Sendungen der Kurlaendischen Gesellschaft*, str. 45.

Miasteczko to prawie zupełnie drewniane utworzyło się w późniejszych czasach, należąc do wielkiego starostwa które razem z leśnictwem czyniło samej kwarty złp. 16,320. Jeden tylko kościół rzymsko-katolicki drewniany góruje nad tą poziomą osadą *). Ale Jurborg uważany jako zamek, sięga najodleglejszych czasów Litwy. O 200 sążni ku północy za miastem, wznosi się nad brzegiem rzeki Imstry góra zwana od krajowców *Wiszplis*, a od mieszczan Niemców *Schlosberg*. To jest właśnie posada owego zamku głośnego w wojnach krzyżackich z Litwinami, gdzie teraz już ani śladu jego niéma. Stryjkowski utrzymuje, że Borkus syn najstarszy Palemona owładawszy okolicą ponad Niemnem, gdzie Jura doń wpada, założył tu warownią nazwawszy ją Jurborkiem właśnie od tej rzeki. I w rzeczy samej Jura daleko niżej od Jurborga łączy się z Niemnem, nazwiska te jednak muszą mieć jakiś związek z sobą, kiedy w dawnych dyplomatach krzyżackich Jurbork nie jest nazywany Georgenburg, ale Jurgenburg **). Widać jednak z owych podań kronikarza, że odwieczna tu warownia na górze *Wiszplis* wzniosła się za czasów onych przychodniów z za morza, którzy pierwotną cywilizacyą wnieśli między naród litewski w prostocie zupełnej po lasach żyją-

---

*) Jurborg dzisiaj jest miastem dosyć handlowém, dwór, synagoga i kilkanaście domów, są murowane. Tu jest komora celna rossyjska od Prus. Ludność miejską składają prawie sami żydzi których jest 2,800, i Niemcy rzemieślnicy, bo dawnych mieszczan Żmudzinów dziedzic ostatni poprzenosił do wsi okolicznych. Za miastem we wsi Żwirach Ewanielicy mają swój kościół nad Niemnem.

**) Ob. *Voigt* V. p. 191—2.

cy. Podług Stryjkowskiego zamek Jurborgski miał być czas niejakiś stołecznym na Żmudzi, bo w nim mieszkał w połowie 11 wieku Montwiłł syn Gimbuta, książe panujący w tym kraju. Krzyżacy mocno w początku 14 wieku wdzierając się do Litwy, i usiłując cały brzeg Niemna od Żmudzi obwarować swojemi twierdzami, zbudowali tu na miejscu dawnego swój zamek po opuszczeniu warowni Chrystmemelskiej r. 1328; a może nawet przed Gedéminem istniejącą już twierdzę odebrali. Odtąd przez cały wiek miejsce to było celem ciągłych bojów o posiadanie jego, między zakonem a książętami litewskiemi. Chciał go zdobyć r. 1382 książe Kejstut, i długo zatoczywszy kilka dział burzył wały jego, ale komtur krzyżacki Jan Meldingen z rycerzem Janem Pfirt tak mężnie się bronili, że doczekawszy się odsieczy, zmusili Kejstuta do zaniechania oblężenia. Dopiéro Witowd porzucając sprawę zakonu, dla zgody z Jagiełłą, podstępnie go w lipcu r. 1384 opanował. Opuszczając Prusy we 400 koni, stanął pewnego dnia pod wałami Jurborga i wezwał komtura dowodzącego w nim do rozmowy. Pośpieszył komtur zapraszając księcia na ucztę do zamku, ale Witowd oznajmiwszy mu, że niby Jagiełło ze Skirgajłłą poszli zdobywać Ragnetę, i że zatém koniecznie potrzeba wysłać tam część załogi na pomoc, z którą się on złączy niebawnie: odmówił zaprosin, lecz Sudemuntowi krewnemu swemu pozwolił miejsce swoje zastąpić. Tymczasem Sudemund zamiast biesiadować, wpadł nagle z pocztem zbrojnych na most spuszczony do zamku, pozabijał Krzyżaków w bramie stojących, i w jednej chwili Jurborg z komturem i załogą jego dostał się w ręce Witowda, który zabrawszy za-

pasy wojenne, cały ten zamek spalić kazał. Krzyżacy korzystając z pokoju, r. 1388 odbudowali zamek Jurborgski i murami go otoczyli. W nim to Witowd układając powtórną swoją i ostateczną ugodę z Jagiełłą, przebywał w lecie r. 1392, ściągając powoli z Prus pod różnemi pozorami znajdujących się tam krewnych i zakładników, i tu bawiąc z rodziną swoją ostatecznie się skłonił do porzucenia Krzyżaków. — Zygmunt III dał dla tego miasta w dniu 4 listopada r. 1611 w Warszawie przywilej na prawo magdeburskie, który August III r. 1736 d. 30 lipca na nowo potwierdził. Podług tych przywilejów herb czyli pieczęć miejska, ma trzy lilie białe w polu czerwoném.

Skirstymoń, nad Niemnem o 1 $^{3}/_{4}$ mili wyżej Jurborga, starostwo płacące kwarty złp. 1099, w powiecie wielońskim. *Voigt* błędnie w swojej historyi pruskiej, jak to Narbutt trafnie osądził (Dzieje Nar. Lit. VII. dodat. str. 66), umieszcza na przeciw Skirstymonia z lewego brzegu Niemna, posadę dawnego zamku Baierburg od Krzyżaków r. 1337 zbudowanego. Zamek ten bowiem leżał o ćwierć tylko mili od Wielony, a Skirstymoń oddalony jest o 3 mile z górą od niej. Bardzo jest rzeczą podobną do prawdy, że tu był ów zamek r. 1313 od Karola Beffart W. mistrza Krzyżaków zbudowany i *Christmemel* nazwany, co się w języku litewskim u Żmudzinów na Skirstymoń przemieniło *). Sam W. mistrz po zakończeniu budowy, od imienia Zbawiciela nazwanej, z wielką uroczystością kazał ją poświęcić i mszę w kaplicy tam wzniesionej odprawić. Brat za-

*) *Voigt.* IV. 300.

konny Gandolf von Brundelau mianowany był piérwszym komturem w Chrystmemelu czyli dzisiejszym Skirstymoniu. Nowy ten zamek wytrzymał siedmnastodniowe oblężenie przez W. Ks. Witenesa w roku 1314, który jednakże musiał z niczém od niego odstąpić. Krzyżacy bądź dla niedogodności miejsca, bądź dla mocnego trzęsienia ziemi, które w tym zamku miało się przytrafić w r. 1328, i które twierdzę tę wielce uszkodziło, a pewniej jeszcze dla nagłego osunienia się podmytej rzeką góry, znieśli go i na innėm miejscu wybudowali. W Chrystmemelu zawarty został r. 1431 traktat między Swidrygajłłą a W. mistrzem Pawłem Rusdorf, potwierdzający granice Żmudzi za Witowda ustanowione.

Zamek *Giełgudowski*, o $2^1/_2$ mili niespełna powyżej Jurborka budowa krzyżacka, do dziś dnia w całości zachowana i mieszkalna dwupiętrowa, w nader pięknėm wznosi się położeniu na grzbiecie góry, którą tylko droga od Niemna oddziela. Dwie wieże większe z jednej strony, a dwie mniejsze z drugiej otaczają szczyty jego, strzelnice w nich okrągłe krzyżem zakończone, dziedziniec ma we środku, szkoda tylko że jest potynkowany. Długość jego ma 80 sążni, szerokość 5, mury są grube na łokci 2. Chociaż na górze stoi, był jednak na około wodą oblany; pod zamkiem rozciągają się rozległe sklepy, teraz gruzem zasypane. Trudno jest dziś wiedzieć z pewnością jak się ten zamek zwał za Krzyżaków *), to jednak pewna, że oni go wymurowali w 14 wieku. Należał później od roku 1405 do

---

*) W mojej Historyi Wilna T. II. str. 109 nazwałem mylnie ten zamek *Fridbergiem*. Ob. pod Wieloną.

Eperjeszów, ostatecznie zaś od r. 1686 został własnością Giełgudów.

Rawdań, *Raudań*, zamek starożytny krzyżacki nad samym brzegiem Niemna, o milę niżej Wielony, nazwany od wyrazu litewskiego *Raudonas*, co znaczy czerwony, bo też w rzeczy samej mury jego nietynkowane są z czerwonej cegły. Dawniej tworzyły kwadrat umocowany wieżami po rogach, z których jedna wyższa od drugich, w pierwiastkowym kształcie zachowuje się. Dziś ściany i trzy inne wieże znacznie są uszkodzone, zwłaszcza w ostatnich, a jedna ściana od zachodu zniesiona dla otwarcia widoku na Niemen *). Na dziedzińcu zamkowym była niegdyś studnia głęboka, obficie wody dostarczająca, teraz zupełnie zasypana; pod wieżą zaś główną znajdował się loch prostopadły, mający wymiary w głąb i w szerz tej samej wieży, która się nad nim wznosiła. Otwór do niego był tak wązki, że jeden tylko człowiek mógł się przezeń przecisnąć; było to zapewne więzienie zamkowe. Zamek ten niewątpliwie jest tąż samą twierdzą, którą W. mistrz pruski Ludolf Koenig von Weitzau, po zniszczeniu Baiersburga, kazał tu właśnie o milę poniżej Wielony, r. 1343 wymurować, i na prozbę książęcia Henryka Bawarskiego, również Baiersburg nazwać **). Oblegał ten zamek

*) Później od r. 1820—1835, zamek coraz bardziej niszczał, przyszło do tego że nie broniono nawet cegły z murów przedawać na piece i kominy do Jurborga.

**) *Wigand* p. 62. „Ceterum in eodem tempore Magister Luterus (Ludolphus) cum accessu suorum praeceptorum maturo consilio Castrum Beyerborg vulgariter dictum exustum, et continuo ad 1 miliare inferius aliud erectum quod eodem vocabulo,

r. 1381 Kiejstut, dowiedziawszy się od ujętych przez Witowda sześciu Wityngów, że nieliczną załogą był opatrzony. Lecz Jagiełło już mu nieżyczliwy, słabe stryjowi przysłał posiłki pod wodzą Korybuta. Kiejstut ze trzech stron szturm przypuścił do Baierburga i podzamcze spalił, a jeszcze Krzyżacy dzielnie się bronili. Tymczasem marszałek zakonu Kuno Hattenstein z tak przemagającą siłą pośpieszył na odsiecz, że Kiejstut prawie już w ręku twierdzę mający, musiał od niej odstąpić.— Podczas piérwszego powrotu Witowda od Krzyżaków do Jagiełły r. 1384, Baierburg dostał się w ręce jego, zarówno z innemi zamkami, które Krzyżacy nad Niemnem wówczas posiadali. — Rawdań od czasów Zygmunta Augusta został dziedzictwem Kryszpina Kirszensztejna rycerza niemieckiego, który mając zasługi u tego króla zamieszkał na Żmudzi i otrzymał indygenat, a syn jego także Kryszpin Ciwun Pojurski za Zygmunta III pisał się dziedzicem na Rawdaniu. W piérwszej połowie 18 wieku, podobno przez związki małżeńskie dostał się Olendzkim, którzy go zamieszkują *). Podług miejscowego podania Kirszensztein czyli inaczej Kryszpin, pierwszy dziedzic Rawdania, miał być synem jakiejś branki wojennej, porwanej w Prusiech za czasów Jagiełły przez Litwinów.

Beyersburg sc., est vocatum sytu duntaxat variato. Nam et Hinricus dux Bavarie petiit, ut tali vocabulo denominaretur sc. Beyeren, quod factum est.«

*) Olendzcy sprzedali Rawdań Książęciu Zubow po r. 1810, który go zaczął naprawiać, chcąc dawny kształt gotycki zachować; ale niedokończył tego chwalebnego przedsięwzięcia zaskoczony śmiercią.

Wielona, zwana od Krzyżaków *Welun*, *Welym*, *Welin*, a stąd u polskich dziejopisów niewłaściwie *Wieluń*, o mil 7 poniżej Kowna, o mil 5 od Jurborka, na prawym brzegu Niemna. W całej Litwie bez wątpienia niéma miejsca bardziej historycznego i głośniejszego nad Wielonę. Ileż to krwi litewskiej Krzyżacy tu wylelì?—ile ich samych od oręża czcicieli Perkuna tu padło?—ileż razy na tych górach, wdzięczném swém położeniem zachwycających oko wędrowca, wznosiły się i upadały na przemian silne warownie i zamki? — Dziś, zaledwo ślad tych zamglonych wiekami wypadków pozostał! Żebyśmy łatwiej z obecnego stanu Wielony, mogli poznać jej starożytność, powiedzmy czém jest dzisiaj.— Teraźniejsza Wielona składa się z miasteczka, które razem ze wsią przy niém położoną, liczy około 160 domów, i z dworu. Samo miasteczko dzieli się na górne i dolne: w piérwszem jest wielki kościół murowany gotycki, którego mniejsza połowa czyli *presbyterium*, zdaje się być dawniejszej daty, a podług miejscowego podania, może nawet sięgać czasów pogańskich. Dawny zamek obejmował dwie góry nad Niemnem wznoszące się, połączone z sobą mostem zbudowanym nad dość głębokim parowem, między palami którego zagrodzone było nawet więzienie powiatowe. Na jednej z tych gór jest teraz kościół, a za nim miasteczko górne; na drugiej ogród i sad dworny. Gruzy okrywają całą górę ogrodową, ale innego śladu że był zamek niéma, chociaż mógł być w części murowany. Obok tej góry zamkowej wznosi się od wschodu jeszcze inna góra konicznej formy, zwana w najdawniejszych inwentarzach tej majętności *Gedéminową*; a na jej wierzchołku od zachodu stérczy

kurhan, to jest duży kopiec ostrokręgowy, obok którego znajduje się zaraz wykopany dół tak okrągły, jakby ten sam kurhan był z niego wyjęty. Od kurhanu do dołu pod samą powierzchnią ziemi, to jest pod murawą znajduje się obszerny pokład jakichściś ziarn podobnych zupełnie do pszenicy spalonej. Na kurhanie zaś od niepamiętnych czasów, zawsze krzyż stawiany bywa. Mała rzeka Wielonka wpada do Niemna oblewając od północy górę zamkową i Gedéminową. Widok całej tej osady, tych gór wyniosłych ocienionych drzewami, i tego Niemna, który wspaniale toczy swoje czyste wody pod ich stopami, jest tak pięknym, jak mało co podobnego na północy w dawnej Polsce napotkać można.— Odległy jest i bardzo starożytny początek Wielony, wielkie bowiem podobieństwo do prawdy, że założenie tu pierwiastkowej osady należy owym przybylcom cudzoziemskim pod wodzą Palemona, bądź ze Skandynawii, bądź z Niemiec lub skądinąd w dziesiątym wieku, którzy wówczas obszernie zawładali Litwą. Z pewnością jednak wnosić można, że Witenes widząc wdzierających się do Żmudzi Krzyżaków, zbudował tu na początku wieku 14 twierdzę drewnianą, która osłaniała dawniej już istniejącą w tém miejscu na górze świątynię bogini Wellony. Za Gedémina zamek ten stał się głównym celem usiłowań krzyżackich, żeby go opasować mogli. Marszałek zakonu Teodoryk z Altenburga w r. 1328 odparty został od oblężenia Wielony, a chociaż zaraz potém wróciwszy z posiłkami znowu ją obległ, lecz i powtórnie nic niemógł dokazać. Około r. 1333 Henryk książe bawarski zdobył Wielonę i zrównał z ziemią, a potém zaraz wzniósł na jej posadzie

nową twierdzę, nazwał *Friedeberg* (góra pokoju) i sprzedał Krzyżakom *). W kilka lat później r. 1338 czyli też 1339, z pewnością jeszcze wiedzieć nie można, zdaje się, że Gedémin odebrał Krzyżakom Wielonę, ale i sam chcąc dostać zbudowanego od nich w pobliżu zamku Baierburg, ognistym postrzałem przeszyty poległ. Zdaje się rzeczą najpodobniejszą do prawdy, że tu Litwini zwłoki bohatera swojego spaliwszy obyczajem pogańskim pogrzebli, i wielką mogiłę na górze w samej twierdzy dłań wznieśli. Odwieczne nazwanie jej *górą Gedéminową*, popiera silnie to mniemanie, chociaż Stryjkowski utrzymuje że ciało Gedémina synowie sprowadziwszy do Wilna, na stosie przed ołtarzem Perkuna w popiół obróciwszy, tamże pogrzebli **). Mistrz W. Teodoryk z Altenburga pomimo zimy nader ostrej obległ r. 1339 zamek wieloński, lecz dla zniechęcenia braci opuścił zamek i odjechał z Palatynem Renu, i ze swojemi komturami ***). Po zwycięztwach krzyżackich nad Litwą pod Onkaim i nad Strawą, W. mistrz Henryk Dusemer obległ Wielonę r. 1348 z potężnym wojskiem. Strwożona taką przewagą nieprzyjaciół załoga, chociaż 1500 zbrojnych, prócz ludu z okolic chroniącego się liczyła: na wezwanie mistrza poddała się, przyrzekł-

---

*) Voigt. IV. 542—6.

**) Kronika ks. XI. Rozdz. 7. Stryjkowski mylnie datę zgonu Gedémina wyraził. Rogalski w Dziejach Krzyżaków (T. I. str. 439) poszedłszy za nim podobnyż błąd popełnił.

***) Wigand p. 59. — Ogłoszenie drukiem kroniki Wiganda w r. 1842, wyjaśnia wiele niepewnych dat w dziejach Litewskich, i ułatwia sprostowanie pomyłek popełnionych p. Narbutta i innych pisarzy.

szy dla ocalenia życia przyjąć chrzest. Dusemer kazał zburzyć do szczętu zamek, a męszczyzn, kobiety i dzieci zawiódłszy z sobą do Samlandyi ochrzcił i osadził po kraju. Około tego czasu właśnie jak Długosz utrzymuje *) poległy w boju nad Strawą książe smoleński (Narymund) odesłany został przez Komtura Labiawskiego do Wielony Litwinom żeby go pogrzebali, co też oni pogańskim obyczajem wykonali. Pod Wieloną roku 1357 wojsko litewskie pobiło zupełnie marszałka zakonu Zygfryda Danveld i cały mu obóz zabrało, kilkuset Krzyżaków na placu położywszy. Widać że książęta litewscy znowu odbudowali około tego czasu zamek wieloński, kiedy kroniki pruskie pod rokiem 1360 wspominają, że nowy marszałek zakonu Henning Schindekopf, przypłynąwszy Niemnem z hrabią Wertheim, dobywał go i wiele szkody poczynił **). W jesieni tegoż roku znowu rycerze do Prus przybyli, to jest: Otto Landgraf heski i Opat z Fuldy, stanęli pod Wieloną chcąc walczyć z poganami; lecz zdaje się, że ze stratą musieli wracać. W zawziętej potyczce pod wałami twierdzy, zginął towarzysz marszałka Werner Grunenberg. Przyszedł jednak wkrótce smutny los i na to miejsce tak ważne dla Litwy, i tak dzielnie dotąd odpierające napastników. Kiedy Olgerd i Kejstut zatrwożeni zburzeniem Kowna i dalszych zamków nadniemeńskich przez Krzyżaków, zaczęli w r. 1364 śpiesznie się krzątać około ich odbudowania, a między niemi i Wielony: Wielki mistrz Kniprode chcąc przeszkodzić zu-

*) Lib. IX. p. 1086.

**) Wigand p. 103.

pełnemu ich obwarowaniu, wyprawił się z wielką siłą do Litwy. Sam oblegając Bissenę, marszałkowi zakonu Schindekopf polecił zdobycie Wielony. Bronił jej walecznie Gastold (Gastowd) dowódca z Surminem i Matewikiem Bajorami, i gwałtowne szturmy wytrzymywał; aż czwartego dnia ogień od Krzyżaków pod ścianami twierdzy wzniecony, i wiatrem pędzony na zamek, ogarnął go nagle w około. Wtenczas Gastowd zawołał z baszty że się poddaje Krzyżakom, prosząc o ratunek. Wielu jednak woleli zginąć niż poddać się Niemcom. Marszałek podał rękę Gastowdowi wychodzącemu z twierdzy i kazał go zaprowadzić z przedniejszemi jeńcami do W. mistrza, przykazując straży żeby ich przy życiu zostawiła. Ale żołnierstwo krzyżackie rzuciło się w drodze na jeńców i bez litości wszystkich razem z Gastowdem zamordowało. Zmartwiony tym wypadkiem marszałek, prosił W. mistrza o ukaranie śmiercią winowajców. Lecz mistrz odłożył karę do powrotu swego do Prus, co też istotnie miał wykonać *). Tym razem twierdza wielońska znowu zupełnie zniszczoną została. Kiedy już Krzyżacy objęli Żmudź na mocy pokoju z Litwą zawartego w r. 1398, W. mistrz Konrad Jungingen dla utrzymania w karności burzących się Żmudzinów, postanowił znowu odbudować Wielonę, i może być że ją teraz w pewnej części przy-

*) Wigand str. 135, wcale inaczej jak Voigt ten wypadek opowiada. „Gastowt, pisze on, tameczny starosta stwożony, pragnie mówić z mistrzem, a marszałek dał mu rękę, mówiąc: niechcę abyś mię o to obwiniał, jeżeli schodząc zabitym zostaniesz. I został zabity, i z nim wielu pogan.«

najmniej wymurował. Przywróciwszy temu zamkowi dawne nazwanie niemieckie *Frideberg*, w nim założył r. 1400 stolicę Krzyżackiej Żmudzi. Tu osiadł mianowany rządcą (Vogt) nowo nabytej prowincyi, Michał Küchmeister Sternberg z tytułem Burggrafa, z pewną liczbą rycerstwa zakonnego. Wtenczas także wymurowali tu Krzyżacy na miejscu świątyni pogańskiej mały kościół w obrębie twierdzy, który obecnie stanowi *presbyterium* teraźniejszego kościoła. Lecz w r. 1404 zwołani tu Bajorowie żmudzcy przez komtura prowincyi Marcina Helfenbach, gdy gwałtownie zostali wtrąceni do więzienia: uwolniwszy się w nocy od swego dozorcy, który był ochrzczonym Żmudzinem, zabili komtura, wszystkich jego Niemców pobrali i opanowali zamek. Uśmierzyli wkrótce rokosz Krzyżacy i Wielonę znowu zajęli, ale stolicę kraju gdzieindziej już przenieśli. W tajném archiwum zakonu odkryto opis włości wielońskiej z r. 1405, który wart jest uwagi. „Blisko zamku Wielońskiego, wyraża pismo krzyżackie *), to jest od południa za Niemnem, ku rzece Szeszupie jest wieś, czyli folwark zwany Pejgow, obręb jego i powiat, na wschód zaś rzeczonego zamku Wielony rozciąga się ziemia zwana Pastow ze swoją wioską i górą, gdzie także zamek był wzniesiony. Także ku zachodowi zamku Wielońskiego, z tej samej strony Niemna leży wieś zwana Wajgow, a z drugiej strony rzeki Niemna, las rzeczony *Wentus*, który inaczej od pogan świętym był nazwany (Niemiec jak widać zamiast wyrazu litews. *Szwyntas*, co znaczy święty, kładzie *Wentus*). Pod tym lasem jest

---

*) Przytoczone p. Voigta T. V. 66.

wieś zwana *Calsine;* także na pułnoc rzeczonego zamku Wielony, jest wieś zwana *wsią Gastowda.*"—Zdaje się jednak, że Wielona znowu uległa zniszczeniu, kiedy ją w r. 1408 mistrz W. odbudowywał; w roku zaś następnym za opanowaniem całej Żmudzi przez Witowda, i zamek wieloński Friedbergiem dotąd zwany, powrócił razem z całém księztwem do Litwy. Od tej epoki Wielona przestała być placem boju, a stała się miejscem nie raz ponawianych układów między Zakonem a władcami Litwy. Roku 1415 król Władysław Jagiełło objeżdżając Litwę z Witowdem, zwiedził także i Wielonę, gdzie już zamek był odbudowany. Tu w bliskości jego na wyspie niemeńskiej odbył się r. 1416 wielki zjazd czyli kongres, króla i Witowda, oraz ich rady polskiej i litewskiej, z W. mistrzem zakonu Michałem Küchmeister von Sternberg, mistrzem inflantskim Landerem, arcybiskupem ryzkim, i biskupem dorpatskim, oraz ich komturami. W dzień świętej Jadwigi, to jest 15 października obie strony znajdowały się na oznaczoném miejscu. O wystrzał z łuku od brzegów Niemna rozłożył się król ze swoim orszakiem w rozbitych namiotach; mistrz zaś przypłynąwszy na statku, nie chciał go opuścić. Niedługo trwały umowy, bo gdy ze strony królewskiej zażądano odstąpienia Żmudzi, Niemcy wymagali za to wyrzeczenia się przez króla wszystkich ziem oderwanych przez zakon od Polski. Jagiełło ostateczne postanowienie co do drugiego odkładał do mających się wybrać pośredników, co tak rozgniewało W. mistrza, że z największą zuchwałością odrzuciwszy wszelkie przełożenia, zerwał układy i nagle bez pożegnania odpłynął do Prus.—Powtórny zjazd w Wielonie

w równymże celu przyjścia do jakiegokolwiek układu z Krzyżakami, wypadł 15 października r. 1418. Tenże sam W. mistrz z uproszonym od siebie arcybiskupem kolońskim założył obóz na wyspie pod Wieloną, a król z Witowdem stanęli w namiotach opodal na prawym brzegu Niemna, przypłynąwszy statkami z Kowna. Monarchowie Polski i Litwy posłali z razu swoje żądania do obozu W. mistrza, na co kazał donieść, że nazajutrz da odpowiedź. Ale wyprawieni od niego posłowie Palatyna Renu, arcybiskupa moguckiego, biskupów wrocławskiego i zundskiego, uproszonych za pośredników, ani króla, ani Witowda już w ich stanowisku nie znaleźli, lecz panom radnym musieli odpowiedź swoję i wzajemne warunki przekładać. Skończył się więc i ten powtórny zjazd na niczém. Po raz trzeci na wniosek samego Witowda zjechali się z nim Krzyżacy w tém samém miejscu 8 września r. 1420, i majacząc z układami wyłudzili rozejm do kilku miesięcy, o który im szło bardzo, z bojaźni żeby nieulegli przemagającym siłom króla na granicy polskiej.—Nakoniec tu pod Wieloną czwarty jeszcze raz w maju roku 1423 w dzień Wniebowzięcia Pańskiego, delegowani od króla panowie rady koronnej, płyną Nemnem z Grodna do Wielony, i tam spólnie z W. ks. Witowdem, zawierają z mistrzem W. Rusdorfem, ostateczną umowę o rozgraniczenie Prus od Żmudzi. Na tym wypadku zastanawia się znaczenie polityczne Wielony; dalsza jej historya mniej już znana, ściąga się do jej tylko wyłącznego stanu pod względem kościelnym i municypalnym. Kościół parafijalny wieloński należy do liczby dziewięciu fundowanych przez Jagiełłę i Witowda, zaraz po

zaprowadzeniu wiary. Później królowa Bona i Władysław IV, tak powiększyli jego fundusze, że to probostwo stało się jedném z najbogatszych na Żmudzi. Długo jednak kościół stał szczupły jak go Krzyżacy wymurowali jeszcze: dopiéro Albrycht Stanisław Radziwiłł kanclerz W. litew. (zmarły r. 1656) będąc starostą wielońskim, własnym kosztem powiększył i odnowił tę farę, która odtąd przybrała poważną postać starożytnego gotyckiego kościoła. Mikołaj Ryk stolnik inflantski fundował tu w r. 1772 Bernardynów, lecz jaki ich los potém spotkał, niewiemy. — Miasteczko będąc naczelném miejscem powiatu swego imienia, otrzymało od Zygmunta I przywilej na prawo magdeburskie, dany w Wilnie 16 lipca r. 1507, który był tylko wznowieniem pierwotnego przywileju przed r. 1500 od Alexandra Jagielończyka W. ks. lit. otrzymanego. Król Stefan potwierdził te przywileje 28 maja r. 1580 w Wilnie, a Stanisław August w skutek prawa sejmowego o miastach, przywilejem 14 lutego r. 1792 w Warszawie podpisanym, Wielonę za miasto Rptej poczytał. Herb jej jest: *Karp' z wilczemi zębami w polu błękitném.*— Starostwo wielońskie z Bejsagołą przynosiło kwarty złp. 18,628. — O ćwierć mili od Wielony nad brzegiem Niemna znajduje się rozległy okop potrójnym rzędem wałów obwiedziony, na przeciw którego był most przez Niemen, gdyż ostatki palów jego przy małej wodzie dotąd widzieć można. Lud nazywa go szwedzkim szańcem, ale mnóstwo wykopywanych tam ułamków żelaza od starożytniejszej broni i sprzętów niż czasy szwedzkie, naprowadza na domysł, że to jest właśnie istotna i piérwsza posada owego zamku, który w r. 1337 Henryk

książe bawarski wybudował i od swego imienia familijnego nazwał *Baiern* albo *Baiersburg*. Zakon wielkie nadzieje zakładał na zbudowaniu tej twierdzy, którą natychmiast opatrzył w nader mocną załogę, składającą się ze 100 zbrojnych, czterdziestu łuczników i czterdziestu braci zakonnych. Książe bawarski dał do niej różne machiny wojenne i bombardy czyli działa niedawno wówczas wynalezione, a na pamiątkę że był jej założycielem podarował pieczęć swoją i chorągiew. Co większa! Cesarz stryj książęcia Henryka, usiłujący zaskarbić sobie przychylność zakonu, kiedy przez dyplomat swój r. 1337 wydany w Monachium, nadał niewiedzieć jakim prawem, na dziedzictwo całe państwo litewskie zakonowi pruskiemu: wyraźnie za warunek położył, żeby nowy gród Bajerburgiem zwany, został jego stolicą. Tu miał być założony kościół metropolitalny dla Litwy, za nawróceniem jej do chrześciaństwa, i kraj pogański miał się nazywać Bawaryą. Uważając Gedémin te zamachy niemieckie na zniszczenie jego potęgi i przenarodowienie Litwy, nie został bezczynnym. Zebrawszy zatém wielkie wojsko, wyruszył z Wilna dla odebrania lub zburzenia tych zamków. Tymczasem miał on tajemne porozumienia w Bajersburgu z załogą i postanowił z nich korzystać. Dwóch Wityngów braci rodzonych należących do straży zamku, miało go wydać w ręce Litwinów skoro się zbliżą do niego. Jeden z braci przybył do obozu Gedémina donosząc, że pozostały brat zapali twierdzę podczas oblężenia tém łatwiej, że była z drzewa nienajlepiej gliną spojonego zbudowana. Lecz wydała się zdrada nim wojsko litewskie nadeszło w dniu 15 czerwca r. 1338, i zamiast zapalenia zamku

Wityng postrzegł wiszącego brata przed bramą. Oblężenie też niczego dokazać nie mogło, bo za nadejściem odsieczy przez marszałka zakonu Duscmer prowadzonej, zmuszono Litwę do odstąpienia. Lecz niedługo potém, to jest albo przy końcu tegoż samego roku, albo na początku r. 1339, z większemi daleko siłami przystąpił Gedémin do oblężenia Baierburga, po odebraniu Wielony. Przez 22 dni trwało oblężenie i skończyło się najnieszczęśliwiej dla Litwy, bo zamek niezostał zdobytym, a Gedémin ów przesławny bohatyr litewski, ranny wystrzałem z bombardy przez Krzyżaka nazwiskiem Tilemana Sunpach, umarł zaraz z głębokim żalem całego kraju *). Zamek pierwotny Baiern zniesiony został r. 1343 z rozkazu W. mistrza Ludolfa Koenig, dla odbudowania go zaraz w pobliżu w miejscu dogodniejszém.

Srzednik, przy ujściu Dubissy do Niemna, miasteczko od tego nazwane, że jest w samym środku czyli połowie drogi, między Kownem a Jurborgiem, o 6 mil od obu tych miast oddalone. Starożytna to osada litewska i tyleż prawie historyczna jak Wielona. Tu nad Niemnem wznosi się góra, zwana dziś po litewsku, jak wszystkie dawne grodziska, *Piłokalnis*, którą niektórzy chcą poczytywać za Palemonową **). To jednak podo-

---

*) *Wigand*, p. 57.—*Voigt*, IV. str. 555–6.

**) Ob. co Narbutt (T. I. str. 164 i 167) o początku Srzednika mówi. My tylko to wiemy z pewnością, że góry pod tém miasteczkiem lud nie nazywa Palemonową. Piérwszy ją tak mianował Dyonizy Paszkiewicz. Wszakże niezaprzeczamy że przed zbudowaniem jeszcze Bisseny, mogła tu być od wieków jakaś warownia Litewska.

bna do prawdy, że Skandynawowie w 10 wieku mieli tu swoją warownię, jeżeli w nazwaniu przez Snorro Sturlesohna wędrownika iślandzkiego z 12 wieku, miejsca jakiegoś w Litwie *Psen* (Pissen), uznamy podobieństwo do *Bisseny*. Pod tém imieniem ukazuje się już w dziejach litewskich w 13 wieku twierdza drewniana przy ujściu rzeki Dubissy do Niémna, zwana zapewne od Litwinów Dubissą, co Niemcy w swoich kronikach na *Bissen* przekształcili. Kiedy Konrad Thierberg mistrz prowincyonalny pruski dokonał w r. 1283 zupełnego podbicia pruskiej ziemi, natychmiast postanowił wtargnąć do Litwy, tak dla powetowania za najazdy jej książąt w Prusiech, jak dla rozszerzenia zaborów w pogańskim kraju. Bissena była wówczas główną warownią litewską, a co większa pod jej ochroną na pobliskiej wyspie z jednej strony Niemnem, z drugiej Dubissą oblanej, znajdowało się święte miejsce *Romowe*, po zburzeniu go w Prusiech, tu przeniesione, gdzie arcykapłan *Kriwe-Kriwejte* z ofiarnikami mieszkał przy głównej świątyni. Mistrz chciał i tu ścigać i tępić poganizm Perkuna, w nowém jego siedlisku; obległ więc w zimie r. 1283 niespodzianie ten zamek, ale po całodziennym szturmie potrafił tylko zdobyć podzamcze, które po wycięciu mieszkańców spalił i z łupami do Prus powrócił. Od tego napadu na Bissenę zaczęła się pamiętna owa walka Zakonu z Litwą, która przez półtora wieku nieustannie wrąc pożogami i mordem, obijała się odgłosem swojej zawziętości o wszystkie strony Europy. Powtórzył w lecie r. 1293 następny mistrz Konrad Feuchtwagen napaść na tę warownią; lecz gdy szturm się nie udał, w następnym 1294 roku,

wyprawił się z większemi siłami pod Bissenę komtur Ragnecki Ludwik Liebenzel. Pogłoska że się w tamtejszém *Romnowe* wielkie skarby znajdowały, kusiła jeszcze więcej chciwych na łupy Krzyżaków. Napaść była zręczna i niespodziana; miejsce święte zdobyte i spalone ze szczętem zostało, kapłani wymordowani przez zemstę za zabicie rycerza zakonnego Konrada Tuschenfeldt, inni zaś mieszkańcy życiem udarowani. Strata *Romnowe* boleśną była dla Litwinów, lecz nie odważali się go tu na nowo osadzać, zwłaszcza że Bissena co rok niemal na nieustanne najazdy od Niemców wystawioną była. Roku 1316 podczas zmieniania się załogi litewskiej w tej twierdzy, vice-komtur z Ragnety Fryderyk Liebenzel napotkawszy tę co wyszła z niej, w pień wyciął, a tymczasem nim nowa do zamku przybyła, Krzyżacy z drugiej strony przypadłszy spalili Bissenę. Odbudowali ją wkrótce Litwini i zdołali odeprzeć od zamku, krzyżackiego marszałka roku 1318. Wszakże Fryderyk Wildenberg namiestnik mistrza w r. 1322 po spustoszeniu okolic przypuścił szturm całodzienny do Bisseny; mieszkańcy weszli w umowę z Krzyżakami, poddali się władzy zakonu i dali zakładników. Wkrótce jednak W. książe Gedémin, zmusił ich do złamania umowy *). W kilkanaście lat potém Litwini opuścili ciągle napastowany i burzony gród, a skoro to postrzegli Niemcy zaraz W. mistrz pruski Teodoryk z Altenburga postanowił r. 1336 umocnić wyspę dwoma korytami Dubissy i Niemna oblaną, która się pod Bisseną znajdowała. Jakoż sam przypłynąwszy

---

*) *Dusburg.*

Niemnem założył nową twierdzę, którą nazwał *Marienwerder*, to jest wyspą Maryi. Wszakże tym razem wojsko litewskie nadciągnąwszy jeszcze w porę, zmusiło Krzyżaków do zaniechania dalszej budowy i spiesznego odwrotu. Za Kiejstuta odbudowano znowu Bissenę i uzbrojono dostatecznie. Podczas wyprawy krzyżackiej na Litwę w r. 1363, kiedy W. mistrz oblegał Wielonę, tymczasem komtur Ragnecki wezwał załogę w Bissenie do poddania się. Litwini widząc że nie będą się mogli opierać długo przewyższającej sile Krzyżaków, prosili o krótki czas rozejmu, po upłynieniu którego jeżeliby odsiecz nie nadeszła, przyrzekli zdać się, a nawet przyjąć wiarę chrześciańską. Uradowany tém komtur zwolnił oblężenie, i nie dawał baczności na Litwinów, którzy wymknąwszy się pod zasłoną ciemności nocnych, zamek pusty zostawili. Za upłynieniem czasu naznaczonégo do zdania twierdzy, postrzegł się komtur, że został oszukany, i zamek zniszczył zupełnie. Krzyżacy wdzierając się do Żmudzi odbudowali go przed rokiem 1382. Odtąd zamek ten nad Dubissą w kronikach nazywany bywa *Dubishain*, *Dobyssen Werder*, lub *Dobisinsel*, i odtąd miejsce to obyczajem starodawnym od przodków Jagiełły zachowywanym *) stało się polem samych rokowań i traktatów między Zakonem a Litwą. Tu Jagiełło jako wielki Król Litewski (grossir Konig) ze Skirgajłłą, książęciem Trockim, za zgodą braci swoich, Korybuta, Langwenia, Korygajłły, Wi-

---

*) *Antiquo more nostrorum antecessorum*. tak wyraża dokument W. księcia wydany Krzyżakom w r. 1383. Ob. Kod. Dypl. Raczyńsk. str. 69.

ganta i Swidrygajłły, utwierdzili po raz pierwszy pretensye Zakonu do Żmudzi oznaczając granice jej po rzekę Dubissę w dniu Wszystkich Świętych r. 1382, i w tym samym dniu pokój z Krzyżakami na lat cztéry zawarli *). Tu w piątek po ś. Jakóbie roku 1396, między pełnomocnikami Witowda i W. mistrza stanęło zawieszenie broni do ś. Michała. Tu głośniejszy jeszcze zjazd odbył się we wrześniu r. 1403, na żądanie W. mistrza Konrada Jungingen, celem odnowienia pokoju z królem Władysławem Jagiełłą i Witowdem. Konrad z całym dworem i komturami stawił się na wyspie Dubissy, lecz Jagiełło nie zjechał przysyłając tylko posłów od siebie, a W. książe z wojskiem obozował w bliskości. Nie długo trwały umowy, bo komturowie naradzający się z Polakami i Witowdem, dumnie i z zawziętością postępując przerwali obrady. Jeden z nich nawet Markward Salzbach, z obelżywemi słowy odezwał się na Witowda przed rycerstwem litewskiém. Czém oburzeni Litwini wyzwali go na pojedynek. Wysłany od nich herold przyniósł Markwardowi oświadczenie, że sześciu rycerzy litewskich czekać go będzie z pięciu innemi komturami do spotkania się w szrankach. Po długich umowach skończyło się jednak na tém, że W. mistrz napisał list z przeproszeniem do W. księcia, który ze swojej strony zakazał swojemu rycerstwu pojedynkować. Żmudzini powstawszy przeciw panowaniu krzyżackiemu nad sobą, opanowali r. 1405 warownią Dubissy, lecz za uśmierzeniem rokoszu, powróciła pod władzę Zakonu, który podczas ścisłych związków z Li-

*) Kodex Dypl. Lit. p. Raczyńskiego str. 58 i 59.

twą w następnym 1406 roku, za pomocą nawet samego Witowda odnowił ją i umocnił. Tu około tego czasu było nawet główne mieszkanie komtura całej Żmudzi Sternberga. W r. 1407 i 1408, W. mistrz ciągle wzmacniał zamek na wyspie Dubissy, ale gdy w sierpniu roku 1409 Zakon rozpoczął wojnę z Polską nad Notecią, i Witowd ze swojej strony wtargnął z wojskiém litewskiém na Żmudź: komtur żmudzki widząc niepodobieństwo oparcia się, spalił go i w nocy uszedł za Niemen. To był jak się zdaje ostatni kres istnienia twierdzy w tém prawie miejscu, gdzie tylko do naszych czasów licha mieścina dotrwała. Kościół tutejszy parafijalny winien swoją fundacyą razem ze szkółką, Mikołajowi Sapiezie wojewodzie nowogródzkiemu w dniu 27 lipca r. 1634 *).

Wilkiia, czyli *Wilki*, miasteczko powiatowe między ujściami Dubissy i Niewiaży do Niemna nad samym jego brzegiem, ze starostwem przynoszącém złp. 3,058 kwarty. Tu była w 14 wieku mała twierdza litewska, którą gdy oblegli Krzyżacy w r. 1388, załoga spaliwszy w lasy uszła. Odbudowaną oddali w roku 1391 Żmudzini Witowdowi idącemu wówczas razem z W. mistrzem na wojowanie Litwy. Kroniki pruskie nie raz jedném i tém samém nazwiskiem *Wilkenberg*, mianują Wiłkomiérz i Wilkiją. Kościół parafijalny ze szkółką jest fundacyi królewskiej Zygmunta III w roku 1606. Wilkiia za Stanisława Augusta r. 1792 pozyskała prawa miejskie.

---

*) Powódź r. 1829 oberwawszy znaczny brzeg Niemna, zniosła kościół parafijalny z całém zabudowaniem proboszcza.

Czerwony-Dwór, nad Niewiażą blisko ujścia jej do Niemna o małą milę od Kowna. Jest to dawny zamek krzyżacki nazwany Czerwonym po polsku z tej samej przyczyny, dla której *Raudań* po litewsku jest mianowany. Rozumieją niektórzy dziejopisowie *), że to będzie ów zamek, który marszałek Zakonu Urlych Jungingen, zająwszy żmudzką ziemię w skutek traktatów z Jagiełłą i Witowdem, wymurował r. 1405 dla utwierdzenia panowania Zakonu w tym kraju. Nazwano go *Königsburg*, jakoby na cześć króla Władysława Jagiełły, z którym wówczas Krzyżacy w przyjaźni zostawali. Jest to jednak przypuszczenie, którego nie odrzucając zupełnie, mniemamy czy nie z większém podobieństwem do prawdy możnaby nazwanie *Königsburga* przystosować do *Zamku Giełgudów*, o którym wyżej mówiliśmy! — Czerwony-dwór leży w bardzo pięknem położeniu nad samą Niewiażą w pośród pagórków zaroślami okrytych, i dziedzictwem jest Zabiełłów **). Tu na Niewiaży szyprowie niemeńscy szukają ze swemi statkami schronienia na zimę.

Ejragoła, którą Krzyżacy *Eroglen*, *Ergalle*, przez zepsucie po niemiecku nazywali, jest miasteczkiem ciwuństwa tegoż imienia, czyli powiatu, zbudowaném na prawym brzegu Dubissy, między Srzednikiem a Rosieniami, o 4 mile od każdego z tych miejsc odległém.

---

*) Narbutt, VI. 97.

**) Czerwony-dwór stał się w naszych czasach własnością Tyszkiewiczów; spalony w r. 1831, odnowiony został w stylu gotyckim przez hr. Benedykta Tyszkiewicza i pięknym zbiorem obrazów ozdobiony.

Jest to jedna z najdawniejszych osad narodu litewskiego. Stryjkowski zawsze w mniemaniu że przybysze z Włoch do Litwy pod Palemonem, najdawniejsze w niej osady porobili, pisze. „Potym zasie ciż Włoszy, iako Latopiszce Litewskie świadczą puścili się z Niemna rzeką Dubissą przeciw wodzie ku wschodu słońca i pułnocy w mnieyszych wodnych naczyniach, a drudzy ziemią ciągnęli, aż przyszli do tego mieysca, gdzie dziś Erraygoła starodawne w Żmodzi miastecko, które się od tychże Włochów zda być (ieśliż iest zdaniu wiara) zbudowane i nazwane z łacińskiego ięzyka *Erraoscolae, id est Errantium Colonia* *).“ Sam jednakże Stryjkowski nie chce ręczyć za prawdziwość wywodu nazwiska Ejragoły. Tymczasem podanie między ludem pozostałe, inny Ejragole naznacza początek. Nemon żeglarz, jakiś z nieznanych krain i w odległych wiekach, z morza Niemnem płynąc, gdy się zwrócił na Dubissę: nurtem jej długo a długo się posuwał między głuche lasy, wśród przeszkód którym końca nie było. Nemon i towarzysze jego przybiwszy wreszcie w jedném miejscu do brzegu, zawołali: *E! ira galas!*—co w litewskim języku znaczy, niéma końca! Stąd tedy osada przez nich tu założona, nazwaną być miała Ejragołą. — Zostawiwszy podania i domysły takiego rodzaju, na stronie, jako ciemne jakieś wspomnienia trudnych do rozwikłania faktów, lub marzenia pochopnych do powieści kronikarzy: powiemy o Ejragole to, co z pewnością w historyi o niej znaleźć można. — Już w 13 wieku był tu zamek, drewniany zapewne, którego początek sięgał,

*) Kronika Lit. księg. III.

podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, pierwotnego osiedlenia się w Litwie Skandynawów. Mieszkał w nim około r. 1262 Lutuwer król Litwy, a może tylko panujący nad niższą jej połową, Żmudzią, i w nim urodził się ów rycerski Witenes, który z taką sławą i tak niezmordowanie opierał się pierwszym najazdom na Litwę Teutońskich zakonników. Od 14 wieku zaczęły się zbrojne odwiedziny Krzyżaków w okolice Ejragoły, które nieustawały prawie nigdy, aż do zupełnego poniżenia zakonu. Najdawniejsze spustoszenie tego miasta w dziejach datuje od r. 1348 kiedy po bitwie nad Strawą marszałek krzyżacki Dahenfeld tu nielitościwie zaczął plądrować. Ale pewność dyplomatyczna o istnieniu Ejragoły znajduje się już w wieku 13; Mendog bowiem w roku 1257 między innemi dobrami na Żmudzi nadanemi zakonowi rycerzy mieczowych inflantskich, podarował także połowę Ejragoły. Za Kiejstuta trwał jeszcze zamek tutaj; wspomina o nim Wigand kronikarz pruski pisząc że go spalił w r. 1382 Kuno Hattenstein marszałek zakonu *). Kościół tutejszy parafijalny należy do tych dziewięciu chrześciańskich świątyń, które Witowd z Jagiełłą od r. 1413 do 1417 założyli na Żmudzi. Władysław IV przywilejem 26 maja roku 1640 w Warszawie podpisanym, nadał miastu targi i jarmarki, co Stanisław August 11 stycznia r. 1781 zatwierdził z pewnemi zmianami. Ten ostatni król rozwijając prawo sejmowe o miastach, nadał Ejragole przez przywilej 12 kwietnia r. 1792, prawa miejskie, a przytém herb czyli pieczęć, dwa miecze na krzyż złożone w polu

---

*) p. 279 i wyżej.

czerwoném. Ciwuństwo Ejragolskie płaciło kwarty złp. 765.

MIASTO KIEJDANY.



Kiejdany, *Caiodunum (Civitas Caiodunensis)*, na prawym brzegu rzeki Niewiaży, na równinie wzgórzami od północy osłonionej, miasto dziedziczne domu książąt Radziwiłłów, linii Birżańskiej, którzy się stąd hrabiami pisali, o mil 7 od Kowna, a 9 od Rosień odległe. Założenie Kiejdan nie jest znane, zdaje się wszakże że i tu, w tak miłém i wygodném położeniu nad rzeką oddzielającą niższą Litwę od wyższej, musieli jeżeli nie dawni owi przychodnie zamorscy, to przynajmniej Krzyżacy podczas krótkiego i burzliwego swojego panowania na Żmudzi, warownią zbudować. W tradycyi tylko miejscowej pozostało dotąd mocno ugruntowane przekonanie, że oni sami na lat 10 przed zaprowadzeniem wiary na Żmudzi, co właśnie wypada na rok 1403 w którym się urządzali jako w kraju ustąpionym sobie, wymurowali w Kiejdanach kościół farny, do dziś dnia stojący. Żmudzini zrzuciwszy jarzmo teutońskie, zamienić go mieli, podług tegoż podania na świątynią

pogańską Perkuna, i posąg jego w wyżłobieniu jednej ściany umieścili. Styl gotycki tego kościoła, potwierdza dawność jego początku. Z resztą Kiejdany daleko później nabrały znaczenia, bo za wojen krzyżackich milczą o nich dzieje, chyba że pod innem nazwiskiem niemieckiem były już jako warownia znane. Za Jagiełłów miejsce to było dziedziną przemożnego i głośnego domu w całej Litwie Kiszków. Jeden z ostatnich już domu tego filarów, przy końcu 16 wieku, podniósł osadę Kiejdańską do stopnia municypalnego miasta. Był to Jan Kiszka kasztelan wileński, starosta brzeski i dzierżawca bystrzycki, na prożbę którego jako dobrze królowi i Rptej zasłużonego, Zygmunt III przywilejem 15 kwietnia r. 1590 na sejmie walnym w Warszawie podpisanym, miastu jego dziedzicznemu Kiejdanom, na kształt innych miast królestwa, mianowicie Wilna i Kowna, prawo magdeburskie nadał, znosząc wszelkie prawa litewskie któreby się jemu sprzeciwiały. Mieszczanie kiejdańscy pozwani, mają tylko przed samym wójtem miejskim stawać u sądu, z apellacyą do dziedzica, otrzymują też prawo zbudowania kram (klatek), wagę wolną i miarę na zboże w ratuszu. Prócz tego król przez osobliwszą łaskę nadaje miastu pieczęć podług wizerunku w przywileju zrysowanego następną. Pole czyli tarcza koloru niebieskiego, na połowę przedzielona, z jednej strony ma srébrną podkowę końcami w dół obróconą, z dwoma krzyżami złotemi na nich a trzecim u wierzchołka podkowy; w drugiej połowie tarczy są dwa łososie obok siebie leżące i głowami w przeciwną stronę obrócone. Tymże przywilejem oprócz jednego tygodniowego co sobota targu dotąd

istniejącego, ustanowione zostały 3 jarmarki, z których jeden na Trzy Króle *). Za dziedzictwa jeszcze Kiszków, uchwała sejmu r. 1581 zastrzegła port wolny na rzece Niewiaży, który nie mógł być groblą tamowany.— W samym początku wieku 17 Krzysztof ks. Radziwiłł późniéj hetman polny litewski, pojąwszy w małżeństwo Annę Kiszczankę, wziął z nią w posagu połowę dóbr kiejdańskich, a w r. 1614 nabywszy drugą połowę od Stanisława Kiszki wojewodzica witebskiego, swego teścia, stał się właścicielem całej majętności i miasta Kiejdan. Ciż sami Radziwiłłowie Krzysztof i Anna, na Birżach i Dubinkach książęta, wznowiwszy zaniedbane swobody municypalne w Kiejdanach, nadali miastu zarazem herb nieco odmienny od piérwszego, to jest: *nogę orlą ze skrzydłem czarném w złotém polu, a u nogi w szponach podkowę o trzech krzyżach czerwoną w lazurowém polu*, przez akt po polsku pisany r. 1627 sierpnia 24. Osobnym listem tejże daty oboje księztwo, w celu pomnożenia ludności miejskiej zapewnili, że osiadający w Kiejdanach nie tracą wolności wyprzedawania się z domów i placów, chcąc się przenosić do innych miast. Jakoż odtąd szybko wzrastały Kiejdany w ludność, porządne mury, handel i przemysł, zwłaszcza że liczni wychodźcy ze Szkocyi z powodu prześla-

---

*) Z wypisu w archiwum miejskiém znajdującego się, który pod datą 28 lipca r. 1647 kazał wydać miastu z akt zamku kiejdańskiego, Janusz Radziwiłł na Birżach i Dubinkach Książe S. p. Rzyms., Starosta Jeneralny Żmudzki, Hetman Polny Litewski, Kazimiérski, Kamieniecki, Sejweński, Bystrzycki i Retowski Gubernator (starosta).

dowań religijnych za Jakóba I, rozchodząc się po Litwie, tu pod opieką dziedziców protestantów bezpieczne schronienie i pomoc znajdowali. Stąd oprócz zakładów religijnych o których zaraz powiemy, prawa miejskie i porządki właściwe miastom europejskim coraz bardziej rozwijały się w Kiejdanach, pod następcami Krzysztofa i Anny Radziwiłłów. Lecz istotnie Janusz Radziwiłł ów żarliwy wyznawca reformy w Litwie, może się nazwać drugim założycielem tego miasta, przez usilne starania około zabezpieczenia swobód i praw jego mieszkańców. On to utwierdzając przywilejem 10 października r. 1647 porządek miejski stosownie do nadanego Kiejdanom prawa magdeburskiego, wyjął mieszczan z pod wszelkiego wpływu juryzdykcyi dominialnej (dwornej), wybór magistratu wolny mieszczanom i pospólstwu zapewnił, i sądownictwo urządził, wyrażając między innemi: „*Urząd ze wszystkich natii, nullo gentis aut religionis habito respectu obierany być ma.*“—Zalecił przytém cechom rzemieślniczym utrzymywać *bractwo* z miastem J. K. M. Kownem, a mieszczanom wybierać wójta z pomiędzy 4ch kandydatów ze szlachty litewskiej, przez magistrat podanych, z potwierdzeniem wyboru przez księcia. I tak zaraz w r. 1649 wybrany nim był, Paweł Prozor pisarz grodzki trocki. Władysław IV potwierdził Kiejdanom prawo magdeburskie 28 kwietnia r. 1648 w Wilnie, książe Janusz zaś listem swym datowanym tamże 15 maja r. 1649 dozwolił miastu zbudować młyn wietrzny na pagórku za rzeką Abelą, i most na niej z prawem pobierania mostowego, nadto darował plac w rynku z obowiązkiem wymurowania domu dwupiętrowego.

Po zatwierdzeniu praw miejskich Kiejdanom przez Jana Kazimierza w r. 1650, tenże sam dziedzic ustanowił 28 kwietnia r. 1652 w mieście tém porządki policyjne takie, jakie zaledwo teraz po miastach są znane, a nawet meldunek osób przybywających. W tém samém postanowieniu pisze: „aby zaś Ratusz tym prędzey *publicis impensis* wystawiony i dokończony być mógł, uchwalamy *accis* od miodu y piwa, do trzech lat.“ — Żydzi komorami w mieście mieszkający, pod tąż samą datą, pod samą tylko juryzdykcyą dworną czyli zamkową poddani zostali. Roku 1653 ulice w mieście zaczęto z rozkazu księcia brukować, i każdy wóz doń przybywający obowiązany był po kamieniu zdatnym do bruku przywozić. Słowem książe Janusz nowym został fundatorem miasta, którego nowa część za niego powstała, nazywała się *Januszow* czyli *Janopolis*, o czém w przywileju Jana Kazimierza r. 1650 wspomniano *). Około r. 1653 w dokumentach wymienione są: rynek Januszowski, brama Kowieńska, ulice Jaswojńska i Zamkowa; ratusz zaś o 2ch piętrach w tymże samym czasie, z zegarem, sami obywatele kiejdańscy wymurowali. Za Janusza Radziwiłła także, jak się zdaje, wzniesiony został zamek murowany nieobronny, ale rezydencyonalny, o którym już w r. 1649 jest wzmianka. Objąwszy po bracie Kiejdany Bogusław Radziwiłł książe na Birżach i Dubinkach, Słucku i Kopylu, pan na Newlu i Siebieżu, koniuszy W. Ks. Lit., generalny księz-

*) Pisze Król w tym przywileju że: »*Duo oppida exstant in ista Civitate, antiquum unum, et nova altera Janopolis vulgo Januszov dicta.*

twa pruskiego gubernator, Brański i Poszyrwintski starosta, zaraz w r. 1659 w dniu 13 września w Królewcu, ordynacyą miasta od Janusza zmarłego w Kiejdanach ustanowioną, zatwierdził razem z przywilejami miejskiemi. W nowém swojém urządzeniu na zamku kiejdańskim wydaném 15 października r. 1659, postanowione zostały regularne miary na zboże, budowanie mostu na Niewiaży, czyszczenie ulic co sobota pod karą 6 groszy lit. na szpital. Tu jest wzmianka o hajdukach (pachołkach) miejskich; w inném zaś postanowieniu pod r. 1660 o aptekarzu Janie Hippiuszu, którego sprowadzono z Bowska (z Kurlandyi) i który zobowiązał się płacić miastu po sto talarów rocznie z tej apteki. Ciekawe jest dla historyi Kiejdan pismo Bogusława Radziwiłła datowane w Królewcu 20 grudnia r. 1660 po wojnie szwedzkiej. Powiada w niém, że oswobodziwszy z cudzych rąk Kiejdany, oświadcza miastu, że nim przybędzie zagoić rany ciężarów i oppressyi, tymczasem potwierdza prawa i swobody miejskie; że dla bezpiecznego dzierżenia tej majętności musi żołnierzy trzymać w mieście do czasu, co jest wprawdzie ciężarem dla mieszkańców, lecz nadużyciom ich usilnie zapobiegać przyrzeka, oświadczając że major dowodzący niemi, niéma prawa mieszać się do spraw cywilnych miejskich, i że wtenczas tylko mieszczanie mają mu być posłuszni, gdyby *ad arma* przyszło.—Gospod i domów zajezdnych widać że nie było w Kiejdanach, bo pisze: „Gospody *ex officio* ukazuią, ten iest zwyczay we wszystkich miastach, osobliwie gdzie domów wiezdnych y gościnnych niemasz.“ — Wspomina że zegar miejski będzie wrócony miastu od zegarmistrza Tilżeńskiego,

o czém książe napisze do p. starosty Tilżeńskiego; mówi także o jakiejś komorze celnej od Monesa w Kiejdanach ustanowionej, aby była do miast królewskich przeniesiona. Zabrania cierpieć Cyganów nowo do miasta przybywających, prócz tych, którzy mają pozwolenie od dworu; wspomina ulicę Żydowską. — August II znajdując się w Birżach r. 1701 marca 7, August III zaś 19 listopada r. 1762 w Warszawie potwierdzili magdeburyą kiejdańską. Stanisław August w przywileju swoim 10 stycznia r. 1792, zważając że miasto Kiejdany stało się wolném, ziemię dziedziczną mającém za wolą dziedziców a konfirmacyą królow, że prawo niemieckie i cechy na wzór Wilna otrzymało, potwierdza dawniejsze nadania i ogłasza za miasto wydziałowe dla innych miast Księztwa Żmudzkiego, prawem sejmowém naznaczone. Razem téż herb dawny miasta utwierdza, lecz z dodatkiem, to jest: skrzydło orle w polu złotém, obok zaś podkowa z trzema krzyżami w szponie orlej w polu błękitném, w hełmie zaś i na spodzie tarczy głowy aniołów z dwoma pod twarzą skrzydłami, i z laurem złotym w otoku. — Taka jest historya municypalna Kiejdan, miasta zamieszkałego po większej części przez Szkotów i Niemców, z czasem przenarodowionych, a zawsze protestantów, i kształconego zupełnie na wzór zachodnich europejskich grodów; historya okazująca postęp cywilizacyi na Litwie nawet w 17 wieku. Mniej znakomite i mniej pocieszające są dzieje polityczne jego. Tenże sam książe Janusz wojewoda wileński i hetman W. lit., który takiego obywatelstwa dał dowód tworząc niepospolity gród na ziemi polskiej, nie pokazał się tym czém być powinien obywatel, podczas po-

wszechnej klęski w kraju. Za wojny szwedzkiej pod Karolem Gustawem, zdało się księciu Januszowi, że kraj najechany od Szwedów, z drugiej strony zagrożony postępem wojsk Cara Alexego, nie był w stanie o własnych siłach wybrnąć ze złej toni. Zwoławszy więc do Kiejdan szlachtę, namówił ją do uległości Szwedowi. Stanęła tu d. 10 października r. 1655 niesławna ugoda między jenerałem szwedzkim Magnusem de la Gardie, a Januszem Radziwiłłem i szlachtą litewską. Treść jej taka. Zgromadzeni zważywszy że król Jan Kazimierz nie może już zaradzić klęskom krajowym, nie widzą innego sposobu ocalenia jak oddać się w opiekę króla szwedzkiego Karola Gustawa, którego w imieniu swojém i potomstwa swego uznają za prawego monarchę swego wypowiadając posłuszeństwo Janowi Kazimierzowi. Wszystko w szczególném zaślepieniu czyniąc, dobrą wiarą na honor swój i sumienie zaręczają, że z ofiarą dóbr i życia służyć będą Szwedowi, spólnych z nim mieć przyjaciół i nieprzyjaciół, że nie zawrą żadnego traktatu bez niego, ani na szkodę króla szwedzkiego wchodzić będą w stosunki z obcemi.— Zastrzegają nakoniec aby warunki z pełnomocnikami ułożone, dotrzymane im były, dodając i to, że żadna protestacya, żadne postanowienie stanów, żadne nawet rozgrzeszenie papiezkie, nie będzie miało mocy zniweczyć lub zaszkodzić tej umowie.—Za drugiego najścia Szwedów, t. j. za Karola XII, jenerał szwedzki Löwenhaupt wysłany od niego z Mitawy gdzie stał ze swoim oddziałem, do Litwy i Żmudzi dla zmuszenia obywateli do przystąpienia do konfederacyi warszawskiej, podstąpił r. 1704 pod Kiejdany, myśląc że je z łatwością opanuje;

ale załoga tak była mocną i taką chęć bronienia się do upadłego okazała, że musiał zaniechać swego przedsięwzięcia.—Ważniejsze i obszerniejsze są dzieje religijne tego miasta. Mówiliśmy już wyżej że kościół farny katolicki Krzyżacy jeszcze mieli wymurować; trwał on nienaruszenie chociaż nieskończony, przez półtora wieku z górą, jako jedyny dom Boży w tém miejscu. Lecz około r. 1560 Mikołaj ks. Radziwiłł Rudym zwany dziedzic Kiejdan, przyjąwszy wyznanie reformowane helweckie, oddał ów kościół swoim spółwiercom. Niedługo jednak spokojnie posiadali go kalwini, bo duchowieństwo katolickie korzystając z prawa zapadłego na sejmie r. 1587 za Zygmunta III, które wszelkie alienacye dóbr kościelnych za nieważne uznało, rozpoczęli w wielu miejscach processa z dziedzicami o zwrót zabranych kościołów katolikom. O kiejdańską farę wytoczył sprawę ks. Krzysztofowi Radziwiłłowi hetmanowi polnemu lit. Kobyliński kanonik wileński. Trwały te zatargi dość długo, aż nakoniec tenże sam Radziwiłł widząc zaraz z początku niepowodzenie sprawy w ziemstwie, zwrócił katolikom kościół kiejdański, przez dobrowolną ugodę w Wilnie 28 sierpnia r. 1627, z Eustachym Wołłowiczem biskupem wileńskim zawartą *).

---

*) Losy kościoła reformowanego w Kiejdanach, piérwszy dał poznać szerzej Łukaszewicz w szacowném dziele swojém: *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie.* Pozn. 1843. — Po nim spodziewamy się że wkrótce ksiądz Leopold Wanowski superintendent wydziału Białoruskiego, pracujący od dawna w tymże samym przedmiocie, zbogaci naszą literaturę jako z obfitych i autentycznych źródeł czerpający, nowemi zupełnie wiadomościami.

Akt ten był niejako paktem tolerancyi między stroną katolicką a protestancką w Kiejdanach, gdzie jako w dziedzictwie swojém Radziwiłł mógł być zawsze przemagającym. Biskup Wołłowicz własnym nakładem kościół oddany mocą tej ugody restaurował, konsekracyi jego wszakże dopełnił dopiéro w r. 1662 czerwca 10, Jerzy Białłozor biskup wileński, pod wezwaniem św. Trójcy i ś. Jerzego męczennika. Starożytna ta budowa niéma wieży, a wewnątrz 4 grube filary podpierają sklepienia poboczne, którego niedostaje po środku. Książe Hieronim Radziwiłł Chorąży W. lit., kazał ten kościół w r. 1758 znowu naprawić. — Co się tycze protestantyzmu, ten pomimo wszelkich pocisków jakie nań wymierzono za Zygmunta III, znalazł tu równie bezpieczny przytułek jak w Birżach, a świetniejszém jeszcze zabłysł powodzeniem. Po stracie kościoła książe Krzysztof zaraz zaczął stawiać nowy z muru, w pośród rynku, który dopiéro syn jego Janusz dokończył. Trwa on dotychczas wzniesiony w dobrym stylu z 4 wieżami po rogach, po środku była niegdyś kopuła, lecz od piorunu uszkodzona zniesioną została. Tu są groby niektórych Radziwiłłów dyssydentów, a między niemi Janusza tego imienia szóstego, brata Krzysztofa a ojca Bogusława, który w r. 1628 zabity został przez własnego hajduka. Leży tu on w axamitnej amarantowej delii z rozpłataną czaszką. Szkoła reformowana kiejdańska tak sławna pózniej nauczycielami swemi i wybornym wykładek nauk, winna swój początek pomienionemu już wyżej księciu Krzysztofowi Wdzie wileńskiemu hetmanowi W. lit., który ją około r. 1625 założył i funduszem przyzwoitym opatrzył, i która niedługo po-

tém urosłszy znakomicie, na stopień *illustre gimnasium* wyniesioną została. Inaczej zwano ją *Lyceum Caiodunense;* w niém to pobierał nauki wszelkiego rodzaju w r. 1629 Bogusław Radziwiłł synowiec Krzysztofa, późniejszy Prus gubernator, tu szukał światła r. 1635 obcy nawet książe na Brzegu i Lignicy Chrystyan. Przy niej oprócz znacznej biblioteki, znajdowała się i drukarnia którą tu założył r. 1650 Janusz Radziwiłł Wda wileński hetman W. lit., i w której wydano roku 1653 psałterz litewski in 4to, oraz wiele ksiąg do nabożeństwa. W Kiejdanach gdzie oprócz głównego zboru helweckiego, znajdował się drugi przy zamku dla nabożeństwa w litewskim języku, zaczęły się od roku 1691 odprawiać synody, które odtąd koleją z innemi miastami miały tu miejsce.— Dodać jeszcze wypada, że jeden z Radziwiłłów, podobno Krzysztof II, założył tu wyborną papiernią, w której w wieku 17 wyrabiano prześliczny papier i tak dobry jak holenderski, z napisem wodnym: *Civitatis Caiodunensis.* — Po wygaśnieniu linii Birżańskiej Radziwiłłów, Karmelici za dziedzictwa Ludwiki Radziwiłłówny księżnej Nejburskiej, pomimo oporu protestantów potrafili się tu usadowić. Zgodził się na to sam książe Nejburski za wstawieniem się Zgierskiego biskupa żmudzkiego, wbrew warunkom ugody między Krzysztofem Radziwiłłem a biskupem wileńskim Wołłowiczem zawartej. Między r. 1709 a 10 zbudowano im kościół i klasztor drewniany, a w późniejszych czasach parafiją nawet utrzymywać zaczęli. —Marya Mohilanka księżniczka mołdawska druga żona Janusza XI Radziwiłła, fundowała w Kiejdanach

około r. 1650 cerkiew obrządku wschodniego *). Tu i Ewanielicy mają swój kościół od dawna.

Szydłów, miasto głośne na całą Żmudź kościołem najokazalszym w całém księztwie, a w nim obrazem cudownym P. Maryi, który jest tém prawie dla Żmudzinów czém dla Polski Częstochowa. Za panowania Kazimierza Jagielończyka w r. 1457 Piotr Gedygołd dziedzic na Giejszach, które dziś stanowią przedmieście Rosień, pierwszy tu kościół zafundował w miejscu zwaném *Buda*, albo *Szyłas* pod wezwaniem Bogarodzicy i śś. Piotra i Pawła apostołów. Za rozszerzeniem się reformy religijnej w Litwie, i na Żmudzi, zaraz w r. 1532 proboszcz miejscowy niejaki ksiądz Hołubka, sam przyjąwszy helweckie wyznanie, kościół ten oddał swoim spółwiercom; a przy końcu tegoż wieku zaledwo już siedmiu księży katolickich w całej dyecezyi się znajdowało. Dopiéro r. 1644 Kozakiewicz officyał żmudzki wygrawszy sprawę z kalwinami w trybunale, kościół im odebrał. Wszakże musieli sobie protestanci inny wystawić, kiedy dokumenta dotąd pozostałe świadczą, że w 18 wieku zbór tu jeszcze stał nienaruszony i pastor przy nim mieszkał, do r. 1754, w którym go offiliowano do zboru kiejdańskiego. Co większa! Henryk Puttkamer Landhofmistrz kurlandzki na samym schyłku 17 wieku kupił całą tę majętność razem ze zborem, i na kościół swojego wyznania litewski testamentem zapisał. Tymczasem proboszczowie katoliccy za przyczynieniem się dobroczyńców i parafijan, wymurowali w Szydłowie bardzo wielki kościół, który w d. 8 sty-

*) Akta Trybunału Lit.

cznia r. 1651 biskup żmudzki Parczewski konsekrował. Umieszczony w wielkim ołtarzu obraz Bogarodzicy od r. 1600 już łaskami słynący, gdy zaczął ściągać tłumami lud pobożny, i gdy Szydłów przez to stał się głośnym na całej Żmudzi, postarano się o ozdobę i zaszczyty dla świątyni. Probostwo otrzymało dostojność infułacką, a kościół nakładem Tadeusza Bukatego biskupa Tespieńskiego, infułata szydłowskiego, oraz Jana Łopacińskiego biskupa żmudzkiego, płaskorzeźbą gipsową wykonaną przez krajowego artystę Podhajskiego ex-jezuitę ozdobionym został, między r. 1762 a 1778. Wkrótce potém, t. j. r. 1786 w dniu 8 września, odbyła się na mocy Bulli Papieża Piusa VII koronacya cudownego obrazu N. P. Maryi, z wielką uroczystością, za przywiezieniem poświęconej w Rzymie złotej korony, sprawionej kosztem biskupa Bukatego. Do spełnienia aktu koronacyi przeznaczony był Stefan książe Giedrojć biskup żmudzki, co wykonał w obecności 12 biskupów, pięciu wojewodów i kilkunastu innych senatorów, oprócz urzędników i szlachty ze wszech stron Litwy i Polski przybyłych. Kilkadziesiąt tysięcy ludu pobożnego towarzyszyło tej pamiętnej na Żmudzi uroczystości, a później na pamiątkę wyrytowano wizerunek N. P. Maryi Szydłowskiej, ze stosownym napisem *). Na cmen-

---

*) Vera effigies Augustissimae Virginis Mariae in Ecclesia Praeposituræ Szydłoviensis, miraculis ab anno 1600 clarissima, a Celsissimo, Excellentissimo ac Reverendissimo Domino, Domino Stephano Joanne Duce Giedroyć Episcopo Samogitiae, Equite ordinum Aquilae Albae et Sancti Stanislai, impensis Christi fidelium et cura Illustrissimi Reverendissimi Domini

tarzu wystawiona jest ozdobna drewniana kaplica, gdzie umieszczono kamień, na którym N. P. cudownie się objawić miała pasterzom miejscowym, i skrzynia żelazna odkopana na polu z papierami i sprzętami kościelnemi *).—Szydłów słynie na całe księztwo wielkim jarmarkiem odbywającym się przez cały tydzień po Narodzeniu P. Maryi, na który z Rossyi, Kurlandyi i z Litwy przybywają kupcy z rozmaitemi towarami.

Cytowiany, po litewsku *Titawienaj*, małe miasteczko na północ Rosień, dawne dziedzictwo Wołłowiczów, weszło w dom Radziwiłłowski po Tekli Wołłowiczównie starościance żmudzkiej, żonie ks. Alexandra Radziwiłła marszałka W. Ks. Lit. wojewody połockiego. Jest to podobno taż sama włość, którą Krzyżacy w swoich pismach zwali *Cydar*, gdzie był mały zamek obronny, zniszczony przez nich w r. 1296. W Cytowianach jest klasztor z kościołem Bernardynów, fundowanych r. 1614 przez Andrzeja Wołłowicza Chorążego W. Lit.

Bejsagoła między Kiejdanami a Szawlami mała mieścina, której Stanisław August przywilejem 1 czerwca r. 1780 nadał targi i jarmarki, a innym d. 10 listopada r. 1791 zapewnił prawa miejskie.

Thaddaei Josephi Bukaty, Episcopi Thespiensis, Suffraganei et Canonici Samogitiensis, eiusdemque Ecclesiae Szydłoviensis Praepositi Infulati. Anno Domini 1786, die 8 Septembris Coronata.

*) We wsi *Poszokornie* na Żmudzi, w archiwum dominialném, dziedzictwie Puttkamerów, mają się znajdować nader ciekawe akta tyczące się koronacyi obrazu cudownego szydłowskiego.

Szadow. Chociaż policzyliśmy już wyżej (str. 466) miejsce to do powiatu Upitskiego, że jednak Szadów należy do dyecezy Żmudzkiej, i że dawniej nawet wchodził w obręb Żmudzi: wypada nam krótką jego historyą przebiedz w ogólności. Miasteczko to położone między Poniewieżem a Szawlami i naczelne nader obszernego starostwa, szczyciło się oddawna swobodami municypalnemi. Mieszkańcy jego trudnili się wprawdzie rolnictwem tylko, posiadając żyzne grunta, ale ich stan zamożny zniewolił starostów do wyjednania im praw stosowniejszych. Jan Kazimierz w r. 1654 d. 25 czerwca, piérwszy nadał przywilej dla Szadowa na prawo magdeburskie. Król zaś Michał zatwierdzając go w r. 1672, pozwolił ratusz wystawić i przybrać w pieczęci herb, orła białego z koroną w polu błękitném, mającego na piersiach tarczę koloru czerwonego z trzema lilijami. W konfirmacyi Jana III r. 1679 zastrzegł król surowo, żeby starostowie Szadowscy zachowywali miasto przy jego prawach pod karą 10,000 kop groszy litewskich. Lecz August II więcej jeszcze zrobił, bo przywilejem nowym r. 1699 d. 5 maja w Warszawie podpisanym, utwierdziwszy swobody od poprzedników nadane, wyłączył miasto od wszelkiego spólnictwa ze starostwem, zalecając aby podatki wnaszane były nie do dworu, lecz prosto do poborców dochodu publicznego. Na takich prawach miasto Szadów zostawało, aż do nadania starostwa tego przez konstytucyę r. 1775 księciu Stanisławowi Poniatowskiemu, i do skasowania Magdeburyi przez sejm r. 1776 w pomniejszych miasteczkach. W tém nowém położeniu książe zrobił układ z mieszczanami Szadowskiemi w r. 1779, nazwany przywile-

jem, który król d. 19 marca r. 1792 w Warszawie zatwierdził. Podług niego mieszczanie zostali obowiązani pewny czynsz opłacać księciu, apellacye zaś od dekretów magistratu szły do dworu *).

Szawle, miasto naczelne Ekonomii królewskiego stołu, pod 55° 56′ 19″ szerok., a 20° 51′ 30″ długości położone nad jeziorem o 25 mil od Wilna, przy wielkiej drodze z Warszawy na Kowno do Mitawy wiodącej. Jest to najporządniejsze miasto w całém Księztwie Żmudzkiém, w znacznej części murowane, bruki ma porządne i w zdrowém miejscu leży (dziś powiatowe). Rozległe włości składające Ekonomią Szawelską i do 3,000 dymów rolniczych zawierające, w gruntach wybornych, Rpta po nieszczęśliwych wojnach za Jana Kazimierza zmuszoną była oddać w zastaw r. 1661 Janowi Sapiezie Wojewodzie wileńskiemu, hetmanowi W. W. Ks. Lit. na lat 6, za 800,000 złp. które on z własnego majątku na żołd zaległy dla wojska litews. zaliczył. Dla wynagrodzenia królowi za ten uszczerbek własnych jego dochodów, Stany zapewniły mu do wykupna zastawy, wypłatę corocznie z podatków W. Ks. Lit. po złp. 40,000. W niedostatku skarbu sejm przedłużał kilkakrotnie zastawę Szawel, a Janowi III pozwoliła Rpta własnemi pieniędzmi ekonomią tę wykupić.—Tyzenhauz Podskarbi nadwor. litew. objąwszy w zarząd ekonomiie królewskie w Litwie, wprowadził do szawelskiej między r. 1770 a 1780 nowe porządki, podniósł gospodarstwo do stopnia jakiego w tych stronach nie

---

*) Książe Stanisław Poniatowski sprzedał r. 1798 starostwo Szadowskie obywatelowi Roppowi.

znano, i zamurował w znacznej części miasto. Wielki ten minister dochody z ekonomii szawelskiej, razem z Olicką, Grodzieńską, Kobryńską i Brzeską, podniósł od 300,000 złp. jak za Sasów płacono, do półtora miliona z górą. Prócz kościoła parafijalnego, nie ma innych świątyń w Szawlach. Zaraz pod miastem wznosi się góra trochę niższa od zamkowej w Wilnie, ale podobna do niej, którą po litewsku zowią mieszkańcy *Sałduwes Kałnas*. Na niej podług miejscowego podania był zamek, czyli podług innych tradycyj twierdza drewniana krzyżacka. Szawle podług repartycyi uczynionej na sejmie r. 1776 stały się miastem sądowém dla 13 powiatów żmudzkich.

Janiszki, miasto przy wielkiej drodze z Szawel do Mitawy, należące do ekonomii szawelskiej, Żydami osiadle, ma kościół parafijalny fundowany w r. 1526 przez Pawła książęcia Holszańskiego biskupa wileńskiego, i dobrze uposażony. Zygmunt III na wstawienie się Jarosza Wołłowicza starosty żmudzkiego jeneralnego, upitskiego i rudnickiego dzierżawcy, ciwuna pojurskiego, a ekonoma szawelskiego, przywilejem swoim w Warszawie d. 30 grudnia r. 1620 podpisanym, nadał to miasto po raz piérwszy prawem magdeburskiem, co Władysław IV w r. 1635 zatwierdził.

Kurtowiany, przy drodze z Szawel do Telsz miasteczko, albo raczej wieś z kościołem parafijalnym murowanym, wśród lasów. Blisko tego miejsca wznosi się góra zwana *Girniki*. Podług podania gminnego miał ją usypać olbrzym Ansulis, wtenczas jeszcze w odległych wiekach, kiedy w Litwie pusto było i ludzie po lasach mieszkali, a olbrzymi tylko panowali nad niemi, wal-

cząc nieustannie z sąsiedniemi plemionami północy. Wzrost ich i siła tak ogromne być miały, że w jednym palcu rękawicy swej dwudziestu ludzi podźwignąć mogli. Ansulis nabiwszy dużo nieprzyjaciół złożył ich zwłoki na kupę, i poszedłszy o mil ośmnaście do morza zaczerpnął z pobrzeża jego dwa buty piasku, z którego usypał nad niemi mogiłę. I ta mogiła ma być właśnie dzisiejszą górą *Girniki*. Należy ona do tego rodzaju kurhanów olbrzymich, które się zowią *Mylżyniu-Kapaj*, o jakich mówiliśmy wyżej. — Zdaje się, że w tej tradycyi przebija się pamięć, odwiedzin Skandynawskich na Żmudzi. W Kurtowianach znajdował się w 17 wieku zbór kalwiński.

Kurszany, nad rzeką Wentą (Windawą) miasteczko o 3 mile od Szawel jadąc ku morzu. Musiała tu być niegdyś osada *Łotewska*, bo *Kurszas* po litewsku znaczy *Łotysz*, to jest Kurończyk. Dawne to jest podobno dziedzictwo Nagurskich, znamienitego niegdyś domu na Żmudzi. W okolicach tutejszych wznosi się po nad Wentą wiele mogił olbrzymich.

Popielany. Jest to wieś kościelna nad rzeką Wentą czyli Windawą w dekanacie Wiekszniańskim, blisko granicy kurlandzkiej, słynna w historyi nauk przyrodzonych po całej Europie, dla swoich pięknych skamieniałości *). Okolice tutejsze pod względem geognosty-

*) Chociaż Popielany zaczęły słynąć w naszym już wieku 19, pod względem geognostycznym, uznaliśmy jednak za rzecz niezbędną nieopuścić podania tak ciekawej wiadomości o miejscu, o którém żaden z opisujących teraz Żmudź pisarzy krajowych nie chciał wspomnieć.

cznym należą do formacyi Jura, a mianowicie do jej średniego pokładu zwanego przez angielskich geologów *Kelloway-rock*, przez francuzkich zaś *Grouppe Oxfordienne*. Skamieniałości mięczaków morskich w nim odkrywające się tak są doskonale zachowane, jakby dziś z morza były wyjęte. Skorupa ich zupełnie prawie w pierwotnej pozostała całości, połysk nawet perłowy jest zachowany. Znane już są dobrze te skamieniałości europejskim geologom od r. 1830, u których wielkie znaczenie tak dla rzadkiej swej konserwacyi, jako i dla nowych i nieznanych gatunków zjednały. Ulmann Ober Berghauptman z Ignacym Emmanuelem Lachnickim, piérwsi je podobno odkryli i rozpoznali około r. 1824. Dubois de Montpereux po nich już zwiedzał Popielany. Eichwald uczony naturalista (naprzód w Uniwersytecie Wileńskim, a teraz w Petersburskim professor) korzystając z tych odkryć, w piśmie peryodyczném w Mitawie wychodzącém (Quatember von Dr. Trautvetter, Mitau 1830 Bd. II. Heft 4) podał wiadomość o wielu skamieniałościach popielańskich, z których jednak wiele wziął mylnie za nowe gatunki. Po nim Pusch w piśmie *Polens Paleonthologie*, także o nich pisał. Buch znamienity geolog niemiecki w Berlinie, w piśmie *Ueber den Jura in Deutschland*, Berlin 1839 p. 61—63, wymienia z pomiędzy skamieniałości popielańskich: *Terebratula varians* i *Ammonites Jason*; tylko przez pomyłkę Popielany umieścił w Kurlandyi *(Popilani in Kurland)*. Następnie sławny geolog francuzki *Alcide d'Orbigny* w głośném teraz dziele: *Geologie de la Russie d'Europe et des montagnes d'Oural, par Roderick Impey Murchison, Edouard de Verneuil,*

et le Comte Alexandre de Keyserling (vol. II. Paléontologie. Londres et Paris 1845 p. 435) wspomniał o innym gatunku tych samych skamieniałości *Ammonites Cordatus*, mieszcząc zawsze Popielany w Kurlandyi *). Przed nim zaś jeszcze *Acassiz* równie znamienity geolog szwajcarski, w dziele wychodzącém w Neuchatel pod tytułem: *Études Critiques sur les Mollusques fossiles* (2e Livraison, Neufchatel 1842 in 4-to p. 12) dostawszy od p. Dubois exemplarz jednej skamieniałości popielańskiej, zadeterminował go jako nowy typowy gatunek dwuskorupnych mięczaków, należących do rodzaju *Goniomya*, i nazwał *Goniomya Dubois* (Tabl. I. fig. 2—12). Ostatecznie Ludwik Zejszner jedyny już teraz geolog polski, w swojej *Paleontologii Polskiej* (Warszawa 1845 poszyt I, Nr. 5) napisał o gatunku popielańskim *Terebratula varians* **).

---

*) Piérwszy tom tego znakomitego dzieła pysznie wydanego, pisany jest po angielsku przez samego Murchisona.

**) P. Zejszner przed napisaniem tego ważnego dzieła, znany już był oddawna z uczonych prac tego rodzaju. Jeszcze w roku 1829 w Warszawie wydał rozprawę o *powstaniu i względnym wieku formacyi bazaltowej*, potém w Roczniku Krakowskim liczne swoje rozprawy umieszczał, między któremi najważniejsze są: *Opis geologiczny Czorsztyna, pomiary barometryczne Tatrów, o formacyi Jura nad brzegami Wisły.* W r. 1843 ogłosił w Berlinie *Opis geologiczny i górniczy Wieliczki*, kilka także rozpraw w Bibliotece Warszawskiej i w pismach niemieckich. Roku 1829 napisał w Dzienniku Heidelberskim *Zeitschrift für Mineralogie*, ciekawą rozprawę o Dolomicie *Ueber den Dolomit in fassa Thale.* str. 401, w której zbija teoryą Bucha o tworzeniu się Dolomita przez wulkaniczne przemiany, uważając go za osad morza pierwotnego.—P. Zejszner towarzyszył sławnemu geologowi Murchisonowi w podróży jego po Tatrach.

Do tych wszystkich miast dotąd wyliczonych z prawego brzegu Niemna, wypada jeszcze dodać następne miejsca godne wspomnienia w Księztwie Żmudzkiém: *Datnów* na północ Kiejdan z klasztorem Bernardynów fundacyi Jana Władysława Brzostowskiego w r. 1710 (którzy potém szkołę publiczną utrzymywali);—*Jaswojnie* między Dubissą a Niewiażą pod Kiejdanami, tylekroć wspominane w kronikach krzyżackich pod imieniem *Gessow* i *Gaysow*, i tylekroć od nich najeżdżane, naczelne powiatu miasteczko i starostwa płacącego kwarty złp. 3,248, używające dawniej praw magdeburskich, które Stanisław August przywilejem *renovationis* zatwierdził d. 29 marca r. 1792;—*Betygoła* blisko Dubissy, podług tradycyi zwana od tego jakoby żeglarze zamorscy przed wiekami Niemnem do Żmudzi przybyli, wpłynąwszy na Dubissę, gdy już przezwyciężyli trudności żeglugi, zawołali radośnie, że jest koniec trudów: *Bet ir gałas!* W dawnych kronikach miejsce to nazywane jest *Betgalle.* Król Myndowg przeznaczył połowę Betygoły w r. 1254 na uposażenie piérwszego biskupa litew. Chrystyana, a w r. 1257 nadał jej połowę Zakonowi Inflantskiemu; — *Giałow* majętność dziedziczna Chlewińskich w piękném położeniu nad Dubissą, o pół mili od Ejragoły, gdzie był zbór wyznania helweckiego odebrany mu około r. 1715;—*Widukle* na zachód Rosień, naczelne powiatu tegoż imienia, z kościołem należącym do pierwiastkowych siedmiu parafij fundowanych na Żmudzi; — *Kielmy* wieś o 6 mil na północ Rosień (dziś na trakcie bitym Petersburskim do Prus wiodącym, między Szawlami a Taurogami) dawne dziedzictwo Grużewskich, rodziny wyznania helwec-

kiego, z kościołem tej konfessyi murowanym. We dworze znajduje się szacowna biblioteka do 5,000 tomów licząca, gdzie jest wiele ksiąg polskich protestanckich i aryańskich w Rakowie wydawanych. Głównym pomnożycielem tego księgozbioru był jenerał Grużewski, który do niego przyłączył także gabinet numizmatyczny dość bogaty. Dodać tu należy, że droga z Rosień do Kielm idzie krajem górzystym ponad Dubissą, obfitującym w prześliczne położenia i widoki. Zdaje się, że Kielmy miały za wojen krzyżackich zamek, wspominany w kronikach pruskich około r. 1294 pod nazwaniem *Kymel;—Poszołtuń* blisko Taurogów, wieś z klasztorem Benedyktynów;—*Wojnuty* miasteczko małe w pojurskim powiecie, prawem magdeburskiém niegdyś nadane, które otrzymało od Stanisława Augusta przywilej *renovationis* 12 Kwietnia r. 1792, ze starostwem przynoszącém złp. 3 266 kwarty;—*Kołtyniany*, od Krzyżaków nazywane *Kaltanenen* i zniszczone przez nich po kilkakroć, a mianowicie r. 1374 przez Komtura Ragneckiego Gerike, gdzie się znajdują na dwóch górach nad wielką płaszczyzną panujących szańce, przypisywane Szwedom;—*Tawrogi* nad rzeką Szeszuwą przy granicy pruskiej o mil 9 ku zachodowi od Rosień, inaczej zwane *Taurogi*, a od Niemców *Tauroggen*, dobra Radziwiłłowskie linii Birżańskiej, dostały się przez zamężcie Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny z Ludwikiem margrabią brandeburskim, w r. 1681 domowi brandeburskiemu, i należą do króla pruskiego (t. j. r. 1794), który tu utrzymuje wielkie stada koni i poprawnego bydła;—*Gorżdy* od Krzyżaków *Garsden* zwane nad rzeką Minią przy granicy pruskiej, miasteczko;—*Chwałojnie*

z klasztorem Karmelitów fundacyi Adamowicza, blisko Worń; — *Podubiś*, klasztor Bazylianów pod Kurtowianami. — Oprócz tego następne miejsca, chociaż nie są miastami, uważają się jednak za włości naczelne powiatów, czyli za ciwuństwa: *Wielkie Dyrwiany* pod Kurszanami dziedziczne Kownackich, gdzie w pobliżu wznosi się najwyższa góra na Żmudzi *Szatrya*, na którą podług gminnego podania zlatują się co rok w wigilią ś. Jana wszystkie czarownice z kraju. W czasach ciemnoty i przesądu za panowania Sasów, tak wierzono u nas w te bałamuctwa, że kilka osób padło ich ofiarą, na co znajdują się dotąd inkwizycye i wyroki z roku 1729 i 1730 *); — *Małe Dyrwiany*, *Beržany*, *Birzynigny*, *Potumsze*, *Gondynga* z miasteczkiem *Płungiany* ciwuństwo płacące kwarty złp. 6,426; *Szawdów*, *Tendziagoła*, *Korszew* dziś *Abelin* wioska w starostwie płacącém kwarty złp. 992, z *puszczą Korszewską*, do której starodawnym zwyczajem na mocy przywilejów królewskich wszystka szlachta tego powiatu miała wstęp pozwolony; — *Wieszwiany* z kościołem filialnym fundowanym r. 1758 przez Augusta III, i ciwuństwem płacącém kwarty złp. 1,489; — *Pojurze*, to które najwyżej nad rzeką Jurą jest położone, dziedzictwo Piłsudzkich. — Nakoniec zasługują na wspomnienie: *Łukniki* miasteczko do dóbr biskupa żmudzkiego należące,

*) Akt inkwizycyi tego rodzaju ze starych kobiét i dzieci ciągnionej, znajduje się dotąd w księgach grodzkich powiatu Rosieńskiego folio 116 pod r. 1729; wyrok zaś na spalenie czarownic i czarowników w roku 1730, w aktach sądowych powiatu Telszewskiego.

z kościołem parafijalnym wchodzącym do liczby siedmiu pierwiastkowych świątyń chrześciańskich w tym kraju zbudowanych;—*Masiady* przy granicy kurlandzkiej miasteczko, z kościołem fundacyi biskupa żmudzkiego Domaniewskiego r. 1560; — *Olsiady* o 1½ mili od Telsz miasteczko biskupie z kościołem fundowanym około r. 1471 przez biskupa Macieja II Polaka herbu Powała, rezydencya zwyczajna biskupów żmudzkich;—*Korciany* nad rzeką Sałantą blisko Kretyngi, z kościołem katolickim fundowanym r. 1634 przez Mikołaja Sapiehę, był tu i kalwiński w 17 wieku;—*Janopol*, pałac wiejski biskupów żmudzkich na górze nad rzeczką Wirżuwianką, w piękném położeniu, pod samemi Worniami, zbudowany po r. 1762 przez Jana Łopacińskiego biskupa żmudzkiego, od którego i nazwisko przybrał, bo wprzód zwał się Wirżuwiany i t. d. i t. d.

Księztwo Żmudzkie razem z dyecezyą swoją rozciągało się jeszcze po lewym brzegu Niemna, w klinie między korytem jego a pruską granicą, dotykając z trzeciej strony województwa trockiego; i ta mała część ziemi żmudzkiej należała pod względem sądowym do *repartycyi Rosieńskiej*. Tu należą:

Wierzbołów (u Niemców zwany *Wirballen*) blisko rzeki Szyrwinty, po nad granicą pruską, miasteczko, na samym krańcu Żmudzi i województwa trockiego, ma szkołę podwydziałową.

Władysławów czyli *Nowe miasto* (przez Niemców zwany *Neustadt*) u zbiegu dwóch rzek Szeszupy i Szyr-

winty zabudowane miasto na granicy pruskiej, naprzeciw miasteczka pruskiego Schirwind, należy do starostwa Jurborskiego. Królowa Cecylia Renata która dzierżała to starostwo w oprawie, przywilejem przez siebie w Warszawie 26 marca r. 1643 podpisanym, miasto Władysławów *świeżo założone* wyzwoliwszy od wszelkich władz i juryzdykcyi W. Księztwa Lit. nadała prawem magdeburskiém. Mieszczanie przed nikim stawać nie powinni jak tylko przed wójtem swoim, który ma być zawsze stanu szlacheckiego i od królowej mianowany; burmistrz zaś biegły w prawie magdeburskiém, powinien być mieszczaninem dobrze osiadłym władysławowskim, i z podanych od miasta kandydatów naznaczamy przez starostę. Apellacya od magistratu szła do starosty naprzód, a potém do samej królowej. Nadto Cecylia Renata nadaje miastu za herb: *głowę jelenia z rogami, między któremi są trzy gwiazdy, w polu niebieskiém*, daruje 32 włóki gruntu, pozwala ratusz z zegarem w mieście, a młyn nad jedną z dwóch rzek Szyrwintą lub Szeszupą wystawić, cechy utworzyć; Żydów od osiedlania się usuwa; oprócz targów niedzielnych ustanawia trzy jarmarki tygodniowe do roku, na gromnicę, na piérwszą niedzielę adwentu i na św. Piotr i Paweł.—Kościół tutejszy parafijalny fundowała z drzewa r. 1644 taż królowa Cecylia, a Karmelici go własnym kosztem r. 1783 wymurowali.

Błogosławieństwo miasteczko.

Kidule wieś nad Niemnem pod Jurborgiem, z dawnym zamkiem.

Giełgudyszki blisko Skirstymonia, wieś z zamkiem krzyżackim.

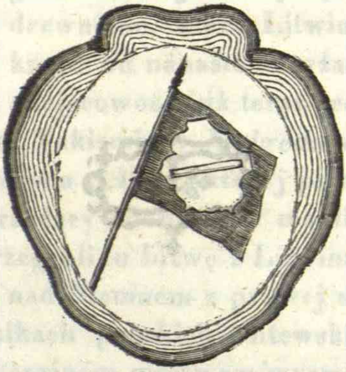
Szaki miasteczko na południe Jurborga, o mil 8 od Maryampola. Roku 1352 W. mistrz Winryk Kniprode spustoszył okolice tutejsze, a w r. 1405 podczas panowania Zakonu na Żmudzi, marszałek krzyżacki zbudował tu drewnianą warownię.

Za czasów pogańskich znajdowały się na Żmudzi rozliczne twierdze drewniane, które Litwini dla obwarowania swojego kraju od napaści krzyżackiej pobudowali, a których miejscowość już teraz jest nieznaną albo też wątpliwą. Takiemi są: *Junigeda* na lewym brzegu Niemna założona r. 1291, której po wielu usiłowaniach długo Krzyżacy zdobyć nie mogli, nawet roku jeszcze 1317 przegrali tu bitwę z Litwinami;—*Kolaine* niżej Jurborga nad Niemnem z prawej strony, bardzo słynna w kronikach pruskich i litewskich warownia, którą z nadzwyczajném męztwem wyzwolił r. 1290 od oblężenia przez mistrza pruskiego Querfurtz, niejaki Surmin rycerz litewski, dowodca załogi. Jednakże następnego roku zamek ten Krzyżacy zburzyli pod wodzą Bertolda Brühawe komtura królewieckiego;— *Gedémin* zamek wspominany już pod r. 1304 w historyi, o którym Dusburg kronikarz pruski wspomina, że był oblegany od Krzyżaków r. 1317, miał leżeć podług Narbutta o $3/4$ mili od Gorżd z lewego brzegu Mini;— *Onkaim*, twierdza podobno leżąca nad Dubissą od r. 1283 już znana, którą dowódzca litewskiej załogi Swirtyłło zdradziecko wydał Krzyżakom r. 1304, poczém spaloną została, z czasem po odbudowaniu jej komtur ragnecki zdobył szturmem r. 1328 podzamcze i z ziemią zrównał. Pod *Onkaim* miała zajść r. 1345 wielka bitwa między W. mistrzem Henrykiem Dusemer, a Olgier-

dem, w której Litwini wielką klęskę ponieśli; — *Putenik* albo *Puteba* znakomita twierdza i ludna osada nad rzeką Jurą, podług podobieństwa do prawdy. Spalili to miasteczko roku 1307 Krzyżacy raz, i roku 1328 powtórnie.

IV.

WOJEWÓDZTWO SMOLEŃSKIE.



Dawniej księztwo udzielne, i długo hołdujące Litwie w 14 wieku, zupełnie zostało do niej przyłączone w roku 1403 przez Witowda, i zamienione z czasem na województwo. Kazimierz Jagielończyk zdołał wybijający się Smoleńsk utrzymać, ale za Zygmunta I Ruś zdobyła r. 1514 to miasto, i król traktatem rozejmowym r. 1522 musiał je ustąpić. Dopiéro Zygmunt III odzyskał ten kraj 1611, który Rossya przez traktaty r. 1618 i 1634 odstąpiła Polsce. Za panowania Jana Kazimierza Car Alexy opanowawszy r. 1654 Smoleńsk, rozejmem Andruszowskim r. 1667 utwierdził przyłączenie Smoleńska do Rossyi, co też późniejsze traktaty Grzymułtowski w roku 1686, i dalsze r. 1764 i 1768 ponowiły.— Zygmunt III fundował w Smoleńsku katedrę biskupią, któréj wszakże pierwszym pasterzem dopiéro Władysław

IV mianował Piotra Parczewskiego w r. 1638 *), i odtąd województwo miało trzech senatorów, biskupa, wojewodę i kasztelana, którzy razem z urzędnikami ziemskiemi zachowali swoje tytuły. Herb województwa jest laska złota na chorągwi czerwonej, w polu szarém, a mundur kuntusz karmazynowy, żupan i wyłogi granatowe. Dzieliło się na powiaty Smoleński i Starodubowski. Sejmiki exulantskie odprawują się w Wilnie, województwa w kościele księży Bernardynów, a powiatu Starodubowskiego u Karmelitów Bosych pod Ostrą Bramą. Wybierają na nich 4ch posłów na sejm i 4ch deputatów na Trybunał.

---

*) Ostatnim był Tymoteusz Gorzeński. Sławny nasz dziejopis Adam Naruszewicz, piastował przed nim tęż samę dostojność, która jednak była rzeczywiście tytułem bez dyecezyi.

V.

WOJEWÓDZTWO POŁOCKIE.



Kraina zawierająca w dość niemałym obrębie bo około 1,000 mil kwadratowych, rozległym po obu stronach Dźwiny, województwo Połockie, graniczy na północ z Rossyą, na wschód z województwem Witebskiém, od południa ma Wdztwo Mińskie, od zachodu Wileńskie i Inflanty. Dźwina przepływa przez nią od wschodu na zachód, powiększona wodami mniejszych rzek Uły, Oboli, Połoty *), Dzisny i Dryssy, a jeziora

---

*) P. Michał hr. Borch z zapałem poświęcający się naukom w ustroniu wiejskiém (w Inflantach Polskich), w Rozprawie

i lasy zapełniają znaczną przestrzeń. Drzewo, len, pieńka i zboże, skury, miód i smoła, są głównemi płodami tej ziemi, która znała już oddawna panowanie nad sobą Skandynawów przybyłych za Ruryka do słowiańszczyzny północnej. Potém długo pod gminowładnym rządem zostając, przy końcu 12 wieku, stała się udzielném księztwem wojowników z rodu panującego w Litwie; nakoniec podbita i przyłączona do niej w pierwszej połowie 13 wieku, stanowiła prowincyą państwa Rusko-Litewskiego. Zrazu rządzili w niej Namiestnicy czyli Starostowie, którzy nie prędko po unii z Polską, bo dopiéro około 1500 roku, zasiedli w senacie pod tytułem Wojewodów, i wtenczas Księztwo Połockie nazwisko województwa otrzymało. Po ostatecznej unii wojewodom połockim miejsce w senacie obu narodów, r. 1569, po Lubelskich wyznaczono, i co osobliwsza, szlachcie województwa połockiego wojewodów swoich obierać dozwolono, tym sposobem że król jednego z kandydatów na tę dostojność potwierdzał. Drugim senatorem jest kasztelan, a prócz tego urzędnicy ziemscy, z których najpiérwszy podkomorzy lub marszałkowie. Dwóch posłów na sejm i dwóch deputatów na trybunał litewski obiera województwo, sejmiki zaś da

---

swojej: *Dwa Słowa o Dźwinie.* Wilno u Zawadzkiego 1843, na stronica 44, utrzymuje że Połota zwała się u starożytnych ziemiopisarzy *Turuntus*, nazwą którą D'Anville chciał przyznać Dźwinie. Nim ostatecznie przekonamy się o tém, powinniśmy dodać, że hr. Borch dostał urzędowe świadectwo od obywateli powiatu połockiego na to, że Połota wypływająca z jeziora za Sitnem położonego, w dawnych czasach zwała się u ludu *Tarantus*, i z uprzejmością mi je przysłał.

wniej odbywały się w Połocku, a od r. 1773 po odpadnieniu jego do Rossyi, w Uszaczu. Herb województwa: Pogoń w białem polu; mundur, kuntusz karmazynowy, żupan i wyłogi granatowe. Województwo połockie nie dzieli się na żadne powiaty. Głównem jego miastem jest:

Połock, *Polocia*, *Polocium*, miasto znaczne i wielu murami ozdobne, w pięknem położeniu na wyniosłym brzegu Dźwiny przy wpadnieniu do niej Połoty, od Wilna o mil 48, od Dzisny o mil 6 odległe. Zbliżając się od Dzisny, widok Połocka jest bardzo okazały, jego liczne i rozległe mury klasztorów, jego kościoły i cerkwie, wznoszą się poważnie nad czystemi strumieniami obu rzek głęboko w tem miejscu w ziemię zanurzonych. Z lewej strony Dźwiny od wjazdu gościńcem Dziśnieńskim przedmieście z kościołem i klasztorem Bernardynów zalega wstęp do miasta, które dopiero z prawej strony tej rzeki zajmuje rozległą przestrzeń na obu stronach uchodzącej doń Połoty. Na prawym brzegu tejże Połoty, na urwistej wyniosłości usypami podniesionej są ślady zamku wyższego, który tu stał w 16 wieku, drewniany wprawdzie, ale mocnemi wałami, przekopami i kilkunastu basztami silnie obwarowany. Z południa na wschód okrąża go Połota, za którą znaczna i niejako oddzielna część miasta leży zwana *Zapołocie*; przy nim rozciągał się zamek niższy, zowiący się zamkiem strzelców *(arx sclopetariorum)* połączony mostem z wyższą warownią, ku Dźwinie zaś stoją wielkie i piękne gmachy kollegium Jezuickiego i kościoła, wśród obszernego rynku. Drugi rynek targowy jest prawie na posadzie niższego zamku. Dzieje tego miasta sięgają odległej starożytności; w początku

12 wieku ród ś. Włodzimierza w potomstwie ks. Wszesława Braczysławowicza zaczął tam panować, ale przy końcu jego Mingajłło król litewski podług świadectwa kronik tego narodu, miał w r. 1190 zawojować Połock, i utworzywszy zeń księztwo zależne od Litwy, postanowił kniaziem syna swego Ginwiłłę. Ten przewodząc ludowi słowiańskiemu porzucił bałwochwalstwo, i przyjąwszy chrzest razem z wyznaniem wschodniém, oraz imieniem Jerzego, wszedł w związki małżeńskie z Maryą córką Borysa ks. Twerskiego. Syn jego Borys wymurował cerkiew soborną ś. Zofii w mieście, a drugą Zbawiciela (Spasa) za miastem, chociaż inni budowę jej przyznają Eufrozynie córce Swiatosława ks. Połockiego w r. 1160. Gdy jednakże wygasło dość prędko plemie Ginwiłły, Połock uległ gminowładztwu, i szarpany niezgodami domowemi poszedł na łup sąsiadom. Ruś wszakże doświadczywszy najazdu Mongołów otworzyła Ryngoldowi mocarzowi Litwy drogę do zaborów w słowiańszczyznie wschodniej. Około r. 1235 i Połock uległ jego potędze, lecz ostatecznie Mindowg założyciel istotny potęgi litewskiej, około r. 1243 stał się panem Połocka, i Towciwiłł syn Erdziwiłła a jego synowiec naznaczony był namiestnikiem czyli Kniaziem Połocka. Nowy ten władca zaślubiwszy księżniczkę ruską i przyjąwszy chrzest pod imieniem Tymofieja, sprzymierzony z Alexandrem Newskim podniósł znaczenie księztwa połockiego, ale kłócąc się z W. książętami Litwy i szukając wsparcia od Inflant, darował księztwo arcybiskupowi ryzkiemu zachowując sobie posiadanie jego dożywotnie. Pomimo tego zawładał miastem Dowmund książe Uciański, a po nim inni knia-

ziowie litewscy, tam rządzili. Arcybiskupi ryzcy zmuszeni byli odstąpić praw swoich do Połocka Krzyżakom inflantskim, a ci czas niejaki w nim goszcząc, sprzedali nakoniec r. 1307 miasto z całym krajem Witenesowi W. Ks. Litewskiemu, który Wojna syna swego czy krewnego kniaziem tu postanowił. Za Gedémina potęga litewska tak dalece wzrosła, że podlegli władzy jego feudalnej książęta, ciągle mu posłuszni byli. Do takich należał Woin równie jak syn jego Lubko, co Olgerdowi posłuszny skutecznie przeciw Inflantczykom w roku 1342 walczył. Lecz w r. 1357 Andrzej syn Olgerda rządził w Połocku, będąc zarazem kniaziem w Pskowie *). Ten jednak Andrzej zwany Wingoltem przed ochrzczeniem, chciał po wstąpieniu brata swego Jagiełły na tron litewski, oderwać Połock od Litwy w roku 1378, ale skarcony od W. Ks. Litewskiego uszedł do Pskowa; Połock zaś oddany został pod rządy namiestnicze Andrzeja zwanego Garbatym syna Kejstuta. Jagiełło poróżniwszy się z Kejstutem nadał to księztwo bratu swojemu Skirgajle, który chociaż przybył do Połocka, ale go mieszczanie obelżywie r. 1380 z miasta wygnali **). Szesnaście tygodni Jagiełło z Inflantczykami oblegał Połock, celem przywrócenia Skirgajłły, lecz nic nie dokazał dla mężnej obrony, i zmiany rządu w Litwie. Po upadku Kejstuta Andrzej straciwszy Połock zapisał go z całym krajem Zakonowi inflantskiemu w r. 1385, z warunkiem, iż go za odzyskaniem będzie trzymał prawem lenném. Za objęciem rządów Litwy przez Witowda Połock przestał być księztwem

---

*) Karamzin IV. **) Naruszewicz VII, ks. 3.

hołdowniczém, i przyłączony do państwa litewskiego, otrzymał starostów czyli namiestników zwyczajnych. Podczas wojny Zygmunta I z Rossyą, król ten w sierpniu r. 1517 sam opatrywał warownie Połocka i obronę jego kazał urządzać. Wielki Książe Wasil Joannowicz wysłał r. 1518 wojska swoje do Litwy pod dowództwem kniaziów Szujskich, którzy Połock oblegli w maju, ale wojewoda połocki Piotr Gastold zebrawszy wojsko przybywał na odsiecz; przeprawa jednak przez Dźwinę tak była trudna, że możeby był zmuszony zaniechać przyniesienia pomocy oblężonym, gdyby cud, jak twierdzą kronikarze spółcześni, nie ułatwił mu przebycia bystrej i szerokiej rzeki. Gdy bowiem nie wiedział co począć, jakiś młody rycerz na białym koniu w świetną zbroję przybrany ukazać się miał na czele hufców, i wezwawszy je do przeprawy, sam piérwszy rzucił się do wody ukazując bród, którego wojsko znaleźć nie mogło. Tradycya przyznaje to zdarzenie nadzwyczajne ś. Kazimierzowi *). Poczém oddział oblegających który bronił przeprawy odparty został, i Szujscy następnie przymuszeni do odstąpienia od Połocka. Mniej był szczęśliwym Zygmunt August w zajściach swoich z Rossyą; Jan Bazylewicz Groźny z ogromnemi siłami wszedłszy r. 1563 do Litwy, sam obległ Połock w lutym. Nic nie pomogła ani waleczna obrona oblężonych, ani przybycie na odsiecz ze słabemi hufcami Mikołaja Radziwiłła hetmana W. litews.; miasto po dwuniedzielnej tylko obronie musiało się poddać d. 15 lutego Rossyanom, do czego niebaczne rozporządzenia

---

*) Karamzin VII, str. 90.—Kojałowicz.

wojewody połockiego Dowojny tém prędzej pomogły. Dopiéro Stefan Batory po długiém i uporczywém oblężeniu, przy którém najwięcej się wsławił Gabryel Bekiesz dowodca piechoty węgierskiej, roku 1579 dnia 30 sierpnia szturmem Połock odebrał. Kiedy wojska królewskie zapalając ściany zamkowe opanowały już ważniejsze punkta, jeden z dowodzących obleżonemi Piotr Wołyński i strzelcy postanowili poddać się królowi, ale wojewodowie ruscy i arcybiskup Cypryan nie chcąc słuchać tego, zawarli się jeszcze w drewnianej cerkwi ś. Zofii. Wyprowadzeni jednak stamtąd, przystali na poddanie się, poczém Batory wszystkich jeńców uwolnił do Rossyi, cerkiew katedralną nowym przywilejem zabezpieczył, innego tylko biskupa grackiego postanowiwszy. W niej to podobno zdobyto wówczas szacowną bardzo bibliotekę, gdzie się wiele latopisów ruskich, i ksiąg doktorów kościoła greckiego na język słowiański przełożonych od śś. Cyrylla i Metodyusza miało znajdować. Śladu jednak niéma w historyi, co się z nią stało. Stanisław Pachołowicki sekretarz królewski, człowiek zdolny i waleczny, który za męztwo okazane pod Pskowem otrzymał dostojność szlachecką z herbem nowym zwanym Pskowczyk, i który był niejako Topografem przy królu, znajdując się w tem obleżeniu Połocka, zrysował w obozie plan strategiczny miasta z okazaniem stanowiska wojsk oblegających, a przytém na drugim planie mappę księztwa połockiego; do czego dodał oddzielne plany innych zamków w tej ziemi zdobytych przez króla. Co wszystko r. 1580 Jan Chrzciciel *De Caualleriis* w Rzymie na miedzi wyrył *). Połock ro-

*) P. Jan Mitkiewicz miłośnik starożytności rossyjskich, do-

ku 1772 znowu i ostatecznie przeszedł pod panowanie rossyjskie.— Starożytny ten gród słowiański położony pod 55⁰ 29′ 24″ szerokości, a pod 26⁰ 24′ 45″ długości geograficznej stopniem, słynął w dawnych wiekach handlem i bogactwy, któremi samo nawet Wilno nie raz przewyższał. Król Stefan po odzyskaniu miasta założył

---

stawszy od hr. Suchodolskiego posiadającego w Warszawie jedyny exemplarz tych planów, pozwolenie zdjęcia *fac-simile*, wydał je za pośrednictwem M. Korkunof w óśmiu kartach w Petersburgu r. 1837, z przydaniem książeczki zawierającej szczegółową o nich wiadomość, w języku rossyjskim, pod tytułem: *Karta woiennych diejstwii meždu Ruskimi i Polakami w* 1579 *godu, i tohdasznije płany goroda Połocka, i okresnostnych krepostiej. Sanktpeterburh, w Typografii Imperatorskoj Akademii Nauk.* 1837 8⁰ st. 15. Jest to odbitek z Dziennika Ministerstwa Narodowego oświecenia N. 8 z miesiąca sierpnia r. 1837.—Piérwsza karta arkuszowa ma tytuł: *Descriptio Ducatus Polocensis. S. Pacholowic.* Niżej: *Jan Baptista de Caualleris Romae tipis aeneis incidebat Anno Domini* 1580. U góry herb Królestwa Polskiego z wilczemi zębami Batorego pośrodku, i z wiérszem na ich cześć łacińskim przez Tomasza Tretera ułożonym. U góry krótka treść historyi księztwa połockiego, w łacińskim języku. Z boku, *scala millarum Polonicarum*, z podziałką 20 mil. Pomimo staroświeckiego i niezgrabnego typu tej mappy, miejsca jednak dość wiernie i wyraźnie, razem z rzekami są oznaczone. Druga karta ma tytuł, u góry: *Obsidio et expugnatio munitiss. arcis polocensis per sereniss. Stephanum Poloniae Regem.* Niżej: *Obsessa XI aug, capta XXIX ejusd. anno MDLXXIX. Delineavit in ipsis castris S. Pacholowicki.* U dołu: *Polotia ex duabus arcibus superiore ac sclopetariorum oppidoq. Zapolota constans, ita situ loci propugnaculis ac in primis bombardarum apparatu, pulvere, globis, commeatu militum praesidio munita et instructa, ut merito non Moschoviae sed totius septemtrionis firmissimum propugnaculum existimaretur, obsessa*

w niém r. 1580 za usilném wstawieniem się Skargi, kollegium Jezuitów z kościołem, który oni potém nader wspaniały wymurowali i ozdobili. Piérwszym jego Rektorem był tenże Skarga, bogate zaś fundusze od króla nadane, podniosły prędko w znaczeniu zgromadzenie połockie, między innemi klasztorami tego zakonu. Przed tą zaś epoką była tam już oddawna cerkiew ś. Zofii i arcybiskupstwo wschodniego wezwania, które po unii z kościołem rzymskim za Zygmunta III zamieniło się na greko-unickie. Bernardynów fundował roku 1498 Alexander Jagielończyk. Prócz tego są Dominikanie, Franciszkanie i Bazyljanie. — Za Kazimierza Jagielończyka używał już Połock praw i swobód miejskich innym przedniejszym grodom w kraju właściwych, co się pokazuje z przywileju jego, jako Wielkiego Książęcia Litewskiego, w sobotę po niedzieli Białej roku 1444 w Brześciu wydanego, którym i Połock do głównych miast Litwy prawem niemieckiém rządzących się policzył. Królowie polscy wszyscy kolejno potwierdzali te swobody, i stan miejski pomimo wypadków i przeszkód wojennych doszedł pomyślności. Rok wszakże 1654 epoka powszechnej klęski kraju, dotknął i to miasto stanowczo. Stany krajowe zaradzając złemu, przez ustawę sejmową roku 1667, uwolniły je do lat

---

a Sereniss. Poloniae Rege Stephano XI Augusti et Moschis strenue defendentibus erepta XXIX eiusd. Anno Domini MDLXXIX. Joannes Babtista de Caualleriis Romae tipis aeneis incidebat Anno Domini 1580. Inne 6 kart ćwiartkowych wystawują plany i widoki zamków: Turowli, Sitna, Koziana, Krasnej, Suszy i Sokoła.

czterech od wszelkich podatków, prócz podymnego, cel i czopowego*).

Dzisna przy ujściu rzeki tego imienia do Dźwiny, z wiejskiej osady zrobiona miastem przez Zygmunta, po roku 1563 w którym Połock utracił. Zdaje się, że piérwsze warownie, które i wyspę pobliską na Dźwinie w sobie zajmowały, wzniesione były w roku 1565. Jednakże nie miały one postaci zamku, bo jeszcze nie liczono ich w poczet twierdz pogranicznych, które król w tymże samym roku w broń i ammunicyą opatrywał**). W krótkim przeciągu czasu Dzisna, dla upadku zabranego Połocka w miasteczko urosła, a prócz tego ważném stanowiskiem wojenném została. Tu król Stefan ciągnąc na wojnę ruską r. 1579 przybył ze Swiru, i całego wojska koronnego pod sprawą Mieleckiego Wdy podolskiego przegląd odprawiał. Potém Gotard Ketler książe kurlandzki 4 sierpnia t. r. stanąwszy przed królem, inwestyturę czyli potwierdzenie lenności na swoje księztwo publicznie otrzymał, i przysięgę na to, w obec senatorów i całego wojska uroczyście wykonał.

---

*) W niedostatku dawnych wiadomości statystycznych o Połocku, przytaczamy obecne podania o stanie tego miasta. R. 1833 znajdowało się w mieście 1,038 domów drewnianych, a 31 murowanych, mieszkańców stałych 9,000. W 2ch szkołach duchownych i 5 świeckich było 296 uczniów. Stan kupiecki składał się z 13 kupców 2éj gildy i 669 trzeciej. Sklepów z towarami znajdowało się 103, traktyer 1, szynków 57, i 16 fabryk o 27 robotnikach. — Po Jezuitach, którzy się tu po swojej kassacie utrzymali, i akademią mieli, zajmowali ich miejsce czas niejakiś Pijarowie utrzymując gimnazyum.

**) Ob. moją Historyą Wilna II, 138.

Co gdy się zakończyło, Stefan ze wszystkiemi wojskami ruszył do oblężenia Połocka. Po jego zdobyciu król jeszcze raz w tym roku powrócił do Dzisny, gdzie czas niejakiś pozostał urządzając zakład artylleryi do przyszłej wyprawy, i pisząc listy do Monarchy Rossyjskiego. W powtórnej wyprawie r. 1581 znowu Batory Dzisnę odwiedził, dla rozporządzeń wojennych i przeglądu wojska.—W r. 1583 listopada 3 król Stefan fundował tu parafiją rzymsko-katolicką powierzywszy Jezuitom połockim, którzy później otrzymali od Zygmunta III przywilej 1 grudnia r. 1605 na pomnożenie funduszu. Franciszkanów osadził w tém mieście Krzysztof Malchiewicz Chełchowski ziemianin województwa połockiego r. 1630. Kościół zrazu drewniany wymurowany został przez zgromadzenie zakonne w r. 1773, i poświęcony pod tytułem Niepokalanego Poczęcia P. Maryi. Konstytucya sejmu r. 1661 po odzyskaniu ziem zabranych Rptej od nieprzyjaciół, dając amnestyą Dziśnie, przywileje jej wszystkie potwierdziła, i z powodu zubożenia mieszczan od podatku na lat cztery uwolniła, co do drugich lat 4ch r. 1667 przedłużoném zostało.— O milę od miasta ku Dryssie wśród Dźwiny, znajdował się podług świadectwa Stryjkowskiego kamień z krzyżem greckim i napisem słowiańskim: *Wspomoży Hospody Raba swojego, Borysa syna Ginwiłłowaho.*

Dryssa na prawym brzegu Dźwiny przy złączeniu się z nią rzeki Dryssy, zamek z miastem o 6 mil od Dzisny, opatrzony bronią i zapasami wojennemi w r. 1565 przez króla Zygmunta Augusta, ważnym był punktem podczas wojen Stefana Batorego w tej stronie. Miasto ma dwa kościoły murowane. (Obecnie powiatowe Gu-

bernii Witebskiej). Miejsce to wspomniane jest, jako włość litewska w traktacie sześcioletniego rozejmu w Moskwie 25 marca r. 1503 między królem Alexandrem Jagielończykiem a W. Książęciem Janem zawartym. Wszakże był tu już zamek daleko pierwej, bo go w roku 1386 Andrzej książe połocki zbuntowany przeciw Jagielle spalił, wsparty od rycerzy inflantskich.

Przydrujek, to jest część miasta Drui na prawym brzegu Dźwiny leżąca (ob. wyżej str. 288) z kościołem wielkim murowanym i probostwem znacznie uposażoném fundacyi Sapiehów, ma także kościół drewniany unicki.

Głębokie, tak zwane miasto od niziny nad jeziorem rozciągającej się, gdzie jest rozlegle z drzewa zabudowane, leży od Wilna o mil 30, od Dzisny o mil 10. Samemi prawie żydami zamieszkałe, znaczny handel z Rygą prowadzi. Mała rzeczka uchodząca do jeziora rozdziela je na dwie części, z których jedna do Radziwiłłów należy, druga dawniej była własnością Korsaków, a potém Karmelitów. Józef Korsak, herbu Kotwica, Wojewoda Mścisławski, zasłużonego domu potomek i wielkich dóbr właściciel, fundował tu naprzód w roku 1628 kościół parafijalny, drewniany, później staraniem proboszczów wymurowany, następnie w r. 1639, kościół pod tytułem Wniebowzięcia P. Maryi, z klasztorem Karmelitów Bosych, których swoją połową miasta i wielkiemi majętnościami, 800 dymów rolniczych i 100,000 złp. dochodu wynoszącemi, opatrzył, wkładając obowiązek na zakonników utrzymywania szkoły ubogich uczniów. Kościół jest wielki, murem obwiedziony, przed nim na ścieżce leży kamień biały

marmurowy, z napisem: *Tu leży grzesznik*, przed którym zwłoki fundatora spoczywają, a portret jego w kościele się znajduje. W ogromnym murowanym klasztorze są urządzone pokoje gościnne dla zwiedzających to miejsce zawsze przygotowane; znajduje się także biblioteka z 3000 ksiąg złożona, zbiór rycin i kart geograficznych, gabinet fizyczny, apteka, szpital, szkoła elementarna i konwikt szlachecki na 12 uczniów.—Pod tém miastem 6 listopada r. 1661 Czarniecki odniósł walne zwycięztwo nad Chowańskim, gdzie syn tego ostatniego i Duglas pułkownik szwedzki polegli, które jednak dla niesforności wojska, pod marszałkiem Żyromskim związek czyli konfederacyą czyniącego, do żadnych pomyślnych następstw nie doprowadziło *). W okolicach miasta dotąd są ślady okopów, w których kościotrupy i halabardy długo wykopywano. — Głębokie spadło na Radziwiłłów po Annie Zofii Zenowiczownie kasztelance połockiej r. 1668, żonie Albrychta ks. Radziwiłła kasztelana wileńskiego ordynata nieświeżskiego.

Berezwecz o milę na drugiej stronie jeziora od Głębokiego położony, wielki i bogaty klasztor Bazylianów, fundacyi tegoż samego Korsaka **). Konstytucya sejmowa r. 1647 potwierdziła tę fundacyą.

Łużki, miasteczko przy drodze wielkiej z Dzisny

---

*) W r. 1812 główna siła armii francuzkiej przechodziła do Rossyi, i sam Napoleon miał główną kwaterę w klasztorze Karmelitów.

**) Bazylianie utrzymywali tu od roku 1800 szkołę publiczną o 4ch klassach.

do Wilna, o 34 mil od tego miasta leżące, od Dzisny zaś o 6 tylko, dziedziczne Żabów. Tu Waleryan Antoni Żaba kasztelan połocki, fundował r. 1741 klasztor Pijarów, z kościołem murowanym ś. Michała, którzy tu szkołę publiczną podwydziałową utrzymują. Syn jego ostatni wojewoda połocki wzniósł tu wielki i ozdobny pałac wśród bardzo pięknej okolicy.

Mosarz dziedzictwo Brzostowskich, z kościołem okazałym murowanym, który fundowali Robert i Anna z Platerów Brzostowscy kasztelaństwo połoccy roku 1792. Jest tu również wielki pałac, kilka pięknych sal mający.

Prozoroki miasteczko o mil 5 od Dzisny, własność Szczytów, z których Justynian podkomorzy połocki roku 1698 fundował tu Franciszkanów, którzy parafiją utrzymują.

Miory o mil 7 od Dzisny, dziedzictwo Światopełków Mirskich. Kościół parafijalny fundował r. 1641 Sebastyan Światopełk Mirski.

Plissa miasteczko nad jeziorem o 4 mile od Głębokiego.

Lepel miasto (dziś powiatowe Gubernii Witebskiej) na wyspie między jeziorem a zamkiem, za Zygmunta Augusta założonym i dostatecznie uzbrojonym, o mil 7 od Czasznik. Podczas wyprawy Stefana Batorego w r. 1580 król tu czas niejakiś z wojskiem przebywał, opatrując warownie. (Obecnie Lepel jest głównym punktem kommunikacyj wodnych w tej stronie).

Czaszniki, miasto nad rzeką Ułą, pod którém na polach Iwańskiemi zwanych Mikołaj Radziwiłł hetman W. Lit. 23 stycznia r. 1564 wysłany od Zygmunta

Augusta na obronę granic litewskich zwyciężył kniazia Piotra Szujskiego, który poległ na placu bitwy *). Tu w lipcu r. 1580 król Stefan przybył z Wilna udając się na wyprawę rossyjską, i czekał na zebranie się wojska, radę wojenną składał, przegląd armii czynił i posła od Cara Iwana Groźnego przyjmował. Inni utrzymują, że ta bitwa zaszła bliżej Orszy aniżeli Czasznik **). Niedaleko od Czasznik w r. 1567 Roman Sanguszko zniósł zupełnie Tatarów dowodzonych od Amurata i oddział z nim połączony księcia Bazylego Paleckiego. Zygmunt Słuszka chorąży litew. fundował tu przed rokiem 1674 Dominikanów.

Uła przy ujściu rzeki tego imienia do Dźwiny zamek r. 1566 założony przez Rossyan po zawojowaniu przez nich księztwa połockiego za Zygmunta Augusta. Wysłał on roku 1568 dla zdobycia go Jana Hieronima Chodkiewicza starostę żmudzkiego, ale niepowiodło mu się oblężenie, przy którem wiele ludu stracił. Dopiéro ks. Roman Sanguszko objąwszy po nim dowództwo, udając na pozór zaniedbanie w oblężeniu, zdobył szturmem r. 1568 Ułę. Stefan Batory oglądał i umocnić kazał twierdzę tę w roku 1580. W miasteczku fundowali około r. 1678 Samuel Łukomski i Bronisław Przysięcki klasztor Dominikanów, co i sejm t. r. potwierdził.

Uszacz, nad rzeką tegoż imienia między Leplem a Połockiem, o 7 mil od tego miasta, dziedzictwo Żabów. Dominikanów w tém mieście fundował r. 1740 Jan Kościesza Żaba wojewoda miński. Są tu i Bazylianie.

---

*) Karamzin IX, 49—50. **) O szczegółach tej bitwy porów. Narbutt IX, 390 i Źródła do Dziejów Pols. p. Malinow. T. II, 313.

Susza miasteczko o 3 mile od Lepla, a 14 od Witebska, z zamkiem bardzo mocnym w pośród jeziora tegoż nazwiska. Zdaje się że tę warownię pod imieniem *Kopiec* r. 1566 w jesieni z rozkazu Cara Iwana Groźnego zbudowano razem z innemi zameczkami, na ziemi litewskiej po zajęciu księztwa połockiego. Mielecki hetman koronny wysłany od króla Stefana, przymusił r. 1579 załogę do poddania twierdzy, dawszy jej wolność. Jedna z kart Pachołowickiego o których mówiliśmy wyżej, wystawia ją w czworogran otoczoną murem z 7 basztami, 2-ma bramami, i oblaną wodami jeziora, przez które most oznaczony, Napis tytułowy: *Sussa arx;* w rogu zaś: *munitissimo loco posita, et per Sereniss. Stephanum Poloniae Regem Moschis erepta, die* 6 *Octob. Anno D.* 1579;—a niżej: *Joa. Babtista de Caualleriis Romae typis aeneis inci. del. A. D.* 1580.

Turowla zamek podobnież za Zygmunta Augusta przez Rossyan wzniesiony, z miasteczkiem w kwadrat murem obwiedziony i 5 basztami, leży w klinie między Dźwiną i do niej wpadającą rzeką Turowką, o 3 mile na południe od Połocka, to jest wyżej na lewym brzegu Dźwiny. Pachołowicki na oddzielnej karcie zrysował ten zamek, od wschodu oblany korytem Dźwiny, od północy i zachodu Turowką, a od południa jeziorem. Król Stefan zdobył Turowlę r. 1579.

Krasna zamek od Rossyan w tymże samym czasie wystawiony na półwyspie jeziora *Ciotcza* zwanego. podług rysunku Pachołowickiego w trójkąt zabudowany z trzema basztami. Stefan Batory zdobył go w r. 1579. Na drugiej stronie jeziora o milę leży miasteczko *Ciotcza.*

Woroniec zamek z miasteczkiem nad rzeką Uszą, o 3 mile od Połocka.

Z prawego brzegu Dźwiny w województwie połockiém leżą:

Sokoł, zamek z miastem w zbiegu rzek Dryssy i Niszczy, zbudowany w grudniu r. 1566, po zajęciu ziemi połockiej przez Iwana Groźnego, o 30 wiorst od Połocka, o 25 od Dryssy. Podczas wyprawy Stefana Batorego w r. 1579, hetman Mielecki sprowadziwszy działa ciężkie z Dźwiny na Dryssę pod Sokoł, zaczął go oblegać, i pomimo złej pory roku i niedostatku żywności, przy waleczności Jana księcia Zbarażskiego wojewody bracławskiego, i Mikołaja Urowieckiego Rotmistrza, 11 września wznieciwszy pożar, przy okropnej rzezi zawzięcie broniącej się załogi szturmem zdobył.— Pachołowicki na oddzielnej karcie dał wizerunek tej twierdzy (*Socolum arx*) w półkole wałem drewnianym otoczonej z jedenastą basztami, i oblanej dwiema rzekami, a w tej stronie gdzie się rozchodziły ich koryta opasanej głębokim przekopem.

Sitna, mały zamek z jednej strony rzeką Połotą, z drugiej jeziorem oblany, podług mappy Pachołowickiego miał formę trójkąta z bramą u wierzchołka i czterma basztami po rogach. Musieli go zapewne Rossyanie zbudować, w tej samej epoce jak i poprzedzające.—Podczas pochodu wojsk króla Stefana pod Połock r. 1579, hufce litewskie z piechotą węgierską w dniu 4 sierpnia ubiegły tę twierdzę. Sitna była dzierżawą królewską opłacającą kwarty złp. 343.

Kosian, w zakręcie rzeki Oboli zamek w trójkąt z trzema basztami, z rozkazu Cara Iwana Wasilewicza

zbudowany, po zajęciu Połocka w r. 1563. Zdobyli go Kozacy litewscy pod dowództwem Franciszka Suki na początku wojny r. 1579 za Stefana Batorego. Podług mappy Pachołowickiego stało się to 23 lipca t. r.

Jezierzyszcze czyli *Ozierzyszcze* na samym krańcu województwa połockiego, przy granicy rossyjskiej, dawna i bardzo mocna twierdza litewska, wśród jeziora skąd się poczyna rzeka Obola, położona, z wielkiém starostwem czyniącém kwarty złp. 19,250, o 3 mile od Newla. Podczas wojny z Rossyą za Zygmunta Augusta w r. 1564, kniaź Tokmakow obległ w lipcu Jezierzyszcze i potężnemi działami zaczął burzyć. Uwiadomiony o tém Stanisław Pac wojewoda witebski zebrawszy szlachtę połocką i nieco wojska zaciężnego, przysłał na odsiecz Jana Snieporoda pułkownika. Ten spotkawszy się z Tokmakowem zwyciężył go po krwawej walce 13 lipca *); ale dopełniwszy danego mu polecenia, odszedł spokojnie do Witebska. Załoga tymczasem w Jezierzyszczu oddając się niebacznie radośnej biesiadzie, zaniedbała ostrożności. Wiedząc o tém Tokmakow zebrał lud swój rozpierzchły po bitwie, wpadł niespodzianie do twierdzy, i opanowawszy ją, w pień załogę wyciął.

Oświej miasteczko nad bardzo wielkiém jeziorem, między Dryssą a Siebieżem. Wyrwicz w swojej geografii **) utrzymuje, że jest nowo zbudowaném; Oświej jednak już jest wspominany w traktacie sześcioletniego

*) Karamzin IX, 51.

**) Geografia powszechna czasów teraźniejszych i t. d. w Warszawie r. 1773, str. 376.

rozejmu między królem Alexandrem Jagielończykiem a W. Księciem Janem r. 1503 dnia 25 marca w Moskwie zawartym. Mogli więc Hilzenowie dziedzice tego miejsca w połowie 18 wieku miasto zabudować, lecz osada znaczna jako włość daleko dawniejszy ma początek. Oświej leży w dyecezyi smoleńskiej, o 4 mile na północ Dryssy, ma szpital Siostr miłosierdzia r. 1759 przez Hilzena fundowany i szkołę.

VI.

WOJEWÓDZTWO NOWOGRODZKIE.



Jedną z najpiękniejszych krain dawnej Polski jest województwo Nowogrodzkie. Odgranicza je na północ Niemen od województwa Trockiego, i województwo Mińskie, od wschodu powiaty tegoż województwa Rohaczewski i Mozyrski, od południa województwo Brzeskie Litewskie, to jest część Polesia, od zachodu dotyka się Podlasia i graniczy z powiatem Grodzieńskim województwa Trockiego. Taka przestrzeń zajmuje 900 blisko mil kwadratowych najżyzniejszej ziemi, skropionej licznemi rzekami wpadającemi do Niemna z lewej jego strony. Słowiańska to kraina pograniczna Litwie, zwana także Czarną Rusią, po upadku państwa Kijowskiego rządzona od udzielnych książąt w jedena-

stym wieku, napastowana w dwunastym od Litwinów, około połowy trzynastego zupełnie spustoszoną została przez okropny najazd Tatarów Batego pod wodzą Kajdana. Wtenczas właśnie, jako zupełna niemal pustynia zajętą została około r. 1241 przez Erdziwiłła panującego w Litwie, i do jej państwa przyłączona. Odtąd ciągle należąc do W. Księztwa rządzona była przez namiestników, którzy nie prędko po unii, bo dopiéro w r. 1500 tytuł wojewodów uzyskali, i w senacie obu narodów po bełzkich miejsce zajęli. Herb województwa nowogrodzkiego jest, z jednej strony Anioł czarny w czerwoném polu, z rozciągnionemi skrzydłami, który jedną rękę prosto na dół spuszczoną trzyma, a drugą się podpiéra, z drugiej zaś strony pogoń zwyczajna. Mundur jest kuntusz pąsowy, żupan i wyłogi czarne.— Dzieli się to województwo na 3 powiaty: Nowogrodzki do którego księztwo Słuckie należy, Słonimski i Wołkowyski. Każdy z tych powiatów sejmikuje u siebie, wybierając po 2 posłów na sejm i 2 deputatów na Trybunał. Senatorów jest dwóch tylko: wojewoda i kasztelan; biskupa niéma, bo województwo należy do dyecezyi wileńskiej. Urzędnicy ziemscy znajdują się w każdym powiecie, pod przewodnictwem podkomorzego w nowogrodzkim, a marszałków w dwóch dalszych powiatach.

POWIAT NOWOGRODZKI.

Od samego Nowogródka aż do Nieświeża łańcuch wzniosłych pagórków przerzyna powierzchnią tego powiatu i urozmaica jego położenie. Większe jeszcze wzgórza zajmują część jego nadniemeńską, ale za Nie-

świéżem ku Słuckowi rozciąga się płaszczyzna gliniastego gruntu, do najżyzniejszych w Litwie policzona, i za tym ostatnim o 3 mile prawie około Urzecza, kończy się niziną błotnistą stanowiącą początek Polesia Mozyrskiego. Oblewają ten powiat w części jego górzystej czyli zachodniej, Szczara, Mołczadź i Usza, główne przypływy Niemna w tej stronie. Wschodnią część powiatu stanowią posiadłości domu Radziwiłłowskiego, to jest księztwo Słuckie; ordynacye zaś Nieświeżska i Klecka, właściwie należą do górzystszej części czyli zachodniej. Strumienie skrapiające Słuczczyznę wpadają wszystkie do Prypeci, tu zaś źródła swoje mają. W ogólności powiat nowogrodzki mało ma lasu, gaje tylko brzozowe i dębowe, a gdzie niegdzie niewielkie bory pokrywają jego powierzchnią nader obfitą w pastwiska i łąki. Stołeczném miastem powiatu i całego województwa, jest:

Nowogródek, *Parva Novogardia*, znaczne miasto w części murowane, ze starodawnym zamkiem na górze, o 14 mil od Grodna. Kronikarze ruscy założenie jego przyznają Włodzimierzowi W., lub Jarosławowi po wyprawie na Litwę r. 1044 *). Inni znowu utrzymują, że Jaropełk syn Włodzimierza Monomacha W. Ks. Kijowskiego zbudował to miasto w r. 1116 **), poraziwszy spólnie z Żywibundem książęciem Litewskim Hleba książęcia Mińskiego. Kiedy najazd Mongołów pod wodzą Kajdana, doszedłszy aż do granic Litwy, spustoszył i Nowogródek w r. 1241: Erdziwiłł książe Litew-

*) Karamzin II, przypis. 35—i str. 140.
**) Jest to domysł Narbutta III, str. 273—4.

ski korzystając z pogromu kniaziów Ruskich, zajął pod swoje panowanie opuszczony gród i okoliczną krainę pozbawioną panów. Podniesiony przez niego z gruzów zamek stał się jego częstym pobytem, i miasto odbudowywać się zaczęło, zwłaszcza że i Tatarów walném zwycięztwem odeprzeć potrafił. Brat jego Mindowg (Mendog) objąwszy władzę zwierzchniego książęcia Litwy, założył w Nowogródku stolicę swojego państwa, celem rozszerzenia go nabyciem ziem słowiańskich. Wkrótce jego przeważne zwycięztwa nad Tatarami i mniejszemi książętami sąsiedniej słowiańszczyzny, podniosły imie jego u postronnych, a razem znaczenie nowej stolicy. Ale z czasem groźne wypadki osłabiły potęgę W. księcia i zbuntowani synowcowie wspierani od Daniela książęcia Halickiego oblegli r. 1252 Nowogródek, zdobyć go jednak nie mogli. Zabezpieczywszy się od nieprzyjaciół Mindowg, przyjęciem chrztu podług wyznania rzymskiego i skojarzeniem sie z Zakonem Inflantskim, tu był r. 1252 we wrześniu z upoważnienia Papieża Innocentego IV, koronowany razem z żoną swą Martą na Króla Litewskiego, przez Henryka biskupa chełmińskiego, w obecności arcybiskupa ryzkiego Alberta, mistrza inflantskiego Stükland i wielu innych mistrzów prowincyonalnych i dostojników Zakonu *).

*) *Narbutt* naznacza ten pamiętny obrządek w mieście zwaném w kronikach pruskich *Nauenpille*, T. IV, str. 135. Nie możemy przyjąć takiego twierdzenia, póki na to oczéwistszych dowodów nie będziemy mieli; bo to, co nasz dziejopis tak w miejscu przytoczoném jako i w T. VII, str. 83 w dodatku utrzymuje o *Nauenpille* i o Nowogródku, niczego nie wyjaśnia, i wcale nie osłabia podania Stryjkowskiego o koronacyi Mindowga w No-

Zdaje się, iż Mindowg zajęty potém wojną z Inflantczykami i Tatarami zrobił namiestnikiem swym w Nowogródku syna swego Wojsiełka, po zawarciu pokoju z Danielem królem Rusi halickiej w roku 1258; ale ten zostawszy mnichem, zrzekł się księztwa Nowogrodzkiego w r. 1260 na brata ciotecznego Romana Daniłowicza. Inni kronikarze utrzymują, że Wojsiełk okrutnie rządził w Nowogródku kiedy był poganinem, ale upamiętawszy się nakoniec, ochrzcił się naprzód w tém mieście, a potém oddany pokucie postrzygł się na mnicha ruskiego i zamieszkał w zbudowanym przez siebie klasztorze około Nowogródka. Po zabiciu zaś ojca swego Mindowga schronił się do Pińska, i stąd jednak posłyszawszy o zabiciu Trojnata przywłaszczyciela tronu ojcowskiego, wrócił do Nowogródka, skąd r. 1263 był wezwany na W. Księztwo *). Nowogródek w r. 1274 doznał gwałtownych napaści od niebezpiecznych w owych czasach nieprzyjaciół. Jarun wódz tatarski z niezliczonemi hordami swojemi najechał jego okolice razem z książętami ruskiemi z za Dniepra. Całą zaś wyprawą dowodził książe Halicki. Oblężone jednak miasto tak dzielnie się broniło, że się skończyło tylko na spaleniu jednego przedmieścia; kniaziowie poróżnieni z sobą zaniechać musieli dalszych zamiarów, zwłaszcza że wojska litewskie zbliżały się na odsiecz. Większa jeszcze klęska spadła na ten gród za Witenesa w r. 1314,

---

wogródku, o którym mówimy i który istotnie był jego stolicą wówczas.

*) *Latopis Hypacowski* pod r. 1262. Ob. Zbioru Ruskich Latopisarzy T. III. Petersb. 1843.

kiedy W. marszałek Henryk von Plozke podstąpił pod Nowogródek i miasto spalił. Mieszkańcy jednak schroniwszy się z majątkiem do zamku dzielnie się bronili, a tymczasem zabrakło wojsku jego żywności, i Krzyżacy w ostatniém wycięczeniu zaledwo w małej liczbie zdołali powrócić do Prus. W r. 1340 po śmierci Gedémina piąty syn jego Korijat otrzymał w posiadłość feudalną księztwo Nowogrodzkie; domyślają się nawet że już nim rządził od r. 1329. Po jego śmierci syn Teodor Korijatowicz, ten co był razem książęciem Podolskim, i co w Węgrzech na wygnaniu życie zakończył, panował w Nowogródku za Olgerda do r. 1352. Następnie był książęciem tutejszym Dymitr Korybut dziesiąty z rzędu syn Olgerda. Podobno że i w r. 1391 podczas wyprawy na Litwę Konrada Wallenroda, Nowogródek przez połączonego z nim Witowda spalonym został. Wszakże wypadek ten wątpliwości ulega. Ale to jest pewniejsza że w r. 1394 Krzyżacy z gościnném swojém rycerstwem przyszli tutaj, lecz znalazłszy miasto od samychże mieszkańców spalone, którzy się zawarli w zamku, odstąpili z niczém. Odtąd już po objęciu rządów Litwy przez Witowda pożar wojny oddalił się z tych stron i Nowogródek przy wzrastającej potędze Litwy długoletniego używać zaczął pokoju. Witowd naprawił zamek nowogrodzki, miasto się powiększało i zabranych w niewolą, lub sprowadzonych z Krymu Tatarów osadzano w niém z rozkazu W. książęcia. Tu w r. 1415 pamiętny zaszedł wypadek. Witowd chcąc usunąć wielkie niedogodności pochodzące z tego, że dotąd kościół wschodni w Litwie tak wielką liczbę jej ludności obejmujący, zależał od Metropolity całej Rusi

w Moskwie mieszkającego, a do tego mając urazę do piastującego dostojność tę Focyusza, postanowił zwołać biskupów greckich w kraju i wezwać ich do wyboru litewsko-ruskiego metropolity. Nowogródek wyznaczony był na miejsce soboru, na którym obecni: Teodozyusz połocki arcybiskup, i czernichowski, łucki, chełmski, włodzimirsko-wołyński, smoleński i turowski biskupi, razem z archimandrytami klasztorów zakonnych, usunąwszy z katedry Focyusza na zasadzie kanonów wybrali 15 listopada w cerkwi Bogarodzicy, na metropolitę Kijowskiego i Rusi Litewskiej, Grzegorza Camblaka rodem Greka *). — W Nowogródku król Władysław Jagiełło już w leciech podeszły, pojął r. 1422 za żonę po zgonie trzech już małżonek, Sonkę córkę Andrzeja książęcia Holszańskiego nadzwyczajnie cudnej urody dziewicę. W same mięsopusty Maciej biskup wileński, ochrzciwszy ją naprzód z greckiej na rzymską wiarę pod imieniem Zofii, uroczyście królowi zaślubił. W Nowogródku stary już Witowd bo 80 lat liczący, ale jeszcze ducha rycerskiego pełen, powracając z wyprawy w której Psków i Nowogród ukorzył, wojownikom swym i wodzom dary rozdawał. Kazimierz IV odbył tu sejm z samą Litwą tylko, 8 września r. 1448, którego uchwały w wielkiej tajemnicy zachowano; celem wszakże jego było uspokojenie szlachty litewskiej zażalonej na koronną z powodu poróżnień na sejmie lubelskim. Za Alexandra Jagiellończyka kiedy Tatarzy zaczęli najeżdżać spokojną dotąd Litwę: No-

---

*) *Karamzin* V, 204—8.— *Latopis Danił.* 238. — *Kulczyński* Appendix ad Specim. Eccl. Rut. p. 75.

wogródek wystawiony był kilkakrotnie na ich łupieztwa. Już w latach 1503 i 1504 Sułtan Byty-Gerej na czele 6,000 Mongołów, blisko już groził temu miastu, inna zaś horda trzytysięczna okolice jego splondrowała. Niebezpieczniejszy był ich najazd w r. 1505, bo kiedy senatorowie litewscy wyrzuceni z łaski królewskiej za sprawą Glińskiego zgromadzili się do Nowogródka na radę, jakby do niej powrócić i zapobiedz nadal przemocy tegoż Glińskiego: nagle ukazali się pod miastem Tatarzy. Rozpierzchli się senatorowie, ale Wojciech Gastowd wojewoda nowogrodzki spólnie z Maskiewiczem horodniczym zamknąwszy się w zamku, walecznie go bronili. Odeszli Tatarowie spustoszywszy miasto, lecz w r. 1506 z większemi się jeszcze siłami w okolicach jego ukazali, gdy walne zwycięztwo pod Kleckiem na zawsze ich zniechęciło od ponawiania napaści tak głęboko w państwo litewskie. — Kazimierz IV przywilejem brzeskim roku 1444 w sobotę po niedzieli Białej swobody municypalne miastu udzielając, policzył go do głównych grodów Litwy. Nie otrzymał jednakże Nowogódek tak prędko praw niemieckich; dopiéro niemi Zygmunt I obdarzył miasto w r. 1511 dnia 26 lipca indykta 14 na Brzeskim sejmie. Ważny jest jego przywilej i szczegóły ciekawe. Wyjmując król mieszkańców z pod mocy praw litewskich i ruskich, poddaje powadze ustaw miejskich niemieckich, które się zowią magdeburskiemi. Ustanawia wójta z przeznaczeniem trzeciego grosza dla niego od win i *peresudow*, a dwóch pieniędzy do kassy ratuszowej, i nadając onemuż wolną jednę karczmę. Co do mieszczan, ci mają odtąd płacić tylko po 50 złotych węgierskich do zam-

ku, a od opłat zwanych *kolęda* i *włoczebne* zostają uwolnieni. Jednakże jeśli się postanowi na wszystkie zamki i miasta królewskie w Litwie podatek zwany *serebszczyzna* wielka i mała, lub też *ordyńszczyzna:* tę mieszczanie nowogrodzcy obowiązani są uiszczać bez żadnej wymówki. Król pozwala im młyn wybudować, obiecuje wystawić ratusz, przy którym będą mieli kramy i jatki chlebne; a gdyby kniaź, pan lub bojar, świecki albo duchowny, odważył się stawiać swoje kramnice albo jatki, dozwala wójtowi z mieszczanami rozrzucić je; nakoniec daje prawo użytkowania z lasów królewskich na 3 mile na około, tak do budowli jako i opału.— Sześć ma być rajców miejskich a 8 przysięgłych, w połowie rzymskiej i greckiej wiary, i ci spólnie z wójtem mają wybierać dwóch burmistrzów, jednego rzymskiej, drugiego greckiej wiary. Kupcom przybywającym handlować do Nowogródka, nie wolno nic sprzedawać szczegółowie, tylko hurtem, to jest: sobole i tchorze po sztuk 40, białki i łasice po sto, wosk na kamienie i t. p. *). Przed zaprowadzeniem prawa magdeburskiego rządził Nowogródkiem, jak innemi miastami które jeszcze z pod praw dawnych ziemskich nie były wyzwolone, horodniczy. Na taki urząd właśnie i na koniustwo nowogrodzkie dał przywilej Zygmunt I roku jeszcze 1510 Janowi Zabrzezińskiemu wojewodzie nowogrodzkiemu i marszałkowi lit., z tym jednakże warunkiem żeby za przyjazdem królewskim do

---

*) Prywilej dany miestu Nowhorodskomu na prawo Maydeburskoie, y na inszyie roznyie prawa y wolnosti ich *Metr. Lit* ks. 194. fol. 728.

tego miasta, dawał królowi *stacyą*, to jest dostarczał wszystkiego na kuchnią, i dla koni, oraz zamek oporządził *). — Ustawa sejmowa z roku 1641 zatwierdzając przywileje Zygmunta III i Władysława IV, oznaczyła zależność od juryzdyki zamkowej ulic Kowalskiej, Dubotowskiej, Wileńskiej i Bełczyckiej z ich dochodami. Sejm roku 1661 z powodu spustoszenia miasta przez nieprzyjaciół, uwolnił je od podatków na lat cztéry, okrom cła, myta i czopowego, a r. 1676 od stanowisk i ciężarów tak żołnierskich jako i pocztarskich. Ustanowiony r. 1581 trybunał W. Ks. Lit. sądził tu przez 22 niedziel sprawy na przemian z Mińskiem. Z tego powodu sejm r. 1676 zniósł wszelkie w tém mieście konsystencye wojskowe, co następnemi ustawami często ponawiano, z uwolnieniem nawet od hyberny. Tutejsza jednak kadencya Ruską zwana, uchwałą sejmu r. 1775, do Grodna przeniesioną została. Inna konstyt. sejmowa z r. 1676 ratusz nowogrodzki z kamienicy Wilhemiczowskiej przerobiony, we wszelkich prawach z innemi ratuszami zrównała. — Historya religijna tego miasta niepoślednie miejsce zajmuje w ogólnych jego dziejach. Sądząc z listów od Gedémina do Papieża i miast hanzeatyckich w r. 1321 pisanych, zdaje się że już w tej epoce Dominikanie mieli tu swój kościół; cerkiew zaś obrządku wschodniego sięga odleglejszej epoki. Nie wiemy z pewnością daty założenia fary, wszakże podług wszelkiego do prawdy podobieństwa Witowd musi być jej fundatorem.

*) Ten przywilej pisany w Piotrkowie r. 1510 Lutego 30 Indykta 13. *Metr. Lit.* ks. 194, fol. 551.

Mury jej starożytne wznoszą się na górze, w tém miejscu podług dochowanej tradycyi, gdzie za pogaństwa stała świątynia Perkuna. Tu w kaplicy widać dobrze dochowany pomnik od Jana Rudominy kasztelana nowogrodzkiego wzniesiony dla poległych towarzyszów broni w pamiętnej r. 1621 z Ottomanami pod Chocimem walce *). — Dominikanom kościół i klasztor wystawił, opatrzywszy funduszem Krzysztof Chodkiewicz wojewoda wileński, brat sławnego Jana Karola. Bazylianów Unitów fundował około roku 1632 Adam Chreptowicz

---

*) Pomnik jest marmurowy, na którym w wypukłej rzeźbie wyobrażony jest sam dowodca Jan Rudomina, klęczący w całej postaci. Obok niego klęczy dziewięciu towarzyszów broni, a wszyscy są bez głów, które są u ich stóp złożone, na znak, że Turcy je swoim zwyczajem poucinali. W górze pomnika znajduje się wizerunek Panny Maryi Rożańcowej, na tablicy zaś marmurowej następujący napis: *Anno Dni* 1621. *Diem Natalem Virginis Matris antecedente sub Chocimo in Valachia, ob fractas et fuigatas legiones Ottomanicas, Germano Georgi Rudominae Dusiatski Aulico et Dapifero Suae Rae Mtis gloriose desiderato, cum pluribus commilitonibus, ipse superstes et victor Joannes Rudomina Dusiatski Castellanus Novogrodensis et Centurio Hastatorum militum, Divae Tutelari gratus clementi posuit an.* 1643 *mai* 1 *die. Jerzy Rudomina Dusiatski Trukczasz i Dworzanin Je. K. M.* Dalej wypisani są polegli w boju towarzysze: *Wieliczko, Taliszewski, Bykowski, Czudowski. Mogilnicki, Woyna. Tyszkiewicz, Osipowski.*—Drugi napis grobowca nieznaczący jest. Kasztelan Rudomina, który w tej bitwie z 720 jazdy swojej odparł wielkie tłumy Turków, i sam był ranny w ramie z muszkietu, a brata stracił: naznaczył wieczysty fundusz na nabożeństwo za poległych dusze. Oparł go zaś na dobrach Połoneczce i Krukowiczach, należących do siebie.

podkomorzy nowogrodzki, Bonifratrów zaś Kazimierz Leon Sapieha. Są tu również klasztory z kościołami Franciszkanów i Dominikanek. — Reforma religijna wcześnie, bo w drugiej połowie 16 wieku zawitała do Nowogródka. Naprzód usadowiło się wyznanie helweckie i kościół sobie zbudowało, przy którym obowiązki pastora sprawował Jan Zygrowiusz. Lecz i aryanizm znalazł obok tego licznych zwolenników, z któremi zaciętą dysputę odbyli w styczniu r. 1609 katolicy. Osobno zaś kalwini, a na ich czele Zygrowiusz dysputowali publicznie 9 stycznia r. 1616 z Benedyktem Briwilias Jezuitą Nieświéżskim *). Nie długo się jednak zostali w tém mieście różnowiercy, ponieważ r. 1618 z rozkazu Zygmunta III zamknięto zbór akatolików z najsurowszym zakazem odprawiania nadal nabożeństwa. — Pożar dnia 8 maja roku 1751 wielkie szkody zrządził w mieście, spłonęły bowiem kramy, ratusz, kancelarya, kościoły Jezuitów, Dominikanów, Franciszkanów i Dominikanek, a przytém 167 domów. — Stanisław August zwiedził Nowogródek roku 1784 dnia 23 września jadąc z Nieświéża na sejm grodzieński, i oglądał kościoły, zwaliska zamku, sądy i archiwum grodzkie. Miasto lubo na wyniosłości położone, jest jednak błotniste dla złego bruku. Tatarzy zamieszkali tu w liczbie 400 głów, mają swój meczet drewniany, Żydzi dwie synagogi, w ogóle zaś mieszkańców znajduje się przeszło 2,000. — Nowogródek ma szkołę wydziałową, to jest wyższą czyli gimnazyum, sądy ziemskie i grodzkie, oraz starostwo grodowe. Tuż przy

*) Dysputacya ta Nowogrodzka wyszła w Lubczu r. 1616.

mieście naprzeciw zwalisk zamku wznosi się góra zwana dotąd Mendogową, przedzielona od nich drogą do Lubcza wiodącą.

Nieświéż miasto główne ordynacyi tegoż nazwiska domu książęcego Radziwiłłów, z wielkim zamkiem, gdzie jest zwykły pobyt ordynatów, opasane wałem i w znacznej części dobrze zamurowane, a wielu pięknemi gmachami kościelnemi ozdobne. Zamek chociaż stylem budownictwa nie zalecający się, dla rozległości jednakże murów swoich trzema wieżami podniesionych, ściągający uwagę, leży obok miasta obwarowany wałami i oblany stawami do rzeki Uszy uchodzącemi, a z miastem groblą tylko jest połączony. Piérwsza wzmianka o Nieświéżu znajduje się u latopisów ruskich pod r. 1224, w którym Jerzy książe nieświéżski poległ w bitwie z Tatarami. Dawna to była osada pogranicznych Litwie Słowian, żyjących pod naczelnictwem swoich kniaziów, którzy zrazu potężniejszym władcom w Kijowie, Haliczu lub Włodzimierzu Wołyńskim podlegali, a może nawét do Mińskiego księztwa należeli, potém zaś w piérwszej połowie 13 wieku stali się poddanemi WW. Książąt litewskich. Jeszcze w r. 1388 w chwili piérwszego skojarzenia się Litwy z Polską, Grzegorz i Jan książęta nieświéżcy należący do zwierzchności Dymitra Korybuta panującego w Nowogrodzie Siewierskim, przyłożyli swe pieczęci razem z innemi bojarami tegoż księztwa, do pisma zapewniającego za siebie i za swego władcę, wierność Władysławowi Jagielle i królowej Jadwidze. Około roku 1430 siedział na nieświéżskiej dzielnicy dosyć szeroko rozciągającej się, Fedko czyli Teodor ze krwi książąt litewskich pochodzący.

Niewiadomo kiedy jego plemie wygasło, to tylko pewna że Nieświéż w wieku 15 stał się własnością potężnego domu w Litwie Kiszków; całe zaś księztwo wraz z Ołyką i połową Łachwy dostało się ostatecznie około roku 1533 Radziwiłłom, po zmarłej w tym roku Annie Kiszczance wojewodziance trockiej, trzeciej żonie Jana *Brodacza* Radziwiłła kasztelana trockiego, marszałka W. Lit. Syn jego Mikołaj zwany *Czarnym*, wojewoda wileński marszałek i kanclerz W. Lit., otrzymawszy r. 1547 od cesarza Karola V przywilej na tytuł książęcy, piérwszy zaczął się pisać książęciem na Ołyce i Nieświéżu. W owej epoce Nieświéż był miastem drewnianém, dzielącém się na stare i nowe, a mieszkańcy jego składali się z chrześcian rolników, albo sług książęcych i z żydów kupczących z głębszą Rusią. Opodal miasta wznosił się zamek drewniany, może i część murów mający, w którym na mocy przywileju Zygmunta Augusta w Wilnie r. 1551 danego Radziwiłłowi Czarnemu, złożone było archiwum głównych przywilejów W. Księztwu Lit. służących. Miasto używało już niektórych przywilejów handlowych udzielonych mu przez tegoż króla, ale nie było jeszcze wyzwolone z pod praw i zwyczajów ziemskich. Pośród niego stał kościół parafijalny katolicki, ś. Ducha, od Kiszków zapewne fundowany, i cerkiew grecka starożytnego założenia. Radziwiłł Czarny przyjąwszy około r. 1553 wyznanie helweckie, jak w innych dobrach swoich tak i tu, kościół ów farny spółwyznawcom swoim oddał. Sprowadzony przez niego r. 1559 z Wielkopolski podobno, Wawrzyniec Krzyszkowski na ministra do tego kościoła, nowy ruch wprowadził do Nieświéża. Uczony i w kwestyach

religijnych ciągle zagłębiający się, wpływając potężnie na umysły wszystkich obywateli miejscowych i okolicznych, zniewolił naprzód Macieja Kawieczyńskiego rządcę dóbr Nieświeżskich do założenia w mieście drukarni r. 1562, do której na zawiadowcę sprowadził znanego Daniela z Łęczycy, pińczowskiego drukarza. Wytłaczano więc zrazu książki duchowne kalwińskie, a między innemi nowy testament przedrukowany z Biblii Brzeskiej r. 1568, z pewnemi zmianami. Lecz umysł Krzyszkowskiego ciągle postępujący w reformie religijnéj, zaczął się zaraz od śmierci Radziwiłła t. j. od r. 1565, skłaniać do aryanizmu. W krótce wdając się coraz więcéj w polemikę z kalwinami, zupełnie się z niemi rozstał, i nakłoniwszy Kawieczyńskiego i brata jego, oraz wielu szlachty województwa Nowogrodzkiego do przyjętéj od siebie nauki, Nieśwież uczynił siedliskiem socyniańskiem w Litwie. Sam został superattendentem tego wyznania, a drukarnia zajęła się odtąd ogłaszaniem samych już prawie ksiąg religijnych dla Socynianów i polemicznych przez Grzegorza Pauli, Budnego, samegoż Krzyszkowskiego i innych pisanych. Wtenczas to się ukazała owa dziś rzadka, biblia socyniańska przekładu Szymona Budnego, drukowana w Nieświeżu r. 1570 przez Daniela z Łęczycy, i drugi raz tamże r. 1579 na nowo wytłoczona. Tak przez lat kilkanaście utrzymywało się ognisko aryańskie w tém miejscu, aż dopóki synowie Czarnego Radziwiłła nie porzucili wyznania helweckiego, a raczéj aż póki jeden z nich Mikołaj Krzysztof zwany *Sierotką*, dziedzic Nieświeża nie powrócił ostatecznie na łono kościoła katolickiego. Wszakże i on nawet

pomimo całéj żarliwości nowonawróconego, nie zaraz zajął się sprawami religijnemi swojéj okolicy rodzinnéj. Podróże, publiczne zatrudnienia, wyprawy wojenne i nakoniec pielgrzymka do ziemi swiętéj, wielką część jego męzkich lat zajęły. Dopiero w r. 1585 po powrocie z Jerozolimy, osiadłszy w Nieświeżu, czynnie się urządzeniem swoich majętności i podniesieniu miasta poświęcił. Naprzód 8 maja t. r. pierwsze położył fundamenta zamku Nieświeżskiego, jako przyszłéj kolebki swojego plemienia. Potém kościoł farny opuszczony, czy też odebrany reformatorom, oddał Jezuitom dla których w przeciągu dwóch lat (1586-88) wymurował przy nim obszerne kollegium i darem majętności Lipska z 8 wsiami, wieczyście opatrzył. Następnie poprawa stanu miasta stała się celem jego usiłowań. Sprowadzeni od księcia z kraju i z zagranicy doskonalsi rzemieślnicy, osiadający w Nieświeżu gromadniéj kupcy, potrzebowali zapewnienia gruntowniejszego ich bytu i opieki, gruntowniejszego i bardziéj zastosowanego do ich losu prawa. Umiejąc to ocenić oświecony dziedzic, udał się do króla Stefana z proźbą o nadanie praw magdeburskich Nieświeżowi i gotowy projekt mu przedstawił. Jakoż wyszedł 23 kwietnia r. 1586 w Grodnie podpisany przywilej Batorego dla Nieświeża. Przezeń miasto porównane w swobodach swoich ze wszystkiemi miastami królewskiemi w Litwie, otrzymując prawa magdeburskie z apellacyą od magistratu do dziedzica, wyjęte zostało z pod wszelkich innych juryzdykcyj krajowych, tak ziemskich jako i grodzkich. Mieszkańcy jego uwolnieni od opłaty na groblach i mostach po kraju na zawsze, a od ceł w Li-

twie pobieranych do lat pięćdziesięciu. Przytém ustanowione są prócz targów dwa jarmarki: jeden na Zielone Swiątki, drugi tygodniem przed Bożem Narodzeniem, obadwa po niedziel dwie trwające. Taki przywilej królewski, dał początek drugiemu zaraz od dziedzica 18 czerwca t. r. wydanemu, w którym książę *Sierotka* zaręczając trwałość nadanych ustaw dla miasta i dochowanie ich w całości przez siebie i potomków swoich, przeznaczył za księgę praw obowiązujących odtąd mieszczan Nieświeżskich: *Zwierciadło Saskie* przekładu Pawła Szczerbicza z r. 1581. Szeroka jest treść tego przywileju i warta pamięci. Przezeń ustanowiony jest wójt i uposażony sześciu włokami gruntu, po którego zejściu, sposób wybierania następcy oznaczony; wybór zaś burmistrzów i rajców wójtowi i mieszczanom przyznano, zapewniając appellacyą od urzędu miejskiego do księcia i następców jego. Mieszczanie otrzymali tym przywilejem wieczystą własność swoich placów bez wszelkiéj opłaty i wolność rozrządzania się nią zupełną. Oprócz tego na pożytek wspólny całego miasta oddane wszystkie w niém browary, słodownie, gorzelnie, łaźnie, kramy, jatki, postrzygalnia i woskobojnia z ich dochodami. Nakoniec miasto otrzymało na własność dziedziczną sto włók ziemi, z pewnemi warunkami, a mianowicie: żeby ci, co uwolnienia od czynszów nie mają, płacili po kopie groszy, z przeznaczeniem dochodu stąd na różne potrzeby wedle dawniejszych zapisów i nadań książęcych, jakoto: na szpital miejski 40 kop gr. lit., na szkołę 24, na organistę 8 kop, ostatek zaś miał się składać do skrzynki miejskiéj. Mieszczanie z placów swoich, do

50 lat według nadania królewskiego, po groszu, a ze sta włok po korcu żyta proboszczowi obowiązani byli dawać. Książę tymże samym przywilejem, zachował dla siebie prawo pobierania myta targowego, podusznego i pomiernego, niewięcéj jednak jak 40 kop groszy lit. do roku, i to na przyszłość tylko, po upłynieniu pięćdziesięcioletniéj swobody. Wszakże zato urząd miejski obowiązany został do wymurowania ratusza, bramy jednéj większéj od przyjazdu z Mira, i drugiéj mniejszéj dla zamknięcia miasta. Zniesiono tłoki do żniwa, dotąd przez mieszczan odbywane, z warunkiem: żeby każdy z placu osiadłego, po jednym pręcie wału około miasta zaczętego usypał. Poleciwszy wreście książę, żeby się mieszczanie wywdzięczając królowi za nadane swobody starali murować, wymagał od urzędu miejskiego corocznego rachowania się na ś. Marcin na ratuszu z dochodów i rozchodów miejskich, przed dziedzicem i miastem. Prócz tych wszystkich nadań, jakiemi książę w tym przywileju Nieswież obdarzył, warował jeszcze: ażeby miasto ludzi wszelkiego stanu, nietylko od używania praw od króla mu nadanych nieoddalało, ale gdy ktokolwiek prawo miejskie przyjmie, a gdziekolwiek z towary swemi jechać zechce, żeby mu świadectwo pod pieczęcią miejską wydane było. I żydzi nie zostali od tego wyłączeni, którzy jednak nie magdeburgii, ale pod juryzdykę zamkową poddani byli—Tak więc książę Mikołaj Krzysztof stał się drugim fundatorem niejako i odnowicielem Nieświeża; on założył zamek, na którym już wymieniony przywiléj podpisał, obwarowywać zaczął miasto, zbudował i uposażył szkołę i szpital. Prócz tego za orędownictwem

książęcia, utworzone zostało bractwo miłosierdzia, bo *Sierotka* prócz właściwéj sobie rządności, miał serce tkliwe na nędzę bliźniego, i skory do wspierania nieszczęśliwych, zwykł był mawiać nieraz: niech mnie nie zowią Radziwiłł, ale *Rad żywił*. Król Stefan zatwierdzając takie rozporządzenia ks. Mikołaja Krzysztofa nadał miastu herb czyli pieczęć, mającą wyobrażać: »z jednéj strony na tarczy połowicę orła czarnego, jakby wzdłuż przeciętego z zupełną głową, z drugiéj dziesięć zrębów krzywo wyniosłych, błękitną, czerwoną i żółtą farbą na przemian malowanych„. W krótce potém Nieśwież, tak podnoszący się w budowach i swobodach swoich, stał się główném miastem ordynacyi, przez pakt familijny między księciem *Sierotką*, a jego braćmi Albertem i Stanisławem, w Grodnie 16 sierpnia r. 1586 ustanowionéj. Nowy ordynat gorliwie przykładając się do wzrostu tego miasta, wydał r. 1589 ważne urządzenia względem mieszkających tu żydów. Przywilej dla nich wydany, zawiera w sobie jeden szczegół godzien uwagi. Żydzi zostali obowiązani do zamykania, nietylko na noc jak zwykle, ale przez całe trzy dni wielko-tygodniowe, czwartek, piątek i sobotę, ulicy swojéj z obu końców. Klucze powinni byli natenczas składać na urzędzie zamkowym, który miał obowiązek przestrzegać, ażeby nikt ze starozakonnych nie wychodził do miasta, i nawzajem: żeby rozogniona rozpamiętywaniem męki Zbawiciela wyobraźnia chrześcian, nie wywierała zemsty na potomkach prześladowców Chrystusa. Radziwiłł chciał mądrze zapobiedz swawoli, może nie tak mieszczan samych, jak żaków szkoły Jezuickiéj, z przesądów cza-

su wynikającéj. — Trzy znakomite fundacye kościelne powstały w Nieświeżu za czasów tego pierwszego i znakomitego ordynata. On sam wymurował naprzód Jezuitom wspaniałą świątynię w stylu korynckim i w kształcie krzyża z kopułą r. 1589, którą aż w r. 1601 konsekrowano, a roku 1590 ufundował kościół ś. Eufemii z klasztorem Benedyktynek, gdzie się znajdują grobowce dwóch córek Sierotki. Żona zaś jego Eufemiia z książąt Wiśniowieckich, osadziła konwent Bernardynów r. 1598 i pewnym funduszem ich opatrzyła. Zdaje się także, iż książę Sierotka pierwszy zbudował za miastem, gdzie potém pałac *Alba* powstał, dom letni zwany *Eremitorium*. Wzniósł on alabastrowe grobowce dla dwóch swoich córek w kościele Benedyktynek, siebie zaś w sklepach kościoła jezuickiego pogrześć kazał, w stroju pielgrzymskim, w jakim podróż do Jerozolimy odbywał—Najstarszy syn jego Jerzy Radziwiłł kasztelan Trocki, używając dostatków przez ojca nagromadzonych, przyjmował r. 1617 na zamku Nieświeżskim już otoczonym wałami i osadzonym armatą, idącego z wojskiem ku Moskwie królewica Władysława. Jeden ze spółczesnych obecny temu przyjęciu (*) powiada: »że cechy wyszły z chorągwiami, na wale strzelano z dział, kiedy królewic wjeżdżał na groblę do miasta i do zamku; a gdy zaczęto już pić za zdrowie J. królewicowskiej Mości, taki był grom z dział osadniczych, że ledwie okna w domach całe zostały. Pan Trocki z wielkim przepychem ugościwszy królewica i dwór jego, podarował mu dwa największe dzia-

(*) *Maskiewicz* w Pamiętnikach.

ła, królewicz zaś trzeciego dnia wyjechał.» — Władysław IV królem zostawszy, wydał r. 1633 przywilej potwierdzający dawne nadania Nieświeża, który od myta i ceł na lat 12 uwolnił, i jarmark na 24 lutego przeniósł. Była to epoka wzrostu i pomnażającéj się pomyślności miasta, które jednakże podzieliło w krótce los całego kraju, gdy gwiazda jego zaćmiła się pod niefortunném panowaniem Jana Kazimierza. Roku 1654 wojska cara Aleksego Michajłowicza, po zwycięztwie pod Szkłowem nad Januszem Radziwiłłem odniesioném, większą część Litwy aż za Mińsk ku Wilnu zajęły. Nieśwież w zapasach téj ciężkiéj wojny, razem z wielu innemi miastami, powiększéj części w popiół został obrócony. Stany Rptéj mając wzgląd na straty od mieszkańców poniesione, od wszystkich podatków i stanowisk żołnierskich do lat czterech miasto uwolniły (*). Jednakże wśród zajęcia Litwy przez obce wojska, korzystał z każdéj sposobnéj pory do umocnienia miasta, Michał Kazimierz Radziwiłł, i tak mocną załogą swoim kosztem utrzymywaną je opatrzył, że Nieśwież najściślej opasany w r. 1660 przez Chowańskiego, zdołał utrzymać długie i ciężkie oblężenie, z którego dopiero zwycięztwo Czarnieckiego pod Lachowiczami, stanowczo go ocaliło. Jednakże klęski jakie spadły w owéj wojnie na to miasto, przyprowadziły je do wielkiéj nędzy. Tak zaś usilnie, srogą tę niedolę jego mieszkańców przekładał stanom ordynat na sejmie r. 1661, że ustawa tegoż sejmu, prócz zapewnienia zwrotu Radziwiłłowi poniesionych kosztów na

(*) Vol. Leg. IV. fol. 474 anno 1674.

obronę Nieświeża, uwolniła też miasto na lat cztery od stacyj żołnierskich i podatków, oprócz ceł królewskich i czopowego (*). Król Michał r. 1669 uwolnił znowu mieszczan od myt i ceł na zawsze, a od cła głównego na lat 15, co konstytucya sejmowa r. 1670 do lat 20 przeciągnęła (**), z powodu jak wyraża, klęsk od nieprzyjaciół i przechody wojsk krajowych miastu zadanych, i przez wzgląd obwarowania jego, które książe Radziwiłł do skutku przyprowadza dla większego bezpieczeństwa i ozdoby państwa. Spokojność powrócona w kraju, pozwoliła odetchnąć mieszkańcom Nieświeża i wybrnąć pomału z ubóstwa. Czynnie dopomagał do tego książę Michał Kazimierz, pan rozumny i rządny. Jednym z dowodów chwalebnych jego usiłowań do podniesienia zniszczonéj stolicy Ordynacyi, jest jego uniwersał 20 stycznia roku 1673 ogłoszony, w którym zachęcając do osiedlania się w Nieświeżu, zapewnił przybyłcom wszystkie swobody prawem niemieckiem warowane, z wolnością w każdym czasie wyniesienia się z niego. Jakoż garnęli się liczni osadnicy do miasta, a dwie nowe fundacye kościelne, przydały mu więcej ruchu, i przyczyniły się do ozdoby jego. Pierwszą z tych uczynił Bazyli Bakanowski podstoli Smoleński, r. 1672 dla Dominikanów, wsparty przyłożeniem się książęcia. Zrazu wybudowano im drewniane *Oratorium*, lecz wkrótce wymurowany był kościół i konsekrowany pod wezwaniém ś. Jana

---

(*) Vol. Leg. IV. fol: 822. konstyt. 1661 Tit. *Miasto Nieśwież.*

(**) Vol. Leg. V. fol. 11.

Chrzciciela. W prezbyterium znajdują się dawne portrety fundatora i księcia Michała Kazimierza, a w ostatnich czasach umieszczono w ołtarzu obraz Bogarodzicy łaskami słynący. Druga fundacya w r. 1673 Opactwa Benedyktynów za miastem z kościołem ś. Krzyża, jest dziełem samego księcia, który im summę 36,000 złp. na dobrach swych zapisał. Nie tak rychło jednak, bo aż przez Karola Stanisława Radziwiłła syna pierwotnego fundatora, nowa ta osada duchowna w zupełności dokończoną została, i sejm dopiero aż w r. 1690 ją zatwierdził. Słowem musiały te wszystkie nadania i nowe zakłady polepszyć nieco byt mieszczan, i postać miasta porządniejszą uczynić, kiedy przejeżdzający przez Nieświéż w roku 1678 do Moskwy, Tanner Czech razem z ks. Michałem Czartoryskim posłem do Cara, pisze w dzienniku swojéj podróży: że tu widział mury otaczające miasto, obszerny rynek, piękne domy, i zamek otoczony wałami i fossą, opatrzony w spiże. Wstąpienie na tron Jana III podało sposobność ks. Michałowi Kazimierzowi, jako mężowi siostry królewskiéj, wyjednania nie tylko aprobaty poprzedzających przywilejów, i ochronienia mieszczan od opłaty ceł i myta, lecz nadto innego jeszcze przywileju, przez który król w nagrodę za mężne po kilkakroć odpieranie nieprzyjaciela i utrzymanie miasta Nieświeża otoczonego przeważnemi nieraz jego siłami, ustanowił tu dla polepszenia bytu obywateli miejskich czteroniedzielny jarmark od 25 sierpnia zaczynać się mający (*). Katarzyna z Sobieskich Radzi-

(*) Przywilej w autentyku uszkodzonym, znajduje się w archiwum miejskiem.

wiłłowa po zgonie męża rządząc przez lat 12 ordynacyą, ważną przysługę jéj oddała urządzając stan kupiecki w Nieświeżu. Ustawę w tym celu dla cechu kupieckiego napisaną, król Jan III na sejmie r. 1681 dnia 2 kwietnia zatwierdził. Oprócz tego, żydzi tamtejsi przez swoje ciągłe nadużycia, ściągnęli uwagę téj pani i byli powodem do polecenia danego magistratowi Nieświeżskiemu (r. 1688 d. 21 lutego w Żółkwi), aby odtąd do żadnych urzędów miejskich nie byli przypuszczani, a podczas targów i jarmarków nie ważyli się czynić żadnych poborów. Za jéj epoki także Jan III inny jarmark cztero-niedzielny od wstępnéj niedzieli naznaczył (*). Pomimo tych wszystkich środków, stan miejski w Nieświéżu przez klęski wojenne przyszedłszy do wielkiego upadku, nie mógł być tak łatwo z niego podźwigniony. Przemyślniejsi i obrotni żydzi, korzystając ze wszystkich sposobów zbogacenia się, zagarnęli po ustaniu wojny cały handel od zubożonych mieszczan. Szlachta i możne duchowieństwo, zaczęli nabywać od nich w części domy, place i grunta; reszta ich przechodziła w obce ręce za długi, przez zastawy, a nawet i przez legata. Tym sposobem stan miejski zaledwo staraniem Sierotki utworzony w Nieświeżu, pomimo nadanych mu swobód, znalazł się w przeciągu jednego tylko stulecia na schyłku swojego istnienia. Zaradzając temu ze swojej strony syn Katarzyny Radziwiłłowéj książę Karol Stanisław, wprzód Podkanclerzy a potém Kanclerz W. Lit., przy objęciu

(*) Przywilej roku 1682, dnia 26 marca datowany w Jaworowie.

ordynacyi, rozporządzeniem swojém 4 kwietnia r. 1692 w Białej wydaném, włościan swoich którzy osiedli w mieście chroniąc się wojny do daty powyższéj, uwolnił z poddaństwa i pod prawa miejskie oddał, wszystkie juryzdyki szlacheckie i duchowne w Nieświeżu zniósł i miastu okupować je pozwolił, a mieszczanom długi zaciągać bez wiedzy magistratu surowo zabronił. Zaledwo przy takich usiłowaniach podupadłe miasto dźwigać się nieco zaczęło, kiedy powtórny najazd Szwedów, napełnił Litwę nowemi klęskami długiéj i ciężkiéj wojny. Od początku r. 1706 Karol XII wyprawiwszy się z Polski do Litwy celem wyparcia Augusta II, z wojskiem polskiem, oraz posiłkami saskiemi i rossyjskiemi w Grodnie stojącego: pomimo całéj swej uwagi na to miasto zwróconej, nie omieszkał wysyłać w głąb kraju podjazdów swoich dla zdobywania miejsc warownych i niszczenia majętności należących do stronników Augusta. Do najgorliwszych między niemi, należał właśnie Kanclerz Radziwiłł. Podpułkownik szwedzki Trautfetter jeden z takich partyzantów, dowiedziawszy się, że 1,500 kozaków z pod dowództwa Mazeppy, nieprzyjętych w zamku Nieświeżskim przez miejscowego komendanta, rozłożyło się w samém mieście: postanowił napaść na nich niebawnie. Tym końcem mając 180 jazdy swojéj poszedł do Nowogródka i zabrawszy z sobą tamtejszy garnizon szwedzki złożony z 270 konnicy, udał się najspieszniéj z całą tą siłą do Nieświeża. Tak zaś przezornie urządził swój pochód, że jeszcze przed świtem d. 13 marca stanął przed miastem. Wnet kazawszy zsiąść z koni dragonom, uszykował z nich trzy bataljony, a resztę jazdy

zostawił w odwodzie, i co prędzéj niedawszy się obejrzeć kozakom, bramy opanował. Wtenczas Szwedzi ze wszech stron uderzyli na nich, lecz kozacy dzielnie się bronili. Stanąwszy na rynku w szyku bojowym, zawalili ulice zeń wychodzące jak mogli najlepiej i silnym ogniem przywitali Szwedów, którzy jednak tak ich przewyższali taktyką i bronią, że kozacy stracili dowódzcę swego i 300 ludzi w zabitych, oraz cztéry działa. Tymczasem Trautfetter rozkazawszy przybyć swojej konnicy, opanował wszystkie ulice, ażeby nikt nie mógł ujść z pogromu. Wszakże 500 kozaków zdołało przedrzeć się i osadzić jeden z klasztorów Nieświeżskich, a reszta schroniła się do domów rynek otaczających, skąd tak zaczęła rzęsistą strzelbą dokuczać Szwedom, że dowódca ich zmuszony był zapalić miasto. Zginęło wówczas w płomieniach około 600 kozaków, do niewoli zaś dostało się ich stu ośmdziesięciu. Co do tych którzy się zawarli w klasztorze, Trautfetter musiał im dać pokój, gdy napaść nie byłaby łatwą, a rozkaz zniesienia innego oddziału kozaków powoływał go śpiesznie do Lachowicz (*). Nie tu był koniec wszystkich nieszczęść Nieświeża i ruiny jego dziedzica; król szwedzki uwziąwszy się na zgubę Augusta II, postanowił zniszczeniem posiadłości wiernej jemu szlachty, zmusić ją do opuszczenia strony saskiej. Miasto wprawdzie spalone, dogadzało widokom Szweda, ale zamek Nieświeżski stał nietykalny, mocno obwarowany i w załogę stosowną opatrzony. Karol za-

---

(*) *Adlerfeld*: Histoire milit: de Charles XII, Amsterd: 1740 T. II.

mierzył go zdobyć, i w tym celu opuściwszy Lachowicze niedawno opanowane, z mocnym oddziałem pułkownika Creutz, poszedł do Nieświeża. Zamek tamtejszy jak go Szwedzi wówczas znaleźli, miał cztery bastiony, porządne kontraskarpy, i wały w dobrym stanie, na których stało 17 dział spiżowych i cztéry żelazne. Za przybyciem króla szwedzkiego do miasta 10 maja r. 1706, jego adjutant jeneralny Rosenstierna wezwał natychmiast z rozkazu królewskiego, dowodcę załogi zamkowéj, dwieście zbrojnych liczącą do poddania się. Odmówił dowodca, a Karol XII kazał mu powiedzieć: że jeśli natychmiast nie odda warowni, i jeżeli zmusi Szwedów chociaż do jednego wystrzału, będzie powieszony z całą swoją załogą. Po takiém zapowiedzeniu dowódca przerażony i większością sił nieprzyjacielskich i groźbą króla, którego powodzenie i samo imię już postrach wzniecało, za upływem czasu do namysłu danego, zdał się na łaskę i poszedł w niewolę. Wkrótce jednak całéj tej załodze Nieświeżskiéj wrócono wolność, z pogrożeniem śmiercią, jeżeli się kiedykolwiek odważą wojować przeciw królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu, lub królowi szwedzkiemu. Wtenczas to po stopieniu dział wałowych, wszystkie warownie zamku Nieświeżskiego zostały zburzone z rozkazu Karola XII, dla tego że należały do Kanclerza Radziwiłła, a miasto z okolicznemi włościami zrabowane i do reszty prawie spalone.

Długie, letargiczne uspokojenie kraju po takich klęskach, dozwoliło też leniwie odradzać się Nieświeżowi ze zwalisk swoich. Jeszcze takiém było, kiedy wierny Augustowi II kanclerz, na kilka lat przed zgonem przyj-

mował tu z wielką gościnnością króla swojego. Pół wieku jednak zaledwo mu dało zapomnieć ran od Szwedów zadanych, do czego troskliwa opatrzność dziedziców najskuteczniéj pomagała. Michał Kazimierz książę Radziwiłł, drugi tego imienia Ordynat, Wojewoda Wileński i Hetman W. Litewski, syn Kanclerza, najwięcéj usiłowań i pracy położył do podźwignienia go z upadku. On to postanowieniem swojém r. 1724 d. 26 lipca, wszystkie dawniejsze przodków nadania potwierdziwszy dla miasta, dopuścił wszystkich chcących w niém osiadać do praw miejskich, z zapewnieniem zupełnéj wolności wyniesienia się. Rządy jego w Nieświeżu pamiętne są ustawą wielkiéj wagi, w kraju mającym gwałtowną potrzebę dzwigać swoję obronę wewnętrzną. Michał Kazimierz dla przyzwyczajenia mieszczan do ćwiczeń wojskowych, ustanowił w r. 1731 strzelanie do tarczy każdorocznie na dzień trzeci Zielonych świąt odbywać się mające pod swojem przewodnictwem, do czego wszyscy bez wyjątku mieszczanie Nieświeżscy obowiązani zostali. Główniéjsze warunki téj ustawy były: »Kto najlepiéj trafi do tarczy, taki królem ma być mianowany, i z tryumfem *ornatus insignio* pasa axamitnego ze srebrnemi tabliczkami, na ratusz prowadzony, a w osobny protokół *ad perpetuam memoriam* zapisany. Królów, uwolniony był na cały rok, od robocizny i posług miejskich, a mógł wypalić bez opłaty jeden war gorzałki i dwa piwa; wzajemnie zaś był obowiązany trzymać klucze od Szychhauzu zbudowanego za wałami i klasztorem PP. Benedyktynek, strzedz go, załatwiać zdarzające się naprawy, i swoim kosztem sprawić srebrną, jeden

łót ważącą tabliczkę, z imieniem swojém i datą wyboru.» (*) Przez ciągłą opiekę i nakłady tego znakomitego męża, jednego z najdostojniejszych ordynatów, Nieśwież powstał z ruin i wałami na nowo się otoczył. Za niego kościoły w Nieświeżu przyszły do dawnéj świetności i nowej ozdoby nabrały. Na wzgórzu o ćwierć mili od miasta Jezuici już w pierwszéj połowie XVII wieku, za pomocą różnych dobrodziejów, wznieśli dla nowicyatu swego drugi klasztor z kościołem św. Michała (**). Książę Michał Kazimierz wątłą tę fundacyą podniósł, wymurowawszy dla nich kościół trwalszy w r. 1736, który w roku dopiéro 1738 d. 3 maja biskup wileński Michał Zienkowicz konsekrował. Bernardyni za pomocą księcia, założyli w roku 1756 o milę od Nieświeża osadę fabryczną zwaną *Połośna*, do wyrobu sukna na habity zakonne przeznaczoną. Sam Ordynat oprócz fundacyi ś. Michała, wymurował dla Jezuitów w mieście obszerny klasztor, a kościół w sprzęty opatrzył, wyjednawszy zaś bullę u Benedykta XV papieża w r. 1750, urządził w grobach familijnych pod tymże kościołem Jezuickim kaplicę, o któréj jużeśmy wyżéj powiedzieli. Groby te zamknęły wkrótce zwłoki zacnéj małżonki jego księ-

---

(*) Wiadomość ta czerpana z archiwum zamku Nieświeżskiego razem z wielu innemi źródłami tu użytemi, udzieloną została autorowi przez P. L. Kontratowicza archiwistę ordynacyi, za upoważnieniem przyjaznego naukom historycznym krajowym P. Adolfa Dobrowolskiego.

(**) Położenie tego kościoła odosobnionego od miasta, dało powód do znajomego mieszkającym w okolicy Nieświeża przysłowia: *Odsunął się, jak ś. Michał od Nieświeża.*

żnéj Urszuli Franciszki z Wiśniowieckich urodzonéj r. 1706, do któréj mocno był przywiązany, i którą dla jéj cnót rzadkich, pobożności i światła wszyscy uwielbiali. Pogrzeb jéj w r. 1753 był wspaniały, pięciu biskupów, dwóch opatów i niezliozona moc duchowieństwa, znajdowała się na nim. Cały niemal stan recerski i wszyscy senatorowie województw: Nowogródzkiego, Mińskiego i Wileńskiego, przybyli oddać jéj ostatnią posługę. Pani ta czczona od całego Nieświeża, wpływała czynnie do wszystkich usiłowań męża ku podźwignieniu miasta, a upodobaniem swém w pobycie na zamku Nieświeżskim, przyczyniła się do wykształcenia poloru towarzyskiego między obywatelstwem. Jéj to osobiście lub wspólnie z mężem należy odnowienie kościoła Benedyktynek, odbudowanie kościoła ś. Michała, i upiększenie wspaniałéj świątyni Jezuickiéj w mieście. Ona wreście zamiłowana w literaturze polskiéj, przysłużyła się jéj napisaniem dla teatru zamkowego i ogłoszenia w drukarni Nieświeżskiej kilkunastu sztuk dramatycznych. Typografia ta, jak widzieliśmy wyżéj, założona od czasów reformy religijnéj, po jéj upadku stała się nieczynną, bo Jezuici mieli osobną swoję drukarnią. Póżniéj dla zamieszań wojennych i zniszczenia miasta, przyszła do zupełnego opuszczenia; raz w niéj tylko podobno z rozkazu Kanclerza Radziwiłła, za przybyciem do Nieświeża Augusta II, wybijano gazety czasowe. Książę Michał Kazimierz, zachęcony upodobaniem żony swojéj w naukach, wydobył ją z zapomnienia, i na nowo wzorowie na swój czas urządzić rozkazał. Król August III na prożbę książęcia, dał mu w r. 1750 d. 27 sierpnia przywilej

na nią, w którym tak wyraża: »drukarnię w Nieświéżu *ab antiquo* istniejącą, a *injuria temporum* zaniechaną, na nowo *erigere* pozwalamy.» Sztuki te przedstawiane były nieraz za życia autorki, w epoce podźwignienia Nieświéża przez ks. Michała Kazimierza Hetmana od r. 1746, przez amatorów, w obec zgromadzonych z pobliższych województw gości i krewnych Ordynata. Teatr był urządzony w gmachu nazwanym *pałacem*, który się wznosił naprzeciw fary w mieście (*). Zdaje się, że za tegoż Ordynata, po którego śmierci w r. 1762 zaszłej, wdowa jego Anna z Mycielskich Radziwiłłowa rządziła dobrami, zamek Nieświeżski po wojnie szwedzkiej, z gruntu wyporzadzony został, i że mury jego zburzone po większéj części, wzniosły się na nowo. O dwa tysiące kroków od miasta, wznosi się ów zamek stołeczny ordynacyi, z wielu niekształtnych gmachów złożony i raczéj do wielkiego klasztoru podobny, nad którym trzy wieże odmienne wysokością i rozmiarem górują. Wały z czteroma narożnemi bastyonami, dwadzieścia cztéry dział na nich rozstawionych, i głębokie przekopy, stanowią jego obwarowa-

(*) Wyszły one z drukarni Ordynackiéj, pod tytułem: *Komedye i Tragedye* przednio dowcipnym wynalazkiem, wybornym wiersza kształtem i t. d., znamienite, przez JOX. Radziwiłłową Wojewodzinę Wileńską i t. d., złożone, na wspaniałym Teatrum Xiążęcym w Nieświeżu, sprawą najzacniejszych dam i kawalerów nieraz pokazane, teraz przez przytomnego świadka i wiernego domu książęcego sługę do druku podane r. 1754. W dedykacyi podpisał się: Jakub Pobog Fryczyński kapitan i komendant Żołkiewski. Bez wyrażenia miejsca druku, in folio. Piękne wydanie, w małéj liczbie exemplarzy.

nie i obronę zewnętrzną (*) Otoczony ze trzech stron jeziorami i stawami, z czwartej tylko przez most zwodzony, grobla Słucką zwana, łączyła go z lądem i miastem. Najdawniejszy dotąd dochowany opis czyli inwentarz zamku, jest z r. 1658. Podług niego, dzielił się na właściwą fortecę i kamienicę zamkową, w któréj liczono dwanaście ogromnych sal, ozdobionych kosztownemi sprzętami, malowidłami i rzeźbami w marmurach i alabastrze, oprócz mnóstwa innych komnat różne przeznaczenie mających. Inne części zamku są: *cekhauz*, gdzie podług opisu r. 1658 znajdowało się 84 hakownic, 30 szturmaków spiżowych, ogromna ilość ręcznéj broni, zbroi, samopałów i amunicyi. *Rystkamera* czyli podręczny arsenał, obejmujący do tysiąca sztuk broni myśliwskiéj i wojennéj, wszystkie niemal nabijane złotem i srebrem. *Skarbiec*, w którym były złożone najkosztowniejsze sprzęty i osobliwości, klejnoty, szable drogocenne, buławy i laski marszałkowskie, srebra, zbroje kosztowne, numizmata, makaty, kobierce drogie, zegary i t. d. — Miał być jeszcze tajemny skarbiec, o którym tylko ordynat wiedział, i jeden ze starych sług, przysięgą do tajemnicy obowiązany. W nim jak powiadają, znajdowały się między innemi: posągi lane z czystego srebra naturalnéj wielkości 12 apostołów, i wiele naczyń szczerozłotych. *Archiwum* zawierało prócz listów i przywilejów kró-

---

(*) Obecnie odnowiony zamek, mieszkalnym jest, i ostatki wałów pozostały, ale prócz szacownego archiwum i niektórych portretów familijnych, żadnych już więcéj zabytków i pamiątek nie posiada.

lewskich, listów monarchów i wszystkich prawie książąt europejskich, ważne dokumenta bądź autentyczne, bądź w kopijach lub minutach własnoręcznych, tyczące się spraw publicznych Polski i Litwy. Największą jednak okrasą tego szacownego składu, były oryginalne dyplomata, zawierające przywileje i nadania królewskie dla Litwy, caczynając od aktu unii obu narodów za Włady. Jagiełły. Radziwiłłowie bowiem linii Nieświeżskiej, dziedzicznie i wiecznie mieli sobie oddane do chowania i strzeżenia takowe dyplomata, na mocy przywileju Zyg. Augusta nadanego Mikołajowi Wdzie wileńskiemu, Marsz. i Kancl. W. L. przez akt w Wilnie na sejmie litewskim r. 1551 we wtorek po wszystkich śś. *Biblioteka* umieszczona w osobnéj sali ozdobionéj kilkunastu kolosalnéj wielkości popiersiami filozofów starożytnych z fajansu, w fabryce książęcej we Swierzniu robionemi, składała się w 17 i na początku 18 wieku z kilku tysięcy ksiąg tylko, Katalogi nie wymieniają wcześniejszych dzieł nad r. 1600, a liczba dzieł francuzkich przewyższała ilość polskich i łacińskich. Z czasem urosła do 20,000 przeszło tomów, zawierających ważne i rzadkie dzieła (*). *Zbiór obrazów*. Od początku samego założenia zamku, już książę Sierotka zaczął ozdabiać ściany poważnych komnat portretami swojej rodziny i królów, a może nawet i obrazami historycznemi. Tych jednak ostatnich liczba, znakomiciej urosła dopiero w 17 stuleciu. Spis

(*) *Backmeister: Essai sur la Bibliothèque de St. Petersbourg* s. 61 powiada: że najgłówniejszém pomnożeniem tej biblioteki, było sprowadzenie księgozbioru Nieświeżskiego w r. 1772.

malowideł zamkowych, sporządzony zaraz po r. 1724, wymienia wiele szacownych obrazów. Późniejsze opisy wyliczają do tego zbioru należące wizerunki: Władysława Jagiełły, Witolda, Iwana Groźnego i wielu innych monarchów; Wojszmida protoplasty Radziwiłłów, i t. d. Liczba zaś portretów samych Radziwiłłów, ich żon, dzieci, oraz spowinowaconych z niemi: Illiniczów, Wiśniowieckich, Szydłowieckich, Ostrogskich, Wołłowiczów, Jabłonowskich, Sobieskich, była nieskończona. Jedne z nich, w inwentarzu r. 1658 mają napis: „Swieżego Franciszkowego malowania,“ drugie są z podpisem malarza Wilanowskiego. — Oprócz tego cośmy dopiéro wymienili, znajdowały się obrazy w przedmiotach religijnych, mitologicznych i krajobrazy; niektóre z nich były płodem najsławniejszych artystów włoskich i flamandzkich. Między innemi znajdował się także krajowego pędzla, portret kmiotka ze wsi Czuczewicz, który przeżył lat 140, za ks. Michała Kazimierza Hetmana. W ogóle cały zbiór obrazów, po wojnie i rabunkach szwedzkich, zawierał podług ich spisu w r. 1779, jeszcze 984 sztuk różnego rodzaju malowideł na płótnie i drzewie. *Kaplice* dwie aż były w zamku. Pierwsza z nich dawna, jeszcze za Sierotki razem z tym gmachem powstała; drugą nową założył Michał Kazimierz Hetman, w tym jedynie celu, żeby w niej osobno umieścić obraz N. P. Maryi, cudownego początku, jako drogą pamiątkę po Janie III. Tablica marmurowa w kaplicy znajdująca się, taką wiadomość o tym obrazie podaje: wtenczas kiedy się podobało Boskiej Opatrzności uwolnić Wiedeń od długiego i ciężkiego oblężenia Turków, za po-

średnictwem Jana III r. 1683, Stanisław Jabłonowski Kaszt. krak. objeżdżając miasto, dostrzegł pod gruzami murów zwój płótna zgnieciony i przytłoczony kopytami końskiemi. Kazawszy go do siebie przynieść, ujrzał obraz Bogarodzicy i słowa na nim wyrażone *(angelorum manibus)*, z jednéj strony: *Vinces Joannes* (zwyciężysz Janie), z drugiej *Eris victor Joannes* (będziesz zwycięzcą Janie). Zdumiony temi proroczemi wyrazami, zaniósł Jabłonowski obraz królowi, który natychmiast nakazał ścisłe o nim miejscowe śledzenie. Trudno jednak było dojść pomimo wszelkich usiłowań, kto był właścicielem obrazu, jaką koleją znalazł się pod gruzami, i do jakiego Jana ściągała się przepowiednia. Powiadano wprawdzie, ale bez żadnéj pewnej zasady, że ten obraz był niegdyś z Włoch przywieziony, przez Jana Kapistrana wsławionego zwycięztwem nad Turkami w Węgrzech. Cóżkolwiekbądź, król jakąś analogiją tego napisu do swego imienia uderzony, zaraz go w swojej kaplicy obozowej umieścił, a proroctwo to zagrzewało bohaterski umysł jego w chwilach walki z Muzułmanami. Po śmierci królewskiej 17 czerwca r. 1696 w Wilanowie przypadłej, królowa Marya Kazimira zabrała go z sobą do Rzymu. Później dostał się obraz królewicowi Jakubowi, a następnie został własnością Michała Kaz. Radziwiłła, który go w kaplicy zamku Nieświeżskiego umieścił. — Antoni Tyszkiewicz biskup Żmudzki w assystencyi dwóch innych biskupów, przy wielkiém zebraniu senatorów i obywatelstwa, 18 czerwca r. 1758 poświęcił tę kaplicę pod tytułem N. P. Maryi. *Gisernia* czyli raczej *Ludwisarnia* w osobnym budynku utrzymy-

wana w obrębie zamku; w niej to były lane działa żelazne na wałach umieszczone. *Więzienie* nakoniec, ten niezbędny przydatek dawnych zamków warownych, dopełniało liczby wszystkich budowli zamkniętych wałami. Inwentarz r. 1658 wymienia oddzielną turmę; są jednak ślady, że w podziemnych sklepach zamku znajdowały się także więzienia. Co się tyczy tradycyi, jakoby od zamku aż do góry Święto-Michalskiej, ciągnęły się rozległe lochy, te zapewne służyły do wycieczek podczas oblężenia—Karol Radziwiłł Wda wileński, znany pod przezwiskiem od używanego przezeń przysłowia *Panie Kochanku*, powróciwszy po konfederacyi Radomskiej do Nieświeża r. 1768, gdy zaczął gromadzić do siebie szlachtę w celu połączenia się z konfed. Barską, ściągnął podejrzenie i musiał oddać fortecę razem z miastem t. r. jenerałowi Izmaiłów; sam zaś wyjechał na mieszkanie do Biały. Bogaty ten magnat, po uspokojeniu kraju wróciwszy znowu tutaj, zaczął żyć wspaniale. Stanisław August udając się 1784 r. na sejm grodzieński, przybył odwiedzić go w Nieświéżu 16 września. Radziwił przyjął króla tak wspaniale i z tak wielką liczbą obywateli, że okolice Nieświéżskie zdawały się być zamienione na pole elekcyi pod Warszawą. Król przez sześć dni pobytu swego, dzielił czas między oglądaniem osobliwości zamku i miasta, a ucztami, teatrem, koncertami i łowami na olbrzymią skalę. Sławne było to przyjęcie, o którem mówiono: gościem był król, a gospodarzem Radziwiłł. Nieraz też dumny *Panie Kochanku* powtarzał: król sobie królem w Krakowie, a ja w Nieświeżu. Wtenczas to słynął w całej swojej świetności ów

pałac letni zwany *Alba*, tuż za miastem ku południowi, wśród ogrodów i zwierzyńca położony, Zbudował go w r. 1758 Michał Kazimierz Hetman W. L. i otoczył ogrodem; opodal zaś był inny włoski ogród, z mniejszym letnim pałacykiem nazwanym *Konsolacya*. Lecz dawniejszy od obu, w obrębie tegoż samego miejsca, był inny gmach pod imieniem *Eremitorium*, wymurowany we dwie linije, od Sierotki. Oprócz tego, w zwierzyńcu Alby znajdowały się różne altany, pomarańczarnia i cieplarnie, a nakoniec budowa zwana *Perzyarnią*, gdzie była fabryka pasów perskich. Wcześnie jednak przestała być czynną, zapewne dla tego, że inna tego rodzaju w Słucku kwitnąca, coraz większej zalety nabywała.— Do ważniejszych i świetniejszych uroczystości, jakie się odbyły w Nieświeżu za ks. Karola, należy naprzód obchód stóletniej pamiątki oswobodzenia od Turków Wiednia przez Jana III, który się odbył 12 września 1783 r. w koś. pojezuickim; powtóre wspaniały pogrzeb sprawiony r. 1787 swojej macosze, z Mycielskich Radziwiłłowéj Wojewodzinie wileńs. i Het. W. L. Wypadki krajowe r. 1792 położył koniec temu świetnemu istnieniu Ordynatów Nieświeżskich, a co większa! rozproszyły szacowne zbiory zamkowe. Mieszczanie w r. 1760 własnym kosztem wymurowali przy wjeździe od Słucka bramę w kształcie łuku, i fundowali nad nią kaplicę z ołtarzem i obrazem Matki Boskiéj, który tu z dawnej kaplicy zamkowéj przeniesionym został. Karol Radziwiłł odnowiwszy tę bramę, kazał dać ów dumny napis: *Restauratum Anno Domini* 1788, *Dominante Principe Carolo II.* Po kassacie Jezuitów w r. 1773, kościół

ich obrócono na farę, której pierwszym proboszczem był ksiądz Katembryk exjezuita, ulubieniec księcia. W sklepach tego kościoła, stoją szeregiem bogate niegdyś trumny Ordynatów Nieświeżskich, oddzielnie od linii Kleckiej, ich żon i dzieci, zacząwszy od Radziwiłła Sierotki. Na przedmieściu zwaném *Nowe miasto*, jest filialny kościołek murowany ś. Izydora. Stanisław August dał 8 paźdz. 1782 r. przywilej na czteroniedzielny jarmark od 1 lipca. Zamek był wzięty znowu podczas wojny r. 1792 po zaszłej potyczce pod miastem, i odtąd już przestał być obronnym.

Zdzięcioł, miasteczko w lasach między Lidą a Słonimem, dobrze wybrukowane, z zamkiem mieszkalnym. Znaczne dobra te, musiały kiedyś należeć do ks. Konstantego Ostrogskiego Wdy kijows. i Marszałka ziemi wołyńskiej, bo on w r. 1570 fundował szpital przy kościele parafijalnym. Z czasem stały się własnością Radziwiłłów linii Szydłowieckiej Żyrmuńskiej, która nie posiadała żadnej ordynacyi. Przy końcu 18 wieku, Stanisław Sołtan Marszałek N. L. przez ożenienie się z księżniczką Radziwiłłówną, stał się dziedzicem Zdzięcioła, gdzie zamek dawny pięknie odnowił, zachowując starożytną jego postawę, i ogrodem angielskim otoczył.

Szczorse, dobra i miasteczko w żyznych gruntach i pastwiskach, starodawna dziedzina możnej i znakomitej rodziny Litaworów Chreptowiczów, z których Joachim Chreptowicz kanclerz W. L. wymurował tu wielki pałac w guście francuzkim, i zgromadził szacowny księgozbiór, zawierający samych polskich dzieł 6,000 tomów. Są między niemi najrzadsze druki, a przy-

tém wiele ciekawych rękopismów. Tenże kanclerz, celem wyzwolenia i oświaty podległych sobie włościan, pierwszy w Litwie oczynszował ich, około 1790 r. wprzód rozsadziwszy każdego gospodarza na oddzielnych posad ch. On także w swoich folwarkach pierwszy poprawne gospodarstwo zaprowadził.

Lubcz (*Lubeca ad Chronum*) mała mieścina na lewym brzegu Niemna, około 6 mil od Nowogródka. Alexander Jagielończyk nadał tę majętność r. 1499 Fedkowi Chreptowiczowi pisarzowi swemu; kupiona potém od Chreptowiczów r. 1528 przez Albrychta Gastolda Wdę wileńskiego, dostała się nakoniec Janowi Kiszcze krajczemu W. L. sławnemu bogaczowi r. 1574. Głośny ten w swoim czasie orędownik aryanizmu w Litwie, założył w tém swojém dziedzictwie r. 1592, będąc już kasztelanem wileńskim, drukarnią do ogłoszenia ksiąg protestanckich. Pierwszym w niej drukarzem był Piotr Blastus Kmita, po nim nastąpił syn jego Jan Kmita, a trzecim był Jan Lange, czyli Lagius ewanielik, który się mianował typografem ks. Janusza Radziwiłła. Oficyna tutejsza zrazu dyssydencka tylko, a potém już wyraźnie aryańska, ustała r. 1655, podczas wojen i zarazy morowej. Druki lubeckie tak polskie, jak i łacińskie, są nader rzadkie.— Zygmunt III na prozbę Jana Kiszki Kasztelana wileńskiego, przywilejem swym 16 kwietnia r. 1590 nadał dla miasta Lubcza, prawo magdeburskie, a za herb naznaczył: podkowę srebrną w polu błękitném hakami na dół zwróconą, przy których dwa krzyże, a trzeci u wierzchołka podkowy, koloru złotego; w środku podkowy dwa łososie, jeden głową w górę, drugi na

dół zwrócone. Zarazem miasto otrzymało targ co niedziela i jarmarki: na ś. Jan Chrzciciel i na ś. Michał. Inny Jan Kiszka podarował te dobra r. 1606 Annie z Kiszków Radziwiłłowéj. Władysław IV czyniąc zadosyć żądaniu Janusza Radziwiłła, potwierdził 22 marca 1644 r. prawo magdeburskie, herb, targi i jarmarki. Lubcz od chwili darowizny, zostaje ciągle w posiadaniu domu Radziwiłłowskiego.

Wsielub miasteczko i znaczne dobra między Niemnem a Nowogrodkiem, o 2 mile od tego miasta. Zygmunt Kejstutowicz W. Ks. Litewski i Ruski, nadał je przed r. 1438, Andrzejowi Niemirowiczowi. Jeden z jego potomków zapisał je r. 1573 testamentem, potwierdzonym przez Pawła księcia Holszańskiego bis. Wileńskiego r. 1540, Stanisławowi Dowojnie. Od drugiej zaś żony tegoż Dowojny Wdy płockiego, Barbary z książąt Sołomereckich, nabył Wsielubozczyznę Mikołaj Radziwiłł Wda wileński r. 1576. Ostatecznie dobra te przeszły do imienia Pociejów.

Korelicze o 3 mile od Nowogródka, na trakcie do Mira, małe miasteczko ordynacyi Nieświeżskiéj, i znaczne dobra w najżyzniejszych gruntach, niegdyś dziedzictwo książąt Czartoryskich (*).

Mir. Stąd Radziwiłłowie pisali się hrabiami, i nabyli te dobra od Illiniczów, znakomitéj oddawna wygasłéj familii, herbu Korczak. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł zwany *Sierotka,* fundatorem jest zamku, którego już tylko okazałe zwaliska ozdabiają to miejsce. Oprócz

---

(*) Obecnie w dobrach tych, książę Ludwik Witgenstein utrzymuje wielką fabrykę cukru z buraków.

murów okolnych, stoi jeszcze brama i 4 bastiony, wszystko opasane wałem i przekopem. Zamek ten w r. 1739 był jeszcze mieszkalnym, bo stąd ordynanse ekonomiczne administracyi dóbr były wydawane. Zdaje się, że to miasto całe drewniane, żydami i cyganami, prócz małéj liczby mieszczan chrześciańskich zaludnione, nie używało praw miejskich niemieckich. Dziedzice tylko pewnemi je swobodami obdarzali, z których Mik. Krzysztof Radziwiłł, wydał 27 grudnia r. 1579 przywilej, mogący być uważanym, jeżeli nie za pierwiastkowe urządzenie tego miasta, to przynajmniej za główne dotąd znane zabezpieczenie bytu jego. Przezeń wolne szafowanie własnością domów i gruntów mieszczanom zapewnił, z zawarowaniem opłat do zamku należnych; stałe czynsze z gruntów i powinności oznaczył, a nakoniec przyrzekając: że kapszczyzny (akcyzy od trunków) w dzierżawę wypuszczać nie będzie, dozwolił mieszczanom utrzymywać szynki, z pewną opłatą do skarbu dziedzica. Karol Stanisław Radziwiłł zabespieczył r. 1693 przybywających na jarmarki od wszelkich napaści i aresztów, i wiele zbawiennych rozporządzeń wprowadził, tak co do budowania się w mieście i bezpieczeństwa jego, jak i co do porządku między żydami. Ale książę Sierotka jeszcze wiecéj pamiątek tu zostawił. On to fundując probostwo, wymurował kościół farny r. 1604, pod tytułem ś. Mikołaja cudotworcy, a przy ulicy Nieświeżskiéj założył i uposażył szpital. Tu, jak powiada Starowolski, wymurował ratusz, a na mil kilka na około ozdobił wsi okoliczne ogrodami, stawami i prostemi drogami, z obu stron drzewami owocowemi wysadzonemi; sło-

wem, wśród Sarmacyi włoską krainę utworzył. Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa Hetmanowa W. L. nadała r. 1686 przywilej cechowi tkackiemu. Jest tu także i cerkiew Bazyliańska św. Trójcy. —Mir słynie najbardziéj z dwóch rzeczy, to jest: ze swoich jarmarków na konie, i z cyganów. Jarmarki są dwa, pierwszy na ś. Mikołaj 9 maja v. s., a drugi także na ś. Mikołaj 6 grudnia; oba trwają po cztery tygodnie i sprowadzają mnóstwo koni do handlu, których dostarczają mianowicie liczne i wyborowe stada możniejszych właścicieli Województwa tego, jak np; Chreptowiczów, Wereszczaków, Obuchowiczów, Rajeckich, Wojniłowiczów, Rdułtowskich i t. d. Cyganie w znacznéj liczbie w mieście osiedli, są nawet właścicielami domów, i żyją dosyć swobodnie pod opieką dziedziców. Jak w koronie dawniej, tak i tutaj, zostają oni pod dozorem szczególnego rządcy czyli zwierzchnika; z tą tylko różnicą, że w Polsce nominacya ich wychodziła zawsze z kancellaryi królewskiéj, w Litwie zaś Radziwiłłowie zwyczajnie ich stanowili pod imieniem starszych cygańskich. Gmin zwał ich królami cygańskiemi, ale to było nazwisko dowolne, i raczej przez szyderstwo upowszechnione. Mieli oni prawo wglądania w postępki cyganów, karania występnych, i wzbraniania handlu tym, którzy nie mając stałego siedliska, tułali się z miejsca do miejsca. Czasem szlachcicowi dostawał się ten osobliwszy urząd, najczęściej jednak jednemu ze stateczniejszych cyganów. Ostatnim ile wiadomo starszym cygańskim, przebywającym w Mirze, był niejaki Jan Marcinkiewicz z rodu także cygan, ale mieszczanin mirski, który jeździł kolaską malowaną

na pasach, i kilku cyganów konno zawsze mu towarzyszyło. Miał on ścisłą karność między niemi utrzymywać, ale też i dochody od nich jakieś ze składek pobierał. Karol Radziwiłł Ordynat Nieświeżski i Wda wileński, wydał 22 lipca r. 1778 list protekcyjny temuż Janowi Marcinkiewiczowi *cyganowi starszemu, mieszczaninowi i obywatelowi miasta Mira*, biorąc pod swoję opiekę i ochronę wszystkish cyganów w dobrach swoich osiadłych, a jemu nadając zwierzchność nad jego rodakami (*). Mir, który jak mówią, dawniéj zwał się *Myrch*, leży o 6 mil z górą od Nowogródka.

Ławryszew, klasztor z koś. Bazyliańskim niedaleko Szczors, założony podług dawnych kronikarzy około r. 1260 przez Wosiełka syna króla Mindowga (**), który sprzykrzywszy sobie rządy książęce w Nowogródku, do których nie miał zdolności, i życie światowe, po powrocie z dalekiéj podróży, tu suknią zakonną przywdział i czas niejaki przebywał w zakonie.

Kleck, miasto o $2\frac{1}{2}$ mili od Nieświeża w bok drogi prowadzącéj do Słucka, główne księztwa i ordynacyi tegoż nazwiska, ustanowionéj od trzech braci Radziwiłłów: Olbrachta, Mikołaja Krzysztofa i Stanisława w Grodnie 16 sierpnia r. 1586, razem z Nieświéżską i Ołycką, i przez konst. sejmową r. 1589 zatwierdzonéj. Były niegdyś te dobra własnością WW. książ-

---

(*) List ten z autentyku archiwum ordynacyi Nieświeżskiéj, umieścił w rozprawie swojéj, Ign: Daniłowicz, pod tyt: *O Cyganach wiadomość historyczna*, Wilno 1824 r.

(**) Ob. Latopis Hypacowski, Stebelski.

żąt Lit. i Kazimierz IV uspokoiwszy Żmudź trzymającą się strony Michała; syna Zygmunta Kejstutowicza, policzył je do dzielnicy danéj temuż księciu w r. 1442, który tu przebywając, knował spisek przeciw królowi. Po jego śmierci, znowu powróciły do skarbu, ale Zygmunt August zbogacając darowiznami ulubiony sobie dom Radziwiłłów, nadał im na dziedzictwo w połowie 16 wieku, po ustałem dożywociu królowéj Bony, dzierżony od niéj Kleck. Roku 1503 horda Tatarów perekopskich najechawszy te okolice, po ich srogiém spustoszeniu, zamek i miasto w perzynę obróciła. Lecz groźniejsza ich nawała stanęła tu w r. 1506 obozem przy mieście; 10,000 zostało jak nazywano w koszu, a dwa razy więcéj rozbiegło się na wszystkie strony palić i rabować Litwę. Wysłany przeciw nim Michał książę Gliński, i wsparty od jazdy polskiéj Sędziwoja Czarnkowskiego, zniósł pod Kleckiem ze szczętem cały obóz tatarski 7 sierpnia, i blisko 20,000 tych pohańców trupem położywszy, zafarbował ich krwią staw przyległy, który odtąd *krasnym-stawem* miał być nazwany. Mnóstwo łupów im wtenczas odebrano i 40000 jeńców wyzwolono. Ślady mogił i szańców tatarskich dotąd okolice miasta zalegają. Stryjkowski mówiąc o téj bitwie w swoiéj kronice, pisze w uniesieniu poetyckiém:

W tym z kilku ruśnic, ktore w woysku naszy mieli,
Uderzyli w pogany, aż wszyscy zadrzeli.
Hała, hała, wszędzie brzmi, zewsząd głosy straszne,
A strzały zasłaniały lecąc słońce iasne.

Kościoł farny fundowany około r. 1450 przez jakiegoś Andrzeja Mostwiłowickiego, skończony został na

kładem królowéj Bony; nic jednak prócz starych murów godnego uwagi nie zawiera. Mikołaj Radziwiłł *Czarny* przyjąwszy reformę religijną Kalwina, oddał ten kościół około r. 1552 ministrom wyznania swojego, i na pastora przy nim sprowadził Szymona Budnego głośnego już w Polsce reformatora, a nader uczonego człowieka. Lecz niedługo napoiwszy się zasadami aryanizmu, napróżno napominany przez Radziwiłła, przeniósł się stąd do Łoska, gdzie przy Krajczym Janie Kiszce dziedzicu tego miejsca, a protektorze swéj nauki w Litwie, nietylko swobodnie już swoje zdania mógł objawiać, ale nawet drukiem rozgłaszać. Po nim nastąpił na pastoryą w Klecku: Tomasz Falkoniusz (Sokołowski) niemniej słynny i uczony, ale i ten również prędko uległ opiniom aryańskim; dłużéj jednak niż pierwszy zarządzał zborem, bo podobno zostawał tu, aż do jego upadku. Albert II Stanisław Radziwiłł ordynat klecki, syn Czarnego, powróciwszy do wyznania rzymskiego, odebrał kalwinom kościół, i osadziwszy przy nim proboszcza katolickiego, na nowo go uposażył.— Klasztor i kościoł murowany Dominikanów fundował Stanisław Kazimierz Radziwiłł r. 1683; są w nim groby Jeleńskich. Jerzy i Katarzyna Klara Bułhakowie, uposażyli r. 1685 zgromadzenie zakonne funduszem ziemnym, a książęta Sanguszkowie pieniężnym, szpital zaś założył Wojciech Radziwiłł Marszałek W. L. Zwaliska zamku otoczone są rozległemi błotami, a pod miastem, które jest całe drewniane, płynie mała rzeczka Łania. Niedaleko Klecka jest wieś z ozdobnym pałacem zwana *Radziwilmonty*, zwykła rezydencya Ordynatów.

Lachowicze nad rzeką Darew', o 3 mile od Klecka, o 12 od Słucka, od Mińska o mil 18 odległe, z zamkiem warownym, który w wieku 17 znany pod imieniem fortecy Lachowickiej, należał do najmocniejszych twierdz w Polsce. Jan Karol Chodkiewicz dziedzic tych dóbr, który stąd pisał się hrabią, zamek tu swój mieszkalny zamienił w silną warownią.. W nim to przebywając r. 1614 przesławny ten wódz, po zawieszeniu wojny inflantskiej, listami z Lachowicz datowanemi, nakłaniał Zygmunta III do uczynienia stałego pokoju ze Szwedami. Niedługo po zejściu Chodkiewicza, majętność ta dostała się Sapiehom. Za niefortunnego panowania Jana Kazimierza, kiedy wojska Cara Alexego Michajłowicza r. 1660 zagarnęły W. Ks. litewskie, bronił usilnie tutejszą warownią, do której mnóstwo schroniło się obywatelstwa z dostatkami swemi, Michał Judycki Wojski rzeczycki. Sześć miesięcy już upływało ciężkiego oblężenia, a żywności i prochu zupełnie już brakło: kiedy Paweł Sapieha H. W. L. i Stefan Czarniecki Wda ruski, walne odniósłszy zwycięztwo pod Połonką, napadli znagła na obóz kniazia Chowańskiego pod Lachowiczami. Postrzegłszy zbliżającą się odsiecz Judycki, wypadł 28 czerwca o świcie z murów twierdzy z wielkim krzykiem i potężnie dopomógł do powtórnego zwycięztwa nad Chowańskim, który cały swój obóz z rynsztunkiem wojennym opuścić był przymuszony *). Pasek opisujący to oswobodzenie, powiada:

---

*) *Kochowski, Climacter II* p. 441. — *Krajewski* podług Kochowskiego, tak w swojej historyi Czarnieckiego, jak i w pano-

„Wjeżdżając tedy Czarniecki do Lachowicz w dzień N. Panny, wyszli przeciw niemu *processionaliter* zakonnicy, szlachta, szlachcianki, i kto tylko był w owem ciężkiem oblężeniu. Witaj! wołając, zawitaj niezwyciężony wodzu, zawitaj od Boga nam zesłany obrońco! Byli i tacy osobliwie z białych głów, co wołali: Zbawicielu nasz! Zatulał uszy czapką, nie chcąc owego słuchać pochlebstwa. Kiedy zaś po nim wjeżdżał Sapieha, połowy tego aplauzu nie było, tylko proste powitanie, choć to jego własne dziedzictwo. Zsiadł tedy do kościoła. Dopieroż *Te Deum Laudamus*, dopieroż tryumf! Z armat bito, aże ziemia drzała, a potém nabożeństwo śliczne, kazania, gratulacie, dzięki Bogu za dobrodziejstwa, i wszędzie pełno radości pomieszanej z płaczem, bo tam wszyscy magnatowie z X. litews. do tej fortece posprowadzali się byli. — Nasprowadzał tedy Sapieha armaty zdobycznej siła do Lachowicz, onej ślicznej spiżowej wszystko, i jednego działa nie obaczył żelaznego. Czarniecki posłał ich do Tykocina 20 i kilka, przyłączywszy do swojej dawnej dwie zdobyczne, srodze długie i nośne" *). — Za przedłużeniem się wojny, mieszczanie znowu byli wystawieni na wszelkie jej okropności. Z tego względu sejm r. 1661 uwolnił ich od podatków, wyraziwszy w uchwale swojej: „majać

waniu Jana Kazimierza, opisujący ten wypadek, ciągle Lachowicze nazywa Lachowicami, co jest omyłką. Jak nazwiska wsi koronnych kończyły się na *ice*, tak wsi litewskich na *icze*.

*) *Ob.* Reszty Rękopismu Jana na Gosławcach Paska, wydane z Cesars. bibl. publ. Petersburskiej, przez Lachowicza. Wilno 1843, str. 90.

w konsyderacyi naszey mieszczan Lachowickich życzliwość i cnotę, że od początku woyny kozackiey i moskiewskiey, będąc trzykroć *funditus* zruinowani i popaleni, teraz za nastąpieniem czwarty raz Chowańskiego są *funditus cum fortunis suis* zruynowani: tedy za zgodą wszech stanów libertacyą na lat 9 daiemy. A dla bezpieczeństwa dalszego, pozwalamy H. W. L. poko będzie trwała *hostilitas*, na fortecy chować 200 piechoty, którey ze skarbu W. X. Lit. ma zawsze dochodzić skuteczna zapłata.“ — Kiedy Karol XII rozpoczynał w r. 1706 kampanią w Litwie i zajmował okolice Grodna: wojska Piotra W. wzmocnione 30,000 Kozaków pod dowództwem Mazeppy, stały na leżach zimowych od Mińska aż do Lachowicz, skąd gęstemi podjazdami nieprzestawali napastować Szwedów. Wysłał więc Karol pułkownika Trautfetter we 400 koni dla wyparowania z pod Lachowicz Rossyan. Ale ci za zbliżeniem się jego spaliwszy miasto, zamknęli się w twierdzy. Ostatnich dni marca r. 1706, inny pułkownik szwedzki baron Creutz, zebrawszy 1500 jazdy, prócz Wołochów i Polaków strony Leszczyńskiego trzymających się, stanął pod zamkiem i rozpoczął oblężenie. Bronili się dzielnie Kozacy, usiłując wycieczkami i gęstemi z dział wystrzałami zapalić pozostałe od poprzedzającego pożaru domy w miasteczku; nic jednak dokazać nie mogli. Tymczasem znaczny oddział Rossyan zbliżał się od Klecka na odsiecz, o czém Creutz przestrzeżony postanowił ich uprzedzić. Zostawiwszy zatém Trautfettera pod Lachowiczami, poszedł do Klecka. Lecz oblężeni w Lachowiczach, tak silnie zaczęli dokuczać Trautfetterowi, że ten śpiesznej musiał żądać pomocy. W kilka

godzin po rozprawie Kleckiej, już Creutz stanął na powrót pod zamkiem Lachowickim. Oblężeni mniemając z razu, że pobity powracał, odgłosem trąb i kotłów radość swoję okazali. Wkrótce jednak zawiodła ich nadzieja, bo za przybyciem reszty oddziału szwedzkiego, ukazały się zdobyte trofea, zaczęto robić przykopy i usypywać bateryе. Nakoniec 2 maja, załoga składająca się z 1360 złożyła broń i oddała Szwedom fortecę z 9 działami.—R. 1709 Grzegorz Ogiński H. W. L. wsparty 2000 wojsk posiłkowych Piotra W. pod naczelnictwem gen. Ifland, ubiegł Lachowicze; ale napadniony od przemagającej siły Alex. Sapiehy Marszałka W. L. trzymającego stronę Leszczyńskiego, po krótkiej walce 12 kwietnia musiał się cofnąć, zostawiwszy zwyciężcom cały sprzęt wojenny. — Po Sapiehach hrabstwo Lachowickie dostało się Massalskim. Uchwała sejmowa roku 1775 brzmi następnie: „Ponieważ miasto Lachowicze dziedziczne W. Ignacego Xcia Massalskiego bis. wileńs. w Wdztwie Nowogrodzkiém leżące, ma zdawna w sobie fortecę, która może być w czasie swoim ku obronie kraiu użyteczną, przeto Śstwo Połongowskie ze wsią Tarwidami, Płungiany z attynencyami w Xtwie Żmudzkiém, Starostwo Meyszagolskie i Szyrwintskie w Wtwie Wileńskiem leżące, za pomienione miasto z całym hrabstwem, ze wszystkiemi attynencyami teraz do niego należącemi, iakoteż z przykuplami, prawem zamiennym na wieczne czasy W. Biskupowi i iego krwi sukcessorom determinuiemy i do uskutecznienia tey zamiany kommissarzów wyznaczamy.“—Dodano jednakże zastrzeżenie: że jeżeli dochód z tych dóbr nie wyrówna dochodowi ze starostw; wtedy zamiana nie przyjdzie

do skutku.— Wszakże istotnie Lachowicze przeszły na własność Rptej, a konstyt. tegoż roku, miasto jako przez ogień i wojny zniszczone, na lat dziesięć od podatków uwolniła.—Kościół farny fundowany przez J. K. Chodkiewicza w r. 1602, odnowiony został przez Sapiehów. Po jego spaleniu się, powstał nowy murowany kosztem dziedzica Michała Massalskiego Hetmana W. L., który syn jego Ignacy bis. wileński dokończył. W nim to złożone są zwłoki Tadeusza Rejtena posła nowogródzkiego † 1780 r. — Był tu czas niejakiś i zbór kalwiński za dziedzictwa Chodkiewiczów. Dobra te leżą w żyznych gruntach, dziś zaledwo ślady zamku pozostały; miasto zaludnione jest prócz Litwinów, Żydami i Tatarami.

Połonka, wieś blisko jeziora, między lasami i błotami, o 5 mil od Słonima. Niedaleko stad Hetmani litewscy: Stanisław Kiszka i Michał Gliński, wysłani przez króla Alexandra, na odparcie niespodzianego napadu Tatarów na Litwę, zaskoczywszy oddział ich z 500 jazdy złożony, ze szczętem go znieśli. — W tém miejscu także Paweł Sapieha Hetman W. L. i Stefan Czarniecki Wda ruski, wyprawiwszy się r. 1660 na odsiecz Lachowiczom, zaszli drogę Chowańskiemu stojącemu obozem, i po krwawej przez cały dzień 27 czerwca bitwie, przeważne odnieśli nad nim zwycięztwo, skutkiem którego było oswobodzenie zamku w Lachowiczach od oblężenia. Dział 40, chorągwi i znaków 146, kassa wojskowa, oraz gen. Szczerba, dostali się w moc zwycięzców. — W Połonce znajdował się w 17 wieku zbór kalwiński.

Mysz. Pod tém nazwaniem są dwa małe miasteczka, a raczej wsi kościelne w niewielkiej odległości od

siebie położone, z których jedno zwane *Nowa-Mysz*, leży nad rzeką Myszanką, drugie *Stara-Mysz* się zowie. Obadwa stanowią znaczne dobra, dziedzictwem domu Chodkiewiczowskiego już w wieku 16 będące. Na nich to Zyg. Aug. oparł tytuł hrabstwa, obdarzając niem Jana Hieron. Chodkiewicza Sstę Żmudzkiego, gubernatora Inflant, w nagrodę zasług wojennych tego dzielnego męża, którego ojciec jeszcze Hieronim, zmarły kasztelanem wileńskim r. 1562, wysłany w poselstwie do cesarza Karola V, otrzymał był dla siebie i potomków dostojność *Comitis S. R. Imperii.*—Przywilej królewski pod r. 1568 wyraża: „Postanawlaiem, ufalaiem, i uznaiem tot tytuł Hrabstwo, na imenia Jch Miłosti dedycznyie: Szkłow, Bychow, Hłusk i *Mysz*, z kotorych imieney wsich społom i z każdoho po odnomu Jeho Miłost sam, deti Jeho Miłosti i potomki i szczadki Ich Miłosti, z narodu swoieho uprywileiewanyie Grafy pisaty sia maiut i wolni budut.“ *)—Był w Myszy oddawna zamek wałami obwarowany, a Jan Karol Chodkiewicz fundował tu szkoły. Anna córka Alexandra Chodkiewicza Wdy trockiego, zaślubiwszy Prokopa Sieniawskiego Chorążego koronnego, w piérwszej połowie 17 wieku, dobra te wniosła w dom Sieniawskich, którzy odtąd pisali się hrabiami na Myszy. Z następnych po nich dziedziców Mikołaj Judycki kawaler Maltański, komandor Stwołowicki i kasztelan nowogrodzki, zaprowadził około 1660 r. Jezuitów. Zdaje się, że obie te fundacye ściągają się do Starej Myszy. Książęta Massalscy posiadając Mysz na początku wieku 18, również tytu-

*) Metryka Lit.

łowali się stąd hrabiami. Stanisław August udając się do Nieświeża, przybył tu 14 września r. 1784, obiadował i nocleg miał, przyjęty wspaniale od ówczesnego właściciela Józefa Niesiołowskiego Wdy nowogrodzkiego.—Dobra te leżą o mil 9 od Nowogródka, a o mil 7 od Słonima.

Stwołowicze, miasteczko na połowie drogi między Nieświeżem a Słonimem Jest to dawna osada, nadana Niemirze Rezanowiczowi przez Witolda; Kazimierz Jagielończyk sporządzonym w Wilnie r. 1450 dnia 2 listopada przywilejem, potwierdził to nadanie *). W dalszej kolei czasu, Stwołowicze nabyte zostały przez Mik. Krzysz. Radziwiłła zwanego *Sierotką*. Kiedy trzeci z porządku syn jego Zygmunt Karol, bawiąc się na naukach w Bononii, w 17 roku życia powziął chęć wstąpienia do zakonu kawalerów Maltańskich, i gdy w r. 1609 otrzymał na to zezwolenie ojcowskie, wnet udał się do Malty i po złożeniu ślubów, odbył na morzu Sródziemnem wyprawę przeciw piratom afrykańskim. Mik. Krzysz. Radziwiłł, za zniesieniem się z W. Mistrzem Alofem de Vignacourt, postanowił założyć dla syna kommandoryą w Litwie, przeznaczając na ten cel nabyte przez siebie dobra Stwołowicze i odziedziczoną po żonie Halszce Eufemii Wiśniowieckiej majętność Pociejki. Odtąd Stwołowicze znane są, jako stolica jedynej kommandoryi Maltańskiej w W. Ks. Lit. Piérwszy jej posiadacz Zyg. Karol Radziwiłł, starał się ją przy-

---

*) *Ob.* Akta ściągające się do dziejów zachodniej Rossyi, wydane w języku rossyjs. w Petersburgu 1846, przez Kommissyą Archeograficzną. T. I, str. 68.

zwoicie ozdobić, i sprowadziwszy z Włoch budowniczego, wystawił domek Loretański, w którym dotąd pobożni wiele łask za przyczyną Matki Boskiej doznawać mają. Po zgonie Zyg. Karola Wdy nowogr. r. 1642, byli kommandorami jeden po drugim, znani z waleczności dwaj bracia Tomasz i Mikołaj Władysław Judyccy, do 1671 r. Następnie rządzili tąż kommandoryą od 1688 do 1719 Kazimierz Michał Pac; od 1728 do końca 1740 Michał Dąbrowski; do 1764 hrabia Jerzy de Saxe, syn Augusta II i Urszuli Katarzyny Bokunówny stolnikówny lit., która była najprzód za Fran. Lubomirskim podkomorzym W. K., i rozwiódłszy się z nim otrzymała od cesarza Karola VI dostojność księżny S. P. R. na Cieszynie, a nakoniec ponowiła śluby małżeńskie z Fryd. Ludwikiem ks. Wirtemberskim dzielnicy Sztutgardzkiej. — Po zgonie Augusta III, za wybuchnieniem w kraju reakcyi przeciw domowi Saskiemu, gdy Karol Radziwił Wda wileński kollator kommandoryi musiał szukać schronienia za granicą, konfederacya Brzeska prowadząca na tron Stan. Aug. Poniatowskiego, prześladując wszystkich stronników dawnego rządu, odsądziła od kommandoryi hrabiego Saskiego, jako cudzoziemca, przyznawszy ją Bartłomiejowi Steckiemu. Po jego zejściu objął Stwołowicze, w niemowlęctwie prawie Ludwik Radziwiłł ordynat Klecki, a następnie dobra te przeszły pod prawo ziemskie. Stwołowicze jest to mała mieścina, nie mająca prócz kommandoryi innych wspomnień historycznych; pamiętne jednak jest zadaną klęską przez gener. Suworowa, Hetmanowi W. L. Michałowi Ogińskiemu 23 września 1771 r. — Kiedy na sejmie grodzieńskim r. 1793 wypadła potrzeba no-

wego urządzenia pod względem administracyjnym pozostałej cząstki królestwa, wówczas Wdztwo Nowogrodzkie podzielone zostało na trzy ziemie: 1) Nowogrodzka, 2) *Stwołowicka*, 3) Słonimska. Tym sposobem Stwołowicze wyniesione na stopień miast powiatowych krótko używały tej prerogatywy wróciwszy niebawnie do rzędu miasteczek parafialnych. — Kościół farny ma przy sobie szpital, fundowany r. 1657 przez jednego z Radziwiłłów.

Stołpce nad Niemnem z prawego brzegu naprzeciw Swierżnia, miasteczko książąt Czartoryskich, z przystanią dla statków zwanych *wicinami*, spławiających zboże z głębi kraju do Królewca, o mil 12 od Mińska. Tu jest główny skład kupiecki żyta, pieńki i t. d. — Dominikanie fundowani r. 1623, i kościół parafialny drewniany im oddany przez Alexandra i Zofią z Zienkiewiczów Słuszków kasztelanów mińskich pod tyt. ś. Kazimierza.

Swierżeń, miasteczko ordynacyi Nieświeżskiej o 2½ mile od Mira, o 3½ od Nieświeża, po obu stronach Niemna zabudowane, niedaleko ujścia rzeki Uszy, ważnym jest punktem handlowym w tej okolicy. Jest to miejsce składowe na płody surowe, spławiane z Rusi litewskiej Niemnem do Królewca. Mik. Krzysz. Radziwiłł kasztelan trocki fundował tu 1588 r. kościół farny murowany, pod wezwaniem śś. Piotra i Pawła. Miał on być przez czas niejakiś zborem kalwińskim. Jest także w Swierżniu koś. z klasz. Bazylianów, którzy mają swoje seminaryum.

Inne miasteczka w powiecie nowogrodzkim znajdujące się, są: *Turzec* o milę od Swierżnia, w wybornych

gruntach blisko Niemna, wielkie dobra Chodkiewiczów—*Niehniewicze* również w bardzo żyznej ziemi, dziedzictwo Radziwiłłów — *Delatycze* nad Niemnem, dobra należące do księstwa Kopylskiego—*Rubieżewice* miasteczko blisko rzeki Suły, do księstwa Słuckiego należące.

KSIĘSTWO SŁUCKIE.

Żyzna kraina na mil 30 rozciągająca się, której stolicą było miasto Słuck, łącząc razem i księstwo Kopylskie, stanowiła osobne i niejako hołdownicze Litwie księstwo na początku 15 wieku. Granice jego opierały się na północ o Wdztwo i powiat miński, na wschód o powiat rzeczycki tegoż Wdztwa; od południa otaczało je Polesie litewskie, to jest powiat mozyrski Wdztwa mińskiego i powiat piński Wdztwa brzeskiego; na zachodzie łączyło się z powiatem nowogrodzkim. Pierwsza wzmianka w źródłach historycznych o tej ziemi, jako dzielnicy książęcej, jest pod 1395 r. Wtenczas bowiem Witowd urządzając na nowo państwo litewskie, po zrzuceniu z lennych rządów w Kijowie Włodzimierza syna Olgerda, a brata swego stryjecznego, dał mu w zamian zamek Kopyl *), z wielkiemi włościami na około, do których i Słuck należał, i które od źródeł Niemna, aż do ujścia rzeki Słuczy do Prypeci, rozcią-

---

*) U Narbutta V, 533, przez omyłkę położono Kopyś, zamiast Kopyl.

gały się. Było to więc ks. Kopylsko-Słuckie, którego książęta z domu panującego Olgerda pochodzący, zasiadali w senacie litewskim przed uniją, nie piastując nawet z imienia godności senatorskiej. Słuck miasto jakkolwiek, już we 12 wieku byt swój mające, nie było z razu głównym grodem tej dzielnicy. Zdaje się owszem, że w Kopylu był zamek stołeczny książęcy, i pierwsi właściciele nazywali się książętami Kopylskiemi i Słuckiemi. Dopiéro w pierwszej połowie 15 wieku, rodzina tu panująca, tytuł książąt Słuckich przyjęła. Następcy Włodzimierza Olgerdowicza, wielką posiadali wziętość u Litwinów; syn jego Alexander ks. Kopylski i Słucki, był nawet podawany za kandydata do W. ks. lit. przy wyborze Kazimierza Jagielończyka. Gdy w roku 1443 wrócono mu Kijów na dożywocie, jednakże nie odbierano ks. Słuckiego, i on może być uważany, jako głowa domu tego imienia. Nazywali go Rusini *Olelko*, skąd potém cały ród książąt tych Olelkami, albo Olelkowiczami nazywanym być zaczął. Po śmierci Olelki, gdy starszy syn jego Symon I pozostał przy lenném władaniu Kijowa z postanowienia Kazimierza IV, młodszy Michał sam jeden wydzielone miał sobie ks. Słuckie z Kopylskiém r. 1445. Niedługo jednak przeniósł się na kniazia do Nowogrodu W., skąd wyprawiony wprędce do swego dziedzictwa, za knowania przeciw Kazimierzowi IV, utracił w r. 1482 prawo do księstwa Słuckiego dla dzieci swoich, a podług niektórych podań śmiercią nawet miał być ukarany. Nastąpił więc po nim synowiec Bazyli, syn Symona I Olelkowicza ks. kijowskiego, z postanowienia królewskiego. Dopiéro po zgonie jego, Symon II syn Michała, osiadł na

księstwie Słuckiem r. 1495.—Wnuk Symona Jerzy II, umierając r. 1578, zostawił księstwa Słuckie i Kopylskie trzem synom zrodzonym z Katarzyny Tenczyńskiej: Jerzemu III, Janowi Symonowi III i Alexandrowi, którzy r. 1582 podzielili się między sobą majętnościami ojcowskiemi. Jerzy z żony Kiszczanki, zostawił r. 1586 jedyną córkę Zofią Olelkównę, ostatnią z książąt Słuckich, która umierając r. 1617, zapisała część swoję mężowi Januszowi Radziwiłłowi. Ale i dwie inne dzielnice niebawnie przez bezdzietność stryjów Zofii, Symona III i Alexandra II dostały się w dom Radziwiłłowski.— Taki jest rodowód panów dzielnicy Słuckiej, której ziemia słynna swoją żyznością, obfitująca w lny i pszenicę, należy do tych miejsc w Litwie, które są najwyżej wzniesione. Stąd bowiem wypływają rozliczne strumienie wód, jedne torując sobie koryto w kierunku morza Baltyckiego, drugie skłaniając się na południe ku wielkiej rzece Prypeć zwanej i do Dniepru wpadającej. Tu rzeki Słucz, Łania, Maza i Oresa biorąc początek, płyną ku Prypeci; tu na granicy księstwa z rozległych źródeł wychodzi Niemen w przeciwną stronę. Ale wyżyna ta niedługą ma przestrzeń, bo już zaraz za Słuckiem o mil kilka ku południowi, odkrywają się niezmierne płaszczyzny Polesia, zapełnione lasami i błotami. Nazwisko ks. Kopylskiego ustąpiło z czasem piérwszeństwa tytułowi księstwa Słuckiego, którego już i rodzina książęca nawet się pilnowała, tak, że Kopyl wszedł w obręb jego, stanowiąc część tego bogatego dziedzictwa. Z upadkiem dawnych lenności w Litwie, ks. Słuckie wraz z Kopylskiem, stały się dobrami allodyalnemi domu Radziwiłłowskiego, należąc

zawsze do Wdztwa i powiatu Nowogrodzkiego.—Główném miastem tego księstwa jest:

Słuck, *Slucia*, *Sluckum* *) drewniane ale rozległe miasto po obu stronach rzeki Słuczy zbudowane, składa się istotnie z trzech części oddzielnych i osobne nazwanie noszących. Najprzód *Stary-Słuck*, główna posada miasta, wałem otoczony, z czterma w nim bramami: Wileńską, Kopylską, Ostrowską i Urzecką, w pośród którego wznosi się góra sypana, zowiąca się *Kopeć* (kopiec). Na niej dawnemi czasy stał zamek wyższy, z drugim niższym u spodu, wałem czworokątnym otoczony. Druga część miasta później osadzona i Nowém miastem w 16 wieku zwana, leży na drugiej stronie rzeki, i zowie się zwykle *Trojczany*, od tego, że tu jeszcze w 17 wieku stała cerkiew św. Trójcy. W tej stronie stał w 16 wieku za obrębem miasta tak zwany nowy dwór, który był także zamkiem wałami otoczonym, jakich ślady dotąd pozostały. Trzecia nakoniec część miasta, zowie się *Ostrów*. Na kopcu w miejscu starożytnego zamku, którego już śladów nie ma, stała starożytna cerkiew', sobornej tytuł nosząca, gdzie był pogrzebiony r. 1586 Jerzy Jurjewicz ks. Słucki; i ta się w 18 wieku spaliła **). W Trojczanach, w cerkwi św. Trójcy niemniej dawnego założenia ***), znajdują się w cynowej trumnie nabalsamowane zwłoki ostatniej z rodu swego Zofii Olelkówny, zmarłej r. 1617. Z ko-

---

*) Dziś miasto naczelne powiatu t. n. w gubernii Mińskiej.

**) Na miejscu jej zbudowana w 19 wieku nowa.

***) Po spaleniu się dawnej, wymurowano nową ozdobną przed 70 laty.

ściołów rzymsko-katolickiego wyznania najdawniejsza jest fara, późniejsze Bernardynów i Jezuitów. Oprócz tego znajduje się kościół helweckiego wyznania.—Początek Słucka latopisarze ruscy odnoszą do dawnych czasów, bo już o tém miejscu w XII wieku wspominają. W dziejach jednak litewskich, piérwsza o nim wzmianka znajduje się pod r. 1395. Kiedy po zabiciu w Trokach Zygmunta Kiejstutowicza, syn jego Michał, wdzierając się do najwyższej władzy w W. księztwie trzymał r. 1439 Grodno i Troki, nim Kazimierz IV nie został wybrany do rządów: szły od niego przez czas niejaki nadania i przywileje. Dowodem tego jest także i ów przywilej, którym pomieniony ks. Michał w tymże samym 1439 roku nadał farze słuckiej, jeszcze w r. 1419 z modrzewia zbudowanej, ziemię z poddanemi i dziesięciny. Fara ta sędziwej postaci dotąd stojąca i nowym funduszem r. 1452 przez ks. Olelkę opatrzona, dała powód w epoce późniejszych waśni religijnych, do przysłowia znanego do dziś dnia: *starsza słucka fara, niż kalwińska wiara*. Poświęcał ją w r. 1439 Maciej bis. wileński. Zdaje się, że miasto już od Olelki czyli Aleksandra, wielkiego znaczenia nabrało, bo Kazimierz Jagielończyk obdarzywszy ten gród w r. 1441 prawem magdeburskiem, innym przywilejem r. 1444 wydanym, policzył Słuck do rzędu najcelniejszych miast Litwy. Ale niepodobna zgodzić się ze zdaniem Stryjkowskiego i Sarnickiego, którzy założenie jego do roku 1430 odnoszą, bo nie można przypuścić, żeby w ciągu 14 lat, w tak znakomite miasto urość był zdolny. Napady tatarskie na Litwę za panowania króla Aleksandra dosięgły aż za Słuck, i wielkie w oko-

licy jego spustoszenia zrządziły. W r. 1503 Byty-Gerej w 6,000 hordy krymskiej obległ niespodzianie, znajdującego się wówczas na zamku ks. Symona Słuckiego *), i zrabowawszy włości jego odszedł spokojnie, a w następnym roku znowu napad powtórzył. Straszniejszy był jednak najazd tej dziczy w r. 1505, ale i obrona dzielniejsza, a co dziwna ręką kobiety kierowana. Anastazya wdowa po ks. Symonie, z domu księżniczka mścisławska, ostrzeżona o grożącej Słuckowi nawale, tak szybko i mądrze przygotowała się do obrony, że kilkakrotne szturmy barbarzyńców do zamku, najszczęśliwiej odparła i w następnym 1506 r. również usiłowania ich w niwecz obróciła. Taż sama rzadkich cnót i odwagi niewiasta, odrzuciwszy staranie się o jej rękę Michała Glińskiego, kiedy tenże obległ Słuck w r. 1508, po dwakroć spólnie z synem szesnastoletnim Jerzym, oblężenie wytrzymawszy, dzielną obroną zadziwiła nieprzyjaciół. Niedosyć na tém, podczas nowej t. r. napaści Tatarów perekopskich, wystąpiwszy na czele załogi swojej, dopomogła wojsku królewskiemu do zwycięztwa nad nimi. Po zgonie Jerzego II Olelkowicza w r. 1578, który miał za sobą Katarzynę Tenczyńską, trzej jego synowie tak się równo podzielili bogatą dziedziną ojca swego, że nawet miasto Słuck na trzy części rozebrali między siebie. Jerzy dostał stare miasto z zamkiem dolnym i niższym, Jan Symon nowe miasto, to jest Trojczany z dworem zowią ym się no-

---

*) Mylnie Narbutt (VIII, 434) nazywa go Symonem Juriewiczem. Był on synem Michała ks. słuckiego i kopylskiego, i umarł 1503 r.

wy dwór, Aleksander zaś część miasta zowiącą się Ostrów. W ważnym akcie tego działu, książęta podług woli ojca, zachowali sobie wspólną kollacyą monasteru ś. Trójcy przy starem mieście, monasteru ś. Eliasza, i jeszcze jednej cerkwi w starem mieście, zależącej od cerkwi sobornej na zamku znajdującej się, oraz kościoła rzymsko-katol. przy zamku położonego. Zofia ostatnia z Olelków, odziedziczywszy po ojcu swoim Jerzym III i obu stryjach bezpotomnie zeszłych, całe ks. słuckie z kopylskiém, wniosła w dom Radziwiłłowski. Pamięć tej ostatniej księżniczki słuckiej, o której rękę dwa najpotężniejsze domy w Litwie: Radziwiłłów i Chodkiewiczów spór zacięty wiodły, pozostała w dobrodziejstwach jej dla fary, której fundusz r. 1600 znacznie pomnożyła. Janusz Radziwiłł Podczaszy L. zaraz po śmierci żony swojej Zofii r. 1617 fundował zbór i szkołę dla wyznania reformowanego, w części Słucka zwanej nowém miastem, blisko opuszczonej cerkwi ś. Jerzego *). Istotnie jednak za życia tego księcia stanął tylko sam zbór, szkołę zaś i seminaryum dla ubogich uczniów, dopiero Krzysztof Radziwiłł H. P. L. r. 1625 fundował, jako opiekun dóbr i potomstwa Januszowego. Tenże Krzysztof wypełniając wolę testamentową fundatora, za zezwoleniem synodu prowincyonalnego w Wilnie r. 1630 odbytego, nadał t. r. pomienionej szkole dobra ziemskie, Był on zawsze gorliwym opie-

---

*) Ob. akta trybunału lit. z r. 1715 września 19.—Widać stąd, że tu nie odbierano katolikom kościoła na założenie zboru helweckiego, jak się mylnie domyśla Łukaszewicz, w dziele: *Dzieje kościołów wyznania helweckiego.* II, str. 70.

kunem tego zakładu znakomitego, a ustawę i porządek gimnazyum słuckiego, jeszcze w r. 1628 w Lubczu kazał wydrukować. Bogusław Radziwiłł syn Janusza, wyszedłszy z małoletności stał się prawdziwym dobroczyńcą i wskrzesicielem swobód miasta. Za niego właśnie osiedli tu w dość wielkiej liczbie Szkoci, szukający opieki dla wyznania swego, której we własnym kraju znaleźć nie mogli; i ci pracowitością i przemysłem przyszedłszy do majątku, rozszerzyli swój handel do najdalszych miejsc w Polsce, a nawet do Moskwy i Niemiec. On to wyjednał u Jana Kazimierza odnowienie praw miejskich, na co przywilej 27 sierpnia 1650 r. wydany, zapewnia miastu na wieczne czasy prawo magdeburskie, porządek obierania burmistrzów, radnych i ławników przepisuje, apellacyą w sprawach do dziedzica naznacza, cechy kupieckie i rzemieślnicze już istniejące, lub które za wolą dziedzica ustanowione być mają, z ich ustawami i artykułomi zatwierdza; herb dawny księstwa słuckiego: jeźdzca w pancerzu, siedzącego na białym koniu w czerwoném polu, pospolicie pogończykiem zwanego, z mieczem dobytym, miastu używać każe; budować ratusz i kramy dozwala, wagę i miarę powszechną ustanawia, a nakoniec targi w poniedziałek i w sobotę, jarmarki zaś dwa do roku; na dwie niedziele przed zapustami i na dzień ś. Eliasza naznacza. Przywileje te konstyt. sejmu roku 1653 w nagrodę wierności miasta dla Rzeczypospolitej, w całej rozciągłości zatwierdziła. Bogusław Radziwiłł koniuszy litewski utrzymując liczną i dobrze uzbrojoną załogę z czterech pułków złożoną, pod wodzą gubernatora księstwa Wilhelma Petersona, postawił

miasto w stanie bezpiecznej obrony od nieprzyjaciół. Piesi żołnierze składający ją, zwali się *wybrańcami*. Powstali oni z różnego ludu wolnego, któremu Radziwiłłowie rozdawali grunta w okolicach miasta, z tym jedynie obowiązkiem, żeby za to własnym kosztem utrzymując się, wybrana z pomiędzy nich młodzież zdolna do broni, garnizon słucki składała. Taka załoga karnością i porządkiem zalecona, a wsparta pomocą mieszczan, wytrzymała oblężenie w r. 1655. Drugiego września t. r. kniaź Trubecki stanął pod miastem we 20,000 wojska. Dowódca twierdzy słuckiej, dla łatwiejszej obrony, część miasta zwaną Ostrów spalić kazał; Trubecki zatem po kilkodniowem szturmowaniu i spaleniu przedmieścia Trojeckiego od oblężenia odstąpił. Lecz wkrótce, bo 27 września, powiększywszy swoje siły pięcią tysiącami Kozaków, na nowo je chciał rozpocząć: widząc jednak silną gotowość załogi i mieszkańców do obrony, zupełnie wszelkich usiłowań zaniechawszy, 30 września stanowisko swoje opuścił.— Po tych niebezpieczeństwach mieszczanie zajęli się zaraz obwarowaniem nowego miasta, a Rpta wynagradząjąc pilność w obronie, uwolniła je przez ustawę sejmową 1655 r. na lat 6 od podatków. Odtąd forteca słucka, podobnie jak lachowicka, stała się przytułkiem szlachty, która z rodzinami i dostatkiem garnęła się tu, mianowicie w r. 1660 dla ochrony przed następującym znowu nieprzyjacielem. Kupcy zaś tutejsi, tak znaczne zgromadzili zapasy prochu i saletry, że dostarczając ich dla Wilna srodze wówczas zniszczonego, pomogli do odebrania tamtejszego zamku. Po uspokojeniu kraju, Słuck szybko odbudował swoje przedmie-

ścia, i stał się równie jak pierwej bardzo obszernem, ale zupełnie drewnianem i błotnistem miastem *). Król Michał r. 1673 nowym przywilejem wyłączył mieszczan od wszelkiej juryzdykcyi, poddając ich tylko własnej magdeburgskiej, co stan miejski znowu podniosło. Słuck wówczas był dziedzictwem Ludwiki Karoliny Radziwiłłowny, jedynaczki Bogusława koniuszego L., która poszedłszy za margrabię brandeburgskiego, oddała mu go w zastaw z innemi dobrami. Ona to wspierając silnie kościół i szkoły wyznania helweckiego w tem mieście, oddała r. 1693 na użytek zborów litewskich drukarnią, przywiezioną tu jak się zdaje z Kiejdan po r. 1672, która z czasem zniszczawszy, przeniesioną została r. 1705 do Królewca. Prócz fary, zboru reformowanego i kilku cerkwi, nie było innego kościoła w mieście, dopiero w r. 1671 Samuel Oskierka sędzia ziemski możyrski fundował Bernardynów. Nieco przedtem r. 1666 Kazimierz Kłokocki założył przy kościele farnym porządny szpital, poddany zarządowi arcybractwa ś. Anny. Kalwini którzy tu pod osłoną potęgi Radziwiłłowskiej używali większych niż gdzieindziej swobód, dostali niespodzianie niebezpiecznych przeciwników w Jezuitach. Około r. 1704 zostali oni wprowadzeni przez Hieronima Kłokockiego Sstę rzeczyckiego. Zbudowano im klasztor z drzewa, z tytułem rezydencyi i kościół ś. Ducha, przy którym zaczęli utrzymywać konwikt dla ubogiej szlachty. Je-

---

*) Starowolski opisujący Polskę w połowie 17 wieku, policzając Słuck do największych miast w kraju, dodaje, że jest całe prawie drewniane, wyjąwszy kościół katolicki i pałac książęcy.

dnakże pomimo silnej opieki, jaką im dawał ks. nejburski Karol Filip palatyn Renu, powtórny mąż Ludwiki Radziwiłłowny, a stąd właściciel Słucka, utrzymali się protestanci w tem mieście i gimnazyum swoje zachowali. August II kilku przywilejami zabezpieczył je od nadużyć wojskowych i obcych juryzdykcyj. Za jego to pośrednictwem, uspokojone zostały długie kłótnie między Radziwiłłami a Sapiehami wszczęte o księstwa słuckie i kopylskie, przez ugodę w r. 1732 z przysądzeniem tych dóbr Radziwiłłom, którzy dwa miliony złp. musieli Sapiehom za ich pretensye wypłacić. D. 20 marca 1767 r. stanęła tu konfederacya dyssydentów, celem odzyskania należnych im praw obywatelskich i religijnych, pod laską marszałkowską Jana Grabowskiego gener. wojsk lit.—Hieronim Radziwiłł chorąży W. L. przyczynił się nader wiele do ożywienia przemysłu tutejszego, urządzając około 1750 r. fabrykę pasów perskich. Przybyły z Tureyi niejaki Jan Madżarski, chrześcianin, sprowadził z Carogrodu magiel do tych wyrobów potrzebny. W czem jednak niemałej trudności doznawał, bo kilkakrotnie tam jeżdżąc, dla zazdrości tureckiej za każdym razem cząstkę tylko owego magla mógł przewozić. Temu jednak maglowi winna była słucka fabryka sławę swoję, bo żaden z krajowych wyrównać mu nie mógł. Z czasem na wzór tureckiego magla, zaczęto robić również dobre w Słucku, tak że w epoce świetności tej fabryki, liczba magli w tej fabryce dochodziła do 25, a fabrykanci ukształcili się z mieszkańców Słucka i Nieświeża. Z początku administracya książęca trudniła się sterem fabryki, ale w lat siedm po jej zaprowadzeniu, książę

wypuścił ją Madżarskiemu za 10,000 złp. rocznej opłaty. Po śmierci Jana, syn jego Leon Madżarski, który już w r. 1781 tytułował się prezesem fabryki perskiej słuckiej, dzierżawił ją ciągle. Wyrabiano w niej za ks. Karola Wdy wileńs. po 200 pasów corocznie złotolitych lub jedwabnych, częstokroć szerokich na łokieć, prześlicznej roboty, cenionych od 5 do 50 czerw. zł. Pasy te bogactwem i pięknością wzorów nie ustępując wcale perskim i tureckim, różniły się od nich tylko napisem: *Factus est Sluciae.* Miasto na samym początku panowania Stan. Augusta, wielkiej doznało klęski od pożaru, a wśród zamieszań wewnętrznych nie raz uległo zniszczeniu. Przez wzgląd na to, konst. sejmowa 1775 r. uwolniła je na lat 10 od wszelkich podatków. Podnosić się z upadku coraz więcej zaczęło, gdy sejm r. 1788 zrobił je naczelnym grodem, nowo utworzonego słuckorzeckiego powiatu.—Słuck oddalony jest od Nieświeża o mil 9, od Nowogródka o mil 20.

Kopyl. Równąż ma z Słuckiem historyą, z ta różnicą, że może mieć dawniejszy początek, bo Olelko zrazu książęciem kopylskim się nazywał. Zamek był tu z drzewa jeszcze przed Jagiełłą, pod którego wałami Anastazya ks. słucka podczas groźnego najazdu na Litwę w r. 1506 Tatarów, zastąpiwszy im drogę na czele własnych i szlacheckich hufców, przyczyniła się do świetnego nad nimi zwycięztwa. Kościół tutejszy parafialny jest niemal jednoczesnej fundacyi z farą słucką, której jednak z początku był filią. Bogusław Radziwiłł książę na Birżach, Dubinkach, Słucku i Kopylu, koniuszy W. L. zważając, że miasto nietylko z kupców, ale i z rzemieślników mających cechy swoje

składa się, wyjednał u Jana Kazimierza przywilej roku 1652 sierpnia 27, nadający prawo magdeburgskie. Przezeń postanowiono: że obywatele miasta Kopyla mają stawać w sprawach swoich przed księciem, albo mianowanym od niego wójtem, który będzie wybierany z 10 kandydatów podanych od mieszczan. Dozwolono im mieć magistrat z dwóch burmistrzów i 4 rajców, wójta i 4 ławników, zbudować ratusz i kramy, utrzymywać wspólną wagę; cechy we wszystkich prerogatywach porównano z cechami innych miast krajowych; za pieczęć czyli herb otrzymało miasto trąbę myśliwską w żółtém polu, i targi co piątek, a jarmark jeden w pierwszy piątek po popielcu. Roku 1668 postanowione zostały artykuły dla cechu krawieckiego, który obejmował i żydowskich krawców. Czapnicy nie mieli prawa kołpaków sukiennych robić, tylko czapki aksamitne białogłowskie; kary za obelgę cechowi, miodem i woskiem opłacali. Tkacze są tu liczni i umiejętni; cech ich otrzymał ustawę ułożoną 1706 r. Ważniejsze jej artykuły wyrażają: na schadzkach cechowych bracia starsi, ani młodsi nie powinni nosić szabli lub korda, noża ani nawet żadnego do boju narzędzia, któremby siebie obrazić mogli. Żaden obcy kupiec nie będący mieszczaninem kopylskim, ani żadna niewiasta, która nie jest mieszczką, nie mogą oprócz jarmarku, płócien tkackich, surowych i bielonych na łokcie krajać i szynkować nosząc po ulicach i domach, pod winą za każdy słusznie dowiedziony występek kopy groszy litewskich na urząd zamku słuckiego, a do skrzynki cechowej pół kopy groszy lit.; całą jednak sztuką płótna, wolno handlować bez przeszkody. — W Kopylu

znajduje się zbór kalwiński, trwający od końca 16 wieku, i cerkiew wielka. Miasteczko na górze z drzewa zbudowane, o mil 5 Słucka, a 13 od Mińska, ma około siebie mnóstwo kurhanów, czyli mogił starożytnych.

Cimkowicze licha mieścina o 4 mile od Nieświeża, niegdyś dziedzictwo sławnego Jana Karola Chodkiewicza hetm. W. L., przeszło potem w dom Sapieżyński. Fundusz koś. parafialnego odnowiony r. 1647 przez Kaź. Lwa Sapiehę podkancl. lit., a pomnożony przez Aleks. Hilarego Połubińskiego marszałka W. L. około 1672 r.

Inne miasteczka do księstwa słuckiego należące: *Urzecze* z hutą szklanną, już w 17 wieku założoną — *Romanów—Lubań* nad rzeką Oresą —*Pohost*, i t. d.

POWIAT SŁONIMSKI.

Po obu stronach rzeki spławnej Szczary, wychodzącej z Kołdyczewskiego jeziora w powiecie nowogrodzkim, rozciąga się powiat słonimski, obfity w lasy i zarośle, które mało co mniejszą połowę jego powierzchni stanowią. Jednakże nie braknie w nim dobrych gruntów i łąk wybornych, tak że pod względem rolniczym powiat ten do najżyzniejszych w kraju należy. Za czasów Jagiełłowych stanowił on dzielnicę Witowda, lub innych książąt litewskich. Zygmunt August poprawiając statut Litwie przez ojca swego nadany, i w skutek tego sądy ziemskie i grodzkie ustanowiwszy, rozkazał dla pewnego oznaczenia jakie i gdzie majętności szlacheckie podlegać mają władzom sądowym, rozgraniczyć powiaty po województwach. Tym końcem wydał osobny przywilej dla powiatu słonimskiego r. 1565,

dnia 30 kwietnia w Piotrkowie datowany, opisujący w szczególności granice powiatu. Z niego widać, że się zaczynały na północ od ujścia rzeki Zelwy do Niemna, i szły nurtem jej w górę, a potem rzeką Rożanką, dalej drogą wiodącą do Berezy, skąd przez rzekę Jasiołdę do jeziora Sporowskiego dotykały. Stamtąd do początku rzeczki Połonki, i następnie korytem rzeki Mołczadzi, aż do jej ujścia w Niemen, którego łożem przyszły do pierwszego punktu, to jest do wpadnienia Zelwy do Niemna. Lud tutejszy mówi językiem słowiańskim, będącym mieszaniną polskiego z ruskim. Stolicą powiatu jest:

MIASTO SŁONIM.



Na lewym brzegu Szczary zbudowane, znaczne i dosyć handlowe. Nieznany początek jego, sięga odległych dość wieków. Długosz, równie jak ruscy i litewscy dziejopisowie wspominają, że już w r. 1040 lub też 1044 Jarosław W. książę ruski, syn Włodzimierza, spotkał się na polach słonimskich z Litwinami i pokonał ich tak przeważnie, że potem najechawszy właściwą Litwę do Niemna, przymusił ją do hołdownictwa

na czas niejakiś. Nawzajem Erdziwiłł syn Montwiłła, wódz litewski, poczuwszy się na siłach, napadał na Rusinów aż pod Słonim w r. 1103, gdzie też we sto lat potém Litwini śmielej już Ruś najeżdżający, wielką ponieśli klęskę od książąt ruskich. To pewna że w 13 wieku był Słonim grodem czyli zamkiem drewnianym, który Kajdan wódz Batego najechawszy z Tatarami r. 1241, z ziemią zrównał. Musiał go niewątpliwie, tak jak Grodno, odbudować w tymże samym roku inny Erdziwiłł syn Ryngolta, panujący wówczas w Litwie, i po ustąpieniu Mongołów zajmujący tę stronę słowiańszczyzny. Podczas zaburzeń Litwy pod Mendogiem, Lew syn Daniela ks. halickiego zdobył r. 1252 Słonim; wszakże to miasto w skutek przymierza między Danielem a królem Mendogiem r. 1258 zawartego, ostatecznie za własność litewską przyznaném zostało. Giligin panujący w Litwie, osadził tu około r. 1276 Litwinów pogan z Prus, a podobno z prowincyi Szalawii, chroniących się od krwawego nawracania Krzyżaków *). Z czasem tak dalecé wzrosło miasto, że około r. 1290 Montwid najstarszy syn Gedemina W. K. L. otrzymawszy od ojca dzielnicę na Koraczewie i Słonimie, w nim założył stolicę swojego księstwa. Opieka panujących za dynastyi Jagielońskiej, oraz długie lata pokoju, podniosły jeszcze więcej Słonim i zjednały mu od

---

*) Do tej epoki podobnież mogą należeć trzy osady w powiecie słonimskim, w okolicy miasteczka Zdzięcioła znajdujące się, zwane: *Narcewicze*, *Pogiry* i *Zasiecie*, których mieszkańcy dotąd mówią językiem litewskim, chociaż nigdzie na około nie ma innej mowy jak słowiańska.

Zygmunta I w r. 1532 nadanie praw miejskich magdeburskich. Przy ostatecznej unii Litwy z koroną, za urządzeniem sądownictwa stałego w wielkiem księstwie, Słonim stał się miastem sądowem, gdzie gród i ziemstwo ustanowione zostały. Że jednak miasto opodal od drogi wielkiej położone, nie mogło się łatwo handlem dalej podnosić, Zygmunt August na przełożenie podskarbiego litews., wojewody nowogrodzkiego Iwana Hornostaja, jako zarazem Ssty słonimskiego, ustanowił przywilejem r. 1558 maja 13 w Wilnie datowanym, dwutygodniowe jarmarki; jeden na Zesłanie ś. Ducha, drugi na Boże Narodzenie. Potwierdzając je Zygmunt III r. 1590, przeniósł na Wniebowstąpienie pańskie i na dzień ś. Mikołaja. Rewizorowie królewscy rozmierzając r. 1558 place w Słonimie, oznaczyli ilość czynszu mającego się wnosić przez mieszczan i z hojności Zyg. Augusta obdarzyli miasto gruntami. Przywilejem 4 stycznia r. 1591 podpisanym, Zygmunt III przy wznowieniu praw magdeburskich i urządzeniu magistratu, nadał Słonimowi za herb lwa złotego z krzyżem podwójnym, na kształt herbu Lis, w błękitnem polu. Sejm r. 1631 naznaczając tu miejsce zjazdów przedsejmowych, zwanych sejmikami jeneralnemi czyli *generałami (conventus generales)* przyczynił się znakomicie do wzrostu jego. Zbierali się odtąd do Słonima senatorowie i posłowie z województw: wileńskiego, trockiego, smoleńskiego, połockiego, nowogrodzkiego, witebskiego, brzeskiego, mścisławskiego, czernichowskiego i inflantskiego na obrady, dla wyrozumienia szczególnych żądań i przełożeń województw i powiatów, celem ułożenia z nich ogólnej dla posłów in-

strukcyi, a tym sposobem ułatwienia sejmowych czynności. Zwyczaj tych zjazdów trwał tylko do 1685 r.— Do tego dodać należy: że tu każdorocznie odbywał się popis rycerstwa tegoż powiatu i sejmiki do wyboru posłów na sejm i deputatów na trybunał. Lew Sapieha kanclerz W. L. będąc Sstą słonimskim, urządził r. 1605 cech tkacki, co Zygmunt III r. 1609, a Jan III r. 1679 zatwierdzili. Władysław IV zaś celem uporządkowania miasta, dał przywilej mieszczanom r. 1641 na wybrukowanie ulic i rynku, a na utrzymanie tego podatek od wozu naznaczył, i prócz tego opłatę targowego ustanowił. R. 1644 inne cechy przez Kaź. Leona Sapiehę marszałka nadw. lit. i starostę miejscowego urządzone zostały, do których i Tatarowie rzemieślnicy obowiązani byli należeć. Po zniszczeniu miasta podczas wojen za Jana Kazimierza i zatraceniu oryginalnych przywilejów, król Michał roku 1669 wszystkie prawa i nadania poprzedników zatwierdził. — Słonim posiada liczne kościoły i zakłady religijne; fara pod wezwaniem świętego Andrzeja, naprzód z drzewa roku 1493 zbudowana, a potém z muru wzniesiona; cerkiew wschodniego kościoła podobnież starożytna, niewiadomego początku, otrzymała przywilej w r. 1544 od Zyg. Augusta. Do najdawniej wprowadzonych tu zakonów należą Bernardyni, bo klasztor ich z kościołem i szpitalem, już w r. 1630 wymurował i uposażył Andrzej Radwan sekretarz królewski. Bernardynki miały tu wymurowany kościół i klasztor r. 1645, a nieco później Benedyktynki. Szpitalowi Kanoników Lateraneńskich, nadał 1653 r. Jan Kazimierz prowent mostowego w mieście, a kościół funduszem opatrzył Jan

Stanisław Sapieha marszałek W. L. Zgromadzenie Franciszkanek wprowadzone około r. 1660 przez Konstancyą z Judyckich Komorowską podkomorzynę wiłkomirską, Dominikanów zaś 1680 r. przez Krzysztofa i Dorotę Pokroszyńskich wojskich lidzkich. Najpóźniejsza fundacya jest Jezuitów, bo dopiero w r. 1717, którym August II nadał całą ulicę w mieście, od Apanasowskiej do Tatarskiej idącą. Znajduje się także tatarski meczet drewniany, i szkoła żydowska jeszcze w r. 1642 wymurowana. Już tedy Słonim był jednem z ważniejszych miast drugiego rzędu w Litwie, tak przez ludność swoję, jako i przez handel: gdy Michał Ogiński hetman W. L. dostawszy starostwo słonimskie i osiadłszy tu na początku panowania Stan. Augusta, długim pobytem bogatego dworu swego i przedsięwzięciami pożytecznemi, podniósł jeszcze bardziej i uświetnił to miasto. W samym prawie środku jego wymurował obszerny pałac, i skupiwszy kilka prywatnych placów, zapełnił je różnemi wielkiemi budowami, między któremi celowały: dom opery, dom mieszczący baletników, ujeżdżalnia i gmachy rzemieślnicze; wszystkie otoczone zostały rozległemi i pięknemi ogrodami. Ale nie na tem przestał hetman; około r. 1777 założył we dworze swoim drukarnią, gdzie własne wiersze i różne pomniejsze kazał wytłaczać pisemka; a co większa: wykopawszy własnym kosztem kanał z Jasiołdy do Szczary płynący przez Słonim, i połączywszy tym sposobem Niemen z Dnieprem, ożywił miasto handlem i przemysłem tak dalece, że co rok kilkaset statków zbożem i towarami ładownych, oprócz niezliczonych tratew drzewa przepływa pod jego murami i zasila

handel miejscowy. Słonim za czasów Ogińskiego stał się głośnym na cały kraj siedliskiem gustu i wytwornych rozrywek. Stanisław August jadąc w r. 1784 na sejm grodzieński, przybył tu 13 września i hojnie był podejmowany. Miasto z okolicznemi dobrami stanowi ekonomią królewską, płacącą kwarty rocznej 20,000 zł. pol.

Żyrowice. O 2 mile od Słonima w dolinie piaszczystej między wzgórzami, przy lasku zwanym *Wiknia;* głośny na całą Litwę kościół z monasterem Bazylianów. W dawnych czasach była tu rozległa puszcza, w której jak niesie miejscowe podanie, pasterze odkryli roku 1480 na gruszy mały obraz Bogarodzicy, w tem miejscu właśnie, gdzie dziś ołtarz jej poświęcony znajduje się w kościele. Pobożny właściciel tej okolicy, Aleksander Sołtan, który te dobra w nagrodę zasług otrzymał od Kazimierza IV, pośpieszył natychmiast zbudować tu kościołek drewniany, który ozdobił i uposażył Jan Sołtan marsz. słonimski, a po zgorzeniu zaczął nową obszerną cerkiew około r. 1560 murować. Podanie zostało: że podczas pożaru obraz święty zniknąwszy z ołtarza, przeniósł się cudownie na wielki głaz granitowy, na pochyłości pobliskiego wzgórza sterczący. Wziąwszy go stamtąd kapłani miejscowi, przeprowadzili z processyą do domku tymczasowie na ten cel zbudowanego, a potem do kaplicy następnie wzniesionej. Reforma religijna rozszerzając się w tych stronach, równie jak w całej Litwie pod koniec 16 wieku, przerwała na czas niejakiś oddawanie czci obrazowi cudownemu, fundusze zaś kościelne w obce dostały się ręce. Dopiéro Jan Mieleszko kasztelan smoleński, spól-

nie z żoną swą Anną Fursówną, wprowadzając w dniu 29 października r. 1613 zakon Bazylianów do Żyrowic, ożywił znowu to miejsce, które zaczęło słynąć na całą Litwę łaskami Bogarodzicy dla tych, którzy się do niej z zaufaniem o pomoc i opiekę udawali. Znakomicie się przyczynić miał żarliwością swą i nauką do ściągnienia tu mnogiego napływu pobożnych, sprawując obowiązki przełożonego w Żyrowicach Józefat Kuncewicz, który z czasem został arcyb. połockim. Cześć cudownego obrazu coraz się pomnażała, a liczni dobrodzieje obdarzali kościół znakomitemi ofiarami. Ale wszystkich przewyższył hojnością darów, sławny w dziejach naszych Lew Sapieha kanclerz W. L., nadając Bazylianom obszerne place, wsi i grunta, cerkiew' zaś opatrując bogatemi sprzętami, której między innemi rzeczami, ogromny dzwon podarował. Roku 1644 w pierwszych dniach stycznia Władysław IV razem z żoną odwiedził Żyrowice, umyślnie tu z Wilna zjechawszy, dwa dni na nabożeństwie przepędził, i bogate ofiary na ołtarzu P. Maryi złożył *). Jan Kazimierz podobnież w styczniu 1651 r. pobożną pielgrzymkę odbył do Żyrowic. Podczas nieszczęść krajowych za tego króla, uległo to miejsce równie z całą okolicą wielkiemu zniszczeniu roku 1655, i zupełnie spalonem zostało **). Dla tak wielkich klęsk, sejm roku 1661 uwolnił miasto od wszelkich exakcyj żołnierskich na zawsze, a od podatków na lat cztery; w roku zaś 1667 znowu od podatków na lat cztery. — Bazylianie po uspo-

---

*) Pamiętniki Albr. Stanis. Radziwiłła II, 120.

**) Stebelski: Chronologia T. II, str. 284.

kojeniu kraju, zabudowali i podnieśli uczczone tylu nabożeństwy siedlisko, które Jan III w dniu 27 kwietnia roku 1688 razem z synem swym Jakóbem, po nich zaś August II, ożywili swoją bytnością. — Roku 1730 dnia 19 września odbyła się wielka uroczystość koronacyi cudownego obrazu, której dopełnił Atanazy Szeptycki metropolita kijowski i halicki obrządku unickiego, w towarzystwie Teofila Godebskiego bis. włodzimierskiego, oraz Jerzego Bułhaka bis. pińskiego *). Dwie korony za staraniem ks. Benedykta Trulewicza prokuratora zakonu w Rzymie zrobione, i od Benedykta XIII pobłogosławione, przywiózł Hieronim Radziwiłł, jako poseł stolicy apostolskiej do tego aktu; koszta zaś koronacyi po większej części poniosła matka jego Anna z Sanguszków wdowa po Karolu Radziwile kancl. W. L., która korony drogocennemi kamieniami ozdobić kazała. Odtąd znamienicie uczczone nabożeństwo żyrowickie, zaczęło ściągać tłumy pobożnych z całej Litwy do świątyni Maryi Panny. Bazylianie zaczęli utrzymywać szkoły i założyli drukarnią, z której wychodziły znane powszechnie owe kantyczki żyrowickie przez wszystkich używane na Litwie. Bazylian Skalski ułożył sławną owę pieśń nabożną, zaczynającą się od wierszy:

Żyrowice łask krynice, na cały świat wylały,
Gdy Maryą, jak lilią, gruszce ukazały,

która będąc w ustach całego ludu, przypomina mu codzień zupełną historyą zjawienia się w tem miejscu

---

*) Uroczystość tę opisał ks. Teofil Jętkiewicz Bazylian kaznodzieja żyrowicki, w dziele: *Aquilla grandis magnarum alarum.*

cudownego obrazu, i rozszerzenia czci jego po całym kraju *). Król Stanisław August zwiedzając Żyrowice 1784 r. uroczyście był przyjmowany przez zgromadzenie zakonne, które mu we wszelkich szczegółach okazywało osobliwości miejscowe.—W głównym kościele czyli cerkwi murowanej, pod tytułem zaśnienia czyli wniebowzięcia Bogarodzicy, nie w wielkim ołtarzu, lecz po lewej jego stronie w pobocznym, bogato ubranym, umieszczony jest sam obraz cudowny P. Maryi. Jest to mały jej wizerunek podługowaty, na kamieniu, a jak twierdzą, na jaspisie rznięty, dwa cale w szerz, a półtrzecia wzdłuż mający, i za szkłem w srebrną blachę wyzłacaną oprawiony. — Prócz tego znajdują się w Żyrowicach trzy kaplice, z których pierwsza murowana, okrywa kamień ów, gdzie po zgorzeniu pierwszego kościoła miał się przenieść obraz cudowny. Jest to granit pospolity, około 3 łokci długi, 2 wysoki, a półtora szerokości mający, za wielkim ołtarzem umieszczony. Zowią go *stopką* N. Panny, bo na nim uważają ślady ręki i siedzenia Bogarodzicy; okruchami jego pobożni pielgrzymi dzielą się zawsze, poczytując je za skuteczne lekarstwo w wielu chorobach; w samem zaś wydrążeniu utrzymuje się woda święcona. Druga kaplica także murowana, zowie się *Kalwaryą*, i w niej połowa

---

*) Żyrowice tak w swoim czasie były głośne w Litwie, jak Częstochowa w Polsce, sama pieśń wyżej pomieniona o tem świadczy w następnych wierszach:

Jan Sobieski,	Że to nowa,
Król nasz Lechski,	Częstochowa,
Wotum swoje oddaje,	Obrazowi przyznaje.

wnętrznej przestrzeni zajęta jest schodami, po których pobożni idą na kolanach do ołtarza, i tu się podczas wielkiego postu w piątek odbywa solenne nabożeństwo. Trzecia kaplica pod tytułem ś. Jerzego z drzewa zbudowana, wznosi się na wzgórku przed miasteczkiem.— Największa uroczystość kościelna w Żyrowicach, odbywa się w dniu 15 sierpnia na wniebowzięcie P. Maryi, i wtenczas zbiera się kilka tysięcy ludu pobożnego ze wszystkich stron Litwy. W archiwum zakonnem zachowują księgę, w której zapisywane są ważniejsze zdarzenia miejscowe, odwiedziny znakomitych pielgrzymów, ich ofiary i cuda od różnych osób doznane. Do tych ostatnich policzają wskrzeszenie Reginy Wojnianki, wysokiego rodu dziewicy. Śmiertelnie chorą, z wycieńczonem długą boleścią ciałem i pokurczonemi członkami, wieźli rodzice na jej usilną prośbę do Żyrowic dla polecenia opiece ś. Bogarodzicy. Tymczasem śmierć w drodze ją zaskoczyła i żałośni rodzice martwe zwłoki córki, w trumnie na katafalku złożyli. Odprawiono obchód żałobny, i gdy po trzech dniach od zgonu, do grobu nieść mają zmarłą: niespodzianie powstaje z trumny dziewica, i nowem życiem otrzeźwiona, idzie do obrazu Matki Boskiej, gdzie padłszy na kolana, dziękuje za cudowne siebie wskrzeszenie. Wdzięczna Bogu za tak osobliwą łaskę, słuchając objawienia podczas snu letargicznego doznanego, postanawia rzucić świat, i wziąwszy habit zakonny, w pińskim klasztorze Bazylianek poświęca się służbie ołtarza, gdzie po kilku latach świątobliwego żywota dokonywa.—Miasteczko żyrowickie chociaż bardzo małe, ma jednak za przywilejami jarmarki: na ś. Jerzy, na ś. Jan i w dniu

opieki P. Maryi.—Nazwanie cudownego obrazu N. Maryi Żyrowickiej, przeniesione zostało na początku 18 wieku, do innego obrazu Bogarodzicy, znajdującego się w Rzymie, w kościele unickim śś. Sergiusza i Bacha. Nadał tę świątynię Bazylianom w r. 1639 na wstawienie się kardynała Barberini, Urban VIII, kardynał zaś stałym funduszem opatrzył *). Znaleziony około 1719 r. w zakrystyi malowany na murze wizerunek N. Panny, zupełnie podobny do tego jaki się znajduje w Żyrowicach, umieszczono z razu w pobocznym ołtarzu kościoła śś. Sergiusza i Bacha. Lecz za objęciem rządów zgromadzenia bazyliańskiego w Rzymie przez ks. Ignacego Kulczyńskiego w r. 1729, wystawiony został piękny marmurowy ołtarz wielki, do którego ów obraz P. Maryi 29 października t. r., przy nabożeństwie odprawionem przez Floryana Hrebnickiego arcyb. unickiego połockiego, przeniesiono w obec mnóstwa pobożnych mieszkańców Rzymu. Odtąd kościół ten zaczął lud rzymski nazywać kościołem N. P. Maryi Żyrowickiej, *della Madonna del Pascolo*, bo *pascolo* znaczy w języku włoskim paszę, albo *żér*. Kulczyński podczas swego rektorstwa, wydał w Rzymie r. 1732 opisanie historyczne cudownych obrazów żyrowickich, pod tytułem: *Jaspis cudowny (Il Diaspro prodigioso)*. Rektorem kościoła tego w Rzymie roku 1794, a razem prokuratorem zakonu Bazylianów przy stolicy apostolskiej, był ks. Jordan Mickiewicz, który największe poniósł zasługi, nietylko najporządniej utrzymując w całości, ale nawet powiększając pierwiastkowy fundusz tego zakładu, pomimo

---

*) Ob. Dzieje Dobroczynności. Wilno, rok 3ci, str. 1215—1263.

licznych przeszkód i trudności. Nakoniec dodać tu jeszcze należy, że w pomienionym kościele znajduje się grób zmarłego r. 1641 w Rzymie, metropolity Rafała Korsaka arcyb. kijows. i halickiego.

Byteń nad Szczarą, miasteczko między lasami z klasztorem Bazylianów, fundowanym od Grzegorza i Reginy z Sapiehów Tryznów, marszałków powiatu słonimskiego, w początkach 17 wieku. Najstarszy syn fundatora Mikołaj Tryzna podskarbi W. L., testamentem swoim 30 lipca r. 1640 sporządzonym, całą majętność byteńską Bazylianom miał zapisać. Wszakże prawnuczka jego Szemiotówna z Tryznianki się rodząca, poszedłszy za Tyzenhauza Sstę dyamentskiego, wytoczyła sprawę o dziedzictwo, i długo Bazylianów kłóciła. Nakoniec sukcessorowie jej, wyrokiem trybunalskim roku 1779, ostatecznie Byteń od Bazylianów odebrali. Podług podań miejscowych, następne zdarzenie miało dać powód do sprawy o Byteń i do jej wygrania. Tyzenhauz podskarbi N. L. modląc się raz w kościele, podobno w Nowogródku, siadł przypadkiem w ławce obok dewotki śpiewającej z kantyczki pieśń: *Żyrowice, Łask krynice*—i zauważał: że dewotka jeden z dalszych wierszów tej pieśni: „Tu Pan Tryzna, Cuda wyzna, Byteń na zakon daje“ — nie śpiewała na *zakon*, ale na *zastaw*. Uderzony tą odmianą wyrazów, zajrzał w kantyczkę i dostrzegłszy, że istotnie *zastaw* zamiast *zakon*, było wydrukowane: zajął się poszukiwaniem przyczyny skąd ta różnica wyrazów pochodziła. Jakoż miało się pokazać, że pierwsze wydania kantyczek miały *zastaw* w tej pieśni, a w następnych drukarnia żyrowicka przemieniła na *zakon*. Następne usilne szperania po

archiwach miały przekonać Tyzenhauza, że początkowie Tryznowie nie na dziedzictwo, ale prawem zastawnem oddali Byteń Bazylianom. Rozwinął się proces, skutkiem którego zakonnicy ci pomienione dobra oddać byli przymuszeni. Około 1640 r. wyniesiony był klasztor na opactwo dla Symeona Jackiewicza Stawrowskiego, który słynąc wielką świątobliwością, gdy nie chciał przyjąć ofiarowanego mu dostojeństwa metropolity, skłoniony został do objęcia tu urzędu przełożonego z tytułem opata. Godność ta jednak razem ze śmiercią jego ustała. Byteń podczas srogiego spustoszenia Litwy w r. 1655, spustoszony i zrabowany został. Cerkiew' wielką wymurował tu między 1703 a 1708 r. Józef Pietkiewicz przełożony klasztoru.

Rożana, miasto w niewielkiej odległości od rzeki Zelwy, z pięknym rynkiem zamurowanym porządnie i ozdobnie, z klasztorami Dominikanów i Bazylianów. W tej znamienitej dziedzinie Sapiehów, Kazimierz Lew Sapieha ufundował r. 1650 szpital na 12 ubogich, przy kościele parafialnym, który wzniósł z muru Lew przodek jego. Zaraz za miastem na wzgórzu, wznosi się w pięknem położeniu prawdziwie wspaniały pałac w guście francuskim wymurowany, z obszernemi skrzydłami i pięknym portykiem. Tu, w nim, lub w poprzedzającym gmachu zawsze wielkim i murowanym, odbywały się nieraz pamiętne przyjmowania monarchów i ważne narady w sprawach krajowych. Najpierwszym z królów, który odwiedził Rożanę, był Zygmunt I, za którego zdrowie pijąc gospodarz domu Jan Sapieha Wda podlaski, kazał wynieść ze skarbcu swojego wspaniały puhar od przodków zachowany. Był on z kry-

ształu ozdobnie rysowany, w kształcie wazy, około garnca objętości mający. I odtąd na pamiątkę gościnności wojewody, nazwano go *Iwanem* *). Roku 1617 królewic Władysław udając się na wyprawę wojenną, przybył tu w sierpniu i hojnie ugoszczony przez dwa dni odpoczywał, a przyjmujący go dziedzic Lew Sapieha kanclerz W. L. zgromadziwszy zaciągnione od siebie hufce, wyruszył razem z królewicem w dalszy pochód, jako kommissarz od sejmu przydany. Władysław zostawszy królem, powtórnie był gościem w Rożanie 1644 r. „Z Żyrowic król z królową (Cecylią Renatą) i z całym dworem, do Rożany od marsz. nadwornego (Kazimierza Lwa) Sapiehy zaproszony zboczył, gdzie niesłychanym przykładem przyjęty, tam przez 9 dni, a potem w drodze przez dobra jego prowadzony, ustawicznym bankietem był częstowany. Krom tego te prezenta ofiarował królowi: naczynie złote szacowane na 2,000 czer. zł., obicie niderlandzkie szacowane na 10,000 czer. zł.; królowej zaś pierścień kupiony za 16,000 i futro sobolowe kupione w Moskwie za tysiące; kanclerzowi kor. puhar wielki srebrny; biskupowi kamienieckiemu dwa soroki sobolów; pannom wszystkim z fraucymeru po klejnocie rubinowym; podkomorzemu szablę w złoto oprawną; księżom teologom S. J. każdemu po sto czer. zł. węgierskich darował. Z mniejszych żadnego próżno nie puścił, ale wielką summę pieniędzy na nich wysypał. Przez cały czas dyspensa i piwnica nikomu nie była zamknięta, każdemu wolno było wziąść co mu się podobało, wino w bród się niemal dla każde-

*) Kognowicki, w Życiu Sapiehów, III, 98.

go lało. Sławny ten traktament długo był w podziwieniu u króla i inszych. D. 19 stycznia król do Wilna się wrócił *).“—Do tego opisu dodać należy, że kiedy podczas sutej biesiady wyniesiono starodawny ów puhar *Iwanem* zwany, król po wypiciu nim na podziękowanie za toast jego przez obecnych wzniesiony, szczególniejszym go nadał przywilejem. Postanowił bowiem, żeby na przyszłość podczaszy chował tę czarę pod zamknięciem w kredensie, i nieinaczej wynosił *Iwana* do stołu, jak w orszaku licznej i strojnej służby, przy odgłosie muzyki i stokrotnym gromie dział. Pamięć tych wspaniałych odwiedzin, uwiecznił właściciel Rożany następnym napisem, na czarnej marmurowej tablicy złotemi głoskami wyrytym: *Vladislaus IV et Caecilia Regina quatuor dierum (?) gratiosissimi hospites Rozanae praesentia et humanitate Regia has aedes illustrarunt* MDCXLIV *Januarii* X **). — Przed spodziewanem najściem na stolicę Litwy wojsk Aleksego Michajłowicza, kapituła wileńska uprowadziwszy z kaplicy kościoła katedralnego ciało ś. Kazimierza, w r. 1655 złożyła je w pałacu tutejszym, gdzie kilka lat się przechowywało. Sapiehowie na pamiątkę tego wypadku, kazali w sali w której spoczywały zwłoki świętego, wyryć na marmurze napis: *Divo Casimiro sacrum.*— Około tego czasu piszący Cellaryusz i Starowolski wyrażają: Rożana słynęła swoim pysznym zamkiem na kilkopiętrowych sklepionych piwnicach opartym, swojemi pięknemi murami w rynku miejskim, prostemi ulicami, i wygodne-

*) Pamiętniki Albr. Stan. Radziwiłła. II, 120.

**) Kognowicki: życia Sapiehów. III, 98.

mi drogami przerzynającemi jej okolice. Majętność ta razem z owym wspaniałym pałacem, wielkiego doznała spustoszenia od wojsk skonfederowanych i szlachty podczas jej zatargów z domem Sapiehów w r. 1698. Karol XII w pochodzie swoim z Litwy na Wołyń, stanąwszy tu 14 kwietnia r. 1706 znalazł miasto i zamek zupełnie zniszczone przez stronnictwo Ogińskich i wojska obce, i opuszczone od mieszkańców *).—Zamożność dziedziców zdołała dźwignąć z upadku i na nowo przyozdobić tę wspaniałą swoję dziedzinę. W odrodzonej już Rożanie, Aleksander ks. Sapieha kanclerz W. L. przyjął 12 września r. 1784 Stan. Augusta jadącego na sejm do Grodna, i wspaniale podejmując go, starał się przypomnieć owę nadzwyczajną gościnność swoich przodków. Ale tym razem chociaż wydobyto sławne puhary, chociaż spełniano zdrowia, zachowano jednak dosyć rzeźwości umysłu, żeby obok wesołych trudów biesiady, zajrzeć do skarbów innego rodzaju, które zamek zawierał w sobie. Stan. August nie zaniedbał zwiedzić znakomitej biblioteki i bogatego w ciekawe i ważne rękopisma archiwum **). Wzmiankowany dziedzic, umyślił miejsce to uczynić fabrycznem; jakoż 1786 r. i

---

*) Adlerfeld, II, 576. Autor niewłaściwie to miejsce nazywa Rożanką.

**) Niepomyślności krajowe i zmiana w sposobie myślenia między dawną arystokracyą naszą, inną zupełnie postać nadały owej pysznej rezydencyi za naszych czasów. Znikł starodawny skarbiec, potrzebami familijnemi i publicznemi wyczerpany, potomkowie owych sławnych naddziadow usunęli się z poważnych murów starożytnego ich gniazda, do skromniejszego, ale ogrodami umilonego ustronia w Dereczynie. Pałac zaś rożański sprze-

lat następnych, istniały tu fabryki: materyj jedwabnych gładkich, w kwiaty i desenie; pasów, obić adamaszkowych, atłasowe, sukienne i bai; obrusów na największe stoły w różnych deseniach i z herbami; serwet, świec jarzących, karet i pojazdów lakierowanych. Oprócz targów 3 razy w tygodniu odbywających się, zaprowadził jarmarki: na środopoście ruskie, na ś. Piotra ruskiego i na Spasa w sierpniu *).

Kosów, miasteczko na pograniczu Wtwa brzeskiego, z obszerną włością, przywilejem Aleksandra Jagiellończyka 11 czerwca r. 1494 nadane Janowi Litaworowi Chreptowiczowi marszałkowi lit., co Zygmunt I dodając targi i jarmarki r. 1510 zatwierdził. Dobra te od 1570 do 1577 r. należały do ks. Sanguszków Koszyrskich, a r. 1611 przeszły w posiadanie Lwa Sapiehy. Jerzy Flemming podskarbi W. L. kupił je od Sapiehów, spłaciwszy ich wierzycieli, a córka jego Izabella Czartoryska Jener. Z. P. dostała Kosów w posagu **).

Do dóbr kosowskich należy folwark *Mereczowszczyzna*, już pod rokiem 1529 wymieniony w aktach miejscowych, jako własność córki wyżej wspomnianego

---

dany został starozakonnemu przedsiębiercy, który w nim fabrykę sukna założył.

*) Dziennik handlowy 1786 r. wydawany w Warszawie.

**) Zeszły Wojciech Pusłowski marsz. słonimski, zacnej pamięci obywatel, który najpierwszy w 19 wieku przemysł rękodzielny w Litwie ożywił, nabywszy dobra kosowskie od Zofii z Czartoryskich Zamojskiej ordynatowej, założył tu wielką fabrykę dywanów.

Chreptowicza, Janowej Oborskiej. Wieś ta przeszła w posiadanie Ludwika Kościuszki, który był ojcem Tadeusza. Po zgonie Ludwika, wydał Flemming r. 1761 wdowie jego z Ratomskich Kościuszkowej prawo arędowne, t. j. kontrakt dzierżawy na Merecowszczyznę, a w r. 1764 spłacił jej summę 54,500 zł., której bezpieczeństwo było zapewne oparte na tym folwarku. W Mereczowszczyznie też, a nie w Siehniewiczach, jak mylnie długo głoszono, urodził się w r. 1746 d. 12 lutego Tadeusz Kościuszko, czego dowodzą księgi metryczne koś. paraf. kosowskiego *).

Dereczyn nad rzeką Zelwą, nadany przez króla Kazimierza IV za zasługi jakiemuś Wasilowi Kopoczewiczowi; dostał się potem synowi jego zwanemu Jacko Wasilewicz, dworzaninowi Aleksandra Jagiellończyka, za potwierdzeniem darowizny przez tegoż króla w r. 1494 września 9, indykta 12 w Trokach **). W 16 wieku dziedzicami Dereczyna byli już Połubińscy, możni i znaczenie mający w kraju, a oddawna kniaziami tytułujący się. Konstanty Połubiński kasztelan mścisławski fundował w miasteczku r. 1629 klasztor Dominikanów i kościół im wymurował; umierając Wdą parnaw-

---

*) P. Wandalin Pusłowski teraźniejszy właściciel Kosowa, właśnie w Merecowszczyznie wzniosłszy wspaniały w guście nowogotyckim zamek, i złożywszy w nim szacowny zbiór ksiąg i dawnych rękopisów, tu założył główne siedlisko dla dziedziców Kosowa. Domek drewniany, w którym się urodził Kościuszko dotąd trwający, starannie opatrzyć kazawszy, wprowadził go w systemat założonego od siebie parku, i pięknemi kląbami drzew i krzewów otoczył.

**) Metryka Lit. ks. III.

skim, testamentem r. 1637 przeznaczył fundusz na założenie szpitala przy kościele na 12 ubogich. Z czasem Sapiehowie opuściwszy Rożanę, mieszkanie swoje główne tu przenieśli, skąd powstał w Dereczynie dom wiejski, otoczony pięknemi ogrodami *).

Inne miasteczka w powiecie słonimskim są: *Dziewiątkowicze*, *Zdzitów* Sstwo, *Iwacewicze*, i t. d.

POWIAT WOŁKOWYSKI.

Wołkowysk nad Wołkowyją, drewniane miasto, ale oddawna w historyi krajowej znajome. Na wzgórzu za miastem są ślady zamku, który początkiem swym sięgać musi przynajmniej owej epoki, kiedy książęta litewscy po zburzeniu tych okolic przez Mogołów 1241r., czynnie zajmowali się obwarowaniem tej krainy od dalszych najazdów, wznosząc nowe grody, lub dawne przywracając. W wojnie Mendoga z Danielem królem halickim, Wołkowysk zdobytym został r. 1252 przez Wasila ks. wołyńskiego, i na przemian to w ruskim, to w litewskim ręku zostawał, aż do zawartego w roku 1258 między stronami wojującemi przymierza. W Wołkowysku to, powtórne poselstwo polskie mając na czele swojem Włodka Sstę lubelskiego, wyprawione dla dokończenia układów o tron polski z Jagiełłą, zastało go r. 1386, i tam na zamku w piątek między oktawą Trzech Króli, zawarło z nim umowę, mocą której uznany został za opiekuna królestwa pols., z przezna-

*) Na początku naszego wieku, Franciszek Sapieha głównie się przyczynił do ozdoby Dereczyna, gdzie piękny księgozbiór i galeryą obrazów zgromadził, oraz bogate archiwum domu swego z Rożany tu przeniósł.

czeniem następnie na króla i męża Jadwigi.—W. mistrz krzyżacki Ulryk Jungingen wpadł 16 marca 1410 r. w kwietnią niedzielę do Wołkowyska, miasto spalił i ludu mnóstwo do niewoli zagarnął. Miasto Wołkowysk obdarzone prawem magdeburskiem, zawsze trzymało niepoślednie miejsce między powiatowemi miasteczkami, bo już w r. 1513 podług rozkładu poborów na wojnę z miast W. ks. lit. obowiązane było płacić 20 kop groszy, zarówno z Nowogródkiem, i Słonimem *). Jest tu jeden tylko koś. farny katolicki ś. Mikołaja, fundowany przez Witowda i dziesięciną opatrzony, któremu Zygmunt August nadał r. 1565 września 11, dziesięć włók ziemi. Starostwo wołkowyskie płaciło kwarty złp. 2,039, prócz wójtostwa. Konstyt. sejmowa r. 1678, zastawiła jedno i drugie w summie złp. 80,000 Połubińskiemu marszał. W. L.—Jezuici mieli tu swoję rezydencyą.

Mścibów mała mieścina żydami osiadła, gdzie był dawniej obronny zamek drewniany, naczelne starostwa niegrodowego, płacącego kwarty 2,727 zł. Starożytny to gród słowiański podobnie jak Grodno i Nowogródek, równeż z niemi losy dzielił w 12 i 13 wieku, stawszy się nakoniec niezmienną własnością litewską. Po zgonie Zygmunta Augusta panowie Rada W. Ks. L. zjechali się tu w r. 1572 dla naradzenia się o utrzymanie porządku w kraju podczas bezkrólewia i zabezpieczenie granic. Przybyli też do nich i z korony posłowie: Piotr Zborowski Wda krakowski i Jan Tomicki kasztelan gniezn., wzywając Litwę o przystąpienie do

---

*) Metryka Lit. 194.

konwokacyi i wspólnej elekcyi przyszłego króla. Senatorowie litewscy odpowiedzieli: że muszą wprzód zasięgnąć zdania szlachty w tej rzeczy, dodali jednak, że w przywileju uniowym nie masz wzmianki o konwokacyi, tylko o samej elekcyi. Żądali wreszcie zwrotu Podlasia i Wołynia, oraz postanowienia: żeby moneta litewska miała bieg tenże sam w Polsce, jaki ma w Litwie.— Drugie jeszcze walniejsze narady odbyły się w Mścibowie w r. 1576, kiedy po ujechaniu Henryka Walezyusza, senatorowie litewscy ze szlachtą razem zgromadzeni tu, rozmyślali kogo przyznać za króla i W. księcia, Batorego czyli też Mąksymiliana? Zgodzili się nakoniec wszyscy na Stefana Batorego, a Jan Kochcicki Czech, przybyły tu od Maksymiliana, nic nie sprawiwszy, wyjechać musiał z miasta.

Zelwa nad rzeką t. n., dość ludne i handlowne miasto. Przy koś. paraf. jest dawno założony szpital, którego pierwiastkowe fundusze zatwierdził 1719 r. dziedzic miejsca Kaź. Sapieha.—Stan miasta w 1786 r. był następujący: oprócz tygodniowych targów, istnieje 4ro niedzielny jarmark, zaczynający się 4 sierpnia. Kramy w liczbie więcej 200 w kwadrat murowane, nie są wystarczające na pomieszczenie towarów, gdyż przybywają tu kupcy z różnych odległych krajów. Według ich świadectwa: jarmark ten, drugim jest po lipskim. Koni do kilku tysięcy bywa, przodkuje zaś między niemi stadnina dziedzica ks. Aleks. Sapiehy kancl. W. L., z angielskich, tureckich, duńskich, neapolitańskich ogierów składająca się, przeszło tysiąc sztuk wynosząca *).

*) Dosłownie z Dzien. handl. 1786 r.

Wołpa, z wielkiem starostwem przynoszącem rocznej kwarty złp. 6,016, gdzie jeden ze znakomitych biskupów wileńs. Paweł Algimunt książę Holszański, lubił często przebywać i tu przy kościele farnym mansyonarzy około r. 1550 fundował. „Aleks. ks. Holszański kasztelan wileński darował Wołpę królowej Bonie, a tak z dóbr dziedzicznych, obróciła się Wołpa w Sstwo, które Lew Sapieha kancl. W. L. na imię sywego Kaź. Leona nabył“ *). Tenże Kaź. Sapieha marsz. N. L. przyjmował tu 1643 r. Władysława IV i królowę Cecylią Renatę jadących do Wilna **). Starostwo w summie złp. 100,000 na mocy konst. sejmu roku 1661 Pawłowi Sapiezie Wdzie wileńs. zawiedzione zostało. Miejsce to zajmuje nader bolesnego wspomnienia kartę w dziejach naszych; tu bowiem w r. 1662 porwany z Wilna i przywieziony przez zbuntowane wojsko, Wincenty Gosiewski hetman polny lit., zbrodniczemi rękami niecnych towarzyszów broni, bez sądu i prawa, rozstrzelany został.

Izabelin dziedzictwo domu Czartoryskich, nazwane od imienia Izabelli Czartoryskiej jenerałowej ziem podolskich— *Łysków* (obecnie zaszczycony grobem poety Fran. Karpińskiego)—*Porozów*, i t. d.

---

*) Kognowicki: życia Sapiehów III, 97. Podług Niesieckiego: Aleks. ks. Holszański kaszt. wileń. zmarł 1507 r. kiedy jeszcze Bona nie była w Polsce.

**) Kognowicki III, 97.

VII.

WOJEWÓDZTWO WITEBSKIE.



Pograniczna ta Rossyi kraina, do 1772 r. otoczona była od północy ziemią Pskowską, od wschodu gubernią czyli księztwem Smoleńskiem i województwem Mścisławskiem, od południa Mińskiem, a od zachodu Połockiem. Część północną Dźwina, południową Dniepr przerzynały. Dawniej była ona księztwem udzielnem, aż w połowie XIV wieku Olgerd W. Ks. Lit. pojąwszy w małżeństwo Juliannę, ostatnią z rodu kniaziów na

Witebsku, przyłączył ziemię tę do Litwy, naznaczywszy namiestnika do zarządu. Od r. 1506 ukazują się już wojewodowie Witebscy, których sama szlachta wybierała i z których pierwszym był Jerzy Hlebowicz; drugim zaś senatorem był kasztelan. Herb województwa: pogoń w polu czerwonem na zielonej chorągwi. Dzieliło się na dwa powiaty: Witebski i Orszański, które wybierały po dwóch posłów na sejm i po dwóch deputatów na trybunał.

Witebsk (*Vitebscum*), jedno z przedniejszych miast w dawnej Litwie, nad Dźwiną przy ujściu do niej Widźby, rozlegle na wzgórzu poczęści zabudowane, leży o 75 mil od Wilna. Niewiadomy jest początek tego miasta, lecz to pewno: że w XI wieku jeszcze o niem wzmianki nie ma w dziejach; zdaje się jednak, że należąc do księztwa Połockiego, mogło być oddawna znaczniejszą osadą, założoną może już przez Normandów za Rogwolda panującego na Połocku. Witebsk stawszy się grodem, długo jak się zdaje należał do obrębu ks. połockiego, ponieważ kroniki ruskie wspominają, że Alexander Newski wojując z Litwą r. 1245 jeździł do Witebska dla zabrania z sobą mieszkającego tam syna swego u dziada jego Braczysława ks. Połockiego, do którego zapewne Witebsk wówczas należał *). Jednakże w XIV wieku, osóbnego księztwa był stolicą i w posagu po żonie dostał się Olgerdowi, który w nim od ożenienia się swego, aż do wyniesienia na tron litewski po Jawnucie w r. 1345 panując ciągle, przebywał. Olgerd na prozbę żony, chociaż sam wyznawca wiary

*) Ob. *Karamzin* IV, 27 i nota 35.

Perkuna, wymurował jednak cerkiew' grecką farną zwiastowania N. P. Maryi w niższym zamku, i drugą za wałami jego pod tytułem Zesłania ś. Ducha, przy której księżna Julianna mniszki Bazylianki osadziła. Swiatosław ks. Smoleński korzystając z wyjazdu Jagiełły do Krakowa w r. 1386, miasto zrabował i spalił. Swidrygajłło zbuntowany 1396 r. przeciw Jagielle, zamek wraz z miastem, przy pomocy Krzyżaków opanował, ale wkrótce poskromiony od Witowda, sam w niewolę poszedł. Wielki książę bowiem po całomiesięcznem oblężeniu, szturmem zdobywszy zamek dolny, rokoszanów z ich wodzem do poddania się przymusił. Pod silnem i rozległem panowaniem Witowda, urosł Witebsk w gród niemałej wagi i zabudował się obszernie, zbogacony handlem z Moskwą, nietylko nabył swobód municypalnych, lecz od Kazimierza W. ks. Lit. został policzony przywilejem 1441 w Brześciu wydanym, razem z piętnastu innemi, za główne miasto W. księztwa. Jednakże pomimo opieki królów i szczęśliwego położenia co do handlu, Witebsk zbliżony do granic państwa, w częstych wojnach z sąsiadami wielkim klęskom ulegać musiał. Tak w r. 1516 wojska wyprawione z Moskwy, korzystając z oddalenia się szlachty miejscowej do Wilna, celem zaniesienia skargi do Zygmunta I na nadużycia Wojewody Kościa, napadłszy na miasto zupełnie je spaliły, nie kusząc się jednak o dobycie zamku. W r. 1535 podczas wojny, znowu Witebsk przez kniazia Owczynę Telepniewa podpalony, wiele ucierpiał, a w r. 1568 podobnejże klęsce podpadł, gdy Wojewodowie ruscy dla odciągnienia od Uły Romana Sanguszki, Het. P. L. oblegli

27 września to miasto, i nim posiłki Litwinom nadciągnęły, pomimo dzielnej obrony Paca w zamku dowodzącego, większą część jego w perzynę obróciły. Dzielność króla Stefana oddaliła wreszcie na czas niejakiś te ciągle powtarzające się niebezpieczeństwa od miasta, które prędko przyszło do siebie i znakomicie się powiększyło. Królowie też wszyscy kolejno obdarzali je licznemi przywilejami, potwierdzili i pomnożyli dobrodziejstwa prawa magdeburskiego. Za utratą tych nadań uwiezionych ze skrzynki miejskiej r. 1541 przez jakichściś ludzi z Nowogrodu W., Stefan Batory w r. 1582, a Zygmut III r. 1592, odnowili je zupełnie. Lecz najwalniejszy przywilej na swobody miejskie, na cechy i jarmarki dla Witebska, nadany został w roku 1597 przez tegoż króla, który zarazem postanowił herb czyli pieczęć miejską z wyobrażeniem ś. Weroniki na błękitnem polu, a pod nią miecza gołego czerwonej barwy i przytem chorągiew także z Weroniką. Zasługiwali też zawsze nieszczanie na te dobrodziejstwa rządu, ciągłem poświęcaniem się dla sprawy publicznej. Oni to r. 1602 podczas nagłego napadu kozactwa pod dowództwem jakiegoś Dubiny, nietylko zamek obronili i z miasta napastników wyparli, ale samegoż Dubinę z starszyzną pojmali. Podobnież w r. 1605 jeden z przedniejszych obywateli witebskich Marko Ilinicz Łytka, na czele 500 Witeblan dzielnie pod Felinem nieprzyjaciół poraził, za co dostojeństwo szlacheckie z nazwiskiem Felińskiego otrzymał. Nakoniec mieszkańcy tegoż miasta w r. 1614 z wielkiem męztwem, choć niepomyślnie pod Hłozomiczami walczyli. Tyle zasług jeden nieszczęsny wypadek, jeden dzień fatalny wniwecz obró-

cił. Józefat Kuncewicz arcybiskup połocki obrządku unickiego, uniesiony zbyteczną gorliwością, mniej ostróżnemi środkami zaczął nakłaniać mieszczan do posłuszeństwa zwierzchności swej duchownej *). Z drugiej strony Melecy Smotrzycki, mianowany przez Teofana patryarchę Jerozolimskiego, władyką połockim, stawając opornie przeciw usiłowaniom Kuncewicza, i nazywając go apostatą, intruzem, pomimo listu od Zygmunta III w r. 1618 Kuncewiczowi danego, nie omieszkał lud skrycie na niego podburzać. Powstały stąd gwałtowne niesnaski i napaści, które trwając w Witebsku przez dwa blisko lata 1621 i 1622, zamieniły się nakoniec w srogi bunt i morderstwo. Rozdrażnieni i ciągle podburzani mieszczanie, zebrawszy się tłumnie napadli r. 1623 rano o godzinie osmej w dniu niedzielnym 12 Listopada, arcybiskupa we dworze swoim wśród Witebska zamieszkałego, i okrutnie go zamordowali, ciało do Dźwiny wrzuciwszy. Wyznaczeni od króla kommissarze dla rozpoznania tego czynu, zebrali się do Witebska pod przewodnictwem Lwa Sapiehy. Ocalając mniej winnych, a ośmnastu winnych śmiercią ukarawszy, prócz 55 zbiegłych także na gardło skazanych, komi-

---

*) Ob. ważny i ciekawy list Lwa Sapiehy pisany z Warszawy 12 marca 1622 r. do Kuncewicza, przytoczony przez Lindego w dziele jego o Statucie Lit. str. 159. Dokument ten niedawno znalazł się między autentycznemi materyałami pozostałemi po księdzu Ignacym Kulczyńskim, króre on zbierał do napisania znanego dzieła swego: *Specimen Ecclesiae Ruthenicae*. Ten list podług wyznania Kulczyńskiego, wyjęty jest z aktów beatyfikacyi bł. Józefata znajdujących się w Rzymie.

sarze wyrokiem swym 23 stycznia 1624 r. zapadłym, prawo miejskie magdeburskie odebrali, oraz wszystkie przywileje mieszczanów zdawna nadane unikczemnili, ratusz znieśli, poddając na przyszłość obywateli miejskich juryzdykcyi wojewody witebskiego, a prócz tego cerkiew' soborną Przeczystej Bogarodzicy, przy której morderstwo popełnione zostało, mieszczanom ozdobniej wybudować nakazali. Na obrzydzenie zaś w potomne czasy takiego występku, dzwony ratuszowy i cerkiewny, którym buntownicy hasło dali do rozboju, sędziowie przelać kazali w jeden wielki dzwon i z napisem podającym pamięć tego morderstwa, na wieżach cerkwi sobornej zawiesić *). Na tem miejscu gdzie bł. Józefat został umęczony, Michał Pociej Wda witebski, złocisty mu posąg na marmurowym słupie wystawił. Mieszczanie rozpaczając nad utratą praw swoich, starali się odtąd usilnie i bezprzestannie, zupełnem dla kraju poświęceniem się, zagładzić nieszczesny ten występek. Jakoż Władysław IV nagradzając zaszczytną walkę którą Witeblanie zwiedli pod Kaszewiczami, wyrokiem swym r. 1641 wydanym, wrócił uroczyście miastu wszystkie przywileje wprzód utracone. W wojnie z Carem Alexym Michajłowiczem, Witebsk oblężony 1654 r. przez trzydziestotysiączne wojsko Bazylego Szeremetowa, po 14 tygodniach zdobyty został z obydwoma zamkami. Później wiele jeszcze klęsk doświadczał, mianowicie przez wielkie pożary w latach 1680,

---

*) Ob. wyrok ten w całej rozciągłości u *Stebelskiego*, przydatek do Chronologii III, 290.

1708, 1733 i 1752 przypadłe, które całe prawie miasto zniszczyły. W r. 1682 Adam Franciszek z Brusiłowa Kisiel podkomorzy witebski, osadził przy cerkwi Przeczystej Bazyljanów, których jednak klasztor wraz z tą cerkwią spalił się podczas zapasów wojennych Piotra W. z Karolem XII, i pokilkakroć potem był odbudowany. Wprowadzenie w r. 1640 Jezuitów przy farze, należy Alex. Korwinowi Gosiewskiemu Wdzie smoleńskiemu; Bernardynów zaś fundował r. 1675 Antoni Chrapowicki Wda witebski. W 16 i 17 wiekach znajdował się tu zbór kalwiński; Piarowie także mają tu swoje kollegium. Witebsk może się policzyć do miast bardzo handlowych, stosunki jego w tym względzie z Moskwą, Smoleńskiem i Rygą są znaczne, a położenie korzystne; w 16 zaś wieku handel jego mianowicie skórami i futrami sięgał aż do Lipska. W mieście tem odbywały się sądy ziemskie i grodzkie, sejmiki wojewódzkie i popis rycerstwa. Ekonomia witebska do r. 1772 czyniła kwarty zł. 2705, a wójtostwo 1000 zł. Do wspomnień tego miasta i to jeszcze należy, że Maciej Stryjkowski zostając w wojsku pod dowództwem Alex. Gwagnina, pisał tu r. 1573 swój opis Sarmacyi Europejskiej, który potem posłużył mu do ułożenia kroniki Litewskiej, chociaż miał być zrazu przywłaszczony od Gwagnina.

Wieliż blisko granicy Smoleńskiej, znaczne miasto nad Dźwiną, wielkiemi dawniej borami od Witebska przedzielone. Strony te już za Olgerda podlegały Litwie, a za głośnego w niej panowania Witowda, gdy sławny ten wojownik przyłączył w r. 1395 hołdownicze dotąd księztwo Smoleńskie stale do swego pań-

stwa, Wieliż wówczas już obronny zamkiem drewnianym, ujrzał pod wałami swemi rycerstwo Witowda. Blisko tego miasta jezioro, za czasów jeszcze Batorego *Witoldowem* zwano. W ciągu zawziętej wojny, Wieliż spalony przez Mik. Radziwiłła Wdę trockiego 1563, dostał się pod panowanie rossyjskie. Dopiero Jan Zamojski Hetman i Kanclerz Kor. wysłany r. 1580 z częścią wojska przez króla Stefana, idącego z główną siłą na Wielkie Łuki, dla opanowania Wieliża, po krótkiem lecz silnem szturmowaniu zamek ten chociaż drewniany, ale dziewięcią basztami obronny, od południa i wschodu Dźwiną, a od północy rzeką do niej wpadającą Wieliżą otoczony, do poddania się przymusił. Za Jana Kazimierza r. 1655 Wieliż razem z całém województwem zajęty został przez wojska Alexego Michajłowicza, ale traktatem Andruszowskim r. 1667, znowu Polsce przywrócony. Miasto obszernie zabudowane i bardzo handlowne. Starostwo wieliżskie należało do największych w kraju, ponieważ sama kwarta z niego wynosiła 21,508 zł. Jest tu prócz cerkwi, kościół farny katolicki.

Suraż miasto i zamek nad Dźwiną, przy wpadnieniu do niej rzek Kaspli i Surażki. Zbudował ten zamek z drzewa Stefan ks. Zbarażski Wda witebski, za panowania Zygmunta Augusta, dla obwarowania ujścia rzeki Kaspli, uprzedzając podobneż zamiary nieprzyjaciół. Tu Jan Zamojski obozował w r. 1580 idąc z potężnem wojskiem na odebranie Wieliża. Starostwo surażskie płaciło w r. 1772 kwarty zł. 400, a hyberny 460 zł.

Uświat, zamek i miasto obronne, otoczone wielkiem jeziorem, z którego wypływa rzeka Uświatcza do Dźwiny wchodząca, ze znacznem starostwem płacącem kwarty 13,595, a hyberny 9,408 zł. Miejsce to znane już jest w dziejach podczas wojen Mendoga z Alexandrem Newskim, w połowie 13 wieku. Długo było własnością Litwy od czasów Olgerda i Witowda, i dopiero za Zygmunta Augusta opanowane przez Rossyan zostało. Zamojski prowadząc część znaczną sił króla Stefana, zdobył Uświat w sierpniu 1580 r. W wojnie Jana Kazimierza z Alexym Michajłowiczem 1653 r. znowu przeszło pod panowanie rossyjskie, i dopiero skutkiem traktatu Andruszowskiego powrócone Polsce.

Newel, nad wielkiem jeziorem, które strumień Jemienka łączy z rzeką Łowatem, ze trzech stron otaczającem zamek i miasto. Roku 1580 król Stefan wysławszy z Uświata wojsko litewskie pod sprawą Mikołaja Dorohostajskiego Wdy połockiego, i węgierską piechotę pod dowództwem Jana Bornamissy, twierdzę tę opanował. Wtenczas odbywały się tu rokowania o pokój między królem a posłami Iwana Bazylewicza, ale skutku żadnego nie wzięły. Władysław IV ogromne włości Newelskie z zamkiem nadał r. 1634 w nagrodę zasług Krysztofowi Radziwiłłowi Wojewodzie wileńskiemu i Het. W. L. Odtąd wznosiły się tu kościoły katolickie prócz cerkwi, tak że w ogóle świątyń obu wyznań powstało ośm. W r. 1653 Newel został zajęty przez wojska Alexego Michajłowicza, i zostawał w ręku rossyjskiem aż do czasu przedłużenia rozejmu Andruszewskiego, między Janem III a Fiedorem Alexieje-

wiczem w dniu 17 sierpnia 1678 r. Radziwiłłów linija nieswieżska, pisze się panami na Newlu i Siebieżu *).

Ostrowno nad Dźwiną, miasteczko z kościołem farnym fundowanym przez Zygmunta Augusta za odniesione zwycięztwa, gdzie się znajduje obraz cudowny Bogarodzicy, ozdobiony jak twierdzą przez tegoż króla bogatą koroną. Michał Pociej Wda witebski odnowił ten kościół, Alexander zaś Sapieha Wda mścisławski wprowadził do Ostrowna około r. 1620 zgromadzenie Dominikanów.

Bieszeńkowicze nad Dźwiną, miasteczko dawniej Sapieżyńskie, gdzie Kaź. Leon Sapieha Podkanclerzy W. L. fundował około r. 1650 kościół farny; ostatecznie należące do imienia Chreptowiczów.

POWIAT ORSZAŃSKI

W 17 wieku należał do Wdztwa smoleńskiego, w następnym zaś po odpadnieniu Smoleńska nosił nazwisko ziemi Orszańskiej i liczył się razem z powiatem brasławskim w Wdztwie witebskiem. Ostatecznie zaś pod panowaniem Stanisława Augusta, z powiatem witebskim zaczął składać tegoż imienia województwo istniejące do września 1772 r.; część jednak południowa powiatu orszańskiego, pozostała jeszcze przez lat 20 przy Polsce.

Orsza, miasto zabudowane w równinie po obu stronach Dniepru i wpadającej do niego Orszanki, czyli

---

*) *Siebież* miasto nad jeziorem w Wtwie połockiem. Zamek tu zbudowany był na ziemi litewskiej 1535 r. przez Buturlina Wdę rossyjskiego (Karamzin VIII, 33). Jędrzej Niemira Wda kijowski szturmując doń r. 1536, z wielką klęską opartym został.

Orszycy; otoczone było wałem ziemnym i miało w 17 wieku wielki murowany zamek. Orsza jest jednym z dawnych grodów wschodniej Sławiańszczyzny; kronikarze zakonni ruscy, wspominają już o nim pod r. 1116 w dziejach Włodzimierza Monomacha. W połowie 13 wieku, Towciwił synowiec Mendoga króla Litewskiego, wyzuty od niego z księztwa Połockiego, był namiestnikiem tego monarchy w Orszy. Podług dziejopisów litewskich, zdobył to miasto Swiatosław ks. smoleński 1386 r., lecz Witowd W. ks. Lit. do którego państw należało, zaraz je odzyskał. Jednakże prędko znowu, bo około r. 1396 bojarowie smoleńscy samowolnie miasto zajechali, wygnawszy z włości okolicznych właścicieli przez króla Władysława Jagiełłę ustanowionych. Rychło to jednak Witowd uskromił, wygnawszy z miasta i powiatu bojarów, a podżegacza tych rozruchów, jakiegoś kniazia Jana Michajłowicza ściąć kazał w Orszy. Gdy W. ks. Wasil Iwanowicz zajął znaczną część Litwy, Orsza której Zygmunt I przywileje miejskie zapewnił, oparła się jego sile. Tu także w dzień ś. Małgorzaty 13 lipca r. 1508, tenże król na czele wojsk koronnych od Mikołaja Firleja dowodzonych i hufców litewskich, odniósł zupełne zwycięztwo nad kniaziem Glińskim. Ale jeszcze świetniejsza walka zaszła niedaleko stąd nad rzeką Kropiewną 8 września r. 1514, w której Konstanty ks. Ostrogski Hetman W. L. mając pod sobą Jerzego Radziwiłła, Jana Swierczowskiego nad Polakami, a Wojciecha Sampolińskiego nad dworem królewskim przełożonych, na głowę poraził Iwana Czeladina i Bułhakowa, którzy z całym obozem dostali się w niewolę, trzydzieści tysięcy

poległych na polu bitwy straciwszy *). Chociaż dziś w podaniach miejscowych zgasła pamięć tej bitwy, jednakże z wielkiej liczby mogił lasem porosłych, ale pośród pól uprawnych sypanych, wnieść można: że główne spotkanie zajść musiało między wsiami Horodnią a dzisiejszym Antonilem. Za Zygmunta Augusta, kiedy jeden z nadzielniejszych wodzów jego: Filon Kmita Czarnobylski, jako Starosta orszański rządził zamkiem i miastem, znowu Orsza stała się ważnym punktem wojennym, gdzie równie jak w pobliżu stanowcze boje się odbywały. Na samem zaczęciu roku 1564, kiedy kniaź Piotr Szujski z Połocka, a Oboleńscy z Wiazmy z wielkiemi siłami wysłani przez Cara Iwana Wasilewicza Groźnego podstąpili pod miasto, Mikołaj Radziwiłł Hetman W. L. polecił Kmicie straż zamku i pilne uważanie na obroty Oboleńskich; sam zaś zwabiwszy ku sobie Szujskiego, walne nad nim odniósł zwycięztwo na polu Iwańskiem między Orszą a Ułą. Wówczas Kmita uderzywszy z Ościkiem na obóz Oboleńskich, o ostatnią ich klęskę przyprawił, i ogromną zdobycz zabrał **). Znaczny ten gród chociaż cały prawie drewniany, uderza jednak wielką liczbą kościołów i klasztorów; samych katolickich murowanych znajduje się pięć, drewniane dwa. Jezuitów kol-

---

*) *Karamzin*, IX. Podobno że miejsce tej pamiętnej bitwy o 4 aż mile odległe jest od Orszy, co jednak nie przeszkodziło dziejopisom do nazywania jej zwycięztwem pod Orszą.

**) *Karamzin* IX, 52. *Paprocki. Stryjkowski.* Życie i czyny wojenne Kmity, wybornie skreślił Mikołaj Malinowski w T. II, Źródeł do dziejów Pols. Wilno 1844.

legium fundował r. 1612 z kościołem ś. Michała Zygmunt III, za przyczynieniem się Lwa Sapiehy, który plac gdzie przedtem stał zbór ewanielicki dla nich nabył, wymurowane zaś własnym nakładem Jana III 1690 r. i dobrami uposażone. Jezuici utrzymywali tu szkoły i parafją. Bernardyni, fundowani za Władysława IV, z dwoma kościołami: drewnianym i murowanym. Założycielem ostatniego był Andrzej Młocki Starosta orszański w r. 1636. Franciszkanie z kościołem murowanym pod tytułem Narodzenia Matki Najświętszej, kosztem niejakiego Kotkowskiego w r. 1680. Dominikanie z kościołem drewnianym fundacyi ks. Hieromina Albrychta Druckiego-Sokolińskiego Ssty łuczanowskiego 1650 r. Trynitarze z kościołem ś. Trójcy, zbudowanym r. 1714 przez Adama i Władysława Sakowiczów. Bazyljanie, których cerkiew' murowaną pod nazwaniem Opieki Matki Boskiej, wzniosł starosta Jan Łepkowski 1758 r. Klasztory żeńskie drewniane są dwa: Maryawitek i Bazyljanek; ostatni zbudowany r. 1642 przez Antoniego Sielawę Metropolitę unickiego, z cerkwią także drewnianą Opieki Matki Boskiej. Oprócz tych świątyń, znajduje się kilka cerkwi wschodniego wyznania, z których pierwszą soborną Narodzenia Maryi, wymurowali parafjanie r. 1681 za pomocą ks. Druckiego Sokolińskiego; druga parafjalna drewniana z tytułem Zmartwychwstania Pańskiego, powstała z ofiar pobożnych r. 1757; trzecia również parafjalna ś. Mikołaja, jest najdawniejszym kościołem chrześciańskim w Orszy, ale początek jej niewiadomy. Za Dnieprem wznosi się inna cerkiew' drewniana Eljasza proroka przez ks. Zofją Jurjewiczówną zbudowana r. 1505.

Prócz tego na cmentarzach ruskich znajduje się cerkiew' Jana Bohosława o jednym ołtarzu, postawiona 1790 r. przez Jana Ciechanowicza, i druga mała cerkiew' drewniana ofiarowania Matki N. ze składek parafjan r. 1782 wzniesiona *). Orsza leży przy wielkiej drodze z Mińska do Smoleńska, Stwo grodowe przynosiło złp. 1926 kwarty; sądy i sejmiki odbywały się w mieście. Wszystkie jego okolice obfitują w pokłady kamienia wapiennego, którym mieszkańcy od niepamiętnych czasów handel prowadzą z Moskwą, Kijowem i innemi miejscami.

Kopyś na lewym brzegu Dniepru, miasto i dobra znaczne, tytuł hrabstwa noszące, własność linii nieświeżskiej Radziwiłłów, które oni dostali po Katarzynie ks. Ostrogskiej, żonie Krzysztofa Radziwiłła Wdy wileńs. Hetmana i Kanclerza W. L. zmarłego 1603 r. Był tu zamek warowny, a jest obecnie zbór kalwiński, przez tegoż Krzysztofa założony.

Szkłów *(Sclovia)*, miasto niemałe i handlowe, z prawej strony Dniepru położone, z zamkiem obronnym, dziedzictwo Chodkiewiczów, na którem sławny bohater Jan Karol pisał się hrabią. Pierwszy też on był twórcą warowni szkłowskiej. Alexander Chodkiewicz Wda trocki, wprowadził tu r. 1619 zgromadzenie księży Dominikanów i znaczną ich biblioteką obda-

---

*) W odległości dwóch wiorst od miasta, widać jeszcze dwa inne monastery wschodniego obrządku, męzki i żeński, oba pod nazwą Kutejńskich znajome. Założył je jakiś Statkiewicz, a Car Alexy Michajłowicz uposażył zbożową daniną i dochodem pieniężnym z majętności smoleńskich do siebie należących.

rzył. Nadany im kościół, był wprzódy zborem kalwinów, fundowanym w 16 wieku od przodków Wojewody, który dyssydentów ztąd rugował. Tuż pod Szkłowem r. 1653 podczas nieszczęsnych wojen za Jana Kazimierza, Hetman W. L. Janusz Radziwiłł nie czekając przez zawiść na połączenie się z Hetmanem polnym lit. Gąsiewskim, ciężką klęskę poniósł od wojsk ruskich, które jednak pomimo uporczywego oblężenia, miasta dobyć nie mogły. Ks. Potemkin, otrzymawszy na własność dobra te od Imperatorowej Katarzyny około 1773 r., zaprowadził tu fabrykę zegarów.

Dubrowna, czyli *Dąbrowna*, z lewego brzegu Dniepru zbudowane miasteczko, ze starożytnym zamkiem opustoszałym, przy ujściu rzeki Kropiwny. Niektórzy twierdzą: że tu właśnie przypadła bitwa r. 1514, nosząca nazwę zwycięztwa pod Orszą, od której Dąbrowna o $2\frac{1}{2}$ mili jest oddalona. Taż sama Dąbrowna, była podobno gniazdem zgasłego już od dawna rodu Hlebowiczów, co się pisali stąd hrabiami, i którzy czas niejakiś w XV wieku oświatą i znamienitemi zasługami w kraju rej wodzili. Mikołaj Hlebowicz Kasztelan wileński, fundował tu Bernardynów około 1630 r.

Borysów nad Berezyną, przy ujściu do niej strumienia Schy; miało niegdyś zamek drewniany i mocno warowny. Starożytna to jest osada plemienia słowiańskiego w tych stronach, podług latopisów bowiem jeszcze w r. 1102 *) Borys Wszewołodowicz książę dzielnicy Mińskiej, miał tu pierwszy gród założyć, który następnie Mścisław syn Monomacha władca Rusi

---

*) *Daniłowicz*, Latopis str. 122.

wschodniej, r. 1127 w napadzie swoim na kraje Krzywiczan wstępnym bojem opanował *). Borys syn Litwina Ginwiłła, książę połocki, około r. 1199, podług podobieństwa do¢ prawdy, zamek podniósł i znowu umocnił. Alexander Jagielończyk podczas wojny 1500 r. z teściem swym Carem Iwanem Wasilewiczem, niemały tu czas z odwodowem wojskiem swem przebywał, i dopiero po klęsce Konstantyna Ostrogskiego pod Wiedroszą poniesionej, odwrót ku właściwej Litwie rozpoczął. Lecz daleko dłuższy był tu pobyt Zygmunta Starego 1514 r. kiedy wojska swego przeszło 30,000 jazdy i 3,000 piechoty liczącego, przegląd odbywał, a później poselstwo od Papieża Leona X zachęcające do pokoju z Rossyą przyjmował. Tu nakoniec król z odwodowem wojskiem 4,000 ludzi wynoszącem, przez ciąg całej tej wyprawy przemieszkał, i po dwakroć napądających na obóz nieprzyjaciół odegnał pomyślnie. Wtenczasto Michał Gliński, zdradę zdradą naprawiając, do Borysowa potajemnie przysyłał do króla z gotowością powrotu do posłuszeństwa, i tu przebaczenie królewskie otrzymał, chociaż mu niefortunne losy korzystać z niego nie pozwoliły. Dopiero po odebranem tu doniesieniu o świetnem zwycięztwie Konstantyna Ostrogskiego nad Kropiwną w okolicach Orszy, opuścił król zamek borysowski. Swobody municypalne tego miasta, zaczynają się dopiero od Zygmunta Augusta, który mu przywilej na magdeburyą 10 sierpnia r. 1563 nadał. Stefan Batory r. 1577, Zygmunt III r. 1595 i Władysław IV r. 1640 potwierdzali je i rozszerzali. Stani-

---

*) *Karamzin* T. II.

sław August przywilejem *renovationis* zwanym, odnowił poprzedników nadania 14 czerwca r. 1792, ogłaszając Borysów miastem wolnem od wszelkiej jurysdykcyi ziemskiej, przy nadaniu osobnej pieczęci wyobrażającej w białem polu bramę o dwu wieżach, pomiędzy któremi znajduje się postać ś. Piotra z kluczami w ręku. Na mocy tego przywileju, apelacya od urzędu miejskiego, do sądów apelacyjnych w Mińsku naznaczoną została. Prócz cerkwi wschodniej, jedna jest tylko rzymsko katolicka fara fundacyi Adama Kazanowskiego Ssty borysowskiego w r. 1642, bogato uposażona za upoważnieniem Władysława IV. Ogromne dobra i lasy stanowią starostwo do najbogatszych w kraju policzone i złp. 13,519 kwarty, a 9,000 hyberny płacące *). Borysów znaczny dość handel prowadzi, mianowicie zbożem, solą, kaszą jaglaną i gryczaną, oraz mąką pszenną, co wszystko z Dniepru w górę przychodzi bajdakami z Ukrainy i Małorossyi.

Czereja, między Orszą i Borysowem położone miasteczko nad Czereją, niedaleko znacznego jeziora *Długiem* zwanego. W XV wieku miejsce to należało do możnej rodziny Pstruhów czyli Pstruckich książąt, wygasłej potem, z których Mizael arcyb. smoleński i metropolita Rusi, słynny poselstwem r. 1476 do Papieża Syxtusa IV odprawionem, założył tu cerkiew ś. Trójcy,

---

*) O pochodach i drogach Witoldowych, Stefana Batorego i Karola XII przez Borysow i okolice jego, czytać zajmujące *Opisanie Powiatu Borysowskiego* w r. 1847 w Wilnie przez Eustachego hr. *Tyszkiewicza* wydane, z nader dokładną mappą.

i przy niej zakonników ś. Bazylego osadził *). Fundacya ta dokonana ostatecznie przez Bohdana Siemionowicza Sapiehę, męża Maryi z Pstruhów księżnej Siewierskiej, ostatniej tego imienia dziedziczki Czerei, potem zniszczona wojnami, podniesioną została hojnością sławnego Lwa Sapiehy, który nietylko cerkiew i monastyr wymurował, ale też zgromadzenie zakonne znacznym funduszem opatrzył; ojciec zaś Jan Ssta drohicki, archimandryą czyli opactwo Bazyljańskie tu zaprowadził. Cerkiew ta zwana zwykle *Białą-Cerkwią* mieści w sobie obraz cudowny P. Maryi, przeniesiony ze Smoleńska za Zygmunta III **). Klasztor Bazyljański z kościołem, leży o pół mili od miasta na kępie jeziora. Lew Sapieha fundował oraz w mieście 1604 r. farę, szpital i szkołę parafjalną. Sapiehowie piszą się hrabiami na Czerei, którą kiedyś liczono do Wdztwa połockiego.

Hołowczyn w lasach niedaleko od Mohilewa, ojczyzna kniaziów Hołowczyńskich herbu Łabędź, gdzie był zbór kalwiński w 16 wieku przez jednego z nich fundowany, późniejsze dziedzictwo Słuszków.

---

*) Wizerunek starożytny Mizaela Pstruhy, dotąd w cerkwi Czerejskiej się znajduje.

**) O tym obrazie wyszło pismo pod tytułem: *Tradycya Nowa o starodawnym obrazie Czerejskim N. Maryi Panny z księgi W. X. Gwilhelma Gumpenberga Soc. Jes. pod tytułem: Atlas Marianus z różnych manuskryptów wyjęta*, a w r. 1764 *do druku podana za staraniem Imć Xiędza The. Chrapkowicza, Superiora tegoż klasztoru zakonu ś. Bazylego W.* Stebelski w swojej Chronologii (T. II. str. 52) wytyka błędy historyczne przez Gumpenberga popełnione i prostuje jego podania.

Białynicze własność Sapiehów, z których Lew kanc. W. L. fundował tu Karmelitów 1623 r.; następnie własność Ogińskich. Tu była niegdyś drukarnia, a obraz cudowny P. Maryi u Karmelitów, ukoronowany został 20 września 1761 r. przez Jerzego Mik. Hülsen bis. smoleńskiego, nakładem Ignacego i Heleny Ogińskich Marsz. W. L.

Hory Wielkie nad rzekami Bystra i Konczynka, miasteczko z zamkiem drewnianym 7 basztami otoczonym, główne wielkiej majętności Horyhorską zwanej, która wprzód była gniazdem wygasłej kniaziów Horskich rodziny, a poźniej przeszła na dziedzictwo Sapiehów. Z tych Lew Sapieha Kanclerz W. L. urządził dobra te wzorowie pod względem ekonomicznym w r. 1619, nadając prócz tego wielkie swobody i przywileje miasteczku w osobnej ustawie, celem zachęcenia do osiadania i budowania się. Mieszczanie zupełnie na wzór praw magdeburskich, otrzymali sądy i zabezpieczenie swych osób i własności. Do tych dóbr należy inne miasteczko *Horki-Małe* nad rzeczką Kopyłką położone, które do tychże samych praw i nadań Lew Sapieha przypuścił, jak świadczą inwentarze tych majętności 1619 i 1626 r. sporządzone. W 18 wieku Hory-Horki stały się własnością Sołłohubów, którzy się na nich hrabiami pisali.

Sokolnia inaczej *Sokolin*, gniazdo starożytnego imienia książąt Druckich Sokolińskich. Z nich Janusz i Konstanty, 31 maja r. 1595 ofiarowali na kościół parafjalny katolicki cztery wioski, i zdaje się, że byli fundatorami probostwa. Michał ks. Drucki Sokoliński marszałek orszański, wyznanie helweckie przyjąwszy,

zbór kalwiński wraz z kaplicą murowaną na groby dla dziedziców przeznaczoną, na początku wieku 17 założył, który jednak po zniszczeniu swem podczas wojen za Jana Kazimierza, już więcej nie powstał.

Łukomla miasteczko nad rzeką do Uły wpadającą, niedaleko jeziora położone, o 4 mile od Czasznik, niegdyś obwarowane, należało wprzód do Województwa połockiego. Był tu zbór kalwiński.

Druck czyli *Odrucko*, starożytny zamek, którego wały wielkie dotąd pozostały na kępie jeziora, przez które rzeka Druć przechodzi. Jest to odwieczna dziedzina i stolica książąt Druckich, którzy się z czasem na dwa domy: Lubeckich i Sokolińskich podzielili.

Luboszany miasteczko i wielkie starostwo złp. 4,790 kwarty, a 2,510 hyberny płacące, w obrębie którego znajduje się miasteczko zwane *Berezyna Ihumeńska* nad Berezyną, gdzie jest kościół parafjalny fundacyi Kazimierza Leona Sapiehy 1633 r.

Tołoczyn przy drodze z Orszy do Mińska, handlowne miasteczko, z klasz. Bazylianów i farą fundowaną przez Lwa Sapiehę 1604 r., ze szkołami i szpitalem.

Inne miasteczka w powiecie orszańskim są: *Kadzyn*, *Bóbr*, i t. d.

VIII.

WOJEWODZ: BRZESKIE-LITEWSKIE.



Jestto płaszczyzna szeroko od wschodu na zachód rozciągająca się, w większej połowie lasami i bagnami pokryta, a w drugiej daleko później od sąsiedzkich krain Polski z puszcz wytrzebiona, i dlatego inne nazwanie *Polesia* nosząca. Granice tego województwa dopiero na sejmie unii r. 1569 ostatecznie utworzonego, opierają się na wschód o lasy mozyrskie Wtwa mińskiego i o Wtwo kijowskie; na południe dotykają Wołynia i ziemi c ełmskiej, od zachodu ciągną się wzdłuż

zbór kalwiński wraz z kaplicą murowaną na groby dla dziedziców przeznaczoną, na początku wieku 17 założył, który jednak po zniszczeniu swem podczas wojen za Jana Kazimierza, już więcej nie powstał.

Łukomla miasteczko nad rzeką do Uły wpadającą, niedaleko jeziora położone, o 4 mile od Czasznik, niegdyś obwarowane, należało wprzód do Województwa połockiego. Był tu zbór kalwiński.

Druck czyli *Odrucko*, starożytny zamek, którego wały wielkie dotąd pozostały na kępie jeziora, przez które rzeka Druć przechodzi. Jest to odwieczna dziedzina i stolica książąt Druckich, którzy się z czasem na dwa domy: Lubeckich i Sokolińskich podzielili.

Luboszany miasteczko i wielkie starostwo złp. 4,790 kwarty, a 2,510 hyberny płacące, w obrębie którego znajduje się miasteczko zwane *Berezyna Ihumeńska* nad Berezyną, gdzie jest kościół parafjalny fundacyi Kazimierza Leona Sapiehy 1633 r.

Tołoczyn przy drodze z Orszy do Mińska, handlowne miasteczko, z klasz. Bazylianów i farą fundowaną przez Lwa Sapiehę 1604 r., ze szkołami i szpitalem.

Inne miasteczka w powiecie orszańskim są: *Kadzyn*, *Bóbr*, i t. d.

VIII.

WOJEWODZ: BRZESKIE-LITEWSKIE.



Jestto płaszczyzna szeroko od wschodu na zachód rozciągająca się, w większej połowie lasami i bagnami pokryta, a w drugiej daleko później od sąsiedzkich krain Polski z puszcz wytrzebiona, i dlatego inne nazwanie *Polesia* nosząca. Granice tego województwa dopiero na sejmie unii r. 1569 ostatecznie utworzonego, opierają się na wschód o lasy mozyrskie Wtwa mińskiego i o Wtwo kijowskie; na południe dotykają Wołynia i ziemi c ełmskiej, od zachodu ciągną się wzdłuż

Wtwa lubelskiego i Podlasia; na północ zaś oddzielają od Wtwa nowogrodzkiego i części trockiego. Zachodnią stronę Wtwa brzeskiego od granic między Koroną a Litwą, przerzyna rzeka Bug, za której lewym brzegiem, chociaż rozciąga się pewna jego część, istotnie jednak za czasów Piastowskich ziemia ta należała do Polski. Dopiero kiedy po zniszczeniach tatarskich, Litwini korzystając z osłabienia potęgi polskiej, zaczęli posuwać zabory swoje w tej stronie: kraina brzeska uległa ich władzy. To się działo około r. 1242, kiedy Erdziwiłł ks. lit. dźwignął w tych okolicach spalone przez Mongołów grody. Nieco później Daniel ks. halicki zawładał tym krajem, i odtąd nieustannie prawie przez pół wieku między Polską, Litwą i Rusią południową trwały spory i walki o posiadanie go, dopóki oręż Gedemina około r. 1316 nie zdołał tych ziem odzyskać dla Litwy. Podbicie Wołynia r. 1321 przez tegoż wojownika, jeszcze mocniej utwierdziło panowanie litewskie w księztwie brzeskiem. Syn jego Kejstut, dostał w podziale całe Polesie brzeskie, ale Kazimierz W. chcąc się zabezpieczyć od napaści Litwinów i rozszerzyć granice państwa, po zajęciu Wołynia i księztwo brzeskie zarazem opanował 1349 r. Dotąd walka trwała tylko z Kejstutem, lecz r. 1350 wszczęła się dwuletnia wojna Polaków z Olgerdem, któremu się udało znowu Brześć im odebrać. Na mocy traktatu r. 1351 między Olgerdem a Kazimierzem W. zawartego, ziemia brzeska znowu powróciła do Kejstuta. Wszakże władza jego w tym kraju, jeszcze raz zachwianą została podczas powtórnej wojny Lubarta ks. wołyńskiego z Polską r. 1366, aż nakoniec pokój prędko zawarty

zabezpieczył ostatecznie posiadłość Brześcia dla Litwy. Po Kejstucie syn jego Witowd objął tę ziemię, która nakoniec razem z całem W. ks. Lit. połączoną została w r. 1386 z Polską. Brześć z okolicznym krajem, należał do składu Wtwa trockiego, i dopiero z powodu nadzwyczaj niedogodnej rozległości jego, na sejmie unii r. 1569, oderwano go od Trok i podzielono na dwa Wtwa: brzeskie-litewskie i podlaskie. Obejmuje w sobie dwa powiaty: brzeski i piński; oba wybierają po 2 posłów na sejm i po 2 deputatów na trybunał. Popis rycerstwa odbywał się w miastach powiatowych. Wojewoda zasiadał kszesło po rawskim, drugim senatorem był kasztelan. *Herb:* pogoń błękitnej barwy, w czerwonem polu. Województwo to dla rozróżnienia od brzesko-kujawskiego, zowią także brześciańskiem.

POWIAT BRZESKI.

Brześć *(Brestia, Brescia).* Na prawym brzegu rzeki Bug, gdzie Muchowiec do niej wpada, pokolenia Słowiańskie miały tu już w 10 wieku osadę swoję, a przy niej zapewne i gród, to jest warownią. Podług podobieństwa do prawdy, Bolesław Chrobry pierwszy ją zawładał i do państwa swego przyłączył 1020 r. Lecz Jarosław W. ks. kijowski, miał ją zagarnąć około r. 1044 podług kronik ruskich. Bolesław Śmiały znowu to odzyskał, jednak dopiero Kazimierz Sprawiedliwy przyłączył stanowczo Brześć do Polski r. 1182, zdobywszy go szturmem po 12 dniach oblężenia, i wtenczas już obronny zamek na wzgórzu błotami otoczonem zabudował. Gminne podanie miejscowe, nazwisko Brześć wywodzi z takiej powieści. Pewien kupiec

w dawnych wiekach przebywając tu wielkie błota brzostem porosłe, zagrzązł tak, że dla wydobycia się z nich musiał naścielać drogę chrustem ze ściętego brzostu. Wydostąwszy się z owych trzęsawisk, na podziękowanie Bogu wzniósł na pobrzeżu tego gaju kościołek, i tym sposobem dał początek osadzie zwanej od ludu słowiańskiego *Berestiem* albo Brześciem. Odbudowanie zamku zniszczonego przez najazd Mongołów, przyznają ks. wołyńskiemu Włodzimierzowi, Filozofem zwanemu, który około r. 1275 miał wznieść najprzód *Stołp*, czyli wieżę podobną tej, jaka do dziś dnia w Kamieńcu Litewskim widzieć się daje. Wtenczas już Brześć musiał być miastem znaczącem, kiedy 1289 r. Mścisław Daniłowicz ks. włodzimierski i łucki, nałożył na mieszkańców za ich *koromołę* powinności łowcze. Każde sto mieszczan obowiązane było dać księciu: 2 łukna miodu, 2 owce, 50 dziesiątków lnu, 100 chlebów, 5 cebrów owsa, tyleż żyta, kury po *tołku* od każdego sta, i po grzywnie kun *). Gedemin przepędził tu całą zimę 1319 r. i stąd wiosną następnego roku pociągnął na Kijów. Po ustaleniu już panowania litewskiego w Brześciu, Krzyżacy aż do ścian jego dotarli 1379 r. pod wodzą Teodoryka Elner komtura z Balgi. W gwałtownych wstrząśnieniach, które miotały W. księstwem pod panowaniem pogańskiem jeszcze Jagiełły, zamek brzeski był nieraz schronieniem Kejstuta, Biruty i Witowda, udzielnych jego panów. Ale po oddaniu się tego ostatniego wojownika Krzyżakom 1389 r., Jagiełło po

*) *Ob.* Sobranie Hosudarstwennych hramot i dohoworow. Część II. Moskwa 1819. Nr. 6.

dziesięciodniowem oblężeniu zdobył Brześć i Hińczę z Rogowa nad zamkiem przełożył. R. 1390 nadał król mieszczanom prawa i swobody miejskie magdeburskie, przywilejem datowanym w Krakowie w dzień wniebowzięcia P. Maryi. Przebywał tu Jagiełło nieraz, a w r. 1409 d. 17 października zjechał dla tajemnej narady z Witowdem i sułtanem kipczackim Saladynem, w celu ułożenia wielkiej wyprawy na Krzyżaków, która w następnym roku skończyła się przesławnie pamiętnem zwycięstwem pod Grunwaldem. Jagiełło też, jak się zdaje, pierwszy wzniósł tu świątynię wyznania rzymskiego farną. Odnowienie jednak tej fundacyi, należy Witowdowi, jak tego dowodzi przywilej jego wydany w Trokach r. 1412 w piątek przed w Niebowzięciem P. Maryi, Andrzejowi kapelanowi W. księcia i proboszczowi miejscowemu, którym nanowo funduje i uposaża kościół farny pod tytułem ś. Krzyża. Prócz placu na zabudowanie kościoła i plebanii, oraz pod cmentarz nad rzeką Muchawcem, daje W. książę nadto ziemię pod miastem na osadzenie 40 ogrodników, z 2 karczmami wolnemi. Ogrodnicy ci mają płacić rocznie po 12 groszy szerokich, a szynkarze z karczem po kopie takichże groszy; wyłączeni zaś i uwolnieni od służb i podatków książęcych, od praw litewskich i ruskich, od juryzdykcyi zamkowej, podlegać obowiązani plebanom, i w sporach swoich przed nimi się rozprawiać. Nadał także proboszczowi pewną wieś nad Muchawcem, którą żona jego najmilsza Praxeda (?) dzierżała, i oddała ją kościołowi. Oprócz tego dodane zostały dziesięciny ze wszystkich folwarków książęcych do zamku brzeskiego należących, oraz wolny połów ryb na Bugu

i Muchawcu. Wspomniane są w tym przywileju, cerkiew' ruska ś. Mikuły, ulica Moczuska i rzeka Ryła. Witowd najgorliwszy rozkrzewiciel chrześciaństwa i katolickiej wiary w Litwie, nie przestał na tej tylko fundacyi. Na niemały czas przedtem, sprowadziwszy z Kazimierza Krakowskiego Augustyanów, nadał im obszerny plac w mieście między Bugiem a Muchawcem, oraz dwie karczmy, obdarzył dochodem 4 kop gr. szer. z myta brzeskiego, dziesięcinami i woskiem z folwarków książęcych do zamku należących, nakoniec nadał dziedzicznem prawem wieś Kostomłoty nad Bugiem położoną. Witowd nakoniec w troskliwości swojej o miasto, wszystkie jego przywileje od Jagiełły nadane, nowym aktem w Wilnie we środę po nawróceniu ś. Pawła r. 1408 datowanym, potwierdził i rozszerzył. Wyjęci jednakże zostali z pod prawa magdeburskiego Litwini nowochrzczeńcy i Rusini; w celu zaś rozpostrzenienia miasta, nadał mu Witowd wieś Kozłowicze i wcielił w obręb miejski, wreście porównał Brześć co do przywilejów z Lublinem. Następca Witowda, Zygmunt Kejstutowicz W. ks. Lit. nieraz przebywał w tem mieście. Pozostało między innemi, pisane w Brześciu 27 maja r. 1438 jego oświadczenie do W. Mistrza krzyżackiego, względem dnia mającego się naznaczyć w rzeczy zamiany jeńców inflantskich *). Kazimierz Jagielończyk królewic, podniesiony w Brześciu na W. księztwo, stąd r. 1440 w wielkim poczcie panów litewskich udał się do Wilna; kiedy zaś po zgonie brata Władysława

---

*) *Napierski*, Index Cod. Dipl. Livon. Cz. I.

Warneńczyka, obrany został na tron polski, przed objęciem jego uczynił tu 1446 r. zjazd z senatorami koronnymi dla wyjednania od nich Wołynia i Podola dla Litwy. Inne znowu narady, ale już z litewską szlachtą, nastąpiły w Brześciu 7 kwietnia r. 1454, gdy Kazimierz zabierając się do owej długiej i zaciętej wojny z Krzyżakami w Prusiech, polecał Litwie: żeby Inflantczykom, jeśliby Krzyżakom pomoc nieść chcieli przejścia do Prus bronili, a sami zbrojno do wyprawy z Polakami stawali. Kazimierz Jagielończyk ogłaszając tu r. 1441 w piątek po niedzieli Białej, głośny ów przywilej dla miast litewskich, i Brześć do miast głównych W. księztwa policzył. Odtąd Brześć coraz ważniejszym i częstszym stawał się punktem obrad obu narodów i wzrastał w miarę tego w budowy i swobody. Pomyślność ta przerwaną została jednak gwałtownym najazdem Tatarów 1500 r. wysłanych z hordy perekopskiej; miasto mocno wówczas ucierpiało, ale zamek ocalał. Król Alexander złożył tu w styczniu r. 1505 za radą Michała Glińskiego sejm, tem w dziejach pamiętny, że na nim przewrotny ten możnowładca nadużywając względów słabego monarchy, dla nasycenia zemsty jaką pałał ku innym panom litewskim, za utrzymanie przez nich Ilinicza na starostwie lidzkiem, skłonił był króla: żeby zwabiwszy na zamek Zabrzezińskiego Wdę trockiego, Stanisława Kiszkę namiestnika smoleńs., Hlebowicza Wdę połockiego i Żarnowskiego starostę żmudzkiego, uwięzić ich kazał. Lecz ostrzeżeni nie dali się ująć, wszakże po oskarżeniu ich o spisek, mieli już być na gardło skazani, gdy jan Łaski kanclerz W. K. wyjednał u króla, że zaprzestano na odjęciu wojewodziń-

skiej dostojności Zabrzezińskiemu i zasadzeniu na wieży Ilinicza. Na tymże sejmie przyjmował Alexander z wielką uroczystością Szacha Achmeta cara tatarskiego, sprowadzonego z Wilna, gdzie pod strażą zostawał. Bielski o tem wspominając, temi słowy się wyraża: „A gdy przyjechał czar Sachmat do Brześcia, wyjechał przeciw jemu król na pięć mil od miasta, dosyć ozdobnie, także stanął pod namiotem na polu, a kazał sukna wiele nasłać tam, gdzie miał ezar z konia zsieść, i potem suknie aż do namiotu królewskiego szedł. Król wyszedłszy wziął go z sobą do namiotu, i posadził wedle siebie, jako towarzysza. A tam siedząc król Alexander i czar Zawolski, pasowali na rycerstwo wiele Polaków, Litwy i Tatarów. Potem go król wziął do Polski, do Radomia na sejm.„ Zygmunt I. ubezpieczając kraj od napaści Tatarów, złożył tu sejm dla Litwy, celem obmyślenia obrony wojskowej. Na nim to 1511 r. 15 października, nowym przywilejem utwierdził dawniejsze miasta nadania. Ważny ten przywilej zapewniał mieszczanów dochody ze zboża na targ przywożonego, z jatek, kramów, propinacyi, dozwalając mu nietylko miód, piwo i gorzałkę, ale nawet i wino ziemskie szynkować bez opłaty kapszczyzny; potwierdził wolność utrzymania woskobojni i łaźni, skąd do ratusza tylko dochody iść miały. Żydzi przed Kiejstuta rządami jeszcze osiedli, a od Witowda i Jagiełły przywilejami licznych swobód i pożytków handlowych obdarzeni, zamożnością swą odznaczali się, a szkołą czyli synagogą na całą Polskę najwyżej między spółwiercami słynęli. Na tymże sejmie, dając im król 25 września przywilej na odnowienie sławnej

ich synagogi, wyraża: mając wzgląd na rozmnożenie dobrego i chcąc na prozbę panów dworu naszego, wielkiej potrzebie żydów brzeskich przyjść w pomoc, a razem czyniąc to dla dobra powszechnego miasta, idąc wreszcie za świętą wolą wielkiej i sławnej pamięci przodków naszych królów polskich i W. książąt lit. w ich przywilejach wypisanych i przed nami pokładanych, takowe w całej sile im potwierdzamy; wielką zaś szkołę, w której za państwo nasze, i nas, i wszystkich rycerzy i poddanych, swoim zwyczajem do Boga się modlą, naprawić pozwalamy, rozkazując wydać z gliniska szebryńskiego cegły palonej i gliny (gnojonej) tyle, ile im na jeden raz potrzeba będzie, a oni mają za to most na Uhryniczy wiodący do ich kopisk (grobów) sami naprawiać. W tej epoce już Brześć należał do najludniejszych i najzamożniejszych miast w kraju, kiedy w postanowieniu sejmowem r. 1513, co do rozdzielenia ciężarów z miast litewskich na wojnę uchwalonych, gród ten obowiązany został do zapłacenia 50 kop groszy lit. i dostawienia 150 koni *). Tu w r. 1515 jesienią Zygmunt I przybywszy, ułatwiał sprawy tyczące się obrony od Tatarów, gdzie przybył do niego Jan Łaski arcybiskup gnieznieński z soboru laterańskiego, nowym tytułem *Legati nati* zaszczycony. Jeszcze ze szczodrobliwości Jagiełły mieszczanie otrzymali byli 60 łanów gruntu, ale długo nie było wiadomo dokąd pewny z nich czynsz miał się opłacać, czy do ratusza, czy na zamek. Zygmunt August rozwiązując tę wątpliwość, darował

---

*) Metr. Lit. 194.

miastu podatek, obowiązując je odtąd do sporządzenia zegara na ratuszu i utrzymywania przy nim trębacza. Tym samym przywilejem w Wilnie 21 listopada 1551 r. datowanym, uwolnił także pod prawem magdeburskiem zostających chrześcian, od dawania podwód dla gońców królewskich, co dla nich przedtem jeszcze Witowd uczynił. Zobowiązał wszakże miasto do płacenia po 50 kop groszy lit. corocznie z propinacyi gorzałczanej do zamku, a zaś podwody dawać tylko pod rzeczy królewskie wtenczas, kiedy król z dworem swym przez Brześć będzie przejeżdżał. Nie jednem jeszcze nadaniem obdarzył Zyg. August miasto pamiętne w życiu jego tem, że tu właśnie 1544 r. ojciec na walnym sejmie puścił mu wielkorządztwo Litwy, i z tylkoco poślubioną małżonką Elżbietą do Wilna wyprawił. Młody też król zawsze był pamiętny na Brześć, i jednym z przywilejów swoich 1554 r. pomnażając zaszczyty municypalne, nadał mu herb, czyli pieczęć wyobrażającą wśród czerwonego pola zamek czyli wieżę, między zbiegiem dwóch rzek wzniesioną *). Do wszystkich pomyślności miasta tego, przyczynił się najbardziej Mikołaj Radziwiłł Czarny starosta miejscowy. Postanowił on zagnieździć tu protestantyzm, który z taką żarliwością po całej Litwie rozszerzać nie przestawał; jakoż założywszy w Brześciu zbór kalwiński, gdzie uczony i głośny Szymon Zacyusz z Proszowic był ministrem, wkrótce po-

---

*) Przywilej wyraża powód do takiej pieczęci, w słowach: *Quandoquidem etiam arx illa nostra Brestensis sita in eo loco, ubi fluvius Muchawiecz alium fluvium majorem vulgo Bug dictum influit.*

tem sprowadził tu około r. 1558 z Krakowa Bernarda Wojewódkę i wyborną drukarnię urządził. Z niejto, oprócz bardzo wielu religijnych i polemicznych tego wyznania książek, w ciągu lat 12 wydawanych, wyszła r. 1563 owa sławna w bibliografii naszej Biblia kalwińska, Radziwiłłowską zwana. Ze śmiercią (r. 1567) Czarnego Radziwiłła i powrotem do wiary katolickiej syna jego Sierotki, drukarnia przeszła do Wilna dla Jezuitów, zbór zaś pozostał czas niejakiś pod orędownictwem Wojciecha Zenowicza Wdy brzeskiego, potem zaś przeniesiony do kamienicy Dorohostajskich, dotrwał początku 17 wieku. Król Stefan prócz ogólnego potwierdzenia przywilejów Brześcia, osobliwem r. 1580 d. 2 stycznia nadaniem myta mostowego miasto uposażył. Za niego pierwsza apteka w Brześciu powstała, jest bowiem nadanie tego króla 18 listopada r. 1583, Heinrichowi Petersohn cyrulikowi miasta uczynione, na grunt zamkowy dla zabudowania komory na skład rzeczy aptekarskich *) Reakcya na stronę rzymskiego wyznania silnie od Zygmunta III popierana, wprowadzać zaczęła liczne zgromadzenia zakonne. Bernardyni już od niejakiego czasu osiadli w mieście, otrzymali około r. 1609 od tegoż króla coroczny zasiłek w ilości zł. 500 na budowanie klasztoru; prócz tego Lew Sapieha oddzielny fundusz im zrobił. Więcej jeszcze on uczynił, bo wprowadziwszy Jezuitów, którym nadał dobra Derewnę, kollegium ich wymurował i w niem szkoły za-

---

*) Kraszewski w dziele swem: *Obrazy* z życia i podróży 1842, str. 180 T. I. przywilej ten umieścił.

łożył. Trynitarze także około tego czasu zostali fundowani. Ważne jednak i co do wewnętrznego porządku w mieście zaszło postanowienie za Zygmunta III, który w chwili objęcia tronu, polecił robić bruki w Brześciu, i na utrzymanie ich, listem swym r. 1588 pewne pieniądze z dochodów miejskich zebrane obrócić rozkazał. Przywilejem zaś 1607 r. 8 czerwca pozwolił, żeby każdy ze trzech jarmarków trwał przez cały miesiąc, i żeby kupcy nań przybywający, przez dwa tygodnie od wszelkich opłat i exakcyj uwolnieni byli. Pożar r. 1613 zdarzony, i rozmaite kontrybucye dla żołnierstwa zbuntowanego, zubożyły mieszczan tak dalece, że im król musiał przyjść w pomoc, dając miastu przywilej 1614 r. 15 stycznia na pobieranie myta po groszu lit. od beczki słodu na targ przywożonej, i od woza drew po jednem polanie — Znaczenie Brześcia historyczne, nabyło rozgłosu wtenczas dopiero, kiedy Michał Rahoza arcybiskup metropolita kijowski, zwołał tu r. 1590 zgromadzenie wszystkich biskupów ruskich mających w Polsce dyecezye wschodniego wyznania, i pierwsze na niem zasady unii jego z Rzymem położył. Uroczystszy już synod tegoż duchowieństwa odbył się 2 grudnia r. 1594, w obecności delegatów królewskich, zwany odtąd powtórnym synodem brzeskim, z którego dopiero wysłani zostali do Rzymu biskupi Pociej i Terlecki, z warunkami unii. Powrót ich do kraju spowodował złożenie trzeciego synodu 6 października 1596 r. gdzie po zebraniu się wielu świeckich i przedniejszych duchownych wyznania greckiego członków, w obec znakomitego grona biskupów łacińskich i senatorów, metropolita całą tę sprawę, pomimo wielkich trudności, ostatecznie za-

łatwiwszy, wyrok synodalny o unii w cerkwi sobornej ś Mikołaja ogłosił. Inny Metropolita unicki Weliamin Rudzki, za przyłożeniem się Gabryela Jeleńskiego, na pokrzepienie unii zafundował w Brześciu r. 1629 Bazylianów, którzy tu klasztor z cerkwią ś. Piotra i Pawła zabudowali. Pomimo dwóch konfederacyj czyli związków wojskowych, które 1605 i 1612 r., w Brześciu siedlisko swe założywszy, niemało niespokojności i szkody w nim uczyniło, miasto wszakże ludnością i handlem kwitnąć nie przestało. Jan Kazimierz w chwili już zaczynającej się niepomyślności, zwołał sejm całego królestwa na 24 marca 1653 r. pod laską Krzysztofa Paca Chorążego L. Za tego panowania Brześć zarówno ze wszystkiemi miastami krajowemi, wpośród długich i ciężkich wojen doświadczywszy klęsk wszelkiego rodzaju, zaczął upadać. R. 1657, ks. Rakocy siedmiogrodzki spólnie z Karolem Gustawem królem szwedzkim, Brześć nie obwarowany sztuką i tylko od 400 załogi strzeżony opanował. Wojska Rakocego srodze miasto zrabowawszy dopuściły się wszelkiego rodzaju nadużyć; poczem Siedmiogrodzianin dowództwo załogi Bakossemu, jednemu z swych wodzów poruczywszy, razem z Karolem udał się do Warszawy. Dziwnie obronne i pod względem wojennym nader ważne położenie Brześcia, ściągnęło uwagę szwedzkiego wojownika, tak, że nawet plan nowego obwarowania jego ułożyć kazał *). Po uspokojeniu kraju, Jan Kazimierz zajął się troskliwie podźwignieniem obarczonego klęskami Brześcia, i

*) *Puffendorf*: De rebus gestis Coroli Gustavi. Znajduje się tu i plan Brześcia.

w tym celu wydał 1661 r. 27 lipca na sejmie warszawskim przywilej, potwierdzający dawne swobody, a razem wskazujący środki opłacenia długów zaciągnionych przez miasto na zadosyćuczynienie potrzebom wojskowym, z obmyśleniem funduszu na odbudowanie spalonych mostów miejskich. Wszystko to opierało się głównie na ustanowieniu nowego podatku na obywateli wszystkich stanów, mających jakiekolwiek posiadłości w mieście. Przez osobliwszą jednak łaskę, nadał król miastu wszystkie dobra, któreby w ciągu trzech lat, prawem kaduka po jakichkolwiek osobach do rozporządzenia królewskiego przypadły. Brześć szczęśliwie pod względem handlowym położony, zaczął się podnosić. Oprócz Franciszkanek czyli Bernardynek, które już 1659 r. osiadły były przy kościele bernardyńskim, gdzie szpital utrzymywały, Brygitki wprowadził Alex. Gąsiewski; Dominikanów fundowała r. 1680 Zofija Buchowiecka. Zamek był opatrzony i chociaż bez obwarowania, zdatny był na mieszkanie. W nimto przesiedzał rok i 6 niedziel więzienia Tyszkiewicz 1683 r. za wyrokiem przez Jana III potwierdzonym, za to: że jego słudzy, podobno za sprawą królowej, obelgę wyrządzili posłowi francuzkiemu margrabiemu de Vitry w Warszawie. Ale więzienie to wesoło się odbyło, gdyż Tyszkiewicz od mnóstwa przyjaciół i dam przyjmował odwiedziny. W bezkrólewiu po Janie III, gdy wojsko litewskie zrobiło związek pod przewodnictwem Grzegorza Ogińskiego Chorążego W. L. obległszy je w Brześciu Kazimierz Sapieha Het. W. L., uśmierzył rokoszan zarządzeniem wypłaty żołdu, którego nawet połowę natychmiast zaliczył. R. 1706 przechodząc Karol XII granicę

Wołynia, wysłał jenerała Meyerfeld z 4 pułkami, który zajął miasto. Zatrzymał się tam czas niejaki Szwed, usiłując zjednać różnemi sposobami umysły szlachty dla króla Stanisława Leszczyńskiego *). Tu również doczekał się Meyerfeld posiłków litewskich w liczbie 5000 ludzi, przyprowadzonych mu przez Sapiehę trzymającego się strony Stanisława. Po śmierci Augusta III, został Brześć na czas niejakiś punktem środkowym konfederacyi, zawiązanej r. 1764 dla oparcia się wpływowi obcych narodów. W ciągu kofeder. Barskiej, naczelnicy jej Kazimierz i Franciszek Puławscy, chcąc przenieść działania wojenne do Litwy, zajęli Brześć w czerwcu 1769 r. We wrześniu 1792 r. targowicki związek odbywał tu swoje narady przed wyniesieniem się do Grodna, a 19 września 1794 r. Karol Sierakowski niefortunnie walczył pod miastem z Suwarowem. Po Jezuitach utrzymywali Bazyljanie szkołę publiczną w Brześciu, gdzie także jest stolica biskupa obrządku unickiego. Ekonomija brzeska należąc do stołu królewskiego, zawierała 5 kluczów zwanych gubernijami, do których się liczyły kobryńska i prużańska; intraty z niej prócz podatków i annuat kościelnych, liczyło się zł. 397,935 w r. 1784 przy oddaniu w 12 letnią dzierżawę Stan. Poniatowskiemu Podskarbiemu W. L. Zamek do ekonomii należał zdawna, a wśrodku pomiędzy wałami budowali się mieszczanie i ogrody mieli. Poniżej są śluzy nad Bugiem, z których jedna do Bazylianów należy; na *Piaskach* zaś śpichrze fryorowe Jezuitów łuckich i jeden ekonomii. Na Bugu znajdują się

---

*) *Adlerfeld* II, 603.

3 młyny, a 2 na odnodze. Od dawnych czasów uważany był Brześć za nader ważny punkt pod względem strategicznym, tak że Maurycy de Saxe w dziełach swych o sztuce wojennej, o nim wspomina *). Tuż za miastem, na prawym brzegu Muchawca rozciągają się na płaszczyznie liczne kurhany, czyli kopce sypane, z których jeden mianowicie wznosi się nad inne. Zdaje się że to są starożytne mogiły słowiańskie. **)

---

*) Na posadzie dawnego Brześcia, zaczęto od r. 1831 wznosić twierdzę pierwszego rzędu, znikło więc prawie zupełnie owe staroświeckie miasto, a nowe pod nazwaniem Kobryńskiego Przedmieścia *(forsztadu)* o ćwierć mili od tamtego, zabudowało się zdrzewa dość obszernie i ozdobnie. Dla pamięci, gdzie który kościół dawniej leżał, kładziemy ich poczet.

1. Kościół z klasztorem Bernardynów.
2. Bernardynek. Oba przerobione są na korpus kadetów.
3. Augustyanie,—dziś Komitet fortecznych inżynierów.
4. Trynitarze,—teraz dom dla pomieszczenia wojenno-roboczej roty.
5. Brygitki,—aresztancka rota.
6. Kollegium Jezuickie,—mieszkanie Komedanta fortecy.
7. Bazyljanie,—koszary artyleryi i cerkiew'.
8. Kościół farny, w blizkości murów jezuickich będący, zupełnie został zniesiony.
9. Kościół dominikański, pozostał dotąd jako jedyny ślad dawnego Brześcia. Odprawia się w nim parafialne nabożeństwo. Klasztor dawniej został suprymowany.
10. Cerkiew' ś. Trójcy.—11. ś. Michała.—12. Soborna. Wszystkie trzy cerkwie unickie zniesione pod okopy.
13. Monaster zakonników prawosławnych, także zniesiony.
14. Kościół reformowany.

**) Wiele wiadomości o Brześciu i o innych miastach całego Wtwa, czerpałem z notat ciekawych i pracowicie ułożonych w r. 1847 na miejscu przez P. Michała Kamińskiego.

a) *Znakomitsze miejsca z lewej strony Bugu.*

Terespol. Naprzeciw starego Brześcia leży nad samym Bugiem miasteczko dosyć pozorne, zaledwo w drugiej połowie 18 wieku powstałe. Przedtem był tu pałac królewski *Błotkowem* zwany, i wykwintnemi ogrodami otoczony, o których Starowolski wspomina *). Gmach był w nowym stylu wzniesiony, podobno za Zygmunta III. Gdy Jan Kazimierz zwołał sejm do Brześcia 1653 r. „królowa za miastem stanęła w pałacu królewica Karola bis. płock. (syn Zygmunta III) Błotków nazwanym, który się jej tak podobał: że postanowiła tam rezydować i przed i podczas sejmu„.**) R. 1757 wprowdzono tu jarmarki: na Wniebowstąpienie Pańskie przez tydzień trwający podług rzyms. kalend., a jednodniowe na ś. Bartłomiej i na 4-tą niedzielę adwentową podług star. kalendarza. Kupcom zawarowano, że przez lat trzy od składu towarów w murowanych kramach, ani od paszy wołów i koni na miejskich pastwiskach nic płacić nie będą. Tym sposobem przy ściągnieniu do osiadania wielu rzemieślników powstało i zamurowało się miasteczko. Majętność ta Jerżego Flemminga Wdy pomorskiego, najechana została 1769 r. przez związkowych barskich, którzy znaczny nałożyli okup na zamieszkałych ewange-

---

*) Palatium regium novae architecturae extra civitatem, cum hortis delicatis. *Polonia* 1652, str. 107.

**) Pamięt. Albr. Radziwiłła.

lików. Główną ozdobą miejscową jest klasz. z koś. Dominikanów Obserwantów, r. 1697 od Józefa Bogusława Słuszki kasztelana wileńs. fundowany. Flemingowie razem z Włodawą, wnieśli te dobra w dom Czartoryskich.

Pratulin nad Bugiem, miasteczko dziedziczne Potockich, z których Joachim Starosta trembowelski, wyjednał od Augusta III przywilej na jarmark dwuniedzielny. Pierwszy zaczął się 13 lipca r. 1761.

Janów Biskupi w pobliżu Bugu. Mała ta mieścina zwykłem jest mieszkaniem biskupów łuckich. W starożytnym kościele farnym, mieszczą się ich groby, żaden jednak nie ma nagrobku, prócz Fran. Kobielskiego zmarłego tu 27 stycznia 1755 r. *). Jest także kościół z klasztorem Dominikanów.

Biała (*Alba Ducalis*), nad rzeką Krasną czyli Krzną. Miasteczko to na równinach lasami i błotami przerzniętych, starodawne jest siedlisko domu Radziwiłłów linii ołyckiej i nieświeżskiej, którzy pisali się hrabiami na Biale. Dobra te, chociaż niektórzy twierdzą, że były własnością Kiszków, podług większego jednak do prawdy podobieństwa, przeszły w ręce Radziwiłłów po Jerzym Illiniczu bezpotomnie zmarłym, którego ojciec Felix Ssta brzeski, ostatni dziedzic Mira, Czarnawczyc i Białej, miał za sobą Zofią Radziwił-

---

*) W grobie pod kościołem spoczywają także zwłoki sławnego dziejopisa naszego Adama Naruszewicza bis. łuckiego, który mieszkając przez ostatnie lata życia swego w Janowie, zmarł 6 lipca r. 1796. W domu gdzie mieszkał Naruszewicz, mieszczą się teraz władze przełożone nad stadem rządowem.

łównę zmarłą r. 1541, córkę Jana II Brodacza, Kasztelana trockiego i Marszałka L. *) Główną ozdobą tego miasta i zaszczytem, są zamek i akademia. Zamek osobliwszego stylu, wałami jest otoczony; z czoła jego wznosi się wysoka na 52 łokcie wieża z zegarem, między dwiema budowlami murowanemi, pod którą ciemna i głęboka brama prowadzi na czworokątny rozległy dziedziniec. Tam wprost bramy i wieży wznosi się właściwy pałac o trzech piętrach, z obu stron galeryami i wieżyczkami po rogach ozdobiony. Prawy bok dziedzińca zapełnia wielkie skrzydło murowane, lewy zaś zamyka krata żelazna słupami przedzielana, z bramą do ogrodu. Podobno że Radziwiłł Sierotka, zamek taki na miejscu starego wymurował. Są tam wielkie sale i komnaty, kaplica i głęboka studnia. Rzączyński słynny naturalista nasz, zostawił w swoich dziełach wiadomość: że przy owym zamku rozciągał się wielki zwierzyniec, gdzie się znajdować miało 600 danieli, prócz innych dzikich zwierząt krajowych. Akademija *(Bialensis Colonia)* albo raczej jak Starowolski nazwał gimnazyum **) filia akademii krakowskiej, sprowadzo-

---

*) *Kraszewski* w swojem pismie: *Obrazy z życia i podróży* I, str. 28, zaprzecza odziedziczeniu Białej od Illiniczów i chce utrzymywać: że ją Radziwiłłowie po Janie Kiszce Kasztelanie wileńs. wzięli. Dowodów na to pewnych nie ma, a że Illinicze byli przedtem właścicielami Białej, świadczy starodawna genealogija domu Radziwiłłów w arch. ordyn. Nieświeżskiej zachowująca się.

**) ...nunc Gymnasium publicum erectum, vocatis ex Academia Cracoviensi Magistris et Professoribus in omnibus disciplinis peritis. *Polonia* ed. gedan. 1652, p. 106.

nymi od niej nauczycielami osadzona w r. 1628 za Alexandra Ludwika Radziwiłła, otrzymała ze szczodrobliwości dziedziców fundusz na utrzymanie ubogich uczniów. R. 1633 Wilski oficyał podlaski, pomnożył jej fundusze, oraz professorów gramatyki, retoryki, poetyki i filozofii do niej z Krakowa sprowadził. Klęski na kraj spadłe, dały się poczuć i bialskiej szkole; upadła była zupełnie prawie, i podźwignienie swoje winna dopiero Katarzynie z Sobieskich Radziwiłłowej, żonie Michała Kazimierza Hetm. P. L. około 1680 r. Kilka kościołów wznosi się w tem mieście; najdawniejszy farny fundowany r. 1520 pod tytułem P. Maryi i ś. Jadwigi, przez Grzegorza Iwanowicza Marszałka W. L. dziedzica Białej, który mu nadał wieś Grabanów i dziesięcinę z miasta *). Należał zapewne czas niejakiś do wyznania helweckiego, bo Hieronim Piekarski proboszcz katolicki przeszedł na wiarę kalwińską, a potem w r. 1556 został socynianem. Toż samo się stało z tamtejszym katechistą i nauczycielem szkoły, Janem Falkoniuszem, tak, że bardzo prędko zbór socyniański zastąpił miejsce helweckiego. Po obaleniu nauki aryańskiej w kraju za Jana Kazimierza, a może i przedtem, kościół farny przywrócony katolikom, odnowiony został staraniem Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej przed r. 1690, która na nim wieżę wzniosła i ołtarzami ozdobiła. Trzy niemałe kaplice dotykają tego kościoła: 1ᵃ najznakomitsza jest dziełem Karola Stan. Radziwiłła Kanclerza W. L. opatrzona przez niego funduszem na

*) *Bibliotheca Radiviliana* L. IX, N. 30. Rękopism arch. ord. nieświeżskiej.

kilku mansyonarzy; 2ª wymurowała Tekla z Wołłowiczów, Alexandra Ludwika małżonka; 3-cią mieszczącą relikwie ś. Wiktora z Rzymu sprowadzone wzniósł Michał Radziwiłł Hetman P. L., który w Białej Jana Kazimierza i cały prawie senat przyjmował r. 1653 po sejmie brzeskim. Po farze następują, co do dawności Bazylianie, którzy chociaż dopiero w r. 1690 sprowadzeni tu zostali przez Karola Stan. Radziwiłła Kanc. W. L. co im kościół wymurował, ale cerkiew' pierwotna przy której osiedli, ma sięgać 16 wieku. Ten Karol Stanisław najczęściej mieszkał w zamku bialskim i w nim też umarł r. 1719, przyczyniwszy się znakomicie do jego ozdoby. Tu leży ciało błog. Józefata Kuncewicza arcybis. połoc., podczas zamieszań za Augusta II sprowadzone, które najprzód w kaplicy zamkowej, potem w nowo wymurowanym kościele bazyliańskim 1765 r. złożono. Reformatów zgromadzenie fundował 1671 r. Michał Kaź. Radziwiłł Hetm. P. L. Siostry Miłosierdzia fundował Karol Stan. Radziwiłł Kancl. W. L., który uposażając je 25 stycznia 1716 r. tak się wyraża: „widząc, że do wykonania intencyi mojej, najbardziej stosuje się ustawa zakonu PP. Francuzek, nazwanych Siostry Miłosierne, ten obowiązek: ażeby dzieciom, najbardziej sierotom porzuconym wyżywienie i pobożne wychowanie dawały, a ludziom chorym z miłosierdzia służyły, przedsięwziąłem i do skutku za pomocą Bożą wyprowadziłem, że też Siostry kosztem moim sprowadziłem i onym klasztor z drzewa wybudowałem.„ *) W dalszym ciągu wkłada obowiązek: ażeby

*) Ks. metr. 410, str. 516.

ciągle 6 siostr w klasztorze mieszkało— Oddział Szwedów 1706 r. miasto i zamek spustoszył z rozkazu Karola XII. Za rządów Augusta III mieszkali tu ciągle przemożni dziedzice, dwór ich był siedliskiem zabaw, gościnności i wystawnego życia; ostatnim z Radziwiłłów, którzy zamieszkiwali zamek tutejszy opatrzony działami i załogą nadworną, był Karol Wda wileński, zwany *Panie kochanku*. Zmarł tamże 22 listop. 1790 r.

Leśna, wieś tak zwana od lasów otaczających ją zewsząd, nad rzeką Białą, leży między Białą a Janowem, na samej granicy Wtwa brzeskiego i ziemi mielnickiej, tak, że raz do niej, drugi raz do pomienionego Wtwa liczoną była. Słynie pięknym kościołem murowanym ks. Paulinów, gdzie się znajduje cudowny wizerunek N. Maryi Panny. Pasterz tej wioski szukając zbłąkanego bydła, postrzegł 26 września r. 1683 na gruszce między starożytnemi okopami obraz ten wyryty na małym owalnym kamieniu, który zrazu umieszczono we dworze Pawła Kazim. Michałowskiego Skarbnika orszańskiego dziedzica Leśnej. Zajął się on wystawieniem drewnianego kościoła na tem samem miejscu, gdzie owo drzewo gruszkowe rosło, i po skończeniu budowy tam go uroczyście r. 1686 przeniósł. Wkrótce zapisawszy tęż wieś na fundusz kościoła, postarał się o erygowanie go na parafialny. Proboszczowie wznieśli r. 1718 na jego miejscu kaplicę z muru, a obok niej murowano i budowę dla księży. Gdy r. 1727 Paulini Częstochowscy wyjednali u Władysława Michałowskiego zrzeczenie się na nich kollacyi kościoła, zrobili tu sobie klasztor i wyprowadzili z muru 1752 r. nowy kościół pod wezwaniem ś. Piotra i Pawła, gdzie w wiel-

kim ołtarzu umieszczony został obraz cudowny, kosztem Karola Odrowąża hr. Sedlnickiego Podskarbiego W. K. Największym dobroczyńcą tutejszych Paulinów, był Franciszek ks. Szujski Podczaszy L. który im znaczne dobra r. 1728 zapisał. Poprzednio zaś Karol Stan. Radziwiłł kanclerz W. L. sprawił dwie złociste kamieniami ozdobne korony i sukienkę do obrazu, pod którym umieszczony jest pień owej gruszy, na której się zjawił. Wspaniałe organy wystawione są kosztem Michała Kaź. Radziwiłła Wdy wileńs. i Hetm. W. L., na które jak twierdzą, wyłożył 100,000 złp. Przeor pauliński uważny jest za proboszcza, a inni zakonnicy za wikaryuszów kościoła parafialnego. August II, jednym przywilejem przed r. 1723 wyniósł tę wieś na stopień miasta, drugim zaś nadał targi: w poniedziałki, środy i soboty; ale bardzo krótko z tych nadań korzystano i Leśna wsią pozostała. Szwedzi w r. 1706 z Białej wycieczkę tu zrobili dla rabunku, i większą część kosztowności ze skarbcu kościelnego zabrali. Leśna ojczyzną jest Jana Michałowicza, co to w r. 1683 pod zas pamiętnego oblężenia Wiednia, razem z Grzegorzem Kulczyckim, przebierał się po kilkakroć po turecku i z nieustraszoną odwagą wychodząc z miasta, przez obóz Muzułmanów przenosił listy i wiadomości od dowódcy Wiednia Stahremberga do ks. Lotaryńskiego. Michałowicz w kilka lat potem uczynił ślub odwiedzeniania cudownego obrazu w Leśnej, gdzie złożył w ofierze pałasz i strzemiona z zabranego Turkowi siodła *).

---

*) Zdarzenie to, przytacza Święcki : Opis star. Pols. II. str. 262. wyd. 1828 r. wyjęte z akt klasztornych.

Łomazy nad Zielawą, przy samej granicy Podlasia; mała mieścina, ale pamiętna w naszych dziejach sejmowych. W 15 wieku była nędzną wioską, którą Kazimierz IV r. 1447 odłączywszy od starostwa parczowskiego leżącego w Wtwie lubelskiem, do ekonomii brzeskiej t. j. do Litwy wcielił. Sciągnął stąd na siebie niechęć panów polskich, którzy mu przyganiać zaczęli: że więcej Litwie sprzyja. Zabiegi Gastolda i innych możnowładców litewskich o zerwanie, a przynajmniej osłabienie unii z Polską, stały się powodem: że na sejm wspólny dla obu narodów do Parczowa r. 1451 zwołany, żaden z Litwinów nie chciał przybyć, aż pókiby im glejt, czyli zabezpieczenie ich osób i swobodnego przejazdu, nie był przysłany. Król chcąc przełamać ten upór i nieufność, sam wyjechał z Parczowa aż do Łomaz, i tam dopiero sprowadziwszy z Brześcia posłów litewskich, namówił ich do zjechania się z Polakami w Brześciu *). Trudniej jeszcze było królowi skojarzyć umysły obu narodów w r. 1464, gdy Litwa do Parczowa, a Polacy do Brześcia na sejm spólny zgromadzić się nie chcieli; zjechały się więc obie strony do Łomaz w listopadzie, lecz dla złego pomieszczenia w nędznie zabudowanem miejscu i dla późnej pory roku, a bardziej jeszcze dla wzajemnych niechęci, zjazd zszedł na niczem i sprawa pogodzenia Korony z Litwą do roku odłożoną została **). Miejsce to lepiej zabudował i powiększył Mikołaj Radziwiłł Wda wileńs. Marszałek i

---

*) Długosz, Bielski.

**) Stryjkowski.

Kanclerz W. L. będąc Sstą brzeskim; w krótce zaś potem zesłany rewizor królewski Dymitr Sapieha, wylicza 1566 r. ulice: Brzeską, Wielką ku mostowi, Międzyrzecką, Parczewską, Podręczną. Tak już osiedlone miasto, otrzymało od Zyg. Augusta przywilej r. 1568 na prawo magdeburskie, z nadaniem za herb wilczej głowy i orlej nogi; zarazem otrzymały Łomazy uwolnienie od wszelkich opłat i powinności do r. 1570, prawo pobierania mostowego i targowego myta; pozwolono mieć miarę, wagę, woskobojnią i kramy; targi tygodniowe co niedziela i czwartek, jarmarki zaś na ś. Piotr i Wszystkich Świętych. Mieszczanie obowiązani zostali do budowania mostu na gościńcu wileńskim, groble i mosty utrzymywać, oraz ratusz wystawić. Po wysiedzeniu woli nadanej przez Wojewodę, mają płacić *kapszczyznę* (podatek od propinacyi) groszy 60 z karczmy miodowej, gr. 30 z gorzałczanej, a komornicy miejscy po 2 gr., z włok miejskich po 42 gr., z prętów gumiennych po 1 gr. Ciż mieszczanie wolni są zupełnie od dawania *działa* (danina z jaj, kur i grzybów), do stacyi zaś tylko obowiązani są podczas przejazdu królewskiego *) Podług inwentarza ekonomii brzeskiej r. 1784, w mieście tem znajdowały się: fara, cerkiew' unicka i bóżnica żydowska; mieszczan zaś razem z Bośniakami i Żydami liczyło się tylko 245.

Kodeń. Jest to jedno z najpiękniej położonych miejsc dad Bugiem; nieścignione okiem równiny różnofarbnemi niwami i prześlicznemi łąkami urozmaicone, otaczają go na około. Nazwę Kodnia podanie dawne

---

*) Metr. Litr. 197.

wywodzi od następnego zdarzenia: książę jakiś litewski stanąwszy tu obozem w obec nieprzyjaciela, i spodziewając się bitwy nazajutrz, kazał się wcześnie obudzić. Sługa wypełniając rozkaz pana ,zbudził go ze wschodem słońca, wołając z ruska: *To deń* (to dzień). Książę więc wcześnie urządziwszy wszystko do walki, odniósł zwycięztwo, i na pamiątkę przebudzenia swego w tem miejscu i szczęśliwych stąd skutków, nazwał je *Todeń*, co się później na Kodeń zmieniło. Ale wtenczas nie było tu żadnej osady; później i dobrze później, zbudowano młyny, których właścicielami, równie jak całej bliższej okolicy, byli czterej bracia Ruszczycowie. Od nich to pod koniec 15 wieku Jan, Siemiona Sunigaiłły syn Sapieha *(Sopiha)* Wda trocki, nabył to miejsce z przyległościami. Tenże Sapieha, którego także Iwaszko Sapieżyc mianują, w przywilejach Kazimierza IV krewnym i plemiennikiem nazywany, od Zygmunta I zaś nadzwyczaj lubiony, otrzymawszy darem od tego króla wiele dóbr, dostał razem przywilej r. 1511, takiej treści: pozwalamy Janowi Sapiha Marszałkowi i najwyższemu Sekretarzowi naszemu, zamek wystawić w Kodniu i miasto założyć; obdarzamy je prawem niemieckiem czyli magdeburskiem, uchylając przeciwne temuż prawa i zwyczaje ruskie, jakoteż i wszelkie inne. Mieszkańcy w wielkich i małych sprawach nie przed wojewodą, kasztelanem lub starostą, lecz przed własnym wójtem stawać będą, który mając władzę sądzenia, karania i skazywania, odwoływać się powinien do dziedzica. Stanowimy targ tygodniowy i 3 jarmarki do roku, pozwalając dziedzicom pobierać myta od ładowanego wozu ,towarami po pół groszu litews. i t. p.

Zasadzając się na takim przywileju, wydał inny od siebie Sapieha 1513 r. stanowiąc burmistrza i 3 rajców, w połowie wyznania rzymskiego i greckiego, z oznaczeniem sposobu ich wybierania. Mieszczanie przytem uwolnieni zostali na lat 12 od podatków, poczem obowiązani do płacenia po 16 groszy pols. z włoki rocznie, i po korcu owsa miary brzeskiej, od domów zaś w rynku po 12 gr., a na przedmieściu po 6 gr. Otrzymali jatki rzeźnicze, z których po roku mieli pobierać po kamieniu łoju; dozwolony także połów ryb wędą, kłomią, krychą, byle nie tryhubicą lub niewodem; dozwolony też wolny wręb do lasu na budowę, lecz nie na sprzedaż. Sapieha nakoniec nadał miastu za herb anioła z mieczem stojącego; następnie zajął się wymurowaniem zamku, który wzniósł na małem wzgórzu między Bugiem a jeziorem oddzielającem go od miasta, i połączył z niem przez most zwodzony, a wałami zewsząd otoczył. W tym zamku właśnie przyjmował Zygmunta I wspaniale, a puhar ów którym go częstował (ob. Różanę) miał być wtenczas nazwany *Iwanem*. Sapieha ten uważany za głowę linii Kodeńskiej imienia swojego, umarł Wdą podlaskim 1519 lub 1520 r. Syn jego Paweł Wda nowogrodzki, dla długiego wieku Nestorem zwany, wymurował w obrębie zamku cerkiew' w stylu gotyckim, i wniej zwłoki rodzica swego z Boćków przeniesione złożył*). Mikołaj Sapieha (syn Pawła) Marszałek L. sprawując od Zyg. Augusta poselstwo do cesa-

---

*) Widok tego pięknego zabytku budownictwa gotyckiego w naszym kraju, znajduje się w dziele Kraszewskiego: *Obrazy z życia i podróży* T. I.

rza Maxymiljana II, nietylko order Złotego Runa, ale razem godność hrabiego na Kodniu dla siebie i następców wyjednał, co też król 1572 r. osobnym przywilejem zatwierdził *). Kościół farny fundowany został pierwiastkowie r. 1520 pod wezwaniem ś. Ducha. Mikołaj Sapieha Chorąży L. osobliwszem zdarzeniem uświetnił ten przybytek. Zapadłszy w ciężką chorobę, uczynił ślub odbyć pobożną pielgrzymkę do Rzymu, celem uproszenia Boga o powrót do zdrowia. Przepędzając tam czas niejaki na nabożeństwie, odzyskał zdrowie zupełnie; na wyjeździe otrzymawszy błogosławieństwo i komunią od Urbana VIII, gdy sam został w kaplicy, postrzegł na ołtarzu obraz cudowny N. Panny de Guadaluppe zowiący się, który mu się nadzwyczaj podobał. W tej chwili taką w sobie uczuł żądzę osiągnienia go, że bez żadnego względu postanowił go sobie przywłaszczyć, nie mając nadziei żeby mu w darze dobrowolnie odstąpiono. Niedługo myśląc odkrył swój zamiar obecnemu zakrystyanowi, i tyle dokazał namowami i znacznemi pieniędzmi, że ten następnej nocy i obraz pomieniony i relikwie przy nim znajdujące się wykradł i przyniósł mu do mieszkania. Sapieha uwiózł tę zdobycz i w zamku kodeńskim umieścił. Tymczasem w Rzymie obejrzano się, że nie ma obrazu, wyśledzono sprawcę świętokradztwa, i Sapieha zapozwany został przed sąd nuncyusza w Warszawie. Stanął przed nim obwiniony i przyznał prawdę otwarcie. Sąd skazał Sapiehę na rok więzienia, powrócenie obrazu i relikwii pod klątwą, i na odbycie podróży pieszo do Rzymu dla

---

*) Ob. *Kognowicki* I, 8.

przeproszenia papieża, a przytem zobowiązał się dokończyć zaczęte murowanie kościoła farnego w Kodniu. Sapieha obarczony takim wyrokiem wysłał w r. 1633, synowca swego do Rzymu, prosząc o przebaczenie winy, a razem przepraszając za swój postępek, przytem jeszcze polecił staranie się o zostawienie przy nim uwiezionych świętości. Bądź to poselstwo, bądź okoliczności sejmowe r. 1634, gdzie traktowano o niektórych ważnych sprawach religijnych i gdzie Sapieha wielce był pożytecznym nuncyuszowi, winowajca uwolniony został przez Ojca ś. od klątwy i kary, a wyrok nuncyatury skasowany. Co większa, Sapieha pojechawszy r. 1635 sam do Rzymu, otrzymał w darze od papieża tenże obraz, który był uwiózł, a w dodatku niektóre inne relikwije, z upoważnieniem danem bis. łuckiemu do złożenia obrazu i relikwij w mającym się skończyć kościele *). Wszakże tymczasem obraz cudowny z wielką uroczystością złożono wdrewnianym kościele r. 1636 w styczniu, gdzie też i zwłoki dawnych Sapiehów z zamku pzewieziono. Murowany konsekrowano 1686 r. z nowym tytułem ś. Anny, jako probostwo, które za staraniem Jana Fryderyka Sapiehy Referendarza L. w r. 1710 do stopnia infułacyi wyniesione zostało. Szwedzi

---

*) Historya tego obrazu opisaną została przez Jana Fryderyka Sapiehę kasz. trockiego po łacinie, a po polsku przełożona przez ks. Albrychta Stawskiego, pod tytułem: *Monumenta*, albo zebranie starożytnych ozdób Przenajś. Bogarodzicy P. Maryi w dawnym wielce obrazie kodeńskim de Gwadeluppe rzeczonym, z rozkazu ś. Grzegorza W. Papieża, ręką B. Augustyna rzymskiego odmalowanym, oryginalną zacnością i pobożną wiernych rewerencyą wsławionym etc. 1723.

i Siedmiogrodzanie złupiwszy 1657 r. kościół i popsuwszy ozdoby, zdarli z niego dach ołowiany i dzwony zabrali. Jan Kazimierz po uspokojeniu kraju zwiedzając Kodeń, złożył na ofiarę do cudownego obrazu nader piękny i kosztowny rubin. Wyżej wspomniony Jan Fryd. Sapieha, po otrzymanej bulli od Inocentego XIII, doprowadził do skutku 1723 r. koronacyą cudownego tutejszego obrazu odbytą przez Stefana Rupniewskiego bis. łuckiego, i przytem missyą jezuicką zaprowadził. W pięknym tym kościele o 3 kopułach i wieży, znajduje się znaczna liczba nagrobków Sapieżyńskich, po lewej zaś stronie kościoła, w kaplicy, widać na ścianie zbiór portretów rodziny Sapiehów od ich początku, aż do końca 18 wieku nieźle malowanych, z podpisami imion, ich dostojności, daty urodzenia i śmierci. Oprócz tej świątyni, ma jeszcze Kodeń inny kościół katolicki i unicki ś. Michała; za miastem zaś kaplicę ś. Wawrzyńca. Paweł Sapieha bis. żmudzki, założył około 1715 r. na przedmieściu dom wiejski, czyli jak zwał *Kampanią*, której dał imię *Placencyi*, otoczywszy ogrodem włoskim, gdzie się znajdowały domki na wzór kamaldulskich i kartuzkich. Missya jezuicka została uposażona 5 włokami ziemi przez Józefa Kosmowskiego podczaszego latyczewskiego 1744 r. Na kodeńskich dobrach oparta została summa zł. 127,388, którą 1774 r. Elżbieta z Branickich Sapieżyna wojewodzina mścisławska, z synem Kazimierzem Nestorem Jener. art. lit. na fundusz edukacyi narodowej ofiarowała, co Stanisław August r. 1791 potwierdził.

Włodawa przy ujściu Włodawki do Bugu, miasto niewielkie i drewniane. Dobra te w r. 1507 były własnością Kryńskich, miasto zaś osadzone było nieco pó-

źniej przez kniazia Ongulszkowicza, który mu dał od siebie następujący przywilej: Kniaź Fedor Andrzejewicz Ongulszkowicz Marszałek Wołyńskiej ziemi, Ssta włodzimirski, daję znać tym moim listem, iż jeszcze nieboszczyk ojciec mój P. Andzej Alexandrowicz Ongulszkowicz, posadził miasto Włodawę, i dał był mieszczanom swój list, według którego mieli się sprawować i rządzić; a iż oni powiedzieli przedemną, iż ten list ojca mego u nich zginął podczas nasłania Bożego ognia, na to więc dałem im drugi mój list. Co ja na ich czołobitnią uczyniłem; według którego mają się oni rządzić i sprawować w tem mieście naszem Włodawie prawem magdeburskiem, tak jako i po innych miastach książęcych i pańskich. I na to dałem ten list z moją pieczęcią. Pisan w Włodawie r. P. 1540, 18 marca. *) Jednakże nigdy to miejsce nie otrzymało przywileju królewskiego na prawa miejskie, dziedzice tylko utrzymywali raz nadane swobody. Z tych książęta Sanguszkowie posiadali ją około r. 1596, potem zaś Włodawa dostała się Leszczyńskim, którzy tu zbór helweckiego wyznania założyli, razem ze szkołą. Za dziedzictwa Rafała Leszczyńskiego Wdy bełzkiego, znakomitych zasług męża, odprawili tu kalwini koronni i litewscy 21 września r. 1634 zjazd, celem zaprowadzenia jednostajności w liturgii swojej. Podczas buntów ukraińskich za Chmielnickiego, Kozacy r. 1648 wycięli tu kilkatysięcy Żydów zgromadzonych z całej okolicy dla bezpieczeństwa. W napadzie tym, spaliło się prawie całe miasto, a wniem i kościół reformowany. Był wówczas pastorem jego,

---

*) Akta miasta Włodawy.

Andrzej Węgierski, słynny autor historyi kościołów reformowanych słowiańskich, dziedzicem zaś dóbr Rafał Buczacki; oba ujść zdołali, lecz Węgierski w tej klęsce stracił piękny swój księgozbiór. *) R. 1694 Ludwik Pociej, później Hetman W. L. i Wda wileński, nabył Włodawę i najwięcej się do jej pomyślności przyczynił. Onto sprowadziwszy Paulinów z Częstochowy, klasztor im wymurował, probostwo doń przyłączył i potwierdzenie funduszu tego na sejmie r. 1717 wyjednał. Kościół gdzie i zwłoki fundatora zmarłego 1730 r. spoczywają, i gdzie piękny obraz ś. Ludwika z Rzymu podobno sprowadzony znajduje się, sami zakonnicy 1780 r. skończyli murować. Tenże Pociej, na mocy przywileju Augusta II, 7 sierpnia r. 1726 danego, zaprowadził jarmark na konie, bydła i owce. Ale był tu już w użyciu daleko większy jarmark na ś. Michał, upoważniony przywilejem Jana III; August III zaś przywilejem 21 listop. 1746 r. ustanowił trzeci jarmark dwutygodniowy, poczynający się w dzień ś. Bartłomieja. W ogólności Włodawa ma 4 jarmarki na konie i woły, z których słynie na całą Polskę; samych wołów na świętomichalskim, czyli pokrowskim jarmarku bywa do 20,000; idą one do Krakowa, Wiednia, Berlina i dalej w głąb Niemiec, z Wołynia i Ukrainy. Antoni Pociej synowiec Ludwika, przedał dobra włodawskie r. 1745 Jerzemu Flemming Podskarbiemu W. L., po którym odziedziczyła je Izabella Czartoryska Jenerałowa Ziem Podolskich.

---

*) Slavoniae Reformatae libri quatuor. Amstel. 1679, pag. 420.

Rożanka wieś o milę od Włodawy oddalona, słynna wielkim pałacem. Gmach ten należący do najwspanialszych wiejskich domów w Polsce, wzniesiony został 1715 r. przez Ludwika Pocieja Hetm. W. L. jednego z najbogatszych panów litewskich. Wszakże jest obok tego inne podanie o początku pałacu, mówią bowiem: że Piotr W. przebywając w tych okolicach podczas wojny z Karolem XII, bawił czas niejakiś u Pocieja z Augustem II, we wsi *Stawki*, o świerć mili stąd odległej. Hetman przyjął Cesarza w domu porządnym, ale drewnianym, leżącym w miłem położeniu. Piotr dziwił się, że Pociej będąc tak możnym, nie ma piękniejszego i murowanego domu; ale mu Hetman powiedział, że przestaje na tem tylko, co jest wygodnem. Piotr lubiąc Hetmana wezwał go do Petersburga, i cały prawie rok zatrzymał u siebie, a tymczasem miał kazać własnym nakładem wymurować ów pałac do dziś dnia stojący w Rożance. Po skończeniu gmachu, wziął Cesarz z sobą Pocieja do Polski, i skierowawszy drogę w te strony, zawiózł go do gmachu. Niespodzianka zupełnie się udała, a zadziwienie Pocieja było nadzwyczajne. Następujący napis nad drzwiami pałacu, na marmurowej tablicy przez Piotra W. położony, ma jakoby służyć na poparcie tego podania:

„Hostica fax delet, quae tu clementior hoste,
Fundamenta domus magne Gradive jacis.
Sors Domini ingenium sequita civisque, ducisque
Mars caepit, quam pax perficit alma domum. A. D. 1715.
Martis et artis opus Rozei, ut bene nominis omen
Impleat, Augustae regia pacis erit.

Pałac w stylu włoskim wznosi się na wysokim brzegu rzeki Bug; ma piętro jedno, a na wystawie są jeszcze

wyższe okna; dach kryty dźwiga miedzianą, pozłacaną banię z herbem Pocieja. Dolne piętro zawiera 24 sklepionych pokoi, pod któremi znajdują się piwnice rzadkiej piękności dwupiętrowe; apartament górny ma pośrodku wielką i wspaniałą salę wyższą od pokojów, bo przez podwójne okna górne i dolne oświetloną. Wszędzie odrzwia i kominki marmurowe, ganek od rzeki na 40 kilka łokci długi i 5 łok. szeroki, na marmurowych arkadach oparty. *) Ogród ze starożytnemi szpalerami lipowemi otacza pałac, z którego aż do Bugu przez dwa tarasy prowadzą podwójne schody.

Sławatycze, mała mieścina w pięknem położeniu nad Bugiem, do hrabstwa Bialskiego należąca, którą razem z okolicznemi dobrami nabyli Radziwiłłowie od Leszczyńskich. Hieronim Radziwiłł Chorąży L. polując w marcu 1754 r. w przyległych lasach przez dni pięć, ubił 87 łosiów, 38 dzików, 10 sarn, 40 zajęcy i 26 lisów. **)

Studzianka wieś, o ½ mili od Łomaz, osadzona od dawnych wieków kilkunastu rodzinami Tatarów, którzy tu mają swój meczet.

b.) *Z prawej strony Bugu leżą:*

Kobryń *(Cobrinia)* nad Muchawcem, środkiem zaś miasta bieży rzeczka Kobrynka, z błot Dywińskich

---

*) Pałac ten zniszczony prawie został pożarem przed 10 laty, wszystkie marmury popękały, tylko jedne odrzwia zostały nienaruszone, jako świadki dawnej wspaniałości. Hr. August Zamojski teraźniejszy właściciel dóbr włodawskich, usilnie i z wielkim gustem zajmuje się odnowieniem tego gmachu.

**) Kuryer Polski 1754 r.

biorąca początek. Dawna to jest osada sławiańska i dawny zamek, który wznieśli może kniaziowie od kiążąt wołyńskich pochodzący. Włodzimierz Wasilkowicz ks. Włodzimirsko-wołyński, zapisał w r. 1286 dwoma testamentami żonie swojej Oldze Romanównie Kobryń i Horodel z mytem. *) Później kniaziowie zależnie od zwierzchnictwa W. książąt Litwy tu panujący, byli już z rodu Olgerdowego, co od syna jego Włodzimierza ks. kijowskiego pochodzili. Z początku Kobryń razem z Pińskiem w jednym ręku zostawały; zdaje się, że i za Jagiełły trwał jeszcze ród książąt Kobryńskich, i nie prędzej wygasł, jak pod Zygmuntem I. Iwan Siemionowicz ks. Kobryński, dzierżawca całej ziemi Żmudzkiej i żona jego Teodora, wydali przywilej w Kobryniu pisany dla cerkwi prużańskiej. Około r. 1497 fundowali oni dla mnichów wschodniego obrządku w Kobryniu monastyr ś. Spasa, z nadaniem dziesiątej miarki z młyna na Kobrynce, a dziesiątej kopy ze wszelkiego zboża z zamku, i 16 miednic miodu, oraz dwóch karczem w mieście. Na początku wieku 16 zgaśli oboje księstwo, nie zostawując jak się zdaje potomstwa, i w cerkwi pomienionego klasztoru zostali pogrzebani, **) a Zygmunt I, jak wiele innych dzielnic książęcych w Litwie, zjednoczył księstwo Kobryńskie z państwem swojem, wcieliwszy ten kraik pod nazwaniem powiatu do Wtwa podlaskiego; dopiero zaś 1569 r. przy utworzeniu nowego Wtwa, zaczął Kobryń należeć do Brze-

---

*) Ob. Sobraniie hosudarstwennych hramot i dohoworow. Moskwa 1819, część II. N. 4 i 5.

**) Akta Magdeburyi kobryńskiej.

ścia. Zygmunt I nadał jednak to miasto w dożywocie Wacła. Kostewiczowi Marszałkowi, a 1519 r. zastrzegł: że po jego zgonie zamek z ekonomią obejmie królowa Bona. Już wtedy znajdował się tu kościół rzymskokatolicki pod wezwaniem ś. Hieronima ze szpitalem, ponieważ ów donataryusz Kostewicz, czyli raczej Kościewicz, fundował przy nim altaryą ś. Anny. Około 1549 r. objęła Bona bogate starostwo kobryńskie, i używała dochodów jego aż do wyjazdu swego do Włoch 1556 r. W aktach miejskich znajduje się list jej dany w Grodnie 20 grudnia 1552 r. do Ssty kobryńskiego Stan. Chwalczewskiego, z rozkazaniem: aby zasłużonemu przy dworze jej złotnikowi Piotrowi Neapolitańczykowi, wyznaczył plac dostatni na budowanie domu i zagrodzenie ogrodu, gdzieby mógł swobodnie zajmować się swojem rzemiosłem. Włoch ten i następcy jego, uwolnieni zostali od wszelkich podatków miejskich i zamkowych; Starosta wyznaczył mu plac nad Kobrynką, na rozkaz zaś królowej, dom dla niego przez włościan ekonomii został zbudowany. Zapewne po wyjeździe Bony, zaczął Kobryń z całą majętnością należeć do stołu królewskiego. R. 1563 Dymitr Sapieha zesłany od Zyg. Augusta, dopełnił lustracyi ekonomii. Z niej widać, że miasto posiadało 130 włok ziemi, z których 78 były podległe opłacie czynszu, z każdej po gr. 30, a za tłoki po gr. 12; włok zaś 22 było zupełnie wolnych od wszelkich opłat i powinności, t. j. na urząd zamkowy włok 3, ihumena 2, dyakonów cerkwi Spaskiej 2, na trzy cerkwie: Przeczystej, Piotrowską i ś. Mikołaja włok 6, na wójtostwo 1, na puszkarstwo 1, na mularstwo 1, kowalstwo 1, rybołóstwo 2, i t. d. Ostatnie zaś włok 30 policzone są

miastu, jako naddatek, dla błot i nieużytków, bez żadnej opłaty. Ulice miasta były następne: Czarnawczycka, Rateńska, Pińska, przy której 28 placów, jako należące do plebanii wolne od wszelkiej opłaty; Błocka nad Kobrynką, Ostromęcka i Brzeska, obie za Muchawcem. Oprócz czterech cerkwi ruskich, wzmieniony w lustracyi kościół parafialny katolicki przy ulicy Pińskiej. Zamek był drewniany i mocno nadrujnowany. Inwentarz 1597 r. taki jego podaje opis: składał się z dwóch zamków: górnego i dolnego, każdy z nich otoczony był wałami i wieżami, do których prowadziły bramy z mostami zwodzonemi. Uzbrojenie całej warowni liche, zaledwo około 20 dział i moździerzów było i tyleż rusznic, a kul żelaznych i kamiennych po 3 kopy; dozorcą tego rynsztunku wojennego był puszkarz, mający także obowiązek robienia corocznie po kilka rusznic. Po zgonie Stefana Batorego, ekonomija oddana została przez stany królestwa w oprawie królowej Annie Jagielonce, pozostałej po nim wdowie. Ona to, troskliwa o pomyślność tego wszystkiego co ją otaczało, przybywszy 1589 r. do Kobrynia, wyzwoliła miasto z pod praw ziemskich i obdarzyła je przywilejem 5 stycznia, zapewniającym swobody municypalne prawa magdeburskiego; zyskał oraz Kobryń wolny wręb do puszczy na opał i budowę, mianowicie ratusza, jarmarki na Narodzenie P. Maryi i na Trzy króle, targi co poniedziałek, a w dodatku za herb: wizerunek ś. Anny; szlachta posiadająca domy, prawu miejskiemu miała odtąd ulegać, Zydzi zaś co do korzyści handlowych równy udział z chrześciańskiemi mieszczany otrzymali. O nich jednak Zygmunt III potwierdzając przywilej t. r., zu-

pełnie zamilczał. Śmierć Anny Jagielonki, przeniosła posiadanie ekonomii w oprawie do królowej Konstancyi żony Zygmunta III. Rewizya tych dóbr r. 1618 dokonana, okazuje: że przywilej od poprzedniczki nadany, niewiele jeszcze na dobry byt i porządek wpłynął, wszakże dochód z samego miasta był znaczny, bo 788 kop lit. przenosił. Rok 1626 pamiętny jest dla Kobrynia odprawieniem synodu 6 września przez duchowieństwo unickie pod przewodnictwem metropolity Józefa Welamina Rudzkiego. Składali to zgromadzenie biskupi: Joachim włodzimierski i brzeski, Jeremijasz ostrogski i łucki, Grzegorz piński i turowski, Leon smoleński i czernichowski, Atanazy przemyślski i samborski, oraz Antoni arcybiskup połocki. Na tym synodzie, którego ustawy potwierdził r. 1629 papież Urban VII, postanowiono ze składek duchowieństwa założyć seminaryum dla księży wyznania greckiego w metropolii kijowskiej.— Zatrzymał się tu Jan Kazimierz 1653 r. czas niejakiś przy końcu lutego, jadąc z Grodna, a we dwa lata potem Szwedzi zrabowali i spalili miasto. R. 1662 usadowiło się pod Kobryniem wojsko litewskie, które się pod marszałkiem Żeromskim skonfederowało, z powodu niewypłaconego mu żołdu, i pomimo wysłanych do siebie komissyj, dopóty w związku trwało, aż póki król nie uczynił z niem pewnego układu. Upadek miasta tak był wielki, że oprócz Jana Kazimierza, następnie po nim Jan III r. 1689 uwolnił mieszczan od poczty W. Ks. Lit., ratusz zaś jako zupełnie zrujnowany, od wszelkich podatków i exakcyj. August II potwierdzając dawne przywileje 1701 r. też same swobody mieszkańcom jego na dłuższy czas

zapewnił. Pomimo tego, tak dalece upadł Kobryń i zupełnie przyszedł do ubóstwa, że nie można było znaleźć między mieszczanami zdolnych osób do piastowania urzędów podług praw magdeburskich. W aktach magistratu znajduje się pod 25 czerwca 1710 r. zapisane postanowienie: „iż kiedy będą zasiadali na sądy każdej srzody i piątku, według zwyczaju i praw postanowionych, powinni trzeźwo zasiadać wszyscy, wódki nie pijąc pod winą kop dwóch na JP. wójta i w turmie siedzeniem dni trzy.„ R[u] 1706 pojmawszy Szwedzi 3 burmistrzów, zagrozili: że nietylko ich na gardło skażą, ale miasto z kościołami i cerkwiami ogniem zniszczą, jeżeli nałożonej kontrybucyi nie wypłacą; zebrana 13 czerwca cała gromada miejska, postanowiła wybrać po tynfie od każdej głowy obojej płci z mieszczan, a po 2 tynfy od postronnych. Do uzupełnienia klęsk spadłych na Kobryń, powietrze morowe 1711 r. znaczną część ludności wygubiło, a pożar t. r. przypadły, większą połowę domów w popiół obrócił. Takim sposobem do ostatniego upadku przyprowadzone miasto, postradało wreście r. 1766 w skutek ustawy sejmowej prawo magdeburskie, raz nazawsze będąc przyłączonem do dóbr stołowych ekonomii brzeskiej.— Z rozporządzenia Podskarbiego N. L. Antoniego Tyzenhauza, założono r. 1768 pod samym Kobryniem folwark, zwany gubernią, dokąd się przeniósł zarząd klucza kobryńskiego; i od tego czasu nastąpiło zupełne zamku dawnego opuszczenie, powstała zaś nowa ulica Guberniańska do gubernii wiodąca. *) Udając się Stan.

---

*) Klucz kobryński zawierający dusz mężkich 6,922, darowany został przez Ces. Katarzynę 1795 r. Feldmarsz. Suwarow, z wyjątkiem miasta, które na przedstawienie Jenerałguber. Litwy

August na sejm grodzieński 1784 r., przybył tu 3 września. „Przed miastem spotykali króla Imci mieszczanie, dalej Żydzi, których rabin dziwacką mową swoją mocno N. Pana zabawił. Ofiarowali oni głowę cukru, niebieską materyą otoczoną, bitemi ze srebra i pozłacanemi literami, słowa jakieś hebrajskie wyrażającemi„. *) Handel miasta mógłby się znacznie podnieść, przez wykopanie zamierzonego jeszcze przed r. 1772 kanału, mającego złączyć Muchawiec z Prypecią, jakiego kierunek można widzieć na mapie pod N. 14 w atlasie Zanoniego; od Kobrynia bowiem Muchawiec zaczyna być już spławnym. Miasto w ogóle posiada pięć kościołów, z których jeden murowany, i klasztor Bernardynów.

Krupczyce, wieś o mil 2 od Kobrynia przy drodze do Brześcia, niedaleko rzeki Trościanicy, z kościołem parafialnym drewnianym, a klasztorem murowanym Karmelitów. Miejsce to pamiętne jest stoczeniem bitwy 18 września 1794 r. przez jenerała Karola Sierakowskiego z korpusem jener. Suwarowa. Po wytrzymaniu walki przez dzień cały, Sierakowski mniejsze mając siły, uskutecznił pomyślny odwrót do Brześcia.

Wołczyn, miasteczko o $4\frac{1}{2}$ mili od Brześcia. Dziedzic Jarosław Sołtan Sста ostryński fundował 1586 r.

---

ks. Repnina, obrócone zostało na miasto powiatowe gubernii grodzieńskiej. Jednakże 1796 r. zamek z obszernem podzamczem, oddano na włsność ks. Suwarow, który kazał go zupełnie rozebrać, sam zaś mieszkał w gubernii, dopóki nie został wezwany od Cesarza Pawła do Petersburga. Syn Feldmarszałka Arkadyusz, rozprzedał częściami różnym osobom ogromne dobra kobryńskie.

*) Zbiór wiadom. tygod. 1784 r. kwartał 4-ty.

cerkiew' ś. Mikołaja i Jerzego. Następni zaś Właściciele ks. Czartoryscy, wznieśli kościół farny, oraz piękny pałac ogrodami gustownemi otoczony, w którym się urodził Stan. August Poniatowski 17 stycznia 1732 r. Związkowi barscy, uprowadzili stąd w czerwcu 1769 r. dział 7, znaczną ilość kul i prochu.

Wysokie Litewskie, starodawne siedlisko Sapiehów i handlowe miasteczko o 5 mil od Brześcia znane z wielkiego jarmarku na konie i bydło ukraińskie, który zacząwszy się na ś. Jakób 25 lipca, trwa przez dwie niedziele. Alexander ks. Sapieha kanclerz W. L. wprowadzając tu zgromadzenie Bonifratrów, oddał im pod dozór fundowany przez siebie szpital na 20 chorych. Ciekawy akt tej fundacyi, 1785 r. brzmi: „Los poddanych w każdym czasie dosyć jest smutny, lecz smutniejszym staje się wtedy, gdy przez pracę lub przypadek pozbawieni zdrowia, nie są w stanie ani onego pozyskać, ani ostatki nieszczęśliwego utrzymać życia. Jako chrześcianin i jako człowiek, nie mogąc patrzeć obojętnie na nędzę tych, którzy mię karmią i odziewają, umyśliłem w hrabstwie mojem dziedzicznem Wysokie Litewskie, w Wtwie brzeskiem położonem ufundować szpital ku wygodzie poddanych moich, i ony na wieczne czasy pod rząd i administracyą OO. Bonifratelów (jako przez powołanie zakonne na posługę chorych poświęcających się) oddać. Jakoż wtym zamiarze wymurowawszy znacznym kosztem dom, takowy w wieczystą i nigdy nieodzowną posessyą OO. Bonifratelów wypuszczam.„ Po wyliczeniu warunków obowiązujących zakonników, jakoteż funduszu na szpital uczynionego, który oprócz 30,000 zł. na dobrach Wysokie Lit. lokowanych, składa się jeszcze

z każdorocznej sowitej w różnem zbożu ordynaryi, tak się dalej wyraża: „A jako niniejszy fundusz czynię nie na rzecz i pożytek stanu duchownego, lecz końcem uczynienia folgi nieszczęściu bliźnich moich, tak gdyby kiedykolwiek zakon OO. Bonifratelów zniszczony został, w takim przypadku zachowuję wolność sukcessorom moim oddania wyż wzmiankowanego szpitalu, pod rząd i dozór takich osób, któreby najzdatniejszemi do pełnienia obowiązków niniejszym funduszem przepisujących się były. Myśleć nie mogę, żeby w teraźniejszym, lub przyszłym wieku mógł się ktokolwiek wynaleźć ustronny, lub z sukcessorów moich, coby niniejszy fundusz (do czynienia którego ludzkość i miłość bliźniego była mi powodem) naruszyć lub zniszczyć usiłował, a tym sposobem tę szczupłą porcyą, którą na wsparcie nieszczęśliwych determinowałem, wydrzeć im z rąk razem z życiem pragnął. Jeśliby jednak Bóg w gniewie swoim, miał kiedy zesłać na ziemię takiego wyzutego z darów natury i przyrodzenia człowieka, wzywam przeciw onemu na obronę: juryzdykcye krajowe i te prawa narodu, które mi czynić niniejszą dyspozycyą dozwoliły.„ Pośrodku szpitala jest kościołek murowany, mający na wystawie napis: „Ku ratunkowi bliźnich tę chrześciańską dopełnił powinność: Alexander Xiążę Sapieha Kanclerz Wielki W° Xa Litewskiego roku MDCCLXXXV.„

Kamieniec Litewski. Starożytny ten gród, zwany także od dawnych naszych ziemiopisów *Camieniec Ruthenicale*, leży nad rzeką Lsną o $3\frac{1}{2}$ mile od Brześcia, przy wielkiej drodze, którą niegdyś królowie z Krakowa do Wilna jeździli. Założycielem jego miał być

podług Latopisu wołyńskiego ks. Włodzimierz zwany Filozofem, panujący na Włodzimierzu Wołyńskim. On to odbudowawszy zniszczony przez Tatarów Brześć, postanowił inne jeszcze grody w opustoszałym kraju powznosić. Tym końcem wyprawił 1276 r. jednego z wodzów swoich imieniem Olesko, rozkazując mu udać się w górę rzeki Lsny, dla wyszukania dogodnego miejsca na budowanie zamku. Gdy zaś Olesko miejsce to wybrał, przybył Włodzimierz z Brześcia z licznym orszakiem bojarów, a potwierdziwszy wybór miejsca, kazał las wyciąwszy, gród nowy budować, który dla kamienistej okolicy, Kamieńcem nazwał. Dla obrony zaś jego wymurował tak zwany *stołp*, czyli wieżę 17 sążni wysokości, a 16 obwodu mającą. Kamieniec przeszedłszy na początku wieku 14 pod panowanie litewskie, stał się naczelnym grodem powiatu tegoż nazwania. Z podziału państw Gedemina, wszedł w obręb dzielnicy Kejstuta i zaczął doświadczać napadów krzyżackich. Najpierwszy znich przypadł 1375 r. pod dowództwem Teodoryka von Elner komtura z Balgi, który wiele z tych okolic jeńców, koni i bydła zagarnął. Dalsze nastąpiły w latach 1378 i 1379, niemniej srogą klęskę zadawszy krajowi. Podczas wojny domowej Jagiełły z Kejstutem r. 1382, Janusz ks. Mazowiecki zięć Kejstuta, korzystając z zamieszek w Litwie, zajął prócz Drohiczyna, Mielnika, Suraża i Kamieniec, pod tytułem należnego sobie jakoby wiana żony swej Danuty. Lecz niedługo cieszył się posiadaniem tej zdobyczy, gdyż Jagiełło 1383 r. po tygodniowem oblężeniu twierdzę kamieniecką odebrał; jednakże skutkiem zaszłej 1384 r. ugody, ustąpiony został Kamieniec wraz

z całem ks. brzeskiem Witowdowi, który gdy znowu przeszedł do Krzyżaków i Litwę z nimi najeżdżać zaczął: Jagiełło podjąwszy 1389 r. wyprawę na Witowda, opanował Kamieniec i poruczył straż Zyndramowi Maszkowskiemu Miecznikowi K. *) Po ustaleniu władzy Witowda w Litwie, został jeszcze Kamieniec na długo ważnem miejscem obronnem, gdzie nieraz Jagiełło i Witowd zjeżdzali się dla narady i dla łowów. Tu r. 1409 stawił się w początku grudnia przed królem, z którym był i Witowd, posłannik Alexandra V z bullą, w której donosząc o swoim prawnym wyborze na stolicę Apostolską, i o zjawieniu się dwóch anty-papieżów, wzywał króla, aby się nie wahał uznać go za głowę kościoła. Kazimierz IV w przejeździe do Litwy, zatrzymywał się tu, zabawiając się polowaniem. R. 1520 powiat kamieniecki wcielony był do nowo utworzonego Wtwa podlaskiego, w 1569 zaś oderwany stamtąd, wszedł wskład Wtwa i powiatu brzeskiego. Uchwała sejmowa 1661 r. starała się ulżyć nędzy mieszkańców, w takiem postanowieniu: „miasta naszego Kamieńca Lit. *desolationem* mając w respekcie naszym, od podatku na lat 4, tak mieszczan jako i żydów uwalniamy, *excepto* płacenia myt, ceł, także i czopowego.„ Kamieniec najlichszą jest teraz mieściną, sam tylko ów stołp niespożyty przeszło pięciowiecznym czasem, sterczy ruinami swemi nad gromadą poziomych chałup. Wewnątrz tego sędziwego pomnika, zachowały się nawet ostatki schodów dębowych, Bóg wie jak dawnych; od połowy zaś wieży, idą w górę stopnie w murze

---

*) Bielski, Stryjkowski.

wyrobione; sklepienia, chociaż jak sieć podziurawione, jeszcze się jednak trzymają, pod wieżą zaś obszerne znajdują się lochy. Sstwo kamienieckie płaciło 1776 r. kwarty 7719, a hyberny 6,600 zł.

Czarnawczyce, dość obszerne miasteczko o mil 3 od Brześcia, wielkim pałacem i pięknym ogrodem ozdobne. W 16 wieku było siedliskiem rodziny Illiniczów, a potem przeszło do Radziwiłłów.

Szereszów, miasto u źródeł rzeki Lsny położone, ze starostwem płacącem r. 1776 kwarty zł. 7602, a hyberny 4,000 zł. Długo było w dzierżeniu Flemmingów.

Prużana nazywała się pierwotnie *Dobuczyn*. Był to zrazu dwór do ks. Kobryńskiego należący, około którego usiłował on miasto założyć. Tym końcem fundował razem z żoną swoją Teodorą 1473 r. cerkiew pod tytułem Bożego Narodzenia. Ciekawy ten akt znajdujący się w metryce Lit. odkryty został także w książce cerkiewnej zawierającej ewanielje, w odpisie spółczesnym autentykowi; jest on następujący: „Na pomnożenije chwały Bożoj wo Trojci Swietoj Bohu jedynomu. Iwan Siemionowicz kniaź Kobrynski, derżawca całej zemli Żmojdzkiej, umyśliłem z swojeju żonoju kniahineju Theodoruju, w założonom misty nazwanom Dobuczyni zbudowati cerkow pod tytułom Narożdenija Syna Bożoho, do kotoroi cerkwy nadaimu desiatynu naszu Pansku z naszoho dwora Dobuczynskoho od wsioho szczosia znajduje z usiewow ozimnych i jarynnych zboż. Kotoraja desiatyna majet każdoho roku dochodity naszoho swiaszczennika Wasila Łukaszewicza, y po nem nastupajuszczym y zostajuszczym pri cerkwi naszej nowo zbudowannoj Narożdenija Syna Bożoho,

do toho nadajemo zemli naszoi dla budowania swieszczennika y dla jeho zasadnikow, aby mił hde osadity onych dla swojej posłuhi, kotoraja ta zemla pry tojże cerkwi położenie majet, *Placami* nazwanaja, zaczynajetsia od ulicy szyrokoi traktu Seleckoho, a druhim koncem opirajuczajusia o ryku *Muchu* (Muchawiec) jak se w sobi majet z konca w konec, odnoju storonuju od ulicy zadwornoi, ot psiarni iduczoi, a druhoju ot bożnicy żydowskoj, kotoroj zemli czyrokosty majetsia znajdowati prutow... z ohorodom. A s Postołowa od każdoho towarysza majet dana byty po hroszej sorok y piat każdoho roku na cerkow naszu, y wedro medu. Pola nadajemo dla zasiwow wołok try u seli Słonimcow we try politki zo wsimi prynależytostiami, z sinożatiami, naddatkami jak w sobi majet ohraniczenije, a ktomu nadajemo ieszcze ostrow nazwany Dubowo, nad rykoju Muchoju, nedaleko tohoż seła Słonimcow, aby mił dla kilka poddanych osadyti. Na tomże ostrowi na kilka stohow sinożati znajdowatisia majet, to wse toje na wicznost do cerkwy naszoi nadajemo, zapisujemo, w majetnosti swojej własnoj leżaczyje grunta. A to jej zemli prutowoj y wołocznoj, y prydanoj ostrowa, żadnoj powinnosty, ani żadnoho poboru nemajet dati sam pop, y jeho łude. Pry tom pozwolenie nasze wyraznoje, aby swiaszczenik nasz Wasiliy Łukaszewicz y nastupcom jeho mili winnien dla robenia trunkow rożnych na swoju potrebu y szynku karcemnoho. A w mlinach Dobuczeńskich wolno budet zmłoty na rok całyj boczok piatnadciat bez żadnoho odmiru. Na toje nasze nadanije, nichto nemajet nastupowati, ani przeszkody czynity, w ty wolnostiąch ot nas nadanych niniszniemu swiaszcze-

niku y nastupcom jeho. A chtobysia ważył nasz list funduszowy wieczne nadany do cerkwy naszoi Dobuczenskoi Narożdenia Syna Bożoho nastupowati, kotorym teper nadali dla zbawenia naszoho dusznoho y pomnożenia chwały Bożoy, nechay *budet na nich klatwa otcew Swiatych trysta osimnadciat, kotoryi byli na konsylium Nicenskim.* A my sami budem na strasznyi sud pozywaty. Na szczo dla lipszej wiry, rokuju własnoju podpisujem toj list dany roku tisiacza cztyrysta simdesiat tretiaho, dnia dewiataho oktobra w Kobryni. Iwan Semenowicz kniaź Kobrynski, derżawca całoj zemli Żmojdzkoi. Theodora kniahinija„.*) Po wygaśnieniu rodu książąt Kobryńskich, Prużana znajdująca się w obrębie Sstwa kobryńskiego, dzierżona była od Wacława Kostewicza Marszałka, na mocy przywileju Zygmunta I. Kostewicz ten fundował w niej kościół rzymskiego wyznania ś. Zygmunta i Wacława r. 1522, który królowa Bona trzymająca po nim dobra kobryńskie odnowiła r. 1534 i nowym funduszem wzbogaciła. Zdaje się, że już wtenczas Dobuczyn nazwany był Prużaną, od tego: jakoby podług tradycyi miejscowej, piastunka dziecię panów dzierżących to miejsce, wypuścić miała z mostu do rzeki; stąd ponieważ je rzeka pożarła, Dobuczyn nazwany był *Pożarłą* czyli Prużaną. Rzecz za-

---

*) Dokument ten zdaje się być podrobionym, o czem same podpisy książąt nigdy nieużywane w 15 wieku, w miejscu opuszczonych świadków, przekonywają. Wszakże widocznie osnowa jego wzięta jest z autentyku, który protopop przedstawiając królowej Annie do potwierdzenia, mógł cokolwiek na swoję stronę zmienić.

pewne naciągana, ztemwszystkiem królowa Anna Jagielonka dostawszy w oprawie wdowiej te dobra, gdy r. 1588 wyzwalała miasto z pod prawa ziemskiego, obdarzając je magdeburskiem, nadała przytem pieczęć czyli herb błękitnego węża, wijącego się i trzymającego w pysku dziecię do połowy widzialne, w srebrnem polu. Królowa Anna, która Kobryniowi wizerunek swojej patronki na pieczęć dała: tu dla Prużany starała się pamięć herbu macierzystego Sforzów odnowić. Zygmunt III potwierdzając 6 maja 1589 r. przywilej ten swojej ciotki, dozwolił miastu mieć własne kramy inaczej kletkami zwane, woskobojnią i wagę, tudzież miarę zboża i miodu przaśnego; oddał na dochód miasta pobór pod nazwaniem: poduszne, pomierne, stołpowe i łopatkowe; za wolne szynkowanie miodu i piwa, naznaczył kapszczyzny z każdego szynku po 60 gr. rocznie, od wina zaś i gorzałki arędy z całego miasta zł. 100, któreto pieniądze wójt winien był na ś. Marcin oddawać do rąk Starosty albo ekonoma kobryńskiego. Oprócz targów w piątek, naznaczone zostały jarmarki: na drugi dzień po ś. Trójcy, i na dzień Przemienienia Pańskiego, lub na podwyższenie ś. Krzyża. O wiorstę od miasta, stoi na pagórku przedmieście zwane *Górka*, zamieszkane od słynnych na cały powiat i dobrych garncarzy. Jest tu cerkiew unicka, założona r. 1570 i uposażona placami przez Zyg. Augusta, odnowiona zaś przez Bułharyna 1689 r.

Horodec, czyli *Horodziec* miasto należące do ekonomii kobryńskiej, nad kanałem Królewskim, łączącym Pinę z Muchawcem. *) W przywileju Anny Jagielonki

*) Od grudnia 1846 r. kanał ten zowie się: Dnieprsko-Bużańskim.

5 stycznia r. 1589 danym Kobryniowi, pozwolono i Horodcowi rządzić się prawem magdeburskiem, nie mając jednak osobnego urzędu. Wójt kobryński, burmistrze i rajce, mają być obu miastom wspólni; przy udzieleniu zaś tych samych swobód, jakich Kobryń używa, postanowiony został jarmark na ś. Eljasz. Podług rewizyi r. 1618 uczynionej, miasto posiadało 68 włok ziemi, z których 2 cerkiewne i 1 wójtowska wolne, inne wnosiły czynszu kop lit. 65; ulice były następne: Kobryńska, Przyszychocka, Pińska, Hruszowska, Ilińska i rynek, gdzie jeden plac wolny przeznaczono, jak się wyraża rewizya, na *giełdę*. W ogóle z 222 placów, szło do skarbu placowego kop lit. 23; karczem chrześciańskich piwnych 3, z każdej po kopie: karczem żydowskich piwnych 8, miodowych 4, kotłów gorzałczanych 19, z nich w ogóle kop lit. 188, gr. 12; podwodnych pieniędzy kop 2; od rzeźników zamiast łopatek i łojów kop 7, z przesądów wójtowskich kop 4, targowego kop 6; w ogóle z miasta Horodca kop 298, gr. 13. Z mytnej arędy, powiada rewizya, że dochodzi mieszczan kop 10, za co nic więcej nie sprawiono od lat 30, tylko jedno koryto do mierzenia zboża.— Oprócz cerkwi ruskiej, jest drewniany kościół parafialny katolicki. Stanisław August przejeżdzając r. 1784 na sejm do Grodna, zatrzymał się tu 4 września. „Po śniadaniu szedł król oglądać kanał kosztem Rplitej bity, Pinę i Muchawiec łączący, na 8 mil wzdłuż przez bagna rznięty, na 20 łokci lit. szeroki, i dość do noszenia wielkich statków głęboki, dający obywatelom pińskim i brzeskim sposobność sprowadzenia swych produktów do Gdańska, oraz grunta okoliczne bagniste znacznie osuszający i

pożyteczne czyniący. Tym kanałem dawniej nieco przyszły statki z Pińska do Warszawy, a teraz bat królewski tymże kanałem z Pińska do Horodca jest sprowadzony. Statek ten z jednego grubego dębu wyrobiony, do noszenia 30 ludzi zdolny, mający nad sobą baldachin i miejsce pośrodku dla króla Imci do siedzenia wygodne, naokoło zaś ławy błękitnem suknem wybite, chorągiewkami ozdobiony; styrnik zaś i 4 majtkowie przybrani byli po holendersku w białe suknie, z pasami z różowej kitajki. Wszedł do niego N. Pan z swą poczęści assystencyą, i płynął blisko ćwierć mili, aż do drugiej śluzy; tymczasem zaś oba kanału brzegi niezmiernym ludem były okryte.„ *) My dodajemy: że kopanie tego kanału doradzane jeszcze było przez Jerzego Ossolińskiego na sejmie r. 1635, którego był Marszałkiem i razem Podskarbim nadwornym.

Siechnowicze majętność między Kobryniem a Prużaną, niegdyś posiadłość Kościuszków Siechnowieckich. Kazimierz Jagielończyk, jak twierdzi Niesiecki, jednemu z nich za wierne usługi puścił wiecznem prawem te dobra z dwiema wioskami w Wtwie brzeskiem, od których i po dziś dzień jeszcze się piszą Siechnowicki-Kościuszko; król Alexander do ojcowskiej łaski przydał inne dwie wsi: Leniewicze i Stupiczów. Z czasem majętność ta przeszła do Estków, rodziny blisko z Kościuszkami spokrewnionej. W aktach Kobrynia znajduje się wzmianka: że potomkowie Piotra Neapolitańczyka złotnika nadwornego królowej Bony, plac darowany mu od tejże królowej, sprzedali r. 1669

---

*) Zbiór wiadom. tygod. na rok 1784, i Gaz. Warsz. t. r.

Chryzostomowi Kościuszkowi Siechnowieckiemu i małżonce jego Konstancyi Denisowiczównie. Potomkiem tego Chryzostoma jest Tadeusz Kościuszko, który chociaż się nie urodził w Siehnowiczach (ob. Merecowszczyzna) jak długo mylnie rozumiano, ale znaczny czas swoich młodych lat tu przepędził. Są tu drzewa jego ręką sadzone.

Bereza Kartuzka, wielki i wspaniały klasztor i kościół Kartuzów pod tytułem ś. Krzyża, nad rzeką Jasiołdą. Jedyne tego zakonu zgromadzenie w całej Litwie, fundowane zostało przez Kaź. Leona Sapiehę Podkanclerzego L. r. 1648, w którym położył kamień węgielny Jan de Torres nuncyusz papiezki w Polsce. Budowniczy z Włoch sprowadzony, kierował fabryką tych wspaniałych murów, gdzie Kartuzi z Trewiru przybyli osiedli; cały zaś klasztor z kościołem otoczył fundator sześciokątnym wałem, jakby twierdzę jaką, zgromadzenie zaś nader wielkiem uposażeniem opatrzył, chociaż jego ślubem było ubóstwo i samotność. Wszystkie dobra które na mil kilka otaczają Berezę: miasteczka, wsi, grunta, rzeki i lasy, wszystko to oddane zostało na dziedziczną własność Kartuzom. *) Sejm r. 1653 zatwierdził fundusz kartuzyi; dopiero jednak w lat kilka po śmierci fundatora, skończono murować kościół, który uroczyście poświęcił 6 czerwca 1666 r. Alexander Sapieha bis. wileński, w dzień pogrzebu Kazimierza Leona. Zwłoki jego spoczywają obok ośmiu późniejszych członków rodziny Sapiehów. Rok 1706, rok fatalny dla Polski pasowaniem się trzech mocarstw, nie

*) *Kognowicki*: Życia Sapiehów III, 223.

był też pomyślnym dla Berezy. Piotr W. najprzód z Augustem II klasztor z wojskiem odwiedzili, potem zaś przyszedł i Karol XII król szwedzki, na czele dwóch batalionów gwardyi pieszej, z kilku działami. Było to 28 kwietnia; 1500 dragonów rossyjskich broniło klasztoru i przeprawy przez groblę. Karol widząc trudność opanowania przejścia tego, rzucił się do wody na pierwszej przerwie, za nim poszli grenadyerowie. Widząc to dragoni, opuścili Berezę.*) Powróciwszy Karol do wsi *Alby*, przepędził potem cały dzień 30 kwietnia w klasztorze. Szwedzi trzech stąd alumnów zabrali, i nie wprzód ich uwolnili, aż im 300 czerw. zł. nie zapłacono. Twardziej jeszcze postąpiono w r. 1708 z Kartuzami; Szwedzi wzięli trzech kapłanów, do których wykupienia w niedostatku pieniędzy, użyto sreber kościelnych; reszta zakonników bojąc się niewoli, lub srogiego obejścia się, ratowała się ucieczką w lasy; zostało tylko czterech dla straży domu. W ogólności, bogaty ten i wielkiemi gmachami zamurowany klasztor, ma pozór miasta i do najwspanialszych fundacyj zakonnych w Polsce liczy się.

Wistycze z bogatym klasz. Cystersów fundacyi Ostafiana Tyszkiewicza podkomorzego brzeskiego dóbr tych dziedzica, co wkrótce potem zatwierdził sejm 1678 roku.

Raśna, gdzie jest klasztor Maryanów.

Olizarowy-Staw, z klaszt. i koś. drewnianym Cystersów, fundacyi Olizara.

Antopol, dość porządne miasteczko przy wielkiej

---

*) *Adlerfeld* II, 579, nazywa Berezę klasztorem bogatym, dobrze zabudowanym, w pięknej i żyznej okolicy położonym.

drodze z Kobrynia do Pińska, dawniej własność Bystrych, potem Gedrojciów, z klasz. Bazyljanów. Blisko stąd znajdują się dwie wsi: *Torokanie* z klasz Bazyljanów, i *Braszewicze* z koś. parafialnym katolickim, które Waleryan Protasewicz biskup łucki (potem wileński) nabywszy z majętnością Borodzicze od Stan. Kieżgajłły Podczaszego L. 1554 r. nadał ją kapitule wileńs. 1559 r. z pewnemi obowiązkami co do utrzymania ołtarza ś. Krzyża w kościele katedr. w Wilnie.

Drohiczyn, o 3 mile od Antopola na gościńcu do Pińska, z murowanym klasz. Franciszkanów i drewnianym kościołem.

Dywin, ma kościół paraf. rzymsko-katolicki i parę cerkwi.

Niepokojczyce, nad Muchawcem, majętność Rajskich, z koś. wyznania reformowanego.

Puszcza Białowiezka.

Wspaniały ten zabytek pierwotnych, odwiecznych lasów dawnej Europy, zamieszkały przez żubry, które w nim ostatnie już schronienie dla swego plemienia znalazły, zalega w obrębie więcej niż 30 mil kwadratowych pograniczną okolicę Litwy i Polski, w zetknięciu prawie czterech województw: Podlaskiego, Brzeskiego, Trockiego i Nowogrodzkiego. Lecz istotnie sama puszcza pokrywa północny kraniec Wtwa Brzeskiego, zawarty między powiatem grodzieńskim od północy, wołkowyskim od wschodu, a Podlasiem od zachodu, rozciągając się między 52⁰ 29' i 52⁰ 51' szerokości północnej, a 41⁰ 10' i 42⁰ długości wschodniej. Z jednej strony miasta podlaskie: Orla, Kleszczele i Narew,

z drugiej brzeskolitewski gród Prużana, otaczają ów ogromny las, 25 mil jeograficznych obwodu mający *); którego długość nieprzerwana zaczynając od wsi Hajnowszczyzny wynosi mil 7, na sześciomilowej szerokości; daleko jeszcze dłużej ciągnie się od Królowego Mostu przez Białowieżę i Rudnię ku Swisłoczy, albo z drugiej strony od południa na północ, między wsiami Dziadówką a Narewką. Rzeki Biała i Lsna ograniczają puszczę od miejsc otwartych z południa, Narew zaś przerzyna ją we wschodniej stronie, i tam między nieprzebytemi błotami i zaroślami bierze swój początek; kilka innych jeszcze strumieni skrapia tę krainę leśną, między któremi Narewka, statki już nawet ładowne spławiać może. Niebotyczne drzewa stami lat wiek swój znaczące: sosny, jodły, świerki, dęby, lipy, to znowu klon, jesion, cis, brzoza i wiąz, pokrywają niedostępnemi gęstwinami, odwieczne legowiska żubrów, łosi, niedźwiedzi, sarn, dzików i rysiów. Jeden tylko modrzew między drzewami nieznalazł tu sobie miejsca, jednego tylko jelenia z pomiędzy zwierząt nikt tu nie zobaczy; pierwszy z natury nie upodobał tu miejsca, drugiego srogie zimna jednej nadzwyczajnej zimy, z całym rodem wygubić miały; za to bóbr, owo przemyślne zwierzę, a tak już rzadkie w Litwie, swobodnie tu swoje chatki buduje nad brzegami licznych strumieni. Nigdy ręka ludzka toporem nie dotknęła sędziwych drzew

---

*) Stanisław Górski w opisie puszczy Białowiezkiej (ob. Encyklopedya powszechna) podaje rozległość tej części, która do rządu należy na 17²/₃ tylko mil □, a obwodnią na 21 mil, podług rozmiaru w r. 1793, sprawdzonego 1806 r.

w środku tej odwiecznej puszczy *), same one upadały od późnej starości, albo od burzy stosami ogromnych powałów, niedostępniejszemi czyniąc i tak głuche ustronia; same się odradzały w czerstwej i najpiękniejszej młodzieży. Jednej nawet części tych lasów nadano imię *Nieznanów*, gdzie piętrami wznoszące się zawały ogromnych pni uschłych i połamanych, splątane z wyrosłemi nanowo z pomiędzy nich drzewami, tworzą nieprzebytą puszczę, samym nawet strażnikom w zupełności nieznaną. Po brzegach jednakże puszczy wyrabiano drzewo na spław do handlu, i dochód z niego około 100,000 zł. rocznie wynosił, prócz potażu i smoły. Trzody żubrów, których niewięcej jak od 700 do 800 liczą zwyczajnie, błądzą tu swobodnie po tych leśnych przestrzeniach, przerywanych tu i owdzie błotnistemi łąkami, karmiąc się liściami i korą drzew, lub ulubionemi sobie trawami. Panowanie ich tu przed innemi dzikiemi zwierzętami jest powszechne i bezsprzeczne; szanują ich nawet i ludzie, jako jedyną już w całej Europie familją dzikich wołów, opiekę praw nad niemi rozciągają **), a nawet rękami swemi gotują im pokarm na zimę, wznosząc stogi siana w pewnych odległościach. Wreście, istotna sława puszczy Białowiezkiej polega na przebywaniu w niej tego zwierza; bo co do jej wielkości, znalazłyby się na ziemi dawnej Polski potężne jej spółzawodniczki. Ogromne lasy Sstwa borysowskiego nie ustępują jej w niczem; puszcza Smoło-

---

*) Mowa tu jest o epoce dawnej, w zakresie której dzieło niniejsze jest zawarte.

**) Statut litewski zawarował bezpieczeństwo żubrów.

wicka w Wtwie mińskiem, przewybornym gatunkiem sosny, przewyższa wszystkie bory całego kraju; nakoniec lasy rozciągające się od Rudnik pod Wilnem ku Niemnowi, kiedy były więcej szanowane, zawierały w swoim ogromie, w rozmaitości swego położenia, obfitości łąk i strumieni, tyle prawie warunków, ile ma puszcza Białowiezka do pobytu największego zwierza, do wzrostu niebotycznych drzew i do wielkich łowów; łosie, niedźwiedzie, sarny i rysie, dotąd w nich mieszkają, a żubr był tamże kiedyś niezawodnie. Puszcza Białowiezka dzieli się: na Królewską i Tyszkiewiczowską; ostatnia może czwartą lub piątą część poprzedzającej stanowiąca, odgraniczona jest od pierwszej rzeką Narewką i należy do dóbr Swisłocz zwanych, w powiecie wołkowyskim leżących. *) Puszcza zaś Królewska, może jeszcze od Zyg. Augusta za którego pierwszy raz pomiar gruntów po królewskich dobrach i porządki gospodarskie zaprowadzać się zaczęły, mogła mieć swoję tak zwaną ordynacyą, a przynajmniej ostatecznie urządzoną musiała być za Władysława IV, podobnie jak puszcza Rudnicka około Wilna; słowem, podział jej na straże, czyli kwatery, sięga dość dawnych czasów. Jednakże ostatecznie urządził te lasy i podzielił, sławnej pamięci Antoni Tyzenhauz podskarbi N. L. zarządzający pod panowaniem Stan. Augusta *stołowemi dobrami* królewskiemi, do których i puszcza Białowiezka należała. Dzieli się odtąd na trzynaście straży:

---

*) Od r. 1795 część puszczy Królewskiej zmniejszyła się znacznie, przez nadanie lasów odciętych od niej dla kilku osób, za rozkazem Imperatorowej Katarzyny II.

Augustowska, Narewska, Browska, Hajnowska, Leśniańska, Starzyńska, Stołpowicka, Krukowska, Okolnicka, Swietliczańska, Pobialska i Dziadowlańska. *) Kraina ta leśna, ma także swoję historyą; wzmianka o niej w dziejach zaczyna się od panowania Władysława Jagiełły, który w niej lubił polować dla wiekiej liczby zwierza, a szczególniej że się żubry obficiej tu, niż gdzieindziej znajdowały. Król ten razem z Witowdem r. 1409 przez ośm dni odbywali tu łowy, nietylko dla rozrywki, ale też celem opatrzenia się w mięso dla wojska, przed wyprawą na Krzyżaków; ubiwszy zatem ogromną ilość zwierzyny, kazali nasolić i naładowawszy nią beczki, przez Narew i Wisłę do Płocka spławić. **) Znowu potem roku 1426, kiedy wielki mór w Polsce i Litwie grasował, schronili się tu Jagiełło z Witowdem, i żony ich; ale król polując uległ przypadkowi, ponieważ koń upadł pod nim, i złamał sobie goleń. Zapewne już od tej epoki znajdowała się jedyna w tej niezmiernej puszczy osada zamieszkana, tam gdzie do dziś dnia w straży Browskiej znajduje się miejsce zwane *Starą Białowieżą*, od którego o ćwierć mili inne, zwane od ludu *Zamczysko*. Zdaje się więc, że tu był przynajmniej od unii z Litwą, myśliwski dwór, czyli zamek drewniany królów polskich, który od bielejących się wież swoich, nazwany być mógł *Białowieżą*, od czego i cała puszcza wzięła swe nazwanie. Ale wtem miejscu, które się zowie *Zamczysko*, odkryto wiele mogił staro-

*) Trzynastej nazwiska nie wiemy; dziś zowią ją *Trybem Rumiańcowa*, któremu Katarzyna II tę część puszczy darowała.

**) Długosz, Bielski.

żytnych; rozkopawszy jednę, znaleziono kilka kościotrupów w pewnym regularnym kierunku ułożonych, mających pod głowami naczynia gliniane w kształcie małych garnczków. Oczywisty dowód, że przed 14 wiekiem jeszcze w bałwochwalstwie, jeżeli nie Polski, to Litwy przynajmniej, pograniczne tych dwóch plemion hordy błąkając się w owych lasach, zamieszkiwały je w tem miejscu; może nawet Jadźwingowie w krwawych walkach z Polakami, szukali tu schronienia dla siebie i bogów swoich. Teraźniejsi mieszkańcy puszczy, mówią językiem litewskim, lub małoruskim z polska; noszą czarne siermięgi i łapcie (postoły), rodzaj chodaków z łyka plecionych, które są na Litwie w powszechnem użyciu między ludem wiejskim. Polowali w puszczy Białowiezkiej i Zygmuntowie oba, a Stefan Batory częściej jeszcze rozrywał się łowami z poblizkiego Grodna, gdzie nieraz przebywał, tu dojeżdżając. Dotąd w straży Hajnowskiej jest wzgórze, zwane *Batorowa Góra*; w straży zaś Browskiej, blisko źródeł rzeki Jelarki, część pięknego lasu zowie się *Zwierzyniec Królewski*, albo *Wielką Kletną*. Jestto wielki i suchy ostęp zarosły odwiecznemi dębami, które najwdzięczniej bluszcz obwija; otaczają go parkany i płoty, bo tam spędzano zwierzęta, które królowie ubijali z altan umyślnie wtym celu zbudowanych. Jan Kazimierz polował także r. 1650 w tych lasach; większe jednakże łowy odbywały się tu za panowania Sasów. Oba Augustowie II i III, mając niemieckim obyczajem urządzone na wielką skalę myśliwstwo, pośpieszali tu nieraz dogadzać namiętności swej do rozrywek tego rodzaju. Pamiętne są najbardziej łowy, które odbywał August III

r. 1752 w dniu 27 września, z królową, królewiczami Ksawerym i Karolem, z całym swoim dworem niemieckim, i kilku panami polskimi, między którymi znajdował się najsławniejszy owego czasu myśliwy Jan Wielopolski Cześnik K. Ubito 42 żubrów i 13 łosiów, prócz mnóstwa innej zwierzyny; sama królowa miała zabić 20 żubrów. August III na pamiątkę tych świetnych łowów, kazał wznieść nad brzegiem Narewki, we wsi Białowieży blisko mostu, pomnik z kamienia piaskowego 12 stóp wysoki, z napisem polskim i niemieckim, wyrażającym datę łowów, nazwiska osób mających uczestnictwo, i liczbę ubitej zwierzyny. *) Utrzymują, że straż Augustowska otrzymała swe nazwanie od jednego z królów Sasów. August III w wspomnianej wsi, która istotnie jest Nową Białowieżą, i która właśnie leży prawie w samym środku całej puszczy, kazał także zbudować dom myśliwski, na wzgórzu nad brzegiem Narewki, ocienionej wierzbami i olszyną, przy wsi liczącej 56 chałup wieśniaczych i kościół. W pomieszkaniu tem, chociaż drewnianem, znajduje się wysoki i dość ozdobny salon otoczony wielu małemi pokojami; widok z nich rozciąga się na dolinę porosłą dębami, między któremi ogród przyjemnie jest urządzony. Stanisław August wracając z sejmu grodzieńskiego r. 1784, przybył tu 30 sierpnia i przez 3 dni polował; ubito wówczas

---

*) Napis ten szczegółowie jest ogłoszony w szacownem dziełku pod tytułem: *Mémoire descriptif sur la forêt Impériale de Białowieża en Lithuanie, rédigé par le Baron de Brincken.* Varsovie 1828; oraz w piśmie Jgn. Bobiatyńskiego: *Nauka łowiectwa.* Wilno 1825, T. II, str. 38.

4 żubrów. Stanisław Poniatowski Podskarbi L., na przyjęcie dworu królewskiego wybudował dwie duże z obu stron domu oficyny; otaczają one wielki dziedziniec, gdzie myśliwi zgromadzają się z całą psiarnią, przed daniem hasła do wypraw łowieckich. Białowieża jest jedyną osadą wewnątrz puszczy, *) ale 20 z górą wsi jest rozsianych po zabrzeżu jej wokoło. Podskarbiowie nadworni lit. zarządzający dobrami stołowemi królewskiemi, mają także nadzór i nad tą puszczą; łowczy mieszka w dworze Białowieży, zarządza lasami i myślistwem, utrzymując się z dochodów folwarku tego; ma pod sobą 13 leśniczych i 120 strzelców, a prócz tego jest pięć wiosek, których mieszkańcy są osacznikami, liczących 108 dymów. Znajduje się tu wielka psiarnia, z różnych gatunków psów złożona; arsenał zaś myśliwski napełniony sieciami, bronią i wszelkiemi narzędziami do polowania, mieści się w osobnym domie stojącym pod wielką lipą z prawej strony dworu.—Do tego krótkiego opisu puszczy Białowiezkiej, dodać winniśmy jednę jeszcze okoliczność, którąby wielkiego odgłosu w Europie stronom tym przyczyniła, gdyby pomyślniejszy obrót wzięła. Wiadomo, że sławny Jan Jakub Rousseau, uproszony od Wielhorskiego, napisał około 1770 r. projekt do ustawy rządowej dla Polski. W tym celu nauczył się historyi narodu naszego, przyłożył się do poznania obyczajów jego i praw, a w ciągu tej pracy powziął najprzychylniejsze mniemanie o Polakach,

---

*) Mówi się tu zawsze o stanie tej okolicy przed r. 1795, bo teraz kiedy to piszemy, wsi *Teremiska* i *Pogorzelce* założone są między lasami niedaleko od Białowieży.

i dał się z tem słyszeć: że między nimi prędzejby rad żyć, aniżeli w zepsutym Paryżu. Słysząc o tem Antoni Tyzenhauz Podskarbi N. L. podczas pobytu swego w stolicy francuzkiej 1778 r., powziął myśl namówienia filozofa genewskiego do przeniesienia się do Polski; wiedząc zaś o jego nienawiści do towarzystwa i o zamiłowaniu w życiu samotnem, postanowił mu ofiarować na przyszły pobyt lasy Białowiezkie, miejsce najodludniejsze zapewne w całej Europie. Obowiązywał się wybudować dom, podług podanego od filozofa planu, zapewniał wszelkie wygody życia, usługę, pojazd do przejażdżek, a przytem nie wkładał nań żadnych obowiązków, ani zatrudnień. Znajomy w literaturze naszej ksiądz Xawery Bohusz, prałat katedry wileńskiej, znajdujący się w Paryżu przy osobie Tyzenhauza, użyty był do tej negocyacyi. Podobało się to zrazu odludkowi paryzkiemu, już zdawał się chętnie przystawać na przełożenia Bohusza, gdy jedno niespodziane zdarzenie, popsuło wszystkie zabiegi i namowy Tyzenhauza. Zjawił się w Paryżu na nieszczęście swych rodaków, znany awanturnik Wiażewicz, który zrobiwszy spekulacyą na dziwactwach Russa, zabrał z nim znajomość, podszedł udanem nieszczęściem, i haniebnie oszukał. Oburzony Rousseau zdradzoną ufnością, rozgniewał się i na Polaków, a zaniechawszy zupełnie zamiaru zamieszkania w puszczy Białowiezkiej, przeniósł się do Ermenonville pod Paryżem, gdzie mu przyjaźń ofiarowała przytułek; i na tem się skończył fantastyczny pomysł Tyzenhauza.— Puszcza Białowiezka leży o 13 mil od Grodna, 8 od Brześcia. Do końca 18 wieku nie ma jej opisów szczegółowych, prócz wzmianek w Biel-

skim, Stryjkowskim, Rzączyńskim pierwszym naturaliście naszym, i w rzadkiem dziele Gilibert'a: *Indagatores naturae in Lithuania.* *)

POWIAT PIŃSKI.

Stanowi część większą tej krainy, która ciągnąc się wzdłuż wielkiej rzeki Prypeci po obu jej stronach od źródła, aż do ujścia do Dniepru, nosi nazwisko *Polesia Litewskiego.* Że jednak druga jej część zwana powiatem mozyrskim, należy do Wtwa mińskiego: o Polesiu więc w ogólności, jako o kraju wyjątkowym, różniącym się osobliwszą swoją postacią nadzwyczajnie od innych, powiemy po opisaniu Wtwa mińskiego.

Pińsk *(Pinskum)* nad Piną, która łącząc się opodal z rzeką Strumień zwaną, zaczyna tworzyć wielką rzekę Prypeć. Należy do bardzo starożytnych grodów litewskiej Rusi; wspomina o nim Nestor około r. 1097, byt jego zatem historyczny sięgać musi połowy jedenastego wieku, a początek ginie w odmęcie barbarzyńskich wieków. Pierwszy zdaje się Skirmund W. ks. Litewski opanował Pińsk r. 1160, posiadany od potomków Włodzimierza Monomacha. Następcy ich wszakże utrzymywali się przy władzy, raz słuchając Litwy, drugi raz potężniejszych od siebie książąt wołyńskich; takimi byli r. 1260 Teodor, Daniel i Jerzy książęta pińscy. Gedemin dopiero, jak wszystkie kraje i grody

*) *Vilnae* 1781, w rozprawie mającej tytuł: *Observationes de bisone Lithuanico.*

od granic właściwej Litwy aż za Kijów, tak i sam Pińsk około r. 1320 do państwa swego przyłączył, a w podziale jego pomiędzy synów, drugiemu z rzędu Narymundowi księztwo pińskie przeznaczył. Dzielnica ta obejmować miała Mozyr i znaczną część Polesia wołyńskiego. Zdaje się wszakże, że syn Narymunda nie posiadał już Pińska, ale księztwo bełzkie; natomiast przy końcu tegoż wieku inny Narymund, brat Jagiełły ukazuje się w historyi, jako książę na Pińsku panujący. Dziejopisowie nasi dają mu na chrzcie imię Bazylego, czyli Wasila; jakoż istotnie Wasil ks. piński, przysiągł r. 1386 wierność Jagielle, a r. 1387 zamek mu Halicz oddawał. *) Za rządów Witowdowych mógł Zygmunt Kejstutowicz ks. starodubowski brat jego, Pińskiem władać, bo i Franciszkanie w tem mieście są jego fundacyi r. 1396, którym papież powierzył razem parafią katolicką. Pierwszym proboszczem był Wincenty Franciszkan, który miał ochrzcić Zygmunta. Kościół był drewniany z początku, konsekrował go Wasilon pierwszy bis. wileński. Zygmunt I przez przywilej w Wilnie r. 1509 pisany, dał jakiemuś kniaziowi Fiedorowi, Iwana synowi, Jarosławowiczowi w dożywotnią dzierżawę księztwo pińskie, które on w nagrodę

---

*) Ob. *Naruszewicz* VI, 35. *Długosz*, *Stryjkowski*. W metr. lit. są pod skazówką ks. 191, str. 1, r. 1386: „*Listy Bazyliusza ks. Pińskiego*, któremi Władysławowi królowi i Jadwidze jego małżonce, i koronie pols. obiecuje i ofiaruje zupełną i wszelaką wierność chować, i onych nigdy nie odstępować, ale ze wszystkim powiatem i potomstwem swem, wiecznemi czasy mocnie stać. *Datum* w Łucku w wigilją śś. Szymona i Judy apostołów„.

znakomitych zasług swoich od przodków Zygmunta trzymał, co także po nim przyznane zostało owdowiałej żonie Helenie. Przywilej ten, jest tej treści: że król przyjmuje pod opiekę swą książęcia z żoną, potwierdzając im przywileje dawniej dane na dobra: Pińsk, Kleck, Dawidów-Horodek, Rohaczew i Wiado. Ponieważ zaś księztwo żadnego potomka nie mają, zapisują więc i oddają królowi i potomkom jego pomienione dobra ze skarbami swemi; do żywota jednak swego, oboje zachowują używanie swej własności, lecz bez mocy szafowania dziedzictwem.— Ks. Fiedor fundusz kościoła farnego, składający się mianowicie z dziesięciny dochodów zamku, dostatecznie pomnożył. Zamek bowiem, jako główny punkt i zawiązek miasta, wznosił się tu od niepamiętnych czasów. Niemniejsza starożytność przyznana jest cerkwi katedralnej, której władykowie czyli biskupi od 12 wieku już są przez dziejopisów wspominani, rządząc z podwójnym tytułem eparchiją pińską i turowską. Lecz gdy katedra ta od Litwy pogańskiej zniszczoną została, odnowicielem jej dopiero został Witowd, którego fundacyą potwierdził 1448 r. Kazimierz IV. Podobnież odległe i nieznane są początki monasteru zakonników obrządku wschodniego, którzy po nastaniu unii, utworzyli zgromadzenie Bazyljanów. Latopis Mitrofaniusz, dawnych wieków pisarz, był czerncem, t. j. zakonnikiem pińskim. Zygmunt I zamek, miasto i krainę pińską: *Castrum et oppidum Pinsk, cum curiis et districtibus ad ea pertinentibus*, po zgonie wdowy ks. Fiedora, prawem kaduka spadłe na niego, odał 1519 r. w dożywocie nienasyconej bogactwami królowej Bonie. W tej epoce miasto otrzymało wy-

zwolenie z pod praw ziemskich i przywileje magdeburskie. Bona zostawiła po sobie pamiątkę, uposażając na nowo farę r. 1555, której r. 1445 Kazimierz IV nadał wioskę, Alexander zaś r. 1504 pomniejsze dochody. Za Zygmunta Starego miasto długo spokojne, w ludność i handel urosłszy, doświadczyło srogiej a niespodzianej klęski. Na początku 1527 r. Tatarowie korzystając z tęgich mrozów, przez ścięte rzeki, jeziora i bagna wtargnęli na Polesie, i aż do samych ścian Pińska spustoszenia roznieśli. Powetował tej napaści Konstanty ks. Ostrogski, rozgromiwszy niedaleko Pińska najezdnicze hordy. Wróciła więc wkrótce spokojność, miasto szeroce zabudowawszy się, sięgało swym handlem dalekich krajów. Wielka przemiana religijna, spokojnie się tu odbyła. Biskup Jan Hohoł, na synodzie unii w Brześciu r. 1595, przystąpił do zjednoczenia z koś. katolickim; znaczniejsza wszakże część mieszkańców została przy dawnem wyznaniu. Chmielnicki hetman Kozaków posuwając się do Polski, wyprawił z oddziałem wojska pułkownika Niebabę, który zająwszy Pińsk 1648 r. mieszczan podburzył i do buntu nakłonił. Łączyło się do nich i chłopstwo okoliczne do tego stopnia, że Kozacy grozili wielkiem zaburzeniem całej Litwie. Janusz Radziwiłł Het. P. L. na pierwszy odgłos powstania, wysłał wojsko dla stłumienia buntu, które 7 października niedaleko miasta obozem stanęło. Nazajutrz Łukasz Jelski podstąpiwszy pod wały, wezwał mieszkańców do poddania się, i wydania przywódców buntu; ale mieszczanie odrzucili wezwanie, i postanowili do ostatka się bronić. Przyszło więc do szturmu i zawziętej walki; wojsko każdy dom zawzię-

cie broniony zdobywać musiało; rzeź powstała okropna, trwając bez przestanku od południa 9 października przez całą dobę; reszta niedobitków uchodząc nad rzekę Pinę, napadnięta od chorągwi Połubińskiego, w nurtach jej koniec znalazła. Tymczasem pożar miasta wszczęty wśród bitwy, rozszerzał się straszliwie przez dwa dni następne; dwa kościoły rzymskie z klasztorami, dwie cerkwie ruskie z monasterami, dwie unickie 5,000 domów, stało się pastwą płomieni; *) zresztą, rabunek swawolą czeladzi wojskowej sprawiony, dokończył niemal exystencyi nieszczęsnego miasta. Do tak srogiej kary, prócz zaciętego uporu mieszczan i to stało się powodem, że otworzywszy bramy Kozakom, kościoły porabowali, księży pozabijali, a żydzi wszyscy prawie padli ofiarą ich nienawiści. Musiał być Pińsk obszernem i ludnem miastem, kiedy dziejopisowie spółcześni podają na 5,000 domów spalonych, a 14,000 ludzi zabitych. Chociażby to była liczba przesadzona, wszakże o ludności i obszernym handlu pińskim wszystkie świadectwa w tamtym wieku jednostajnie podają. **) Sejm r. 1652 zważając niedostatek obrony w mieście, wydał następną ustawę: „miasto Pińsk przyległe niebezpieczeństwom, nie mając słusznego ufortyfikowania naprzeciwko inkursyom nieprzyjacielskim, wnosiło przez posłów ziemskich instancyą, aby tam municya erygowana była i wał reformowany.

---

*) Ob. rękopism rebelii miasta Pińska, T. VI *Athenaeum* 1841 r. i pamiętniki Albr. Stan. Radziwiłła II, 350.

**) *Grądzki* w swojem ważnem dziele: *Historia belli Cosacco-Polonici,* str. 114 pisze: „Pinsko urbs frequentissima, ac populosissima, proditione civium in potestatem hostium devenerat„.

Przeto postanawiamy: aby tak chrześcianie, jako i żydzi i wszelkich juryzdykcyj ludzie, także włość tamecznа, wał reformowali i tę municyą nieodwłocznie ufortyfikowali„. Sejm r. 1673 nowem postanowieniem naglił mieszkańców do obwarowania miasta, połączonemi wszystkich siłami. Od panowania Zygmunta III, Pińsk zaczął się napełniać zgromadzeniami zakonnemi, których szybko wznoszące się i rozległe mury, znacznie ozdobiły miasto; Albr. Stan. Radziwiłł fundował r. 1635 Jezuitów, którzy szkoły, następnie zaś drukanią 1729 r. otworzyli, a co rzadsze w owych stronach było swego czasu, aptekę utrzymywali. Dominikanów sprowadziła r. 1678, Kopciowa kasztelanowa trocka; r. 1695 Jan Karol Dolski Marsz. W. L. zrobił fundacyą zgromadzenia ks. Komunistów, zbudowawszy im kościół drewniany pod tytułem ś. Karola Boromeusza, który dopiero r. 1770 wymurowany został. Bernardyni osadzeni zostali r. 1717 przez Michała ks. Wiśniowieckiego Hetm. W. L. i żonę jego Katarzynę, lecz kościół ś. Michała wymurowano im r. 1786. Karmelitów Bosych sprowadził r. 1734 Symeon Osowski landwójt magdeburyi pińskiej, wystawiwszy kościół drewniany ś. Kazimierza i klasztor murowany. Maryawitki fundowane r. 1756 przez księdza Stefana Turczynowicza. Prócz tych kościołów, kilka jeszcze w różnych epokach powstało tu cerkwi wschodniego obrządku.— R. 1706 był Starostą ks. Wiśniowiecki stronnik Augusta II, a posiadając tuż za miastem obszerną jurydykę, zaczął tam wznosić wielki pałac, otoczony ogrodem. Wtem niespodzianie przybył 5 maja Karol XII król szwedzki, z wojskami swemi do Pińska. Król zaledwo zsiadł

z konia, powiada dziejopis życia i wojen Karola XII *), wstąpił natychmiast na dzwonnicę koś. jezuickiego, dla rozpoznania tej dziwnej okolicy, która otaczała miasto; a spostrzegłszy nieścignione okiem błota i wody, zawołał: otóż to moje *non plus ultra!* Nie było jednak żadnego sposobu przedarcia się stąd prosto na Wołyń, ani mostami, ani na łodziach, jak był król zrazu przedsięwziął; postanowiono zatem pozostać na miejscu przez kilka tygodni, dla doczekania się reszty dążących za armiją pułków. Tymczasem rozkazał król najśpieszniej ponaprawiać wszystkie drogi i zbudować po różnych miejscach mosty, kędy wojska przechodzić miały. Pińsk wydał się Szwedom, których tam z zadziwieniem ujrzano, ponieważ żaden z mieszkańców pojąć nie mógł, żeby się w ich błota ktokolwiek chciał zagłębiać, wydał się mówię, dosyć rozległem miastem, byłby nawet pięknem, gdyby wszystkie budowle w nim zaczęte, do jakich i pałac Wiśniowieckiego należy, były skończone. Ludność składała się z mieszkańców różnych wyznań, greckie jednak było najliczniejsze; najznakomitszą instytucyą było kolegium jezuickie, a ich apteka najpożyteczniejszą dla całej okolicy. Mieszczanie przemyślniejsi i pracowitsi od innych, prowadzili znaczny handel; fabryka tutejsza skór, (których wyprawą Tatarowie zamieszkali od Witowdowych czasów się trudnią) słynęła na całe królestwo.—Taki jest ogólny obraz Pińska, który nam Szwedzi z tamtej epoki zostawili. W 10 dni po przybyciu swojem Karol, nic nikomu nie mówiąc, siadł na konia o północy, i z jednym tylko ks. Wirtemberskim

---

*) *Adlerfeld* II, 586.

wyjechał z miasta. Nazajutrz stanął o mil kilkanaście w Lachowiczach, które już przez swoich zastał opanowane; dalej pobiegł do Klecka, a potem już z wojskiem poszedł pod Nieśwież, i zmusił załogę do poddania się; toż samo uczynił ze Słuckiem, poczem spokojnie wrócił konno z tymże towarzyszem do Pińska. Nakoniec opuścił 3 czerwca miasto, kazawszy wysadzić na powietrze pałac Wiśniowieckiego, głównego Szwedów nieprzyjaciela, i przedmieście będące jurydyką tegoż księcia spalić ze szczętem. W ostatnich czasach Pińsk uświetnił się odwiedzinami Stan. Augusta 1784 r.; przybył on tu 7 września z wielkim orszakiem dworu i szlachty miejscowej, na ozdobnych łodziach płynąc pół mili. Powitany przed koś. Franciszkanów mowami Naruszewicza bis. koadiutora smoleńskiego i prowincyała, na które odpowiedziawszy wszedł do świątyni; z kościoła jechał do przygotowanego dla siebie w kollegium pojezuickiem mieszkania, skąd przypatrywał się z okna na przyległe błota i wody, oraz na niezliczone przy brzegach łódki napełnione drobną szlachtą, pierwszy raz na przybycie królewskie w mundury powiatowe ubraną. Z wielkim wszystkich zbudowaniem odwiedził grób, słynący z dawna łaskami apostoła pińskiego Jędrzeja Boboli S. J., za prawdziwego męczennika Chrystusowego od Benedykta XIV uroczystym wyrokiem uznanego, oglądając to od 128 lat nienaruszone ciało, które po swem zamordowaniu, w ziemi błotnistej zakopane i zatajone, przez lat kilkadziesiąt leżało *) Oglądał też sławną na mil kilka przez niedo-

*) O męczeństwie błog. Boboli, ob. niżej pod Janowem.

stępne błota usypaną groblę nakładem Ogińskiego Het. W. L., a starannym dozorem Butrymowicza sędziego ziemskiego świeżo ukończoną; 9 września opuścił król miasto, udając się do Nieświeża. *) Dwa opisy z r. 1787, dokładnie dają poznać ówczesny stan Pińska, pierwszy z nich opiewa: „Położenie miasta, jak jest najpomyślniejsze, tak i na widok najpiękniejsze: gdyż z jednej strony rozległe pól płaszczyzny na kilka mil ciągnące się, z drugiej: z węzła rozmaitych rzek wylew tworząc nakształt morza, sprawują najprzyjemniejszy miasta prospekt. **) Prócz tej szczęśliwości, którą sama zdarzyła natura, taki jest dowóz i tanność płodów z Wołynia i Polesia, jak trudno w innem miejscu i mieście, prócz Ukrainy znaleźć. Spustoszałe to miasto, budować się zaczyna za przewodnictwem i pobudką niemałą Podstarosty Butrymowicza, który dla ozdoby miasta wspaniały wystawił pałac. Spodziewać się należy polepszenia wkrótce losów Pińska: stojąc bowiem na gościńcu, w środku zbiegu i połączenia kanałami rzek portowych, które handel przechodowy z Baltyckiego na Czarne morze tworzy, koniecznie czynić musi marynarzom przystanowisko. Już tu przybywają różne statki, jakoto: bajdaki i wielkie szuhaleje z Czarnobyla i Kijowa, naładowane mydłem, zbożem, łojem i innemi towarami. Łączące się z Pińskiem miasteczko *Karolin*, kupił t. r. książę Prymas Michał Poniatowski„. ***)

---

*) Gazeta Warszawska 1784 r.

**) Pomnijmy na to wyrażenie: „że każdemu się swoje podoba„.

***) Pisał: Kraszkowski intendent celny w Dąbrowicy. Ob. Dziennik handlowy, Warszawa 1787 r.

W drugim opisie czytamy: „Pińsk całego Polesia zaszczyt i stolica, przeszło na pół mili rozciągnione, należało do porządnych i handlownych miast; lecz przez napady Kozaków, Szwedów, różne przygody, a naostatek przez wielki pożar będąc zniszczone, zmniejszyło się w liczbie mieszkańców, i juryzdykcyi magdeburskiej pozbawione, do tego przyszło stanu: iż wszystkie dochody magistratu i handle, przez Żydów zagarnione zostały. Teraz, lubo przez ojcowskie względy N. monarchy jest podźwignione z upadku i przywrócony ma magistrat, nie może jednak stać się krajowi dobrze użytecznem z przyczyny Żydów, którzy cały handel i niemal wszystkie rzemiosła zagarnąwszy, są zawadą, wzrost miastu silnie tamującą. Zwrócić więc miasto do właściwych prerogatyw i cofnąć Żydów do dawnych zwyczajów, byłoby rzeczą i sprawiedliwą i pożyteczną. Za uprzątnieniem tych przeszkód, mógłby zakwitnąć handel, który się teraz przez kanał Muchawiecki i przez rzeki pińskie odkrywa; mogłyby być i powiększone jarmarki, które przez wymagany do krobki żydowskiej podatek, powstać nie mogą; nastąpiłaby i większa liczba rzemieślników, których nateraz jest tylko: malarz, stolarzów 2, kowalów 7, rymarzów 5, siodlarz, sztelmachów 3, bednarzów 3, kotlarzów 2, krawiec, garncarzów 2, mularzów 9, tkaczów 4, kusznierzów 5, szewców 20, garbarzów 9, rzeźników 6, rybaków 4, cieśli 4, kurników 20, chlebników czyli piekarzów 20, olejników 6; Żydów zaś: złotników, mosiężników, kramarzów, krawców, kusznierzów, szmuklerzów, piernikarzów, krupników, piekarzów, szynkarzów, bez liczby„*)

*) Lwowicz landwójt brzeski i pisarz ceł skarbu W. X. L. (Dzien. handl. 1787 r.)

Najważniejszą częścią miasta, jest przedmieście *Karolin*, gdyż tu się znajduje przystań *Brzeg* zwana, gdzie pełno zawsze widać statków solą i zbożem ładowanych.

Leszcz. Pod samym Pińskiem nad brzegiem Piny, leży słynne w historyi litewskiej opactwo Bazyliańskie zwane Leszcz, a w 13 wieku, jak chcą nasi dziejopisowie *Wrowsk.* *) Tu po zabiciu r. 1263 Mindowga króla Litwy, syn jego Wojsiełk czyli Wolstynik zakonnik obrządku wschodniego, schronił się z Ławryszewa i ukrył się przed nienawiścią Trojnata zabójcy Mindowga. Stąd nakoniec, po śmierci tegoż Trojnata i Swarna jego następcy, wezwano Wojsiełka r. 1265 na tron litewski, który siadłszy na nim, nie porzucił habitu, i kapturu mniszego na purpurze nie przestał nosić. Monaster tutejszy nosi tytuł ś. Daniela.

Horodyszcze, wieś o milę od Pińska, dawny zapewne gród słowiański. Jan Karol Kopeć Wda połocki fundował tu w dziedzictwie swojem r. 1662 Benedyktynów, którym oddano parafią nowo utworzoną. Kościół ś. Anny murowany z klasztorem, leży na kępie otoczonej Jasiołdą, a z drugiej strony wielkiemi błotami; długa około 200 sążni grobla prowadzi do lądu. Kopeć wielki orędownik Benedyktynów, sprowadził kolonią tych zakonników ze sławnego ich klasztoru *Monte Cassino* w królestwie neapolitańskiem leżącego; skąd pochodzi, że niektórzy pisarze nazywają tutejszą rezydencyą Benedyktynów: *in Castro Cassino.* Szczygielski przypisując 1669 r. dzieło swe: *Pharus Benedictina* Kopciowi, dziękuje mu że Pińszczyznę tym sposobem z Włochami połączył.

---

*) Stryjkowski ks. VIII, roz. 4, 287.—Gwagnin II, 228.

Janów, miasteczko na trakcie z Pińska do Brześcia, między błotami. Żydzi tutejsi dość znaczny handel prowadzą z Warszawą, dostarczając masła w faskach, skąd ono na targach warszawskich litewskiem się zowie. Dawne to dziedzictwo książąt Szujskich, herbu Pogonia, których groby znajdują się w koś. farnym, późniejsze rodziny Orzeszków. Błogosławiony Jędrzej Bobola *Soc. Jesu*, wysłany z pińskiego kollegium Jezuitów do utwierdzenia w wierze i nauczania słowa Bożego, w całym powiecie przez 26 lat apostołował gorliwie, jednając wielu zwolenników dla rzymskiego wyznania. Janów był polem jego prac apostolskich, gdy bunt między ludem poduszczony z jednej strony źle zrozumianą żarliwością szlachty i Jezuitów, z drugiej przeniewierstwem Kozactwa, wybuchnął i w tem mieście z największą zaciętością. Bobola chociaż tylko nauczaniem i przekonywaniem walczył z różnowiercami, bez względu jednak na spokojny charakter missyi jego, napadniony od tłumu we wsi *Mohilnie* tuż pod Janowem 16 maja 1657 r., kiedy mszę odprawiał, nielitościwie zamordowany został. Inni utrzymują: że męczeństwo Boboli zaczęło się pod *Wyhowem*, gdzie i figurę na tę pamiątkę postawiono, dokonane zaś zostało w samym Janowie, na rynku przeciw fary. Stany Rplitej na kilku sejmach dopominały się, ażeby się starano u stolicy rzymskiej o policzenie Boboli w poczet świętych. Pomimo tego, zwłoki jego leżały w wilgotnym grobie, i nikt się nie starał o kanonizacyą; aż nakoniec Godebski rektor jezuicki w Pińsku i Alex. Wyhowski bis. łucki, przedsięwzięli postarać się o to. Rozpoczęto proces kanonizacyi, a ciało tymczasem Boboli 1712 r. do lepsze-

go i udatniejszego grobu przeniesionem zostało. Nakoniec Benedykt XIV uznał go 1755 r. za św. męczennika. Wszakże akta synodu łuckiego 1726 r. wzmiankują, że ciało Jędrzeja Boboli znajdowało się u Jezuitów w Pińsku; i w tym właśnie roku August II cierpiąc na nogę, wotum swoje w kształcie złotej nogi do tego świętego ofiarował.— Stanisław August jadąc do Nieświeża r. 1784, przybył tu 6 września. „W domu panów Orzeszków wojskich pińskich oglądał skład jego cały, potem ogród dobrą symetryą ułożony i szpalerami ozdobiony. N. Pan chwalił to miasteczko z ochędóstwa i porządnych domów„. *)

Chomsk nad Jasiołdą, niegdyś własność książąt Dolskich. Ostatnia tego imienia, Katarzyna, córka Jana Karola Marszałka W. L. zmarłego r. 1695, poszedłszy za ks. Michała Wiśniowieckiego, wniosła te dobra do jego imienia. Karol XII idąc z armją swoją na Ukrainę, przybył tu 1 maja 1706 r. i dzień cały przepędził.

Zabierz o ćwierć mili od Chomska, otoczony błotami, z jednym tylko przystępem, własność niegdyś ks. Wiśniowieckich. Mała ta twierdza miała 4 bastiony i palisady, głęboki przekop opasywał ją naokoło, a 40 dział broniło wałów. Król Stan. Leszczyński posuwając się ze swojem wojskiem za Karolem XII, przyszedł pod Zabierz 13 maja r. 1706 i wezwał dowódcę do poddania się. Wystrzały z dział były na to odpowiedzią; ale uwiadomiony o tem król szwedzki, wysłał natychmiast *jenerała* Mejerfeld, dla opanowania warowni. Gdy jednakże i tym razem komendant stawał w uporze, przybył i sam Karol, opasał najściślej Za-

---

* Zbiór wiadom. tygod. na rok 1784.

bierz i ciężką artylerią nawet sprowadził z Pińska. Wtenczas zdał się dowódca na łaskę z załogą 700 ludzi wynoszącą; król szwedzki spaliwszy domy i magazyny, kazał to miejsce zrównać z ziemią, działa zaś wszystkie zagwoździć. Tak zaś był zajęty zniesieniem tej warowni, że później wychodząc z Pińska, pojechał jeszcze raz do Zabierza, żeby się naocznie przekonać, jak dalece postąpiono w robotach około zagładzenia wałów i przekopów.

Bezdzież, miasteczko o milę od Chomska, w pobliżu jeziora *Sporowskiego*. Tu 8 września 1771 r. Michał Ogiński H. W. L. przychylny konfederatom barskim, uporczywą stoczył walkę. Błota i wody w tych dobrach są nadzwyczaj niedostępne i rozległe; są wsi, do których w żadnej prawie porze roku nie można się inaczej dostać jak na czółnie. Mieszkańcy żyją w zupełnem odosobnieniu od reszty kraju.

Kożangrodek, miasteczko na płaszczyznie zupełnie piaszczystej i kamieni pozbawionej położone; oblewa je mała rzeka Cna, zamieszkała bobrami. Niedaleko też od wschodu i Prypeć płynie, skąd mieszkańcy dosyć są zajęci handlem wodnym, a w domu suszeniem ryb na sprzedaż, których taka jest obfitość, że funt często po groszu się sprzedaje. *) Był tu zbór kalwiński fundowany około r. 1635 przez Dorotę z Zawiszów Podbereską.

---

*) Zajmującą wiadomość o Kożangrodku i okolicach pod względem hygienicznym, podał prof. Adamowicz w piśmie swojem: *Praktyczne najnowsze postrzeżenia niektórych lekarzy*. Wilno 1846 roku.

Dawidgródek, inaczej zwany *Horodek Dawidów*, miasto ordynacyi kleckiej ks. Radziwiłłów, w pięknem zwłaszcza jak na Polesiu położeniu; zabudowany na wyspach między trzema odnogami rzeki Horynia, który stąd o 2 mile dwoma korytami, to jest: Wietlica zwanem i drugiem, wpada do Prypeci. Mieszczanie chrześciańscy zajmują się uprawą ogrodów, wyprawą skór, oraz robotą szewcką. Płody przemysłu ogrodowego, jakoto: nasiona ogórków i różnego warzywa, cebulę, czosnek, śliwki suszone, i t. p. rozwożą w odległe okolice Litwy; w Wilnie zgromadzają się z temi produktami przed ratuszem, jak ich przodkowie od 300 lat zwykle toż samo czynili, a lud nazywa ich ogólnem imieniem Pińczuków. Prócz tego przywożą: grzyby suszone, krupy czyli kaszę jaglaną, solone mięso i ryby wędzone, a mianowicie piskorze, zwane u nich wiunami, pieczone i na rożenkach wiązane; wreście przedają płótno domowe, i tak zwaną rzędzinę, czyli tkankę rzadką, a nieźle wybieloną, która się używa do osłony okien od komarów. Co do przemysłu rękodzielnego, ten daje im szczególniejszego kształtu buty juchtowe z długiemi cholewami, aż za kolana zachodzącemi, z podwójną podeszwą, które dziegciem przesiękłe niedopuszczają wilgoci, a zatem nader potrzebne i dogodne w kraju tak wilgotnym, powszechnie od ludu w całej Pińszczyznie są używane, nie wyłączając kobiet. Wszelki inny handel, tak wodny jako i drobny kramarski, w ręku Żydów zostaje. Robią tu także dobrze wyplatane bryczki.

Turów *(Turovia)* nad Prypecią, najdawniejsza o jakiej dzieje krajowe wspominają osada. Normando-

wie Waregami zwani, mieli aż tu ku końcowi IX wieku dosięgnąć wycieczkami swemi po Słowiańszczyznie, i Tur, Rogwolda towarzysz, naczelnik ich hordy jednej, miał dać początek temu grodowi.*) Na samym schyłku X wieku Włodzimierz W. monarcha kijowski, dzieląc swe państwo, oddał ks. turowskie przysposobionemu synowi swemu i krewnemu Swiatopełkowi. Kronikarze ruscy pod r. 1127 wspominają Wiaczesława ks. turowskiego, któremu Mścisław syn Włodzimierza Monomacha W. ks. kijowski, a brat Wiaczesława, kazał iść naprzeciw buntującym się Krywiczanom.**) Księztwo turowskie zostawało odtąd pod panowaniem książąt z rodu Włodzimierza Monomacha, zajmując w swojej przestrzeni Pińsk i grody okoliczne. Jednakże wpośród zapasów między rozlicznymi książętami ruskimi, Turów odmieniał nieraz swych władców. Litwini wrastający w potęgę nie omieszkali korzystać z tych niezgód; ich W. ks. Skirmund odniosłszy walne zwycięztwo około r. 1160 przy rzece Jasiołdzie nad Mścisławem ks. wołyńskim i turowskim, ostatnią tę krainę do państw swoich przyłączył. Podług niektórych latopisów, Skirmund miał oddać Turów synowi swemu Pissymundowi; wszakże nic pewnego o dalszym losie tego miasta powiedzieć nie można, aż do czasów Gedemina, chyba to: że historya jego ściśle jest połączona z dziejami Pińska. Oręż zwycięzki Gedemina przyłączył ostatecznie około 1320 r. i Turów do państwa Litewskiego, i odtąd zdaje się, książęta tutejsi podwładni wielkim ks. litewskim, stolicę swych posiadłości do Pińska prze-

*) Nestor.— Karamzin.— **) Kronika Ruska, wyd. Daniłowicza, Wilno 1827, str. 121.

nieśli. Jednakże władyka czyli biskup wschodniego obrządku, o którym kroniki wspominają 1146 r. długo tu pozostał. Witowd odnowił tę katedrę w Pińsku, dlatego władykowie ci pińskimi i turowskimi zaczęli się pisać. Michał Gliński opanowawszy miasto i zamek r. 1508, mocną osadził załogą. Lecz dalsze losy jego były jeszcze smutniejsze, bo podczas najazdu Tatarów r. 1521, ze szczętem zrabowane i spalone zostało, co też się powtórzyło w ciągu ościennej wojny 1534 r. Kozacy podburzywszy lud na Polesiu, usadowili się 1648 r. w Turowie; lecz Janusz Radziwiłł Het. P. L. wpadł nagle do miasta 1649 r. i w pień ich wyciął.—Dobra turowskie zamożne w lasy po obu stronach Prypeci rozciągające się, przeszedłszy zczasem na własność prywatną, należały ostatecznie do Sołłohubów. Drewniane to, ale dość rozległe miasto, ma kilka cerkwi; na posadzie zaś dawnego zamku, stoi parafialny kościół. Niektórzy Anglicy złożywszy 1790 r. kampanią handlową, zamierzyli nabyć je, celem wycięcia lasów, a potem odprzedania ogołoconej z nich ziemi; już nawet Ogiński wysłany w tym interesie do Anglii rozpoczął układy, lecz wypadki krajowe stanęły temu na przeszkodzie.

Łahiszyn, miasteczko wśród lasów; starostwo tutejsze do 1788 r. płaciło kwarty 2,750, a hyberny 3,470 zł. Radziwiłłowie nieraz tę dzierżawę posiadali, a kościół farny fundował Albr. Stan. Radziwiłł kanclerz W. L. 1634 roku.

Lubieszów, inaczej *Nowy Dolsk*, nad rzeką Strumieniem. *) Niegdyś dziedzictwo książąt Dolskich, z któ-

---

*) Jeografowie nasi, mianowicie z czasów Stan. Augusta, Lubieszów nazywają Lubaszew, biorąc za jedno obie te nazwy.

rych Jan Karol Marsz. W. L. z żoną Anną z Chodorowskich, fundowali 1693 r. Piarów, i kościół im drewniany pod wezwaniem ś. Jana Ewanielisty wystawili. Około r. 1745 samiż Piarowie zaczęli na miejscu dawnego, wznosić mury okazałej bazyliki, która szczególnie dla pięknych alfresków zdobiących jej wnętrze, należy do najokazalszych świątyń w Litwie; twórcą ich jest znakomity malarz Łukasz Hübel, także Piar. Urodzony r. 1722, przybył tu 1749 r. na nowicyat; po wykonaniu ślubów, oddał się przez lat kilka malowaniu olejnych obrazów, zdobiących refektarz i korytarze. Po zupełnem ukończeniu kościoła i kollegium, Hübel zaczął 1762 r. alfreska malować, ozdobiwszy niemi całą świątynię w ciągu lat trzech. Piarowie utrzymują szkoły i konwikt na 18 ubogich uczniów; posiadają niezły gabinet fizyczny, aptekę i piękny ogród; do nich także należy parafija.— Lubieszów przed wprowadzeniem Piarów był wsią, i po otwarciu dopiero kollegium, zamieniony został na schludne i porządne miasteczko. Znajdują się tu i Kapucyni, fundacyi Jana i Felicyanny z Czosnowskich Czarneckich, kasztelaństwa bracławskich 1761 r.; kościół i ich klasztor są z muru.

Dubrowica czyli *Dąbrowica*, nad Horyniem, dawniej z zamkiem książąt Dubrowickich, imienia dawno już wygasłego, i ze szkołami ks. Piarów utrzymywanemi. *)

Motol nad Jasiołdą, ze starostwem płacącem do 1788 r. kwarty 1016, hyberny 1280 zł.

---

*) Uczniami tych szkół w nowszych czasach byli: Cypryan Godebski, Aloizy Felinski i Łukasz Gołębiowski.

Telechany nad kanałem Ogińskiego, z fabryką fajansu.

Lachowicze, dzierżawa opłacająca do 1788 r. kwarty zł. 400.— *Wysock* nad Horyniem.— *Sniadyn* nad Prypecią.— *Lubaszew*.— *Pohost*. i. t. d.

IX.

WOJEWÓDZTWO MŚCISŁAWSKIE.



Do r. 1772 miało na północ Wtwo witebskie i gubernią smoleńską, na wschód graniczyło z innemi częściami Rossyi, na południe i zachód otoczone Wtwem mińskiem. Małej rozległości Wdztwo to, nie dzieliło się na żadne powiaty. Piękna rzeka Soż, skrapia tę krainę z północy na południe; ziemia powiększej części

żyzna, znakomitsze ma płody: zboże, len, pieńka, drzewo i miód. Historya tej ziemi, trudna jest do rozwikłania z dokładnością; rozmaici kniaziowie z rodu W. ks. kijowskich dzielili się temi krajami, lub wydzierali je nawzajem. Dopiero od połowy 14 wieku, kiedy Olgerd sławny władca litewski, potężny swój wpływ na całą ruską Sławiańszczyznę wywarł stanowczo, dzieje tych stron zaczynają być świetlejsze. Pod koniec życia Olgerda, już Mścisław był udzielnem, a Litwie hołdowniczem księztwem, którem władał trzeci jego syn Langwenis, po chrzcie Symonem nazwany. Umarł on 1370 r., a następcy jego, między którymi: Jerzy Lingweniewicz około r. 1440, Iwan Juriewicz w r. 1463, i syn jego Michał Iwanowicz około r. 1520, jako ks. Mścisławscy znani są w historyi, poczem księztwo to zamieniło się w województwo. Zdaje się, że ten ks. Michał, chociaż nie był ostatnim ze swego rodu, *) ale był ostatnim władcą Mścisława, bo wdowa jego Wasilisa w nadaniach swych 1537 r., pisała się księżną mścisławską z Bożej łaski i z zezwolenia hospodara naszego, wielkiego króla Zygmunta. **) Michał Mścisławski prawem dziedzicznem od Alexandra i Zygmunta I, trzymał zamek i cały kraj mścisławski, jak to sam król po zgonie tego księcia 1538 r. wyznawał. Miał on wprawdzie dwóch synów: Fiedora i Wasila, ***) nie wiemy jednak co się znimi stało, bo 1538 r. nie było już ks. we Mści-

---

*) Ob. *Bieloruski archiw drewnych hramot.* Cz. I. Moskwa 1824 roku.— **) Tamże.

***) Wymienieni są w *Hramocie* przez niego wydanej r. 1507 Mikołajewskiemu monasterowi w powiecie raseńskim.

sławiu, ale rządził nim starosta ks. Jan Sołomerecki. *) Zdaje się, że dopiero od unii lubelskiej 1569 r., utworzono Wtwo mścisławskie; pierwszym zaś Wdą był Jerzy Ościk herbu trąby. Drugim senatorem był kasztelan. Wybierano z Wtwa dwóch posłów na sejm i dwóch deputatów na trybunał. Herb: pogoń w czerwonem polu na żółtej, lub złotej chorągwi.

Mścisław *(Mścislavia)* nad rzeką Wiechrą, wpadającą do blisko stąd płynącej Soży. **) Zdobią je liczne świątynie, z których cerkiew soborna czyli katedralna ś. Trójcy, wśród dawnego zamku jest zbudowana. Iwan Jurewicz ks. mścisławski, z żoną Juljanną 1463 r. dochody jej pomnożył; księżna zaś Juljanna wdowa po Michale Iwanowiczu, odbudowawszy 1537 r. zniszczoną cerkiew, nowych poddanych ze służbą jej nadała. ***) Cerkiew Zbawiciela (*Spasa*) istniała już 1519 r., klasztor zaś Bazyljański zwał się za czasów ks. Michała, któremu on 1505 r. nadania czynił, *Pustińskim* monasterem. Zygmunt III dawne mu nadania 1631 r. potwierdził, i nowych funduszów przyczynił. Kościół katolicki wzniósł Bogu zwycięzcy, jak mówi Niesiecki, Piotr Pac

*) Widziałem przywilej ks. Michała pisany w Wilnie r. 1521 maja 14, indykta 11, nadający bojarowi Bohdanowi Abramowiczowi, łowczemu książęcemu pewną ziemię ze służbami w *Trakcie Radomskim*. Zaczyna się od wyrazów: „Bożyjeju miłostiju i zdorowiem Hosudara Naszoho wielikoho karolia Zyghimonta, My kniaź Michajło Iwanowicz Mstisławski„.

**) Mylnie we wszystkich niemal geografijach umieszczają Mścisław nad Sożą.

***) Białoruskie archiwum wyżej przywiedzione.

Ssta mścisławski około 1626 r. Karmelici już tu byli przed r. 1638; Dominikanów fundował Włodzimierz Dadzibóg Kamiński podkomorzy mścisł., co też zatwierdził sejm 1676 r.; Bernardynów zaś Jan Hurko chorąży witebski 1727 r. Jezuici utrzymywali tu szkoły do 1772 r.— Nieznany jest początek miasta, niektórzy go przypisują Mścisławowi synowi Włodzimierza W.; podobniej jest wszakże, iż Roman ks. smoleński pierwszy założył miasto około r. 1180, i nazwał je od imienia syna swego Mścisława, któremu dał w dzielnicy. *) Swiatosłsw ks. smoleński wszedłszy w zmowę z Krzyżakami, obległ r. 1386 Mścisław, którego bronił Swidrygajłło, W. ks. Lit. Już jedenaście dni szturmował, gdy się ukazały wojska litewskie pod dowództwem Skirgaiłły, Korybuta, Symona Lingwenis (synów Olgerda) i Witowda. Po zaciętej walce w pobliżu miasta, zwycięztwo padło na stronę Litwinów; Swiatosław zabity, synowie zaś jego Hleb i Jerzy w niewolę zabrani. Podczas wojny r. 1514, musiał ks. Michał poddać stolicę i kraj swój wojskom rossyjskim; zwycięztwo jednak wkrótce pod Orszą odniesione, powróciło miasto i kraj cały Polsce. Zamek szturmem wzięty podczas wojny za Jana Kazimierza, ostatecznie popadł ruinie; sejm r. 1676 potwierdził zamiar Jana Ogińskiego Wdy i Ssty mścisł. naprawy twierdzy spólnie z obywatelstwem, co też choć w części do skutku przyszło. Były tu sądy grodzkie i całe Wtwo sejmikowało; Sstwo płaciło do 1772 r. kwarty 2094, hyberny 2520 zł.

Mohilew (*Mohilovia*) nad Dnieprem, miał niegdyś swoich panów udzielnych, podległych W. ks. litewskim.

---

*) Woskreseński latopis. I, 22, i *Nestor* wyd. Szlecera II, 782.

Kiedy Jagiełło obejmując tron polski, przyjmował chrzest r. 1386 w Krakowie: razem z nim między wielu innymi panami litewskimi ochrzczony był i Andrzej ks. mohilewski. Należało miasto raz do ks. witebskiego, drugi raz do mścisławskiego; namiestnicy zaś mohilewscy wspominani są w nadaniach Witowda i Kazimierza Jagielończyka. Zyg. August zabezpieczając przywilejem r. 1561 pewne swobody mieszczanom, przykazuje im blanki, wieże i parkany zamkowe w całości i porządku utrzymywać. *) Nie było w mieście wójta, ani ławników, i stąd wielkie krzywdy działy się od ludzi książęcych, szlacheckich i bojarskich; król więc tym przywilejem ustanowił wójta i 4 setników, określił wyraźniej powinności mieszczan, ilość i rodzaj podatków, pomnożył dochody miasta, i nadał opiekę handlowi; słowem było to przygotowanie do przyszłego porządku municypalnego. Dokonał dopiero zupełnego przeobrażenia miasta król Stefan, nadając mu 28 stycznia r. 1578 prawa magdeburskie i wszelkie swobody z niego wynikające, a znosząc raz nazawsze powagę praw litewskich. Mieszczanie otrzymali wagę wolną, postrzygalnię, kramy czyli klatki, jatki, łaźnię i dom gościnny czyli kupiecki; targi w piątek, a jarmarki na ś. Eliasz i ś. Stefan; obowiązani zaś zostali do zbudowania ratusza i szkoły chrześciańskiej, uporządkowania ulic, do straży zamku i miasta, oraz naprawy wałów; Mikołaj Jasieński Podkomorzy wileński i Pisarz W. ks. L. otrzymał urząd wójta, z prawem wybrania zastępcy; za herb zaś miastu nadana wieża murowana z 3 szczytami,

---

*) Białoruskie archiwum I, 20.

w której bramie otwartej stoi zbrojny rycerz z podniesionym mieczem, a nad nią na tarczy pogoń.*) Nieprzestając na tem Batory, uwolnił r. 1585 mieszkańców od utrzymywania puszkarzy zamkowych, rozkazując obrócić wydatek ten na oporządzenie i obronę parkanu miejskiego. Zygmunt III oprócz potwierdzenia r. 1588 praw magdeburskich, opiekował się rybołostwem mieszczan na Dnieprze i tym ich handlem, nadał im oddzielny przewóz na rzece, nakazywał nakoniec powagę swobodom magdeburskim. R. 1605 zabronił Ście mińskiemu pobierać myto od przyjeżdżających kupców mohilewskich; na prożbę zaś mieszczan, rozkazał 1626 r. wyrugować wszystkich żydów z rynku do oddzielnej części miasta. Obdarowane takiemi dobrodziejstwy miasto wzrastało, rozszerzając swój handel do głębokiej Rossyi. Nadwerężyło tylko na chwilę spokojność jego, wtargnienie Kozaków r. 1595 pod przewodnictwem Nalewajki, którzy stojąc tu ze dwie niedziele, gdy przed nadchodzącemi wojskami litewskiemi ustępowali: spaliła się część miasta, a w niej dwie cerkwie z aktami i przywilejami miasta. Wszystkich cerkwi wówczas było siedm t. j: ś. Spasa, Ilii proroka, Mikołaja, Kozmy i Demjana, ś. Trójcy, Narodzenia P. Maryi i Podwyższenia ś. Krzyża. Przy jednej znich w rynku stojącej, dozwolił Zygmunt III mieszczanom 1602 r. zawiązać bractwo dobroczynności. Co do innych wyznań, jeden tylko znajdował się farny kościół katolicki. Zebrawszy tu w r. 1618 królewic Władysław wszystkie wojska przeznaczone do wyprawy wojennej, bawił w mieście

---

*) Białuruskie archiwum I, 27.

czas niejakiś; Mohilewianie obficie żywnością, prochem i ołowiem wojsko Władysława zasilili. Wdzięczny za to królewic, wydał w Wiazmie 26 maja t. r. pismo własnoręcznym podpisem stwierdzone, przyrzekając obywatelom Mohilewa: „gdy za przejrzeniem Pańskim na stolicy usiądziemy„ uwolnić ich do pewnych lat od wszystkich ceł i myta, na wodzie i na ziemi po wszystkiej ziemi siewierskiej i moskiewskiej. *) Wstąpiwszy na tron polski, licznemi przywilejami starał się dla miasta wdzięczność swą okazywać; jakoż r. 1633 upoważnił mieszczan do przywiedzenia natychmiast do skutku wyrugowanie Żydów ze środka miasta, i potwierdził 18 marca t. r. postanowienie, czyli wilkierz kupców, za wiadomością urzędu miejskiego uczyniony, względem utworzenia kassy kupieckiej oddzielnie od miejskiej. Z tego wilkierza pokazuje się: że handel był obszerny i ożywiony; jeździli kupcy tutejsi ze zbożem, słodami, sianem i t. d. do różnych miast Litwy; Dnieprem zaś płynęli do Kijowa, Kaniowa i Czerkas; między rossyjskiemi miastami najczęściej zwiedzali Wiazmę, Moskwę i Siewierz; najdalej zaś opierali się z towarami swemi, o Lublin, Lwów, Gniezno, Toruń, Gdańsk i Królewiec. Przedniejsze artykuły handlu były: pieńka, gorzałka, wosk, miód praśny, olej, łój, dziegieć.— Władysław IV nadał miastu wiecznemi czasy 18 czerwca 1637 r. dochód brukowego, które przybywający kupcy tak lądem, jako i Dnieprem, od wozów i od statków opłacać byli powinni. Widząc zaś, że

---

*) Ob. *Bieloruski Archiw drewnych hramot. Część I, str.* 80. *Moskwa* 1824 *r.*

z powodu najmowania żydom domów, częste zdarzają się pożary, zakazał r. 1646 pod jakimkolwiekbądź pozorem, starozakonnym zamieszkiwać wśród miasta. Tegoż roku nadał Sylwestrowi Kossowowi władyce, czyli biskupowi mścisławs. i mohilewskiemu dochody targowego myta, pomiernego i rogowego z miasta Mohilewa, do utrzymania jego i następców dostojności.— Mohilew opanowali r. 1648 Kozacy pod dowództwem Hładkiego, i dopiero w następnym roku odzyskał miasto Janusz Radziwiłł H. P. L. Kiedy Car Alexy Michałowicz zajął 1654 r. całą prawie Litwę, poddali się mieszczanie, warując sobie zaręczenie praw magdeburskich i urządzeń polskich. Alexy chętnie na to przyzwolił przywilejem (hramotą) we wrześniu t. r. w obozie pod Smoleńskiem, wszelkie swobody i dawne nadania zatwierdził. *) Zmienny los wojny powrócił zabrane kraje panowaniu polskiemu; Jan Kazimierz darował mieszczanom dawne winy, i przywileje zachował przez list amnestyi w Warszawie na sejmie 9 czerwca r. 1661 wydany. **) Missyą jezuicką przy kościele farnym, fundował i uposażył r. 1678 Zdanowicz kanonik smoleński i proboszcz mohilewski. W r. 1708 znowu Mohilew nawiedzony został wojną i wszelkiemi jej następstwami, podczas przechodu Karola XII króla szwedzkiego. Piotr W. zajmując wojskami swemi czas niejakiś Mohilew, udzielał mieszkańcom r. 1709 pewnych nadań i ochrony. Stan. August dał r. 1768 upo-

---

*) Ciekawy ten przywilej, znajduje się w zupełności umieszczony w *Archiwum Białoruskiem* str. 103.

**) Ob. Białoruski archiw str. 112.—Krajewski panow. Jana Kaź. I, 242.—Kochowski *Climacter* II, 520.

ważnienie bis. prawosławnemu Koniskiemu na wymurowanie gmachu dla szkoły duchownej przy cerkwi ś. Mikołaja, i założenie drukarni. Mohilew mający znakomitą fabrykę broni, był głównem miastem bogatej ekonomii do stołu królewskiego należącej; po przyłączeniu do Rossyi Białej Rusi r. 1772, Mohilew stał się miastem gubernii, gdzie Ces. Katarzyna II założyła stolicę dla katolickiego metropolity arcybiskupa. W r. 1780 był zjazd tej monarchini z cesarzem Józefem II. Klasztor z koś. Bernardynów, fudował r. 1787 Teodor Rzewuski.

Krzyczew w pobliżu rzeki Soży. Podczas najazdu Michała Glińskiego 1507 r., walne nad nim odniósł zwycięztwo pod tem miastem Stan. Kiszka Het. P. L. Obszerne Sstwo płaciło kwarty zł. 28,272, hyberny zaś 10,300 zł. Są tu rozwaliny mocnego zamku. Nie wiedzieć skąd urosło mniemanie: że tu się rodził Eskulapiusz.

Klimowicze nad rzekami Tapką i Ostrem, z kościołem i klasz. Dominikanów, który już istniał przed 1626 rokiem.

Czausy nad rzeką Boszczą, wpadającą do Soży, miasto ekonomii królewskiej mohilewskiej. Mikołaj Kazimierz Połupięta, czyli Podbipięta pisarz skarbowy lit., zbudował klasztor i funduszem opatrzył zgromadzenie Karmelitów, co sejm 1653 r. zatwierdził.

Bychów Stary (*Bychovia*) nad Dnieprem. Zyg. August w nagrodę zasług wojennych Jana Hieronimowicza Chodkiewicza Ssty żmudzkiego i gubernatora Inflant, upoważnił go przywilejem r. 1568 pisać się hrabią na Bychowie. Sławny wojownik Jan Karol Chodkiewicz, wzniósł tu twierdzę około 1610 r. Prze-

szedłszy potem do rąk Sapiehów, stała się jeszcze obronniejszą, tak dalece, że kiedy Kozacy za Chmielnickiego opasali ją 1648 r., pomimo wszelkich usiłowań i ciągłych szturmów, nic dokazać nie mogli. Obronił Bychowa walecznie Sosnowski podstoli wileński gubernator, czyli dowódca zamku. W nagrodę wierności mieszczan, że się nie dali uwieść namowom kozackim, uwolnił ich sejm 1655 r. na lat 20 od podatków; załodze zaś na 300 piechoty niemieckiej, przeznaczył płacenie żołdu ze skarbu litewskiego. R. 1663 wojska Cara Alexego Michałowicza zdobyły twierdzę; dopiero Jan Kazimiez przywodząc wyprawie r. 1664, przyczynił się do oswobodzenia Bychowa. Te wszystkie wypadki przyprowadziły do wielkiego zniszczenia miasto, nad którem litując się stany sejmowe r. 1676, taką ustawę uczyniły: „A że to miasto przez nieprzyjaciół różnych spustoszone i *funditus* zniesione, tedy ku podźwiganieniu onegoż, *a tam obominabili ruina*, od cła starego i nowo podwyższonego płacenia, na lat dziesięć uwalniamy„.—Jan Karol Chodkiewicz fundował tu klasztor Kanoników regularnych. Ostatki wałów i bram, oraz baszt twierdzy, dotąd widzieć się dają.

Bychów Nowy nad Dnieprem; również dziedzictwo Chodkiewiczów, a potem Sapiehów. Był tu w 16 i 17 wieku zbór kalwiński fundacyi Chodkiewiczowskiej.

Czeryków blisko rzeki Soży; miasteczko pamiętne pogromem zbuntowanych Kozaków 1649 r.

Andruszów nad rzeką Horodnią, wieś na samej granicy smoleńskiej, pamiętna zawartym 30 stycznia 1667 r. między Polską a Rossyą rozejmem na lat 13.

Inne miasta są: *Drybin*, *Krasnopole*, *Radziwiłłów i t. d.*

X.

WOJEWÓDZTWO MIŃSKIE.



Należy do najrozleglejszych w dawnej Polsce. Kraj w większej części leśny, ale żyzny i wielkie źródła bogactw rolniczych w sobie zawierający. W odległych wiekach, Słowian Krywiczami zwanych siedlisko, miał swoich udzielnych książąt, raz kijowskim, drugi raz połockim mocarzom ulegających; w XI jednak wieku

ziemia mińska z pewnością należała do księstwa połockiego; w XII dopiero zjawiają się udzielni ks. mińscy, opierający się władzy W. ks. kijowskich. Wtenczas już i z Litwą zaczęły się stosunki; Zywibund ks. Litwy zawilejskiej, najeżdżał jeszcze w r. 1114 ks. mińskie, i odtąd Litwini pomału zaczęli się stawać panami sąsiedzkiej słowiańszczyzny. Długo jednak wahało się panowanie Litwinów, bo w XII wieku powstająca potęga ks. wołyńskich równoważyła ich siły, bo wreszcie i sami Litwini nie byli jeszcze politycznie uorganizowani. Dopiero, jak się zdaje, pierwszy Ryngold po walnem zwycięztwie pod Mohilną r. 1235 nad Rusinami, zawładnął ks. mińskiem, a przynajmniej zwierzchność lenną nad niem rozciągnął. Bezrząd w Litwie powstały po zabiciu Mendoga, i ciągła przemiana władców w krótkim przeciągu czasu, mogły osłabić panowanie litewskie nad tym krajem; od epoki jednak W. ks. Witenesa, to jest od r. 1300, ziemia ta, bez przerwy już została litewską własnością. Za zjednoczeniem Litwy z Polską, Wdztwo mińskie w pewnych granicach ustalone, aż dopiero r. 1500 ostatecznie urządzone i na 3 powiaty: miński, mozyrski i rzeczycki podzielone zostało. — Główniejsze rzeki: Dniepr, Prypeć, Berezyna, która przez środek całej ziemi przepływa, Niemen i Swisłocz oblewają to województwo. Na północ graniczy z Wtwem połockiem, na wschód z witebskiem i mścisławskiem, od południa ma powiat owrucki Wtwa kijowskiego, od zachodu zaś Wtwa: brzeskie, nowogrodzkie i wileńskie. — Herb jest pogoń cielistej barwy, na żółtej chorągwi w czerwonem polu. Obadwa senatorowie, to jest: wojewoda i kasztelan, dopiero r. 1569 przy

ostatecznej unii Litwy z Koroną wprowadzeni zostali do senatu obojga narodów i umieszczeni tam: pierwszy po wojewodzie pomorskim, drugi po kasztelanie gdańskim. Województwo obiera 6 posłów na sejm, po 2 w każdym powiecie.

POWIAT MIŃSKI.

Mińsk *(Minscum)*, najznakomitszy gród w Litwie po Wilnie, zabudowany jest z drzewa rozlegle po obu stronach rzeki Swisłoczy, w otwartem położeniu. Dwa drewniane, ale mocno obwarowane zamki, wznosiły się dawniej; wyższy stał przy ujściu Niesniki do Swisłoczy, którego wały i przekopy dotąd są widoczne, drugi niższy połączony był z wyższym parkanami i ziemnemi szańcami. Gwagnin w XVI wieku żyjący, powiada o Mińsku: „Miasto drzewiane wielkie, zamek z drzewa budowany, naturą i sposobnością miejsca dosyć obronne, przekopą głęboką obtoczone, które rzeka w gęste młyny bogata, opływa„. Wówczas zatem nie było dolnego zamku; musiał on powstać później, bo r. 1655 kiedy wojska Alexego spaliły miasto, zgorzał i dolny zamek, o którym nikt wprzódy wzmianki nie czynił. Wielka jest starożytność tego słowiańsko-litewskiego grodu, kronikarze bowiem słowiańscy wspominają: iż synowie Jarosława W. ks. kijowskiego zdobyli Mińsk 1067 r. na Wszesławie ks. połockim, mieszkańców wycięli, żony zaś i dzieci ich w niewolę zabrali *). Na początku XII wieku Mińsk pokazuje się w historyi jako stolica

*) Niewiadomo skąd Narbutt T. 3, str. 228, założenie Mińska kładzie pod r. 1066. Musiało to być daleko dawniej.

udzielnego księstwa, Włodzimierz bowiem Monomach W. ks. kijowski, uśmierzając bunt podległego sobie ks. mińskiego Hleba, obległ miasto i zdobył je między 1113 a 1123 r., samego Hleba zabrawszy w niewolę *). Mścisław syn Monomacha, oddał Mińsk z całem księstwem r. 1129 synowi swojemu Izasławowi. Jednakże nieco później widzimy znowu Wołodara syna Hleba, panującego na Mińsku około 1158 r. Kiedy Litwini coraz bardziej najazdami swemi dawali się poznać północnej słowiańszczyznie, Mińsk około 1190 r. musiał uledz potędze litewskiej, i zaczął hołdować Mingajle książęciu tego narodu. W XIII wieku bez wątpienia doświadczył tegoż samego losu, jak inne grody od Bugu do Niemna, podczas straszliwego napadu Mongołów pod wodzą Kajdana. Odtąd już po odbudowaniu zamku i wygnaniu Tatarów, t. j. od czasów Erdziwiłła, pod Mendogiem i następcami jego, Mińsk stał się zupełnie litewskiem miastem. Na sejmie horodelskim r. 1413, po utworzeniu Wtwa mińskiego, miasto wyniesione zostało na stolicę jego. Znajdował się już wówczas w Mińsku kościół farny rzymsko-katolicki, który Władysław Jagiełło około 1390 r. fundował. Kazimierz IV w głośnym swoim przywileju dla miast litewskich z r. 1441 w Brześciu wydanym, pomieścił także Mińsk, który tym sposobem po raz pierwszy otrzymał pewien rodzaj swobód municypalnych. Alexander Jagielończyk przywilejem w Wilnie 1496 r. w dzień ś. Benedykta, nadał miastu prawo magdeburskie w tej treści: ustanawia wójta i uposaża go dochodem trzeciego pieniądza od wszyst-

*) *Karamzin* II, 140.

kich sądów i win sądowych, i dochodem z dwóch jatek miesięcznych; nadaje wójtom dzierżawną opłatę z 2 karczem miejskich, wynoszącą 4 kóp groszy; mieszczanie wyzwoleni zostają od dawania podwód, wyjąwszy tylko za okazaniem listów podwodnych sygnetem książęcym zapieczętowanych; także wolni są od stróży, którą tylko dla samego W. księcia mają dawać; oprócz kupców wileńskich, żaden inny kupiec nie będzie miał prawa nic kupować, ani przedawać, jak tylko miarą w Mińsku ustanowioną, t. j. wosk sztuką, albo półbierkowcem, sobole i kuny po soroku, czyli po czterdzieści, biełki, gronostaje, łasice i norzyce po półtrzeciasta; popiół i smołę łasztem, których nie powinni kupować, ani w lasach, ani po wsiach, ale w mieście; sukno postawami, sól łasztem, pieprz, imbier i inne zioła droższe, funtami; siekiery, noże i inne podobne rzeczy *tachrem* lub tuzinami; figi, rozynki, koszem; wino zaś, piwo niemieckie i inne cudze napitki, beczką całą. Mińsk otrzymuje wagę i kapnicę, a wszystek wosk tu stopiony, miejską pieczęcią ma być cechowany; dozwala się mieszczanom podług dawnego zwyczaju, brać drzewo na budowanie domów i na kuchnią w lasach książęcych, na trzy mile około miasta, wzbraniając ścinać drzewa z barciami; mieszkańcy obowiązani są zbudować łaźnię publiczną i ratusz, pod którym mają zrobić kramy i klatki chlebne, oraz postrzygalnią, a na ratuszu powinni utrzymywać beczkę i miednicę z cechą miejską; nakoniec wolno jest miastu zbudować młyn na rzece Swisłoczy, nie opuszczając opatrzenia młynu zamkowego, żeby z niego dochód był regularny. Za te wszystkie pożytki miasto obowiązane zostało do corocznego

wnaszania do skarbu W. księcia sześćdziesięciu kop groszy na Wielkanoc *). Helena żona Alexandra opiekując się gorliwie wiarą obrządku wschodniego, uposażyła hojnie klasztor Bazyljanów przy wozniesieńskiej cerkwi znajdujący się, tuż pod miastem na wyniosłej górze, przez nadanie dóbr własnych Trościeniec zwanych. Odtąd przełożony tego zgromadzenia przybrał tytuł opata, co też Alexander przywilejem 7 marca r. 1502 zatwierdził. Najazd Tatarów r. 1505, spalenie miasta prócz zamku, którego dobyć nie mogli, i wniesiona przez nich zaraza morowa, przerwały wzrost Mińska. Jeszcze się nie pośpieszyli odbudować zupełnie mieszkańcy, a już Michał Gliński r. 1508 przystąpił do zdobycia jego. Odegnany od szturmu, nie zaniedbał oblężenia; dopiero kiedy się dowiedział o zbliżającej się odsieczy, odstąpił od miasta. Nadciągnąwszy Zygmunt I, bawił tu przez czas niejakiś i przegląd wojska odbywał. Stan miasta, ani ludność jego nie były świetne w owym czasie; kiedy 1513 r. naznaczano posiłki na tę wojnę, Mińsk obowiązany był tylko do posłania dziesięciu konnych i złożenia 10 kop groszy; ilość tak szczupła, jak z Trok lub innych małych miasteczek **). Wzrost Mińska zaczyna się istotnie od połowy panowania Zygmunta I, i ciągnie się przez cały wiek szesnasty, wśród powszechnej pomyślności wewnętrznej. Zygmunt August potwierdzając prawo magdeburskie r. 1552, rozszerzył jego swobody, pomnożył dochody i nadał jarmar-

*) Metryka Lit. ks. 192, str. 135.

**) Metr. Lit. pod r. 1513, str. 752.

ki *). Handel nabrał wielkiego znaczenia, pośrednicząc w zamianach różnych płodów i towarów między Moskwą a Wilnem. W grudniu r. 1564 odbył się tu zjazd panów rad. W. ks. Lit. dla obmyślenia środków obrony, po zajęciu przez Rossyan Połocka i Jezierzyszsza. Wyznawcy helweckich zasad religijnych, za orędownictwem przedniejszej szlachty, ufundowali tu kościoł i pastora ustanowili; nawzajem katolicy usiłowali podnosić skromny dotąd stan parafjalnej świątyni, która największy zasiłek otrzymała 1590 r. z legatu ks. Druckich-Horskich, nadającego jej ziemię i poddanych. Zygmunt III bacząc, że miasto leżami i exakcyami żołnierskiemi uciemiężone, potrzebowało prędkiego ratunku, przywilejem więc r. 1606 d. 26 maja pomnożył prawa mieszczan co do handlu zewnętrznego, zabraniając przybylcom przedawać towary w mieście szczegółowie. Wtenczas także zbudowany od mieszczan młyn o 2 kołach na rzece Swisłoczy, nadany został wiecznością miastu **). Niewiele to jednak pomogło, i stan Mińska pogorszał się widocznie. Odezwa mieszczan do senatorów i posłów na konwokacyą r. 1617 do Wilna zgromadzonych, da dostateczne wyobrażenie, jak ciężkie krzywdy ponosiło wówczas jedno z pierwszych miast litewskich. „Wielmożni Miłościwi Panowie! Ja-

---

*) Metr. Lit. ks. 213, str. 227.

**) *Ob.* Zbiór dawnych dyplomatów i aktów miast gubernii mińskiej, prawosławnych monasterów, cerkwi i w różnych sprawach. Mińsk 1848 r., Nro 63. — Zbiór ten ważny dla pracujących nad dziejami krajowemi, szkoda że jest napełniony omyłkami języka i pisowni, i że nie ma dostatecznie wskazanych źródeł, skąd były brane dokumenta.

ko wszelakie prawa i wolności nasze z miłościwej łaski i przyczyny waszych pańskich miłości, naszych mościwych panów otrzymywamy, tak i w dolęgliwościach i uciskach naszych nie mając inszej ucieczki po P. Bogu, do JK. Mści Pana naszego mościwego, i do waszych miłości naszych miłościwych panów, zacnego senatu i wszytkiego zgromadzenia waszych miłości, jako stróżów sprawiedliwości świętej, zwłaszcza na takowe zjazdy i conwocatye musiemy się udawać. Będąc my wielce uciążeni i zniszczeni, począwszy od zaczęcia wojny inflantskiej, ustawicznemi leżami, przejazdami i braniem statij panów żołnierzów i Kozaków zaporoskich jeszcze do Inflant idących, więc powietrzem morowem, pogorzeniem miasta, niemniej gdy na Moskwę różnemi czasy wojska różnie ciągnęli i nazad się wracali, i podczas confederatii z Moskwy zeszłych panów żołnierzów. A nadto: czasów niedawno przeszłych, Kozacy zaporoscy i ludzie swowolni, częstokroć po kilku tysięcy ich półkami w mieście bywając, nawet i panowie żołnierze w służbie Rplitej idące i przejazdami po kilka niedziel w mieście leżąc, niezmierne datki, statie i podwody wymagając, i biciem ciemiężąc, wielkie i nieznośne krzywdy i szkody czyniąc. Zaczym do wielkiego spustoszenia i zubożenia to miasto Króla JMści Mińskie przyszło, że bardzo wiele domów pustkami stoją, i już zwykłych ciężarów, poborów i powinności do skarbu JK. Mści należących zdołać nie możemy, mieszkając prawie na gościńcu ku Moskwie idącemu, a nie mając żadnych włok, ani folwarków do miasta, z czegobychmy to ponosić mogli, jeno z rzemiosł i ubogiego obejścia swego pożywienia zarabiając. Udajemy się do waszych pańskich

Miłości, naszych mościwych panów, z naniższemi płaczliwemi prośbami naszemi, pilnie a uniżenie prosząc, iżby W. M. naszy miłościwe panowie mając osobliwy wzgląd na zniszczenie i zubożenie nasze, to miasto Mińskie miłościwą radą i pomocą swą od takowych nawałności i ciężarów, tak też od leżej i dawania stantij uwolnić i ochronić, i w tym sami przyczyną swą do JK. Mści Pana naszego mościwego za nami włożyć się raczyli, jakobyśmy stąd umnieszenie i folgowanie jakich ciężarów naszych otrzymać mogli. Za którą miłościwą łaskę W. M. naszych mościwych panów, z zwykłej powinności naszej za dobre zdrowie i szczęśliwe panowanie W. M., naszych miłościwych panów, w niezamierzone kwitnące lata, P. Boga prosić wiecznie winni jesteśmy. Przyczym naniższe służby nasze miłościwej łasce W. M. naszych miłościwych panów oddajemy. Dan z Mińska 8 dnia *apreli* r. 1617" *). — Miasto więc bez wojny, bez nieprzyjaciół zewnętrznych, jedynie zwolnieniem sprężyn rządowych, utracać zaczęło dawną pomyślność, do której w przeciągu jednego wieku szybkim krokiem przyszło. Wzrastała jednak ludność i ruch nie ustawał; zaczęły bowiem wzrastać w duchu tego wieku wprowadzone zgromadzenia zakonne: Bernardynów fundatorem był Jan Kęsowski Ssta krasnosielski, który im 1628 r. plac darował i kościoł z klasz. z drzewa wybudował. Wojciech Sielawa kanonik wileński osadził 1633 r. Benedyktynki przy ulicy Zborowej, wybudowawszy im kościół i klasztor drewniane. Alexander Słuszka Wda trocki,

*) Z mojego zbioru rękopisów.

wymurował r. 1642 Bernardynkom koś. z klasz. Do fundacyi Dominikanów, pewna pamiątka tradycyjna jest przywiązana: plac nadany im był około 1615 r. przez Piotra Tyszkiewicza Sstę mińskiego, ale wojsko powracające z wyprawy północnej, przyczyniło się znakomicie do tej fundacyi; uchwaliwszy bowiem opłatę od każdego konia, kopytkowem zwaną, złożyło znaczną summę na koszta wzniesienia świątyni. Pamięć tego uczynku pozostała w herbach dowódzców, umieszczonych pod gzemsami wewnątrz kościoła. Metropolita Antoni Sielawa sprowadził tu około 1645 r. Bazyljanki, którym cerkiew ś. Ducha oddał; Katarzyna zaś Sapieżanka przełożona zgromadzenia, pomnożyła fundusz klasztoru, nadając 10,000 zł. na utrzymanie 10 panien sierot, a 9,000 na klasztor *). Wpośród takiego wzrostu miasta, nastąpiła nań straszliwa katastrofa, gdyż podczas wojny 1655 r. Kałmucy i Tatarowie miasto zrabowali, wielką część mieszkańców wycięli, i w połowie je spalili. Nastąpiło po tej klęsce powietrze, które do ostatka mieszkańców zgnębiło. Zaledwo z gruzów powstające miasto, oglądał Jan Kazimierz r. 1664 w czerwcu, wracając z wyprawy zadnieprskiej. Hieronim Sanguszko biskup smoleński, kupiwszy za 5000 florenów kamienicę w wysokim rynku, przeznaczył ją 1657 r. dla Jezuitów na klasztor i kościół, prócz innych darów. Dopiero wszakże r. 1682 za pomnożeniem funduszu przez Cypryana Brzostowskiego Wdę trockiego, zaczęli Jezuici urządzać swój klasztor i otworzyli szkołę, gdzie z wielką radością szlachty Wtwa mińskiego,

---

*) *Stebelski:* Chronologja T. II, str. 238.

jak oni sami zaświadczają *), wykładali retorykę, poezyą, syntaxim i gramatykę. Hojniej jeszcze opatrzył ich r. 1683 Marcyan Ogiński kanclerz W. L. nadając im dobra Upierewicze; kościół murować poczęto dopiero 1700 r. Franciszkanie r. 1676 od Teodora Wańkowicza wprowadzeni; Benedyktynów fundowała r. 1700 Steckiewiczowa chorążyna mińska; Bonifratrów wprowadził tegoż roku Teodor Wańkowicz stolnik i podstarosta miński, wymurowawszy im kościół. Tak wielkie mnożenie się zakonnych zgromadzeń, przerwane zostało wojną szwedzką. Roku 1701 Sasi przechodzili przez miasto i mieszkańcy wiele przez ich pobyt ucierpieli; wracające 1706 r. wojska rossyjskie, stały w Mińsku od marca do września; wszystkie domy były zajęte i klasztory, tak dalece, że szkoły jezuickie zostały zamknięte. Piotr W. z licznym orszakiem bawił tu czas niejakiś; odwiedzał Jezuitów, i po dwa razy u nich obiadował. Mazepa zaś hetman kozacki, przybywszy z wojskiem swojem do Cara, szczególniej życzliwym okazał się dla Jezuitów, przychodził często do nich na rozmowę, w ich tylko kuchni jeść kazał gotować, ich miody spijał, i z młodzieżą kozacką w kościele jezuickim bywał **). Po wyjściu tych wojsk wszczęła się zaraza, która wiele ludzi w mieście sprzątnęła. Feldmarszałek Szeremetiew z pozabieranych naczyń, kazał zrobić monstrancyą, przynajmniej 100 imperyałów wartującą, i dał ją do kościoła jezuickiego, którą później Je-

*) Rękopism z mojego zbioru, tit: *Historia et origo Residentiae Minscensis Societatis Jesu, ab anno Domini* 1657. Folio.

**) *Hist. Residentiae Minscensis.*

zuici na wypłatę kontrybucyi szwedzkiej zastawili. Po wyjściu głównego oddziału Rossyan, pozostała załoga w mieście dowiedziawszy się o następowaniu Szwedów, zapaliła magazyn wojskowy; wszczęty stąd pożar strawił wiele kamienic i domów. Tymczasem wpadli do miasta Wołochowie, w służbie szwedzkiej zostający, i złupili mieszczan; po ich ustąpieniu wrócili Kałmucy z Tatarami, i całe miasto z klasztorami srodze zrabowali. Za nadejściem Szwedów nastąpiły ogromne kontrybucye i wymagania żywności niesłychane przez gwałtowne exekucye; przybył wnet i Karol XII, ale żadnej ulgi nikomu nie robił. Kanclerz tylko Szperling, pomógł Jezuitom w utrzymaniu chcących uciekać z miasta mularzów, którzy kończyli murowanie zaczętego ich kościoła, który konsekrowany był 16 marca r. 1710 przez Konst. Brzostowskiego bis. wileńskiego. Na mocy ustawy sejmowej r. 1699, trybunał główny Lit. odbywający się dotąd w Wilnie, zaczął się odtąd sądzić tylko 20 niedziel w stolicy Litwy, a przez drugie 20 niedziel, naprzemiany raz w Nowogródku, drugi raz w Mińsku; co niemało pomnożyło odbyt i ludność w tem mieście. Sądzą się tu na kadencyi, ruską zwanej, Wdztwa: mińskie, nowogrodzkie, witebskie i mścisławskie.—Trzy jeszcze fundacye duchowne powiekszyły liczbę klasztorów tutejszych. Najpożyteczniejszego z nich Rochitów, fundatorami są Szyszkowie, którzy 1 grudnia r. 1752 na szpital im pewne summy i place zapisali. Karmelici wprowadzeni około 1703 r. przez Wańkowiczów, ustalenie swego zgromadzenia winni Michałowi Wołodkowiczowi Ście mińskiemu, który im r. 1763 kościół wymurował. Marjawitek założyciel-

ką jest Kunegunda z Matusewiczów Ruszczycowa starościna porajska r. 1771; osadziła je w wystawionym przez siebie domu dla zakonnic i ich szkoły. Mińsk w r. 1775 poniósł znaczną stratę w ludności i ruchu, który go dotąd ożywiał, z powodu przeniesienia kadencyi ruskiej trybunału stąd i z Nowogródka do Grodna. Zamek niszczony kilkakrotnie, zgorzał ostatecznie 1778 r. i odtąd naprawa jego zupełnie zaniechaną została. Szkoła tutejsza akademicka podwydziałowa, utworzona była staraniem Komisyi Edukacyjnej 1773 r. Ludność miasta pomnaża się znakomicie każdorocznie na ś. Józef 19 marca, podczas głośnych na całą Litwę kontraktów.

Zasław Litewski, małe miasto w okolicy pagórkowatej, między rzekami Świsłocz i Czernica położone. Niektórzy dziejopisowie do odległej starożytności początki jego odsuwając, powiadają: żé Włodzimierz W. monarcha kijowski, przed przyjęciem wiary chrześcjańskiej, oddaliwszy od siebie żonę Rognedę z rodu normandzkiego, córkę Rogwolda ks. na Połocku, razem z synem Izasławem z niej urodzonym, dał im na własność część ziemi Słowian Krywiczów, i pozwolił im zbudować zamek z miastem. Jakoż około r. 986 Izasław miał założyć gród w okolicach dzisiejszego Mińska, którego jeszcze nie było, i nazwać go od imienia swego Izasławlem, czyli Zasławiem *). Nie odrzucając w zupełności takiego podania i domysłów, godzi się wszakże i drugie przypuszczenie obok tego postawić Zasław ten niewątpliwie był dawną własnością ks. Za-

*) *Karamzin* I, str. 189, i nota 440, a za nim *Narbutt* III, 265.

sławskich na Wołyniu, od których przeszedł w XVI wieku, do rąk Jana Hlebowicza podskarbiego W. L. jako posag żony jego księżniczki Zasławskiej. Bliżej więc i podobniej do prawdy byłoby odnieść nazwanie i założenie miasta do późniejszych czasów, i przyznać je dziedzicom tego miejsca ks. Zasławskim. Cóżkolwiekbądź, ślady pozostałych warowni okazują, że to był kiedyś gród potężny. Zamek leżał o sążni 200 od miasta, wysokim wałem ziemnym otoczony, i rozległemi stawami oblany, z których woda do przekopów uchodziła; prócz tego drugi zamek w samem mieście się znajdował, tam właśnie gdzie z czasem wzniesiono mury kościoła i klasz. Dominikanów. Zdaje się nawet, że sześciopiętrowa wieża gotycka kościoła, należała wprzód do zamku i była jego basztą. Zresztą mury klasztorne otoczone są wałami, w których jest brama sklepiona, jakby do jakiej twierdzy prowadząca. Za wojny domowej między W. ks. Zygmuntem Kejstutowiczem a Swidrygajłłą, gdy ten ostatni zwyciężył r. 1433 przy wsi Kopaczach, Zasław został zdobyty, a mieszkańcy po większej części w pień wycięci. Z drugiej strony rynku naprzeciw Dominikanów, stoi kościół farny murowany, dawnej i niewiadomej fundacyi. Jan Hlebowicz Wda trocki wielki orędownik wyznania helweckiego, zostawszy panem Zasławia, kościół pomieniony oddał swoim spółwiercom; ci nawet drukarnią założyli, w której miał wyjść r. 1574 drukowany przez Daniela z Łęczycy, i znany ze swej rzadkości przekład polski biblii Szymona Budnego. Podobno że Budny będąc tu pastorem przez czas niejakiś, utrzymywał nawet zbór socyniański. Syn Jana, Mikołaj Hlebowicz

kaszt. wileński powróciwszy do wyznania rzymskiego, oddał kościół katolikom, fundacyą odnowił i r. 1625 plebanią nadaniem folwarku uposażył. Zasław przeszedł po kądzieli około r. 1678 do Sapiehów, z których Kazimierz Wda wileński pojął w małżeństwo Krystynę, córkę Jerzego Karola Hlebowicza i Katarzyny Radziwiłłówny, ostatnią z imienia swego, i pisał się hrabią na Bychowie i Zasławiu. Miasto z folwarkami sprzedane zostało od Sapiehów około 1755 r. Antoniemu Przeździeckiemu Referend. L., który także pisał się hrabią na Zasławiu.

Kojdanów niedaleko rzeki Uzdzienki, z obszernemi dobrami własność niegdyś domu W. ks. litewskich. Tu Skirmund W. ks. L. odparł przeważnie w r. 1241 groźny najazd Tatarów; Mendog zaś jeden z najpotężniejszych władców Litwy, wielkie pod Kojdanowem odniósł zwycięstwo 1249 r. nad Mongołami (Tatarami), którzy z hołdowniczymi sobie książętami Rusi południowej Danielem i Wasilką, chcieli podbić i przymusić do haraczu Litwinów. W XV wieku dobra te należały do ks. lit. Michała, syna Zygmunta, nadane mu przywilejem Kazimierza Jagielończyka W. ks. L. razem z Brańskiem, Surażem i Bielskiem na Podlasiu, oraz Kleckiem. Tenże Michał fundował w mieście r. 1439 kościół farny z drzewa. Po upadku tego pretendenta do tronu litewskiego, Kojdanów zamieniony został na własność królewską czyli starostwo, które Zyg. August oddał dziedzicznem prawem Mikołajowi Rudemu Radziwiłłowi, po ożenieniu się z siostrą jego Barbarą Gastoldową. Odtąd Kojdanów, stanowić zaczął znakomitą część dóbr allodialnych ks. Radziwiłłów,

którzy się pisali na nim hrabiami. Zamek starożytny wałem otoczony i na sypanym wzgórku wymurowany, oddał Radziwiłł Rudy spółwiercom kalwinom, którzy tu znakomity zbór, trwający dotąd założyli *). Majętność kojdanowska zastawiona została r. 1681 przez Ludwikę Karolinę, jedyną córkę Bogusława Radziwiłła Koniuszego Lit., mężowi jej Ludwikowi margrabi brandeburskiemu za 30,000 czerw. zł.

Dubrowy, także **Dąbrowna,** o milę od Zasławia, starodawne dziedzictwo i gniazdo możnej niegdyś, ale oddawna wygasłej rodziny Hlebowiczów, którzy się stąd pisali hrabiami, słynnej oświeceniem, męstwem i sprawami publicznemi. Kościół farny fundowany r. 1453 przez jednego z Hlebowiczów, z których Mikołaj Kaszt. wileński, powróciwszy do wyznania rzymskiego, klasztor Bernardynów tu fundował około 1625 r. Dobra te po wygaśnieniu imienia Hlebowiczów, dostały się wraz z innemi majętnościami Kazimierzowi Sapiezie Wdzie wileńs. po żonie jego Krystynie Hlebowiczównie; nakoniec około r. 1790 zostały własnością Adama Chmary Wdy mińskiego, który na miejscu drewnianego, wzniósł murowany kościół farny.

Mohylna, *Mohilna,* mała mieścina nad Niemnem przy granicy Wtwa nowogrodzkiego, dawniejsza własność Paców, nabyta później od Radziwiłłów. Miejsce to pamiętne przeważnem zwycięstwem Ryngolta W. ks. L. odniesionem około 1235 r. nad sprzymierzonymi

*) *Łukaszewicz* w dziele swojem: Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie II, str. 37, obszerny opis zboru kojdanowskiego umieścił.

przeciw powstającej potędze jego w Litwie, książętami Rusi południowej. Stryjkowski opisując tę walną bitwę, kończy tem: że kniaziowie Świętosław kijowski, Dymitr drucki i Lew włodzimierski, ledwo na podwodnych koniach, w małej drużynie do Łucka uciekli; a Ryngolt z wielką korzyścią i zwycięstwem sławnem, nabrawszy się łupów w odbieżanych i rozgromionych obozach i kotarhach rozmaitych, wrócił się do Nowogródka. A drugie latopiszce świadczą, iż na placu przerzeczone książęta zostały pobite.

Kamień, na granicy Wtwa wileńskiego, miasteczko niegdyś imienia Zabrzezińskich, którzy fundowali tu r. 1522 z drzewa kościół farny z altaryą. Dobra te, przeszły potem do zamożnej rodziny Dołmatów Isajkowskich. Elżbieta z Isajkowskich Białłozorowa, dźwignąwszy kościół r. 1679, fundusz jego odnowiła. Następnie dobra te stały się własnością Judyckich.

Raków, dziedzictwo Sanguszków, potem Sołłohubów. Którzy z nich zbór kalwiński utrzymywali, niewiadomo; ale ten trwał tylko do końca XVII wieku. Dominikanie fundowani tu r. 1679 przez Hieronima i Konstancyą z Sapiehów Sanguszków, utrzymują parafią.

Radoszkowicze, przy trakcie z Mińska do Wilna. Kościół farny założony r. 1467 przez Piotra Sienkę Gedygołdowicza Kaszt. wileńs., i uposażony spólnie z żoną Bogumiłą. Wizerunki obojga fundatorów w całej postawie, znajdują się dotąd w kościele. Pod Radoszkowiczami zebrał 1568 Zyg. August około 100,000 wojska, zamierzając wielką wyprawę; ale niesforność wojska i opieszałość królewska stały się powodem, że

po trzytygodniowem obozowaniu, cała wyprawa na niczem spełzła. Podczas wojny szwedzkiej, Karol XII stał w mieście r. 1708 z wojskiem przeszło jedenaście tygodni; król Stanisław Leszczyński rozstał się z nim tutaj 13 czerwca zostawiwszy przy boku swego sprzymierzeńca pułkow. Stan. Poniatowskiego; w kika dni potem wyruszył i Karol nad Dniepr. Obszerne starostwo radoszkowskie płaci kwarty 3200, hyberny 1382 zł.

Iwieniec. Kościół parafialny fundowany r. 1606 z muru, plebanją zaś uposażył r. 1745 dziedzic Jan Dowojna hrabia na Ilii i Horyhorkach Sołłohub Podskarbi W. L. Franciszkanów osadził r. 1702 Teodor Wańkowicz stolnik miński, kościół zaś i klasztor wymurowano z jałmużny, staraniem Anzelma Czechowicza jednego z zakonników. W XVII wieku był tu zbór kalwiński, zapewne przez Sołłohubów utrzymywany.

Ilija, mała mieścina z kościołem farnym, fundowanym r. 1728 przez właściciela Michała Sawickiego Łowczego W. ks. L. Późniejsi dziedzice Sołłohubowie, w obszernych lasach do tych dóbr należących, założyli wielką hutę, która w swojej epoce dużo szkła dostarczała.

Naliboki, miasteczko i dobra z obszernemi lasami, w których znajdują się wielkie pokłady wybornej rudy żelaznej; własność dawna Radziwiłłów ordynatów nieświezkich. Jest tu huta najsłynniejsza na całą Litwę.

Budsław czyli **Buda**, nad rzeką Serwecz, wśród lasów starostwa markowskiego. Alexander Jagiellończyk nadał to miejsce r. 1504 Bernardynom wileńskim, którzy tu najprzód kolonią swojego zgromadzenia zro-

bili, kościołek drewniany zbudowawszy. Rosterki religijne, zmusiły zakonników do opuszczenia tego ustronia około 1560 r.; wkrótce jednak powrócili do swej siedziby, a Jan Pac Wda miński darował im r. 1598 obraz N. Maryi, dany mu w Rzymie od Klemensa VIII. Mnóstwo pobożnych zaczęło się tu zgromadzać, dla oddania czci obrazowi; 1643 r. wzniesiono murowany kościół na miejsce drewnianego, a 1783 r. stanął jeszcze większy kościół, okazale i kosztownie zbudowany, który Aloizy Gzowski bis. sufragan trocki konsekrował. Historja obrazu i klasztoru, zawarta jest w książce wydanej 1650 r. przez ks. Eleutrego Zielejewicza, pod tytułem: *Zwierzyniec na ziemi Niebieski, t. j. Puszcza Budzka łaskami Boskiemi opływająca, których ludzie przy cudownym obrazie N. Maryi P. w kościele OO. Bernardynów doznawają.*

Dokszyce, u źródeł Berezyny. Dziedzictwo najmożniejszej niemal w Litwie wygasłej już rodziny Kiszków, z których Stanisław kanonik, a potem biskup żmudzki, fundował w mieście 1608 r. kościół farny pod tytułem ś. Trójcy i dobrze go uposażył, poczem darował Dokszyce kapitule żmudzkiej. Szwedzi w przechowaniu swoim r. 1708 spalili miasto i kościół zniszczyli *).

Hajna, wieś i starostwo o 6 mil od Mińska, tem pamiętna: że kościół tutejszy parafialny należy do siedmiu pierwszych fundacyj świątyń rzymskiego wyznania w Litwie, po obaleniu wiary Perkuna. Założył go z drzewa na wysokiem wzgórzu, u stóp którego rzeka

*) Od 1795 do 1797 r. Dokszyce były stolicą powiatu, którą do Borysowa przeniesiono.

Hajna początek swój bierze, w r. 1387 Władysław Jagiełło. Podług świadectwa Stryjkowskiego, srebra, ornaty i inne bogate sprzęty, owym siedmiu kościołom przez królowę Jadwigę były ofiarowane. Podług miejscowej tradycyi, ornat Jadwigi długo się tu zachowywał. Żarliwość religijna Witowda uposażyła świątynię nadaniem majętności Kociele zwanej, dlaczego proboszcz obowiązany jest dwie msze w tygodniu za duszę Witowda odprawiać. Zygmunt I po zwycięstwie pod Orszą r. 1514, przyprowadziwszy do Hajny część wojska i więźniów, złożył dzięki niebu; sprowadził także zwłoki poległych dwóch swoich dworzan: Stanisława Aarona i Stan. Niskowskiego, którym uroczysty pogrzeb sprawił, fundusz probostwa dodaniem gruntów pomnożył, i po trzydniowym pobycie do Wilna wyjechał *). Na miejscu starego drewnianego, wymurował pleban Cydzik 1781 r. obszerny z ofiar kościół, który konsekrował r. 1788 pod tyt. Wniebowzięcia P. M. Tadeusz Bukaty biskup suf. żmudzki.

Łohojsk, Łohojsko, Łohwojsk **) nad rzeką

*) Przywilej nadający nowy fundusz plebanii, znajduje się dotąd dobrze zachowany w arch. koś. hajeńskiego. Król warunek w nim kładzie: żeby na wieczne czasy na pamiątkę zwycięstwa pod Orszą, i za dusze dwóch jego dworzan tu pogrzebionych, proboszczowie, albo ich wikaryusze śpiewali mszę jednę co miesiąc o narodz. P. Maryi, zanosząc przytem modły za dwóch Stanisławów w bitwie poległych. Przywilej ten na pargaminie pisany w łacińs. języku, datowany w Hajnie r. 1514 w niedzielę po Podwyż. ś. Krzyża.

**) Nazwany zapewne od wyrazu białoruskiego *łoh*, znaczącego legowisko źwierza, albo wśród lasku piękną dolinkę, bo istotnie leży w rozłogu między pasmami pagórków.

Hajną, miasto małe, ale porządniejsze od innych, wśród wielkich i rozległych lasów położone, przy drodze z Mińska do Dyneburga. Kroniki ruskie wspominają w XII wieku o tutejszym zamku; należał on do księstwa połockiego, które gdy Mścisław W. ks. kijowski wojował, zdobyty został zamek Łohojsk r. 1128 przez brata jego Izasława *). Może w owej już epoce, okolice te były bardzo zamieszkane i zapełnione warowniami, ponieważ dotąd na milę naokoło miasta znajdują się ślady licznych horodyszcz, t. j. zamczysk. Kiedy Tatarowie 1505 r. Litwę plądrowali, właścicielem tych dóbr był Symon Alexandrowicz ks. Czartoryski namiestnik kamieniecki. Podczas jego nieobecności napada horda na Łohojsk, zdobywa drewniany, wałem obwarowany zamek, rabuje go i pali, dzieci książęce w jassyr zabiera, włości niszczy i wyludnia. Straszliwa ta klęska, stała się powodem do następnego potwierdzenia przez Zygmunta I d. 22 grudnia r. 1508 dziedzictwa tych dóbr dla Symona Czartoryskiego. Z córką jego Alexandrą, (bo tylko ona i siostra jej pozostały, synów zaś pobrali Tatarzy) wdową już, ożenił się Wasil Tyszkiewicz, później Wda podlaski i Marszałek królewski (t. j. dowódca wojsk), który okupił resztę łohojskich włości, odbudował zamek, a w nim i cerkiew. Zygmunt I potwierdził mu przywilejem 1528 r. tytuł dziedzictwa zamku i całej majętności, tak tej połowy którą sam nabył, jako i drugiej, która mu po żonie spa-

---

*) *Karamzin* II, 157 i noty str. 250, wyd. petersb. 1843 r.

dła *). Jeden z synów Wasila Alexander Tyszkiewicz, fundował r. 1609 kościół farny katolicki. Król Michał przywilejem 30 stycznia r. 1673, targi co niedziela i dwa jarmarki miastu nadał. Szwedzi spalili r. 1706 miasto i zamek, który już odtąd nie powstał, bo Stanisław Tyszkiewicz Sta żmudzki samą cerkiew odbudował, a na miejscu zamku klasztor dla Bazylianów zafundował. Są tu dwie cerkwie unickie i dwie wschodniego obrządku. Tyszkiewiczowie piszą się hrabiami na Łohojsku. W lasach do tych dóbr należących, mnóstwo znajduje się kurhanów, czyli mogił nieznanego początku, skąd nieraz wykopywano różne zabytki starożytności **).

Krzywicze, nad rzeką Serwecz, o 2 mile stąd do Wilii wpadającą. Miasteczko to przypomina nazwę jednego pokolenia Słowian w XII wieku jeszcze znaną, którzy zamieszkiwali od granic właściwej Litwy aż ku Dźwinie. Tu było gniazdo przemożnej i wiele znaczącej w Litwie rodziny Kiszków, która okolicznie posiadała ogromne włości. Janusz Kiszka Wda połocki, Het. W. L. nie zostawiwszy potomka z żony Krystyny księżniczki Druckiej Sokolińskiej, ostatni z domu swego, umarł w Krzywiczach r. 1653 (***). Spadkobiercy jego oddali te dobra na zaspokojenie wierzycieli, na co Jan III

---

*) „Potwerżenie P. Wasylu Tiszkiewiczu na zamok *Łohojsk*, so wseju wołostiu, połowicu kuplenuju, a druhuju połowicu na żonu jeho spałuju, na wecznost." Metr. Lit. 197, str. 618.

**) Wiadomości o Łohojsku, udzielił nam dziedzic miejsca tego Konst. hr. Tyszkiewicz.

***) *Niesiecki.*

w r. 1684 szczególną kommissyą wyznaczył. I to był pierwszy przykład exdywizyi w Litwie. Jędrzej Ukolski ciwun i podkomorzy trocki, właściciel znacznej części Krzywicz, osadził tu Trynitarzy 1770 r.

Ziembin blizko rzeki Hajny, wśród lasów i błot, mała mieścina. Adam Sakowicz (był później Wdą smoleńskim) z żoną Marcyanną Tyszkiewiczówną, zrobili tu r. 1640 fundacyą zgromadzenia Dominikanów i kościół paraf. jednocześnie także zbudowany im powierzyli. Ostatni tego miejsca dziedzice są Chreptowiczowie.

Korzeniec, przy trakcie z Mińska do Dzisny. Dziedzic Iwachno Michałowicz, fundował tu około r. 1539 kościół farny; fundusz zaś probostwa pomnożył 1783 r. Michał Ogiński Het. W. L., właściciel tego miasteczka. O $3/4$ mili od Korzeńca, znajduje się starodawne grodzisko, czyli horodyszcze słowiańskie.

Smiłowicze, o 4 mile od Mińska, Sapieżyńskie niegdyś dobra, potem Zawiszów, nakoniec Ogińskich. Missyonarze w tem miasteczku fundowani przez Marcybellę z Ogińskich Zawiszynę Marszałkową N. L. 1747 r.

Smolewicze, wśród ogromnych i pięknych lasów, dziedzictwo niegdyś sławnego wojownika ks. Konstantyna Ostrogskiego, a potem Radziwiłłów. Jest to miejsce bardzo wyniesione nad poziom, tak: że jedne rzeki wypływające z lasów tutejszych idą ku północy, drugie ku południowi.

Chołopienicze, mała mieścina, w której dziedzic miejsca Marcyan Chalecki Ssta nowosielski fundował 1703 r. 6 czerwca Dominikanów z kościołem drewnianym, klasztorem zaś murowanym. Dominikanie

utrzymują szkołę akademicką podwydziałową o trzech klassach.

Dukora, nad rzeką Swisłocz, z wielkim pałacem. — **Korzeń**, dobra kapituły wileńskiej, przez Witowda nadane. — **Mściż**, własność Sliźniów, niedaleko Berezyny.

W tym powiecie znajduje się znaczna liczba starożytnych grodów słowiańskich, zwanych pospolicie Horodyszczami, Gródkami. I tak, o trzy mile od Mińska, jadąc do Rakowa jest *Horodyszcze* należące do Piszczałłów, gdzie są ślady wyraźne jego odległej przeszłości; znajdowano tu nawet różne narzędzia starożytne. Z drugiej strony Mińska jest *Gródek Sołomerecki*, dalej *Gródek Ostroczycki* i t. d.

POWIAT MOZYRSKI.

O Polesiu. — Chociaż daleko więcej krajów wchodzi do składu tej przestrzeni, którą nazywamy Polesiem, jak jeden powiat mozyrski: tu jednak, jako przy opisie ostatniej okolicy Polesia, powiemy o niem cokolwiek, ażeby dać chociażby ogólne tylko wyobrażenie jego naszym czytelnikom. Nazwanie Polesia pochodzi od tego: że kraj imieniem tem objęty, rozciąga się pomiędzy lasami; że osady były pozakładane i mieszkania rozsiane *po lesie*, tak jak Podlasie zwane jest od położenia swego pod lasem. Granice Polesia nie mogą być z dokładnością oznaczone, bo to nie jest prowincya oddzielna od drugich. Od północy idąc, kraina poleska *Tractus Polesiensis* zaczyna się zaraz prawie za Słonimem, Słuckiem i Bobrujskiem, i ciągnie się ku połu-

dniowi niemal aż do Kowla, Klewania i Radomyśla; od zachodu zaś na wschód, zajmuje przestrzeń między Brześciem, albo raczej Kobryniem i Łojowem, czyli od Bugu do Dniepru. W obręb zatem Polesia wchodzą nietylko powiaty piński i mozyrski, ale części brzeskiego, słonimskiego, księs. słuckiego, rzeczyckiego w Litwie, północna strona powiatów łuckiego i włodzimierskiego na Wołyniu, a żytomierskiego i owruckiego w kijowskiem Wtwie. Stąd wypada podział Polesia, w użyciu między mieszkańcami powszechnem: na litewskie i wołyńskie; z których pierwsze z lewego brzegu Prypeci rozciąga się, a drugie z prawego. — Od najdawniejszych czasów historycznych, za epoki Herodota jeszcze, w całej tej krainie mieszkali Słowianie, *Wudynami* zwani od ziemiopisarzy starożytnych. Herodot umieszcza w ich leśnym kraju wielkie jezioro, do którego miały wpadać cztery wielkie rzeki: *Oar*, *Siurgis*, *Lik* i *Tanais*. Dzisiejszy Horyń przypomina Oar, Styr będzie Siurgisem, a Słucz Likiem; tak się domyślają dzisiejsi pisarze *). Tanais, czwartą rzekę Herodota, trudno dziś do czegoś przystosować, bo Tanais poczytują za Don, a Don tu nie płynie. Nam się zdaje, że Siurgis Herodota, jest raczej teraźniejsza rzeka Strumień. Co do jeziora zaś wspomnianego przez Herodota, bardzo

*) Dla zasięgnienia bliższych wiadomości o starożytnych mieszkańcach Polesia, obacz uczone pismo prof. Eichwalda: *O starożytnych siedzibach plemion słowiańskich, fińskich i mongolskich, w teraźniejszej południowej Rossyi wedle Herodota*, umieszczone w tłumaczeniu polskiem Sylwestra Grozy, w *Atheneum* r. 1847, od. I, zesz. 2, str. 5. — Zeszyty III i IV zawierają ciekawe nad tem uwagi prof. Sękowskiego.

jest podobnem do prawdy, że na Polesiu przed wieki wszystkie te bagniste niziny około wyższej Prypeci mogły być zalane i stanowić jednę massę wód. Sam widok okolicy i wreszcie snujące się między ludem podania o morzu *Pińskiem*, o wydobywanych kotwicach i zabytkach statków, wspierają to domniemanie. Oprócz tego, o 10 mil na południe od Słucka, znajduje się rozległe bagno *Hryczyn* zwane, które mieszkańcy dotąd uważają za wyschłą odnogę jakiegoś morza, twierdząc nawet: że ma podziemne połączenie z morzem Czarnem *). Słowianie tedy byli od niepamiętnych czasów mieszkańcami pierwotnymi, jak są do dziś dnia, tej krainy. Zdaje się jednak, że w epoce poruszenia się narodów w Europie i Azyi, przechodzili tędy Gotowie, dążąc z północo-zachodu ku południowi. Nakoniec w 8 i 9 wiekach zjawili się tu i Normandowie, Waregami zwani, plądrując po Słowiańszczyźnie, i pierwsze grody czyli zamki pobudowali.— Systemat wodny Polesia jest nader rozległy i ważny; rzeki jego, błota i jeziora, tworzą gęstą sieć wód, zalewając wielką część powierzchni lądowej. Główną żyłę stanowi rzeka Prypeć, prawie tak szeroka jak Wisła; wyliczyliśmy wyżej jej przypływy. Jeziora i błota zaczynają się na zachodzie południowym Polesia, około Ratna nad Prypecią, i ciągną się na północ i wschód do Pińska z pewnemi przerwami.

---

*) Powody do mniemania: że kiedyś w odległej starożytności, morze zalewało dolinę poleską, jak dziś Kaspijskie zajmuje niziny od ujścia Wołgi do stepów azyatyckich ciągnące się, dobrze są wyłuszczone, choć pokrótce w piśmie: *Podróż Kontryma po Polesiu*, wyd. Edw. Raczyńskiego. Poznań 1839.

Ze strony Litwy, za Kobryniem ku Dywinowi, zaczyna się właściwe Polesie. Tam i ubior wieśniaka i mowa jego, stanowią cechę wybitną, różniącą go od mieszkańców wsi ku Litwie posunionych, których polescy chłopi nazywają zwykle *Polaki;* ci zaś tamtych zowią *Poleszuki.* Kobiety ich odznaczają się swą szpetnością, a męszczyzni przeciwnie dosyć są przystojni. Nie dalej jak o mil dwie od Kobrynia, niektóre ze wsi pogranicznych Polesiowi, noszą nazwanie *Wercholesie*, na samem wyjściu z lasów, u czoła poleskiej krainy stojące. Wsi tam są rzadkie, od miast dalekie, stoją samotne po nad obszarem błot niezmiernych; nic zatem dziwnego, że odosobniony od ludzi chłopek poleski, pośród błot karmiących go swemi *wiunami* (piskorzami) żyjący, jeszcze i dzisiaj w swej pierwiastkowej zostaje ciemnocie. Ciekawy stawią widok tak zwane *ostrowy* poleskie; jestto niezliczone mnóstwo różnej wielkości wysp dość żyznych, na ogromnej przestrzeni szeroko i niezmiernie daleko, bo aż ku pińskim błotom zachodzącej, rozsiane. Tam trawa w pas, a na niektórych niwy różnem zbożem zasiane, obfity plon wydają. Dąb, brzoza, wierzbołóz, i nizkie, kolczaste krzewy *żorściel* zwane, są to właściwe tutejszej wegetacyi rośliny; jodła zaś i sosna rzadko gdzie rosną. Chcąc się dostać do tych ostrowów, z jednego na drugi, nie ma innej drogi jak przez zarosłe zielskiem błota; do niektórych nawet zaledwo w suche lato można mieć przystęp, używając miejscowych, dobrze już do tego wezwyczajonych wołów; bez obeznanego z miejscowością przewodnika, nikt się nie odważy puścić na ów step ziemnowodny. Ale też poleski wieśniak, który na tych ostrowach prawie całe lato

z rodziną swą i dobytkiem przepędza pod uplecionym z chróstu szałasem, dla zasiewu roli, sianokosu i żniwa, zna je tak doskonale, jak swą własną zagrodę, i każdy ostrów właściwem umie nazwać imieniem. Co dziwniejsza! że nazwania te od wieków się nie zmieniają; przeglądając bowiem rewizyą ekonomii kobryńskiej z r. 1563, w której mnóstwo ostrowów jest wymienionych, łatwo się przekonać, że niemal wszystkie do dziś dnia zachowały też same nazwiska. Na tej bezbrzeżnej przestrzeni, rzadko kiedy głos ludzki da się słyszeć, ale za to miliony dzikiego ptastwa nieustannym śpiewem napełniają powietrze, bujając swobodnie na wszystkie strony. To co się teraz powiedziało, można prawie w zupełności przystosować do dalszych okolic Polesia, a mianowicie do Pińska, ze znaczniejszą jednak różnicą co do Mozyra, gdzie już piekne lasy odmienniejszą postać krajowi nadają. Dalej od Pińska ku Dnieprowi, Prypeć najniższem miejscem płynąc, zabiera z obu stron przywody kilkunastu rzek tak z Litwy, jak z Wołynia przybywających *). Najwięcej ich jest w pińskim powiecie na Zarzeczu, bo Pińszczyzna dzieli się na dwie części

---

*) Polesie i dawniej zaczynało ściągać na siebie uwagę powszechną; dowodzi tego karta geograficzna tych okolic wydana r. 1650 pod tytułem: *Nova et nunc primum edita paludum Polesiae tabula*, etc. *autore Daniele Zwickero Med. D. curatore Gulielmo Hondio S. R. M. Polon. Chalcographo. Gedani* MDCL. — Rzadka i pierwotna mapa ta Polesia, znajduje się w drugiem wydaniu, przy rozprawie: *Wiadomość historyczna o czerwcu araratskim i polskim*, czytana na posiedzeniu S. Petersb. akademii nauk 4 maja 1833 r. przez Hamela, tłumaczona z niemiec. przez S. B. G. (Stan. Batysa Górskiego). Wilno 1837 r.

wybitne: *Zarzecze* i *Zahorodzie*. Zarzeczem nazywają się strony z prawego boku Prypeci leżące, niższe i rzekami od Wołynia płynącemi przerznięte; Zahorodzie zaś jest kraj wyższy, na lewym brzegu tej rzeki rozciągający się. — Jezior, kilka jest bardzo znacznych: *Bobrowickie* za Telechanami na pobrzeżu Polesia; *Swięcickie* między Lipskiem a Łahiszynem na północ od Pińska, do którego wchodzi kanał zwany Ogińskiego, łączący je z Jasiołdą; *Słowieńskie* w rzeczyckiem. Ale największe jest jezioro *Kniaź* albo *Żyd* zowiące się, na północ Petrykowa położone ku Słuckowi; długości około mil 8, szerokości półtory mili, otoczone błotami na 6 mil rozciągającemi się, bardzo rybne, a szczególniej jazgarzami napełnione. W jednej tylko Prypeci poławia się słynąca wybornym smakiem ryba wierozub, która razem z innemi stanowi znakomity artykuł handlu. Smoła i drzewo jednak są głównemi płodami tych okolic; lasy mozyrskie dostarczają tego najwięcej; sosna, dęby i olsza wyrabiają się na spław do handlu, który odbywa się wodą na Dniepr do Małorossyi. Na Prypeci statki używane są: bajdaki, deskami kryte i opatrzone kajutą; łyżwy, czyli małe bajdaki, w dół i w górę idące *). Na tych łodziach ładują siemię, drzewo, węgle i wódkę; smoła zaś spławia się tratwami do Krzemeńczuga **). — Piaski mozyrskie na-

*) Teraz zaniechane i zastąpione berlinkami.

**) Inne statki zwane barki, zupełnie otwarte, ale większe od innych, do 30,000 pudów ładunku utrzymujące, idą tylko Dnieprem w dół aż za porogi. Od lat kilkunastu na Dnieprze zaprowadzono parową żeglugę; parochody zwane *Dniepr* i *Prypeć*, chodzą z Kijowa aż do Turowa w górę Prypeci, dostawiając sól i łój, którego za dwa miliony przywozi się do Warszawy.

pełnione są bogatą rudą żelazną górną, ale i łącznej czyli błotnej jest bardzo wiele. Znajdują się nawet ślady węgla ziemnego, który pewno w wielkiej obfitości musi się ukrywać w głębi ziemi. Żelazo jednak wyrabiają tu do pierwszych tylko potrzeb rolniczych, a rudnie proste znajdują się najliczniej nad rzeką Sławeczną, wpadającą do Prypeci.

Mozyr (*Moziria*) nad Prypecią. Miasto drewniane, leży pod stromą górą i pięknie się wydaje, jedna główna ulica idzie ponad rzeką, a druga wchodzi w parów rozdzierając górę na dwie części; na jej szczycie zaś wznoszą się mury klasz. Bernardynów i kościół farny. Mozyr należy do starych grodów słowiańskich, dzieje bowiem ruskie wspominają: że r. 1158 ks. kijowski Izasław Dawidowicz, oddał go z kilku innemi miastami Światosławowi Olgowiczowi księciu czernichowskiemu. W rozdrobnieniu ziem ruskich, Mozyr z okoliczną ziemią przechodził od jednych kniaziów do drugich, istotnie zaś należeć musiał do księstwa turowskiego najdłużej. W pobliżu tego miejsca Tatarzy porazili 1227 r. Litwinów nad rzeką Okuniówką *), a r. 1241 plądrując po Rusi, pod wodzą Batego, zniszczyli miasto zupełnie. Hordy ich ponawiając najazdy swoje, zapędziły się r. 1497 z Wołynia aż tutaj. Michał Gliński podniósłszy bunt, opanował r. 1508 Mozyr, i tajemną tu zawarł umowę z Mengli-Gerejem hanem tatarskim. Mozyr r. 1521 znowu został zrabowany i spalony od

---

*) Kojałowicz I, 80.

Tatarów perekopskich; powtórzyła się taż klęska, po odbudowaniu miasta podczas wojny 1534 r. Po zgorzeniu zamku, sejm r. 1609 naznaczył komisyą do wyśledzenia przyczyny pożaru, który razem strawił niemało potrzeb wojennych, oraz złożonych tu drogocennych depozytów szlacheckich i miejskich, nakazał przytem rychłe odbudowanie warowni. Następnie zaś r. 1611 stanęła uchwała sejmowa, ażeby nietylko mieszczanie, ale i wszyscy dzierżawcy królewszczyzn w powiecie mozyrskim, powołani zostali do odbudowania zamku i naprawy okopów pod karą 40 grzywien. Wszakże, zaledwo istotnie po r. 1613 zamek przywrócony został do dawnego stanu i obwarowania. W chwili powstania Kozaków r. 1648, Michneńko osadziwszy swojemi miasto, mieszkańców na swoję stronę przeciągnął, i tak uporczywie się bronić zaczął, że oblegające wojska litewskie nic mu zrobić nie mogły. Ale nakoniec Janusz Radziwiłł H. P. L. przystąpił do zdobywania miasta, i pomimo dzielnej obrony, wziął je szturmem, a wyciąwszy Kozaków, wodzowi ich Michneńce głowę ściąć rozkazał i na wieży zamkowej zawiesić *). Gdy 1659 r. cała Litwa zburzoną została, Mozyr uległ temuż samemu losowi. Musiało być miasto do ostatniego zniszczenia przyprowadzone, kiedy ustawa sejmowa r. 1676 w następnych wyrazach jego upadek wystawia: „Miasto nasze sądowe Mozyr, *funditus* wojnami zrujnowane, *ad ultimum* już przyszło *ruinam*, tak, że ledwo kilkanaście zostało mieszkańców, które chcąc, aby do pręd-

---

*) *Grądzki:* hist. belli Cosacco-Polonici. Pestini 1789, p. 116. i *Histor. Jana Kazim.* wyd. Raczyńskiego I, 91.

szej przyjść mogło reparacyi, od stanowisk, przechodzenia chorągwi i wszelakich exakcyj żołnierskich libertujemy„. Pod następnymi jednak królami, Mozyr na ustroniu położony, zaczął powoli przychodzić do siebie, a razem z urządzeniem się Ukrainy, handel się w nim ożywił. Kościół farny fundowany 1616 r. przez Zygmunta III, staraniem Baltazara Strawińskiego Sstymozyrskiego; zgromadzenie zakonu Bernardynów sprowadzone zostało r. 1645 przez Stefana Łoszkę, ale po zniszczeniu miasta fundacya ta została odnowioną przez urzędników ziemskich i obywateli, a kościół i klasztor wówczas na wzgórzu wymurowano. R. 1752 sprowadzono z Wilna Maryawitki, do których fundacyi przyczynił się Gedeon Jeleński Kaszt. nowogrodzki. Mozyr ma Sstwo grodowe, przynoszące rocznie kwarty zł. 3021, a hyberny 885 zł., oraz szkołę akademicką podwydziałową o 3 klassach.

Kimbarówka, czyli **Ciemna Dolina** *(Vallis Umbrosa)* o $^3/_4$ mili od Mozyra, nad Prypecią, zwana także *Sambor*. Tu wśród pięknego lasu, wznoszą się mury klaszt. Cystersów otoczone także murem, z bramą posągami ozdobioną, gdzie w obrębie ich wielki znajduje się ogród. Kilku obywateli powiatu, a na ich czele Zygmunt Szukszta Podczaszy kijowski i niejaka Komorowska, zrobili tę fundacyą r. 1711; August II bogaciej ją uposażył r. 1713, a August III r. 1742 nowemi dochodami fundusz ten pomnożył.

Dolina Anielska *(Vallis Angelica)*, tuż przy pierwszej położona, między dwiema górami, prześliczne miejsce, gdzie wśród świeżej zieloności bielą się mury kościoła ś. Michała z klasztorem Cystersek, oto-

czone dość wysokim murem. Benedykt Rożański, opat Cystersów Kimbarówki, upodobawszy 1744 r. pełne uroku położenie tej doliny, fundował zgromadzenie tych zakonnic jedyne w całej Litwie. Od wjazdu z Owrucza na Dolinę Anielską, po lewej stronie drogi opodal klasztoru, wznosi się samotna góra na 60 sążni wysoka, a tak okrągła, że zdaje się być podobną do sypanej mogiły czyli kurhanu. Niebotyczne, wysmukłe sosny, wieńczą jej wzniosły wierzchołek, co jej nadaje postać tak wdzięczną, że wszystkich przejeżdżających ciekawe na siebie ściąga oko. Lud miejscowy tajemnicze jej przyznając przeznaczenie, nazywa *Górą Czarowniczą*, dowodząc: że tam czarownice przesiadują. Dziwna sprzeczność wyobrażeń o przeznaczeniu jednego i prawie tegoż samego miejsca!

Petryków, *Petrykowicze* na wysokim brzegu Prypeci, miasto dziedziczne Chodkiewiczów, z kościołem farnym fundowanym 1638 r. przez Krzysztofa i Zofią z książąt Horskich Chodkiewiczów Kasztel. wileńskich. Miasto jest drewniane, ale handlowe i słynne jarmarkami znacznemi na bydło. Był tu zamek, który z okolicznemi włościami należał do Jerzego Olelkowicza ks. Słuckiego; z podziału księstwa po nim między syny jego 7 sierpnia 1572 r. zrobionego, Petryków dostał się najmłodszemu z trzech braci, Alexandrowi Olelkowiczowi.

Skryhałów, małe miasteczko do Oskierków należące, dawno wspominane od latopisców słowiańskich. Niedaleko stąd, o $2\frac{1}{2}$ mile od Mozyra, przy trakcie do Dawidgródka prowadzącym, znajduje się starożytne horodyszcze, pod folwarkiem i wsią Słobodą Skryhałow-

ską; lud wiejski zowie je *Horodok*. Jest to rozległy plac, blizko włoki obszerności mający, otoczony bardzo wysokiemi ziemnemi okopami, z głębokim rowem w około; odwieczne drzewa dębowe porosły na nim, okrywając ogromnemi konarami swemi rumowiska cegieł i kamieni, które zaległy całą tę przestrzeń dla obecnych pokoleń tajemniczą. Widać gdzieniegdzie ślady marmurów, raz nawet ułamek płyty marmurowej znaleziono, a niektórzy dowodzą: że w tym grodzie były nawet schody marmurowe; tuż płynie mała rzeczka, z której jak widać wprowadzano wodę do przekopów. Kto mieszkał w tym ogromnym zamku, albo w tym obronnym grodzie, kto go założył? nikt o tem nie wie, żadne podanie ludu pamięci nawet o jego nazwisku nie zachowało; mogiły tylko zaległy las okoliczny, mnóstwo kurhanów większych i mniejszych, ze wszech stron widzieć się daje.

Jurewicze nad Prypecią, wielki klasztor Jezuitów wymurowany na bardzo wysokiej górze. Naprzeciw Jurewicz, wznosi się między Prypecią, a pięknem jeziorem, w malowniczem położeniu, górami otoczony wielki zamek murowany, zwany *Barbarów*. Dawnego stylu baszty, wysokie wały, fossy, podziemia i most zwodzony, nadają postać feudalną budowie tej, skądinąd późniejszej. Jest to dziedzictwo domu Oskierków.

Łachwa, mała mieścina niedaleko od Dawidgródka, własność Radziwiłłów, z których Michał Wda wileński H. W. L. kościół farny fundował 1746 r. Mieszczanie wyrabiają tu ładne naczynia drewniane i plecione sprzęty.

Kopatkiewicze, dziedziczne miasteczko Jeleńskich, z kościołem farnym.

POWIAT RZECZYCKI.

Miasta po prawej stronie Dniepru:

Rzeczyca nad Dnieprem, przy ujściu doń rzeki Wiedrzycy. Alexander Słuszka Wda miński, fundował tu r. 1634 Dominikanów, którym parafią oddał; w drewnianym kościele widać wizerunki fundatora i Władysława IV. Rzeczyca w r. 1648 równie z innemi miastami poleskiemi, uległa wpływowi buntujących się Kozaków, dłużej nawet broniła się wojsku Janusza Radziwiłła H. P. L. Starostwo grodowe płaciło do r. 1788 kwarty 4018 zł. Jest tu dawny zamek, mieszczanie używają praw magdeburskich, handel mało znaczący.

Bobrujsk nad Berezyną, przy ujściu do niej rzeki Bobrui. Tatarowie r. 1502 okolice tutejsze plądrowali; w czasie buntu Glińskiego wzięty szturmem Bobrujsk r. 1508, powrócony wnet został Litwie. Piotr Tryzna Wda parnawski, wymurował kościół farny i założył rezydencyą Jezuitów około 1620 r. Dotąd znajdują się w prezbiteryum wizerunki fundatora i Zygmunta III. Miasto liczące za Władysława IV domów 1880, wkrótce potem przyszło do ostatniego upadku. Chmielnicki osadził je swoimi Kozakami, którzy pod dowództwem Poddubickiego, czy Podubicza, spólnie z mieszczanami bronili się uporczywie r. 1648 przeciw oblegającym wojskom litewskim pod wodzą Wołłowicza, Gąsiewskiego i Macieja Frąckiewicza. Dopiero Janusz Radziwiłł przybywszy z resztą wojska po upokorzeniu Mozyra, skło-

nił ich do zdania się na łaskę. Przebaczono miastu z warunkiem wydania przywódców buntu, którzy jednak przewidując los, jaki ich czekał, zamknąwszy się w drewnianej wieży zamku, żywcem się spalili; Poddubicki zaś rzuciwszy się w nurty Berezyny chciał ujść kary, ale wyciągnięty z wody, na pal wbity został *). Odtąd stan miasta ciągle był nędzny; jedni tylko Jezuici osadzeni przy farze, ożywiali cokolwiek miasto utrzymując szkoły; po ich zniesieniu, kommissya edukacyjna ustanowiła szkołę akademicką podwydziałową. W r. 1791 liczono w Bobrujsku 150 nikczemnych chałup. Starostwo przynosiło do 1788 r. kwarty 6,342 zł.

Swisłocz, małe miasteczko przy ujściu Swisłoczy do Berezyny. Barbara z Zawiszów Niezabitowska fundowała w niem r. 1786 kościół farny.

Hłusk, zwany także *Hłusko Dąbrowickie*, nad rzeką Ptycz do Prypeci wpadającą, dawne dziedzictwo książąt Dąbrowickich. Zygmunt I. następnym przywilejem nadał miastu jarmark: „Bił nam czołom kniaź Jurii Iwanowicz Dubrowicki, i prosił nas, abychmo dali jemu jarmark w imeni jeho pri zamku w Hłusku na deń ś. Mikołaja osennaho. Król na to zezwala. Pisan w Krakowie pod leta 1525, misiaca jula 29 deń, indykt 13 **)„. Po wygaśnieniu pierwszych dziedziców, własność Hłuska przeszła do książąt Holszańskich, z których Paweł biskup wileński, testamentem swoim w Wil-

---

*) *Grądzki* s. 116. Autor panow. Jana Kazimierza wyd. 1840 r. w Poznaniu, pisze: że Podubicz wyskoczywszy z ognia, był pojmany i powieszony.

**) Metryka Lit. ks. 197, str. 456.

nie w dzień ś. Jana Ewangelisty r. 1551 sporządzonym, zapisał Hłusk razem z innemi dobrami Żyg. Augustowi *). Jan Chodkiewicz. Ssta żmudzki i gubernator Inflant, mąż wielce zasłużony, stawszy się właścicielem tych dóbr, otrzymał od króla r. 1568 tytuł hrabiego na Hłusku. Następnie dziedzictwo tych dóbr przeszło do Połubińskich, możnej i znanej w sprawach publicznych rodziny; z tych Alex. Hilary Pisarz P. L. osadził 1667 r. Bernardynów, wymurowawszy im kościół i klasztor w obrębie murów zamkowych. Później Albrycht ks. Radziwiłł jenerał wojsk pols. fundował tu zgromadzenie Maryawitek.

Łojów, Łojowgród, miasteczko ubogie, ale tak szczęśliwe pod względem handlowym i tak pięknie położone nad Dnieprem, przy ujściu wpadającej naprzeciw miasta Soży: że najpierwsze lądowe grody Europy mogłyby mu tak wspaniałego miejsca pozazdrościć. Na pograniczu Ukrainy i Rusi litewskiej zbudowane u zbiegu dwóch ślicznych rzek, w klimacie umiarkowanym, w ziemi żyznej, mogłoby być portem i składem na płody krain, przez które Berezyna, Dniepr i Soż przepływają. Historja polityczna tej małej mieściny jest krótka, ale dosyć pamiętna. Tatarowie perekopscy uczyniwszy najazd na Litwę, gdy tu 1505 r. przybyli: Machmud-Gierej naczelny dowódca wyprawy na dwie części hordy swe rozdzielił; sam poszedł na Mińsk, a braci swych Biti-Giereja i Burnas-Sułtana wysłał do Słucka **). Ważniejsza tu jeszcze sprawa zaszła r. 1649,

---

*) Metr. Lit. ks. 191, str. 11.

**) *Stryjkowski*, str. 326.

podczas nieszczęśliwej wojny z Chmielnickim. W poprzedzającym jeszcze roku, Stefan Podobajło dowódzca Kozaków opanowawszy Łojów, zamek tameczny, żeby się Litwinom nie zdał do obwarowania, spalił *). Chciał go odeprzeć Gąsiewski, ale za nadejściem 30,000 Kozaków pod wodzą Krzeczowskiego, cofnąć się musiał; wkrótce potem t. j. 31 lipca zaszła pod Łojowem stanowcza bitwa. Po długiej i zaciętej walce, przechyliło się wreszcie zwycięstwo na stronę Janusza Radziwiłła H. P. L. Nazajutrz powtórzono bitwę, Kozacy stracili 17 dział, amunicyą i tabory, Krzeczowski zaś ranny śmiertelnie, dostał się w niewolę **). Łojów z wielkiemi dobrami do niego należącemi, ostatecznie stał się własnością Judyckich.

Horwal nad Berezyną, blizko jej ujścia do Dniepru. — **Chełmecz** nad Dnieprem. — **Brahin** nad rzeką Brahinką.

Miasta po lewej stronie Dniepru:

Rohaczew nad Dnieprem, przy ujściu rzeki Druć, w samych widłach położony. Miasto drewniane na wzgórku zabudowane, i uważa się za główne ziemi rohaczewskiej, wchodzącej w obręb powiatu rzeczyckiego, którego północną stronę stanowi. Rohaczew jest już w XIII wieku w kronikach wspominanym; nazwisko jego ma analogją z wyrazem litewskim *ragas*, zna-

*) *Grądzki* str. 117.

**) *Kochowski* Climacter. — Hist. Jana Kazim. wyd. Raczyńskiego r. 1840, str. 95.

czącym ołtarz, świątynię. Może to jest dawna litewsko-pogańska osada. Na około miasta, znajduje się mnóstwo kurhanów, z których wykopywano nieraz bogate nawet narzędzia zbroi i ubiorów starożytnych. Rohaczew należał do księstwa pińskiego; dowodem tego jest akt zrzeczenia się przez Fiedora Jarosławowicza ks. pińskiego i żonę jego Helenę na rzecz króla Zygmunta I miast i dóbr: Pińska, Klecka, Dawidgródka, Rohaczewa i Wiado, w przypadku bezpotomnego zejścia pomienionych książąt. Akt ten zawarty został w Wilnie r. 1509, i na mocy jego Rohaczew wkrótce potem stał się własnością korony *). Na początku panowania Stan. Augusta, odbywały się tu przez czas niejakiś sądy i sejmiki powiatu rzeczyckiego. Starostwo niegrodowe płaciło do 1772 r. kwarty 5,696, hyberny 1,120 zł. Jest tu kościół farny, prócz kilku cerkwi unickich i greckich; w XVII wieku zaś miał się znajdować zbór ewanielicko-reformowany.

Propojsk nad Sożą, miasto drewniane na granicy Wtwa mścisławskiego. Znaczne do niego należało starostwo, czyniące do 1772 r. kwarty 9,902 zł.

Czeczersk nad Sożą, w dawnych wojnach nieraz od dziejopisów wspominane miasteczko. Starostwo tutejsze przynosiło do 1772 r. kwarty 7,620, a hyberny przeszło 5,000 zł.

Homel nad Sożą, w pięknem położeniu. Miasto obronne zamkiem, doświadczyło 1508 r. napaści Mich. Glińskiego, w ciągu zaś wojny 1534 r. opanowane zostało przez wojsko rossyjskie; w następnym jednak

---

*) Ob. pod Pińskiem str. 783.

roku, Niemira Wda kijowski odebrał Homel *). Za wojen kozackich, Chmielnicki przez namiestników swoich: Antoniego Niebabę, Chwietka i Napalicza, wywołał tu r. 1648 bunt między mieszczanami przeciw królowi Jan. Kazimierzowi. Zwycięstwa Janusza Radziwiłła H. P. L. rychło powróciły Rpltej to miasto. Sstwo należało do największych i najbogatszych, albowiem do 1772 r. samej kwarty przynosiło 20,752 zł.

---

*) *Karamzin* T. VIII.

XI.

WOJEWÓDZTWO, CZYLI KSIĘSTWO INFLANTSKIE.



Jest to mała część owego kraju, który obejmując w sobie Liwonią *(Liefland)* i Kurlandyą, pod ogólnem imieniem Inflant, podlegał od początku XIII wieku zakonowi *Rycerzy Mieczowych*. Ostatni ich mistrz Gottard Kettler, naciskany od sąsiedzkich nieprzyja-

ciół, poddał dobrowolnie za zgodą miast i rycerstwa Inflanty, Zyg. Augustowi uroczystym aktem w Wilnie 28 listopada r. 1561 dokonanym, wyłączywszy dla siebie panowanie nad Kurlandyą i Semigalią, jako nad lennem księstwem koronie polskiej uległem. Wypadek ten stał się następnie powodem do krwawej i długiej walki o posiadanie tego kraju między Polską a Rossyą, potem zaś Szwecyą. Oręż Stefana Batorego zdołał osiągnąć Inflanty stanowczo, które podzielono po traktacie r. 1582 na Wtwa: derpskie, wendeńskie i parnawskie; katedrę katolicką w Wenden założono na miejscu zniesionego przez zaprowadzenie reformy arcyb. ryzkiego, oraz biskupstw derpskiego i parnawskiego. Ale to wszystko nie na długo spokojność Inflantom zabezpieczyło; niedołężne rozporządzenia Zygmunta III i nietolerancya jego, mimo dzielnej obrony i zwycięztw Zamojskiego i Chodkiewicza, zbliżyły utratę tego kraju. Traktat oliwski r. 1660 zwrócił tylko Polsce ten kraniec Inflant, który za Dźwiną od Dyneburga rozciągał się do granic Rossyi na mil 40 wzdłuż, a wszerz blizko na 30. Sejm warszawski 1677 r. zrobił ostateczną ordynacyą Inflant polskich, nadając im tytuł księztwa, inaczej Wdztwa, z naznaczeniem dostojeństw senatorskich: wojewody, kasztelana i biskupa, jakoteż urzędników i sądów ziemskich. R. 1772 Inflanty polskie odpadły zupełnie do Rossyi.—Ks. Inflantskie graniczyło na północ z Rossyą, na wschód z Rossyą i Wtwem połockiem; od południa wązki pas Kurlandyi za Dźwiną oddzielał od Wdztwa wileńkiego; na zachód Kurlandya i Inflanty, zaczynając od ujścia rzeki Ewikszty w Dźwinę. Kraj jest równy i płaski, dosyć leśny, zapełniony prócz rzek,

jakiemi są: Dźwina u Łotyszów *Daugawa*, Ewikszta *(Iwikszta, Ewst)*, Indra, Rzeżyca, Małta, Fejmanka, wielkiemi jeziorami. Znaczniejsze z nich są: *Łubań*, bardzo wielkie, zwane od niektórych ziemiopisarzy *Mare Lubanicum; Raźna*, *Siewierz*, *Roszon* dawniej zwane *Rossen*, z malownemi brzegami, *Lauder*, dwa jeziora *Lucyńskie* i t. d. — Lud jest rodu letońskiego, pobratymczego Litwie, i nosi nazwę Łotyszów; język ich jakkolwiek bratni, różni się znacznie od litewskiego, z powodu zetknięcia się tego pokolenia z pogranicznymi Finnami. Wszyscy prawie Łotysze są wyznania rzymsko-katolickiego. Szlachta jedna ród swój wiedzie od krzyżacko-niemieckiego rycerstwa, jak Borch, Plater, Hilzen, Zyberg, Felkerzamb, Wejssenhof, Korf, Tyzenhauz, Vietinghof, Grotuz, Mohl, Denhof, i t. d.; druga, jak Szadurski, Karnicki, Benisławski, Sokołowski, Kublicki, Wereszczyński, i t. d. należy do tych rodzin polskich, które za zasługi otrzymały tu nadania, albo też później osiadły; obudwóm spólne są: wyznanie katolickie i język polski. Mała ta prowincya zaledwo miała 200,000 mieszkańców. Po ciągłych wojnach o jej posiadanie, do okropnego przyszła spustoszenia; za Jana Kazimierza wieśniacy po lasach się błąkać musieli, a szlachta dla sejmików i obrad swoich miejsca, aż w Poswolu na Litwie, w powiecie upitskim szukać była przymuszona *). Ks. inflantskie dla szczupłości swej, nie dzieliło się na powiaty, ale na cztery tak zwane *trakty*, od starostw imię swe biorące, jako to: dyneburgski, rze-

*) Ob. ważne dla dziejów naszych dzieło: *Inflanty*, przez Jana Augusta Hilzena. Wilno 1750 r.

życki, lucyński i marjenhauzki. Nie był to wszakże podział administracyjny, ale raczej konwencyonalny; raz, że około tych czterech głównych punktów, które były dawniej zamkami obronnemi, skupiała się ludność w pierwszych czasach chrześciaństwa; drugi raz, że po ustaniu zakonu, starostowie osiadłszy po opuszczonych przez komendorów i wójtów zamkach, zastąpili w pewnym względzie ich władzę. Herb Inflantom nadany przez Zyg. Augusta przy ich unii z Litwą r. 1566, jest gryf biały w czerwonem polu, z koroną na głowie, przedniemi szponami wspięty i w prawej z nich trzymający goły miecz do góry; na piersiach głoski S i A powiązane i koroną uwieńczone, na pamiątkę dwóch imion królewskich *Sigismundus Augustus*. Gryf zaś ma być nadany od herbu Jana Hier. Chodkiewicza, administratora Inflant, który w sprawie połączenia Inflant, wielkie położył zasługi.—Na sejmiku w Dyneburgu odprawującym się, obierano 6 posłów na sejm: dwóch z Inflant, 2 z Korony i 2 z Litwy; żadnego zaś deputata na trybunał Lit. nie posyłano, ponieważ od sądów tutejszych nie do trybunału, ale do assesoryi koronnej szła apelacya. Że zaś Inflanty spólnie do Korony i do Litwy należały, przywileje zatem do tego kraju z kancelaryi królewskiej, pod dwiema pieczęciami koronną i litewską wychodziły. Od 1772 r. czcze tylko tytuły księstwa i urzędów, tak senatorskich, jako i ziemskich przy Polsce zostały.

Dyneburg, *Dynembork*, po niemiecku *Dünaburg*, na prawym brzegu Dźwiny. Rycerze Mieczowi inflantscy, osłaniając granice swojego kraju od napadów Li-

twy, a razem chcąc się ubezpieczyć względem krajowców, gwałtownie do wiary chrześcjańskiej nawracanych, postanowili 1278 r. wystawić warownią od wschodniej granicy Semigalii. Ernest Ratzeburg czy też Rosburg, którego jedni Mistrzem zakonu inflantskiego, drudzy komturem dyneburskim nazywają, zajął się czynnie tą budową, i pod jego kierunkiem i strażą wzniósł się prędko zamek. Łotysze nazwali go *Naujenes Pillis*, jak każdę nową warownię. Nie był to jednak dzisiejszy Dyneburg, ale twierdza toż samo nazwisko nosząca, w miejscu dziś jeszcze *Starym Zamkiem* zwanem, wymurowana o $2\frac{1}{4}$ mile wyżej teraźniejszego miasta. Ten więc dawny Dyneburg był zamkiem wzniesionym na wązkiej górze, między dwoma parowami porosłemi krzakami, któremi sączyły się strumienie wpadające do Dźwiny. Gmach sam z czerwonej cegły w kształcie prostokąta, na 40 kroków szeroki a 120 długi, sześcią wysmukłemi wieżami strzelał pod obłoki. Na pochyłości góry od ściany zamku do rzeki, rozciągała się dolna warownia *). W takim to zamku, siedział komtur krzyżacki, rządząc rozległym powiatem i rozkazując niekiedy sąsiednim sobie wójtom. Za jednym z wąwozów od zachodu leżało podzamcze, czyli osada miejska, za drugim zaś parowem od wschodu kościół i cmentarz. Zbu-

---

*) *Napierski*, wydawca *Codicis Diplom. Livoniae*, w nowej swojej pracy pod tyt. *Das Inland* r. 1838, umieścił widok starego Dyneburga wyjęty z dawnej kroniki inflantskiej Jürgenhelms'a, razem z historycznym jego opisem. Adam Plater zaś podał zajmującą wiadomość o tem z Napierskiego, dołączywszy własne postrzeżenia, w piśmie zbiorowem *Rubon*. Wilno 1843, T. III str. 12.

dowawszy zamek taki Ernest Ratzeburg, opatrzył go załogą, a sam r. 1278 powrócił do Rygi. Tymczasem Litwini pod wodzą W. ks. Trojdena syna Romunda przybyli pod twierdzę, i pobudowawszy 4 wielkie wieże ruchome, zaczęli szturmować. Po trzyniedzielnem jednak bezskutecznem burzeniu, musieli z niczem od oblężenia odstąpić; lecz za to r. 1315 Litwa miała zburzyć zamek, który następnie Krzyżacy odbudowali. Też same napady powtórzyły się r. 1396 i 1403 pod Witowdem, który dwa razy zdobył go i z ziemią zrównał. Później Krzyżacy inflantscy na dłuższe już czasy dawny Dyneburg odbudowali i utwierdzili. Na mocy umowy 31 sierpnia r. 1559 w Wilnie zawartej, mistrz zakonu Gotard Kettler podał w posiadłość Zyg. Augustowi, między innemi zamkami i Dyneburg, na koszta wojenne podczas obrony Inflant od Rossyi wypaść mogące. Pakta poddania się Inflant temuż królowi r. 1561, i przywilej unii ich z W. ks. Lit. r. 1566, a nakoniec inkorporacya ich razem do Korony na sejmie lubelskim r. 1569, ostatecznie Dyneburg pod panowanie polskie poddały. Zdobył go Car Iwan Wasilewicz 1577 r., ale w następnym pułkownik Wilhelm Plater znowu ten zamek odebrał. Po skończeniu wojny w Inflantach, kazał Stefan Batory na nowem miejscu, tam właśnie gdzie dzisiejszy Dyneburg stoi, wielki ziemny okop usypać i w nim zamek zbudować; razem też i miasto z dawnego na nowe miejsce przeniesiono *). Kilkunastoletni pokój dozwolił królowi, a potem wodzom Zygmunta III, przyprowadzić do zupełnego stanu obrony za-

---

*) Ob. Napierski: *Das Inland*, i *Rubon* III, 15.

mek, i dokonać nowego zabudowania miasta. Dopiero 1600 r. na nowo odgłos wojny rozległ się w tych stronach. Karol ks. Sudermanii najechawszy niespodzianie Inflanty, obległ Dyneburg i zaczął doń szturmować, lecz Jerzy Farensbach Wda wendeński, po dwakroć przypuszczone szturmy odparł, i aż za trzecim razem dopiero ulegając przewyższającym siłom, twierdzę poddać i z miasta ustąpić musiał. Podobnież w r. 1626 Gustaw Adolf ciągnąc dalej wojnę o Inflanty z Zygmuntem III, kusił się o zdobycie Dyneburga, lecz przez Alex. Gąsiewskiego Wdę smoleńskiego z wielką stratą odparty został. Po zawartym rozejmie r. 1629, Gąsiewski na podziękowanie Bogu za odniesione nad Szwedami zwycięztwa, fundował tu Jezuitów, nadawszy im wieś Aul pod Rzeżycą położoną; kościół zaś i kollegium murowane, dopiero r. 1746 powstały. Do podniesienia i wzrostu miasta, przyczyniła się niepospolicie ustawa sejmu r. 1647, naznaczająca Dyneburg za miasto składowe na zboża i różne towary prowadzone Dźwiną do Rygi. Wyniesienie Dyneburga na stolicę księstwa i Wtwa, po traktacie Oliwskim r. 1660, niewiele miastu pomogło, bo nieustanne wojny do ostatniego zniszczenia je doprowadziły. Jednakże poprawy i uzbrojenia zamku niezaniedbano, a 1667 r. twierdza w przyzwoitą już załogę była opatrzoną. Cekhauz podług opisu r. 1670 sporządzonego, liczył 29 spiżowych i żelaznych dział, prócz innej broni i ammunicyi dosyć znacznej, którą nawet jako zapaśną, na potrzeby wojenne w różne strony rozsyłano. Załoga r. 1671 liczyła 1,181 ludzi, pod dowództwem Jana And. Platera Ssty dyneburskiego. Ordynacya Inflant na sejmie 1677 r.

postanowiła: że Ssta grodowy dyneburski, jest razem Sstą inflantskim. Roku 1700 twierdza i miasto przepełnione było wojskiem, gdy pułki saskie oblegające Rygę, na zimowe leże tu się rozłożyły. Podczas tej wojny ze Szwedami, Grzegorz Ogiński Ssta żmudzki zamierzał rozbroić twierdzę dla obawy, że przeciw Szwedom utrzymać się nie zdoła. Nieprędzej jednakże do tego przyszło, aż r. 1710, bo się Jan Ludwik Plater Ssta dyneburski ciągle temu opierał, i dopiero za nastaniem zarazy, wszystkie zdatne działa, amunicyą i potrzeby wojenne ztąd do Litwy odesłano. Po odpadnięciu Inflant r. 1772, szlachta odbywała 1789 r. sejmiki Wtwa inflantskiego w Kurlandyi, na lewym brzegu Dźwiny naprzeciw Dyneburga na łące, która do tego miasta wprzód należała.

Lixna, w dokumentach krzyżackich *Lixten* zwana, przy ujściu Lixnienki do Dźwiny. W XIV wieku przebywali tu komturowie dyneburscy, a uważając działania i sprawy Litwinów, donosili o nich swoim mistrzom. W r. 1626 podczas wojny o Inflanty ze Szwecyą, pobity został Horn pod Lixną przez Alex. Gąsiewskiego Wdę smoleńskiego. Wspaniały pałac i kościół parafialny, wymurował około 1770 r. Jozafat Zyberg Wda inflantski dziedzic tych dóbr.

Kryżborg *(Kreuzburg)*, zamek starodawny i okazały, przy wsi tegoż imienia, niedaleko ujścia Ewikszty do Dźwiny, dziedzictwo baronów Korfów. We wsi znajduje się kościół katolicki i zbór ewanielicki murowany w pięknym stylu gotyckim. Zamek podczas wojny inflantskiej r. 1577, opanowany został przez Cara Iwana Wasilewicza. Pod Krejcburgiem doścignął r. 1626

Alex. Gąsiewski uchodzącego z pod Lixny jenerała Horna, który połączywszy się z królem Gust. Adolfem, stanął do bitwy; lecz i Gąsiewskiemu przybył na pomoc Lew Sapieha H. W. L. Szwedzi usiłowali przeprawić się przez rzekę, za którą wojsko polskie uszykowane do boju stało; gdy zaś pod Gustawem konia ubito, cofnęli się Szwedzi do zamku Dahlen, który wkrótce przez naszych opanowany został.

Krasław' nad Dźwiną. Miejsce to prawie nieznane dawniej, stało się dopiero w połowie XVIII wieku głośnem i znakomitszem nawet. Starożytne jego dzieje odnoszą się tylko do jednej wzmianki w historyi ruskiej o *Kresławlu* w XVI wieku, gdzie mieli być dognani uwięzieni dwaj synowie Andrzeja ks. Suzdalskiego: Iwan i Dymitr, trzymani w więzieniu przez Cara Iwana Wasilewicza, z którego uciekli *). Czy to jest ten sam Krasław, z pewnością twierdzić nie można, bo wiadomo z niewątpliwych źródeł, że dobra te zwały się w 16 wieku *Krasławką*, a zakręt Dźwiny pod samą osadą *Krasnołuka* z białoruska, to jest piękną zatoką, bo Krasław położony jest na pograniczu Białorusi, czyli Wtwa połockiego. Wilhelm Fürstemberg mistrz zakonu inflantskiego, nadał r. 1558 tę Krasławkę Engelbrichtowi Plumperowi, po którym dość często zmieniała właścicieli. Jerzy Wolf Jezuita, fundował tu r. 1680 missyą swojego zakonu, której oddano kościół farny. Krasławka była lichą osadą, którą nabył r. 1729 Ludwik Plater od Zamojskich; ale wnuk podobno jego Konst. Ludwik Plater Wda mścisławski, potem kasztelan troc-

---

*) *Karamzin.*

ki, powziął myśl wzniesienia na miejscu tej osady, porządnego miasta. Zaczął najprzód r. 1752 od wymurowania obszernego ratusza z kramami; wystawił wiele domów murowanych i drewnianych, na pomieszczenie rzemieślników sprowadzanych z Niemiec i z Warszawy. Jakoż wyrabiano tu kobierce, axamity, adamaszki, perkale, sukna, karty polskie, złoto malarskie, broń różną, powozy, wyroby złotnicze i jubilerskie. Wszystko to sprzedawano najprzód na czterech miejscowych jarmarkach, a później nawet wywożono tutejsze wyroby do innych województw i do Rossyi. Chcąc być Plater w całem znaczeniu tego wyrazu założycielem miasta, postanowił utworzyć katedrę biskupią dla Inflant polskich. Tym końcem z żoną swą Augustą z Ogińskich, wzniósł r. 1755 wspaniały kościół murowany w stylu włoskim, i kamienicę dla seminaryum dyecezalnego. Fundacya ta, do której się przyłożyli: Ant. Ostrowski inflantski i Hilzen smoleński biskupi, zatwierdzoną została ustawą sejmu 1768 r. Pierwszy opatrzył wszelkiemi potrzebami wnętrze kościoła, a Hilzen nadał dobra, warując: żeby w seminaryum i klerycy dyecezyi smoleńskiej nauki odbywać mogli. Jakoż sprowadzeni z Warszawy Missyonarze, otworzyli r. 1757 to seminaryum. Stolica apostolska chcąc się przyczynić do uposażenia tej instytucyi, naznaczyła rocznie po 180 dukatów, na utrzymanie 5 alumnów z dyecezyi smoleńskiej, a w ich niedostatku z Inflant i Kurlandyi. Powodem do tego uposażenia był sposób uważania Inflant w Rzymie, jakoby były *in partibus infidelium;* i dlatego rektor seminaryum obowiązany był corocznie zdawać sprawę propagandzie rzymskiej, ze

swoich rządów. Pomimo takich uposażeń, nie ustaliła się jednak rezydencya biskupia, dla odpadnienia 1772 r. tej prowincyi od Polski. — Wymurował także Plater dwupiątrowy budynek, w którym do 20,000 tomów różnych dzieł umieścił, i wystawił porządną synagogę. Uchwała sejmu r. 1764, zatwierdziła fundacyą tej synagogi dla kahału ks. inflantskiego. Tego wszystkiego dokonawszy Plater, wymurował okazały pałac na panującej górze nad Dźwiną. Wdowa po nim, wzniosła przy kościele okazały grób dla relikwij ś. Donata, sprowadzonych r. 1776 z Rzymu. Pamięć jej uwiecznioną została dla mieszkańców fundacyą r. 1789 szpitala pod dozorem Siostr Miłosierdzia. Chociaż miasto co do fabryk i handlu wnet upadło, ludność jego wszakże i liczba domów, znacznie się powiększyły *).

---

*) Korzystaliśmy z udzielonych przez p. Adama Platera, teraźniejszego dziedzica, a wnuka fundatora wiadomości, do ułożenia zarysu historyi miasta; z nich też możemy dopełnić jej następnych wypadków. Z powodu rozpoczętych robót około twierdzy dyneburskiej r. 1810, sądownictwo powiatowe i szkoły jezuickie, przeniesione tu zostały. Gdy zaś Jezuici szkoły swe umieścili 1822 r. w majętności Użwałdzie, do nich nalelącej: dziedzic wyjednał u rządu otwarcie powiatowej szkoły pod przewodnictwem Missyonarzy, która ostatecznie zamienioną została na cywilną i umieszczona w domu dawnej biblioteki. Ze wzrostem Dyneburga, znaczenie Krasławia upadać zaczęło, seminaryum zaś 1842 r. przeniesiono do Mohilewa. Krasław ma teraz 4,000 mieszkańców i 400 domów, z których 30 murowanych; 96 jest w posiadaniu katolików, 2 należy do prawosławnych, 72 do starowierców, 5 jest własnością rodzin protestanckich, a 194 w ręku żydów. Jest tu zakład wód mineralnych.

Rzeżyca, za czasów krzyżackich zwana *Rositten*, nad rzeką tegoż imienia, łączącą dwa wielkie jeziora: ruszońskie z lubańskiem, z rozwalinami starożytnego zamku rycerzy Mieczowych inflantskich. Tu przebywał ich wójt, niższy w dostojeństwie od komtura, którego także zwierzchność rozciągała się i do zamku Lucyn. Po pierwszem poddaniu się Inflant Polsce, powstało Sstwo rzeżyckie, a Rzeżyca stała się głównym punktem okręgu, czyli tak znanego *Traktu rzeżyckiego*. Rewizya ks. inflantskiego r. 1599 dokonana, przy oddaniu tego któremuś z Sobieskich pokazuje: że połowa prawie zamku stała bez dachu, a kilka mniejszych budynków w dziedzińcu było już rozwalonych. Zamek z kamienia polnego zmurowany, miał nad bramą blanki drewniane nie nakryte, na których była wartownia; za okolnym murem, wznosiło się kilka budynków, mających 7 komnat, szpichlerz, śpiżarnią i t. d. Na wieży znajdowała się obszerna izba, kuchnia i piekarnia. Strzelba zamkowa zawierała: „falkonet spiżowy 1, kula waży funt; serpentyn spiżowy 1, kula waży ½ funta; hakownic w łożach 14, kijów spiżowych 2, baba żelazna 1„. Na podzamczu był kościół murowany katolicki, ale go zburzono podczas wojny, a zbudowano mały drewniany. Starostwo zawierało dużo wsi, jezior 58, i lasy po kilka mil ciągnące się, gdzie się znajdowały: łosie, niedźwiedzie, wilki, rysie, kuny i bobry. Rewizya wszakże namienia: „W puszczy zwierza przedtem rozmaitego dosyć bywało, teraz, iż chłopi z Moskwy przychodzą i w lesiech osiadają, bardzo rzadki; a jeśli się co znajdzie, to chłopi sami wybijają, a do zamku nigdy nie ukażą„. Zamek stał już zupełnie w ruinach w poowie 18 wieku.

Lucyn, od Krzyżaków *Ludsen* zwany, niegdyś zamek obronny, należący do wójtostwa rzeżyckiego, potem główne miejsce *traktu* i Sstwa lucyńskiego, najpiękniejsze ze starostw inflantskich. Miasto rozciąga się nad dość dużem jeziorem zwanem Łuża; rozwaliny zamku, bardzo jeszcze znaczące, sterczą na wysokiej górze otoczonej ziemnemi wałami. Ich sędziwa postać, ich barwa ciemno-czerwonej cegły, i położenie wyniosłe, obok czystych wód jeziora: wszystko razem stanowi obraz nader zajmujący.

Marienhauz (*Margenhaws*) nad rzeczką Kira, zamek rycerzy Mieczowych, zburzony podczas wojny 1577 r. Słabe jego szczątki na wyspie pozostały, przy których nędzna leży mieścina. Sstwo maryenhauzkie płaciło kwarty 6,456, hyberny zaś 800 zł.

Dagda, z wielkim kościołem farnym fundacyi Hilzenów. — **Prele**, dziedzictwo Borchów z pięknym pałacem. — **Agłona**, z kościołem murowanym i klaszt. Dominikanów. — **Warklany**, z okazałym pałacem, w którym dziedzic Wda inflantski Michał Borch, umieścił liczną bibliotekę i inne szacowne zbiory naukowe.

Prócz wyżej opisanych zamków, Krzyżacy Mieczowi, posiadali jeszcze w obrębie Inflant polskich, dwie góry obwarowane, zwane *Wolkenberg* i *Lauder*, nad jeziorami Raźno i Lauder.

KONIEC.

ZAKOŃCZENIE.

Dokonawszy długiej i mozolnej pracy, winniśmy zdać czytelnikom naszym sprawę ze sposobu środków, jakiemi to dzieło prowadzone i ukończone zostało. Nazwiska dwóch pisarzy znajdują się na czele książki, wypada więc objaśnić, ile każdy z nich miał udziału w nagromadzeniu materyałów i obrobieniu ich ostatecznem. Pierwszym pomysłem autorów, było nowe wydanie znajomego wszystkim dzieła w tym rodzaju przed dwódziestu kilku laty napisanego przez Tomasza Swięckiego. Gdy jednak początkowe zajęcie się niem, pokazało nadzwyczaj wielką różnicę między tem, co można i co wypada zrobić, a tem co zrobił Swięcki torując pierwszą drogę: gdy po odrzuceniu rzeczy nienależących do głównego przedmiotu, zaledwoby połowa całego dzieła pozostała: autorowie odsunąwszy szacowną skądinąd pracę Swięckiego do rzędu ksiąg pomocniczych, postanowili własne i nowe utworzyć dzieło. Za pierwszy jego fundament użyte były ważne materyały oddawna zebrane, mianowicie z Archiwum Głównego przez Tymoteusza Lipińskiego, który z nich miał zamiar ułożyć Dykcyonarz Geograficzny krajowy. To

obrawszy za wątek dzieła, autorowie usiłowali korzystać ze wszelkich nietylko znanych dzieł historycznych, ale nawet z rzadkich i zapomnianych druków, z rękopisów, tudzież dopełniać wyżej wspomniane materyały nowemi poszukiwaniami w metryce Koronnej i Litewskiej, o ile ta ostatnia w kopii pierwszych ksiąg tylko, w archiwum znajdująca się, posługiwać mogła. Każdy z nich prócz tego starał się zasięgać miejscowych wiadomości od uproszonych, albo dobrowolnie zgłaszających się korespondentów; każdy zwiedzając wiele miast i zamków w tem dziele wymienionych, osobiście wśród nich samych kreślił swe opisy. Tym sposobem autorowie zgromadziwszy obfity zasób materyałów, rozdzielili między sobą pracę nad ich redakcyą i utworem wszystkich trzech tomów dzieła. Michał Baliński opisał w pierwszym tomie województwa: Poznańskie, Kaliskie, Gnieźnieńskie, Sieradzkie, Pomorskie, Malborskie z Warmiją i miasto Warszawę; prócz tego zrobił przemowę i wstępy. Tymoteusz Lipiński zajął się opisem województw: Łęczyckiego, Brzesko-Kujawskiego, Inowłocławskiego z ziemią Dobrzyńską, Płockiego, Mazowieckiego, Rawskiego i Chełmińskiego w tymże samym tomie. Drugi tom, w dwóch wielkich częściach wystawujący Małopolskę, prawie cały jest pióra Lipińskiego, który oswojonym będąc mianowicie z miejscowością Wołynia i okolicznych województw, właściwiej tem się zajął; z wyjątkiem wszakże wstępu zawierającego rzut oka na dzieje Polski, opisu ziemi Chełmskiej i województwa Lubelskiego, które ułożył Baliński. Nawzajem opisanie W. Księztwa Litewskiego obejmujące tom trzeci, wykonane zostało przez je-

dnego Balińskiego, jako bliżej swoję ziemię znającego. Jednak i tu korzystano z niektórych notat Lipińskiego, który też po oddaleniu się z Warszawy swojego spółpracownika, nie ubliżył swej pomocy, co do korrekty prowadzonej od Wtwa Nowogrodzkiego, przydał kilka ważnych poprawek i dodatków, oraz zajął się ułożeniem alfabetycznego spisu miejsc wzmiankowanych w całem dziele. Oto jest obraz wierny całego ciągu i podziału p racy obu pisarzy, o czem sądzili za rzecz przyzwoitą objaśnić czytelnika.

Pisałem w Wilnie 20 września 1849 r.

Michał Baliński.

SPIS RZECZY

W TOMIE III^cim STAROŻYTNEJ POLSKI ZNAJDUJĄCYCH SIĘ.

Wielkie księztwo Litewskie.

(*) Zapewne przez pomyłkę zabłąkało się tu owo miasto, gdyż *Specyfikacya starostw i królewszczyzn udysponowanych przez sejm* 1775 r., wyraźnie zamieszcza Jezierzyskie starostwo w odpadłej części Wtwa witebskiego T. L.

(*) Porównać Dubrowy czyli Dabrowna w Wtwie Mińskiem str. 826. Zachodzi tu jakaś sprzeczność co do tych miejsc, chyba że Hlebowiczowie posiadali dwie tegoż nazwiska majętności w dwóch województwach. T. L.

OGÓLNY SPIS MIEJSC

ZAWARTYCH w III-ch TOMACH STAROŻYTNEJ POLSKI.

(*) Ma być w Wtwie Witebskiem, a nie Połockiem.

L.

(*) Przez omyłkę zamieszczony przywilej 1557 r., ściąga się do Maciejowa, a nie do Maciejowic.

P.

S.

X.

Z.

WYCIĄG Z KATALOGU DZIEŁ NAKŁADOWYCH KSIĘGARNI

S. ORGELBRANDA.

	Złp.	gr.
Prześladowca, szkic obyczajowy *St. Bogusławskiego*, 2 tomy, 1844	10	
Przewodnik lekarski dla mężczyzn, podług Brauna, Albrechta i innych, ułożony przez *B. Rosenblum*, drugie przejrzane i znacznie pomnożone wydanie, 1843	5	
Przewodnik praktyczny dla mechaników, budowniczych, inżynierów, budujących młyny, rękodzielników a w ogólności dla techników, przez *Krysztofa Bernoulli*, z czwartéj edyc poprawnéj *Jana Gustawa Bernoulli*, przepolszczone przez *Edwarda Gutzkiego*, z tablicami, 2 tomy, 1844	12	
Przypadki Robinsona przez *J. H. Kampe*, (wydanie szóste) 1848, bez rycin	4	
ditto z rycinami czarnemi	6	20
ditto ditto kolorowanemi	10	
Rady dla początkujących w praktyce gospodarskiéj, oraz uwagi nad niektóremi częściami wewnętrznéj administracyi gospodarstw krajowych, przez *Karola Kurka*, Urzęd. przy Ins. Gosp. Wiej. w Marymoncie, (wydanie 2gie) 1848	6	20
Rady, przestrogi i nauki dla panien, przez *E. Płużańską*, 1848	2	20
Rozprawy i wnioski o ortografii polskiéj, przez Deputacyą od Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wyznaczoną, 1830	11	
Rozrywki na długie wieczory, czyli zbiór rozmaitych kabałek zwykle pasians zwanych, 1839	3	
Samoluby, obrazy tegoczesne przez *M. Skotnickiego*, 5 tomów, 1846	20	
Siostra Anna, romans obyczajowy *Pawła de Kock*, przełożony przez *W. O.* 4 tomy 1835	18	
Siedm grzechów głównych przez *Eugeniusza Sue*:		
1. Pycha (Księżna) 5 tomów	13	10
2. Zazdrość (Fryderyk Bastien) 3 tomy	10	
3. Gniew (Głownia Piekielna) 2 tomy	6	20
4. Rozwiązłość (Magdalena) 2 tomy	6	20
5. Lenistwo (Kuzyn Michał) 1 tom	4	
Środki ustrzegające od zarazy wenerycznéj z dołączeniem nieomylnego sposobu wytępienia téj choroby w pierwszym zarodzie, przez *Benjamina Rosenblum* lekarza praktykującego w Warszawie, 1845	2	
Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym, opisana przez *Michała Balińskiego* i *Tymoteusza Lipińskiego* z drzeworytami herby miast przedstawiającemi wraz z mappą obszerną 3 tomy	80	
Toż samo na papierze klejowym z herbami kolorowanemi i oprawą w złote brzegi, którego tylko kilkanaście egzemplarzy drukowano	300	